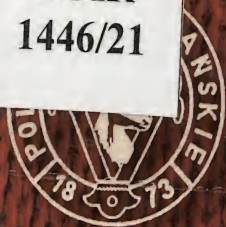
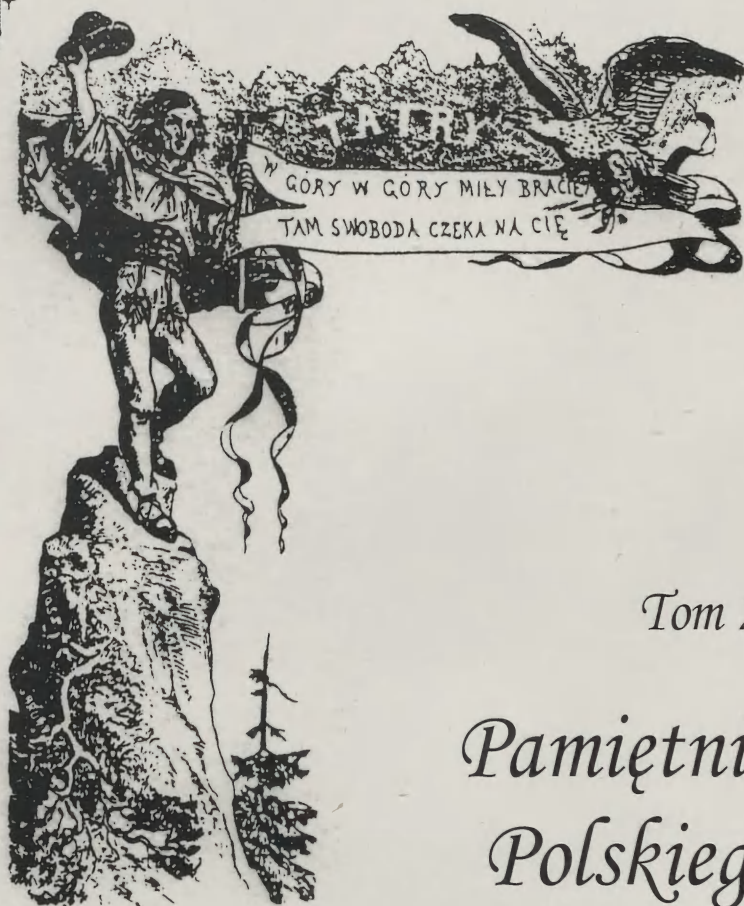


COIR
1446/21



Pamiętnik PTT

140 lat
dobrej tradycji



Tom 21

Pamiętnik
Polskiego
Towarzystwa
Tatrzańskiego

Kraków 2013

PAMIĘTNIK
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
TATRZAŃSKIEGO

PAMIĘTNIK
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
TATRZAŃSKIEGO

TOM II
2012



WYDAWCA: 2013

Spis treści

PAMIĘTNIK
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
TATRZAŃSKIEGO

TOM 21

2012



KRAKÓW 2013

Redaktor tomu:

BARBARA MORAWSKA NOWAK



Współpraca redakcyjna:

SZYMON BARON

TOMASZ KWIATKOWSKI

1446

Redakcja językowa:

JUSTYNA RYBKA

Skład i redakcja techniczna:

NIKODEM FRODYMA

Druk:

Drukarnia Pasaż, Kraków

ISSN 1230-2880

ISBN 978-83-925394-2-1

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

ul. Romualda Traugutta 4, 30 549 Kraków

www.ptt.org.pl

Kraków 2013

Rysunki na kartach działowych: Teresa B. Frodyma

Projekt obwoluty: Nikodem Frodyma

Ar. 21/2018

Spis treści

Autorzy 21. tomu „Pamiętnika PTT”	7
Do Czytelników	11
WOJCIECH GAŚNENICA BYRCYN	
Poznanie świstaka tatrzańskiego	13
140 LAT DOBREJ TRADYCJI	27
ZBIGNIEW J. WÓJCIK	
Początki i pierwsze lata Towarzystwa Tatrzańskiego	29
JÓZEF DURDEN	
Jaką organizacją było Towarzystwo Tatrzańskie?	43
JANUSZ MACHULIK	
Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w okresie międzywojennym	65
TADEUSZ KIELBASIŃSKI	
Ślady pamięci o Polskim Towarzystwie Tatrzańskim w latach 1951–1983	81
BARBARA MORAWSKA NOWAK	
Ćwierć wieku legalnej działalności PTT	91
CZŁOWIEK I GÓRY	109
JANUSZ FOSZCZ	
Moje Tatry, czyli tatrzańskie wspomnienia w pięciu wybranych scenach	111
MARCIN KOLONKO	
PTT to wycieczki i spotkania w dobrym towarzystwie	119
CELINA SKOWRON	
Tak sobie pogadać i powspominać...	127
ARTUR MARC	
Karpaty w pigułce, czyli wędrując Tatrami Niżnymi...	139
JÓZEF DURDEN	
Szósty krok w Himalaje – czyli kolejne spojrzenie z bliska na Everest	155
WACŁAW MORAWSKI	
Górska serenada	169

DZIEDZICTWO	175
JANUSZ M. ŚLUSARCZYK, IWONA HODOROWICZ, MACIEJ HODOROWICZ Materiały historyczne dotyczące Tatr i Podhala w publikacjach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego	177
ANTONINA SEBESTA Hrabia Władysław Zamoyski – Największy Dobroczyńca Polski, Tatr i Zakopanego	189
OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA	193
JAN KOMORNICKI Komornicy w Tatrach	195
ANTONI LEON DAWIDOWICZ Zakopane moich młodych lat	215
ALEKSANDER KWIATKOWSKI Sven Hedin – człowiek gór	223
VARIA	231
ADAM MARASEK (TOPR) Wypadki śmiertelne w Tatrach Polskich w 2012 r.	233
JANUSZ MACHULIK Jeśli jest góra, to trzeba na nią wejść	243
ZDZISŁAW JAN RYN Andyjski Park Narodowy Lauca	257
MARZENA KOZYRA Tatrzański Park Narodowy a inne górskie parki narodowe w Europie	273
ROCZNICE	279
Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ	287
RECENZJE	295
KRONIKA PTT	321
Rok 2012 w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim	323
Oddziały i koła PTT w 2012 roku	333
Nasze czasopisma	451
Stacje turystyczne Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego	461

Autorzy 21. tomu „Pamiętnika PTT”

Szymon Baron – mgr inż. metalurg, prezes Oddziału PTT w Bielsku-Białej od 2008 r., prezes Zarządu Głównego PTT obecnej kadencji.

Antoni Leon Dawidowicz – prof. matematyki UJ, były prezes PTT (2001–2007), erudyta, numizmatyk, miłośnik historii i krajoznawca.

Józef Durden – artysta plastyk, publicysta, fotograf, projektant odznak i exlibrisów, turysta górski i podróżnik, odbył wiele trekkingów w Himalajach, Tybecie, Kaukazie i Andach, działał na rzecz reaktywowania PTT, współzałożyciel oddziału PTT w Kaliszu, członek honorowy PTT.

Janusz Foszcz – socjolog, nauczyciel, przewodnik beskidzki, wiceprezes Oddziału PTT w Tarnowie.

Wojciech Gąsienica Byrcyn – dr nauk leśnych, pisarz, były dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego, członek honorowy PTT.

Tadeusz Kiełbasiński – inż. elektryk, zamiłowany turysta górski, szczególnie zainteresowany łemkowszczyzną i huculsczczyzną, od 1980 r. właściciel łemkowskiej chaty w Olchowcu, w której urządził Muzeum Kultury Łemkowskiej, współzałożyciel Towarzystwa Karpackiego i Oddziału Karpackiego PTT, członek honorowy PTT.

Marcin Kolonko – dr astronomii UJ, zatrudniony w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej, turysta górski, podróżnik i fotograf, członek Zarządu Oddziału PTT w Krakowie.

Jan Komornicki – inż. leśnik, taternik, ratownik górski, działacz ochrony przyrody, pracownik TPN (1968–1973), naczelnik GOPR-u (1973–1988), wiceminister i Główny Konserwator Przyrody (1992–1993), poseł na Sejm RP i przewodniczący sejmowej Komisji Ochrony Środowiska (1993–1997), ambasador RP w Bratysławie (1997–2003), dyrektor Bieszczadzkiego Parku Narodowego (2003–2006).

Marzena Kozyra – doktorantka geografii UJ, przewodnik beskidzki, sekretarz Oddziału PTT w Krakowie.

Aleksander Kwiatkowski – dziennikarz i krytyk filmowy, alpinista i turysta górski, od 1965 r. mieszka w Szwecji, gdzie pracował w Szwedzkim Instytucie Filmowym.

Janusz Machulik – wykładowca na Wydziale Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej, taternik i grotołaz, przewodniczący Komisji ds. Historycznych Zarządu Głównego PTT.

Adam Marasek – taternik i alpinista, narciarz i instruktor narciarstwa, przewodnik tatrzański i wysokogórski, ratownik i instruktor ratownictwa, od 1984 r. zawodowy ratownik TOPR-u i zastępca naczelnika TOPR-u.

Artur Marć – prawnik, urzędnik służby cywilnej, pasjonat gór i fotografii, skarbnik Oddziału PTT w Tarnowie.

Barbara Morawska-Nowak – przyrodnik, taterniczka, redaktor „Co Słyszać?” i „Pamiętnika PTT”, członek Prezydium ZG PTT, członek honorowy PTT i PZA.

Wacław Morawski – tech. mechanik, turysta, miłośnik przyrody (członek Koła Ornitologów), filmowiec amator, fotograf, literat, poeta, prezes Oddziału Stowarzyszenia Autorów w Bielsku-Białej, członek PTT Oddział w Bielsku-Białej.

Zdzisław Jan Ryn – prof. medycyny CM UJ, eksplorator górski, podróżnik, dyplomata, były ambasador w Chile i Argentynie.

Antonina Sebesta – dr filozofii, specjalność etyka, adiunkt w Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, członek GKR PTT.

Celina Skowron – mgr ekonomii, zamiłowana turystka, miłośniczka ferrat, członek PTT w Bielsku-Białej.

Janusz M. Ślusarczyk – dr hab. historii, prof. nadzwyczajny w Katedrze Zarządzania Kulturą Fizyczną i Turystyką AWF im. Jerzego Kukuczki w Katowicach.

Zbigniew J. Wójcik – taternik i speleolog, prof. geologii, wieloletni pracownik Muzeum Ziemi PAN w Warszawie, historyk nauki, znawca Tatr i historii ich eksploracji.

Maciej Zaremba – przewodnik, założyciel Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu, były redaktor pisma „Beskid”, członek honorowy PTT.

Przebiegając jako temat 21. rocznicy Powstania PTT hasło „Jedność doświadczeń, wielość wyobrażeń” stało się hasłem przewodnim. W tym celu przygotowano cykl artykułów, które miały służyć za punkt wyjścia do dyskusji. W tym celu przygotowano cykl artykułów, które miały służyć za punkt wyjścia do dyskusji.

* Pierwszą z serii artykułów poświęconych 21. rocznicy Powstania PTT jest artykuł „Jedność doświadczeń, wielość wyobrażeń”.

* Drugim z serii artykułów poświęconych 21. rocznicy Powstania PTT jest artykuł „Jedność doświadczeń, wielość wyobrażeń”.

W wyborach wzięło udział 10 kandydatów. Wskazano na nich, aby wyrażali opinie dotyczące historii i przyszłości turystyki w Polsce.

Do Czytelników

140 lat to już spory szmat czasu. Odnosimy się do roku zaistnienia pierwszej organizacji turystycznej na ziemiach polskich. Polska była wówczas pod zaborami, dopiero 10 lat wcześniej upadł kolejny zryw niepodległościowy i wielu jego uczestników, z samym pierwszym prezesem Mieczysławem hr. Reymem, znalazło się w gronie działaczy Towarzystwa Tatrzańskiego. Wiele już napisano na temat wydarzenia, jakim było utworzenie tej organizacji. Niemniej jednak w wiodącym bloku tematycznym poświęciliśmy kilka artykułów rocznicowych genezie założenia Towarzystwa Tatrzańskiego, wszechstronnej roli, jaką odegrało ono na Podtatrzu, następnie dalszemu rozwojowi organizacji – już jako Polskie Towarzystwo Tatrzańskie – po odzyskaniu niepodległości do roku 1939, wreszcie losom powojennym Towarzystwa aż po zorganizowanie na jego dorobku i majątku Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Dlaczego wielu dawnych członków PTT miało sentyment do tej organizacji i odczuwało do niej tęsknotę? Temu pytaniu poświęcamy także jeden z artykułów. Wreszcie piszemy o powrocie do PTT i o jego już blisko ćwierćwiekowej, obecnej działalności.

Przyjmując jako temat 21 tomu „Pamiętnika PTT” hasło „140 lat dobrej tradycji”, chcieliśmy oddać głos także młodszym i dlatego ogłosiliśmy konkurs na artykuł, w którym piszący mieli zawrzeć odpowiedź na jedno z dwu pytań do wyboru:

- Tatrzy i ja – jak zakochałem(-am) się w Tatrach, jaką rolę w tym odegrały tradycje rodzinne?
- Dlaczego uznałem(-am) PTT za dobre towarzystwo do uprawiania turystyki górskiej?

W wyborze tematyki artykułów konkursowych chodziło nam o to, aby wykazać wpływ dobrej tradycji uprawiania turystyki tatrzańskiej i general-

nie górskiej na kolejne pokolenia wchodzące w góry. Chcieliśmy zarazem pokazać, że wycieczki z PTT organizowane i prowadzone przez nasze oddziały integrują członków organizacji, dzięki czemu tworzymy dobre górskie środowisko ludzi, których łączy wspólne zamiłowanie do wycieczkowania, podziwiania piękna przyrody naszych gór, ich ochrony...

Po rozstrzygnięciu konkursu jury uznało za najlepsze i nagrodziło publikacją w tym tomie następujące prace:

- miejsce 1 *ex aequo*: Janusz Foszcz (Tarnów), *Moje Tatry*, Marcin Kolonko (Kraków), *PTT to wycieczki i spotkania w dobrym towarzystwie*;
- miejsce 2: Celina Skowron (Bielsko-Biała), *Tak sobie pogadać i powspominać...*;
- miejsce 3: Wacław Morawski (Bielsko-Biała), *Górska serenada*.

Opublikowaliśmy także interesujący artykuł Artura Marcia z Tarnowa, niemieszczący się już w konwencji konkursu: *Karpaty w pigułce, czyli wędrując Tatrami Niżnymi...*

Już poza konkursem dobrym przykładem ciągłości tradycji poprzez pokolenia jest artykuł Jana Komornickiego, którego dziad i ojciec byli wybitnymi działaczami TT i PTT. Zaważyło to także na karierze wnuka i syna. Myślę, że przykładów podobnych moglibyśmy w naszym gronie znaleźć więcej. Redakcja oczekuje na następne podobne artykuły.

Antoni Leon Dawidowicz z kolei wspomina Zakopane swojej młodości, które w ciągu przeszło pół wieku bardzo się zmieniło.

Żeby nie ograniczać się tylko do Tatr, wracamy już po raz szósty z Józefem Durdenem w Himalaje, by jeszcze raz powędrować wokół Mount Everestu, a ze Zdzisławem Janem Rynem odwiedzamy Park Narodowy Lauca w Andach Peruwiańskich. Z Marzeną Kozyrą wędrujemy po parkach narodowych Europy, porównując je do Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Oprócz wymienionych artykułów w obecnym tomie znajdziemy jeszcze kilka innych równie interesujących. Całość dopełnia zestawienie rocznic, kronika żałobna, w której wspominamy dwóch kolegów zmarłych w roku 2012, i recenzje.

„Pamiętnik PTT” to także obraz naszej działalności, zatem jak co roku publikujemy obszerną „Kronikę PTT”, zestawioną przez Szymona Barona, i omówienie czasopism wydawanych przez nasze oddziały pióra Barbary Morawskiej-Nowak.

Barbara Morawska-Nowak

Poznanie świstaka tatrzańskiego

Świstak tatrzański (*Marmota marmota latirostris*, Kratochvíl, 1961) należy obok kozicy do typowych przedstawicieli fauny Tatr. Spotykamy go też w Tatrach Niżnich, w całości położonych na terytorium Słowacji. Siedliskiem tego roślinożernego zwierzęcia jest głównie piętro hal. Żyje też w strefie rozluźnionej kosodrzewiny i rzadziej w piętrze turni. Rodzina świstacza zajmuje określone terytorium, a jego centralnym miejscem jest nora główna, w której zwierzęta przesypiają okres zimy. Średnia wysokość położenia tych nor w Tatrach wynosi ok. 1870 m n.p.m.

Wraz z zasiedlaniem okolic Podtatrza przez człowieka rozpoczął się proces jego wnikania także w okolice trudniej dostępne. Obok głównego celu, czyli gospodarczego wykorzystania Tatr, jedną z potrzeb stanowiło zdobywanie pożywienia. Dla sięgających szczytów myśliwych istotną była korzyść, jaką dawała upolowana zwierzyna. Taki gatunek łowny jak kozica cechowała znaczna użyteczność, stąd zainteresowanie nim skupiało większą uwagę¹. Wyprzedzało ono znacznie poznanie świstaka poprzez zachowane informacje podróżników i innych.

Myśliwych polujących na świstaki zwano świszczarzami. Oni to byli zapewne pierwszymi, którzy bliżej poznali miejsca występowania, za-

¹ Zob. W. Gąsienica Byrcyn, *Poznanie a nazewnictwo kozicy tatrzańskiej*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” T. 20: 2011, s. 278.

chowanie czy specyficzne zwyczaje tego gatunku. Stosunkowo znaczna łatwość pozyskania oraz użyteczność przyczyniały się do nadmiernej eksploatacji świstaka. Szczególnie wiązało się to z własnościami przypisywanymi jego tłuszczowi. Miał on stanowić cudowne lekarstwo przeciw wielu chorobom. Nieuzasadniona wiara w to panaceum przetrwała po obecne czasy.

Właśnie świszczarze przekazywali praktyczną wiedzę o świstaku w gronie własnych społeczności, a z czasem przybywającym tu podróżnikom, zbieraczom ziół czy poszukiwaczom minerałów. Ci myśliwi, najczęściej związani z pasterstwem, tworzyli nazwy miejsc występowania świstaka oraz dotyczące jego biologii i życia. Z czasem zostały one zapisane przez zainteresowanych, zwłaszcza naukowców i zwiedzających Tatry.

Pierwszą znaną w ogóle pisemną informację o świstaku tatrzańskim zawiera praca polskiego poety Zbigniewa Morsztyna (1624–1698). Jest to wiersz pt. *Duma sześciu panien podczas obleżenia Krakowa in anno 1657*, który mówi o aktualnym zagrożeniu miasta oddalonego od niedostępnego Krępaka.

Turczyn chocimski, a ty na Krępaku

Zbójce woty zanosisz świstaku²

Stanowi on też jeden z pierwszych utworów wnoszących tematykę tatrzańską wraz z wątkami faunistycznymi typowymi dla tych gór. Właśnie świstak jest tego przykładem. W podanej, krótkiej wzmiance poeta powiązał to zwierzę z miejscem występowania, do którego należał Krępak, jak nazywano w tamtym czasie masyw Karpat, Tatr, a także szczyt Łomnicy³.

Po południowej, wówczas węgierskiej, stronie Tatr spotykamy cenny przekaz o świstaku spisany w 1719 r. przez Georga Buchholtza. Autor ten, zajmujący się wszechstronnym poznaniem Tatr, niewątpliwie obserwował świstaki w naturze. Przekazał interesujące wiadomości związane z ich biologią. Buchholtz pierwszy podał też liczebność zgrupowania rodziny świstaczej w norze głównej w okresie hibernacji. Także on już po-

² Z. Morsztyn, *Wirydarz poetycki*, t. 1, Lwów 1910, s. 367.

³ Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s. 597.

czątkiem XVIII w. opisał szczegóły związane ze świstaczym tłuszczem, jak też mięsem i użytecznością skór:

Zimą leżą w swoich norach gęsto 5, 6 albo więcej jeden na drugim zupełnie martwe. I wiosną ożywają i wychodzą na powierzchnię. Ale jałowe i chude, i tłuszcz jest zużyty. [...] Smalec lub sadło jest dobre dla cierpiących ból i połamanych ludzi (lepiej niż tłuszcz niedźwiedzi) do stosowania wewnętrznego i zewnętrznego. Z jednego można otrzymać 2,3 funty tłuszczu, ale też i więcej. [...] mają smaczne, kruche mięso, nadają się do gotowania z burakami, marchewką i kapustą, tak, również do smażenia i jedzenia [...]. Futro daje ciepły kożuch, i jest trwałą podeszwą płaszcza, taki ja też noszę⁴.

Pisemny przekaz poświęcony świstakowi został podany o niespełna jeden wiek później w porównaniu do kozicy. Niewątpliwie oba gatunki człowiek napotkał w podobnym czasie, gdyż zajmują niemal identyczne siedliska. Podane przez Buchholtza szczegóły świadczą o znacznej wiedzy, jaką posiadali ludzie interesujący się Tatrami. Więcej uwagi poświęcano użytkom. Stanowiły one przecież istotną korzyść dla pozyskujących świstaki. Sadło w ówczesnych warunkach to cenny surowiec, także mięso i skóry. Z wiadomości dotyczących biologii czy zachowań najbardziej przydatne były te, które wiązały się z pozyskaniem zwierząt oraz przydatnością wspomnianych użytków.

W dwa lata po Buchholtzu ukazał się ważny przekaz, pierwszy polskich uczonych, należący do Gabriela Rzączyńskiego⁵. Zasób zawartych w nim informacji jest znaczny, choć miejscami bajeczny, jak np. w przypadku niewolenia osobników obcych albo transportu zapasów roślinnych. Warto przytoczyć niemal w całości tę mało znaną pracę:

Mysz alpejska – u Pliniusza, mysz górską – u innych, Marmontana – u Włochów, Murmel-Thier – u Niemców, u nas – Bobak, Świszcz. Ciało ma większe niż kot, ale nogi ma krótsze; koloru najczęściej rudego, oczy duże i wylupiaсте, uszy jakby przykrócone. Łap tylnych używa nie inaczej niż zwykły ich używać

⁴ G. Buchholtz sen., (Msc. 1719), *Das weit und breit erschollene Ziepser-Schnee-Gebürg*, Levoča 1899, s. 22.

⁵ G. Rzączyński, *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae, annexarumque provinciarum*, in *Tractatus XX*, Sandomiriae 1721.

niedźwiedź i czasem chodzi na dwóch. Grzbiet ma niezwykle otłuszczony, w pozostałych częściach ciała tłuszczu mają mało. Te myszy, jeśli czasem między sobą się bawią, wydają taki głos jak szczenięta; kiedy są gniewne, albo kiedy zwiastują zmianę pogody, wydają głos podobny do głosu ostrej piszczałki, drażniącej uszy. Żywią się owocami, korzonkami, ziołami, a bardzo chętnie mlekiem, masłem, serem – biorąc go w przednie łapy i przybliżając do pyska. Na zimę zaszywają się w jamy, które sobie wykopują i długo śpią, wysławszy legowiska trawą, słomą, chrustem, żeby im było miękkie i ciepło leżeć. Kiedy się je oswoi, przywiązują się do człowieka; psów nienawidzą i często dotkliwie je gryzą. Na terenie płaskim nie są zbyt szybkie – człowiek biegnąc może za nimi nadążyć. Są bardzo silne w nogach i łapach, i szybko kopią ziemię. [...] Myszy alpejskie z przednimi zębami długimi i ostrymi, z palcami nóg podobnymi do niedźwiedzych, zwinięte tak jak jeże, zaszywają się w jednej jamie zazwyczaj po siedem, albo po dziewięć, albo po jedenaście lub trzynaście. Niezwykły u nich spryt przy zbieraniu siana i pozostałych rzeczy. Jeden rozciągnięty na ziemi, trzymając uniesione do góry łapy, leży na grzbiecie, a pozostałe nakładają na niego, tak jak na jakiś wóz, to, co zebrały, i tak obładowanego, chwytając mocno zębami za ogon, ciągną do jamy i jakby wwożą; skutkiem tego jest, że w tym okresie czasu wygląda on tak, jak by miał zdarty grzbiet. I kiedy tak zabezpieczone przed siłą wiatrów, przed deszczami, zimnem. Śpią zaś tak twardo, że wykopane i wyciągnięte nie ożywiają się, dopóki nie rozgrzeją się albo wystawione na słońce, albo położone przy ogniu. Długo śpią, a kiedy czuwają, zawsze coś robią; rozzłoszczone mocno gryzą. Kiedy z zagłębienia wychodzą na żer, jedno spośród nich zostaje przy wejściu, rozglądając już powyściełały sobie w wykopie legowiska, zasypując gałązkami dojścia i otwór wejściowy, tak że mogą być się najpilniej jak tylko może, wszystkich zwołując do jamy głosem podobnym do ostrej piszczałki, jeśli zauważy człowieka, bydło albo dzikie zwierzę. [...] Ja o tych myszach dowiedziałem się rzeczy następujących: Przybywającego z obcego terenu trzymają pod ścisłą strażą jako szpiega, dręczą głodem, zmuszają do pełnienia posług – tak, jak niewolnika. Łakę musi też zębami siekać i odwrócony na plecach (w sposób opisany powyżej) brać na siebie gromadzoną trawę.

Również zachowani w rodzinnych miejscach, zimą szukają kryjówek, odległych miejsc i w nich przez jakiś czas pędzą życie. Wiosną, latem powala ich dłuższy sen; otrząsnąwszy się z niego piją chciwie wino, miód pitny, wódkę, piwo i upijają się. Łatwo daje się ich wyuczyć różnych zabaw – ku uciesze patrzących. Poza Alpami, w Karpatach dolinę Świszcza zwaną, blisko Kró-

lestwa naszego leżącą licznie zamieszkują. Ukraińska, Podolska ziemia daje im schronienie. Świeży tłuszcz jest bardzo dobrym lekarstwem w chorobach nerek, bólach stawów. Jeśli natrze się nim sztywniejsze stopy, mięśnie ulegają rozkurczeniu i powraca spokojny sen⁶.

Łatwo zauważyć, że późniejsze informacje o tym tatrzańskim zwierzęciu zwykle oparte były na wspomnianych pracach Buchholtza i Rzączyńskiego⁷. Dobrym tego przykładem jest praca gdańskiego uczonego Jacoba Theodora Kleina⁸. Rozprawa ta uważana bywa za pierwszą, która ukazała się na ziemiach polskich. Tomasz Zwijacz Kozica⁹ słusznie kwestionuje ten pogląd, jako krzywdzący dla Rzączyńskiego. Gdański traktat o *myszach alpejskich* posiada nieco większą objętość, a Klein powołuje się na dzieło polskiego autora i wiele ustępów pracy gdańszczanina do złudzenia przypomina jego teksty.

Spośród autorów opisujących świstaka należy wymienić też Andreasa Jonasa Czirbesza¹⁰, który przekazał interesujący materiał poświęcony biologii, sposobom polowań i także użytkom z tego zwierzęcia:

Świstak karpacki jest z gatunku borsuka, wielkości dużego kota, a na Węgrzech spotkać go można jedynie w Karpatach, poza tym nigdzie. Zwierzę to ma ostre pazury, długi ogon, małe uszy, z przodu dwa ostre zęby u góry i na dole jak zając. Zębami tymi potrafi wszystko przekopać. Włos świstaków jest sztywny, u młodych szarawy, u starych zaś ciemnoczerwony. Skóra jest twarda i wytrzymała, a posiada przy tym tę właściwość, że nie znosi jej żadne robactwo. Tutejsi mieszkańcy biorą więc zwykle skórę jako podszewkę do swej odzieży podróżniczej, aby się w ten sposób ustrzec przed wszelkim robactwem. Świstak karpacki przebywa latem i zimą w jamach najwyższych szczytów górskich. Karmi się korzeniami oraz ziołami i ma tłuste, smaczne

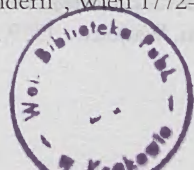
⁶ Cyt. za T. Zwijacz Kozica, *Na co gwiżdżą? Czyli prawie wszystko o świstakach*, Zakopane 2009, s. 89.

⁷ Zob. W. Gąsienica Byrcyn, *Historia ochrony świstaka w Tatrach Polskich*, „Wierchy” T. 54: 1988, s. 30.

⁸ J.T. Klein, *Brevis historia naturalis, sive de Vita, Genere, Moribusque Muris Alpini (Arctomys)*, „Philosophical Transactions” Vol. 45, 1748, s. 180–186.

⁹ T. Zwijacz Kozica, dz. cyt., Zakopane 2009, s. 90.

¹⁰ A.J. Czirbesz, *Kurzgefasste Beschreibung des karpatischen Gebirges*, „Allergnädigst-privilegirte Anzeigen aus sämtlich-kaiserlich-königlichen Erbländern”, Wien 1772–1773, 3 (5). Cyt. za J. Szaflarski, *Poznanie Tatr*, Warszawa, s. 182–183.



mięso. Czasem jeden świstak daje pięć funtów i więcej tłuszczu, który tamtejsi mieszkańcy, na podstawie bogatych doświadczeń, chwala jako zbawienny środek przy zwichnięciach i złamaniach. W jamach tropi się te zwierzęta psami myśliwskimi, wypędza się je z nor a potem strzela. Często, kiedy nikogo nie widzą, biegną jak koty po wysokich karpackich (tatrzańskich) skałach i gwiżdżą czasem tak głośno, że słyhać je bardzo daleko. Przed zimą napełniają swe jamy, w których mieszkają, trawą, korzeniami i ziołami, zabezpieczają bardzo mozolnie i starannie wejście do jamy różnym chrustem, aby się uchronić zarówno przed gwałtownym wiatrem, jak i przed drapieżnikami. Potem zasypiają i leżą jak martwe przez całą zimę. Z nastaniem wiosny, skoro do ich jam dotrze ciepło, budzą się, o ile zaś nie urosła jeszcze trawa, zjadają korzenie i zioła zebrane w poprzednim roku [...]»¹¹.

Obok informacji wartych zauważenia autor podaje takie, które nie są prawdziwe. Należą do nich: przypisywanie świstakowi pokrewieństwa z borsukiem, a zaliczany jest do gryzoni, czy kopanie za pomocą zębów.

Z polskich autorów zwięzły opis przekazał Krzysztof Kluk. Autor zalicza świstaka do *Mysz*, czyli gryzoni. Podaje:

Mieszczą go między kraiowemi zwierzętami, szczególnie z wiadomości mi uczynionej, że się na Karpackich znajdować mają górach. [...] są zwięzlejsze od kotów i mocne. Głowa ma podobieństwo do zajączej: sierść i pazury iak u jaźwca, zęby iak u bobra, łapy iak u niedźwiedzia: ogon i uszy krótkie: nogi niskie. Włos na nich brunatny. Na wolności żyją owocami, korzonkami, ziołami, trawą [...]. Pożywienie biorą przedniemi łapami iak wiewiórki. Jamy swoje podziemne kopią na spadzistości gór, dając ieden otwór w górę; drugi spadzisto na dół, w nich się gromadnie trzymają, i wspólnie pracują: od nich daleko nie odchodzą, i owszem w słotne czasy wcale z nich nie wychodzą, a od Października do Kwietnia żadnego nie przyjmują pokarmu¹².

Bezpośrednią relację poświęconą opisywanemu gatunkowi przekazał Ludwik Zejszner. Zalicza on świstaka do gryzoni, dokładnie ukazuje jego wygląd, a więcej informacji podaje na temat hibernacji tego zwierzęcia

¹¹ Cyt. za J. Szaflarski, *Poznanie Tatr*, Warszawa 1972, s. 82.

¹² K. Kluk, *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych historyi naturalney początki i gospo darstwo*, Warszawa 1779, s. 365.

i też użyteczności sadła, które jak wierzyli Podhalanie, miało leczyć wybornie wszystkie choroby. Zejszner wspomina o występowaniu świstaka w Tatrach Niżnich. Cennym materiałem jest relacja poświęcona próbom chowu tatrzańskiego gatunku:

Dwa razy chowałem świstaków tatrowych w moim pokoju [...]. Jeden bardziej się obłaskawił i zawołany przychodził do mnie; bardzo lubił towarzystwo ludzi, bawił się sukniami, i gdy o co prosił, zaczął służyć i przednimi łapkami dawał znaki; polubił wszystkie pokarmy roślinne, ale od mięsa zawsze się wstrzymywał. Z początku żywił się kapustą; czerwoną jadł chętniej aniżeli białą; potem jadł różne owoce, jabłka, gruszki, dalej chleb kwaśny i bułkę; szczególnie lubił ciasta, a im były słodsze, tem chętniej brał się do nich; nawet pił wino słodkie i poncz. Na lato wpuściłem jednego do ogrodu; wtedy idąc za przyrodzonym pociągciem, kopał głębokie nory, od dnia do dnia dziczał coraz bardziej. [...] W grudniu i styczniu był bardzo ponury; chociaż miał daną wolność wychodzenia z leżyska, zaledwie godzinę korzystał z tego; mało jadł, wyraźnie był ociężałym, i zwolna wracał do swego zwyczajnego stanu, w miarę wznoszącego się wyżej słońca. Innej zimy tegoż samego świstaka chowałem na otwartem powietrzu; zakopawszy się w siano, zasnął i strętwiał, tak, że go wcale nie można było zbudzić; wydawał się jak trup, i bez przerwy spał 4 miesiące¹³.

Wspomniany eksperyment i badania czynione przez Zejsznera służyły lepszemu poznaniu świstaka i były wykorzystywane później w pracach poświęconych temu gatunkowi.

Do lat 60. XIX w., jak widać, nie poświęcono świstakowi większej, znaczącej uwagi. Stało się to dopiero w okresie zagrożenia wyginięcia tego zwierzęcia w Tatrach. Właśnie ta skrajnie niepokojąca sytuacja wpłynęła na podjęcie różnorodnych przedsięwzięć zaradczych. Należały do nich: poznanie biologii, zagrożeń świstaka i możliwości jego ochrony przed zagładą, zgotowaną głównie przez człowieka. Pierwszym, który zwrócił uwagę na krytyczną sytuację świstaka i innych przedstawicieli fauny tatrzańskiej, był Franciszek Klein. Jako leśniczy pracujący na Podhalu i w Tatrach dobrze poznał panujące tu stosunki. Píše on:

¹³ L. Zejszner, *Podhale i północna pochyłość Tatrów, czyli Tatry polskie*, „Biblioteka Warszawska” 1851, t. 4 (44), z. 12, s. 528–530.



Krzeptowski, przewodnik i myśliwy zakopiański
z żoną, ok. 1860

[...] należy wymienić pomiędzy mieszkańcami najwyższych okolic górskich, świstaka (*Mus alpinus*) i kozicę (*Rupicapra*), które jednak też niedługo wyginą. Kłusownicy jurgowscy i zakopiańscy, którzy nie przestrzegają wcale czasu ochrony zwierzyny i przez cały rok oprócz miesięcy zimowych ustawicznie prześladują te szlachetne zwierzęta, doprowadzą do zupełnego wygubienia tychże w przeciągu lat kilku¹⁴.

Pogłębiające się zagrożenie wspomnianych gatunków górskich zauważone zostało zwłaszcza przez ludzi nauki, do których należeli Maksymilian Nowicki oraz Eugeniusz Janota. Miejsce występowania oraz podobny los tych zwierząt wpłynęły na podejmowanie od połowy lat 60.

¹⁴ S. Eljasz-Radzikowski, *Polscy Górale Tatrzańscy czyli Podbalianie i Tatry na początku wieku XIX*, „Lud” R. 3: 1897, z. 1, s. 240.



Świstaki w pracy M. Nowickiego, 1865
(litografia M. Salba)

XIX w. działań ochronnych, traktujących gatunki łącznie. Janota pisze anonimowo broszurę pt. *Upomnienie Zakopianów i wszystkich Podhalańców, aby nie tępil świstaków i kóz*¹⁵. Nowicki tworzy pierwszą obszerną monografię *O świstaku*, dającą naukowe podstawy do ratowania tego gatunku¹⁶. Ta praca i inne posłużyły do ostatecznego zatwierdzenia 5 października 1868 r. przez Sejm Krajowy we Lwowie ustawy *względem zakazu łapania, wytępienia i sprzedawania zwierząt alpejskich, właściwych Tatrom, świstaka i dzikich kóz*. Uzyskała ona moc obowiązującą z dniem 19 lipca 1869 r.

Wspomniana publikacja Nowickiego po obecny czas stanowi bezcenne źródło wiedzy o świstaku. Napisana została w oparciu o obserwacje włas-

¹⁵ [E. Janota] Anonim, *Upomnienie Zakopianów i wszystkich Podhalańców, aby nie tępil świstaków i kóz*, broszura, Kraków 1865.

¹⁶ M. Nowicki, *O świstaku (Arctomys marmota. Alpenmurmeltier)*, Kraków 1865.

ne autora. Także wykorzystał on praktyczną wiedzę ówczesnych świszczarzy, a zwłaszcza Jędrzeja Bachledy Wali. Autor uwzględnił wcześniejsze prace większości autorów polskich. Istotne informacje w zakresie m.in. biologii, pozyskania, użytków świstaka tatrzańskiego ukazał, porównując go z jego najbliższym krewnym – świstakiem alpejskim. O wartości dzieła Nowickiego świadczy fakt wykorzystywania tej pracy przez niemal wszystkich późniejszych autorów zajmujących się świstakiem tatrzańskim.

Do cennego dziedzictwa, służącego nam też obecnie, należy zaliczyć uporządkowanie przez Nowickiego nazewnictwa związanego ze świstakiem. Zanim to nastąpiło, przez długi czas nawet sama nazwa zwierzęcia była zmieniana, albo wręcz mylona z określeniami innych przedstawicieli fauny. Jak wcześniej wspomniano, u Rzączyńskiego gatunek ten pierwotnie nazywany był myszą alpejską lub myszą górską, a także bobakiem czy świszczem. Autor nie znał podawanego już w XVII w. określenia – świstak. Mylił dwa różne gatunki: zasiedlające siedliska stepowe bobaki z górkami świstakami.

Cytowany wcześniej Czirbesz zwie to zwierzę świstakiem karpackim, a Kluk świszczem. Mylenie świstaka z bobakiem w literaturze polskiej spotykamy po koniec XIX w. Wincenty Pol pisze o *skalnych bobakach*¹⁷. Seweryn Goszczyński nazywa ten gatunek wyłącznie *bobakiem*¹⁸. Kazimierz Wodzicki określenia *świszak* i *bobak* traktuje jak synonimy¹⁹. U Bogumiła Stęczyńskiego spotykamy się z przypisem, w którym *świszak*, *swiszcz* i *bobak* to nazwy stosowane do tego samego zwierzęcia²⁰. Dembowski w *Słowniku gwary podhalańskiej* podaje:

Świszak (*Arctomys marmotta*) – bobak, małe górskie zwierzątko, bardzo cenne przez górali dla rzekomych leczniczych własności²¹.

Jednak górale na Podtatrzu nie stosowali tej drugiej nazwy. Przyjęta przez Podhalań nazwa świstak, najbardziej trafna, pozostawała od dawna w powszechnym użyciu.

¹⁷ W. Pol, *Rzut oka na północne stoki Karpat*, Kraków 1851, s. 66.

¹⁸ S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, Petersburg 1853, s. 237.

¹⁹ K. Wodzicki, *Wycieczka ornitologiczna w Tatry i Karpaty Galicyjskie na początku czerwca 1850 roku*, Leszno 1851, s. 22.

²⁰ B.Z. Stęczyński, *Tatry w dwudziestu czterech obrazach*, Kraków 1860, s. 81.

²¹ B. Dembowski, *Słownik gwary podhalańskiej*, Kraków 1894, s. 85.

Do utrwalenia polskiej nazwy świstaka przyczyniły się przede wszystkim prace Zejsznera, Nowickiego, Janoty i wielu innych. Zejszner wspomina: *Górale nazywają go świstakiem*²², zaś Nowicki (1865) podkreśla wręcz wykorzystanie do swojej pracy wiedzy Podhalań. Píše on:

Od właściwego głosu brzmiącego tak, jak przeciągłe i nader przenikliwe gwizdnięcie, nazwali go w Tatrach górale polscy świstakiem, Słowacy zaś hwizdarem i myrcuniem, po książkach chrzczą go autorowie świszczem, mrukiem, bobakiem²³.

Słuszne było wykorzystywanie przez tego naukowca używanych nazw miejscowych tak w przypadku określenia samego gatunku, jak i zachowania i biologii świstaka tatrzańskiego. Obecnie w Polsce najczęściej stosowanymi nazwami są *świstak* lub *świstak tatrzański*, a w dialekcie podhalańskim – *świstok*. Inne, jak *gwizdak*, *swiszcz*, *świszcz* czy ze słowacka: *hwizdar*, raczej nie są stosowane lub spotyka się je rzadko.

Późniejsze prace polskich autorów wiązały się przede wszystkim ze wspomnianymi zagrożeniami świstaka i propozycjami jego ochrony. Przykładem są publikacje Stanisława Barabasa²⁴ czy Janusza Domaniewskiego²⁵. Po stronie słowackiej Tatr Ernst Bethlenfalvy²⁶ poświęcił świstakowi znaczną uwagę, głównie jako zwierzęciu łownemu. W okresie międzywojennym jednak nie powstała żadna większa praca dotycząca opisywanego gatunku.

Wraz z utworzeniem parków narodowych w Tatrach, słowackiego w 1949 r. i polskiego w 1954, ograniczone zostało zagrożenie wyginięcia opisywanego gryzonia. Podjęto ostatecznie interesujące badania naukowe, umożliwiające dogłębne poznanie tego rzadkiego zwierzęcia. Zapoczątkował je przede wszystkim Józef Kratochvíl²⁷. Udowodnił różnice, głównie w budowie ciała, występujące w obrębie gatunku świstaka *Marmota mar*

²² L. Zejszner, *Pieśni ludu Podhalań czyli górali tatrzańskich polskich*, Warszawa 1845, s. 20.

²³ M. Nowicki, dz. cyt., s. 15.

²⁴ S. Barabasz, *Kłusownicy i zwierzęta w Tatrach*, „Wierchy” R. 1: 1923, s. 158–184.

²⁵ J. Domaniewski, *Sprawozdanie z prac nad ochroną przyrody w Tatrach*, „Ochrona Przyrody” R. 10: 1930, s. 215–225.

²⁶ E. Bethlenfalvy, *Hvizďák* [w:] tenże, *Naše poľovníctvo*, Bratislava 1935, s. 299–308.

²⁷ J. Kratochvíl, *Svišť horskej tatranskej, nová subspecies. Marmota marmota latirostris ssp. nova*, „Zoologické Listy” R. 10: 1961, čís. 4, s. 289–304.



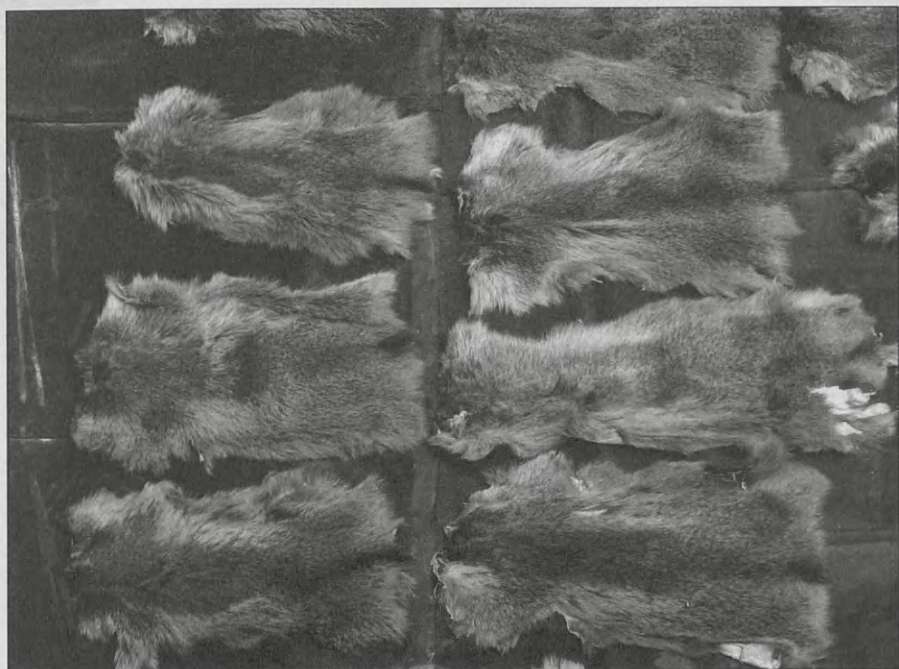
Świstak tatrzański jesienią (fot. Wojciech Gąsienica Byrcyn)

mota L. One to stanowiły podstawę wyróżnienia przez czechosłowackiego badacza podgatunku *M. m. latirostris*, czyli świstaka tatrzańskiego. Z kolei Milič Blachout²⁸ zajął się m.in. bliższym poznaniem biologii gatunku, ale też zachowaniem świstaków w ciągu dnia, rytmem ich aktywności rocznej czy drapieżnikami. Do cennych prac należy zaliczyć także publikacje Martina Novacký'ego²⁹, poświęcone etologii świstaka oraz ukazujące przede wszystkim aktualne zagrożenia gatunku, tworzone przez człowieka i inne. W ostatnich latach najbardziej znaczące badania prowadzone były przez Barbarę Chovancová³⁰. Zajmowała się ona m.in. inwentaryzacją gatunku,

²⁸ M. Blachout, *Príspevok k bionómii svišťa vrchovského (Marmota marmota L.)*, „Zborník prác o Tatranskom národnom parku” R. 13: 1971, s. 243–287.

²⁹ M. Novacký, *O etológii svišťa vrchovského (Marmota marmota L., 1758) a o problem vplyvu civilizačných faktorov na vrodené správani*, „Psychologia”, Zborník FF UK, T. 25: 1978, s. 132–160; tenże, *Vplyv antropických faktorov na cirkadiálny cyklus svišťa vrchovského tatranského (Marmota marmota latirostris, Kratochvíl, 1961)*, „Zborník prác o Tatranskom národnom parku” R. 22: 1981, s. 103–120.

³⁰ B. Chovancová, *Výsledky inventarizácie svišťa vrchovského tatranského (Marmota marmota latirostris, Kratochvíl, 1961) na území Tatranského národného parku v období rokov 1982 – 1985*, „Folia venatoria” R. 17: 1987, s. 137–150.



Wyprawione skórki zabitych świstaków (fot. Wojciech Gąsienica Byrcyn)

ponadto jest współautorką bardzo cennej pracy poświęconej bazie pokarmowej świstaka³¹ oraz publikacji w znacznej części podsumowującej dorobek naukowy w zakresie poznania świstaka tatrzańskiego³². Należy też wspomnieć o badaniach poświęconych występowaniu świstaka w Tatrach, prowadzonych z wielkim zaangażowaniem przez Pavla Ballo³³. Autor w publikacji z 2008 r. podsumowuje swój wieloletni cenny dorobek, także związany z wybranymi elementami ekologii opisywanego gryzonia.

W polskiej części Tatr większą uwagę zwłaszcza sprawom występowania i liczebności świstaka poświęcił Leon Podobiński³⁴. Następnie

³¹ B. Chovancová, A. Šoltésová, *Trofická základňa a potravová aktivita svišta vrchovského tatranského* (*Marmota marmota latirostris* Kratochvíl, 1961), „Zborník prác o Tatranskom národnom parku” R. 28: 1988, s. 71–137.

³² B. Chovancová, V. Kacerová, *Z výskumov a ochrany svišta vrchovského tatranského* [w:] *Šesťdesiat rokov Tatranského národného parku. Štátne lesy Tatranského národného parku*, Zostavovateľ Milan Koreň, Tatranská Lomnica 2008, s. 139–163.

³³ P. Ballo, *Zisťovanie početnosti svištov v Tatranskom národnom parku podľa digitálnych a analógových máp po hibernácii na jar 2008*, „Naturae tutela” R. 12: 2008, s. 189–206.

³⁴ L. Podobiński, *Stan zvierzyny w Tatrach w roku 1959 i w latach poprzednich*, „Wierchy” R. 29: 1961, s. 137–155.

badania tego gatunku w zakresie ekologii, ale też zagrożeń, podjął się autor tego artykułu³⁵. Ostatnio finalizowane jest szersze, monograficzne opracowanie. Badaniem świstaka zajmowali się też Iwona Jurek oraz Grzegorz Jamrozy³⁶. Do prac popularyzujących wiedzę o tym gatunku należy zaliczyć ciekawie napisaną, a cytowaną wcześniej, pozycję Zwijacza Kozicy.

Przedstawiona praca nie wyczerpuje w pełni podjętego zagadnienia. Ukazuje jednak, jak w przeszłości, zwłaszcza przed utworzeniem parków narodowych w Tatrach, mało uwagi poświęcano świstakowi. Dotyczy to też innych przedstawicieli fauny. Obecnie sytuacja zmienia się na korzyść, przy czym wiodące badania realizowane są u naszych południowych sąsiadów. Widać na wybranych przykładach cytowanych prac, jakim zagadnieniom dotychczas poświęcano więcej uwagi.



³⁵ W. Gąsienica Byrcyn, *Z ekologii świstaka Marmota marmota latirostris (Kratochvíl, 1961) w Tatrach Polskich*, „Rocznik Podhalański” R. 6: 1994, s. 99–122.

³⁶ I.J. Jurek, G. Jamrozy, *Siedlisko, stan liczebny i aktywność populacji świstaków (Marmota marmota latirostris Kratochvíl 1961) w Dolinie Gąsienicowej* [w:] *Przemiany Środowiska Przyrodniczego Tatr*, red. W. Borowiec i in., Kraków–Zakopane 2002, s. 271–277.

*140 lat
dobrej tradycji*



ZBIGNIEW J. WÓJCIK

Początki i pierwsze lata Towarzystwa Tatrzańskiego (Między turystyką a polityką)

Mimo różnego typu zawirowań porządek polityczny w środkowej Europie w XIX i na początku XX w. był względnie stabilny. Podczas Kongresu Wiedeńskiego w 1815 r. ziemie dawnej Rzeczypospolitej podzielono na trzy zabory: austriacki, zwany Królestwem Galicji i Lodomerii (w skrócie: Galicja), pruski – z Wielkim Księstwem Poznańskim i Górnym Śląskiem, oraz rosyjski – zwany kongresowym Królestwem Polskim (potocznie Kongresówką), połączony unią personalną cesarza-króla z Rosją (tu jednak bez znacznego obszaru Kresów, które jako gubernie zachodnie weszły w skład Imperium Rosyjskiego). Utworzono również Rzeczpospolitą Krakowską, którą w 1846 r. włączono do Austrii, tworząc twór polityczny zwany Królestwem Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

W zaborach austriackim i pruskim prowadzono intensywnie germanizację. Mimo to istniała polskojęzyczna prasa i inne druki, a w kościołach o przewadze elementu polskiego modlono się po polsku. Autonomię Królestwa Polskiego Rosjanie zaczęli ograniczać po upadku powstania listopadowego, a pod koniec lat sześćdziesiątych narzucono jako urzędo-

wy język rosyjski (obszar ten wtedy zaczęto oficjalnie nazywać Priwisłan-
skim krajem). W państwowych szkołach zajęcia odbywały się po rosyjsku,
podobnie jak i w zruszczonym Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim.
Istniała cenzura, szczególnie ingerująca w treść gazet i książek wydawa-
nych po polsku. Pod tym względem łatwiej było wydać polskojęzyczną
książkę np. w Petersburgu, gdzie także w artykułach rosyjskojęzycznych
dopuszczano słowa: Korolestwo Polskoje, Carstwo Polskoje, a nawet Pol-
sza. Zamierzenia zaborców zgermanizowania i zrusyfikowania narodu
polskiego w stuleciu po Kongresie Wiedeńskim nie powiodły się, do cze-
go w walnym stopniu przyczyniła się pamięć zrywów powstańczych lat
1830–1831 i 1863–1864. W 1867 r. utworzono Austro-Węgry z dwoma
tworami państwowymi: Węgrami (obejmowały tereny zamieszkałe także
przez Słowaków, stąd część Tatr była w Górnych Węgrzech) i Austrią,
której prowincją północną była Galicja. Prowincja ta miała namiestni-
ka (zawsze Polaka), Sejm Krajowy z jego organem wykonawczym zwa-
nym Wydziałem Krajowym. Sejmiki funkcjonowały również w powia-
tach. W Galicji, jak w całej Austrii, językiem urzędowym był niemiecki.
Oficjalnie używano tu ponadto dwu języków miejscowych. Priorytetem
był język polski, ale w regionach z przewagą ludności rusińskiej (później
ukraińskiej) używano w szkołach i urzędach języka tej ludności. Władze
Galicji mieściły się we Lwowie. Tam też obradował Sejm, głównie w języ-
ku polskim i rusińskim. Wyznawców Starego Testamentu, przynajmniej
oficjalnie, traktowano jako Polaków o żydowskich korzeniach. Władze
w Wiedniu były zainteresowane utrzymaniem napięć na tle etnicznym
między Polakami i Rusinami.

Uzyskanie przez Galicję autonomii miało wpływ na zliberalizowanie
polityki narodowościowej w pozostałych zaborach. Na przełomie lat 60.
i 70. w zaborze rosyjskim wyłapano i wysłano na Sybir ostatnie grupy
ludzi uwikłanych w zryw powstania styczniowego. W ósmym dziesięcio-
leciu XIX w. policja carska zajęta była głównie dławieniem konspiracji
socialistycznej. Ludziom niewchodzącym w konflikt z prawem zezwala-
no na wyjazdy zagraniczne. Mieszkańcy Królestwa Polskiego najchętniej
wyjeżdżali do kurortów galicyjskich (Szczawnica, Krynica, Iwonicz, Ry-
manów), a później do malowniczych wsi – zwłaszcza Zakopanego. Wsze-
dzie byli tam szpiedzy państw zaborczych. Mimo wszystko były to en-
klawy względnej swobody, w których Polacy z różnych zaborów chętnie
przebywali ze sobą. Dzięki temu podejmowano wiele inicjatyw kultural-

nych. Stosunkowo wcześniej Zakopane stało się rodzajem stolicy kulturalnej ziem dawnej Rzeczypospolitej. Tam właśnie zaczęto realizować myśl utworzenia organizacji turystycznej, której Tatry miały wkrótce stanowić symbol. Jak wiadomo, choćby z cyfry na aktualnym znaczku organizacyjnym PTT, stowarzyszenie to powstało w 1873 r. Z innych przekazów wynika, że w pierwszych latach istnienia miało nazwy: Towarzystwo Tatrzańskie z siedzibą w Nowym Targu, 2 – Towarzystwo Tatrzańskie z siedzibą w Krakowie; w statutach oddziałów pisano wprost: Towarzystwo Tatrzańskie. Jest rzeczą zrozumiałą, że owe zmiany miały uzasadnienie polityczne. Zarówno władze centralne w Wiedniu, jak i Wydział Krajowy we Lwowie nie były zainteresowane tworzeniem enklaw kulturowych o ogólnopolskim charakterze. Dbały o to zwłaszcza w okresie wprowadzania reformy ustrojowej w latach 1867–1873.

Po wydarzeniach rewolucyjnych lat 1846–1848 w Galicji władze wprowadziły porządek policyjny. Wielu instytucjom, w tym Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, narzucono język niemiecki. Nasilono inwigilację społeczeństwa regionu, a podejrzanych o działalność antyrosyjską przekazywano Rosjanom (m.in. Agatona Gillera, autora artykułu o Krzyżu Pola w Dolinie Kościeliskiej)¹. Policja austriacka była szczególnie czujna podczas powstania styczniowego, gdy wielu zbiegów z Królestwa Polskiego więziono bądź oddawano w ręce policji carskiej. Mimo to istniało wtedy dużo polskich organizacji społecznych, a wśród nich Towarzystwo Naukowe Krakowskie z funkcjonującą od 1865 r. Komisją Fizjograficzną, kasy samopomocowe, fundacje charytatywne itp. Ważniejsze dane na ten temat ogłaszano w roczniku politycznym „Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim” (dalej „Szematyzm”). Z treści roczników z początku lat 70. wynika, że na tym terenie nie było żadnej organizacji turystycznej. Tego typu stowarzyszenia funkcjonowały (bądź powstawały) niemal we wszystkich krajach Zachodu². To prawda, że w Galicji była to wtedy „turystyka uzdrowiskowa”. Zwiększała się jednak z każdym rokiem. Może dlatego chcący odpocząć w czasie wakacji coraz częściej wybierali wsie. Położona ledwie o dwa dni jazdy wozem od Krakowa wieś Zakopane doczekała się w latach 80.

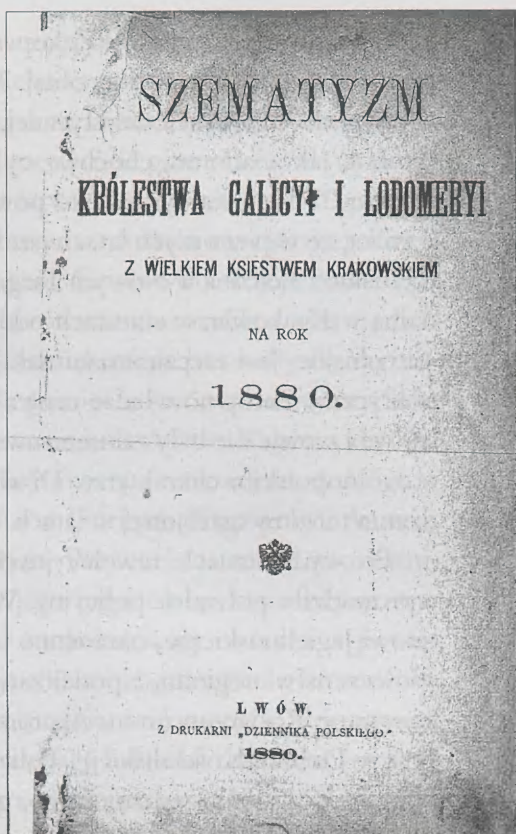
¹ A. Giller, *Krzyż w Kościeliskiej dolinie*, „Pamiętnik TT” T. 9: 1884. (Artykuł jest wspomnieniem z wycieczki studenckiej w Tatry w 1852 r.)

² Zob. W. Krygowski, *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*, Kraków 1988, s. 17.

XIX w. statusu stacji klimatycznej. Pamiętajmy, że znany lekarz warszawski Tytus Chałubiński, później legendarna postać zakopiańska, wcześniej był w Szczawnicy i Krynicy. Zwłaszcza ze Szczawnicy odwiedzał Tatry, głównie ich wschodnią część. Pierwsze wakacje w Zakopanem spędził dopiero w 1873 r. i wtedy stał się poniekąd przypadkowym członkiem założycielem Towarzystwa Tatrzańskiego.

Ważnym magnesem wycieczkowania była wtedy osobliwa kultura górali Podtatrza oraz moda na turystykę wysokogórską. Węgrzy robili zresztą wiele, by przyciągnąć do siebie jak najwięcej odwiedzających góry. Inwestowali w infrastrukturę zwłaszcza w Łomnicy i Smokowcu.

W 1873 r., ostatnim roku formowania się autonomii Galicji, nie było administracyjnych przeszkód do zorganizowania jakiejkolwiek organizacji społecznej – oczywiście w ramach dopuszczalnych uwarunkowań istniejącym prawem. Nie preferowano jednak w nazwach słowa „galicyjskie”, gdyż w terenach wschodnich regionu narzucało to potrzebę używania języka rusińskiego i polskiego, a to wtedy generowało konflikty. Stanowczo sprzeciwiano się użyciu w nazwie słowa „polskie”. Zrobiono tylko jeden wyjątek: Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. Pamiętać jednak trzeba, że wniosek o rejestrację czekał dwa lata³. Ustąpiono wskutek nacisku w Wiedniu osób wpływowych, zapewne uznając astronoma za Niemca... Charak-



³ Zob. K. Maślankiewicz, Z. Wójcik, 1875–1975 – 100 lat Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika [w:] *Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika 1875–1975*, red. K. Maślankiewicz, Warszawa 1981, s. 17–49.

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Lwowie.

Ustalone od 12. maja 1867 r. zatwierdzone rekrutem ministerjalnym z dnia 22 lipca 1868 roku L. 15395. Cel: wspieranie sztuk pięknych.

Prezes.	Sekretarz.
Borkowski-Domin Łęszak hr. wł. d.	Siubinski Justyn.
Wiceprezes.	Lustratorowie.
Bayaki Tomasz, dr. pr. j. w.	Bogdanowicz Antoni, kupiec.
Dyrektorowie.	Fried Jan, dr. pr.
Grubiński Józef, j. w.	Gomulski August.
Hennar Otton, j. w.	Horackiewicz Julian, j. w.
Młodnicki Karol, artysta malarz.	Kozarski Dymitr, j. w.
Kulczycki Teodor, j. w.	Kopertyski Apolinarij, j. w.
Rodakowski Henryk, artysta malarz.	
Wł. dot. P. z. i. or i franc.	Komitet znawców.
legi honor.	Grabowski Andrzej, artysta malarz.
Tępa Franciszek, artysta malarz.	Hochberger Julius, j. w.
	Marconi Leonard.
	Pawłowicz Edward.
	Rodakowski Henryk, j. w.
	Tępa Franciszek, j. w.
	Zastępcy.
	Drobojowski Józef, hr. wł. d.
	Rosteki Piotr.

Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie.

Zawzięte w Krakowie dnia 10. maja 1874 jako „Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie” na podstawie zatwierdzonego rekrutem c. k. namiestniczą z d. 19. marca 1874 l. 11724, przeobraziło się, legół roku 2. 22 listopada w „Towarzystwo Tatrzańskie z siedzibą w Krakowie” na mocy statutu zatwierdzonego rekrutem c. k. namiestniczą z dnia 8. października 1874 l. 48161.

- Celem towarzystwa jest:
1. Umiejętne badanie Karpat, w szczególności Tatr i Pienin, oraz rozpoznawanie zebranych o nich wiadomości;
 2. Zachęcanie do ich zwiedzania i ułatwianie przystępu do nich i pobytu tamże turystom, a w szczególności swoim członkom, oraz badaczom i artystom udzieleniu się do Karpat, Tatr i Pienin w celach naukowych i artystycznych;
 3. Ochrona zwierząt halaskich (alpejskich), mianowicie konie i owce.

Wspieranie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju.
Towarzystwo to wydało 4 tomy Pamiętnika, utrzymuje stałą tatrzańską w celu ochrony koni i owiec. Zaprowadziło wreszcie szkołę myślistwą w Zakopanem.

Członków liczyło towarzystwo z d. 1. lipca 1879 r. 26 honorowych, 21 dożywotnich i 1633 zwyczajnych, razem 1660. W tej liczbie przypada na oddział stanisławowski 82 członków zwyczajnych a 146 członków na oddział kolomyjski. Dochód towarzystwa wynosił w 1878 roku 7105 zł. 86 ct, rozchód zaś 1818 zł. 92 ct.

Wydział Towarzystwa.

Prezes.	Oddział w Stanisławowie.
Rey Mieczysław, hr.	Zakres działalności: Powiaty stanisławowski, nadwórniański, bocheński, tłumacki, halicki i dolnośląski.
Wiceprezes.	Przewodniczący.
Anczyz Władysław Ludwik.	Dziendziński Wojciech, hr.
Członkowie.	Zastępca przewodniczącego.
Świerż Leopold, (sekretarz).	Emisowicz Marceli, dr.
Grabowski Julian, dr.	
Alth Alojzy, dr.	Oddział w Kolomyi.
Sator August, ka.	Zakres działania: Powiaty kolomyjski, kosowski, białostocki, łowdenski, zaleszczycki i borszczowski.
Kopernicki Isidor, dr.	
Wierzbicki Daniel, dr.	Przewodniczący.
Pawlikowski Mieczysław.	Siwicki Konstanty.
Bondawicz Aleksander, (podskarbi).	Zastępca przewodniczącego.
Czerzy Franciszek, dr.	Weigel Leopold.
Eljasz Walery.	
Smolka Stanisław, dr.	
Edman Antoni, dr.	
Wachtel Henryk.	
Niewiadomski Henryk.	

Zakłady dla chorych.

a) Zakłady powszechne publiczne.

Do tej kategorii należą, oprócz powszechnego szpitala w Lwowie, wszelkie zakłady dla chorych w kraju, które obowiązane są nietylko miejscowym, ale także obcym chorym przyjmować, pielęgnować i leczyć i które z tego powodu mają prawo żądać z funduszu krajowego zwrotu kosztów nie dających się ściągnąć za chorych obcych.

Szpital powszechny w Lwowie

Szpital główny w Lwowie został założony przez J. c. k. Mość Józefa II w r. 1788, jest zakładem krajowym i składa się:

- 1) Z zakładu chorych z siedmiu oddziałami, a mianowicie:
 - a) dla chorych wewnętrznych 8 oddziałów
 - • • zewnętrżnych 1 oddział
 - • • kilowych i skórnych 2 oddziały
 - • • ocznych 1 oddział.

Liczebność chorych w tych oddziałach wynosiła w 1878 r. 6083.

Żelazny kapitał 219 693 zł. 76 ct.

Dochód w r. 1878 wynosił bruto: 531 761 zł. 17 ct.

2) Z zakładu polonin, który jest zarządem szkolnym dla kształcenia akuserek.

Liczbę przyjętych na oddział kobiet wynosiła w 1878 roku 608, dańców szkodzonych obcych płci było 403.

Kapitał szpitalny 9261 zł. 84 1/2 ct.

Dochód w r. 1878 wynosił brutto 16 075 zł. 97 ct.

„Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerji...” 1880

terystyczne, że w rocznikach politycznych nie uwzględniano informacji o tym stowarzyszeniu. Nie było także wzmianek o Zjazdach Lekarzy i Przyrodników Polskich, które z inicjatywy dr. Adriana Baranieckiego od 1868 r. co kilka lat odbywały się w stolicach Galicji bądź w Poznaniu (Rosjanie w ogóle nie wyrażali zgodny na spotkania tego typu członków organizacji narodowościowej). W tym przypadku jest to zrozumiałe, gdyż stale działał tylko wolontarystyczny komitet organizacyjny zjazdów i państwo nie uczestniczyło w wspieraniu ich finansowo. Faktem jest, że obie organizacje realizowały – podobnie jak i Komisja Fizjograficzna (od 1873 r. Akademii Umiejętności) – szeroki program krajoznawczy.

Już z tego, co wyżej przedstawiono, domyślać się możemy, że pierwotny zamiysł Galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego okazał się przedwczesny. Wprawdzie lokalizacja organizacji w Nowym Targu (miasto powiatowe) i dodatek w słowie „tatrzańskie” jednoznacznie czyniły powstałą

organizację polskojęzyczną, ale nie do końca. Zdecydowano więc o wygubieniu pierwszego wyrazu oraz ulokowaniu wydziału (zarządu) w Krakowie, co nie przeszkadzało powołaniu oddziałów w Galicji Wschodniej. Na tych oddziałach, jako polskojęzycznych, zależało organizatorom, choćby dlatego, by we Lwowie nie powstało konkurencyjne stowarzyszenie turystyczne. Tego przestrzegano także w drukowanym „Pamiętniku”, ogłaszając np. obszerne opracowania o Hucułach, Gorganach itp.

Grupa inicjatywna TT miała świadomość jeszcze innych uwarunkowań. Dotyczy to węgierskich zabiegów o austro-węgierską turystyczną organizację karpacką z oddziałami na terenie Galicji. Pomysłodawcą był wojskowy lekarz z Koszyc Austriak Heinrich Wollmann. W 1869 r. rzucił on myśl powołania towarzystwa karpackiego, a dwa lata później w odezwie (po niemiecku, węgiersku i polsku) nawoływał do realizacji tego zamysłu. O ile wiadomo, tylko Józef Stefan Szalay, właściciel Szczawnicy, był rzecznikiem (później członkiem) powstałej organizacji. Jej zjazd odbył się 10 sierpnia 1873 r. w Szmeksie (Smokowcu), już jako Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego (Magyarországi Kárpátgyesület = Ungarischer Karpathenverein). Zamyśl Wollmanna niewątpliwie przyspieszył działania turystów polskich na rzecz organizacji własnego stowarzyszenia. Odrzucenie wcześniejszej inicjatywy obcej było następstwem napięć polsko-węgierskich, zwłaszcza w strefie pogranicznej między królestwami cesarstwa. Wiadomo, że ich kulminacją przed I wojną światową był spór o Morskie Oko⁴. Mniejszych konfliktów nie brakowało, choć nie były one tak duże jak w zróżnicowanej etnicznie Galicji Wschodniej.

W pierwszej połowie 1873 r. wiadomo było, że obszar Tatr w najbliższej przyszłości będzie przedmiotem turystycznego zainteresowania dwóch organizacji: Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego oraz mającego powstać stowarzyszenia galicyjskiego. W odniesieniu do ostatniego wstępny projekt statutu napisano w Szczawnicy, gdzie wtedy zarządzał jednym z zakładów uzdrowiskowych Feliks Pławicki, wówczas główny animator powstającej organizacji. Nie ulega wątpliwości, że w tej sprawie tekst przyszłego statutu uzgadniał on z Szalayem. Gdy więc Ludwik Eichborn, właściciel dóbr zakopiańskich, 3 sierpnia urządził w swoim Zwierzyńcu uroczyste spotkanie na cześć pana ze Szczawnicy, zebrani poznali tekst statutu przygotowany przez Pławickiego. Byli to m.in.:

⁴ Więcej szczegółów na ten temat w Z. i W.H. Paryskich *Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej*.

Tytus Chałubiński, Józef Stolarczyk, Stanisław Biesiadecki, Bolesław Lutostański oraz właściciele dóbr z Zakopanego i Szczawnicy. Projekt statutu został później przerobiony przez Pławickiego i Eugeniusza Janotę i po niezbędnych konsultacjach z datą 31 grudnia 1873 r. złożony do zatwierdzenia przez władze. Rzeczą podpisali: hr. Mieczysław Rey, ks. Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna, Marcin Nałęcz-Kęszycki, Ludwik Eichborn, Feliks Pławicki i Józef Szalay – obywatele Austro-Węgier. Namiestnictwo stosunkowo szybko (po niewielkich zmianach) statut ten zatwierdziło (19 marca 1874). Ponieważ w Nowym Targu – a później Zakopanem – nie było warunków do regularnego spotykania się członków wydziału GTT, jeszcze tego roku dokonano zmiany statutu, przyjmując nazwę Towarzystwo Tatrzańskie z siedzibą w Krakowie (decyzja zatwierdzająca władz galicyjskich z 8 października 1874). Niebawem wybito oznakę organizacyjną z datą: 1874 i napisem: Towarzystwo Tatrzańskie, w której dominującym elementem graficznym jest głowa kozicy w stosownej ramce⁵.

Formalnie zatem Towarzystwo Tatrzańskie istnieje od 8 października 1874 r., ale odwoływanie się do spotkania w Zwierzyńcu z 3 sierpnia roku poprzedniego jest w pełni uzasadnione. Tego dnia bowiem podjęto decyzje, które w formie projektu statutu przedstawiono w grudniu. Zatwierdzenie przez władze tego projektu dawało możliwość oficjalnego funkcjonowania stowarzyszenia (wybór zarządu w czasie walnego zjazdu oraz robocze realizowanie zamierzeń)⁶.

Źródła archiwalne do początków Towarzystwa Tatrzańskiego rozpoznane zostały w niedostatecznym stopniu. Problemem zajmowano się sporadycznie, nie docierając np. do papierów ocalałych we Lwowie. To, co dotychczas na ten temat napisano, przeważnie opiera się na treści artykułu Leopolda Świerza z 1885 r. *Zarys działalności Towarzystwa Tatrzańskiego w pierwszym jego dziesięcioleciu (od roku 1874 do roku 1883)*⁷. W szczegółach zapisy te pogłębili: Władysław Krygowski w książce

⁵ Rycina odznaki we wspomnianej *Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej*. Szczegóły o zebraniu m.in. w artykułach w „Pamiętniku TT”.

⁶ Formalia nie zawsze świadczą o dacie rozpoczęcia działalności organizacji. Tak np. funkcjonują dwie daty powstania Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego im. dra Tytusa Chałubińskiego: 1888, gdy udostępniono publiczności ekspozycję, oraz 1889, gdy zorganizowano pierwsze zebranie założycieli. Daty rejestracji statutu nie ustalono.

⁷ „Pamiętnik TT” T. 10: 1885, s. 92–121.

Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z 1988 r., Wiesław A. Wójcik w haśle w *Słowniku polskich towarzystw naukowych* z 1990 r. oraz Zofia Radwańska-Paryska i Witold Henryk Paryski w *Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej* z 1995 r. Publikacje te dla interesujących nas lat odwołują się do materiałów zamieszczonych w części sprawozdawczej roczników „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego”, gdzie zresztą zaprezentowano dopiero drugi z zatwierdzonych przez władze statutów. Istnieją ponadto, wspomniane wyżej, zapisy o TT w roczniku politycznym Galicji, czyli owym „Szematyzmie”. Urzędnik sporządzający zapis wykorzystał głównie dane z „Pamiętnika”. Sposób ujęcia treści pozwala jednak zrozumieć niektóre mechanizmy funkcjonowania organizacji turystycznej w złożonym pod względem politycznym organizmie państwowym. Dla przykładu przytoczymy treść noty z 1880 r. w całości i dwa fragmenty z 1886 r.:

Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie

Zawiązane w Krakowie dnia 10. maja 1874 jako „Galicyskie Towarzystwo Tatrzańskie” na podstawie statutu zatwierdzonego reskryptem c.k. namiestnictwa z d. 19 marca 1874 l. 11.734 przeobraziło się tegoż roku d. 29 listopada w „Towarzystwo Tatrzańskie z siedzibą w Krakowie” na mocy statutu zatwierdzonego reskryptem c.k. namiestnictwa z dnia 8. października 1874 l. 48.161.

Celem towarzystwa jest:

1. Umiejętne badania Karpat, w szczególności Tatr i Pienin oraz rozpowszechnianie o nich wiadomości.
2. Zachęcanie do ich zwiedzania i ułatwianie przystępu do nich i pobytu tamże turystom, a w szczególności swoim członkom, oraz badaczom i artystom udającym się do Karpat, Tatr i Pienin w celach naukowych i turystycznych.
3. Ochrona zwierząt halskich (alpejskich), mianowicie kozic i świstaków.
4. Wspieranie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju.

Towarzystwo to wydało 4 tomy „Pamiętnika”, utrzymuje straż tatrzańską w celu ochrony kozic i świstaków. Zaprojektowało wreszcie szkołę snycerską w Zakopanem.

Członków liczyło towarzystwo z d. 1 lipca 1879 r. 26 honorowych, 31 dożywotnich i 1633 zwyczajnych, razem 1690. W tej liczbie przypada na oddział stanisławowski 82 członków zwyczajnych, a 146 na oddział kołomyjski. Dochód towarzystwa wynosił w 1878 roku 1753 zł 36 ct., rozchód zaś 1519 zł 92 ct.

4. 5638 II egz.

SZEMATYZM

KRÓLESTWA

GALICYI I LODOMERYI

Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

NA ROK

1887.



L W Ó W.

NAKŁADEM C. K. NAMIESTNICHTWA.

Z drukarni Wł. Łozińskiego. (Zarządca W. J. Weber.)

1887.

„Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi...” 1887

Władze towarzystwa

Prezes

Rey Mieczysław, hr.

Wiceprezes

Anczyc Władysław Ludwik

Członkowie

Świerż Leopold (sekretarz)

Grabowski Julian, dr

Alth Alojzy, dr

Sutor August, ks.

Kopernicki Izidor, dr

Wierzbicki Daniel, dr

Pawlikowski Mieczysław

Bondzewicz Aleksander (podskarbi)

Eljasz Walery

Czerny Franciszek, dr

Smołka Stanisław, dr

Rehman Antoni, dr

Wachtel Henryk

Niewiadomski Henryk

Oddział w Stanisławowie

Zakres działalności: Powiaty[.] stanisławowski, nadwórniański, bohorodczański, tłumacki, kałuski i delatyński

Przewodniczący

Dzieduszycki Wojciech, hr

Zastępca przewodniczącego

Eminowicz Marcelli, dr

Oddział Kołomyjski

Zakres działania: Powiaty[.] kołomyjski, kossowski, śniatyński, horodeński, zeleszczycki i borszczowski.

Przewodniczący

Sawicki Konstanty

Zastępca przewodniczącego

Weigel Leopold⁸

⁸ „Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim” R. 1880, s. 574–575.

Takie, a nie inne ujęcie celów z pewnością było następstwem uwarunkowań politycznych. Użyte w punkcie pierwszym słowo „Karpat” oznaczało zainteresowanie się tymi górami w Galicji. Wyszczególnienie Tatr i Pienin jest zrozumiałe, zważywszy, iż Szalay i Pławicki te dwa pasma uważali za najważniejsze turystycznie. Domyślać się możemy z zapisu o ekspozycji zainteresowań tymi górami przez artystów, że w formułowaniu statutu brał także udział Walery Eljasz.

W sprawozdaniach zamieszczanych w „Pamiętniku”, a zwłaszcza w spisie członków TT, osobno potraktowano zapisy o dwóch oddziałach wschodniogalicyskich. Takie też ujęcie, choć w skróconej formie, znajduje się w „Szematyzmie”. To następstwo określonych wymogów administracyjnych. Dano tym samym do zrozumienia, że TT jest polskojęzyczną organizacją galicyjską, co oznaczało, że centrum w Krakowie sprawuje opiekę nad powiatami znajdującymi się – mniej więcej – na zachód od Lwowa (później zresztą powstał także oddział we Lwowie). Mamy tu więc do czynienia z tym, co później zaczęto nazywać poprawnością polityczną. Zapewne stosując takie ujęcie, chciano również uhonorować zasłużonego dla turystyki hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

W porównaniu z zapisami innych organizacji w „Szematyzmie” dane o TT są przekazem konkretnych, społecznie ważnych dokonań. Dotyczy to zarówno infrastruktury turystycznej, jak i realizacji popierania przemysłu karpackiego, w tym zwłaszcza zakopiańskiej szkoły snycerskiej, tworu powstałego z inicjatywy TT, ale wspieranego finansowo przez Wydział Krajowy – oczywiście za zgodą władz w Wiedniu. Przywołamy urywki zapisów na ten temat z rocznika z 1886 r. Pierwszy fragment dotyczy ogólnych dokonań organizacji. Drugi pochodzi z osobnej notki z części o szkolnictwie:

Towarzystwo to wydało 6 tomów „Pamiętnika”, dokonało pomiarów 8 stawów tatrzańskich, zaprowadziło w okolicach górskich 13 stacji meteorologicznych, wydało album widoków tatrzańskich, wybudowało 5 schronisk w Tatrach (przy Morskim Oku, w dol. Roztoki, Kościeliskiej, Pięciu Stawach i na Krzyżnem), a 3 na Czarnohorze (a mianowicie[?] 1 na połoninie Gładzynie z inicjatywy oddziału kołomyjskiego, 1 „pod Howerłą”, 1 „na Zawojeli” – ostatnie 2 schroniska z inicjatywy oddziału stanisławowskiego), rozpoczęło budowę obszernego kasyna dworca tatrzańskiego w Zakopanem, utorowało lub ulepszyło w Tatrach kilkanaście ścieżek, umieściło w Zakopanem i Ta-

trach 50 drogowskazów, sprowadziło do Zakopanego 18 latarni, zorganizowało służbę przewodników w Tatrach, założyło bibliotekę w Krakowie i czytelnię w Zakopanem, założyło w Zakopanem szkołę snycerską w połączeniu z tokarstwem i stolarstwem, urządziło wreszcie w r. 1880 wystawę etnograficzną w Kołomyi (z inicjatywy oddziału Czarnohorskiego)⁹.

Zwracamy uwagę na dokonania Oddziału Czarnohorskiego w Kołomyi. Na terenie, który obejmował, powstały aż trzy schroniska. Urzędnik piszący ten tekst, jak się wydaje, przez takie ujęcie dawał do zrozumienia, że TT to organizacja ogólnokrajowa (galicyjska).

Inny zapis, też z 1886 r., brzmiał:

[...] założyło r. 1878 w Zakopanem i wybudowało tamże przy pomocy c.k. ministerstwa wyznań i oświaty tudzież Wydziału krajowego w r. 1882 szkołę snycerską w połączeniu z tokarstwem i stolarstwem, rozszerzoną z dniem 1 października 1885, oddziałem budowniczo-stolarskim [...]¹⁰.

Trudno określić powody przedstawiania w oficjalnym druku roli organizacji turystycznej w zagospodarowywaniu cywilizacyjnym i kulturalnym Galicji. Każdy przekaz zdawał się wskazywać, iż istnienie jej ma pierwszorzędne znaczenie także dla wschodniej części kraju. Tak też ujmował problem Wydział TT, również w tzw. części literackiej „Pamiętnika”. Starano się tu o zachowanie proporcji między tym, co zachodnio- i wschodniokarpackie. Oto przykłady artykułów z pierwszych roczników o wschodniej Galicji: tom I z 1876 – Sofron Witwicki, *Huculi*; tom II z 1877 – Józef Dziędzielewicz, *Wycieczki po wschodnich Karpatach*; bez autora, *Wykaz prasiatnic i sieniarek na poręczach Prutu po Kołomyję i Bystrzycę nadwórniańską*; Sofron Witwicki, *Zwyczaj, przesady i zabobony Huculów*; tom III z 1878 – Marian Łomnicki, *Wycieczka w Góry Solotwińskie*; Stanisław Smolka, *Wycieczka w góry Stryjskie*; tom IV z 1879 – Włodzimierz Hankiewicz, *Wycieczka na Czarnohorę*; Marian Łomnicki, *Dolina Prutu od Delatyna do Czarnohory pod względem geologicznym*; Jan Gregorowicz, *O koniu huculskim*; tom V z 1880 – J[an] Wroński, *Rośliny zebrane podczas wycieczki czarnohor*

⁹ Tamże, s. 552.

¹⁰ „Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim” R. 1886, s. 576.

skiej; Józef Bąkowski, *Mieczaki zebrane w r. 1878 w górach Mikulczyńskich i na Czarnohorze*; Jan Gregorowicz, *Słownik wyrazów huculskich*; Leopold Wajgel, *O Burkucie i jeziorach Czarnohorskich*.

Przynajmniej niektóre z tych artykułów mogłyby z powodzeniem być zamieszczone w lwowskim „Kosmosie” Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Raczej nie było konkurencji. Redakcja „Pamiętnika” konsekwentnie realizowała cel Towarzystwa jako organizacji karpackiej, choć teksty dotyczące Tatr były liczniejsze. Nie może to dziwić, zważywszy na łatwiejszą dostępność tego masywu dla turystów pochodzących z zaboru rosyjskiego, a także częste odwiedziny przez nauczycieli i artystów z Krakowa.

Wydaje się, że sąd, iż pierwsze towarzystwo turystyczne na ziemiach polskich było organizacją galicyjską – tak jak na to wskazują formalia – jest uproszczeniem. Jego zarząd starał się być lojalny w stosunku do istniejących władz w Austro-Węgrzech oraz zwierzchnictwa miejscowego. Polskiego patriotyzmu z zasady nie eksponowano w materiałach zapisanych, i to nawet w sporach z Węgrami. Mimo to Towarzystwo Tatrzańskie od początku było organizacją ogólnopolską, czego dowodzi udział w gronie jej animatorów choćby Tytusa Chałubińskiego (Warszawa) czy Wincentego Arnese (Wielkopolska). Statut nie przewidywał organizacji kół czy oddziałów za granicą. Powoływano więc delegatów w różnych miastach poza Galicją (m.in. Wiedeń, Drezno, Poznań), czego nie ukrywano. Prawie od początku delegat był również w Warszawie, choć jego nazwiska – Józef Drozdowski – nie ujawniano (podawano tylko adres księgarni Gebethnera i Wolffa). W latach późniejszych miano delegata także w Petersburgu. Stopniowo udział Królewaków w działalności TT był coraz większy. Chałubiński po uzyskaniu zgody od władz rosyjskich przyjął członkostwo honorowe. Walnie przyczynił się do zachęcania innych do odwiedzania Zakopanego. Jak się okazuje, niekiedy występował także jako rodzaj eksperta Wydziału Krajowego.

Chałubiński, Eugeniusz Dziewulski i Antoni Ślósarski – wszyscy z Warszawy – walnie przyczynili się do poznania różnych elementów przyrody Tatr. Studia Dziewulskiego datują początek nowoczesnego rozpoznania jezior tatrzańskich. Podobnie było z prowadzonym przez Chałubińskiego rejestrze mchów tego regionu. Polscy studenci uczelni rosyjskich odwiedzający w ostatnim ćwierćwieczu Galicję uskarżali się na brak postaw patriotycznych w społeczeństwie zachodniej części tego regionu.

Nie ma powodu do podważania prawdziwości ich spostrzeżeń. Po 1869 r. cieszą się autonomią, choć słowo „polskie” w oficjalnych nazwach stowarzyszeń – poza wyjątkami – nie istniało. Galicjanie i Królewscy byli zajęci przede wszystkim pomnażaniem swych majątków (nazywano to pracą organiczną). W latach pierwszego dziesięciolecia po powstaniu Towarzystwa Tatrzańskiego unikano angażowania się w zryw patriotyczny u siebie i podczas pobytu w innych zaborach. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy Prus i Rosji, którzy byli członkami Towarzystwa Tatrzańskiego i innych organizacji galicyjskich, starali się wspierać rozwój zaboru austriackiego swoją wiedzą i – w mniejszym stopniu – środkami materialnymi. Pod tym względem istniało pełne zrozumienie zarówno we władzach TT, jak i w organach przedstawicielskich Galicji. Treść „Pamiętnika” oraz „Szematyzmu” dowodzi ponadto, że do I wojny światowej starano się nie doprowadzać do konfliktów z rządem w Wiedniu. Wybrano drogę uczyńnienia Galicji obszarem kulturowo i gospodarczo atrakcyjnym. Towarzystwo Tatrzańskie odegrało w tym rolę znaczącą, zarówno w karpackich terenach o przewadze ludności polskiej, jak i na wschodzie regionu.

Po wielu dziesięcioleciach od przedstawionych w niniejszym szkicu zdarzeń Galicja okresu autonomii wydaje się obszarem szczęśliwości. To obraz wyidealizowany. Dzieje Towarzystwa Tatrzańskiego wskazują jednoznacznie, że był to organ państwowy w ścisłym tego słowa znaczeniu normalny. W istniejących warunkach organizacje społeczne wiele dokonywały dla wspólnego dobra. Tym więcej osiągnięto w turystyce, że aktyw kulturalny i gospodarczy tego regionu wspierany był przez ludzi mądrych z innych zaborów, zwłaszcza z Królestwa Polskiego.

Mądrość członków Towarzystwa Tatrzańskiego oraz umiejętność kierowania pracą zespołową w okresie o skomplikowanych uwarunkowaniach politycznych zdecydowały o znaczącym wkładzie organizacji do uatrakcyjnienia turystycznego Galicji. Przy tym wszystkim miało pełną świadomość, że jest to ogólnopolska organizacja ludzi czynu. Niewątpliwie tak ją też odbierano w innych krajach.



JÓZEF DURDEN

Jaką organizacją było Towarzystwo Tatrzańskie?

1873–1922



Tatry od niepamiętnych czasów budziły zaciekawienie, a także lęk i obawy. Skalne wysokości północnej strony tatrzańskiej głuszy przez wieki pozostawały domeną obeznanych poszukiwaczy kruszców i ziół oraz polowaczy zwierzyny, a następnie pasterzy. Przejawy bezinteresownego zainteresowania urokami wysokich gór i odległych dolin, czyli zapędy turystyczne, wzmożły się w XIX w. Zafascynowanie widokami gór, odzwierciedlone w literaturze i sztuce, postępowało dopiero w II połowie wieku. W gronie ludzi pióra, nauki odwiedzających Tatry na przełomie lat 60. i 70. zaświtała myśl o celowości utworzenia organizacji górskiej. Zamysł taki wyrażono trzykrotnie, lecz dopiero ten ostatni został urzeczywistniony. W dniu 3 sierpnia 1873 r. podczas przyjęcia wydanego przez Ludwika Eichborna, w jego pawilonie myśliw-



Pierwsze schronisko Towarzystwa Tatrzańskiego
nad Morskim Okiem w r. 1874

skim, na cześć przybyłego w Tatry właściciela Szczawnicy Józefa Szalaya obecny tam poseł na Sejm Krajowy we Lwowie, kapitan Feliks Pławicki, wysunął zamiar zrzeszenia się ludzi zainteresowanych Tatrami, *aby wspólnymi siłami usunąć wszelkie niedogodności, jakich doznawali uczeni i turyści zwiedzający te góry...*¹. Uczestnicy spotkania, zarówno letnicy, jak i miejscowi notable, entuzjastycznie poparli propozycję. Jeszcze tego samego dnia dyskutowano nad możliwościami uprzystępniania Tatr, zespolenia sił dla zabezpieczania przyrody górskiej i prowadzenia badań naukowych w górach oraz podjęciem przygotowań do zalegalizowania działalności organizacji. Opracowanie statutu powierzono inicjatorowi zamierzenia. Statut Towarzystwa Tatrzańskiego, początkowo określonego jako „Galicyskie”,

¹ Sprawozdanie z czynności Tow. Tatr. za czas od 3 sierpnia 1873 do maja 1876.

po zredagowaniu przy współpracy dra Eugeniusza Janoty, następnie podpisany przez założycieli: hr. Mieczysława Reya, Jadwigę z Zamoyskich księżną Sapieżyń, Marcina Nałęcz-Kęszyckiego, Ludwika Eichborna, Feliksa Pławickiego i Józefa Szalaya, w ostatnim dniu grudnia 1873 r. przedstawiono władzom Galicji. Wysokie C.K. Namiestnictwo we Lwowie rozporządzeniem I. 11734 wydanym w dniu 19 marca 1874 r. zatwierdziło statut. Wkrótce dokonano dalszych zmian w statucie, pozostawiając nakreślone cele:

1. Umiejętne badanie Karpat, a w szczególności Tatr i Pienin, oraz rozpowszechnianie o nich wiadomości.
2. Zachęcanie do zwiedzania i ułatwianie przystępu do nich i pobytu tamże turystom udającym się do Karpat, Tatr i Pienin w celach naukowych i artystycznych.
3. Ochrona zwierząt halskich (alpejskich), mianowicie kozic i świstaków.
4. Wsparcie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju.

Szukając odpowiedzi na pytanie postawione w tytule, należy oprócz przypomnienia celów statutowych wspomnieć przynajmniej część istotnych dokonań i przybliżyć mniej znane poczynania Towarzystwa Tatrzańskiego.

Ambicje, entuzjazm i zapał działaczy, żywo reagujących na ówczesne potrzeby w różnych dziedzinach zagadnień górskich, wpływały na ciągle rozszerzanie zakresu podejmowanych działań. Chlubne dokonania organizacji w różnych formach przedsięwzięć sprawiły, że trudno krótko, trafnie i wyraziście sprecyzować epitet uwydatniający charakter i właściwości Towarzystwa Tatrzańskiego.

Autorzy opracowań dotyczących historii organizacji odmiennie, a nawet sprzecznie wyrażali poglądy o jej cechach. Witold H. Paryski pisał, że była to organizacja turystyczna, natomiast Zbigniew Kulczycki w opracowaniu *100 lat społecznej turystyki w Polsce* odnotował: *Towarzystwo Tatrzańskie było organizacją przede wszystkim naukową*². Obiegowe określenie Towarzystwa Tatrzańskiego jako organizacji turystycznej nie odzwierciedla całości kształtu podejmowanych przez nie przedsięwzięć i nie uwzględnia jego znaczących osiągnięć w wielu dziedzinach zagadnień górskich. Również

² Z. Kulczycki, *100 lat społecznej turystyki w Polsce (szkice z dziejów PTTK i jego poprzedników)*, Warszawa 1973, s. 3.

nazwa Towarzystwa z przymiotnikiem „Tatrzańskie” od zarania jego istnienia nie była adekwatna do terenu objętego działalnością organizacji. Towarzystwo Tatrzańskie powstało w Zakopanem, u podnóża naszych najwyższych gór, zatem z oczywistych względów przyjęto nazwę pochodzącą od tych gór. W rzeczywistości jednak organizacja zajmowała się wieloma pasmami Karpat, znajdującymi się w granicy ówczesnej Galicji. Pierwszy oddział TT powstał w 1876 r. w Stanisławowie, następny dwa lata później w Kołomyi. Kolejno utworzono oddziały: w 1883 r. we Lwowie, w 1893 r. Pieniński, w 1905 r. Babiogórski, w 1906 r. „Beskid” w Nowym Sączu.

Towarzystwo Tatrzańskie gospodarzem Tatr i Zakopanego

Dawne Zakopane w okresie tworzenia Towarzystwa było mało znaną wioską pod Giewontem, konkurującą z uprzemysłowionymi Kuźnicami. Zamiar uprzystępnienia Tatr wymagał budowy niezbędnej infrastruktury turystycznej, uporządkowania spraw przewodnictwa tatrzańskiego oraz podniesienia poziomu cywilizacji zacofanej wioski podhalańskiej. Obowiązki nieoficjalnego gospodarza ówczesnego Zakopanego samorzutnie przyjęło Towarzystwo Tatrzańskie. Znaczącym dokonaniem, uwydatniającym obecność tej organizacji w Zakopanem, było urządzenie w 1874 r. „kasyna” – pierwszego ośrodka życia towarzyskiego. Placówka stanowiła miejsce spotkań przybyszów z różnych stron kraju, szczególnie gdy niepogoda uniemożliwiała wyjścia na górskie wędrowki. „Kasyno”, przyozdobione fotografiami, mapą, wyposażone w książki i czasopisma, także o tematyce górskiej, oraz w drobny sprzęt turystyczny, było swoistym punktem informacji turystycznej. Turyści, zwłaszcza mało obeznani z Tatrami, zasięgali tam porad dotyczących wycieczek, wynajęcia przewodników itd. Gdy pomieszczenia w chacie Józefa Krzeptowskiego (brata Sabły) przy ul. Kościelskiej wkrótce okazały się za małe, kasyno przeniesiono (w 1875 r.) do domu Jana Gąsienicy Staszeczka na skrzyżowaniu Krupówek i Nowotarskiej.

Wzrastający z każdym rokiem napływ członków Towarzystwa i letników do Zakopanego oraz zainteresowanie rozszerzającą się działalnością „kasyna” spowodowały w 1881 r. budowę Dworu Tatrzańskiego. Uroczyste otwarcie obiektu nastąpiło 30 lipca 1882 r. Budynek drew-

niany z pokojami gościnnymi, restauracją i salą klubową był własnością Towarzystwa Tatrzańskiego i wspólników (po wykupieniu organizacja przejęła go na własność). Niestety, dwór istniał krótko, gdyż w dniu 21 stycznia 1900 r. spłonął wraz z wyposażeniem, w tym zbiorem bibliotecznym – 2400 książek. Nowy (istniejący nadal) budynek, murowany, otwarty w 1903 r., był popularnym miejscem spotkań aktywnych działaczy Towarzystwa, elity towarzyskiej i bohemy artystycznej Zakopanego. Działały tamże biuro, sekcje TT, baza TOPR-u, czynne były sala klubowa i restauracja.



Dwór tatrzański w Zakopanem z widokiem na Giewont

Towarzystwo Tatrzańskie w ciągu 12 lat działalności, tj. do czasu utworzenia w 1886 r. Komisji Klimatycznej i uzyskania statusu uzdrowiska (stacji klimatycznej), o co usilnie organizacja zabiegała, było rzeczywistym gospodarzem Zakopanego. Istotny dla rozwoju miejscowości zakres wykonywanych prac z inicjatywy i finansów Towarzystwa Tatrzańskiego obejmował m.in. budowę drogi kamiennej z Kuźnic do Jaszczurówki, zwirowanie drogi z centrum do Kuźnic, w tym ul. Krupówki, układanie chodników na ul. Kościeliskiej i Kasprusie, instalacje oświetlenia ulic – zakupiono lampy naftowe i opłacono osobę nadzorującą, zwaną wówczas



Koliba na Krzyżnem w Tatrach, fot. Walery Eljasz-Radzikowski

„lampiarzem”. Towarzystwo usilnie zabiegało o założenie stacji telefonicznej; w tym celu zakupiono 630 słupów telefonicznych za kwotę 589 zł i dostarczono je we wskazane miejsca w ilościach: 100 do Nowego Targu, 150 do Szaflar, 150 do Białego Dunajca, 100 do Poronina i 130 do Zakopanego. Przyjęto zobowiązanie konserwacji słupów w okresie 10 lat oraz zapewniono, iż nowa inwestycja przyniesie rządowi przynajmniej 300 zł dochodu rocznie. Czyniono starania o uruchomienie poczty, deklarując własną parcelę (przy ul. Krupówki) pod budowę budynku. Na własnym gruncie Towarzystwo Tatrzańskie urządziło, a następnie porządkowało ogólnodostępny park wypoczynkowy. Powodowane zwiększeniem zainteresowania Zakopanem, popularyzowało jego walory krajoznawcze i zdrowotne, drukując broszury informatyczne i plakaty, które następnie rozmieszczane były na stacjach kolejowych Galicji i Austrii. Z udogodnień zaprowadzonych staraniem Towarzystwa Tatrzańskiego korzystali wszyscy goście Zakopanego i Tatr, bez względu na przynależność do organizacji, a także miejscowi górale, którzy poza znikomym udziałem w Towarzystwie nie wykazywali chęci współpracy i wsparcia, jedynie zgłaszali uwagi i żądania. Działalność Towarzystwa w sprawach tatrzańsko-zakopiańskich utwierdziła błędne przekonanie ogółu społeczności, iż dbałość o udogodnienia pobytu i zapewnienie rozrywek w Zakopanem są obowiązkiem tej organizacji. Uprzystępnianie Tatr dla

ruchu turystycznego było wielkim, ciągłym i kosztownym przedsięwzięciem Towarzystwa. Budowa infrastruktury w tych górach, prowadzona w latach 1874–1914, pochłonęła kwotę 481,273 koron; stanowiło to niemal połowę dochodów Towarzystwa. Powyższą kwotę wydatkowano na budowę, wyposażenie i konserwację pięciu schronisk górskich oraz sześciu niezagospodarowanych, siedmiu altan, szałasów, a także dróg, ścieżek, stawianie mostków, kładek, ławek, znakowanie szlaków, umocowanie w trudnych miejscach drabinek metalowych, klamer i łańcuchów.

Nie miejsce tu, by zamieścić pełny wykaz prac wykonanych w Tatrach przez Towarzystwo Tatrzańskie. Uprzystępnieniem tych gór zajmowało się ono także poza granicą Galicji, po ich stronie południowej, należącej wówczas do Węgier. W sprawozdaniu TT za lata 1874–1913 wymieniono ważniejsze dokonania organizacji na ponad trzech stronach druku³. Nadzór nad prowadzeniem prac (inwestycji) miała Komisja Wykonawcza robót w Tatrach i przewodnictwa. Roczne sprawozdania wykonywanych prac drukowano w kolejnych tomach „Pamiętnika TT”.

Towarzystwo Tatrzańskie współwłaścicielem Tatr i Zakopanego

Majątek Towarzystwa stanowiły grunty nabywane sukcesywnie w atrakcyjnych turystycznie i widokowo miejscach Tatr, właściwych do budowy schronisk: nad Morskim Okiem, w Roztoce i Dolinie Pięciu Stawów. Kierując się myślą o tworzeniu rezerwatów przyrody, a w przyszłości Parku Narodowego w Tatrach, postulowanego przez ks. Bogusława Królikowskiego w artykule podpisanym pseudonimem ks. Wielkopolanin⁴, nabywano tereny posiadające specyficzne walory przyrodnicze w lasach na Wołoszynie oraz udziały we wspólnotach pastwisk na Hali Gąsienicowej. W latach 80. XIX w. wydatkowano na ten cel 5194 korony, w następnej dekadzie – 416 koron. Towarzystwo Tatrzańskie, mając na względzie zachowanie walorów przyrodniczych, zwłaszcza

³ *Z dziejów Towarzystwa Tatrzańskiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” T. 34: 1913, s. 9, 11, 12, 13.

⁴ X. Wielkopolanin, *Tatry Polskie pomnikiem dla Mickiewicza*, „Pamiętnik TT” T. 12: 1888, s. 1–8.

obiektów skalnych w Beskidach, wykupiło teren górski w okolicy Budniszcza, Bochni i Jasła. Zakupy parceli w Zakopanem przy ul. Krupówki miały określony cel: budowę Szkoły Snycerskiej, Dworu i Dworca Tatrzańskiego, poczty, muzeum i urządzenia parku. W 1913 r., wspierając dążenia Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego, zamierzającego wznieść budynek dla wystaw zgromadzonych eksponatów, odsprzedano na preferencyjnych warunkach działkę o powierzchni 800 m² przy Dworcu Tatrzańskim. Wartość posiadanych przez Towarzystwo Tatrzańskie gruntów w Zakopanem w 1893 r. wynosiła 1722 zł i powiększała się sukcesywnie w wyniku kolejnych zakupów.

Towarzystwo Tatrzański animatorem kultury w Zakopanem

Wioska podhalańska rozciągająca się między tatrzańskimi regłami a zboczem Gubałówki przez dziesiątki lat tworzyła własną kulturę ściśle związaną z góralskimi legendami, tradycją i zwyczajami, bez znaczących wpływów innych regionów kraju. Dopiero popularyzacja walorów krajobrazowych, zdrowotnych wioski i związany z tym napływ letników spowodowały nieznaczne zmiany w mentalności i twórczości artystycznej górali, konserwatywnych z charakteru i podkreślających swą niezależność także w dziedzinie kultury. Asymilacja wartości kulturalnych górali postępowała z Podhala na inne regiony. Towarzystwo Tatrzańskie, zrzeszające Polaków z terenów trzech zaborów oraz zagranicy, podjęło się roli propagatora dorobku artystycznego i kulturalnego górali, a jednocześnie animatora kultury narodowej wśród mieszkańców ziem górskich. Wspomniane wcześniej tzw. „kasyno”, a następnie Dwór Tatrzański oprócz charakteru turystyczno-towarzyskiego były rodzajem środowiskowego domu kultury, wyposażonego w gry stołowe, bilard, pianino, czasopisma i książki. Organizowano tam imprezy kulturalne, występy artystyczne, pokazy, spotkania z ludźmi literatury i sztuki. W sezonach letnich urządzano koncerty orkiestry w parku. W okresie do I wojny światowej Towarzystwo Tatrzańskie wydatkowało na ten cel ponad 7000 koron⁵.

⁵ Podając informacje o wydatkowanych kwotach w koronach, gwoli przybliżenia ich wartości nabywczej, odnotowujemy, że jedna korona miała wartość 4 kg cukru.

Działalność o charakterze kulturalnym prowadziła Sekcja Ludoznawcza i utworzona w 1914 r. Sekcja Przyjaciół Zakopanego, przy której pomimo krótkiego okresu jej działalności powstało Koło Dramatyczne. W ciągu trzech lat I wojny światowej wystawiło ono kilka sztuk teatralnych na scenie sali hotelu „Morskie Oko” przy ul. Krupówki. Wspomnieć należy, że podobną działalność kulturalną, rozszerzoną o organizowanie wystaw, prowadził Oddział Czarnohorski TT.

Towarzystwo Tatrzańskie inicjatorem szkolnictwa zawodowego na Podhalu

Zatroskanie trudnym losem mieszkańców ziem górskich oraz potrzebą wspierania przemysłu górskiego w celu poprawy warunków ich życia znalazło odzwierciedlenie w statucie TT. Dostrzegając problem egzystencji górali na pięknej, lecz mało urodzajnej, skalnej ziemi, Towarzystwo podejmowało próby ulżenia ich doli. Doniosłym przejawem wspomagania górali nie była bezpośrednia pomoc finansowa, lecz tworzenie warunków umożliwiających im ogólne uzyskanie wynagrodzenia za pracę. Wcześniej powzięto zamiar nauczania zawodu snycerstwa młodych górali, zgodnie z ich upodobaniem i wrodzonymi uzdolnieniami, a także możliwościami pozyskiwania materiałów do wykonywania przedmiotów użytkowych i prac artystycznych oraz zapotrzebowaniem na nie w środowisku i szerszych kręgach nabywców. Utworzenie szkoły snycerskiej, początkowo warsztatu, poprzedzały starania o lokal i nauczyciela zawodu. Na wniosek ks. Wojciecha Roszka, proboszcza parafii w Poroninie, „upatrzone” na nauczyciela Macieja Mardulę, ludowego twórcę z Olczy. Staraniem Wydziału TT delegowano go do krakowskiego artysty rzeźbiarza Franciszka Wyspiańskiego (ojca Stanisława) w celu doksztalcenia w zakresie rzeźby artystycznej. Opłacono koszt (129 zł) doksztalcenia i pobytu w Krakowie przyszłego nauczyciela wraz z żoną. Ponadto napotykając na brak zainteresowania władz gminy Zakopane, Towarzystwo Tatrzańskie wynajęło lokal na szkołę i zapewniło opał, oświetlenie, zakup narzędzi, materiałów i pensję nauczyciela. Szkołę dla przemysłu drzewnego otwarto 10 lipca 1876 r. W następnym roku Towarzystwo Tatrzańskie zgłosiło prace uczniów na krajową wystawę we Lwowie i pokryło koszt uczestnictwa w niej (64 zł). Wystawcom z Zakopanego bardziej zależało na zwróce-

niu uwagi na szkołę i zainteresowaniu nią władz niż na prezentacji wyrobów snycerskich i prac artystycznych początkujących uczniów. Udział w wystawie przyniósł oczekiwany efekt, uznanie dla wyrobów i... upaństwowienie szkoły, skutkujące zapewnieniem właściwej kadry nauczycieli i wsparciem finansowym. Towarzystwo Tatrzańskie zgodnie z przyjętym zobowiązaniem nadal pokrywało wydatki na opał i oświetlenie, przeznaczając na ten cel roczną dotację w wysokości 200 zł. Ponadto zapewniło budowę budynku szkolnego na własnej parceli. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, uznając, że *dalsze istnienie tej tak pięknie rokującej szkoły leży w interesie kraju*⁶, przyznało dotację na dofinansowanie budowy. Przeniesienie szkoły z Kuźnic do nowego budynku przy ul. Krupówki nastąpiło w lutym 1883 r.⁷ W tym czasie zajęcia z 57 uczniami prowadziło ośmioro nauczycieli (w 1879 r. uczęszczało do szkoły 19 uczniów). Grono nauczycieli złożyło podziękowanie Towarzystwu Tatrzańskiemu za wybudowanie budynku szkolnego, *który może być wzorem dla szkół zawodowych tego rodzaju*⁸. Słowa uznania wyraził także dr Wilhelm Franz Exner, inspektor szkoły, deputowany do Rady Państwa: Towarzystwo Tatrzańskie mogło ograniczyć swą działalność do założenia tej szkoły, aby się zasłużyć⁹.

Towarzystwo Tatrzańskie organizacją naukową

Pierwszym przyjętym celem statutowym Towarzystwa było *umiejętne badanie Karpat, Tatr i Pienin*. Tereny wymienionych gór pod względem naukowym długo pozostawały *terra incognita*. Metodyczne poznanie tych gór, znanych ogółowi turystów z autopsji i literatury jako „zaczarowany świat”, pozostawało aktualnym problemem, wymagającym pilnej troski i zabiegów szerszego grona ludzi nauki.

TT skupiało ludzi różnych warstw społecznych, poglądów, zawodów i wykształcenia. Wpływowe grono członków tworzyli utytułowani pracownicy naukowcy, głównie ze środowiska krakowskiego. Przynależność do Towarzystwa ułatwiała im dostęp do gór, korzystanie ze schronisk i urzą-

⁶ „Pamiętnik TT” T. 8: 1883, s. 3.

⁷ W istniejącym nadal budynku obok muzeum znajduje się Technikum Budowlane.

⁸ „Pamiętnik TT” T. 10: 1885, s. 121.

⁹ Zob. tamże, s. 120.

dzeń na preferencyjnych warunkach oraz możliwość uzyskania dotacji na badania i publikacje opracowań naukowych na łamach wydawnictw TT.

Znaczącym przedsięwzięciem Towarzystwa Tatrzańskiego było zainicjowanie systematycznego prowadzenia obserwacji zmian klimatycznych, dokonywanie pomiarów temperatur, zachmurzenia nieba, opadów, ciśnienia atmosferycznego i kierunków wiatrów w stałych stacjach meteorologicznych rozmieszczonych w górach i na Podhalu. W 1874 r. prowadzono obserwację w sześciu stacjach, cztery lata później ich liczba wzrosła do 14, w 1883 r. działało 21 stacji, a ich zasięg obejmował także część Beskidów. W kolejnych latach Towarzystwo Tatrzańskie tworzyło, wypożaczało i zapewniało obsługę społecznie pracujących obserwatorów oraz zwiększało kwoty przeznaczane na zakup nowego sprzętu pomiarowego. Wyniki spostrzeżeń przekazywano na bieżąco do Komisji Fizjograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie. Opracowywaniem zestawień rocznych, publikowanych w roczniku „Pamiętnik TT” od 1877 r., zajmował się dr Daniel Wierzbicki, w kolejnych latach Leopold Świerż i Borys Wigilew. Pomiary meteorologiczne wykorzystywano na bieżąco także do opracowywania komunikatów pogodowych dla turystów górskich.

Towarzystwo Tatrzańskie, kierując się potrzebą koordynowania badań, powołało komisję naukową, następnie rozszerzyło zakres jej działalności o sprawy redakcji wydawnictw TT i zapewniło jej fundusz do podziału stosownie do prowadzonych badań. Naukowcy korzystający z dotacji na prowadzenie badań byli obligowani do publikacji opracowań na łamach „Pamiętnika TT”. Wykaz tematów prac naukowych drukowanych w tym roczniku obejmuje zagadnienia z dziedzin: antropologii, bakteriologii, botaniki, etnografii, galmeologii, geodezji, geografii, geologii, geomorfologii, hydrobiologii, limnologii, meteorologii, petrografii, speleologii, a także historii turystyki, narciarstwa i taternictwa.

Towarzystwo Tatrzańskie wyraźnie zaznaczyło swój udział w zabezpieczaniu, gromadzeniu zbiorów dotyczących Tatr i Podhala. Pierwsze muzeum tatrzańskie firmowane przez Towarzystwo powstało w 1875 r. w pomieszczeniach kuźnickiego dworu Ludwika Eichborna, współtwórcy organizacji. Zaczątkiem zbioru była jego kolekcja 300 eksponatów, powiększana darami członków Towarzystwa, m.in. zbiorem minerałów z kolekcji dra Alojzego Altha – wiceprezesa Wydziału TT. Obowiązki kustosza sprawował z ramienia Towarzystwa delegat w Zakopanem dr Ludwik Ganczarski. Jego wyjazd z Zakopanego w 1879 r. wpłynął nader

negatywnie na dalsze istnienie placówki, która niebawem, tracąc niezabezpieczone eksponaty, utraciła dawne znaczenie. Drugie muzeum tatrzańskie – im. dra Tytusa Chałubińskiego, powstało w 1888 r., oficjalne otwarcie nastąpiło rok później z udziałem patrona. Ówczesne zaangażowanie Towarzystwa Tatrzańskiego w inne przedsięwzięcia, poniekąd także jego opieszałość, sprawiło, że nowa placówka powstała bez udziału tej organizacji. Wkrótce nawiązano współpracę. Wydział TT, który wpłacił składkę 200 zł, został uznany za członka założyciela. W ciągu następnych lat Towarzystwo nawiązało z muzeum bliską współpracę, m.in. zasilając zbiory muzealne własnymi darami członków. Okres szczególnie owocnej współpracy nastąpił po utworzeniu w 1911 r. Sekcji Ludoznawczej, a także w czasie poprzedzającym budowę gmachu muzeum i urządzenie alpinarium na przyległym gruncie Towarzystwa. Sekcja uporządkowała zbiór biblioteczny, częściowo także etnograficzny Muzeum Tatrzańskiego. Inicjowała akcję przekazywania przez górali eksponatów kultury podhalańskiej do muzeum. W tym celu utworzono specjalną komisję w składzie: Wojciech Brzega z Zakopanego i Tadeusz Kornilowicz, student medycyny, obaj członkowie TT. Powstałe niemal w jednym czasie Sekcja Przyrodnicza i Ludoznawcza TT, określane jako naukowe, ściśle współpracując z Muzeum Tatrzańskim im. Tytusa Chałubińskiego, uznawane były za łącznika macierzystej organizacji i pokrewnej instytucji.

Towarzystwo Tatrzańskie miało znaczący wpływ na prowadzenie wielokierunkowych badań naukowych w Tatrach, Pieninach i dalszych pasmach Karpat. Zapoczątkowano systematyczne prowadzenie prac badawczych w szerokim zakresie, których kontynuacją w przyszłości zajęły się wyspecjalizowane instytucje i placówki naukowe.

Towarzystwo Tatrzańskie – strażnikiem przyrody tatrzańskiej

Zainteresowanie Tatrami miejscowej ludności, właścicieli dóbr i okresowo napływających letników i turystów wynikało ze zgoła odmiennych motywacji. Właściciele posiadłości interesowali się możliwością uzyskania dochodów. Górale wypasali owce na halach, lasy dostarczały im drewna, grzybów, owoców, wielu też polowało. Turystów przyciągały w góry dobra pozamaterialne – walory krajobrazowe, piękno przyrody. Przyro-

da tatrzańska, jakkolwiek bujna i zasobna, nie była w stanie bronić się sama przed zachłannością ludzi skorych tylko do czerpania korzyści materialnych. Problem wytrzebiecia niektórych gatunków zwierząt pojawił się, zanim powstało TT. Wprawdzie obowiązywała ustawa o ochronie świstaków i kozic w Tatrach uchwalona przez sejm galicyjski w 1869 r., ale jednak do rzeczywistego przestrzegania jej postanowień walnie przyczyniło się TT. Działające zgodnie ze statutem (paragraf 22), utworzyło, nadzorowało i finansowało straż tatrzańską, zobowiązaną do „śledzenia kłusowników” oraz „doglądania dróg, ścieżek, mostków i schronisk itd.”. W sprawozdaniu z czynności Towarzystwa za okres 1873–1876 odnotowano: *zaprowadzono straż tatrzańską, obecnie z dwóch członków złożoną. Strażnicy ci, od których C.K. starostwo nowotarskie odebrało przysięgę, spełniali należycie swe obowiązki.* W dalszej części informowano o zatrzymaniu kłusowników z upolowanymi kozicami i zabitym świstakiem. Pierwszymi strażnikami zostali ówczesni przewodnicy Maciej Sieczka i Jędrzej Wala, górale dobrze obeznani ze sposobami kłusownictwa, gdyż w przeszłości zajmowali się nielegalnie tym procederem w Tatrach. Roczne wynagrodzenie dla nich, 200 koron, pokrywano z kasy Towarzystwa. Zwiększone kwoty w walucie krajowej – złoty reński, wypłacano na powyższy cel do 1917 r. Dalszym przeciwdziałaniem kłusownictwu i ochroną roślin zajmowała się żandarmeria. Ponieważ ochronę zwierząt halskich, górskich roztaczano tylko po północnej stronie Tatr, Wydział TT wystąpił w dniu 13 marca 1875 r. do Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego z prośbą o starania w celu uchwalenia przez tamtejsze władze uchwały podobnej do obowiązującej w galicyjskiej części Tatr.

Towarzystwo Tatrzańskie, dostrzegające zniszczenie flory górskiej, opracowując kolejny statut (z 1880 r.), kwestię ochrony przyrody rozszerzyło na szarotki i różaneczniki oraz cisy i limby. Mając na względzie zapobieżenie zrywaniu szarotek przez górali w celach komercyjnych, Wydział TT wydał w dniu 12 lipca 1880 r. stosowną odezwę skierowaną do gości Zakopanego, *by popierano usilnie idee utrzymania tej ozdoby górskiej.* W gronie członków Towarzystwa było wiele osób szczególnie wspierających działania w tym zakresie – oprócz pionierów ochrony przyrody dra Eugeniusza Janoty i prof. Maksymiliana Nowickiego wymienić należy autorów artykułów zamieszczonych w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego”: leśnika Gustawa Lettnera, zwolennika ratowania lasów tatrzańskich, i wspomnianego wcześniej ks. Bogusława Królikowskiego,

który w 1888 r. postulował utworzenie z Tatr Polskich parku narodowego. Towarzystwo Tatrzańskie, dysponując niewielkimi dochodami ze składek członkowskich, skromnej działalności gospodarczej i docelowych dotacji i darowizn, działając w ówczesnych warunkach społecznych, respektując zawile podziały majątkowe w Tatrach, nie było w stanie podjąć się tworzenia tam parku narodowego. Czyniło w miarę możliwości wiele, by na nabytych wybranych i dostępnych terenach zabezpieczać przyrodę, tworzyć rezerваты i ostoje zwierząt dla przyszłego parku narodowego, którego powstanie przewidywano w bliżej nieokreślonym czasie. O tym, jak doniosłe dla TT było zagadnienie ochrony przyrody tatrzańskiej, świadczyć może fakt, że problem ten siedemnaście razy stanowił główny temat obrad posiedzeń Wydziału i Walnych Zgromadzeń TT w latach 1880–1913.

Towarzystwo Tatrzańskie, realizując statutowe cele ochrony przyrody górskiej i jednocześnie uprzystępniania pobytu w górach, podejmowało się realizacji niejednokrotnie kolidujących z sobą działań. Rozsądne decyzje zapadały pod wpływem członków z kręgu inteligencji, odważnie przeciwstawiających się tendencjom nadmiernego cywilizowania Tatr. Z satysfakcją przypominamy tu słuszny pogląd wyrażony przez członka Wydziału TT Kazimierza Sosnowskiego: *Tatry, takie właśnie, jakie są Tatry dzięki, są bezcennym klejnotem narodowym, który utrzymywać trzeba w jego pierwotnej krasie, TT jest jego stróżem*¹⁰.

Towarzystwo Tatrzańskie inspiratorem taternictwa

Wielodniowe wyprawy tatrzańskie z wejściami na okazałe i trudno dostępne szczyty odnotowano znacznie wcześniej, zanim powstało TT. W początkowym okresie jego istnienia spośród ogółu członków wyłaniała się grupa entuzjastów, których ambicje i zapędy sięgały znacznie wyżej ponad uroczne doliny i hale tatrzańskie i łagodne wzniesienia. W początku XX w. kończył się okres wypraw odkrywczych. Odważni wyszukiwali nowych przejść na szczyty „drogami” po stromych i przepaściastych skalnych zboczach, na urwistych perciach. Dyskusje o podnoszeniu i rozwinięciu turystyki wysokogórskiej zapoczątkowane w 1902 r. zrodziły

¹⁰ „Wierchy” R. 2: 1924, s. 223.

myśl utworzenia sekcji turystycznej w łonie Towarzystwa Tatrzańskiego. Zamiar zrealizowano wiosną 1903 r. Statut Sekcji Turystycznej TT przyjęty przez Zgromadzenie członków Towarzystwa, następnie zatwierdzony w maju przez Namiestnictwo, określał jej cel, którym była *praca około rozwoju turystyki polskiej, szerzenie wśród ogółu zamiłowania do taternictwa i ułatwienie zwiedzania Tatr*. W pierwszym roku istnienia Sekcji Turystycznej TT poczet jej członków tworzyło 37 taterników, sześć lat później – 121, których nazwiska i chlubne dokonania spisano na kartach historii taternictwa. Doniosłym i wiekopomnym przedsięwzięciem było wydanie w 1907 r. pierwszego numeru fachowego pisma „Taternik”, organu Sekcji, poświęconego sprawom taternictwa, z czasem także alpinizmu. Dalsze numery czasopisma wychodziły jako organ Sekcji Turystycznej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Klubu Wysokogórskiego PTT. Pismo przetrwało i ukazuje się nadal, firmowane przez Polski Związek Alpinizmu, organizację znaną w środowiskach ludzi gór w kraju i na świecie. Rodowód polskiego alpinizmu, andyzmu i himalaizmu wywodzi się z TT, zwłaszcza Sekcji Turystycznej TT, której członkowie tworzyli podstawy i zasady taternictwa.

Towarzystwo Tatrzańskie – promotorem narciarstwa na ziemiach polskich

Początki narciarstwa polskiego sięgają lat 80. XIX w., a miejscem kształtowania się nowej formy turystyki zimowej, następnie nowych dziedzin sportu były Tatry i Beskidy. Zainicjowane przez indywidualnych narciarzy próby wycieczek zimowych, wzorem zagranicznych entuzjastów, zyskiwały zainteresowanie, podziw i uznanie oraz naśladowców. W pierwszych latach XX w. zwiększał się krąg zwolenników nart i „białego szaleństwa”, dokonujących także zbiorowych wejść na ośnieżone szczyty. Kontakty w terenie zaowocowały myślą zrzeszenia się dla rozwoju narciarstwa.

Jako pierwsi w Galicji zespolicili się narciarze w Nowym Sączu. Nastąpiło to w 1906 r., niebawem po utworzeniu w tym mieście Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego. Sekcja Narciarska TT, kierowana przez Romana Gdesza, realizowała ambitne zadania propagowania narciarstwa,

organizując odczyty, pokazy „obrazów świetlnych”, czyli przeźroczy, oraz kursy nauki jazdy na nartach, a nawet wypożyczania sprzętu.

W styczniu następnego roku młodzi narciarze związani z TT utworzyli we Lwowie niezależne Karpackie Towarzystwo Narciarzy, blisko współpracujące z zakopiańskimi narciarzami. Wcześniejsze ich rozmowy, a także zebrania w dniu 28 lutego i 30 kwietnia 1907 r. zapoczątkowały powstanie Zakopiańskiego Towarzystwa Łyżwiarzy, niebawem przemianowanego na Zakopiański Oddział Narciarzy, który w 1911 r. przyjął nazwę Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego. Zmieniały się tylko nazwy, założenia pozostawały te same, podobnie jak członkowie. Postępował szybki rozkwit narciarstwa, zgodnie z przyjętym celem, określonym jako *rozwój i pielęgnowanie tego sportu*. W 1907 r. należało do zakopiańskiej organizacji 11 narciarzy, w 1910 r. – 66, w następnym roku było ich 120, w 1912 r. – 133. Sekcja TT, wspierana finansowo dotacjami od 200 do 400 zł, podjęła ambitną działalność, rozpoczynając organizowanie kursów narciarstwa i wycieczek. Sezon zimowy 1908 r. zainaugurowano 1 stycznia wyprawą na Giewont, z udziałem także niezrzeszonych narciarzy. W następnych tygodniach zdobywano na nartach Żółtą Turnię, Granaty, Kościelec, Świnicę, Kasprowy Wierch, wierz-



Członkowie SN TT na wycieczce w Tatrach - rok 1910

chołki Czerwonych Wierchów oraz po stronie węgierskiej Zawory, Polski Grzebień, Staw Batyżowiecki itd. Pierwotny cel uprawiania narciarstwa turystycznego od sezonu 1910/1911 rozszerzono na działalność o charakterze sportowym.

W ramach organizowanych corocznie Dni Narciarstwa urządzano zawody z udziałem sportowców spoza Zakopanego. Narciarze – zawodnicy TT (SNTT) zaczęli odnosić sukcesy. Spośród nich wyróżniła się czołówka narciarstwa polskiego. Wybuch I wojny światowej przyhamował wszelką działalność turystyczną, wspinaczkową, a także narciarską w Tatrach. W odrodzonej Polsce nastał czas aktywności Sekcji Narciarskiej TT. Narciarze spod znaku SNTT znacząco przyczynili się do powstania w 1919 r. Polskiego Związku Narciarskiego. Pierwszym jego prezesem został Mieczysław Świerż, znany działacz TT, wybitny taternik, narciarz – członek SNTT. Wraz z przyjęciem nazwy Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Sekcja Narciarska TT (SNTT) zmieniła odpowiednio swoją nazwę, w skrócie SNPTT. Jej zawodnicy w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej corocznie zdobywali tytuły mistrza Polski w narciarstwie, odnosili sukcesy w zawodach międzynarodowych.

Towarzystwo Tatrzańskie – organizacją dobroczynną

Rychło zaczęto postrzegać Towarzystwo Tatrzańskie jako organizację przychylną potrzebującym. Zyskało ono taką opinię, udzielając często-kroć wsparcia finansowego dla rozmaitych inicjatyw i działań, pomimo iż jego własne dochody nie były w pełni wystarczające do rozszerzania działalności. W celu zapewnienia finansów niezbędnych do realizacji różnych przedsięwzięć w górach TT niejednokrotnie występowano do władz Galicji i sponsorów prywatnych o dotacje na określone wydatki. Wydział TT wykazywał wyrozumiałość, życzliwy stosunek i wsparcie dla osób i instytucji, także niezwiązanych z górami. Brak środków finansowych na dany cel uzupełniano, organizując imprezy dobroczynne. Na wniosek dra W. Wierzbickiego w 1883 r. Towarzystwo udzieliło subwencji 50 zł dla teatru poznańskiego. Ponadto Wydział TT, zobowiązany uchwałą Walnego Zgromadzenia Członków z 1882 r., urządził w dniu 15 sierpnia 1883 r. zabawę, z której dochód w wysokości 200 zł przekazał na rzecz powyższego teatru oraz 60 zł na czytelnie ludowe w Poznańskim.

W budżecie Towarzystwa na rok 1883 przewidziano subwencję w wysokości 100 zł na utrzymanie lekarza w Zakopanem (brak potwierdzenia o realizacji zamiaru). Od 1910 r. do początku I wojny światowej udzielano subwencji pogotowiu ratunkowemu w Zakopanem, rocznie 200–300 koron. W 1912 r. przekazano w formie zapomogi 70 koron dla pisma „Zakopane”.

W sezonie 1883 r. w zakopiańskim Dworcu Tatrzańskim TT członek Towarzystwa Alfons Parczewski z Kalisza wygłosił odczyt, z którego dochód rozdzielono na cele Towarzystwa Pomocy Nauk w Cieszyńcu – 28 zł 50 koron oraz identyczną kwotę na rzecz Młodzieży Łużyckiej w Budziszynie.

W 1895 r. Wydział TT, działając zgodnie z wolą ofiarodawcy Władysława hr. Zamoyskiego, udzielił wsparcia finansowego w wysokości 50 zł gimnazjum w Cieszyńcu oraz szkole polskiej w Białej.

Sekcja Turystyczna TT, powodowana wdzięcznością i wyrozumieniem w trudnej sytuacji finansowej przewodnika Klimka Bachledy, przekazała mu kwotę 20 zł. Towarzystwo Tatrzańskie, mając na względzie dokonania ludzi gór, przekazywało pieniądze w celu upamiętnienia ich związków z Tatrami.

Uwzględniając wniosek artysty malarza Wojciecha Gersona zgłoszony w 1897 r., wystawiono kosztem 35 zł granitowy nagrobek dla znanego przewodnika śp. Jędrzeja Bachledy Wali, także dla proboszcza Poronina ks. Wojciecha Roszka – zasłużonego działacza Wydziału TT, oraz dla Seweryna Goszczyńskiego – poety, powieściopisarza i publicysty, który swą twórczością przyczynił się do popularyzacji i poznania Tatr i etnografii Podhala. Towarzystwo Tatrzańskie współfinansowało pomnik dra Tytusa Chałubińskiego i Jana Krzeptowskiego „Sabaty” w Zakopanem.

Członkom TT przekazywano bezpłatnie tomy „Pamiętnika TT”, dołączając reprodukcje fotografii tatrzańskich w heliograwiurze, a także *Przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic* Walerego Eljasza. Udzielono stypendiów dla biednych uczniów Szkoły Snycerskiej w Zakopanem. Wspierano dotacjami i darami ekspozycji Muzeum Tatrzańskie. Program działalności TT skupiał się na sprawach górskich, lecz troska o dobro społeczne sprawiała, że wiele poczyną, także nieodnotowanych, miało wyraźny cel i rezultat dobroczynny.

Towarzystwo Tatrzańskie – organizacją patriotyczną

Towarzystwo ludzi gór powstało i działało w trudnych warunkach politycznych, w czasie gdy zrzeszając polskich miłośników gór, w swej nazwie nie mogło stosować przymiotnika „Polskie”, ponieważ nazwy ojczystego kraju nie było na mapie Europy. Powodowane wolą krzewienia idei patriotycznych, w sposób jawny bądź zakamuflowany wpływało na podtrzymanie świadomości narodowej w społeczności członków i środowisku górali. Jedną z form spełniania narodowego obowiązku było jednoczenie Polaków z różnych stron kraju, podzielonego granicami zaborów. Pierwotną nazwę „Galicyskie Towarzystwo Tatrzańskie” zmieniono w drugim statucie, kierując się powyższymi względami patriotycznymi. Zachęcano do odwiedzania Tatr, poznawania ich piękna i walorów natury. Właśnie tam wpływy władzy zaborców były znikome, zatem każdy w jakiś sposób czuł się w tych górach wolny. Pięknie wyraził to znany poeta i turysta tatrzański Franciszek Nowicki:

O pustyni tatrzańska: bo na tym obszarze

Całej mojej Ojczyzny – o skalna świątyni

W tobie jedynej są jeszcze – swobody ołtarze!

Przejawem patriotycznej postawy członków TT o istotnym znaczeniu dla obrony ziem polskich były usilne dążenia o utrzymanie istniejących granic Galicji, zagrożonych roszczeniami Węgrów, dotyczących Morskiego Oka i górskich terenów na wschodnich kresach. Gdy zaistniała potrzeba obrony części najpiękniejszego zakątka Tatr i bodaj całej ziemi polskiej, TT wykazało maksimum zaangażowania. Spór o Morskie Oko prowadzili właściciele przyległych terenów, wielki Polak, gorący patriota, członek honorowy TT, właściciel wschodniej części północnej strony Tatr, Władysław hrabia Zamoyski, oraz Christian Hohenlohe, niemiecki książę, właściciel dóbr jaworzyńskich. Pomyślny dla Polaków werdykt sądu polubownego w Grazu w 1902 r. był sukcesem także TT. W okresie przełomu wieków kwestia obrony Morskiego Oka była bodaj najważniejszą sprawą w działalności Wydziału TT. Z grona najbardziej zaangażowanych znawców problematyki utworzono stałą Komisję do Obrony i Czuwania nad Sprawami Morskiego Oka. Wspomaganie okazywane przez członków Towarzystwa w dociekaniu historycznej prawdy walnie przyczyniło się do

sukcesu właściciela spornego terenu i moralnego zwycięstwa wszystkich Polaków. Towarzystwo Tatrzańskie wspierało działania, przeznaczając na ten cel znaczne kwoty, niemal 800 zł w 1901 r., w następnym roku prawie dwa razy tyle, co stanowiło ok. 13% rocznych wydatków organizacji. W jubileuszowych obchodach organizowanych nad Morskim Okiem dla upamiętnienia pomyślnego zakończenia sporu brała udział delegacja TT.

Podobne do tych nad Morskim Okiem uroczystości rocznicowe powstania chochołowskiego – 1846, organizowano przy współudziale przedstawicieli TT. Wyrażając uznanie zasług przywództwa w powstaniu chochołowskim – organisty Jana Kantego Andrusiewicza i ks. wikarego Józefa Kmietowicza, w rozbudzaniu świadomości narodowej wśród górali, Towarzystwo Tatrzańskie w 1901 r. wnioskowało o nazwanie dwu skał w Dolinie Chochołowskiej turniami ich imienia oraz wykonanie tablic pamiątkowych z odpowiednim napisem. Tablicę umieszczoną na skale w Niżniej Bramie Doliny Chochołowskiej odsłonięto w 1903 r. Wszelkie inicjatywy, przedsięwzięcia uroczystości upamiętniających osądzonych przywódców „poruseństwa chochołowskiego”, skierowanego przeciw władzy austriackiej, i choćby udział w nich były w ówczesnych czasach, pomimo poniekąd liberalnych uwarunkowaniach politycznych, niewątpliwie przejawem odwagi, zamanifestowaniem postawy patriotycznej ze strony poszczególnych członków i władz TT.

Z dumą i pietyzmem odnoszono się do rocznie ważnych wydarzeń historycznych, w sposób jednoznaczny unaoczniając pamięć i szacunek dla przeszłości Ojczyzny. W sprawozdaniu z czynności Wydziału TT zamieszczonym w tomie XXII „Pamiętnika TT” (rok 1901) czytamy:

Towarzystwo Tatrzańskie, które dotąd nie pominęło żadnej ważniejszej uroczystości narodowej w naszym mieście, brało udział 7 czerwca 1900 r. w uroczystym pochodzie do grobowca królewskiego na Wawelu, ku uczczeniu wielkopomyślnych zasług założyciela i odnowicieli Wszechnicy Jagiellońskiej, króla Kazimierza Wielkiego, króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z okazji 500-ego jubileuszu rzeszonej Wszechnicy¹¹.

Okazywano także cześć, szacunek polskim twórcom literatury i sztuki oraz wyrażano uznanie dla nich, uczestnicząc w ostatnim pożegnaniu

¹¹ „Pamiętnik TT” T. 22: 1901.

Adama Asnyka, Jana Matejki oraz przeniesieniu prochów Adama Mickiewicza na Wawel. W 1901 r. gwoli upamiętnienia wybitnej twórczości wieszczą, tudzież jego patriotycznych dokonań nazwano trzy wodospady potoku Rozтока Wodogrzmotami Mickiewicza i zamieszczono tam stosowną metalową tablicę.

Przejawem krzewienia patriotyzmu w społeczeństwie było ukazywanie przez Towarzystwo Tatrzańskie walorów wypoczynkowych i zdrowotnych oraz propagowanie piękna Tatr i innych pasm górskich w kraju, *by odwrócić pęd turystyczny w obce kraje, a skierować w strony ojczyste*. Oddział Babiogórski TT, przeciwdziałając nasilaniu się działalności niemieckiej organizacji Beskidenverein w ruchu granicznym w rejonie Babiej Góry, wybudował w 1906 r. schronisko na Markowych Szczawinach. Niemieccy turyści pisali wówczas w swym biuletynie o Polakach: *Dla uspokojenia swego patriotycznego bólu wybudowali po galicyjskiej stronie kilkaset metrów poniżej szczytu polskie schronisko*.

Gdy po I wojnie światowej odradzały się państwa narodowe, zaistniał problem ustalenia południowej granicy kraju. W zatargu o Jaworzynę Towarzystwo Tatrzańskie broniło interesów Polski, wykazując historyczne i prawne racje Polaków. Wspierało argumentami w tej sprawie komisarzy rządowych: Bronisława Romaniszyna i Walerego Goetla, notabene członków Towarzystwa Tatrzańskiego. Z inicjatywy członka honorowego TT literata Kazimierza Tetmajera przy współudziale delegatów TT utworzono w styczniu 1919 r. Komitet Narodowy Obrony Spisza, Orawy i Czadeckiego i Podhala. Ostatni tom „Pamiętnika TT”, za lata 1919–1920, poświęcono sprawom Spisza, Orawy i Czadeckiego w licznych artykułach dotyczących spraw granicznych. Zamieszczono także memoriał opracowany przez Towarzystwo Tatrzańskie i przedłożony w styczniu 1919 r. Ministerstwu Spraw Zagranicznych w Warszawie. W wymienionym wyżej tomie „Pamiętnika TT” czytamy:

[...] TT, które oddając mu [powyższemu Komitetowi – J.D.] swój lokal biurowy do urzędowania i licznych swych członków do pracy, uważa, że spełniło obowiązek narodowy, stając pierwsze do walki o rozszerzenie granic południowych i o uzyskanie odwiecznych polskich dziedzin, tak drogich naszemu narodowi i państwu¹².

¹² „Pamiętnik TT” T. 37: 1910–1920, s. 2.

W powyższym szkicu odnotowano wybrane formy działalności Towarzystwa Tatrzańskiego. Ograniczone miejsce wymusiło pominięcie mniej istotnych zagadnień dotyczących Towarzystwa i jego osiągnięć. TT było pierwszą górską organizacją na ziemiach polskich. Prowadziło działalność, jaką nie musiały zajmować inne organizacje tego typu w Europie, np. cywilizowanie miejscowości podgórskich. Towarzystwo powstało we właściwym czasie, tworzyli je ambitni ludzie dużego zapału, wiedzy, umiejętności i możliwości. Pracując społecznie w Zakopanem, Tatrach i całych Karpatach, realizowali zadania, które wyznaczyły okoliczności, potrzeby i uwarunkowania czasu przełomu XIX i XX w. Towarzystwo Tatrzańskie było uniwersalną organizacją górską. W zbieżnej opinii osób zainteresowanych górami funkcjonowało jako organizacja dobra publicznego. Pierwszy prezes Wydziału TT, Mieczysław hr. Rey, podczas pierwszego zgromadzenia członków Towarzystwa wyraził nadzieję, że [...] *nasze Towarzystwo w skromnym swym zakresie działania przysłuży się społeczeństwu i krajowi*¹³. Rzeczywiście – wykonano wiele na rzecz Tatr, innych pasm górskich, społeczeństwa i kraju. Zachowajmy wdzięczną pamięć o tej organizacji.



¹³ „Pamiętnik TT” T. 1: 1876, s. 8.

JANUSZ MACHULIK

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w okresie międzywojennym

Towarzystwo Tatrzańskie powstało w Galicji w zaborze austriackim, w sprzyjającej sytuacji wewnętrznej, na patriotycznej fali pozytywizmu i europejskich tendencji skupiania się miłośników gór, turystyki i swojszczyzny w organizacjach społecznych, których celami były: wzajemna pomoc w uprawianiu turystyki, inwestycje turystyczne, ratownictwo i znakowanie szlaków, promocja i rozwój regionów turystycznych, poznawanie grup górskich, badania naukowe oraz ochrona krajowego dziedzictwa przyrodniczego, materialnego i kulturowego człowieka zamieszkującego tereny górskie i podgórskie¹.

W dziejach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, na przestrzeni 140 lat, wyróżnić możemy cztery okresy historyczne:

- pierwszy – ponad 45-letni, od zainicjowania i utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego do końca I wojny światowej (1873–1918);
- drugi – 21-letni, obejmujący lata międzywojenne, tj. czas od ustanowienia niepodległego państwa polskiego do wybuchu II wojny światowej (1918–1939);

¹ Zob. E. Wieczorek, *Szkiecy z dziejów turystyki i krajoznawstwa na Górnym Śląsku*, Regionalna Pracownia Krajoznawcza PTTK, Katowice 2007, s. 24.

- trzeci – ponad 11-letni, tj. okres II wojny światowej i pierwsze lata powojenne do momentu rozwiązania się PTT (1939–1950);
- czwarty – ponad 30-letni, obejmujący reaktywowanie i utworzenie nowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz czas jego dalszej działalności (1981–2013).

W pierwszym okresie swego istnienia Towarzystwo Tatrzańskie miało strukturę scentralizowaną, sterowaną przez Wydział z siedzibą w Krakowie, a tworzone oddziały stowarzyszenia zachowywały względną samodzielność. Zasadniczą podstawę ustroju i rozwoju Towarzystwa stanowiła tzw. instytucja delegatów Wydziału, którzy wyszukiwali i zjednywali nowych członków (w miarę możliwości spośród osób wpływowych), akceptujących cele organizacji, bądź też inicjowali tworzenie oddziałów. Całość działalności Towarzystwa normował statut, doskonalony zgodnie z potrzebami. Modyfikacja statutu założycielskiego z dnia 31 grudnia 1873 r. nastąpiła już w 1874 r.² W 1876 r. uchwalono pierwszy statut oddziałów TT. Kolejne zasadnicze zmiany statutowe przeprowadzono w 1880 i 1911 r. Przewagą głosów dysponowali zawsze członkowie Wydziału z Krakowa i delegaci z terenu Galicji. Według statutu uchwalonego w 1911 r.³ już nie tylko delegaci oddziałów, lecz także sekcje i grup terenowych mieli prawo reprezentowania swoich interesów na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa. Pozwoliło to po I wojnie światowej na dokonanie rozstrzygających zmian w TT – w latach 1919–1922 – i przeprowadzenie w nim największej reformy strukturalnej.

Na terenie Galicji powstały pierwsze oddziały Towarzystwa. Utworzono ich wówczas sześć: w Stanisławowie (1876, zakończył działalność w 1892 r.), Czarnohorski w Kołomyi (1878), we Lwowie (1883, zakończył działalność w 1887 r.), Pieniński w Szczawnicy (1893), Babiogórski (1905) – założony w Makowie, stąd zwany także Podhalańskim, lecz w 1907 r. przeniesiony do Żywca, oraz Oddział „Beskid” w Nowym Sączu (1907)⁴.

² *Towarzystwo Tatrzańskie. Statut Towarzystwa Tatrzańskiego z siedzibą w Krakowie*, Nakładem Towarzystwa, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem I. Stelcla, Kraków 1874.

³ *Statut Towarzystwa Tatrzańskiego*, Nakładem Tow. Tatrzańskiego, Druk W.L. Anczyca i Spółki, Kraków 1912.

⁴ Zob. B. Małachowski, *Siedemdziesiąt pięć lat pracy*, „Wierchy” R. 18, Nakładem Pol. Tow. Tatrzańskiego, Kraków 1948, s. 68–69 oraz W. Krygowski, *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*, Wydawnictwo PTTK „KRAJ”, Warszawa–Kraków 1988, s. 21–22.

Liczba członków Towarzystwa (liczona wg opłaconych składek na koniec roku kalendarzowego) systematycznie wzrastała, z 260 osób w 1874 r. do 2508 osób w 1913 r., choć podlegała okresowym fluktuacjom. W czasie I wojny światowej stan liczebny członków Towarzystwa obniżył się znacznie, by po jej zakończeniu, na koniec 1918 r. osiągnąć liczbę 1030 osób⁵. W 1918 r. oddziały stowarzyszenia oprócz Oddziału Czarnohorskiego nie podejmowały praktycznie żadnej działalności. Przez cały ten rok czynne jednak było biuro Wydziału w Krakowie, a na 22 czerwca 1918 r. zwołano XLIV Walne Zgromadzenie Towarzystwa w Krakowie, w którym uczestniczyło 35 członków.

W odrodzonej, niepodległej Polsce Towarzystwo wracało powoli do życia i wkraczało na drogę rozwoju swej działalności. Jeśli pierwszy okres historyczny w dziejach Towarzystwa Tatrzańskiego można nazwać czasem pionierskiej, pozytywistycznej pracy od podstaw i powolnego wzrostu organizacji, to okres lat międzywojennych był czasem jej demokratyzacji i dynamicznego, jakościowego rozwoju. W 1919 r. Towarzystwo liczyło 2244 członków. Pod koniec okresu międzywojennego stan liczbowy członków stowarzyszenia kształtował się następująco: w 1937 r. – 16640, w 1938 r. – 15594, i w 1939 r. – 11500 osób.

*Jesteśmy wolni! Polska odżyła, prawnie wolna i niepodległa! Mamy po stu pięćdziesięciu latach niewoli znowu własne państwo, własny rząd, własne wojsko!*⁶ – te słowa rozpoczynają pierwsze po wojnie sprawozdanie z czynności Towarzystwa, ogłoszone na XLV Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Tow. Tatrzańskiego w dniu 28 czerwca 1919 r. w Krakowie, w obecności 25 członków.

Powstanie niepodległego państwa polskiego zmieniło uwarunkowania zewnętrzne i stworzyło okoliczności umożliwiające rozszerzenie i zdynamizowanie działalności Towarzystwa. Już w grudniu 1919 r. z inicjatywy Sekcji Ochrony Tatr TT władze państwowe powołały Państwową Komisję Ochrony Przyrody, z siedzibą w Krakowie, którą później, w 1925 r., przekształcono w Państwową Radę Ochrony Przyrody. Sytuacja wymagała jednak reformy statutowej, aby mogły nastąpić prze-

⁵ B. Małachowski, *Siedemdziesiąt pięć...*, dz. cyt., s. 84.

⁶ *Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Tatrzańskiego za czas od 1 czerwca 1918 r. do 15 czerwca 1919 r.* „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” T. 37, za lata 1919–1920, Kraków 1920.



Legitymacja Medalu Niepodległości
(Archiwum Nauki PAN i PAU)

kształcenia organizacyjne i strukturalne. W 1919 r. dokonano niewielkich zmian w składzie członków Wydziału Towarzystwa. Prezesem nadal pozostał prof. dr Władysław Szajnocha, który pełnił swą funkcję aż do 24 czerwca 1922 r., a pierwszym wiceprezesem – aż do swej śmierci w 1921 r. – dr Michał Koy. Stanowisko drugiego wiceprezesa objął inż. Jan Wacław Czerwiński, a trzecim wiceprezesem został wybrany dr Walery Goetel. Zgodnie z tradycją Towarzystwa prezes pełnił głównie funkcję reprezentacyjną, ingerował w sprawy największej wagi i w nich interweniował. Natomiast wiceprezesi sprawowali bezpośrednią pieczę nad działalnością taktyczną i operacyjną. Zarówno jednak prezes, jak i wiceprezesi wchodziłi w skład poszczególnych komisji, powoływanych przez Wydział TT, a później przez Zarząd Główny PTT, aby skutecznie kierować działalnością stowarzyszenia. Głównymi zwolennikami zmian decentralizacyjnych w duchu demokratycznym w Towarzystwie byli wówczas: dr Walery Goetel, dr Roman Kordys, dr Adam Lardemer, dr Wiktor Kuźniar, prof. Kazimierz Sosnowski, dr Mieczysław Orłowicz, Stanisław Osiecki oraz inż. Jan Wacław Czerwiński. Oni też wraz z wielu innymi członkami nowo tworzonych oddziałów stowarzyszenia stanowili grono najbardziej zaangażowanych działaczy Polskiego Towa-

rzystwa Tatrzańskiego w pierwszym dziesięcioleciu okresu międzywojennego, przyspieszali i ukierunkowywali zmiany.

Reformy strukturalne i statutowe zostały zainicjowane i były wymuszane przez delegatów Towarzystwa Tatrzańskiego z Warszawy oraz członków tamtejszej Sekcji Miłośników Gór Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Zmierzali oni do rozszerzenia swej działalności górskiej i tatrzańskiej oraz utworzenia w tym celu oddziału TT w Warszawie⁷. Przesłali więc do Wydziału TT w Krakowie własny projekt statutu. Sprawa nie była prosta, bowiem dotychczasowy statut Towarzystwa Tatrzańskiego nie dopuszczał tworzenia oddziałów poza terenem Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Na wspomnianym XLV Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa w dniu 28 czerwca 1919 r. sprawę statutu dla konstytuującego się Oddziału Warszawskiego i możliwości jego utworzenia referował dr Walery Goetel. Podczas dyskusji wyłoniono trzy odrębne wnioski: prof. K. Sosnowskiego, dra M. Orłowicza i dra W. Kuźniara, i w efekcie jednomyślnie przyjęto i uchwalono wniosek kompromisowy dra A. Lardermiera, poparty przez dra Walerego Goetla:

Walne Zgromadzenie nie będąc w możności zatwierdzenia przedłożonego mu statutu dla powstającego oddziału warszawskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a to wobec brzmienia § 6 statutu Towarzystwa, który jako zakres działania oddziałów przewiduje części gór polskich poza Tatrami położonych, zatwierdza ten statut, na razie jako statut „Grupy Warszawskiej Towarzystwa Tatrzańskiego”, z tem, że po koniecznych zmianach statutu Tow. Tatrzańskiego wywołanych zmianami politycznymi, statut warszawski po dostosowaniu go do nowego statutu Towarzystwa Tatrzańskiego ponownie przez Walne Zgromadzenie rozpatrzony będzie i zatwierdzony – ewentualnie już jako statut Oddziału Warszawskiego [...]⁸.

Grupa warszawska przygotowała więc projekt nowego statutu dla „Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”. W tym samym jeszcze roku z inicjatywy Ministerstwa Robót Publicznych został zwołany w Krakowie,

⁷ T. Smoliński, *80 lat Oddziału Warszawskiego PTT*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” T. 8, Kraków 1999.

⁸ *Protokół z XLV Zwyczaj. Walnego Zgromadzenia Tow. Tatrzańskiego odbytego w dniu 28 czerwca 1919 r. w sali Gabinetu Geologicznego Univ. Jag. w Krakowie*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” T. 37, za lata 1919–1920, Kraków 1920.

w dniach 11–12 października, I Krajowy Zjazd delegatów wszystkich towarzystw turystycznych, krajoznawczych oraz narciarskich towarzystw i związków. Obradom przewodniczył dr Mieczysław Orłowicz, kierownik Referatu Turystyki tegoż Ministerstwa, członek TT i PTK. Na zjeździe poinformowano o oczekiwaniach władz państwa polskiego w zakresie rozwoju turystyki i sportu oraz dyskutowano o zadaniach, potrzebach i środkach działania wszelkich polskich związków i zrzeszeń turystycznych. Zaprojektowano również przy udziale TT utworzenie Związku Polskich Towarzystw Turystycznych. Powstał on dopiero na zwołanym z inicjatywy PTT, w dniach 2–3 kwietnia 1927 r., II Zjeździe Delegatów Polskich Towarzystw Turystycznych w Warszawie.

Na kolejnym, XLVI Walnym Zgromadzeniu TT w dniu 26 czerwca 1920 r. w Krakowie warszawski projekt nowego statutu PTT, mający na celu zmianę przestarzałej struktury Towarzystwa, spotkał się z nieprzychylną opinią konserwatywnego w większości Wydziału TT. Uchwalono jednak zmianę nazwy stowarzyszenia na „Polskie Towarzystwo Tatrzańskie”, która już od tego czasu zaczęła być używana. Wytyczono kierunki działań i postawiono zadania do realizacji, mające na celu: przeprowadzenie zasadniczej reformy statutu TT, wzrost liczby członków stowarzyszenia, konieczność zwiększenia jego budżetu oraz pozyskania subwencji państwowych na zamierzony rozwój działalności. Wydział TT w Krakowie opracował własny projekt zmian. W sprawozdaniu przedstawionym na tym Walnym Zgromadzeniu czytamy:

Obecnie – ściśle biorąc – mamy dwa tylko, prawdziwie czynne oddziały: jeden dawny, ale zawsze jeszcze niezbyt silny Czarnohorski w Kołomyi i drugi młody, od 2 lat zaledwie istniejący w stolicy państwa, w Warszawie. Oddział „Beskid” w Nowym Sączu dość słabe tylko daje znaki życia, a oba dawne oddziały: Pieniński w Krościenku i Babiogórski w Żywcu zamarły podczas wojny i wszelkie próby ich ożywienia nie przyniosły – jak dotąd – pożądanego rezultatu [...]. W tym też kierunku – rozszerzenia możliwości powstania nowych oddziałów – okazała się teraz potrzeba zmiany dotychczasowego statutu i Wydział – po obszernych debatach w łonie Komisji statutowej i pełnego Wydziału – przedkłada obecnemu Walnemu Zgromadzeniu projekt nowego statutu, polegający głównie na zmianie paragr. 6., tj. na skreśleniu dotychczasowych grup miejscowych i na rozwinięciu szerszej podstawy dla nowych oddziałów, o ile możliwości w jak największej liczbie tj. wszędzie, gdzie tylko znajdzie się

większa liczba gotowych do pracy członków Tow. Tatr., chociażby i najdalej od samych pasm Tatr i Karpat, chociażby i na najdalszych kresach Państwa Polskiego [...] ⁹.

Był to częściowy krok w kierunku decentralizacji Towarzystwa, bowiem Wydział TT, opanowany w większości przez członków stowarzyszenia zamieszkałych w Krakowie, nie zamierzał rezygnować z części swej władzy.

Kolejny projekt nowego statutu PTT, przygotowany przez Oddział w Warszawie, chociaż nie został poddany dyskusji na następnym, XLVII Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa w dniu 18 czerwca 1921 r. w Krakowie, to jednak znacząco przyczynił się do zmiany dotychczasowego ustroju Towarzystwa. Oddział Warszawski PTT, który liczył już wówczas ponad 800 członków, uzyskał solidne wsparcie ze strony reaktywującego się Oddziału we Lwowie i delegatów z innych nowo tworzonych oddziałów. Na wniosek dra Romana Kordysa, delegata Oddziału Lwowskiego, Walne Zgromadzenie przyjęło rezolucję, która stwierdzała m.in.:

- że, słusznem jest, iżby każdy miłośnik gór miał równe prawo przyczyniania się do pracy zbiorowej nad turystycznym uprzystępnianiem gór polskich i zachowaniem ich w swej pierwotnej dziewiczej piękności, jakoteż decydowania w sprawach Towarzystwa celom tym służącego; [...]
- Walne Zgromadzenie wypowiada opinię, że dotychczasowy ustrój Towarzystwa Tatr., monopolizujący działalność około Tatr w Wydziale Tow. w Krakowie, a przerzucający pracę nad resztą gór polskich na kilka zupełnie ze sobą nie związanych i pozbawionych władzy wspólnej Oddziałów, nie odpowiada zmienionym warunkom i dlatego oświadcza się za zmianą ustroju Towarzystwa w myśl następujących zasad:
 - a) Towarzystwo Tatrzańskie winno się składać z równouprawnionych Oddziałów miejscowych, wyposażonych w osobowość prawną, rozmieszczonych na całym obszarze Rzplitej Polskiej [...];
 - b) Celem każdego Oddziału będzie współpraca w osiągnięciu ogólnych celów P.T.T. w ramach dostępnych mu środków; [...] ¹⁰.

⁹ *Sprawy z działalności Towarzystwa Tatrzańkiego wraz z zamknięciem kasowym za czas od 15 czerwca 1919 r. do 15 czerwca 1920 r.*, Nakładem Towarzystwa Tatrzańkiego, Kraków 1920.

¹⁰ R. Kordys, *Reforma Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego*, „Wierchy” R. 1, 1923, Księgarnia Wydawnicza H. Altenberga, Lwów 1923.

Powołano nową siedmioosobową Komisję statutową, która rozpoczęła swoje działania w październiku 1921 r. W wyniku prac powstały dwa niezależne projekty statutu PTT: jeden – warszawski, pod kierunkiem dra Mieczysława Orłowicza, drugi – lwowski, pod kierunkiem dra Romana Kordysa. Po wielokrotnych konsultacjach ze wszystkimi oddziałami, sekcjami i Wydziałem Towarzystwa oraz dyskusjach na następnym, XLVIII Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa w dniu 24 czerwca 1922 r. przedstawiono jeden projekt nowego statutu PTT (w większości wzorowany na projekcie lwowskim) wraz z ramowym statutem oddziału. Projekt przyjęto i uchwalono na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa w Krakowie 10 grudnia 1922 r., z mocą obowiązującą od dnia uchwalenia. Zawierał on jednak postanowienia przejściowe i wprowadzające, tak aby wszystkie oddziały i sekcje PTT mogły się do niego dostosować w ciągu 1923 r.

Nowy statut Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zmieniał nazwę „Wydział Towarzystwa” na „Zarząd Główny P.T.T.”, który od tej pory miał swój organ operacyjno-administracyjny, zwany Wydziałem Wykonawczym. Zamiast Walnego Zgromadzenia Towarzystwa wprowadzono nazwę „Zjazd Delegatów P.T.T.”, który stanowił wraz z Zarządem Głównym P.T.T. i jego Wydziałem Wykonawczym naczelne organa Towarzystwa i pełnił rolę władzy najwyższej. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie składało się po uchwaleniu nowego statutu z autonomicznych oddziałów lokalnych, których wspólnym, centralnym organem uchwalającym i kontrolującym był Zjazd Delegatów PTT, a organem wykonawczym Zarząd Główny i jego stale urzędujący Wydział Wykonawczy.

Zmianie uległa również hierarchia celów statutowych PTT. Zapisało ich w nowym statucie sześć. Priorytet przyznano dawnemu piątemu, ostatniemu celowi, który teraz uzyskał taką treść: *zapoznajowanie swoich i obcych z polskimi górami i rozbudzanie zamiłowania do ich zwiedzania*. Na drugiej pozycji umieszczono dawny cel z 1874 r., lecz w zmienionym brzmieniu: *udostępnianie gór polskich i ułatwianie ich zwiedzania*, a na trzecim miejscu pojawił się cel nowy: *rozwój turystyki górskiej*. Czwartym celem było: *popieranie rozwoju i rozbudowy lotnisk górskich, oraz inicjatywa w zakładaniu nowych*. Z kolei *ochrona przyrody gór polskich, ich krajobrazu i etnograficznych właściwości mieszkańców* uplasowała się na piątej pozycji. Dawniejszy cel priorytetowy, jakim były badania naukowe, został przeniesiony na ostatnie, szóste miejsce w hierarchii celów i zapisany jako: *ułatwianie i popieranie naukowych*

*badan gór polskich, oraz prac artystycznych z niemi związanych*¹¹. Tym samym za priorytetowe uznano zadania związane z promocją gór, kształtowaniem umiłowania gór polskich i zamiłowania do turystyki oraz rozwojem turystyki, infrastruktury turystycznej i wypoczynkowej w polskich górach.

Ofensywa „Grupy Warszawskiej TT”, trwająca ponad trzy lata, wzmocniona taktyką Oddziału Lwowskiego oraz głosami wsparcia delegatów tworzących się oddziałów: poznańskiego, łódzkiego i cieszyńskiego, odniosła sukces. Władza z rąk tzw. „Walnego Zgromadzenia Krakowskiego”, sterowanego przez Wydział TT w Krakowie (czyli przez ludzi konserwatywnych, „zaściankowych i krótkowzrocznych”, bo taka była wówczas o nich opinia w oddziałach Towarzystwa), przeszła w ręce Zjazdu Delegatów poszczególnych oddziałów, reprezentowanych na zjazdach ilością głosów odpowiadającą liczbie członków.

Zmiana struktury władzy spowodowała najbardziej dynamiczny w całych dziejach PTT rozwój tej społecznej organizacji miłośników gór. Ostatnie, XLIX Walne Zgromadzenie Towarzystwa (zwane już przez niektórych członków zjazdem) odbyło się w dniu 22 kwietnia 1923 r. w Krakowie. Pierwszy jednak Walny Zjazd Delegatów PTT, zwołany na podstawie zasad nowego statutu, odbył się również w Krakowie w dniu 27 kwietnia 1924 r.

W ciągu 15 lat (1919–1934) powstały bądź reaktywowały się następujące oddziały PTT: w Warszawie (1919), „Gorce” w Nowym Targu (1920), we Lwowie (1921), „Beskid Śląski” w Cieszynie (1921), w Łodzi (1921), w Poznaniu (1921), w Zakopanem (1922), w Stanisławowie (1923), Pieniński w Szczawnicy (1923), w Krakowie (1923), w Kielcach (1923), w Wilnie (1924), Górnośląski w Katowicach (1924), w Tarnowie (1924), w Jarosławiu (1925), w Bochni (1928), w Rabce (1928), w Radomiu (1928), w Krynicy (1929), w Sanoku (1929), w Stryju (1930), w Drohobyczu (1930), w Bielsku (1930), w Zagłębiu Dąbrowskim – z siedzibą w Będzinie (1930), a później w Sosnowcu (1931), Akademicki w Krakowie (1931), w Kaliszu (1931), w Gorlicach (1932), w Jordanowie (1932), w Białej (1933)¹². Od-

¹¹ *Statut Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego* (uchwalony na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu P.T.T. dnia 10 grudnia 1922 roku w Krakowie), Nakładem Lwowskiego Oddziału Polsk. Tow. Tatrzańskiego, Lwów 1924.

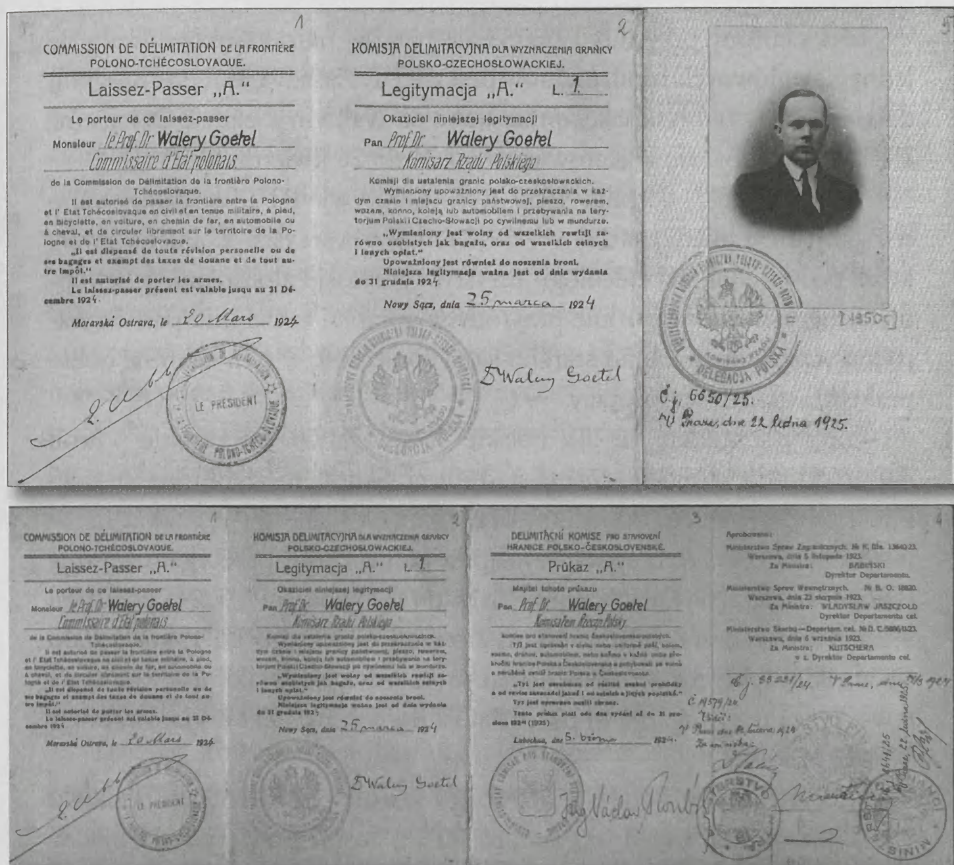
¹² W. Krygowski, *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*, Wydawnictwo PTTK „KRAJ”, Warszawa–Kraków 1988, także: B. Małachowski, *Siedemdziesiąt pięć...*, dz. cyt. oraz „Taternik” R. 9, 1922.

dział Akademicki w Krakowie został utworzony z Koła Akademickiego Oddziału PTT w Krakowie, założonego 16 czerwca 1925 r. i restytuowanego w 1929 r. W styczniu 1926 r. powstała inicjatywa założenia Koła Akademickiego PTT w Poznaniu, a także utworzenia Akademickiego Oddziału PTT w Warszawie, którego statut zatwierdzono 14 marca 1926 r. Zmiana przepisów prawnych w 1933 r. spowodowała, że oddziały i koła akademickie zostały rozwiązane, a ich członkowie włączeni w struktury oddziałów macierzystych.

W dniach 5 i 6 sierpnia 1923 r. w Zakopanem uroczystie obchodzono jubileusz 50-lecia PTT. W tym też roku Oddział Lwowski, z własnej inicjatywy, podjął się wydawania rocznika PTT „Wierchy”, poświęconego górą i góralszczyźnie, który zastąpił upadający już dawny „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”. Inicjatorem, założycielem „Wierchów” i pierwszym ich redaktorem naczelnym był Jan Gwalbert Pawlikowski. Od 1927 r. rocznik ten wydawano już w Krakowie, gdzie mieściła się siedziba Zarządu Głównego PTT.

Środkami propagowania przez PTT ochrony przyrody, turystyki, gór i góralszczyzny były nie tylko „Wierchy” i krakowski biuletyn „Przegląd Turystyczny” czy już od 1907 r. ukazujący się organ STTT „Taternik”, poświęcony turystyce wysokogórskiej, ale także licznie urządzane odczyty, pokazy i występy zespołów regionalnych oraz wydawanie map, widokówek i przewodników po poszczególnych pasmach gór polskich. Już w 1924 r. na I Zjeździe Delegatów PTT utworzono trzy grupy międzywydziałowe, zwane komisjami, powołane dla skoordynowania prac trzech grup oddziałów i opracowania jednolitego planu gospodarowania – w zakresie ochrony przyrody, rozwoju turystyki i infrastruktury – na wyznaczonym terenie ich działalności. Były to komisje: tatrzańska, zachodniobeskidzka i wschodniokarpacka.

Staraniem PTT (głównie prof. dra Walerego Goetla – jako Komisarza Rządu Polskiego dla wyznaczenia granicy polsko-czechosłowackiej i w latach 1920–1932 drugiego wiceprezesa Towarzystwa) Polska i Czechosłowacja podpisały w dniu 30 maja 1925 r. konwencję turystyczną, która weszła w życie 14 czerwca 1926 r. (Dz.U. RP nr 57 poz. 333 z dnia 11 czerwca 1926 r.). Zgodnie z przepisami tej ustawy członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na podstawie legitymacji PTT mieli prawo przekraczania granicy polsko-czechosłowackiej i swobodnego poruszania się w obrębie trzyczęściowego pasa turystycznego obejmującego



Legitymacja Komisarza Rządu Polskiego (Archiwum Nauki PAN i PAU)

tereny górskie i podgórskie. Zdarzały się jednak przypadki, że niektóre osoby zapisywały się do PTT, ponieważ legitymacja przynależności do tej organizacji ułatwiała również – jak się w praktyce okazało – prowadzenie indywidualnej działalności handlowej i przemysłowej. Osoby przyłapane na takim „gorącym uczynku” lub niehonorowym zachowaniu, niegodnym członka PTT, były natychmiast wykluczane z grona członków stowarzyszenia. Zgodnie bowiem z tradycją Towarzystwa (istnieje odnośny zapis w statucie TT z 1880 r.) członkiem zwyczajnym tej organizacji mógł zostać „każdy używający dobrej sławy”¹³.

¹³ Statut Towarzystwa Tatrzańskiego, Nakład Towarzystwa, Z drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., Kraków 1880.

Idea ochrony przyrody i tworzenie parków narodowych stawały się jednymi z głównych fundamentów pracy PTT. Zasady i wstępny program działalności w tym zakresie opracowano na Walnym Zjeździe Delegatów PTT, który odbył się w Katowicach od 24 do 26 kwietnia 1926 r.

W dniach 5-7 sierpnia 1930 r. z inicjatywy PTT zorganizowano w Zakopanem międzynarodową konferencję towarzystw alpinistycznych, która poświęcona była ideologii turystyki górskiej i alpinizmu, przewodnictwu górskiemu, ochronie przyrody w górach i tworzeniu parków narodowych. Podczas obrad starano się wypracować w tym zakresie dobre praktyki i zasady współpracy.

Już z początkiem lat 30. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie powoli dojrzywało do kolejnej reformy statutowej. Skutkiem szybkiego rozwoju i ilościowego wzrostu oddziałów oraz różnych agend PTT, a także ogromu zadań i bieżących spraw wystąpiła konieczność przeorganizowania pracy Wydziału Wykonawczego i Zarządu Głównego PTT. Na początku 1930 r. utworzono centralne Biuro Zarządu Głównego PTT, które stało się wielkim sekretariatem obsługującym różne agendy i komisje Towarzystwa. Pracą tego organu od początku aż do wiosny 1939 r. kierował mgr Witold Mileski¹⁴.

Kolejny projekt statutu PTT, wraz z statutem wzorcowym oddziału PTT (jako załącznikiem do statutu PTT), został przyjęty i uchwalony na dwudniowym Zjeździe Delegatów PTT w Warszawie w dniu 5 maja 1934 r., a zatwierdzony dopiero przez Wojewodę Krakowskiego dnia 5 kwietnia 1935 r., po wielokrotnych negocjacjach z Urzędem Wojewódzkim w Krakowie i wprowadzeniu stosownych poprawek. W statucie tym priorytet uzyskał cel będący dotychczas na trzeciej pozycji, dotyczący rozwoju turystyki, i został zapisany jako: *rozwój turystyki górskiej w Polsce we wszystkich jej formach tak letnich jak i zimowych*. Dotychczasowy pierwszy cel przemieszczono na pozycję trzecią. Cel: *ochrona przyrody gór polskich, ich krajobrazu i etnograficznych właściwości mieszkańców* uzyskał natomiast wsparcie w ważnym środku działania, jakim było: *współdziałanie z organami państwowymi i inicjatywą prywatną oraz przedsięwzięcie wszelkiej działalności*

¹⁴ B. Małachowski, *Siedemdziesiąt pięć...*, dz. cyt., s. 68.

w kierunku ustalania i realizacji zasad ochrony przyrody i krajobrazu w górach, jak również swojszczyzny wśród tubylczej ludności górskiej¹⁵.

W latach 1935–1938 powstały kolejne oddziały PTT: w Kosowie Huculskim (1935), w Częstochowie (1935) i w Bydgoszczy (1937)¹⁶. Według stanu z dnia 15 października 1938 r. w strukturze organizacji istniały: 33 oddziały, 18 kół, 23 sekcje narciarskie, liczne delegatury oraz Klub Wysokogórski. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie posiadało 48 schronisk turystycznych, całorocznie zagospodarowanych, 78 stacji noclegowych i turystycznych, 10 schronów górskich – tj. w sumie 136 obiektów dysponujących ponad 4 tys. miejsc noclegowych.

Ślabość polskiej gospodarki, zarażonej etatyzmem ekonomicznym, po latach kryzysu 1929–1935, wymagała dynamizowania i przyspieszania rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, i to w niekorzystnej dla niego sytuacji politycznej. Polska miała za sąsiadów, na zachodzie i wschodzie swego terytorium, dwa zbrojące się państwa totalitarne, przeszkadzające w tym rozwoju i wypatrujące tylko sprzyjającej okazji do konfliktu. Władze Rzeczypospolitej oczekiwały zaangażowania się w rozwój kraju wszystkich sił narodu, w tym organizacji społecznych.

Tradycją Towarzystwa było organizowanie w Zakopanem w miesiącach letnich, począwszy od 1913 r., imprez, odczytów i wycieczek górskich w ramach tzw. „Tygodnia Tatrzańskiego”. Po I wojnie światowej odbywały się one corocznie w latach 1924–1929 oraz 1931–1939. Ich cel stanowiła popularyzacja idei PTT, gór polskich i turystyki. Drugim propagandowym cyklicznym wydarzeniem, w którego organizacji uczestniczyło PTT, było Święto Gór. Nie doszło jednak do realizacji zaplanowanych z jego okazji imprez w Zakopanem w latach 1933–1934, z przyczyn zarówno wewnętrznych (niewystarczające środki finansowe), jak i zewnętrznych (powódź na Podhalu w 1934 r.)¹⁷. W czerwcu 1933 r. PTT uczestniczyło w Świącie Huculszczyzny, którego program przewidywał zapoznanie się społeczeństwa polskiego z folklorem i dorobkiem kultury materialnej tego

¹⁵ *Statut Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Statut Wzorcowy Oddziału P.T.T.*, Drukarnia „Orbis” w Krakowie, Kraków 1935.

¹⁶ W. Krygowski, *Dzieje Polskiego...*, dz. cyt. oraz B. Małachowski, *Siedemdziesiąt pięć...*, dz. cyt.

¹⁷ Z. Radwańska-Paryska, W. Paryski, *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, Wydawnictwo Górskie, Poronin 1995, s. 1216.

regionu¹⁸. Święto Gór organizowane było głównie z inicjatywy władz woj- skowych i państwowych (Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji). Gdy całość prac organizacyjnych wziął na swoje barki gen. dywizji Ta- deusz Kasprzycki, przy pomocy PTT, Związku Podhalan i utworzonego w 1933 r. Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyny udało się w dniach 7–11 sierpnia 1935 r. zorganizować pierwsze Święto Gór w Zakopanem, zwa- ne także pierwszym „zjazdem górskim”. Uczestniczyły w nim wszystkie grupy etnograficzne – całego łuku Karpat polskich i grupy z przyległego regionu podkarpackiego. Drugi Zjazd Górski z udziałem delegatów PTT odbył się w Sanoku w dniach 14–17 sierpnia 1936 r. Oprócz imprez kul- turalnych poświęcony był m.in. sprawom rozwoju turystyki i gospodarki na terenach górskich i podgórskich. Na zjeździe tym powołano do życia Związek Ziem Górskich, w którym oprócz PTT, PTK i TPH aktywną działalność podjęła większość organizacji społecznych oraz różnych in- stytucji z całego kraju. *Był to związek, który jednoczył cały szereg instytucji samo rządowych, turystycznych, regionalnych i kulturalno-oświatowych* oraz koordynował całokształt działalności inwestycyjnej i społeczno-kulturalnej na ówczes- nym obszarze gór polskich¹⁹. Ideę przewodnią utworzenia ZZG stanowiło jak najszybsze stworzenie warunków do rozwoju cywilizacyjnego – kultu- ralnego i gospodarczego – wszystkich ziem Rzeczypospolitej, obejmują- cych obszary górskie i podgórskie Karpat. Zadania w zakresie podniesie- nia standardu życia, poziomu kulturalnego i gospodarczego ludności tych ziem realizowano przez szeroko pojmowaną ochronę swojszczyzny oraz przez skoordynowanie poczynań i planową działalność władz państwo- wych, instytucji samorządowych oraz organizacji i towarzystw społecz- nych funkcjonujących na terenie Karpat²⁰. Podejmowane akcje, za sprawą inwestycji infrastrukturalnych, przyczyniły się również znacząco do roz- woju turystyki górskiej w Polsce.

¹⁸ J. Kapłon, *Poznanie i zagospodarowanie turystyczne galicyjskich, później polskich Karpat Wschodnich w XIX i XX wieku* [w:] *Na wysokiej połoninie. Sztuka Huculszczyny – Hucul szczyzna w sztuce*, katalog wystawy, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2011, s. 69.

¹⁹ Zob. *Rocznik Ziem Górskich*, praca zbiorowa pod red. K. Pawlewskiego, Wydawni- ctwo Związku Ziem Górskich, Warszawa 1939, s. 49, także: „Wiadomości Ziem Gór- skich” z lat 1938–1939 oraz: R. Reinfuss, *O Komisji Swojszczyzny Związku Ziem Górskich*, „Hale i Dziedziny” R. 3, 1992, nr 1–2, s. 4.

²⁰ Tamże.

Wielki zjazd górski pod nazwą „Tydzień Gór” zorganizowano w Wiśle w dniach 15–22 sierpnia 1937 r. Uczestniczyło w nim ok. 700 górali spoza Beskidu Śląskiego. Zaprezentowano 27 programów obrzędowych typowo polskich i pięć z terenu Beskidu Niskiego i Wschodniego (Łemkowie, Bojkowie, Huculi). Oprócz licznych gości z całego kraju przybyło również prawie 3000 Polaków z Zaolzia²¹. Kolejny Zjazd Górski, również z imprezami, zorganizowano w Nowym Sączu w dniach 12–15 sierpnia 1938 r. Podczas obrad sformułowano wytyczne do planowania dalszego rozwoju kulturalnego i gospodarczego Karpat. Następny „Tydzień Gór” zaplanowano na drugi tydzień września w Zakopanem, w dniach od 7 do 12 września 1939 r. Miał być wielką manifestacją ludu górskiego na rzecz jego przywiązania do ziemi ojczystej oraz gotowości do chronienia każdego jej cala przed wszelką agresją z zewnątrz.

Zwyczajne Zjazdy Delegatów PTT w latach 1924–1939 organizowane były w następujących miastach: w Krakowie (27 kwietnia 1924), w Warszawie (17 maja 1925), w Katowicach (24–26 kwietnia 1926), we Lwowie (20 marca 1927), w Zakopanem (22 kwietnia 1928), w Krynicy (14 kwietnia 1929), w Stanisławowie (4 maja 1930), w Bielsku (10 maja 1931), w Krakowie (8 maja 1932), w Zakopanem – Jubileuszowy z okazji 60-lecia PTT (6–7 maja 1933), w Warszawie (5–6 maja 1934), w Stanisławowie (23 czerwca 1935), w Krakowie (17 maja 1936), w Katowicach (7–9 maja 1937), w Żywcu (8 maja 1938), w Cieszynie (7 maja 1939). Ponadto 30 listopada 1930 r. w Krakowie odbył się Specjalny Zjazd Delegatów sekcji i kół narciarskich oraz oddziałów i kół PTT, poświęcony rozwojowi narciarstwa w Towarzystwie. Zorganizowano również specjalny zjazd turystyczno-uzdrowiskowy 8 czerwca 1934 r. w Jaremczu, poświęcony rozwojowi bazy dla turystyki wypoczynkowej i zdrowotnej²².

Lata międzywojenne były w dziejach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego okresem wszechstronnej i najbogatszej działalności, czasem dynamicznego wzrostu, zarówno ilości członków, jak też rezultatów pracy PTT w zakresie rozwoju bazy oraz infrastruktury turystycznej, a także różnych form uprawiania turystyki letniej i zimowej. W latach 1922–1939 poszczególne oddziały PTT zbudowały bądź uruchomiły i zagospodaro-

²¹ M. Kiereś, *O Święcie Gór*, „Echo Wisły” 2007, nr 101.

²² Zob. „Wierchy”, kolejne roczniki z lat 1924–1948 oraz „Turysta w Polsce” R. 3, 1937, nr 5.

wały 68 obiektów turystycznych (schroniska i schrony turystyczne) oraz pozyskały miejsca noclegowe w ok. 80 stacjach noclegowych i turystycznych. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie oferowało turystom w 1939 r. ponad 4,5 tys. miejsc noclegowych w obiektach rozmieszczonych wzdłuż całego pasma polskiej części Karpat oraz na jego podgórzu²³. Łączna długość szlaków, którymi opiekowało się PTT, wzrosła ze stanu 579 km w 1928 r. do 4717 km w 1938 r. W tych latach w sumie odnowiono, wytyczono nowych i oznakowano ponad 10 tys. km szlaków turystycznych. Tylko w ciągu dziesięciolecia 1929–1938 odnowiono łącznie 8927 km znakowanych ścieżek²⁴. Prawdę o Polskim Towarzystwie Tatrzańskim napisał Władysław Krygowski:

Owiane duchem patriotyzmu, przepełnione pragnieniem i poznawczą chęcią, badało góry i rozległy świat ich specyficznych zagadnień, umożliwiała zwiedzanie gór przez budowę sieci schronisk i szlaków, uczyło miłości przyrody i przyswoiło społeczeństwu ideę ścisłego związania turystyki z przyrodą oraz potrzebę ochrony jej skarbów w interesie zarówno przyrody, jak i samego człowieka²⁵.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w okresie swego istnienia potrafiło wytworzyć sprzyjającą swojszczyźnie *humanistyczną postawę człowieka wobec gór*²⁶.



²³ W. Krygowski, *Dzieje Polskiego Towarzystwa...*, dz. cyt., s. 35.

²⁴ Tamże, s. 39–40.

²⁵ Tamże, s. 125.

²⁶ Tamże, s. 92.

TADEUSZ KIELBASIŃSKI

Ślady pamięci o Polskim Towarzystwie Tatrzańskim w latach 1951–1983

Kiedyś, kiedyś – kilkadziesiąt lat temu – Władysław Krygowski usiadł przy kartce papieru i spoglądając na garść stojących w kącie jego krakowskiego mieszkania „kijaszków”, opisał wspomnienia ze swoich włóczęg, a owe kijaszki bardzo mu w tym pomogły. Piękne i wzruszające były te wspomnienia publikowane potem na łamach „Wierchów”.

Przypomniały mi się one w chwili, gdy trzymając w ręku garść odznak turystycznych (była u mnie taka moda zbieracka) z lat 50–80. ubiegłego wieku, odnalazłem kilka nawiązujących do dawnego PTT. W większości pochodziły one z okresu połączenia PTT i PTK i właśnie te najwyraźniej świadczyły o pamięci o obu dawnych towarzystwach, szczególnie PTT.

Skąd, a właściwie z jakiego powodu znalazły się one w mojej garści? Niełatwo było dawnym członkom PTT pogodzić się z zaistniałą sytuacją. Wielu z nich przeniosło się do PTTK i działało w Komisjach Turystyki Górskiej w różnych oddziałach w Polsce. Liczni, organizując wycieczki czy wyprawy w „nasze” góry (zagranica była wtedy nie dla nas), kiedy tylko zaistniała taka możliwość, przekazywali nam swoje wspomnienia,

przeżycia, przygody, przeplatane bardzo często dziwnie brzmiącymi nazwami, jak Hnitesy, Tataruki czy Czeremosze, a przodował w tych opowieściach (oprócz naszych „starych” z PTT) sam Władysław Krygowski z Krakowa. Umiał nam przybliżyć PTT, a na jego spotkaniach w Łodzi gromadziły się tłumy w naszych oddziałowych pomieszczeniach.

Potem pojawiły się pierwsze, nieśmiałe (cenzura) wydawnictwa, a raczej wydania przedwojenne. To były te pierwsze „nici wspomnieniowe”, które łączyły nas w dalszej pracy w KTG w przenoszeniu pamięci o dawnym Polskim Towarzystwie Tatrzańskim.

Wróćmy zatem do naszych wspomnień, korzystając z garstkowo-znaczkowych pamięciowych okruszków.

1. Odznaka organizacyjna PTT



Świadek mej bardzo krótkiej przynależności do PTT w 1950 r.

2. Tatry 1959



Odznakę tę otrzymałem od uczestnika krakowskiego rajdu „Tatry 1959”, zorganizowanego dla uczczenia PTT. Nie ma na niej żadnego napisu nawiązującego do PTT, ponieważ nie mogło go być.

3. Łódź – Roztoka 1963



Uczczenie 90. rocznicy powstania PTT 1873–1963. Uroczystość tę winienem przedstawić bardziej szczegółowo, bowiem ze zrozumiałych przyczyn nie mogła być i nie była opisana chyba nigdzie (cenzura programowa). Komisja Turystyki Górskiej Oddziału Łódzkiego PTTK, której wówczas byłem szefem (prze-

wodniczącym), otrzymała od KTG Oddziału Krakowskiego – w nagrodę „za dobrą pracę” – propozycję zorganizowania w Tatrach ogólnopolskiej imprezy „Spotkania Turystów Górskich” dla uczczenia 90. rocznicy powstania PTT. Impreza ta była od początku torpedowana przez niektórych członków KTG ZG PTTK, w rezultacie więc otrzymaliśmy dużą pomoc zarówno organizacyjną (niezbyt oficjalnie), jak i finansową z Oddziału Krakowskiego PTTK. Głównego wsparcia udzielił nam Wiesław Sanecki. KTG ZG PTTK nie firmowała tej imprezy, a jej przedstawiciele nie wzięli w niej udziału. Władysław Krygowski, będący naszym popiecznikiem, niemalże przyjacielem, nie mógł oficjalnie uczestniczyć w organizacji tej imprezy, był wszakże etatowym pracownikiem KTG ZG PTTK w Krakowie.

Imprezę organizowaliśmy i prowadziliśmy we dwójkę z kolegą Henrykiem Klimkiewiczem wraz z kilkunastoosobową grupą kolegów z naszej KTG. „Spotkania Turystów Górskich” trwały ponad tydzień; pierwsze cztery dni były to wędrówki zorganizowanymi trasami w Tatrach słowackich (w ramach konwencji turystycznej) oraz po polskiej stronie Tatr.

Uroczyste rocznicowe spotkanie, po wędrówkach, z udziałem mnóstwa zaproszonych i wędrujących gości odbyło się w Roztoce u Krzeptowskiego (tak się w owym czasie to miejsce określało). W spotkaniu tym wzięło udział ponad 200 osób. Zarezerwowane były schroniska w Morskim Oku, u Krzeptowskiej w Pięciu Stawach i oczywiście w Roztoce, łącznie z wszystkimi „psimi budkami” stojącymi na polanie przed schroniskiem (starsi wiedzą, o jakie budki chodzi). W organizacji spotkania pomagali nam walenie Andrzej Krzeptowski (kotły z bigosem i inne „prysmaki”) oraz Wiesław Sanecki ze swoim kolegą (pozostałe zaopatrzenie poczęstunkowe). Szeregi aut przy „trakcie” potwierdzały liczebność gości z okolicznych miejscowości.

W uroczystości wzięł udział góralski zespół Adama Pacha z Witowa (gwóźdź programu!), który zgodzony na jedno popołudnie i wieczór, grał i bawił nas przez następne dni. Stronę finansowo-rozliczeniową imprezy prowadził kolega Wiesław Sanecki. Był to jego znaczący wkład w organizację wydarzenia – bardzo nam pomógł.

Rozpoczynając uroczystość, Wiesław Sanecki jako cichy przedstawiciel KTG ZG PTTK wygłosił krótkie przemówienie powitalne. Dalej imprezę prowadziliśmy sami. Po słowach powitania w imieniu organizatorów – tj. łódzkiej KTG – pałeczkę przejął zespół Adama Pacha. To

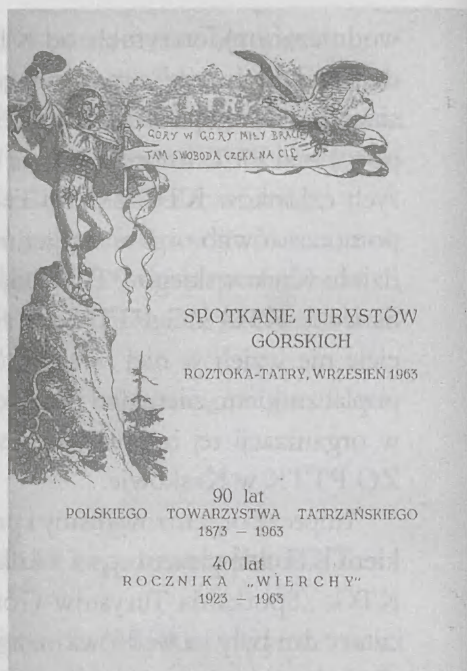
było widowisko! Wykonawcy wprost szaleli, a my razem z nimi. Po trzeciej części – zbójnicko-harnasiowej – i wykonawcy, i uczestnicy ruszyli do tańca. Bawiliśmy się przez całą noc i z tego powodu nie było właściwie oficjalnego zakończenia imprezy. Rozbawiony zespół Adama Pacha pozostał z nami do drugiego dnia. Zostało także wielu uczestników i turystów, którzy wykorzystali tę okazję, że Krzeptowski nie wołał zapłaty za noclegi (dziwne!?). Bawiliśmy się, aż znikły resztki Krzeptowskiego bigosu.

Dużą niespodziankę w czasie trwania imprezy sprawił nam swoim niespodziewanym przybyciem znany taternik, alpinista i andysta Wiktor Ostrowski, który przybył aż z Patagonii (był to jego pierwszy przyjazd do Polski po wojnie). Witaliśmy go jak honorowego gościa. Przyznam, że i ja sprawiłem mu niespodziankę, podając mu jego książkę *Wyżej niż kondory*¹ (kupiłem ją przypadkowo dzień wcześniej w Morskim Oku) z prośbą o pamiątkowy wpis. Mam ją nadal w swoich zbiorach.

Jeszcze dwa słowa na zakończenie mego „gadulstwa” o tej imprezie.

Słowo pierwsze: Oddział Krakowski PTTK ufundował nam – w podziękowaniu – nagrodę w postaci wydawnictwa *Góry wołają*², czym sprawił nam wielką radość (głównie za sprawą zdjęć z Huculszczyzny). Podarunek ten przypadł mnie jako prezesowi łódzkiej KTG i zajmuje wśród moich zbiorów honorowe miejsce na głównej półce.

Słowo drugie: O naszej wspólnej jubileuszowej imprezie (Łódź–Kraków) nie napisano nigdzie ani słowa. Może przeoczyłem. Dodam, że w listopadzie tegoż roku Komisja Turystyki Górskiej Zarządu Głównego



¹ W. Ostrowski, *Wyżej niż kondory*, wyd. 1, Warszawa 1959.

² *Góry wołają. Wędrówka z obiektywem od Olzy po Czeremosz*, [oprac. red. A.K. Zieliński, wstęp R. Malczewski], Kraków 1939.



KARTA UCZESTNICTWA

Kol. *Wanda Riebaniska*

wziął udział w Spotkaniu Turystów Górskich w Roztoce (Tatry) zorganizowanym z okazji 90-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1873 – 1963) i 40-lecia istnienia rocznika „Wierchy” (1923 – 1963)



Roztoka – Tatry

7–8 września 1963

Kierownictwo Spotkania

Poświadczenie uczestnictwa w Spotkaniu Turystów Górskich

PTTK w Krakowie zorganizowała „niecodzienny jubileusz” pt. „Wielki dzień turystyki górskiej”, który odbył się w nowo otwartym Domu Turysty w Krakowie, przy udziale przedstawicieli Komitetu Centralnego PZPR, GKKFiT, wielu ministrów, reprezentantów Prezydium KTG ZG PTTK w Krakowie oraz „wielu innych”. Donosi o tym wydarzeniu pan Z.S. w 32 tomie „Wierchów” na stronach 254–255³.

4. Odznaka Goprowska. Równica 1964 r.

Odznaka umieszczona na honorowym miejscu w moich zbiorach. Stanowi podarunek goprowca – kolegi Antona, kierownika schroniska na Równicy. Odznaka ta to też kontynuacja pamięci o dawnym PTT. Otrzymałem ją w przedziwnej sytuacji. Po nabyciu nowiuteńkich nart (szaflarskich!) wybrałem się na Równicę do Antona. On w tym samym dniu kupił nowe auto i z trudem wjechawszy na Równicę, postawił je przed schro-

³ „Wierchy” R. 32: 1963, s. 254–255.



niskiem. Ja w pierwszym zjeździe złamałem nartę (niewidoczny korzeń i do kitu wiązanie). Anton, postawiwszy auto, nie zaciągnął hamulca – poleciało w dół do potoku i pokarało go porządnie. Obaj płakaliśmy. Na moje pocieszenie Anton podarował mi tę odznakę (miał rezerwową), zastrzegając, żebym jej nie nosił (*sic!*). Jest pamiątką. I na swoim miejscu.

5. Toruń 1968



W latach 60. – z woli i potrzeby łatwiejszego kontaktu pomiędzy działaczami Komisji Turystyki Górskiej PTTK z miejscowości leżących poza górami – powstało nieformalne „zrzeszenie”, tzw. Komisje Turystyki Górskiej Okręgów Nizinnych. Ułatwiło to nam kontakty, wspólne organizowanie spotkań KTG „w środku Polski”, tzw. Złotów KTG i Przodowników GOT Okręgów Nizinnych. Jeden z nich poświęcony był pamięci o PTT, a organizował go Toruń – konkretnie Andrzej Tomczak i Staszek Wasilewski. Znaczek ten upamiętnia to wydarzenie.

6. Tatry 1970



Przez 10 kolejnych lat (1970–1979) byłem współorganizatorem tzw. „złotów czesankowców” (branża włókiennicza), podczas których pełniłem funkcję przewodnika (imprezy tygodniowe). Złot 1970 r. nawiązywał do tradycji PTT, a wspólnie zaprojektowany

znaczek rajdowy zawierał motyw kozicy, jako symbolu Towarzystwa. Nic więcej nie mogliśmy na tym znaczku dopisać.

7 i 8. Rocznic 100-lecia PTT, Łódź 1973

W Łodzi uczciliśmy tę rocznicę, wydając dwa oddzielne znaczki.

KTG Łódź – pamiątkowy znaczek z emblematem dawnej odznaki PTT, wydany nielegalnie.

Druga odznaka 100-lecia PTT – Łódź. W wyniku porozumienia naszej KTG z łódzkimi „Piechurami” (Komisja Turystyki Pieszej, kontynuująca tradycje Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego) wydaliśmy odznakę zawierającą motywy dwóch odznak przedwojennych – PTT i PTK: umieszczone na tle strzałki kompasu ze znaczka organizacyjnego PTTK z datami 1873–1973, nawiązującymi do rocznicy. Odznakę wydał Oddział Łódzki PTTK.

9. Rocznic 100-lecia PTT – „Wierchy Polskie” 1973

Odznaka trochę zakamuflowana, podane są tylko daty: 1873–1973, oraz nadpis PTTK. Odznaka zapewne ogólnopolska, wydawca nieznany.





10. Plakietka Grupy Beskidzkiej GPR – Wisła 1974

Otrzymałem ją na pamiątkę w czasie zimowiska – zgrupowania narciarskiego „Papierników” z Łodzi oraz zakładów papierniczych z całej Polski. Wspólnie z GPR-em zabezpieczaliśmy dość liczną imprezę (ja również jako pracownik przemysłu papierniczego).



11. 50 lat GOT PTT – PTTK (1935–1985)

Odznaka ogólnopolska.

12. Medal KTG ZG PTTK w Krakowie

W 110. rocznicę powstania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego 1873–1983. Medal wręczany oficjalnie i z honorami za zasługi dla turystyki górskiej przez Prezydium Komisji Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie.



Dożyłem reaktywowania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w 1989 r. i znowu mogłem należeć do Oddziału PTT w Łodzi, a następnie do Oddziału Karpackiego PTT, w którym jestem wiceprezesem.



BARBARA MORAWSKA-NOWAK

Ćwierć wieku legalnej działalności PTT

W grudniu 1988 r. do wszystkich, którzy spotykali się i śledzili zabiegi kilku osób mające doprowadzić do naszej legalizacji, dotarła wiadomość, że Urząd Wojewódzki w Katowicach zarejestrował nasze Towarzystwo Tatrzańskie. Urząd zażądał, by do dwóch tygodni podać skład władz tymczasowych. Rzecz jasna, że jeszcze ich nie było. W ruch poszły telegramy. Alicja Bronisława Nabzdyk i wspomagający ją Tomasz Weber, zamieszkały wówczas w Katowicach, zorganizowali zebranie założycielskie Towarzystwa Tatrzańskiego w Katowicach – pod taką nazwą i w tym mieście zostało ono wreszcie zarejestrowane po czterech latach starań. Jedynym miejscem, gdzie mogło odbyć się zebranie, była świetlica szkoły w Katowicach-Ligocie, do której tramwaj z centrum odjeżdżał co pół godziny. Tam więc 8 stycznia 1989 r. zebrało się 26 osób z Bielska-Białej, Kalisza, Katowic, Krakowa, Opola, Poznania, Wrocławia i Zielonej Góry, aby wybrać spośród siebie Tymczasowy Zarząd Główny, mający zwołać i zorganizować Zjazd Delegatów Towarzystwa Tatrzańskiego. Powiedzmy sobie od razu, że prezes i sekretarz, zamieszkaliby w Katowicach (wydawało się nam, że tam powinni mieszkać), zostali wybrani „z łapanek” i wkrótce okazali się osobami przypadkowymi, co więcej – związanymi z nieprzychylnym nam PTTK.



Zebranie założycielskie w Katowicach, 8 stycznia 1989 r. Pierwszy z lewej - Wiesław Lewandowski, wybrany na prezesa Zarządu Tymczasowego

11 marca 1989 r. w Katowicach odbyło się pierwsze zebranie Tymczasowego Zarządu Głównego, który wyznaczył termin zjazdu na październik i miał poinformować o tym wszystkie były ośrodki PTT. Tymczasem z funkcji zrezygnowali kolejno: prezes Wiesław Lewandowski, przekazując swe obowiązki Tomaszowi Weberowi, a następnie sekretarz Jan Schroeter.

7 maja na Polanie Chochołowskiej spotkali się nieoficjalnie członkowie TZG: Maciej Mischke, Alicja Bronisława Nabzdyk, Tomasz Weber, Barbara Morawska-Nowak i Jerzy Podosek, zaniepokojeni tym, że sprawy organizacyjne nie posuwają się do przodu. Kolejne spotkanie odbyło się w Bardzie Śląskim przy okazji VI Ogólnopolskiego Spotkania Działaczy b. PTT, zorganizowanego przez ośrodki PTT w Brzegu i Wrocławiu. 16 czerwca odbyło się posiedzenie TZG pod przewodnictwem Macieja Mischke, który przyjął funkcję urzędującego wiceprezesa. Organizację Zjazdu powierzono oddziałowi krakowskiemu; nie przerwał on swej działalności po 1984 r. i funkcjonował jako Towarzystwo Turystyki Tatrzańskiej, a następnie jako Towarzystwo Tatrzańskie przy Dzielnicowym Ośrodku Kultury Kraków-Podgórze (można powiedzieć, że obecnie ze swą siedzibą powróciliśmy znowu do Podgórza). W związku z tym osobom z Krakowa powierzono funkcje: p.o. sekretarza – Barbarze Morawskiej-Nowak, a skarbnika – Ludwikowi Rogowskiemu.

Do czasu Zjazdu zarejestrowano kolejno dziewięć oddziałów Towarzystwa – w Kaliszu, Krakowie, Opolu, Wrocławiu, Poznaniu, Warszawie, Chrzanowie, Łodzi i Ostrzeszowie, oraz 2 koła – w Brzegu i Zielonej Górze, i przyznano im mandaty delegatów na Zjazd.

7 października 1989 r. o godz. 15.00 w sali klubowej Domu Wczasowego „Oksza” przy ul. Zamojskiego w Zakopanem rozpoczął się I Zjazd Delegatów Towarzystwa Tatrzańskiego pod przewodnictwem Zbysława Kałkowskiego z Krakowa. Bardzo aktywny wówczas oddział PTT w Poznaniu zgłosił pierwszego członka honorowego PTT, prof. Ryszarda Wiktora Schramma, wybranego jednomyślnie po wysłuchaniu laudacji na temat jego wszechstronnych zasług dla gór. Najważniejszy był jednak wniosek o zmiany w Statucie Towarzystwa Tatrzańskiego, z którym wystąpił Romuald Zaręba w imieniu delegatów z Kalisza, Zielonej Góry, Brzegu, Wrocławia, Chrzanowa i Oświęcimia. W propozycjach przyje-



Zarząd Główny PTT wybrany na I Zjeździe Delegatów PTT w Zakopanem 7-8 października 1989 roku przed kaplicą Gąsieniców, na Pęksowym Brzyzku.

Stoją od lewej: Jerzy Podosek, Franciszek Werner, Barbara Morawska-Nowak, Stanisław Gerega, Tomasz Weber, Maciej Mischke, Andrzej Piądlowski, Juliusz Jerzy Preisler, Romuald Zaręba, Zbigniew Grzegorzewski, Stanisław Artur Desławski, Józef Durden. Kucają od lewej: Józef Michlik, Jolanta Ogonowska, Katarzyna Kmieć.

tych ogromną większością głosów najważniejsze były wnioski o powrót do nazwy Polskie Towarzystwo Tatrzańskie oraz o przeniesienie siedziby Towarzystwa do Krakowa. Prezesem Zarządu Głównego został wybrany Maciej Mischke, 80-letni senior, który działał od początku zabiegów o reaktywowanie PTT i otwierał obrady Sejmiku Obywatelskiego Reaktywowania PTT w dniach 10–11 października 1981 r.

Ja zostałam sekretarzem Zarządu Głównego – poprzednio od 23 lutego 1983 r. byłam sekretarzem oddziału krakowskiego – i funkcję tę pełniłam do listopada 2007 r.!

Rozpoczęła się praca organizacyjna: zatwierdzenie zmian w statucie przez Sąd Wojewódzki w Katowicach i zgodnie z tym przekazanie dokumentów PTT do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, gdzie uzyskaliśmy pod sygn. St. 9089 nr rej. 67 wpis do rejestru Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, Wydział I Cywilny, Sekcja Rejestracji Związków Zawodowych i Stowarzyszeń. Pismem z 24 października 1990 r. Przewodniczącego Komitetu do spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, któremu podlegaliśmy wówczas jako resortowi, została zatwierdzona tradycyjna odznaka PTT z kozicą, obowiązująca do 1950 r. Złożono do Urzędu Patentowego wniosek o ochronę nazwy „Polskie Towarzystwo Tatrzańskie” jako znaku towarowego. Produkcję pierwszych odznak PTT, wzory pieczęci i produkcję legitymacji prowadził Oddział PTT w Kaliszu.

Z radością witaliśmy powstawanie nowych oddziałów PTT. Prezes Mischke uhonorował reaktywowanie Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu udziałem w zebraniu założycielskim 31 marca 1990 r. Ważnym wydarzeniem stało się także powołanie 25 lutego 1991 r. Oddziału Podhalańskiego PTT w Nowym Targu z inicjatywy Krzysztofa Kabata, który nawiązał ze mną osobisty kontakt. Na rzecz całego Towarzystwa zorganizował on według swego opatentowanego projektu produkcję 800 swetrów organizacyjnych PTT. Z czasem zostały one zastąpione przez bardziej praktyczne polary organizacyjne PTT, których produkcję uruchomił Włodzimierz Janusik z Łodzi. Czerwony kolor i pasek biało-zielono-biały na piersi zostały utrzymane.

W sumie pod koniec I kadencji stan PTT zwiększył się w stosunku do I Zjazdu o 14 oddziałów; zostały powołane w tym czasie oddziały w Białymstoku, Bielsku-Białej, Bydgoszczy, Gdańsku, Gliwicach, Limanowej, Nowym Sączu, Nowym Targu, Oświęcimiu, Radomiu, Skarżysku-Kamiennej, Słupsku, Sosnowcu oraz przekształcone z kół przy Oddziale

Kaliskim – oddziały w Brzegu i Zielonej Górze. Pod koniec I kadencji liczba członków PTT wynosiła 1861. Przed III Zjazdem wydawało się, że Towarzystwo nasze okrzepło – po pojawieniu się w wyniku podziałów w Oddziale Radomsko-Dęblińskim oddziałów PTT: im Tytusa Chałubińskiego i Oddziału Akademickiego w Radomiu oraz Oddziału w Dęblinie. Zniknęły niestety oddziały w Bydgoszczy, Gdańsku, Limanowej, Skarżysku-Kamiennej, ale w 1995 r. i tak były 22 oddziały.

Prezes Mischke kierował Towarzystwem przez dwie kadencje; zrezygnował z dalszego ubiegania się o prezesurę w wieku 86 lat! Prowadził rozmowy z osobami, które widział jako swoich następców; odmówili mu Maciej Zaremba i Stanisław Trębacz. Propozycję kandydowania przyjął Krzysztof Kabat, który został wybrany na prezesa i był nim przez następne dwie kadencje, do 2001 r. Mieszkał w Nowym Targu, więc z tytułem „sekretarz Towarzystwa” faktycznie kierowałam Towarzystwem. IV Zjazd PTT w 1998 r. nadał prezesowi Mischke tytuł prezesa honorowego i jako taki miał on jeszcze wiele do powiedzenia w ZG PTT. Maciej Mischke odszedł 17 listopada 2003 r. Setna rocznica jego urodzin została uczczona wydaniem jego pism pt. *Księga gór i budowli Macieja Mischke* oraz uroczystym spotkaniem w Klubie pod Gruszką w Krakowie.

Przełom wieków zaznaczył się rozwiązaniem oddziałów w Bydgoszczy i w Zielonej Górze, pojawiły się i szybko zniknęły oddziały w Wieluniu i Kielcach, z dniem 31 grudnia 1999 r. rozwiązał się Oddział we Wrocławiu. Zaczęły za to organizować się nowe oddziały: w 1998 r. powołany został Oddział w Mielcu na bazie Mieleckiego Klubu Górskiego „Carpatia”, w 1999 r. założono oddział w Jarosławiu, drugi oddział w Łodzi – Karpacki, i oddział w Żywcu; pojawił się ponownie oddział w Gdańsku. W 1999 r. PTT liczyło 27 oddziałów i sześć kół przy niektórych z nich.

Posiedzenia Zarządu Głównego odbywały się tradycyjnie trzy razy w roku (co utrzymuje się do dzisiaj). Organizowano je w rozmaitych miejscach, przeważnie w górach; trwały zazwyczaj trzy dni i połączone były z ciekawym programem wycieczkowym. Wspólne wycieczki sprzyjały nawiązywaniu kontaktów koleżeńskich i przyjacielskich, wzajemnemu poznawaniu się. Szczególnie miło wspominałam posiedzenia pierwszych kadencji Zarządu Głównego naszego Towarzystwa. Niezależnie od posiedzeń organizowano co roku spotkania ogólnopolskie oddziałów PTT, z czasem nazwane Dniami Gór PTT. Organizatorami były różne oddzia-



II Konferencja Programowa PTT, Piwniczna, 5 kwietnia 2003 r.

ły, proponujące ciekawy program turystyczny i krajoznawczy. Najwięcej spotkań miało miejsce w Sudetach w latach 1988–1999. Szczególnie miło wspominać także Dni Gór zorganizowane przez Oddział PTT w Jarosławiu – w Heluszu (2001), a następnie w Przemyślu (2004), których współorganizatorami były Mielec i Tarnobrzeg. Odbyła się wówczas pod wodzą przewodnika Saszy Nużnego wycieczka na ukraiński Pikuj w Bieszczadach Wschodnich, który zdobyło 90 osób! Ubolewam, że działalność ta jakoś rozmyła się – przedostatnie Dni Gór, zorganizowane przez Oddział PTT w Mielcu, odbyły się w Bieszczadach w 2009 r., a następne dopiero po trzech latach także w Bieszczadach, w Wetlinie, zorganizowane przez Oddział PTT im. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu. Zarząd Główny przygotował także trzy konferencje programowe; w 2000, 2003 i 2006 r.

W dziesięciolecie 2000–2010 pojawiły się kolejno oddziały: w Jaworznie, Szczecinie, Zakopanem, Ostrowcu Świętokrzyskim (na bazie istniejącego już pięć lat koła przy oddziale krakowskim) i jako ostatni powołany został w 2009 r. Oddział PTT w Tarnowie. Niestety, zaprzestały działalności oddziały w Brzegu, Gliwicach, Jarosławiu, Zakopanem, Akademicki w Radomiu (po tragicznej śmierci prezesa Tomasza Mazura) i w Kaliszu, co przyjął szczególnie przykro. Wszak Kalisz i Kraków od początku „przewodziły” staraniom o rejestrację PTT.

W 2001 r. prezesurę objął Antoni Leon Dawidowicz z Krakowa i sprawował ją przez kolejne dwie kadencje. Antoni włączył się w działalność PTT w marcu 1984 r., a po 1989 r. pełnił we władzach PTT szereg funkcji: przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego, członka Prezydium ZG, wiceprezesa, przewodniczącego Komisji Statutowo-Prawnej. Dla zintensyfikowania działalności zaczęliśmy odbywać jedno lub dwa posiedzenia Prezydium pomiędzy posiedzeniami Zarządu Głównego. Po staraniach podjętych w latach 2004–2005, aż ze zwołaniem Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów PTT dla uchwalenia zmian w statucie, w 2006 r. zostaliśmy wpisani do rejestru organizacji pożytku publicznego (KRS), na działalność których podatnicy mogą przekazywać 1% swoich podatków.

W 2007 r. prezesem został wybrany Włodzimierz Janusik z Łodzi i to za jego prezesury w 2009 r. Urząd Miasta Krakowa przyznał wreszcie Towarzystwu lokal przy ul. Traugutta 4 w dzielnicy Podgórze. Pomieszczenie zostało odnowione i urządzone staraniem kolegów z oddziału krakowskiego, który jest zarazem gospodarzem lokalu. Sprawami z nim związanymi, w tym remontem pomieszczenia, zajął się osobiście Nikodem Frodyma. On także odbiera pocztę wysyłaną na adres lokalu. Dotychczas do końca 1995 r. adresem siedziby PTT był adres prezesa Macieja Mischke, a następnie adres sekretarza Towarzystwa Barbary Morawskiej-Nowak. Prezes Janusik ufundował sztandar PTT, którego dotąd nie posiadaliśmy, chociaż był o nim zapis w statucie.

Na VIII Zjazd Delegatów PTT wystartowaliśmy z 17 oddziałami i 1454 członkami. Obecnie największy jest oddział PTT „Beskid” w Nowym Sączu, który wraz z najliczniejszym kołem w Tarnobrzegu ma 368 członków. Na drugim miejscu pod względem liczebności plasuje się Oddział PTT im. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu z 222 członkami (stan na koniec 2012 r.). Osobowość prawną posiadają oddziały w Bielsku-Białej, Jaworznie, Chrzanowie i Nowym Sączu.

Na VIII Zjeździe PTT prezesem został wybrany Szymon Baron z Bielska-Białej, jako piąty i zarazem najmłodszy wiekiem prezes, dynamiczny i pełny zapału. Nastąpiła zmiana pokoleniowa – Szymon urodził się w roku reaktywowania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

W czasie pierwszej kadencji z mojej inicjatywy zaczęły się ukazywać wydawnictwa Zarządu Głównego PTT. Z perspektywy przeszło 20 lat to ogromny dorobek i dzieło PTT. Poza różnorodnością ukazujących się w nich artykułów i informacji stanowią trwałą zapis naszej działalności.

W listopadzie 1990 r. ukazał się numer sygnałny informatora PTT „Co Słyszać?”, który regularnie wychodzi od 1991 r.; dotychczas wydano 273 numery. Gazetkę tę redagowałam, powielałam i rozprowadzałam początkowo sama, w 1998 r. włączyli się na krótko do pomocy Michał Myśliwiec i Antonina Sebesta, a później Marcin Łukasiewicz z oddziału krakowskiego. W 2007 r. do redagowania i składania gazetki przyłączył się Szymon Baron, do redakcji wszedł także Marcin Kolonko. Przez rok składał gazetkę profesjonalnie Jarosław Majcher z Opola, zmieniając jej szatę graficzną, następnie od nr 251 (listopad 2011) Justyna Rybka z oddziału krakowskiego (także wprowadziła pewne zmiany). Od nr 273 (wrzesień 2013) robi to Katarzyna Śledź, koleżanka Justyny ze studiów.

W 1991 r. zaproponowałam wydawanie rocznika PTT – „Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” – nawiązującego do rocznika dawnego Towarzystwa Tatrzańskiego (ukazywał się on w latach 1876–1921). Do inicjatywy włączył się z zapałem zamieszkały w Zakopanem redaktor Adam Liberak. Tom I został dowieziony do Ludźmierza w czasie obrad II Zjazdu PTT. Z Adamem Liberakiem wydaliśmy 13 tomów „Pamiętnika PTT”; od tomu V do redakcji dołączył Michał Ronikier; byli też jeszcze dodatkowi redaktorzy niektórych tomów: Stanisław Janocha z Warszawy (tomy IX i X) i Krzysztof Pietruszewski z Łodzi (tom XIII). Po śmierci Adama Liberaka w 2006 r. redaktorem naczelnym „Pamiętnika PTT” został Stefan Maciejewski, inicjator reaktywowania PTT w 1981 r. i pierwszy prezes wybranego na sejmiku Tymczasowego Zarządu Głównego PTT. Wydaliśmy wspólnie pięć kolejnych tomów (w tym jeden o podwójnej numeracji). Po rezygnacji Stefana Maciejewskiego redaktorem tomu XX zostałam ja we współpracy z Szymonem Baronem i Tomaszem Kwiatkowskim. Składem rocznika i sprawami związanymi z drukiem zajął się Nikodem Frodyma, a redakcją językową Justyna Rybka, specjalizująca się na studiach w edytorstwie.

Obecnie coraz większą rolę w życiu społecznym odgrywa Internet, wypierający słowo drukowane. Stronę dla PTT założył na serwerze w Liceum Ogólnokształcącym w Myślenicach i prowadził ją Michał Myśliwiec. Po kilku latach niesprawnego funkcjonowania dopiero od 2010 r.

nasza strona: www.ptt.org.pl, redagowana jest na bieżąco dzięki rzetelnej pracy Szymona Barona, Jerzego Zielińskiego i Joanny Dryli-Boguckiej. Oprócz stale aktualizowanej kroniki wydarzeń i galerii fotograficznej wprowadzone zostały wszystkie numery „Co Słyszać?”, protokoły posiedzeń ZG PTT oraz Zjazdów Delegatów PTT, poczynając od pierwszej kadencji.

Jakie kierunki przybierała nasza działalność w ciągu tych lat? Od samego początku była to ochrona przyrody z naciskiem na Tatry i współpracę z Tatrzańskim Parkiem Narodowym. Już w 1990 r. wystąpiliśmy do Sejmu III RP w sprawie uregulowań prawnych dla Tatrzańskiego Parku Narodowego, postulując, aby TPN był jedynym gospodarzem na terenach objętych parkiem narodowym. W I kadencji podjęto najwięcej inicjatyw związanych z Parkiem. Newralgicznym punktem cały czas był i jest nadal rejon Kasprowego Wierchu.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wystąpiło zdecydowanie przeciw pomysłom organizowania Olimpiady Zimowej w Zakopanem i Tatrach. W związku z tym przystąpiło w 1996 r. do Koalicji na rzecz Ratowania Przyrody i Krajobrazu Karpat wobec Projektów Olimpiady Zimowej „Ratujmy Karpaty”, skupionej przy Polskim Klubie Ekologicznym. Reprezentujący PTT w Koalicji: Antoni Leon Dawidowicz, Barbara Morawska-Nowak, Antonina Sebesta i Jerzy Leszek Zalasinski, byli najpilniejszymi uczestnikami spotkań i podejmowanych inicjatyw aż do choroby i śmierci koordynatora Koalicji, dra inż. Jerzego Sawickiego (2007), *nota bene* uczestnika Sejmiku Obywatelskiego Reaktywowania PTT. Do olimpiady nie doszło, ale podjęta została modernizacja i rozbudowa kolei linowej na Kasprowym Wierchu, często z pominięciem prawa, czemu Koalicja starała się przeciwstawiać, aż do zaskarżenia Polskich Kolei Linowych do Komisji Europejskiej. Sprawę prowadziła Pracownia na rzecz Wszystkich Istot z siedzibą w Bystrej, a PTT było jedną z dziesięciu organizacji wnoszących skargę. Kolej została rozbudowana, ale Koalicja sprzeciwiała się zwiększaniu jej przepustowości, zwłaszcza w lecie, ze względu na przyrodę tatrzańską. Marną satysfakcją był dla nas wygrany proces, którego wyrok uprawomocnił się już po oddaniu kolei mogącej wywozić o wiele więcej osób.

W 2011 r. wybuchła sprawa prywatyzacji Polskich Kolei Linowych. Zarząd Główny skierował w z związku z tym pismo do premiera RP Donalda Tuska, na które przyszła odpowiedź z PKP! Najgorszym scenariuszem byłoby sprzedanie akcji PKL w obce ręce, o co ubiegała się m.in. słowacka firma turystyczna „Tatry Mountain Resorts”. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie stoi na stanowisku, że kolejki na Kasprowym Wierchu winny podlegać Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu, czego domagaliśmy się już w naszym wystąpieniu do Sejmu w 1990 r.! Wnieśliśmy również pismo do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie, aby stacje kolejki uznać za zabytek kultury (sprawa została skierowana do Miejskiego Konserwatora Zabytków w Zakopanem). Wiemy już, że PKL została sprywatyzowana i nabyła ją spółka „Polskie Koleje Górskie” (niestety, za obce pieniądze), założona przez gminy podtatrzańskie z Zakopanem na czele. Co dalej, czas pokaże.

Tematyka ochrony przyrody i krajobrazu Tatr była stale i jest obecna w naszych wydawnictwach. Oddział PTT w Krakowie zorganizował pięć konferencji z cyklu „Turystyka a ochrona przyrody Tatr”, które odbyły się w gmachu Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. VIII Zjazd PTT ogłosił rok 2012 Rokiem Ochrony Przyrody w związku ze stuleciem założenia Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego. Była to pierwsza organizacja zajmująca się ochroną przyrody tatrzańskiej.

Kolejnym tematem podejmowanym w latach 90. były starania o przywrócenie konwencji turystycznej, jaką miała przed wojną Polska z Czechosłowacją. Stało się to nieaktualne po wejściu Polski, Czech i Słowacji do Unii Europejskiej, zwłaszcza zaś po przyjęciu nowych państw do strefy Schengen. Granice stanęły otworem, tym niemniej udostępnienie szlaków i swobodne poruszanie się po nich w całych Tatrach nadal nie jest sprawą zamkniętą, teraz leżącą już w gestii obu parków narodowych.

Rozpoczęcie działalności przez PTT obudziło wiele obaw w gronie działaczy górskich PTTK, które poczuło się zagrożone. Interesowano się naszymi poczynaniami, przyjmowano zaproszenia i brano aktywny udział w naszych pierwszych Zjazdach. W 1996 r. powstała wspólna komisja porozumiewawcza ZG PTT i Komisji Turystyki Górskiej PTTK. PTTK chciało zachować swój monopol na prowadzenie schronisk, wytyczanie

i utrzymywanie szlaków turystycznych i prowadzenie akcji Górskiej Odznaki Turystycznej. Przestaliśmy się spotykać, gdy okazało się, że poza naszymi plecami PTTK opatentowało nasze odznaki.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie „wyłamało się” w sprawie GOT. Przywrócenie Górskiej Odznaki Turystycznej w tradycyjnej postaci stało się przedmiotem naszych działań w II i III kadencji. Nie mieliśmy w tej sprawie jednomyślności, a sam prezes Mischke nie był zwolennikiem odznaki. Trwał spór o sam jej wygląd; zwyciężyła opcja utrzymania jej tradycyjnego wyglądu. Prowadzenia przez PTT akcji GOT według własnego regulaminu domagało się wiele oddziałów – m.in. Wrocław, Chrzanów, Nowy Sącz i Radom, który nieprzerwanie od 1995 r. prowadzi akcję GOT jako Komisja Zarządu Głównego. Powołane zostały oddziałowe Komisje GOT.

Wytaczaniem szlaków zajmowaliśmy się sporadycznie; robił to głównie Oddział PTT „Beskid” w Nowym Sączu. Dopiero w ostatniej kadencji powstała Komisja ds. Szlaków i zorganizowano szkolenie dla znakarzy. W obiegowej opinii uważano, że PTT odbierze PTTK schroniska – nic takiego się nie stało. Do końca 2011 r. był tylko jeden obiekt pod szyldem PTT – Chyz u Bacy na Młodej Horze, prowadzony nieprzerwanie od 1985 r. przez Józefa Michlika z oddziału w Ostrzeszowie. Do 2007 r.



Chyz u Bacy na Młodej Horze (2006 r.)

tradycyjnie jedno z posiedzeń Zarządu Głównego odbywało się w Chyży. Po wielu latach obiekt ledwie wegetował, a nasi członkowie poza nielicznymi, najczęściej z oddziału w Bielsku-Białej, rzadko je odwiedzali. W 2012 r. znikł z Chyży sztyld PTT, co odebrałam z dużą przykrością.

W „Pamiętnikach PTT” reklamujemy kilkanaście obiektów jako nasze stacje turystyczne. Są to prywatne obiekty, korzystające z naszego sztyldu w zamian za udzielanie niewielkich zniżek za noclegi naszym członkom. Najwięcej takich stacji zorganizował Oddział im. Chałubińskiego w Radomiu.

Prezes Janusik był zwolennikiem wygaszania spraw spornych z PTTK. O złagodzeniu ich świadczyć może obecność – po kilkukrotnym ignorowaniu naszych zaproszeń – dyrektora COTG PTTK Jerzego Kapłona na ostatnim Zjeździe.

Od początku naszej legalnej działalności przy kolejnych zarządach działały komisje ds. przewodnictwa. Wiele oddziałów miało własnych przewodników górskich – członków PTT, co było ważne, ponieważ sprzyjało organizowaniu oddziałowych wycieczek. Wycieczki, otwarte dla ogółu mieszkańców, prowadzone są nieodpłatnie. W sprawach przewodnictwa najbardziej zaangażowany był Stanisław Trębacz z Chrzanowa, a także Maciej Zaremba z Nowego Sącza i Jan Weigel z Bielska-Białej. Oddział PTT „Beskid” w Nowym Sączu ma od lat najwięcej przewodników, zorganizował na swoim terenie kurs na przewodników beskidzkich, a obecnie przymierza się do zorganizowania kursu na przewodników tatrzańskich. Przy oddziale tym działa prężnie koło przewodnickie. Drugie takie istnieje przy Oddziale PTT w Bielsku-Białej i jest w tej chwili w trakcie przygotowań do kursu dla kandydatów na przewodników beskidzkich.

Na IV Zjeździe PTT postanowiono podjąć na szerszą skalę pracę z młodzieżą i po rozmowach Józefa Kwiatkowskiego w MEN uzyskano placet na zakładanie przy oddziałach szkolnych kół PTT. Najdłużej działającym kołem są „Dreptusie” przy Oddziale PTT w Ostrzeszowie, prowadzone przez Gabrielę Bednarek – w 2010 r. obchodziły swoje XX-lecie. W grudniu 1998 r. został zarejestrowany w strukturach oddziału radomskiego im. Tytusa Chałubińskiego Szczeciński Klub Wędrowców PTT–PTTK

„Pełzaki”, działający przy gimnazjum nr 12. Kolejnymi kołami przy tym oddziale są Szkolny Klub „Nogarytm” przy I Liceum Ogólnokształcącym w Sandomierzu oraz koło działające w szkole podstawowej w Maruszynie na Podhalu. W marcu 2000 r. zostało założone przez Antoninę Sebestę i Michała Myśliwca przynależne do oddziału krakowskiego Szkolne Koło przy Liceum Ogólnokształcącym w Myślenicach. Z ramienia szkoły Koło prowadzi nieprzerwanie od jego założenia nauczyciel liceum, przewodnik beskidzki Dariusz Dyląg. Od początku swej działalności szkolne koła tworzył Oddział w Mielcu, obecnie już nie istnieje ani jedno. Wreszcie nasz najmłodszy oddział w Tarnowie może się pochwalić zorganizowaniem dwóch szkolnych kół PTT. W 2011 r. zostały założone Szkolne Koło Krajoznawcze przy I Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Chrzanowie i Szkolny Klub Turystyki Górskiej PTT przy Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Nowym Sączu. W 2012 r. przybyły znowu nowe szkolne koła w Chrzanowie (Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Powiatowym Centrum Edukacji w Chrzanowie, Szkolne Koło Krajoznawcze PTT „Raki” przy I Publicznym Gimnazjum nr 1 im. ks. prof. Józefa Tischnera w Chrzanowie oraz Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Zespole Szkół Ekonomiczno-Chemicznych w Trzebini) i Nowym Sączu (Szkolne Koło PTT przy Zespole Szkolno-Gimnazjalnym w Łabowej). Jest też *novum* – rozpoczęło działalność pierwsze w PTT koło przy jednostce wojskowej – działające przy Oddziale PTT w Krakowie Koło przy Jednostce Wojskowej 4658 w Balicach.

W niektórych oddziałach stałym elementem działalności stało się organizowanie corocznych konkursów wiedzy o górach dla młodzieży; wymienię tu Szkolne Koło PTT w Myślenicach oraz Oddziały PTT w Chrzanowie, Ostrowcu Świętokrzyskim i Tarnowie.

W ciągu ćwierćwiecza Polskie Towarzystwo Tatrzańskie kreowało rozmaite wydarzenia lub brało w nich udział. Opiszę najbardziej znaczące.

W związku ze 120-leciem założenia PTT została umieszczona tablica na pierwszym schronisku PTT na Hali Gąsienicowej. Był to prymitywny szalas i do końca nie mieliśmy pewni, czy to ten się właśnie zachował, ale schronisko stało w tym miejscu. Wydarzenie to towarzyszyło posiedzeniu Zarządu Głównego w Murowańcu w październiku 1993 r.

Dziesięć lat później, w czasie Dni Gór w Zakopanem we wrześniu 2003 r., odsłaniliśmy tablicę w schronisku w Roztoce poświęconą rodzinie Grabowskich, przedwojennych gospodarzy schroniska.

W 1994 r. z inicjatywy Oddziału PTT w Poznaniu odnowiona została tablica poświęcona Kazimierzowi Kantakowi w Dolinie Kościeliskiej.

Jako PTT braliśmy udział w pielgrzymkach do Ojczyzny papieża Jana Pawła II – w 1995 r. na Kaplicówce w Skoczowie oraz w 1997 r. w Krakowie i Zakopanem.

Jesienią 1998 r. licznie uczestniczyliśmy w sprowadzeniu prochów Mariusza Zaruskiego i pochowaniu ich na Pęksowym Brzysku.

VI Zjazd PTT w 2004 r. na wniosek Krzysztofa Pietruszewskiego z Łodzi podjął uchwałę o ustanowieniu roku 2005 Rokiem Walerego Eljasza-Radzikowskiego (stulecie śmierci). Podjęto szereg działań, głównie na terenie Krakowa, nawiązano współpracę z Muzeum Etnograficznym i Nowohuckim Centrum Kultury, wynikiem której były wystawy grafik Eljasza: plenerowa na plantach, w Nowohuckim Centrum Kultury i w Muzeum Etnograficznym, zorganizowano sesję w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, ufundowano i osłonięto tablicę pamiątkową na domu przy ul. Karmelickiej 23, gdzie mieszkał pod koniec życia i umarł Walery Eljasz-Radzikowski, nawiązano kontakt z potomkami jego rodziny oraz przyczyniono się do odnowienia grobowca na cmentarzu Rakowickim, gdzie spoczywa Walery Eljasz-Radzikowski.

Jeszcze szerszy wymiar miał proklamowany na VII Zjeździe PTT w 2007 r. na wniosek Janusza Eksnera rok 2009 jako rok dra Tytusa Chałubińskiego. Obchody objęły szereg wydarzeń zorganizowanych w Radomiu, Warszawie, Zakopanem – miastach związanych z życiem Chałubińskiego, a także w Łodzi, Bielsku-Białej i Krakowie. W IV Liceum Ogólnokształcącym im. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu odsłonięto pamiątkową tablicę w czasie uroczystego rozpoczęcia Roku, wydano także broszurę okolicznościową sponsorowaną przez Urząd Miasta pt. *Radom miastem rodzinnym doktora Tytusa Chałubińskiego*. W Zakopanem otwarto w czerwcu w Kuźnicach wystawę plenerową poświęconą działalności Chałubińskiego w Zakopanem i Tatrach, a w 120. rocznicę śmierci doktora odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu Głównego PTT w siedzibie TPN w Kuźnicach, odprawiona została msza św. w starym zakopiańskim kościele przy ul. Kościeliskiej i złożono kwiaty na grobowcu Chałubińskiego na Pęksowym Brzyzku. W Warszawie odbyły się

uroczystości w 68 Liceum im. Tytusa Chałubińskiego, uroczyste posiedzenie Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego, a przede wszystkim całodniowe sympozjum naukowe „W kręgu Chałubińskiego” w Pałacu Staszica na zakończenie Roku. We wszystkich uroczystościach brali licznie udział potomkowie Chałubińskiego. Wydarzeń związanych z Rokiem było znacznie więcej, można go uznać za duży sukces Towarzystwa i mój osobiście, jako przewodniczącej Komitetu Organizacyjnego Roku.

21 września 2008 r. po mszy św. w kościele pw. św. Rodziny w Zakopanem odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru PTT, z którym udaliśmy się gromadnie na stary cmentarz na Pęksowym Brzyzku, gdzie złożyliśmy kwiaty na grobie Tytusa Chałubińskiego.

W 2012 r. obchodziliśmy Rok Ochrony Przyrody w stulecie powołania Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego. Odbyły się w związku z tym dwie sesje: w Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN w maju i dwudniowa, z większym udziałem pracowników TPN, w październiku 2012 r. Braliśmy udział w akcji „Czyste Tatry” 30 czerwca 2012 r., a Oddział PTT w Bielsku-Białej podjął inicjatywę sprzątania Beskidu Małego. Tematem wiodącym tomu XX „Pamiętnika PTT” było „Sto lat ochrony przyrody Tatr”. Tom ten ukazał się pod honorowym patronatem prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Jak przypomniał w swym wystąpieniu jako nowy prezes Antoni Leon Dawidowicz, właściwa działalność Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego powinna odbywać się w oddziałach.

W wielu oddziałach działalność ta pięknie się rozwija, ale w niektórych kuleje. Chciałam na koniec napisać kilka słów o wyróżniających się na przestrzeni ćwierć wieku istnienia PTT oddziałach.

Oddział PTT „Beskid” w Nowym Sączu ma komfortową sytuację ze względu na swe położenie. Realizuje cały rok cotygodniowe wycieczki i większe wyjazdy zagraniczne, organizuje także wycieczki dla młodzieży z domów dziecka, a ostatnio dla seniorów z uniwersytetu trzeciego wieku. Maciej Zaremba długo prezesował i skupił przy sobie dobry, kolegialny zarząd, a obecnie jako honorowy prezes dalej działa. Oddział dorobił się także dużego i aktywnego turystycznie koła w Tarnobrzegu. Obecnie

prezesurę w „Beskidzie” przejął dynamiczny Wojtek Szarota, który jest równocześnie bardzo aktywnym wiceprezesem ds. przewodnictwa)

Wszechstronną działalnością wyróżnia się oddalony od gór Oddział PTT w Łodzi. Trudno być co tydzień w Beskidach czy Tatrach, ale wychodzi się także w okolicach Łodzi, pieszo i na rowerach, organizuje wystawy, odczyty, a przede wszystkim coroczne Dni Gór, przyciągające mieszkańców Łodzi i popularyzujące nasze Towarzystwo. Co roku w oddziale łódzkim mają miejsce ciekawe zagraniczne wyjazdy górskie, najczęściej w Dolomity.

W historii Oddziału PTT w Łodzi nie obyło się bez wstrząsów, stąd mamy w tym mieście drugi oddział – z przydomkiem „Karpacki” ze względu na zainteresowanie Karpatami Wschodnimi i ludnością zamieszkującą te tereny. Obecnie oddziały nie konkurują ze sobą, ale współpracują i biorą nawzajem udział w swoich imprezach.

Nie obyło się bez rozłamów w środowisku radomskim, gdzie pierwotnie powstał w 1991 r. Oddział Radomsko-Dębliński. Były potem trzy oddziały – dwa w Radomiu i jeden w Dęblinie, ale po tragicznej śmierci prezesa Tomasza Mazura jego niewielki Akademicki Oddział upadł. Za to Oddział PTT im. Tytusa Chałubińskiego jest obok „Beskidu” najliczniejszy. Dzięki dobrej organizacji cyklicznych kilkudniowych wyjazdów w Beskidy, Bieszczady, Sudety i Tatry przyciąga ludzi z całej Polski, zwłaszcza z miejscowości bardziej od gór oddalonych, stąd jego skład pod względem geograficznym jest bardzo urozmaicony.

Kiepsko zaczął Oddział PTT w Bielsku-Białej. Urozmaicona działalność ruszyła i rozwinęła się po objęciu prezesury przez Jana Weigla. Prowadził on także do 2010 r. Bielski Klub Alpinistyczny. PTT i alpiniści dysponują tym samym lokalem, a organizowanie wspólnych lub wymiennych imprez wzbogaca działalność obu stowarzyszeń. Wiele osób należy zresztą i do PTT, i do Klubu. Zazwyczaj oddziały podupadały lub upadały po odejściu wieloletnich prezesów; w przypadku Oddziału w Bielsku-Białej objęcie prezesury przez młodego człowieka, który po studiach powrócił w rodzinne strony, okazało się dobre. Szymon Baron wykazał się wielkim zaangażowaniem, pracowitością i ambicją, dzięki czemu oddział idzie jeszcze bardziej do przodu. Samemu Szymonowi dało to rekomendacje do objęcia prezesury w całym Towarzystwie.

Z wielkim zaangażowaniem prowadził Oddział w Chrzanowie od 1989 r., a właściwie jeszcze od 1981, Stanisław Trębacz. Dopiero trzy lata

temu zastąpił go młodszy prezes Remigiusz Lichota, który kontynuuje i rozwija dalszą działalność oddziału. Organizowane są cotygodniowe wycieczki górskie, a w sezonie jesienno-zimowym ogólnodostępne, ciekawe odczyty z różnorodnym wachlarzem zapraszanych prelegentów, ukazuje się nadal „Orzeł Skalny”. Remigiusz zainicjował dwie nowe odznaki turystyczno-krajoznawcze PTT, a ostatnio przejął funkcję sekretarza ZG PTT. Zorganizował także sześć nowych szkolnych kół PTT, co pozwoliło Oddziałowi PTT w Chrzanowie wysunąć się na czoło wśród oddziałów działających w środowiskach szkolnych.

Pewne oddziały organizują coroczne otwarte imprezy będące ich specjalnością. Należą tu organizowane przez Oddział w Sosnowcu kolejne wejścia zimowe na Babią Górę, cieszące się dużą popularnością w PTT.

Specjalnością Krakowa stał się Rajd Collegium Physicum, którego pomysłodawcami i pierwszymi (a także kolejnymi) organizatorami w 2006 r. byli Nikodem Frodyma i Paweł Rumian.

Oddział PTT w Mielcu organizuje od 2000 r. w Beskidzie Wyspowym Wielkopiątkową Drogę Krzyżową na Mogielicę, z licznym udziałem członków z innych oddziałów, a także miejscowej ludności.

Szereg oddziałów wydaje własne biuletyny; są to: „Beskid” – wydawany w Nowym Sączu, „Zakos” i „A Co u Nas?” – wydawane przez oba oddziały łódzkie, „Orzeł Skalny” w Chrzanowie, „Klimek” w Sosnowcu. „Biuletyn Informacyjny” Oddziału PTT w Bielsku-Białej za prezesury Szymona Barona przekształcił się w okazały kwartalnik. Niektóre z takich biuletynów miały krótki żywot (np. gliwicki „Hyr”, „Biuletyn Informacyjny” Oddziału PTT w Warszawie, kwartalnik koła w Tarnobrzegu „Nasze Wędrowanie”), inne dopiero się rozwijają. Jako ostatni tytuł zaczął ukazywać się w 2012 r. biuletyn tarnowski „Tarnowska Perć”.

Oceniając działalność oddziałów PTT na przestrzeni lat, można zauważyć, że największą szansę trwania mają te o zróżnicowanym składzie pod względem wieku i wykształcenia. W niektórych oddziałach młodzież stanowiła większość członków, ale nie gwarantowało to jakiejś kontynuacji działalności – młodzi szli na studia i zapominali o PTT, które wprowadziło ich w góry. Najczęściej takie oddziały padały – tak stało się z pierwszym oddziałem w Gdańsku (powstał potem następny, ale też się rozwiązał), Słupsku, Bydgoszczy, Nowym Targu, a z później powstałych – w Jarosławiu czy Szczecinie, a także z Oddziałem Akademickim w Radomiu. Następnie szanse trwania mają te

oddziały, które swym członkom mają najwięcej do zaoferowania, realizując bogaty i różnorodny program.

Tak dobrnęliśmy do roku 2013, a nasze ćwierćwiecze zbiegło się ze 140. rocznicą założenia Towarzystwa Tatrzańskiego. Rocznicę tę poświęciliśmy tablicę, odsłoniętą w czasie czerwcowych obchodów 140-lecia na terenie Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN. Zorganizowana została sesja okolicznościowa, trwają jeszcze dwie wystawy w Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN: „Jak dawniej po Tatrach chadzano” i wystawa obrazująca nasz 25-letni dorobek.



Człowiek i góry



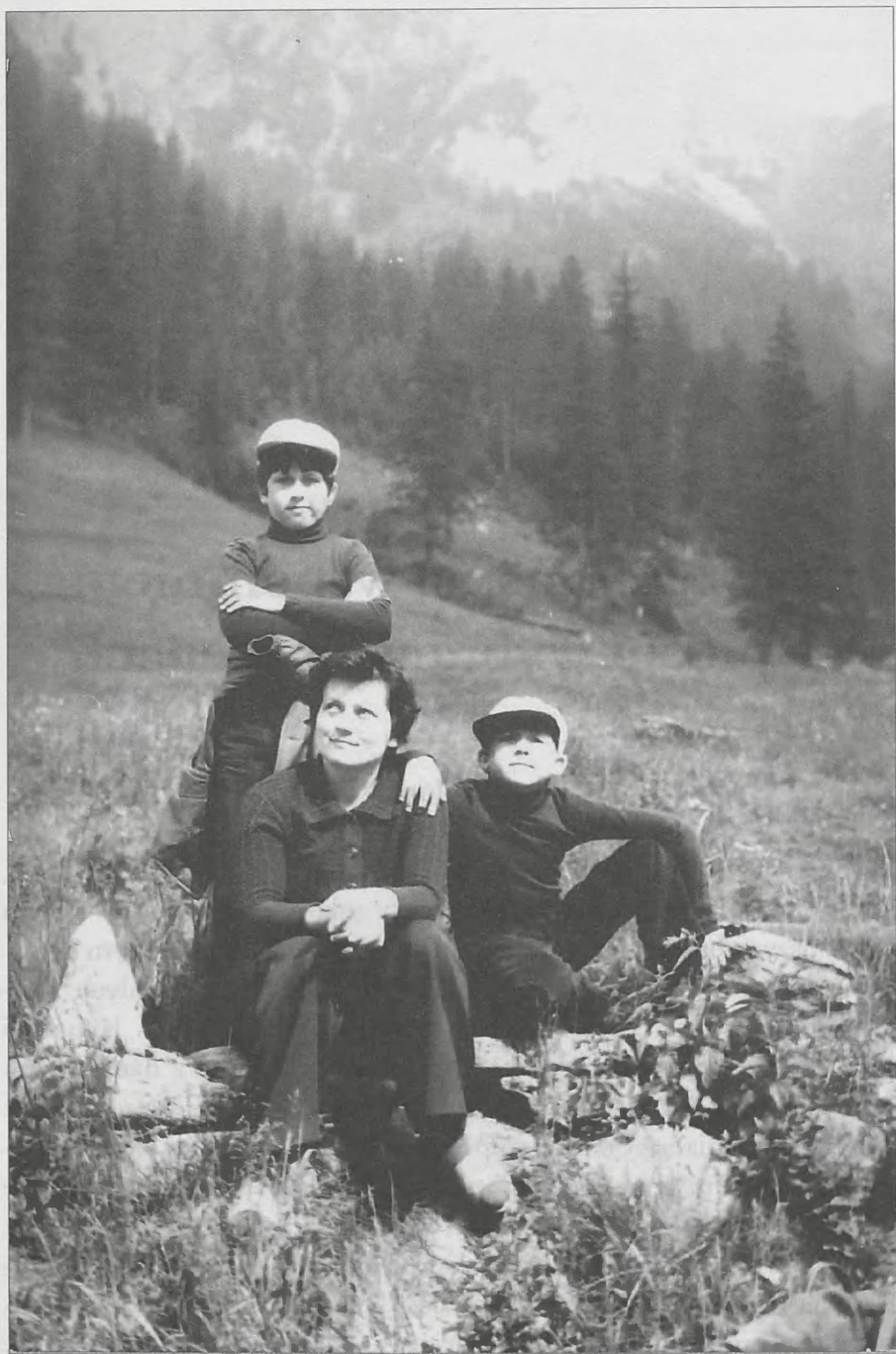
JANUSZ FOSZCZ

Moje Tatry, czyli tatrzańskie wspomnienia w pięciu wybranych scenach¹

Prolog

Połowa lat 70. Pierwszy pobyt w Zakopanem. Kilkuletni chłopiec, może z drugiej, a może z trzeciej klasy szkoły podstawowej. Razem z młodszym bratem i rodzicami. Pokój w starym, drewnianym góralskim domu. W zakamarkach pamięci i na kilku czarno-białych zdjęciach pojawiają się ślady spacerów po regłowych dolinach. Kubeczki poziomek ze śmietaną u wylotu Doliny Białego, gofry z dżemem lub borówkami na „grani” Krupówek, słone oscypki i pierwsze, noszone z dumą, drewniane góralskie ciupagi. Szczelnie zapelniony samochodami i autobusami typu „ogórek” parking na Włosienicy. Zachmurzone mocno niebo nad Morskim Okiem. Majestat szczytów zasłonięty przez niskie chmury. Wspinaczka na Gubałówkę w upalny dzień. Wyjazd kolejką na Kasprowy Wierch i całkowicie zdumiewające spotkanie z pozostałościami zimy, zimy, która przecież skończyła się tak dawno temu.

¹ Praca konkursowa: „Tatry i ja – jak zakochałem(am) się w Tatrach, jaką rolę odegrały tradycje rodzinne?”. I miejsce *ex aequo*.



Z mamą i bratem – mój tatrzański debiut (lata 70.)

Przekraczana z wypiekami na twarzy granica z Czechosłowacją w Łysej Polanie. Paszporty i książeczki walutowe. Celnik sprawdzający zawartość bagażnika. A potem kilkugodzinny pobyt w Kieżmarku u kuzynki mamy. Gdzieś po drodze ogromne góry tuż na wyciągnięcie ręki. Dziecięce wspomnienia...

Scena I

Początek lat 80., sierpień. Rodzinne, dwutygodniowe wczasy zakładowe. Położony w Zakopanem przy ulicy Sienkiewicza, należący do tarnowskich Azotów dom wczasowy „Jaskółka”. Krótkie (w oczach trzynastolatka) wycieczki, ograniczone czasowo stałymi godzinami posiłków. Cmentarz na Pęksowym Brzyzku, Harenda, Jaszczurówka, Wiktorówki, Smreczyński Staw, pustelnia brata Alberta, Nosal, Sarnia Skała. Książki pochłaniane wieczorami w pokoju. Codzienne, prawie rytualne sprawdzanie jadłospisu. Kolejne, podawane podczas śniadania, nudne komunikaty kulturalnooświatowe o „wieczorkach tanecznych przy muzyce mechanicznej” i innych „atrakcjach” dla dorosłych. I wreszcie, jak grom z jasnego nieba, wiadomość o zorganizowanej dla chętnych, całodniowej wycieczce na Giewont. Długie pertraktacje z rodzicami. I upragniona zgoda. A potem bardzo wczesna pobudka. Pusta jadalnia i leżące na kilku stolikach szare papierowe torby. Suchy prowiant przeznaczony na wędrowkę. Szybkie śniadanie, w trakcie którego na sali pojawia się ON. Starszy niski mężczyzna z siwymi włosami. W czerwonym swetrze z przypiętą na środku dużą metalową odznaką. W sztruksowych brązowych lub ciemnozielonych spodniach do łydki, wełnianych czerwonych skarpetach i skórzanych pionierkach. Poprowadzi nas na szczyt. Na plecach wyblakły brezentowy plecak ze skórzanymi paskami. Nie pamiętam dokładnie o czym mówił, ale miałem wrażenie, graniczące z pewnością, że za chwilę wezmę udział w prawdziwej górskiej wyprawie.

Kilkunastoosobowa grupa wczasowiczów opuszcza teren ośrodka. Maszerujemy po pustych ulicach Zakopanego w stronę Kuźnic. Kolejne wspomnienie to przerwa w schronisku na Hali Kondratowej. A potem długa (tak mi się wtedy wydawało) wspinaczka. Mocny wiatr, przesuwa-
jące się chmury. Coraz częstsze odpoczynki. I rosnący w oczach krzyż. Dreszcz emocji pod szczytem i pierwszy tatrzański łańcuch. Już całkiem

blisko. Radość zdobywcy. Droga powrotna przez Strażyską, a potem kolejne kilometry asfaltu. I wreszcie „Jaskółka”. Kąpiel i ciepła kolacja. Pełnia szczęścia. Najmilsza chwila wakacji.

Scena II

Trzech dziewiętnastolatków wędrujących granią Czerwonych Wierchów. Gdzieś między Ciemniakiem a Krzesanicą. Bezchmurne niebo, lekki wiatr. Kolejny dzień na tatrzańskich szlakach. Najpierw Tatry Zachodnie, ale już tuż, tuż Wysokie. Czerwony plecak Polsportu ze stelażem. Śpiwór wielkości zwiniętej kołdry. Woda w dwulitrowych plastikowych kanistrach. Tatrzański Zdrój. Paprykarz szczeciński i dżem, słóiczki z domowym smalcem i ser topiony, konserwa turystyczna i wspianiały (przeznaczony tylko na wyjątkowe okazje), trudnodostępny „Pek”. Wytarte, połatane dżinsy, flanelowa koszula w czerwono-czarną i biało-czarną kratkę. Wełniany sweter i brezentowa kangurka. Pionierki z nowotarskiego „Podhala”. Otarte do krwi pięty, odciski na palcach. Poczucie wolności i przekonanie, że nie ma rzeczy niemożliwych do zrealizowania.

Scena III

Koniec kwietnia. Krótka przerwa w uczelnianym trudzie. W dolinach wiosna trwa w najlepsze. Wszechobecna zieleń. W Tatrach jeszcze pełnia zimy. Wędrujemy we dwójkę przez Boczań do Murowańca. Niebo zasnu-te niskimi chmurami. Hala Gąsienicowa we mgle. Schronisko jakby przykryte czapką niewidką. Wokół pełno śniegu. Wewnątrz może dwie osoby. To chyba nie najlepszy dzień na wycieczkę. Odpoczywamy, pijąc herbatę. Szkoda czasu. Chodźmy. Przynajmniej do Czarnego Stawu.

Przechodzona już tyle razy ścieżka tym razem jest jakaś inna. Nikogo przed nami. Za nami również pustka. Staw jest niezmiennie. Trwa na posterunku. Dziś wraz z otoczeniem przypomina śnieżną pustynię. Chwilę później wspinamy się wyrytą w śniegu ścieżką do Zmarzłego Stawu pod Zawratem. Krótka przerwa. Wielka cisza. Znowu w górę. Gdzieś od Zawratu prosto z mgły schodzi ku nam samotny człowiek. Dobry omen. Jeszcze chwila i wymieniamy uwagi. Na widoki z przełęczu nie mamy co

liczyć. A może tak wspólnie zejść z powrotem? Nie, podejźmy jeszcze trochę i zdecydujemy. Krok za krokiem do przodu. Zmieniamy się na prowadzeniu. Dochodzimy do żlebu. Teraz już nie odpuścimy. Znowu odzywa się młodość. Madonna patrzy na nas z wyrozumieniem. A może z czułością? Jest tak blisko. Tuż obok. I Zawrat jest nasz. Zimą.

Po południowej stronie przełęczy chmury są jednak zdecydowanie wyżej. Widać Miedziane i Szpiglasowy. Dolina Pięciu Stawów przyciąga jak magnes. Damy radę. Dwa małe punkciki w wielkim białym oceanie. Łatwiej jest tu jednak trochę inaczej. Bez wątpienia szlak nie prowadzi przez Wielki Staw. Ale skoro tak będzie krócej... Zresztą wiedzie nas śnieżna ścieżka. Jeszcze kilka minut i otwieramy drzwi schroniska. Dziś nikt jeszcze tutaj nie zawitał. Nawet z Palenicy Białczańskiej, a co dopiero z Kuźnic! Jedna i druga herbata. Lekko zamarznęte kanapki. Czekoladę dawno zjedliśmy. Przed nami jeszcze spory kawał drogi. Sił trochę jakby mniej, więc droga Doliną Rزتoki ciągnie się wyjątkowo. Z Wodogrzmotów wleczemy się do Palenicy. Powoli zapada zmrok. Wykorzystując resztki energii, docieramy do Łysej Polany. Jest ciemno. Odpoczywamy, czekając na jakikolwiek samochód jadący z przejścia granicznego w stronę Bukowiny Tatrzańskiej. Późną nocą meldujemy się u zaprzyjaźnionej gaźdżiny w Gličzarowie Górnym. Jeszcze nigdy bigos nie smakował mi tak bardzo...



Na Małej Wysokiej, sierpień 1991 r.

Scena IV

Dobry czas na tatrzański debiut. Ostatni rok XX wieku. Początek tak zwanego majowego weekendu. Tego roku naprawdę długiego, pięciodniowego. Wspaniała pogoda. Idealny czas na tatrzański debiut. Debiut? Tak, jak najbardziej. Czekałem na tę chwilę cierpliwie. Najpierw były wspólne krótsze i coraz dłuższe wędrowki po pogórzańskich i beskidzkich szlakach. Piotrek – mój syn, ma jednak już prawie cztery lata i chyba najwyższa pora zarazić go „tatrzańskim wirusem”. Czym skorupka za młodu...

Kwatera w domu Sióstr od Aniołów przy Drodze do Daniela, dosłownie kilka minut od wylotu Doliny Strążyskiej. Słoneczny i bardzo wczesny sobotni poranek. Droga pod Regłami zmierzamy w stronę Doliny Białego. Na szczęście ruch turystyczny jeszcze się nie zaczął. Wkraczamy w dolinę. Jesteśmy sami. Nie potrzeba nam świadków. Tylko Biały Potok szumi nam wesoło. Rozmawiamy prawie cały czas. To sprawdzony sposób na płynną wędrowkę z początkującym turystą. Widoki też „robią swoje”. Resztki śniegu (skąd ja pamiętam to zdziwienie) prowokują

całkiem skutecznie do wiosennej zabawy „w śnieżki”. Kilka przerw, dziesiątki pytań i jesteśmy już na Ścieżce nad Regłami. Jeszcze kawałek i stajemy na Czerwonej Przełęczy. Pokazuję Sarnią Skałę – cel naszej tatrzańskiej premiery. Entuzjazm Piotrka wybitnie skraca przerwę. Chowam termos do plecaka i po chwili ze skalistych wapiennych skałek przyglądamy się Giewontowi. Jestem prawie pewny, że za parę lat stanie my tam razem. Wracamy przez Strążyską, wcześniej odwiedzamy jeszcze Siklawicę. Pierwszy odcinek wspólnego tatrzańskiego serialu mamy za sobą.



Sarnia Skała, kwiecień 2000 r.

Scena V

Pięć lat później pewna historia zatacza koło... Ta wycieczka stanowi ukoronowanie naszego pobytu na Podhalu i w Tatrach. To już rodzinna tradycja. Corocznie razem z Piotrkim spędzamy w ten sposób kilka dni w okresie wakacji – odwiedzamy kolejne tatrzańskie zakątki.

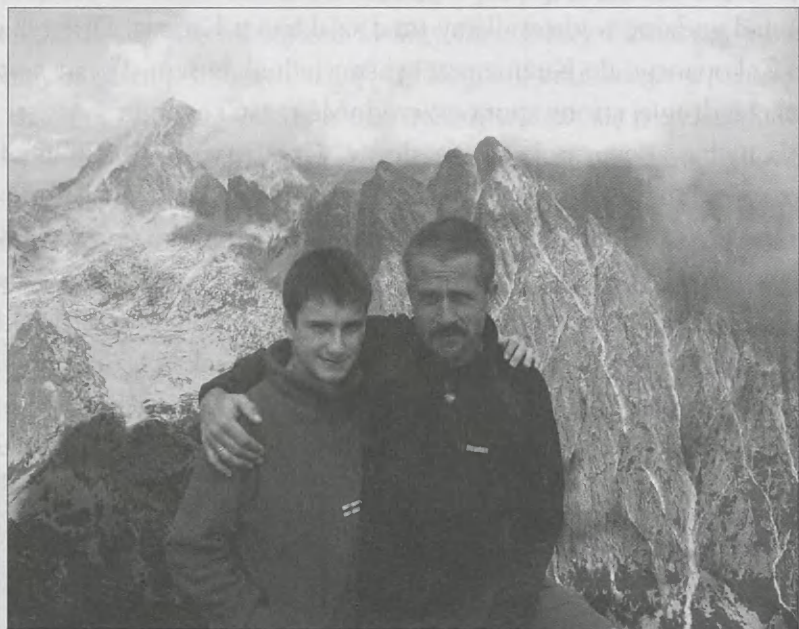
Niespodziewany poranny lipcowy deszcz zaskakuje nas kilkadziesiąt metrów od schroniska na Kondratowej. Jest intensywny, ale krótki. Trwa tylko nieco dłużej niż picie zamówionej przez nas w schronisku herbaty. Nieplanowana, ale miła przerwa. Jest jeszcze bardzo wcześnie. A już nieco ponad godzinę wędrowaliśmy tutaj szlakiem z Kuźnic. Drogę z centrum Zakopanego do Kuźnic przebyliśmy jednak busem. *Signum temporis*. Chociaż z drugiej strony spora oszczędność czasu i energii.

Na niebie znowu pojawia się słońce. Czas ruszać. Turystów jak na lekarstwo. Mamy nadzieję, że deszcz skutecznie ich odstraszył albo przynajmniej zmusił do skorygowania planów. Podchodzimy powoli. Wieje dość mocny wiatr, gnając po niebie chmury. Słońce coraz częściej chowa się za nimi. Robi się coraz zimniej. Piotrek prosi o polar. Później zakłada nawet kurtkę. Kiedy stajemy na Przełęczy Kondrackiej, czuję, że widoki mogą nas tego dnia ominąć. Od strony Małej Łąki wędruje w naszą stronę chmura. Szkoda, bo pewno zasłoni wszystko, zanim dotrzemy



Historia zatacza koło - Hala Kondratowa, lipiec 2005 r.

do Giewontu. Jest też dobra wiadomość. Mimo wakacyjnego sezonu oczekiwanie w „podszczytowej” kolejce nam nie grozi. Spokojnie pokonujemy strefę łańcuchów i dołączamy do kilku turystów na spowitym mgłą szczycie. Spełniły się marzenia z Sarniej Skały. Piotrek szczęśliwy, chociaż trochę wystraszony perspektywą schodzenia. Robię pamiątkowe zdjęcia. Ktoś proponuje, że uwieczni nas razem. Dzwonimy do mamy oraz do dziadków. Są lekko zaniepokojeni. Czy to aby nie za duże wyzwanie dla dziewięciolatka? A ja już myślę, czy kiedyś uda mi się znaleźć tutaj razem z wnukiem.



Sławkowski Szczyt, sierpień 2012 r.

Epilog

Dwadzieścia kilka lat tatrzańskiej odysei. Dziesiątki szczytów, kilometry szlaków. Setki wspomnień. Wszystkie pory roku. W słońcu i deszczu, kurzu i błocie, śniegu i lodzie. W chmurach i ponad nimi. Z wiatrem i pod wiatr. Z widmem Brockenu. Samotnie. Z synem. Z przyjaciółmi. Rano i wieczorem. MOJE TATRY. Nie, nie moje! NASZE. I jedyne.

MARCIN KOLONKO

PTT to wycieczki i spotkania w dobrym towarzystwie¹

Sytuacja miała miejsce jeszcze w poprzednim tysiącleciu. W 1999 r. postanowiłem zorganizować autorską wystawę zdjęć pt. „Góry Europy”. W mojej korze mózgowej utrwaliło się przekonanie, że istnieje coś takiego jak Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Sprawdziłem (wtedy w gazecie, nie w Internecie), że ma siedzibę nieopodal mojego ówczesnego miejsca zamieszkania, przy ul. Konarskiego w Krakowie. Wysłałem – ni stąd, ni zowąd – zaproszenie „Dla Członków i Sympatyków PTT”, nie znając „stamtąd” kompletnie nikogo.

Kilkanaście dni później na wernisażu w galerii Na Pięterku (już nieistniejącej, przy ul. Smoleńsk w Krakowie) zobaczyłem czwórkę krzepkich druhów w czerwonych swetrach. Byli to Basia Morawska-Nowak, Andrzej Słota, Antoni Dawidowicz i Antonina Sebesta. Po kilku zdaniach spytali, czybym nie przyszedł kiedyś na Podgórze, do domu kultury, na spotkanie prelekcyjne. Po kilku tygodniach wygłosiłem tam coś o górach Norwegii i złożyłem deklarację członkowską. Poznałem legen-

¹ Praca konkursowa: „Dlaczego uznałem PTT za dobre Towarzystwo do uprawiania turystyki górskiej?”. I miejsce *ex aequo*.

darnego Prezesa, Macieja Mischke, i związałem się na dłużej niewidzialną „liną” z Basią Morawską-Nowak.

Są momenty, w których decydujemy, gdzie chcemy mieszkać i jak chcemy żyć. Jestem zdania, że PTT i jego ludzie sprawili, że zakorzenie się zapragnąłem właśnie w Krakowie. A wyjazdy do moich Rodziców do Żywca spowodowały, że po 2009 r., trochę „przy okazji”, mogłem stopniowo rozszerzać swój udział w działalności PTT, tym razem jego oddziału w Bielsku-Białej.

Obroniwszy magisterium z astronomii, poczułem się obywatelem Krakowa. Nastął czas wyjazdów, zebrań. Na którymś z nich (bodaj w Jaworkach) udało mi się pomóc w zlokalizowaniu celu młodemu Szymonowi Baronowi, przy czym wówczas nie kojarzyłem jeszcze, z jakiego jest oddziału ani co zamierza zrobić. Wtedy jednak i on, i „Pani Basia” (na „ty” przeszliśmy znacznie później) mieli wspólną cechę – зараżali entuzjazmem do podejmowania wspólnych przedsięwzięć i aktywizowali tych, którzy mogli coś do nich wnieść.

W 2001 r. zapisałem się na studia doktoranckie u prof. Marka Kutsche-ry. Dzięki skromnemu stypendium (od II roku) mogłem ponownie pojechać z Basią „za miasto”, tak jak czyniliśmy to wcześniej z Jej Mężem, prof. Januszem Nowakiem, lichenologiem (specjalistą od porostów) – na Chełm, w dolinki podkrakowskie, ot tak – „przejechać się”. Świętej pamięci Profesora zdążyłem poznać jako człowieka łagodnego, który widząc próby „prywatyzacji przyrody” (tj. zawłaszczania jej terytorium przez szpetne budowy, najgorzej pojmowaną prywatę czy żądze komercjalizacji), reagował ostro, wywijając laską z poziomu swojego wózka inwalidzkiego. Towarzystwem Basi w tych wyprawach, które organizowała, aby umożliwić swemu częściowo sparaliżowanemu Mężowi kontakt z przyrodą. A ja pchałem wózek i coraz mocniej wrastałem w krakowski krajobraz „drzewem, którego nie złamiesz” (jak śpiewa Andrzej Sikorowski z kabaretu Pod Budą).

Lata płynęły. Z czasem mój Tato nie mógł już robić tak „honornych tur” jak dawniej i to właśnie PTT stało się – po mniej więcej 10 latach od mojego do niego wstąpienia – naturalnym środowiskiem poszukiwania partnerów do wycieczek. Po drodze, wożąc Basię po kolejnych zebraniach Zarządu Głównego, Prezydium i walnych zjazdach, poznawałem urokliwe miejsca.

Utkwiły mi w pamięci wycieczka z Basią i dr „Tosią” Sebestą do Szczawnicy i spacer brzegiem Dunajca. Szczawnica i Dunajec były już nie-

co zaśnieżone, po rzece pływały kaczki, pogoda właściwie szara i dżdży-
sta. Ale ludzie z PTT (wtedy był tam także ówczesny Prezes, Włodek
Janusik, oraz jego koleżanka z Łodzi, Nina Mikołajczyk) trzymali fason
i wyjazd udał się znakomicie. Zapamiętałem z innego posiedzenia Zarzą-
du szlak grzbietowy, którym szliśmy z Jaworek na Wysoką, prowadzeni
przez Staszka Trębacza – zamiłowanego przewodnika, a prowadzonymi
byli Mateusz Kurek, Basia, Tosia i ja. Albo inna wyprawa – do Krempnej,
połączona z wycieczką po Beskidzie Niskim i oglądaniem – wtedy ok.
90-letnich – zagubionych cmentarzyków leśnych z I wojny światowej.

PTT pozwalało oderwać się od codzienności, dawało poczucie
funkcjonowania w rodzinie, grupie, społeczności lokalnej. Ludzi z taką
potrzebą jest w społeczeństwie zaledwie kilka procent, jednak miałem
poczucie, że w Towarzystwie ich udział jest znacznie wyższy. To sprawia-
ło, że spotkaniom towarzyszyły żywe polemiki o kształt i miejsce Towar-
zystwa, o jego formy działalności – każdy mógł wyrazić swoje zdanie,
choćby oryginalne, ale nikogo nie pozbawiano szacunku. Dzięki temu
nikt nie czuł się niczym adwersarzem, a wnioski „ucierały się” – niczym
ciasto w makutrze – poprzez dyskusję. Najwyraźniej o coś tym dysku-
tantom jednak chodziło. Niósł się duch społecznikostwa, które tak silnie
wpajała mi Mama poprzez przykład swojego życia. Ludzie byli odważni
i honorowi, z podniesionymi czołami manifestowali swoje poglądy. Spór
o Kasprowy, spotkania w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”, prelek-
cje, zbieranie podpisów pod wnioskami, kampania przeciwko quadom
w górach, wreszcie posiadły czy odwiedzanie mogiły Prezesa Mischke
i innych Członków Honorowych PTT, do czego tak silnie przekonywała
nas, młodszych, Basia – aby nie zaginęła pamięć i nie wypaczono historii,
która działa się nierzadko na naszych oczach.

W 2006 r. obroniłem pracę doktorską z astrofizyki teoretycznej. I –
mimo nakłaniania niektórych „życzliwych” do wyjazdu z Krakowa – bo
„tam” łatwiej i szybciej robi się karierę – nie wyobrażałem sobie opu-
szczenia tego miasta. Zbyt wielu tu wrażeń zaznałem, ukochałem tutejszą
atmosferę: trochę bohemy, nawiązującej do 20-lecia międzywojennego,
grawitującej ku Zakopanemu, wcześniej wykłady i kazania ks. Józefa Tis-
chnera w parafii św. Anny, w kościele, w którym moi Rodzice brali ślub,
fascynacja książkami i twórczością Miłosza czy Szyborskiej... Chcia-
łem tu zamieszkać, a dzięki zaradności Rodziców mieszkanie miałem za-
pewnione.

W międzyczasie wygłosiłem kilka prelekcji na temat swoich podróży po Eurazji, połączonych z obserwacjami częściowych lub całkowitych zaćmień Słońca, oraz – „po sąsiedzku” (jako że ówczesna siedziba PTT i Instytut Fizyki UJ położone były blisko siebie) – omówiłem kilka zagadnień astronomii obserwacyjnej i teoretycznej. Należały do nich: usytuowanie górskich obserwatoriów astronomicznych (w tandemie z Nikodemem Frodymą, na forum fizyków i astronomów), góry w Kosmosie i – na zaproszenie prof. Barbary Oleksyn, pół roku przed „degradacją” Plutona na kongresie Międzynarodowej Unii Astronomicznej w Pradze w 2006 r. – snute beztrząsco rozważania nt. „Czy Pluton jest planetą?”, bez pełnej świadomości, że to pytanie na świecie wywołuje całkiem sporo emocji.

Po obronie zaczął się czas poszukiwania pracy i pisania aplikacji, uruchamiania w tym celu znajomych i rodziny. I tutaj Basia Morawska-Nowak także próbowała mi pomóc, jednak Jej oferta dotyczyła Agencji Atomistyki. Po półtora roku szukania, które spędziłem także na nauce języka i odbyciu wolontariatu w moim macierzystym Instytucie Fizyki Jądrowej PAN, pojawiła się możliwość pracy w Oddziale Krakowskim Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Czyli – jak to niegdyś mówiono – dostąpiłem „małej stabilizacji”, z niewielką sumą własnych pieniędzy i możliwością realizowania ambicji zawodowych.

Zakosztowawszy życia w pośpiechu, zacząłem dostrzegać sens przebywania przez dłuższy czas w jednorodnym środowisku – i szukać okazji do systematycznej obecności na spotkaniach, prelekcjach oraz podtrzymywania bezpośrednich kontaktów z członkami obydwu „moich” oddziałów: krakowskiego i bielskiego. Na tym styku też potrafiło dziać się całkiem sporo – w międzyczasie Szymon został prezesem Zarządu Głównego, Basia szefową oddziału krakowskiego. Mnie przypadła całkiem wdzięczna rola kuriera i redaktora biuletynu PTT „Co Słyszać?”.

Podczas kilku służbowych sześciotygodniowych wyjazdów na Słowację, do Tuluzy i do Lublany, które odbyłem, między mną a Basią, a także Szymonem wywiązała się korespondencja e-mailowa. Wtedy, w tym intensywnym okresie, zrozumiałem, że mam w nich przyjaciół niezależnie od tego, czy związany jestem z Krakowem, czy z Bielskiem. Także z innymi osobami poznanymi dzięki PTT mogłem pisywać przez Internet. Momenty wyjazdowej nostalgii skracalem sobie, kontaktując się z Basią, Szymonem, Nikodemem czy Pawłem Rumianem. W trakcie przebywania za granicą mogłem niemalże zawsze „wirtualnie” być

na prelekcji – zapytać, jaki klimat jej towarzyszył, jak została odebrana przez przybyłych, kto przyszedł, czy uczestnicy potem poszli na piwo i o czym rozmawiali itp.

Wreszcie – od ok. 2010 r. – nastał czas wycieczek z PTT Bielsko-Biała. Początkowo spotykaliśmy się w kilkusobowym gronie u Szymona i Moniki Baronów, aby następnie stanowić skład wycieczek krajoznawczych bądź turystycznych organizowanych przez PTT O/Bielsko-Biała, a wspieranych finansowo – dzięki staraniom Szymka – przez gminę Bielsko-Biała. Trudno tu streszczać historie, które na tych wyprawach się rozgrywały, ale przydział śmiechu i dobrej zabawy znacznie przewyższał „średnią krajową”.



Wycieczka na Skrzyczne

Ponieważ odwiedzałem w weekendy rodziców w Żywcu, zacząłem na te tury jeździć bardziej regularnie. Tak poznałem Darka Kojdera, Tomka i Alę Rakocznych, „Robalą” – czyli Grzeška Gierlasińskiego, jego brata Łukasza, Tadka Mojżyszka i szereg innych osób – aby zachować wszystkich tych ludzi z szacunkiem w pamięci. I chyba wzajemnie – zostałem zaakceptowany i zaciągnięty na okręt „Wędruj po górach w dobrym Towarzystwie” pod pseudonimem „Doktorek”.

Aktualnie nie wyobrażam sobie zaprzestania tych wypraw – motywują mnie do utrzymywania kondycji, w tygodniu roboczym ciepło myślę o czekającej mnie weekendowej wycieczce czy choćby spotkaniu. Nie-

dawno obejrzelismy z Szymkiem, Tadziem i Agą Wojnowską „Adrenalinum” – festiwal filmów górskich w żywieckim Janosiku – kinie, do którego uczęszczałem jako uczeń liceum. Zobaczyłem tam ludzi innych niż 20 lat temu, jednak poczucie identyfikacji z tradycją rodzinną i turystyką przez ten czas nie osłabło.

Trudno wyczerpująco i jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie zawarte w temacie konkursu. Ograniczę się do kilku uwag: poprzez obcowanie z członkami PTT z różnych stron Polski poznałem ich mentalność, obyczaje, mowę, kulturę – i często nie potrafiłem wyjść z podziwu dla różnorodności tych, którzy należą do Towarzystwa i na co dzień wybierają szlaki nizinne, z rzadka obcując z „prawdziwymi” górami. Urzekło mnie też to, że powiedzonka prof. Antoniego Dawidowicza o „cieplej herbatuńci i zimnym piwieńku” (kto choć raz je słyszał, ten kojarzy) przejął bezwiednie syn Tomka Kwiatkowskiego, Antek – i „zastrzelił” tym całą rodzinę. Czy można lepiej zilustrować „sztafety pokoleń” niż tym właśnie kuriozum?

I jeszcze jedna Osoba – Józek Michlik. Przez około 30 lat tkwiący na posterunku w malutkim przysiółku Młada Hora w misji niesienia wyższej kultury turystycznej na polany beskidzkie. Wychował wielu, przyciągając swoim błyskotliwym poczuciem humoru i sztuką argumentacji właściwą umysłowi ścisłemu i otwartemu jednocześnie. Zupełnie jak Tischnerowscy „mędrole”, czyli filozofowie, którym marzyło się przełożenie aksjomatów naukowych na góralszczyznę. Józka nie sposób było wyprowadzić z równowagi dyskusją, natomiast podobnie jak Max Ehrmann, autor cytowanej na końcu *Dezyderaty*, także „unikał głośnych i napastliwych” – pozwalając im iść swoją drogą, ku Rycerzowej, a tym samym ocalając regeneracyjne walory Chyża.

Jeśli ktoś ponownie zapyta: „dlaczego PTT?”, „czemu akurat ci ludzie?”, odpowiem, że jestem „stał” i dla chodzenia po tych górach się urodziłem. Chcę współtworzyć dobro, jakim jest kultura narodowa, a jednocześnie poznawać się i bawić z fantastycznymi ludźmi. Inaczej nie wziąłbym udziału w takim wydarzeniu, jakim jest Wielkopiątkowa Droga Krzyżowa na Mogielicę. Niezależnie od pogody i stopnia przemoczenia ubrania czuję się na tych wycieczkach swojsko i nie sprzeniewierzam się w żaden sposób swoim ideałom. Zdaję sobie też sprawę, że poczucie humoru Darka, Szymona czy reszty ekipy nie bierze się z medytowania w samotności, ale z dziwnej mieszanki ludzi ich otaczających i ich spo-

sobu na obcowanie ze sobą i z górami. Można skonstatować, że w tych okolicznościach możliwe jest „złapanie Pana Boga za nogi”.

Działalność PTT można podzielić – nieco arbitralnie – na „ideową” (np. udział w dyskusjach konferencyjnych, związek Towarzystwa i jego członków z przeszłością i współczesnością czy pisanie artykułów – takich jak ten – do „Pamiętnika” czy biuletynów Towarzystwa) oraz „terenową” (przeżywanie, fotografowanie i komentowanie „na stronce” wspólnych wydarzeń oddziałowych). Całość stanowi praktyczną lekcję tolerancji dla całego spektrum usposobień uczestników imprez i wyjazdów, w trakcie których owe usposobienia wychodzą na jaw. Jako prawie 140-letnie Towarzystwo staramy się też aktywnie kształtować poszczególne składniki otaczającego nas uniwersum: (wszech)świata, kraju, regionu – naszej „małej Ojczyzny”.

Wydaje mi się, że wśród umysłów ścisłych (fizycy, inżynierowie bądź matematycy) występuje silna tendencja do uprawiania wspinaczki, zaś „czyści” astronomowie czy artyści bardziej cenią walory estetyczno-duchowe przyrody gór wysokich, pozwalające wprawić ich w zachwyt i natchnąć do tworzenia wiekopomnych dzieł. Niezależnie od różnorodności form obcowania z przyrodą powinna nas cechować troska o jej stan za kilkadziesiąt lat. Zależać on będzie m.in. od poziomu edukacji następnych pokoleń, więc i tego, co im zdołamy przekazać. Trafnie ujmuje to motto z hymnu Piwnicy pod Baranami. Dedykuję je wszystkim, którzy czują, że los „błękitnej kropki” ze zdjęć sond kosmicznych Voyager i Apollo nie powinien nam być obojętny:

Jesteś dzieckiem Wszechświata.

Nie mniej niż drzewa i gwiazdy

Masz prawo być tutaj.



JANUSZ EKSNER

drogowskazy

*zasuszone wspomnienia
porożstawał po kątach
dokładnie obmył
nieżyłszą pamięć
ostatnimi łzami
wieczornej rosy*

*z dźwięków żniwnego sierpa
wyśpiewał pochwałę losu
ubrał się w kwitnące wrzosey
i ruszył szeroko
może nawet dumnie
ale ciągle był sam*

*prowadź go
drogo leśna
prowadź go
pochylona brzocho
w białej sukience
prowadź go
liściu jesienny
pszczoło złota
nitko babiego lata*

*i ty przydrożny
zmurszały krzyżu
co tulisz ptaki niebieskie
mech i pajęczynę
ty najbardziej go prowadź*

CELINA SKOWRON

Tak sobie pogadać i powspominać...

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Bielsku-Białej zorganizowało we wrześniu 2012 r. wycieczkę górską do Wielkiej Fatry na Słowacji. Konkretny cel wycieczki był jasno określony: Krížna (1574 m n.p.m.). Ten rejon górski częściowo już znałam z wędrówek w dawnych, a może raczej w niedawnych czasach, kiedy to „świeżo” otwarto granicę wówczas polsko-czechosłowacką. To było 20 lat temu. My, seniorzy, pamiętamy te czasy!

Teraz wróciłam w te strony z liczną grupą turystów, członków i sympatyków naszego Towarzystwa, którzy tak samo jak ja, chcieli wędrować po słowackich górskich szlakach i do tego zdrowo i przyjemnie spędzić wolny czas.

Na wycieczce wśród jej uczestników spotkałam dwie znajome mi osoby: Anię i Jurka. Pierwsza z nich jest koleżanką z klasy maturalnej. Nie widziałyśmy się aż 43 lata! To właśnie z nią rozmawiałam, idąc z miejscowości Stare Hory na Krížną. Z drugą osobą, z Jurkiem, rozmawiałam, idąc dalej – z Krížnej na Ostredok i z powrotem. Kiedyś pracowaliśmy

¹ Praca konkursowa: „Dlaczego uznałam PTT za dobre towarzystwo do uprawiania turystyki górskiej?”. II miejsce.



Z tego miejsca wyruszamy za chwilę na Krížną

w tym samym zakładzie. Razem też chodziliśmy na przeróżne górskie rajdy zakładowe. To już historia...!

Rozmowy te przedstawiam w formie dosłownego zapisu tekstu mówionego, aby w ten sposób odpowiedzieć na zadane pytanie konkursowe.

Oto zapis tychże rozmów:

Ania: Nigdy, przenigdy nie pomyślałabym o tym, że spotkamy się na wybiezce. I to gdzie? W górach na Słowacji! Krížna to przecież jedna z najwyższych gór Wielkiej Fatry.

Basia: Rzeczywiście, nasze spotkanie jest niezwykle!

Ania: Ho, ho! Wierzyć mi się nie chce, że to już tyle lat za nami. Nic a nic się nie zmieniłaś. Widać, że góry ci służą.

Basia: Dziękuję. Góry służyły mi przez całe młodożezowe i dorosłe życie. Oby służyły nam wszystkim jak najdłużej! W końcu mieszkamy pod górami, pod Szynzielnią, którą tak wyraźnie i blisko widzimy. Z mojego okna dodatkowo widać Pilsko, które też razem z innymi górami zagląda w moją stronę. A żeby było ciekawiej, ulica, przy któ-

rej mieszkam, ma swoją górską, dokładnie tatrzańską, piękną nazwę.
Mogę powiedzieć, że żyję w górach górami. Jak ładnie to zabrzmiało!
Ania: Wiesz, jestem po raz pierwszy na wycieczce zorganizowanej przez PTT. To dla mnie jakaś nowa organizacja, nieznana mi bliżej...
Basia: Dla mnie znajoma od 1994 roku. Ale to, że ją wtedy poznałam, było czystym przypadkiem, o którym – pozwolisz – opowiem ci innym razem.

Ania: Czy ty często chodzisz na wycieczki z PTT?

Basia: Nie wiem, co mam ci odpowiedzieć na to pytanie. Chodzę tylko na te wybrane, ciekawe, które mnie po prostu interesują.

Ania: Dlaczego tylko na te wybrane? Przepraszam, że tak się dopytuję, ale wiesz, ja jestem nowa... chcę dowiedzieć się czegoś więcej na ten temat, bo może i ja wreszcie zacznę coś ciekawszego w życiu robić. Nudzą mnie już na przykład seriale...

Basia: Wybrane wycieczki... no, bo wiesz... kolana... ja już nie mogę tak często szaleć po górach jak kiedyś... Czy ty, Aniu, chodziłaś kiedyś po górach?

Ania: Chodziłam, ale tak jakoś bez przekonania, od czasu do czasu. Teraz mam więcej wolnego czasu, gdyż jestem już na emeryturze od siedmiu lat.

Basia: O, ja też jestem emerytką i też od siedmiu lat. Wreszcie teraz wiem, że żyję. Chociaż, patrząc wstecz, też wiedziałam, że żyję, bo...

Ania: Mówiłaś, że organizacja PTT znana ci jest od 1994 roku. Czy wtedy zapisałaś się do niej, aby brać udział w różnych wycieczkach?

Basia: Do PTT wstąpiłam dużo, dużo później, ale do tego momentu musiałam po prostu dojrzeć. I jeszcze jedno. Nie zapisywałam się tylko dlatego, żeby chodzić z PTT na wycieczki.

Ania: Co to znaczy „dojrzeć”?

Basia: Dojrzeć, to znaczy, że byłam w pełni przekonana, że to, co będę robić, po prostu mi odpowiada. Najpierw jednak przyglądałam się temu, czym zajmuje się PTT, jakie ma propozycje dla przeciętnych osób, takich jak na przykład ja. I wiesz co? Spodobały mi się spotkania z ciekawymi ludźmi gór. Ech, na ten temat mogłabym długo, długo mówić. Może innym razem. Wycieczki też mi się spodobały.

Ania: To oprócz wycieczek są też inne imprezy?

Basia: Tak, PTT jest ich organizatorem albo współorganizatorem. Na prelekcjach spotykają się ludzie, którzy kochają góry i przychodzą po-

śłuchać arcyciekawych opowieści bezpośrednio z ust alpinistów, himalaistów itd. My znamy się prawie jak jedna rodzina. I wiesz co? Ci sami, może inaczej powiem, wielu z nich idzie potem z PTT w góry, na wycieczki. Można dopowiedzieć tu słowa piosenki: „idą w góry cieszyć się życiem...”. Tak naprawdę jest, i to od lat!

Ania: No to już teraz rozumiem, dlaczego cię tu dzisiaj spotkałam. Wiesz, ja tak trochę słabo chodzę po górach, zaczekaj chwilkę, odpocznę...

Basia: Oczywiście, zaczekam. Odetchnij sobie. Tutaj nikt nikogo nie pogania. Nie chodzi też o żadne rekordy na czas. Popatrz na tego turystę w kolorowej kurtce i brązowym kapeluszu. Ma na imię Andrzej. Idzie dobrze do przodu. Zgadnij, ile ma lat.

Ania: Oj, nie zgadnę.

Basia: Wyobraź sobie, że w tym roku ukończył 75 lat. Niedawno. Ale dodam ci do tego na pocieszenie, że na wycieczki chodzą jeszcze starsi...

Ania: Podziwiam! Nie wiem, co mam teraz powiedzieć. Nam do tego wieku jeszcze trochę brakuje, ale niebawem, bo czas leci szybko, też osiągniemy... daj Boże... te lata.

Basia: Dlatego ruszajmy się, ile się da. Wycieczka zorganizowana to rodzaj takiej mobilizacji do ruchu. Jesteś zapisana – musisz, albo raczej powinnaś iść. Koniec!

Ania: Tak jest! Ruszajmy się!

Basia: Czy masz w domu Internet?

Ania: Mam, od dawna.

Basia: To możesz zobaczyć w Internecie, ile ciekawych wycieczek i ile innych imprez miało miejsce w naszym oddziale PTT. Wszystko jest tam zapisane w kronice.

Ania: Kronika PTT? Hm... Muszę tam zajrzeć. To musi być ciekawe.

Basia: Kronikę piszemy wspólnymi siłami. Różne osoby mają w tym udział, większy lub mniejszy. Ja też od czasu do czasu coś opisuję, wycieczkę albo jakieś inne wydarzenie, w którym wzięłam udział. To wciąga.

Ania: Wiesz, Basiu, coraz bardziej podoba mi się PTT. Jak się cieszę, że cię dzisiaj spotkałam. Cieszę się, że możemy podczas wędrowki tak sobie pogadać i powspominać...

Basia: Dobrze powiedziałaś: pogadać i powspominać. Człowiek potrzebuje właśnie jakiejś okazji spotkania się, pogadania i powspominania

– ojej, powtarzam się. A my, obie seniorki, szczególnie! Świętą okazją do tego jest wycieczka w góry, choćby taka jak dzisiaj.

Ania: Czy pamiętasz naszą pierwszą kilkudniową wycieczkę szkolną po Beskidzie Śląskim w okolicach Wisły? Miałyśmy wtedy po 18 lat. Piękne lata!

Basia: Pamiętam. A jakże! Mam ją nawet dokładnie zapisaną w książeczce GOT. Potem był obóz wędrowny w Pieninach. Potem... potem...

Ania: Można by tak wspominać, wspominać... Fajne to były czasy.

Basia: Oj, ciekawe czasy! Nie powiem nic złego. Teraz też jest fajnie. Patrząc na młodych uczestników naszych wycieczek, choćby dzisiejszej, na Krížną, aż serce się raduje, że oni właśnie teraz zaczynają przygodę z górami, tak jak my kiedyś też zaczynaliśmy na serio chodzić po górach.

Ania: Czy młodzież chętnie bierze udział w tych waszych wycieczkach?

Basia: Z tego, co obserwuję, młodzież licznie bierze udział w każdej, no, w prawie każdej wycieczce organizowanej przez PTT. Oni świetnie chodzą. Nie wiem, tak się nieraz zastanawiam, czy oni dorównują kondycją nam, seniorom, czy my im. Tak naprawdę są dzielni, wytrzymali, no i sympatyczni. Dobrze nam razem. Czasem chodzą też dzieci pod opieką starszych, i bardzo dobrze, że chodzą. Bo, jak mówi przysłowie: „Czym skorupka za młodu nasiąknie...”.

Ania: Święta prawda. Pozwól, że trochę odpocznę.

Basia: OK! Odpocznijmy razem. Ja też się trochę zmęczyłam. Przy okazji postoju rozejrzyjmy się trochę po okolicy. O! Popatrz! Krížna już niedaleko. Tam stoi taka wieża z talerzami. Widzisz ją?

Ania: Tak. Widzę jakieś dwa obiekty, wieżę komórkową i coś jeszcze.

Basia: No to tam jest nasz dzisiejszy cel. Już niedaleko. Na pewno zatrzymamy się tam na dłużej.

Ania: Ależ tu pięknie w tej Wielkiej Fatrze. Przed nami góry, za nami góry. Na łąkach, przez które przechodziliśmy wcześniej, zimowity ogłosiły, że nadchodzi jesień. Ale się rozmarzyłam.

Basia: Pięknie tu jest. Wiesz, jak bardzo się ucieszyłam, gdy otrzymałam e-mailem wiadomość od naszego prezesa PTT, że będzie wycieczka do Wielkiej Fatry. Od razu zawiadomiłam swoich bliskich o wycieczce i zapowiedziałam, że muszą się zapisać, bo tam warto pojechać. Czy wiesz, że mnie od razu posłuchali?! Zapisaliśmy się na wycieczkę

jako jedni z pierwszych, no i razem tu jesteśmy. Oni idą tam z przodu, jak zresztą zawsze.

Ania: Do Wielkiej Fatry jest kawał drogi. Długo jechaliśmy tym busem.

Basia: Prawda. W ciągu jednego dnia można „wyskoczyć” do Wielkiej Fatry od nas z Bielska-Białej, ale musi być wtedy w miarę długi dzień, no i samochód. Czymś trzeba dojechać.

Ania: Ja nie mam samochodu.

Basia: Ja też nie mam, dlatego wyjazd autokarem albo busem jest świetną okazją, żeby przemieścić się w miarę szybko gdzieś w dalsze góry. Jest ich tyle naokoło nas... „Wilka ciągnie do lasu, a nas w góry”.

Ania: Jasne jak słońce!

Basia: Nieraz sobie myślę tak: Boże, nie mam czasu na nudę. Ciągłe coś się dzieje wokół mnie. Zaglądam też do Internetu i śledzę różne bieżące propozycje czy zaproszenia naszego Oddziału PTT. No i pilnuję kolejnych wycieczek!

Ania: Do szczytu, no... Jak się ta góra nazywa...?

Basia: Kríżna.

Ania: Do szczytu Kríżnej mamy jeszcze kilkaset metrów i już będzie koniec podejścia.

Basia: Na razie koniec. Odpocznijmy. Zobaczymy, co dalej. Zaczekajmy na resztę grupy.

Ania: Dobrze, że dzisiejsza pogoda jest taka w sam raz.

Basia: Czyli przyjazna dla nas, bo ani nie grzeje, ani nie wieje i nie leje. Ale nie narzekajmy. Dzisiaj mamy świetną widoczność. Pięknie widać Ostredok – najwyższy szczyt Wielkiej Fatry.

Ania: Który to szczyt?

Basia: Ten kopulasty, porośnięty trawą, tam daleko na horyzoncie. Moje marzenie! Nigdy w życiu tam nie byłam.

Ania: A co ja mam powiedzieć? Nigdy dotąd nie byłam na Słowacji w górach. Dzisiaj jestem po raz pierwszy.

Basia: To masz szczęście, że dzisiaj tu jesteś z nami. Kiedyś trzeba zacząć chodzić po naszych górach i naszych sąsiadów: Słowaków i Czechów. Mamy ich tak blisko! Co do Wielkiej Fatry, to powiem ci, że była ona dla mnie zawsze tajemnicza i dzika. Całkiem inna jest Mała Fatra.

Ania: Czy też tam byłaś?

Basia: Byliśmy tam kilka razy z PTT. W ogóle wycieczki organizowane przez PTT, w tym także na Słowację i do Czech, zawsze są mile widziane. Chętnych jest dużo, czasem nawet miejsc brakuje.

Ania: Popatrz, tyle wycieczek mi uciekło. Gdybym wcześniej wiedziała...

Basia: Lepiej późno niż wcale. Teraz już wiesz, że PTT aktywnie działa, chętni na wycieczki są zawsze, każdy może pojechać, tylko trzeba wcześniej zapisać się, no i zapłacić.

Ania: Czy drogie są te wyjazdy?

Basia: Zależy. Daleki wyjazd, wiadomo, musi być droższy. Często też jest dofinansowanie z gminy. Chwała jej za to. A na dodatek powiem ci, że członkowie PTT płacą troszkę mniej niż inni, niezrzeszeni. Same plusy!

Ania: Jesteśmy już na szczycie Krížnej. Popatrz, nawet jej nazwę zapamiętałam. Tak mi się wszystko zaczyna podobać w tych górach.

Basia: Fajnie, że jesteśmy już na szczycie.

Ania: Jaka jest tu wysokość?

Basia: 1574 m n.p.m.

Ania: Ojej, tak wysoko! Chyba odpocznijmy troszkę. Zasapałam się.

Basia: Jasne. Musimy odpocząć. O to chodzi, żeby nie tylko chodzić, chodzić i chodzić, czy też prawie gonić! Odpoczynki są wręcz nakazane. Często są one w schronisku. Tu, akurat na tej trasie, ich nie ma. Ale co tam! Kanapki własnej roboty i gorąca, termosowa herbata wyjątkowo będą smakowały w taaaaakiej pięknej, górskiej scenerii. Czuję się teraz, jakbym chodziła po ruchomych wydmach, taki widok mamy z Krížnej w kierunku Ostredoka. Zaczekaj, zrobię zdjęcie z tego miejsca, bo widok jest niesamowity!

Ania: Czy masz może mapę Wielkiej Fatry?

Basia: Mam. Chcesz ją obejrzeć?

Ania: Chcę.

Basia: To taka stara mapa, ale wiadomo, że góry są te same, najwyżej szlaki, nowe szlaki, dochodzą.

Ania: Obok nas siedzi tyłu zgłodniałych turystów. Wszyscy mówią po polsku na tej słowackiej górze. To takie sympatyczne – razem odpoczywać i delektować się widokami ze szczytu. O, widzę i słyszę tu też Słowaków. Nie jesteśmy sami. Przyjechali na Krížną na górskich rowerach. Po drodze spotykaliśmy szlaki dla cyklistów. To jest wyczyn!

Basia: Zgadza się. Tak sobie myślę, że... chyba po tej dzisiejszej rozmowie ze mną zrozumiałaś, dlaczego tak chętnie chodzimy w góry. Oczywiście z PTT. Chodzimy w każdą pogodę i o każdej porze roku.

Ania: Już wszystko rozumiem.

Basia: No to fajnie. Teraz siadamy i zajadamy domową, czyli plecakową, wałówkę.

Ania: Czy słyszałaś, co nasza przewodniczka teraz powiedziała?

Basia: Słyszałam i niezmiernie się ucieszyłam. Mamy pozwolenie na szybkie przejście trasą z Krížnej na Ostredok. Boże! Ja tam nigdy w życiu nie byłam. Jak się cieszę! Pójdiesz tam z nami?

Ania: Wiesz, Basiu, ja chyba tu na was zaczekam. Boję się, że nie podołam. W końcu to moja pierwsza od wielu lat wycieczka... Ale... myślę, że wybiorę się jeszcze nieraz z wami na następne wycieczki.

Basia: To dobrze. Teraz zaczekaj tu na nas. Kilka osób pozostaje, więc nie będziesz sama. Odpoczywaj!

Ania: OK.

Basia: Po powrocie z Ostredoka na pewno zrobimy sobie wszyscy wspólne zdjęcie z transparentem PTT. Potem zobaczysz to grupowe zdjęcie w Internecie w naszej kronice.

Jurek: Cześć, Basiu! Czy wybierasz się tam, na Ostredok?

Basia: Oczywiście, to moje marzenie...

Jurek: Nareszcie będę miał możliwość pogadać sobie z tobą.

Basia: Super, a jest o czym! Co porabiasz? Dawno cię nie widziałam.

Jurek: Ano, widzisz, to co ty. Chodzę po górach. W nich znajduję radość, energię, spokój... co by tam jeszcze nie wyliczyć.

Basia: Ja to samo.

Jurek: Ktoś, gdzieś, nie pamiętam, mówił mi, że prawdopodobnie będzie zapowiadany konkurs PTT na temat dosyć ciekawy.

Basia: Jaki temat?

Jurek: Mniej więcej taki: dlaczego PTT jest dobrym organizatorem wycieczek górskich i dlaczego chętnie uczestniczę w tych wycieczkach? Nie pamiętam szczegółów, ale sens jest coś koło tego... Zresztą, dokładny temat będzie oficjalnie ogłoszony.

Basia: O! Ciekawa sprawa. Może coś napiszę na ten temat. Czy ty weźmiesz udział w tym konkursie?

Jurek: Zastanawiam się. Chyba spróbuję coś napisać, to ciekawy temat.



Idziemy w kierunku najwyższego szczytu Wielkiej Fatry.

Okolica przypomina ruchome wydmy

Basia: Ja też uważam, że to jest ciekawy temat. Mam o czym pisać, bo wycieczek z PTT, w których wzięłam udział, jest dużo. Wymienię ci je tak z grubsza, od końca, bo wszystkich z pewnością nie zapamiętałam: Wielki Krywań Fatrzański w Małej Fatrze na Słowacji, Wysoka w Pieninach, Polski Spisz, Luboń Wielki, Dolina Rohacka na Słowacji, Radhost w Czechach, Šip na Słowacji, Turbacz w Gorcach... itd.

Jurek: Ale jesteś rozchodzona po tych górach! Zazdroszczę ci.

Basia: Zazdrościsz mi? Czego? Też chodź częściej z nami, a nawet jeśli masz kogoś bliskiego, kto marnuje czas, albo nie wie, co z nim zrobić, to zapisz go na wycieczkę i chodźcie we troje.

Jurek: Jak to we troje?

Basia: We troje, to znaczy: ty, ten ktoś, no i PTT. Jasne?

Jurek: Jasne! Chyba masz rację. Spróbuję!

Basia: O! Ostredok, jesteście już na szczycie. Gratuluję ci wejścia na najwyższy szczyt Wielkiej Fatry. Jak to pięknie i uroczyście zabrzmiało!

Jurek: Ja tobie też.

Basia: Popatrz, tam widać wyraźnie Małą Fatrę z Wielkim i Małym Rozsutcem, obok potężny Stoh... Ech, łza się w oku kręci. Byliśmy tam parę lat temu, też z PTT.

Jurek: Ależ tu pięknie! W górach zawsze jest pięknie.

Basia: Naprawdę przepięknie! Popatrz, naokoło nas góry, a my jakby w środku tego morza gór. Co za radość!

Jurek: Ile mamy czasu do powrotu?

Basia: Niedużo, ale zczekajmy na wszystkich, którzy dołożyli sobie tę ponadplanową trasę. To był naprawdę fantastyczny pomysł naszej przewodniczki, ażeby ci, którzy są spragnieni gór i którym gór ciągle mało, mogli sobie wydłużyć dzisiejszą trasę. Zaraz zrobimy wspólne zdjęcie do kroniki PTT. Na pamiątkę.

Jurek: Przewodniczka taka młodziutka, świetnie daje sobie z nami radę. Podoba mi się ta wycieczka. Taka w innym stylu.

Basia: A mnie! I to jak bardzo! Powiem ci, że zawsze wracam do domu z gór duchem młodsza. A o to naprawdę chodzi...

Jurek: Powiedziałem przed chwilą, że ta wycieczka jest w innym stylu. Kiedyś, pamiętasz, chodziliśmy razem na zakładowe rajdy, które były taką masówką, z grochówką i kolorową odznaką na mecie.

Basia: Tak, chodziliśmy nawet w jednej grupie...

Jurek: Teraz czeka nas powrotna droga do Křížnej. Ładny kawałek.

Basia: Nic nie szkodzi. Wracamy, ale... mnie jest żal, że za chwilę ta wycieczka się zakończy, bo pojazd czeka już na nas gdzieś tam na dole w Tureckiej. Powiem ci, że zawsze wracam do domu z wycieczek z takimi skromnymi myślami, a może i marzeniami, żeby choć jeszcze raz powrócić tam, gdzie byłam, jeszcze raz... stale. Ojej, życia braknie!

Jurek: Ja też to samo czuję co ty. Popatrz, nigdy na ten temat nie rozmawialiśmy, dopiero dzisiaj.

Basia: Chyba ten planowany konkurs nas tak otworzył. Porozmawialiśmy sobie tak sympatycznie o górach, o PTT, o konkursie...

Jurek: No tak.

Basia: O, już jesteśmy z powrotem na Křížnej. Szybko. Cała nasza grupa jest już w komplecie na tym szczycie. Nikt nie chce schodzić w dół, tak nam tu dobrze...

Ania: O! Jesteście! Jak tam było?

Basia: Pięknie. Cudownie. Fantastyczne widoki. Niezapomniana panorama. Morze gór z każdej strony! Powtarzam się, ale była to naprawdę

przepiękna trasa. Miła przewodniczka mówi nam coś o zejściu w dół niebieskim szlakiem do Liski, a potem żółtym do Tureckiej. Kto chce, może wcześniej zacząć schodzić z Krížnej. Kto szybko biega i nic mu w kolanach nie strzyka, ten może jeszcze tu na szczycie posiedzieć. Aniu, ja idę wcześniej i do tego powoli na dół. A ty?

Ania: Ja idę z tobą. Napatrzyłam się dzisiaj na góry z tej... no... Krížnej do woli. Odpoczęłam też trochę przed zejściem, podobno bardzo stromym.

Basia: Zobaczymy, czy stromym, bo na mojej starej mapie jeszcze nie ma tego żółtego szlaku.

Ania: Zejście w dół jest chyba łatwiejsze niż wejście pod górę.

Basia: Tak ci się zdaje. Zależy dla kogo. Dla młodych, których na tej wycieczce jest sporo, zejście w dół to fraszka. Dla seniorów, takich jak ja, którzy w życiu przeszli już trochę gór i mają sporo tras w nogach, jest to trochę uciążliwe, ale o tym raczej się nie myśli. Myśli się tylko o bezpiecznym zejściu, żeby nie zrobić kłopotu ani grupie, ani sobie. Mamy też dodatkowe dwie nogi, czyli kije trekkingowe.

Ania: Podpatruję, jak nasi wycieczkowicze schodzą. Jedni są już tam na dole, pod jakimś starym wyciągiem, inni jeszcze na górze stoją i patrzą, patrzą i fotografują. Widać, że nie mogą tak szybko rozstać się z górami.

Basia: My obie zaś w środku tej grupy. O! Idzie mój znajomy – Jurek. Dokończymy naszą rozmowę... Jurek! Czy napiszesz coś o naszych wycieczkach na konkurs?

Jurek: Pomyślę i spróbuję. Nie mam ich tak wiele na swoim koncie, ale... chociaż spróbuję.

Basia: Ja też spróbuję. Warto podzielić się z innymi, również sympatykami PTT swoimi spostrzeżeniami, przeżyciami, myślami... bo tyle tego wspaniałego, co przeżyliśmy na wycieczkach w górach, jest w sercu, w środku, w nas!

Ktoś kiedyś powiedział takie zdanie, które bardzo mi się spodobało: „Od nas samych zależy, jakich ludzi w życiu będziemy spotykać”.

JANUSZ EKSNER

serce jest czasem

*serce jest czasem
zapachem konwalii
i długim czekaniem
boli niepamięć*

*oczy są czasem
szarym popiołem
i tkaniem
boli próżne wołanie*

*rece są czasem
siecią rdzy
kolczastej
boli rozstanie*



ARTUR MARĆ

Karpaty w pigułce, czyli wędrując Tatrami Niżnymi...

Nie potrafię porównać Niżnych Tatr do żadnych innych gór. Granitowy masyw i urwiska Ďumbiera nieodparcie kojarzyły się z Tatrami, tymi „właściwymi”. Rozległa Kralova hola przypominała połoniny Bieszczadów lub Świdowca, zaś Ohnište, wapienna góra o niecodziennym kształcie, przywodziła na myśl małowatrzezańskie Rozsutce. A były jeszcze beskidzkie łąki na Chochulach i Kečce i gorgańska kosodrzewina Kolesárovej.

Wędrując kilka dni po tych górach, odniosłem wrażenie, że to „Karpaty w pigułce”. Wydaje się niemal, że to sama natura postanowiła zebrać to, co najlepsze w Karpatach i zmieścić w jednym paśmie. Tak jak różne są części Niżnych Tatr, tak różne są miejscowości wyznaczające początek i kres naszej wędrówki. Zaczęliśmy ją w narciarskim kurorcie Donovaly, kolorowym i nowoczesnym, by zakończyć w biednym i szarym Telgarcie.

Bodajże każdy, kto choć raz był w Tatrach, widział te góry. Rozciągają się na południe od Tatr, odgródzone głębokimi kotlinami Spisza i Liptowa. Dalej, na południe od Niżnych Tatr, wznoszą się Rudawy Słowackie, stanowiące ostatnie pasmo przed Niziną Węgierską. Poznać Tatry Niżne

chciałem już od kilku lat, ale zawsze schodziły na drugi plan. Może były nie po drodze, a może dlatego, że mają w nazwie przymiotnik „Niżne”, więc kojarzą się z czymś gorszym, mniej „honorowym” niż Tatry.

Przygotowania do wyjazdu nie trwały długo. Opieraliśmy się na opisie szlaków z przewodnika Tomasza Adamczaka *Tatry Niżne* i na mapach słowackiego wydawnictwa Harmanec (arkusze nr 1, 12 i 123). Wybór trasy był oczywisty – Szlak Bohaterów Słowackiego Powstania Narodowego (Cesta hrdinov SNP), przebiegający z zachodu na wschód przez całe pasmo i będący częścią transeuropejskiego szlaku E8, który swój początek ma nad Atlantykiem, zaś kończy się nad cieśniną Bosfor.

Do miejscowości Donovaly docieramy w poniedziałek, 13 sierpnia, wczesnym popołudniem. Rankiem z Zakopanego dostajemy się jednym autobusem do Liptowskiego Mikulasza, by stamtąd kolejnym, przez Ružomberok, przybyć już do punktu wyjściowego. Prognozy pogody nie są korzystne. Mimo wszystko ryzykujemy i postanawiamy nie zmieniać planów.

Donovaly usytuowane są w miejscu, gdzie zbiegają się trzy pasma górskie Słowacji – Wielka Fatra, Starohorskie Wierchy i Niżne Tatry. Jest ono też granicą dwóch krain na Słowacji – Liptowa i Horehronia. Ten narciarski kurort, w zimie gwarny i zatłoczony, dziś sprawia wrażenie nieco sennego. Tu właśnie bierze swój początek Szlak Bohaterów SNP.

Wygodna asfaltowa droga prowadzi do przysiółka Polianka, mijając pensjonaty i stok narciarski. Na razie tylko widok na pasmo Wielkiej Chochoľi wskazuje, że przemierzamy najważniejszy szlak w Tatrach Niżnych. Granica przysiółka Polianka jest też granicą Parku Narodowego Niżne Tatry (NAPANT). Wbrew obawom pogoda dopisuje. Tuż przed zmianą nawierzchni z asfaltowej na szutrową chowamy polary do plecaków i podwijamy nogawki spodni. Jeszcze łyk wody i wkracamy do lasu. Na pierwszym odcinku Donovaly–Kečka szlak prowadzi drogą, która jest także szlakiem rowerowym, zaś w zimie trasą narciarstwa śladowego.

Świerkowym lasem wędrujemy krótko, wkrótce docieramy do przełączki pod Kečką, skąd po niedługim podejściu osiągamy wierzchołek. Kečka zwieńczona jest rozległą trawiastą halą, na której, a jakże, pasą się owce. Tu na krótko zatrzymujemy się, by po raz pierwszy nacieszyć się panoramą z wierzchołka. Widzimy w dole Donovaly, nad którymi wznosi się wielkofatrzański Zvolen ze stacją narciarską, dalej na zachodzie zaś całe pasmo Wielkiej Fatry. Na południu horyzont zamykają Weporskie

Wierchy, będące częścią Rudaw Słowackich. Przed nami jest natomiast obły masyw Wielkiej Chochuli, z jej pierwszą kulminacją – Prašivą. To nasz pierwszy „poważny” cel na dzisiaj i zarazem pierwszy wierzchołek Niżnych Tatr, jesteśmy bowiem jeszcze w Starohorskich Wierchach. Krótko rozmawiamy z parą sympatycznych Niemców i pora ruszać dalej. Czas nas nagli, gdyż z przyczyn logistycznych wędrowkę zaczęliśmy stosunkowo późno. Schodzimy na kolejną przełęczkę – Hadlankę, gdzie mijamy odpoczywającą parę słowackich cyklistów. Przełęcz warta jest odnotowania tylko z jednego względu – na tamtejszej tablicy umieszczamy naszą pierwszą oddziałową „wlepkę”.

Przed nami już Kozi Grzbiet – najwyższe wzniesienie Starohorskich Wierchów (1330 m n.p.m.). To za tą górą, za Przełęczą Hiadelską swój początek mają Tatry Niżne. Wierzchołek Koziego Grzbietu jest całkowitą odwrotnością Kečki – zamiast rozległej polany widzimy małą łączkę, z której gdzieniegdzie wystają skały. Wymieniamy pozdrowienia z trójką młodych Słowaków raczących się destylatem gruszkowym. Kolejna wlepka z racji tablicy informującej o nazwie szczytu i kierujemy się na Przełęcz Hiadelską. Łagodna początkowo droga przez buczynowy las dość szybko się „pionizuje”. Zapieramy się kijkami i piętami, by nie stracić równowagi. Ostro wcięta między masyw Koziego Grzbietu a Prašivej przełęcz jest miejscem, przez które przechodzi nowo budowana linia wysokiego napięcia. Odpoczywając chwilę, obserwujemy słowackich energetyków, a Janusz dzieli się swoją wiedzą absolwenta technikum elektrycznego.

Mapa, którą rozkładamy po posiłku, nie pozostawia nam złudzeń. Za chwilę zaczniemy ostre podejście na Prašivą, mamy do pokonania blisko 500 m przewyższenia. Szlak prowadzi najpierw przez las bukowy, by po kilkunastu minutach przejść w las świerkowy. Mozolnie zdobywamy wysokość. Wkraczamy między kosówkę, zazdroszcząc tym, którzy schodzą w dół. Na grani podchodzimy od południa, mając za plecami Dolinę Uhlianską. Na szczęście szlak staje się nieco bardziej płaski, zaś my po raz pierwszy jesteśmy na grani Tatr Niżnych. Teraz już żwawiej zmierzamy ku wierzchołkowi Prašivej, by później zejść na przełęczkę i po kolejnych kilkunastu minutach znaleźć się najpierw na Małej, a potem na Wielkiej Chochuli.

Na wierzchołku upamiętniamy nasz pobyt. Wlepka, flaga i sesja fotograficzna będą naszymi znakami rozpoznawczymi na kolejnych niżnotatrzańskich szczytach i przełęczach.



Mała Chochula, 13 sierpnia 2012 (fot. Artur Marć)

Widoki z Wielkiej Chochuli wynagradzają trud podejścia. Masyw jest wypiętrzony ponad 1000 m powyżej dolin, więc panorama z wierzchołka jest wspaniała. W dole widzimy Donovaly i Liptowską Lužną, nad nimi piętrzy się pasmo Wielkiej Fatry i Salatyna, dalej na północy – Góry Choczańskie. Na zachodzie dominuje kulminacja Tatr Niżnych – masywy Dereszy, Chopoka i Ďumbiera. Południe zajmują nieznane nam Rudawy Słowackie. Widok z Chochuli to przestrzeń wypełniona górami.

Przestrzeń... dla mnie te góry to przede wszystkim przestrzeń. Zupełnie inna niż tatrzańska, mam wrażenie, że bardziej przyjazna. Tu doliny nie są pozamykane kurtynami ostrych grani, raczej zbocza górskie łączą je harmonijnie, przechodząc w kolejne pasma, kolejne wierzchołki, aż po horyzont. Wydaje się, że stoimy w centrum górskiego świata, którego nie ogranicza żadna nizina, gdzie horyzont jest wyłącznie kolejnym pasmem. Choć to przecież początek naszej wędrówki, na myśl przychoǳą mi słowa piosenki Włodzimierza Wysockiego *Pożegnanie z górami*: „... lepsze od gór mogą być tylko te góry, na których jeszcze nie byłem...”.

Z Wielkiej Chochuli zmierzamy trawiastą granią ku Latiborskiej holi. Maszerujemy na północny wschód przez niekończące się łąki, na których widać już pierwsze oznaki jesieni. Wiatr, towarzyszący nam od wejścia na grań, nasila się. Wielką holę trawersujemy południowym zboczem i przed nami pojawia się ostatni już wierzchołek, na który mamy się dziś wspiać – wierzchołek Latiborskiej holi. Podejście na nią z przełączki nie jest zbyt długie, ale czujemy już trudy kilkugodzinnej wędrówki. Dodatkowo cały czas wzmaga się zimny wiatr.

Na Latiborskiej holi obserwujemy zachodzące słońce. Niebo jest zupełnie czyste, tylko nieco nad linią horyzontu gromadzi się trochę chmur. Nic nie zapowiada załamania pogody, które ma nadejść w nocy.

Z Latiborskiej holi schodzimy na płytka przełęcz, z której z kolei odbijamy na południowy wschód. Dzień szybko dobiega końca, pora na biwak. Miejsce do rozbicia namiotu znajdujemy poniżej Zamostskiej holi, przy żółtym szlaku. Na mapie w tym miejscu zaznaczono kolibę, ale okazuje się, że zostało z niej tylko trochę kamieni. Na szczęście jest źródło. Naszą wędrówka po Tatrach Niżnych odmierzamy odtąd kolejnymi źródłami. Namiot rozbijamy już po zmroku. Szybka kolacja, łyk Becherovki i pora zawinąć się w śpiwór.

Niestety w nocy przychodzi zapowiadane załamanie pogody. Wiatr szarpie namiot, jest bardzo zimno. Rano okazuje się, że sprawdziły się najgorsze prognozy – silny wiatr z deszczem, mgła i zupełny brak widoczności. Po śniadaniu zwijamy namiot i po krótkim podejściu wracamy na grań, do czerwonego szlaku. Pogoda nie pozostawia nam złudzeń – dziś dalsza wędrówka jest pozbawiona sensu. Schodząc z Durkovej, podejmujemy decyzję o zejściu w dół do utulni, pierwszego schroniska na trasie naszej wyprawy.

Trudno właściwie precyzyjnie zdefiniować utulnię pod Durkową. Jest to coś pomiędzy schroniskiem a typową dla kralowoholskiej części Tatr utulnią. Chatarem, czy raczej pełniącym obowiązki chatara, okazuje się młody chłopak. Tuż po dziesiątej rano zrzucamy plecaki w jadalni i stajemy przed perspektywą zagospodarowania dalszej części dnia. Mamy jeszcze nadzieję, że pogoda poprawi się na tyle, byśmy mogli pójść dalej po południu, ale z każdą godziną staje się coraz bardziej jasne, że przyjdzie nam tu spędzić noc.

Tymczasem postanawiamy wezwać na pomoc opatrność. W rogu jadalni pod portretem Jana Pawła II ks. Robert odprawia mszę. Przyłącza

się do nas troje rodaków i trzech młodych Słowaków. Szczególnie żarliwie modlimy się o pogodę. Dziś jesteśmy bliżej nieba niż zwykle, więc może nasze modlitwy dotrą Tam nieco szybciej?

Po mszy przenosimy się na górę, do sali na poddaszu, która pełni rolę sypialni. Sprawia ona wrażenie, jakby kręcono w niej sceny do komedii *Seksmisja*, ściany i sufit są bowiem wyłożone srebrną matą izolacyjną. Przez chwilę jeszcze żartujemy, przypominając sobie sceny z tej kultowej komedii, ale materace rozłożone na podłodze są zbyt kuszące. Wyciągamy więc śpiwory z plecaków i po chwili oddajemy się w objęcia Morfeusza.

Budzi nas wejście grupy słowackich studentów, którzy przemierzają Tatry Niżne w towarzystwie swoich wykładowców. Dowiadujemy się od nich, że przywędrowali od Chaty gen. Štefánika. W tych warunkach pogodowych to naprawdę spore osiągnięcie, ale sukces został okupiony wychłodzeniem organizmu i całkowitym przemoknięciem. Jeden ze studentów do listy strat może też chyba dopisać obiektyw, bo pomimo intensywnych wysiłków sprzęt odmawia posłuszeństwa. Podczas naszej drzemki sala zappełniła się turystami, którzy podobnie jak my, z nadzieją co parę chwil podchodzą do okna, by sprawdzić aktualną pogodę.

Wieczór upływa nam na wspomnianiu naszych górskich wypraw i nawiązywaniu międzynarodowych znajomości. Od słowackich akademików dowiadujemy się, że prognozy przewidują na jutro poprawę pogody. Oby.

Środowy poranek nie nastraja nas optymistycznie. Wiatr wprowadzie zelżał, ale dalej widoczność nie przekracza kilkunastu metrów. Poranna msza w zatłoczonej jadalni, potem śniadanie, rozliczenie się z chatarem za nocleg i tuż po siódmej rano wracamy na czerwony szlak. Nasz pierwszy dzisiejszy cel to Chabenec, na który wiedzie długie podejście z Przełęczy Durkovej. Według przewodnika Chabenec to [...] *jeden z niżejnotatrzańskich olbrzymów. Wysokość 1955 m n.p.m. daje mu szóste miejsce w całym pasmie, tuż przed Kralovą holą* [...]. Odwołanie się do przewodnika jest niestety koniecznością, gdyż aura dalej nam nie sprzyja. Zdjęcia nie mogą oddać niewątpliwej atrakcyjności tej góry. Jedyne, co możemy zrobić, to fotka pod tabliczką z rodzaju „tu byliśmy”. I jeszcze raz odwołanie do przewodnika – *Ci, którym pogoda ogranicza widoki (zwłaszcza na południe) mogą mówić o pechu.*



Na Ćumbierze, 15 sierpnia 2012 (fot. Artur Marć)

Szlak Prasiva–Mała Chochuła, 13 sierpnia 2012 (fot. Artur Marć)





Widok o poranku z masywu Kralovej holi na północ, na Tatry, 17 sierpnia 2012 (fot. Artur Marć)

Janusz Foszcz i ks. Robert Piechnik na Orlovej. W tle słowackie Tatry Wysokie, 17 sierpnia 2012 (fot. Artur Marć)



Z Chabenca ostrym zejściem schodzimy do Przełęczy Chabeneckiej, by z niej wędrować dalej, w stronę Kotlisk, Polany i Dereszy. Tylko dzięki mapie możemy domyślać się, co tracimy przez wszechobecną mgłę. Mimo bardzo ograniczonej widoczności wiemy, że kraina łąk zostaje za nami, wkraczamy w świat skał, urwisk i piarżysk. Podmuchy zimnego wiatru nie ustają, na szczęście szlak dość często schodzi kilka metrów na południe od grani, co daje nieco ochrony. Chwilami wiatr wręcz zupełnie ustaje, jednak później wraca regularnymi podmuchami.

Tuż przed jedenastą jesteśmy na Dereszach. To nasz pierwszy dwutyśicznik na trasie. Jego wierzchołek upstrzony jest kamiennymi kopczykami. Spotykamy coraz więcej turystów – znak, iż wkroczyliśmy w najpopularniejszą część Tatr Niżnych. Przy dobrej pogodzie moglibyśmy podziwiać Dolinę Demianowską, jedną z najpiękniejszych w kraju słynącym przecież ze wspaniałych górskich dolin. Tuż przy szlaku, który przybiera teraz formę wygodnej trasy wyłożonej szerokimi kamiennymi płytami, znajduje się górna stacja wyciągu narciarskiego, wywożąca amatorów białego szaleństwa na południowe stoki masywu. Stacja ta informuje nas, że zbliżamy się do Chopoka, góry, która dźwierży palmę pierwszeństwa w popularności wśród szczytów Niżnych Tatr.

O zbliżaniu się do wierzchołka Chopoka informują nas także odgłosy maszyn budowlanych i przebijający się wśród chmur widok dźwigu. Nie, nie jesteśmy na afrykańskiej pustyni i nie ulegamy zjawisku fatamorgany. Nasi południowi sąsiedzi z subtelnością młota pneumatycznego przystosowują zbocza Chopoka do potrzeb narciarzy. Najwyższy wierzchołek tej góry (2024 m n.p.m.) tworzy kamienna piramida, u której podnóża zrzucamy plecaki, by już „na lekko” wspiąć się na jej szczyt. Teraz oczywiście przychodzi czas na upamiętnienie bytności członków tarnowskiego oddziału PTT, czyli zestaw „flaga, fotka, wlepka”. Na wierzchołku nie zabawiamy długo, mgła dalej pozbawia nas widoków. Miejscem odpoczynku jest schronisko Kamienna Chata, gdzie przy ćapowanym przysłuchujemy się krótkiemu wykładowi o Tatrach Niżnych, prowadzonemu przez przewodnika tatrzańskiego dla uczestników kursu przewodnickiego. W tym czasie na zewnątrz Chaty zaczyna się niezwykle spektakl. W ciągu kilkunastu minut wiatr przepędza znad Tatr chmury i pokazuje się piękne lazurowe niebo. Szybkość i intensywność zmiany pogody jest wręcz oszałamiająca. Czy podziałął wzniesiony kilkoma kuflami toast za poprawę pogody,

czy też nasze żarliwe modlitwy dotarły „gdzie trzeba” – pozostawiam to ocenie czytających.

Chwytam aparat i wybiegam na zewnątrz. Takiej okazji nie można przecież zmarnować. To, co jeszcze przed chwilą było tylko marzeniem, teraz staje się rzeczywistością. Znany ze wspaniałych widoków Chopok odkrywa swoje prawdziwe oblicze. Na północ od nas, w Dolinie Demianowskiej, kłębią się jeszcze resztki chmur, ale na południu, gdzie zbocza Chopoka schodzą łagodnie do Doliny Bystrej, jest już zupełnie bezchmurnie. Bojąc się, że to wszystko za chwilę zniknie przykryte mgłą, chwytny plecaki, by jak najszybciej znaleźć się na odległym o ok. godzinę drogi Ďumbierze, najwyższym szczycie Nižných Tatr.

Na Przełęcz Demianowską wędrujemy w towarzystwie innych turystów. Stamtąd trawersem południowych stoków Krupovej holi docieramy do węzła szlaków na Przełęczy Krupovej. Z niej można zejść na północ do Doliny Demianowskiej lub na południe do Doliny Bystrej. Ale nie dla nas doliny. Przed nami najwyższy wierzchołek Nižných Tatr – Ďumbier (2043 m n.p.m.), wypiętrzający się blisko 500-metrową ścianą ponad dnem Doliny Demianowskiej. Tuż za przełęczą zostawiamy plecaki i, podobnie jak na Chopoka, na Ďumbier wchodzimy „na lekko”. Obawy o to, że pogoda poprawiła się tylko na chwilę, okazały się całkowicie bezpodstawne. Lepszej aury nie mogliśmy sobie wymarzyć.

Najwyższy szczyt Nižných Tatr jest także wyśmienitym punktem obserwacyjnym. Widać stąd większość pasm górskich północnej i środkowej Słowacji. W tej beczce „górskiego miodu” jedyną łyżką dziegiu są chmury dość szczelnie zakrywające Tatry. Cała grań Nižných Tatr, którą do tej pory przemierzaliśmy, prezentuje się wspaniale na tle lazurowego nieba. Żal nam tylko widoków z Dereszy czy Chabenca. Nie możemy tego tak zostawić. Decyzja: „my tam jeszcze wrócimy” zapada niemal natychmiast. Ale to przyszłość, teraz na wierzchołku zapominamy o trudach podejścia, zimnych nocach i chwilach zwątpienia. Urok tych gór przeszedł najśmielsze oczekiwania. Naszej radości nie mąci nawet pokaźna grupa turystów okupujących wierzchołek Ďumbiera. Są wśród nich nasi rodacy z kolejnej grupy szkoleniowej z kursu przewodników tatrzańskich.

Pod krzyżem wieńczącym szczyt ustawiamy się do zdjęć, potem zaś pieczołowicie dokumentujemy panoramę. U naszych stóp są góry otaczające Dolinę Demianowską – Sina, Tanečnica i Krakova hola. Nieco bardziej na północny wschód widać Rovnā holē i Ohnište – górę, która ma chy-

ba najbardziej niezwykły kształt spośród niżnotatrzańskich szczytów. Na wschodzie horyzont zamyka potężny masyw Kralovej holi, łatwo rozpoznawalny ze względu na koszmarnie brzydką stację przekąźnikową. Po raz kolejny też przyglądamy się nieznanym nam pasmom górskim rozciągającym się na południe od Doliny Hronu – góróm Polana i Weporskim Wierchom oraz Murańskiej Planinie z sąsiadującym masywem Fabovej holi.

Chętnie spędzilibyśmy na Ďumbierze całe popołudnie, ale stracony przez załamanie pogody poprzedni dzień powoduje, że jesteśmy w „niedoczasy”. Obarczamy ponownie nasze ramiona plecakami i powracamy na Przełęcz Krupową tą samą drogą. Wędrujemy południowymi zboczami Ďumbiera, od czasu do czasu zatrzymując się i podziwiając wspaniałą panoramę najwyższej części Niżnych Tatr, która niestety zostaje za naszymi plecami. W dole widzimy Dolinę Bystrą z dwoma górskimi hotelami – Kosodřevina i Trangoska. Wschodnie obramowanie tej doliny stanowi masyw Wielkiego Gapela, opadający łagodnie ku Przełęczy Dumbierskiej. Tam właśnie, na przełęczy, znajduje się drugie schronisko Niżnych Tatr, Chata gen. Štefánika.

Dla nas Chata to miejsce przerwy na posiłek, który spożywamy na tarasie przed schroniskiem. Polievka i capovane – 5 euro, widok na Dolinę Mlynną, Gapela i Ďumbiera gratis. Zestaw smakuje wybornie. Ściągamy ciężkie górskie buty i dajemy nieco odpocząć naszym nogom. Ale czas właściwego odpoczynku jeszcze nie nadszedł. Po raz kolejny tego dnia zakładamy plecaki i znów kierujemy się na wschód.

Opuszczamy na dobre skalną krainę, by ponownie wkroczyć w świat trawiastych zboczy. Przechodząc obok pomnika z ckm-em, zmierzamy na grzbiet Kralicki, by później przez Lajštrocha kierować się na przełęcz Čertovica. To jedyna część Niżnych Tatr, która jest mi nieco znana. Na północ od naszego szlaku prezentuje się Rovna hola, zaś my podziwiamy zawziętość słowackich drwali, którzy najwyraźniej za punkt honoru postawili sobie pozbawienie tej góry wszystkich drzew. Łyse jej zbocza sprawiają smutne wrażenie. Niestety jest to widok, jaki będzie nam towarzyszył coraz częściej.

Przychodzi czas pożegnania... Na szczęście żegnamy się tylko z dumbierską częścią Tatr Niżnych, bowiem przed nami przełęcz Čertovica, nad którą dominuje góra, mająca chyba najbardziej „odjechaną” nazwę w całym paśmie – Čertova svadba, czyli... Diabelskie wesele. Stokiem narciarskim dochodzimy na przełęcz Čertovica, dzielącą Tatry Niżne na

dwie części. Przecinając asfaltową drogę, wkraczamy w Tatry Kralowoholskie, według przewodnika „dzika” część Niżnych Tatr. Ale na razie postanawiamy skorzystać jeszcze z dobrodziejstw cywilizacji, które na przełęczy mają oblicze dwóch moteli. Przede wszystkim chcemy kupić chleb, gdyż nasze zapasy pieczywa, zrobione jeszcze w Zakopanem, uległy wyczerpaniu. Niestety barmanka w jednym z moteli jest nieugięta, chleba na sprzedaż nie ma. Janusz daremnie używa całego swojego uroku osobistego. Bez pieczywa, za to w humorze poprawionym napojem będącym efektem procesu fermentacji, opuszczamy Čertovicę.

Wygodną szutrową drogą, trawersując zbocza Čertovej svadby, kierujemy się w stronę utulni Ramža, miejsca wybranego na dzisiejszy nocleg. Na Przełęczy za Leniwą opuszczamy szutrówkę. Szlak przybiera formę wąskiej ścieżki biegnącej przez polanę, na której niedawno jeszcze rósł las. Niedawno, ponieważ tutaj też dokonała się słowacka masakra piłą mechaniczną. Zachodzące słońce, jeszcze przed chwilą pięknie oświetlające Dolinę Štiavnicy, towarzyszy nam w marszu przez Konciste, aż do niewyraźnej Bacuńskiej Przełęczy. Stąd jeszcze jedno, ostatnie już tego dnia, podejście i wreszcie po blisko 13 godzinach trekkingu zrzucamy plecaki w pobliżu utulni Ramža.



Poranek na Ramży, 16 sierpnia 2012 (fot. Artur Marć)

Przed utulnią wokół ogniska rozsiadła się grupa słowackich turystów, którzy na wszelki wypadek informują, że w środku miejsca już nie ma. Dla nas to nie problem, w końcu nie po to trzeci dzień dźwigamy namiot, by być zdanymi na wątpliwą przyjemność nocowania w niezbyt zachęcającej utulni. Namiot rozbijamy tuż przy szlaku. Jeszcze tylko najważniejsza rzecz, czyli zaczerpnięcie wody ze źródła, i posiliwszy się nieco, nie zważając nawet na kamienisty grunt, zapadamy w głęboki sen.

Kolejny dzień wita nas piękną pogodą i... odgłosami piły mechanicznej. Po trudach poprzedniego dnia pozwalamy sobie na dłuższy sen. Również śniadanie w tych pięknych okolicznościach przyrody nieco się wydłuża. Z powrotem na szlaku meldujemy się kilka minut po dziewiątej. Jeszcze nie wiemy, że dziś czeka nas kolejna z niżnotatrzańskich atrakcji. Po wietrze, mgie, zimnie, opryskliwej barmance i warkocie pił przyszedł czas na wiatrołomy, które w sporej ilości tarasują szlak z Ramży na Homolkę. Przedzieranie się przez nie jest wyczerpujące. Małą nagrodą dla nas są przebijające się między drzewami widoki na piękną Bacušką Dolinę i Fabovą hołą, dominującą nad środkową częścią obniżenia Hronu.

Nagle przystajemy. Przybita do drzewa tabliczka informuje: „Nepovolany vstup zakazany”. Dochodzimy do wniosku, że jednak jesteśmy „powołani”, i kontynuujemy marsz w kierunku widocznej już przełączki. Tuż przed nią wśród ściętych drzew zanika szlak. Zaczynamy schodzić w dół, ale coś nam nie pasuje. Skoro na zachodzie widzimy masyw Ďumbiera, oznacza to, że idąc dalej, zejdziemy wprost do Doliny Hronu. Owszem, perspektywa chłodnej kąpieli w upalny dzień jest kusząca, ale ten zamiar musimy odłożyć. Wracamy kilkadziesiąt metrów w górę na przełęczkę i po chwili czerwone znaki prowadzą nas w pożądanym kierunku.

Już po chwili doceniamy zalety decyzji o rezygnacji z kąpieli w Hronie. Na Polanie Havraniejskiej po raz pierwszy tego dnia witamy się z Tatrami. Z polany widać wyraźnie wierzchołki Tatr Zachodnich, zaś nieco wyżej na szlaku na Homolkę pokazuje się „Pan na Liptowie”, czyli Krywań. Na chwilę musimy się pożegnać z tatrzańskimi dwutysięcznikami, gdyż szlak zaczyna trawersować zbocze Homolki od południa. Mniej więcej na wysokości wierzchołka ucinamy sobie krótką pogawędkę ze Słowakiem nadchodzącym z przeciwnego kierunku.

Szlak omija główny wierzchołek Homolki i prowadzi na łagodną, porośniętą trawą przełęcz o tej samej nazwie. Tu po raz pierwszy odpoczywamy, delektując się kolejny raz panoramami. Mamy przed sobą Wielki Bok, jeden z najważniejszych szczytów kralowoholskiej części Niżnych Tatr, który odchodzi boczną granią na północ. O ile geneza nazwy „Čertova svadba” jest dla nas zagadką, o tyle z przełęczy Homolka nietrudno zrozumieć, skąd pochodzi określenie „Wielki Bok”. Dalej na północ od tej góry, za Kotliną Spiską, wypiętrzył się łańcuch Tatr, które niestety szybko zakrywają się chmurami. W tej części grań główna Niżnych Tatr jest usytuowana równoleżnikowo i najłatwiej dostępna z miejscowości położonych w Dolinie Hronu. Z Polomki, Zavadki, Helpy i Pohoreli prowadzą na przełęcze liczne szlaki. Ale tłoku na nich nie trzeba się obawiać. Przez kilka godzin wędrowki na trasie Ramža–przełęcz Priehyba spotykamy zaledwie kilka osób.

Na przełęczy Homolka odbywa się pierwsza sesja fotograficzna tego dnia. Oczywiście nie zabraknie też wlepki, a kolejne piękne miejsce zostawiamy za sobą, kierując się przez Zadną hoľę w kierunku Kolesárovej. To dwie mało wybitne góry znajdujące się na trasie na przełęcz Priehyba. Ale ta „mała wybitność” nie oznacza, że zdobywamy je bez wysiłku. Na Kolesárovej mocno daje się we znaki kosodrzewina, która zarasta szlaki. Jest bardzo wysoka, osiąga wysokość ok. 3 m. Skojarzenia z Gorganami przychodzą same.

Minąwszy wierzchołek Kolesárovej, przechodzimy przez szeroką łąkę strzeżoną przez myśliwską ambonę. Jabłka rozsypane w kilku miejscach łąki wskazują, iż jest to miejsce zabaw chłopców ze strzelbami. Mimo wolnie przyspieszamy kroku. Na szczęście nasze obawy są płonne. Ambona jest pusta, więc nikt nie weźmie nas za zwierzynę łowną. Trudno oprzeć się wrażeniu, że Słowacy mają dość swobodne podejście do spraw ochrony przyrody w parku narodowym – masowe wycinanie drzew, miejsca polowań czy ludzie zbierający jagody są tu czymś zwyczajnym.

Z polany „myśliwskiej” ścieżka schodzi w dół w kierunku przełęczy Priehyba. Zrazu dość łagodnie, by pod koniec przejść w ścieżkę, po której zejście przypomina jazdę w dół rollercoasterem. Znad przełęczy pięknie prezentuje się masyw Wielkiej Wapenicy oraz coraz bliższa Kralova hoľa. Radość z piękna krajobrazu zakłóca tylko świadomość, iż szlak na Wielką Wapenicę to zejście na Priehybę *à rebours*.

Przełęcz Priehyba to najniższa przełęcz w grani głównej Tatr Niżnych. Nowa wiata i pobliskie źródółko zachęcają do odpoczynku. Najpierw jednak ks. Robert odprawia mszę. Patrząc na to, co nas za chwilę czeka, czyli podejście na Wielką Wapenicę, modlimy się szczególnie żarliwie.

Podejście na Wielką Wapenicę z przełęczy Priehyba... Ech, kto był, ten wie, co mam na myśli, a kto nie był... niech spróbuje. Parę suchych faktów: ponad 500 m różnicy wzniesień w godzinę i pięć minut („mapowo” 1 h 45 min), szlakiem, na którym można „przewrócić się na plecy”. Do tego upał, kilka godzin marszu w nogach i solidne plecaki.

Na szczęście przerwa na przełęczy miała na nas, a raczej na nasze mięśnie, zbawienny wpływ. Ze szlaku w kosodrzewinie, solidnie już spoceni, wychodzimy na łąki partii szczytowej. Przy skałkach na wierzchołku góry znajduje się tabliczka informująca o osiągnięciu kulminacji. Zrzucamy plecaki i po raz kolejny tego dnia cieszymy oczy dookołą panoramą. Widzimy masyw Ďumbiera i potężny wał Wielkiego Boku na zachodzie, na północy w chmurach kryją się Tatry, zaś południowe zbocza Wapenicy opadają w niezwykle malowniczą Dolinę Hronu, zamkniętą pasmami Rudaw Słowackich. Wyraźnie widać też cel naszej wędrówki – Kralovą hoľ, dominującą na wschodzie.

Z Wielkiej Wapenicy wyruszamy późnym popołudniem dalej na wschód. Najpierw czeka nas zejście na przełęcz Priehybka, na którą dociera niebieski szlak ze wsi Helpa, a potem krótkie przejście w wysokiej kosówce na Helpiański Wierch. Stąd już widać utulnię Andrejcová, położoną na zachodnim zboczu góry o tej samej nazwie. Mamy też przed sobą Dolinę Źdiarską, którą prowadzi niebieski szlak z miejscowości Lip-towska Teplica. Po kilkunastu minutach czerpiemy wodę ze źródła przy utulni i uwalniamy nasze twarze od nadmiaru soli. W ciepłym świetle zachodzącego słońca koliba jest interesującym tematem fotograficznym. Pora sięgnąć po aparat...

Przed wyruszeniem w dalszą drogę zaglądamy jeszcze do środka utulni. Tu również, podobnie jak na Ramży, Słowacy, którzy zapobiegliwie przybyli wcześniej, informują, że miejsca już nie ma.

Znowu tego dnia nabieramy wysokości, tym razem podchodząc pod Andrejcovą, by kolejny raz wytracić ją, schodząc na Przełęcz Źdiarską. Na przełęczy stoimy przed masywem Kralovej holi, kulminacją tej części pasma. Znów mobilizujemy się do wysiłku.

Po pół godzinie las ustępuje miejsca kosodrzewinie, zaś ta przechodzi we wrzosowiska, w podszczytowych partiach Bartkovej zmieniające się w łąkę, która nieodparcie przypomina bieszczadzką połoninę. Kilkumetrowe skałki Bartkovej informują nas, iż osiągnęliśmy pierwszy wierzchołek położony w masywie Kralovej holi.

Truizmem musi być stwierdzenie, że panorama z Bartkovej jest znakomita. Chowające się już za horyzontem słońce maluje kolorami Doline Hronu, stąd prezentującą się chyba najbardziej okazale. Czy można sobie zatem wyobrazić lepsze miejsce na nocleg w plenerze?

Nasza ostatnia noc w Niżnych Tatrach.... Zaczyna się jak przysłowiowa „zielona noc”. Leżąc w śpiworach, co kilka minut słyszymy przelatujące odrzutowce. Miejsce wybrane przez nas na nocleg znajduje się najwidoczniej tuż pod korytarzem powietrznym. Silniki samolotów brzmią bardzo wyraźnie, wydaje się, że przelatują tuż nad naszymi głowami. Na szczęście po kilkunastu przelotach z powrotem przyzwyczajamy się do ciszy.

Nie możemy zmarnować okazji, toteż wczesnym rankiem budzimy się, by obserwować wschód słońca. W górach jest to zjawisko zupełnie inne niż na nizinach. Wszystkie kolory są o wiele bardziej intensywne, o wiele bardziej kontrastujące. Słońce oświetla pomarańczowym światłem chmury stojące nieruchomo na tle jasnoniebieskiego nieba. Są one postrzępione nieregularnymi cętkami. Mam wrażenie, że oglądam obraz impresjonistyczny. Na północy odcina się od nieba łańcuch Tatr, przechodząc szarością w kotlinę podtatrzańską. Daleko na zachodzie z mgieł wyłania się Mała Fatra z Krywaniem i Rozsutcem. Kilka pstryków i wracam do namiotu. Brakuje statywu, ale jego waga i rozmiary skutecznie wybiły mi z głowy pomysł zabrania go w góry.

Po raz ostatni na tym wyjeździe pakujemy plecaki i składamy namiot. Tatry Niżne żegnają nas chmurami i chłodem. Ale przed rozstaniem czeka nas jeszcze wejście na wierzchołek Kralovej holi. Kierunek marszu przez Orlovą i Sredną hoľę wyznacza powiększająca się z każdym krokiem telewizyjna stacja przekąźnikowa, w górskiej scenerii sprawiająca wrażenie obiektu z zupełnie innego świata.

Na wierzchołek Kralovej holi docieramy tuż po ósmej rano. Ostatni już raz wyciągamy z plecaka oddziałową flagę i ustawiamy się do zdjęć.



Na Orlovej, 17 sierpnia 2012 (fot. Artur Marć)

W budynku stacji zostawiamy wlepkę. W skupieniu bierzemy udział w mszy św. odprawionej przez ks. Roberta.

Ale po nabożeństwie nastrój się zmienia. Humory dopisują, znika gdzieś wewnętrzne napięcie. Udało się: przeszliśmy jeden z bardziej wymagających górskich szlaków na Słowacji. Schodząc w dół do Telgartu, zabieramy ze sobą kolejną porcję wspomnień i pięknych górskich panoram. Wrócimy w te góry, to pewne. Pomimo że wędrowaliśmy w nich przez pięć dni, tak wiele jest jeszcze do przejścia i zobaczenia.

Szlak z Kralovej holi do Telgartu prowadzi najpierw łąkami, by po przecięciu asfaltowej szosy z Šumiaca wkroczyć do lasu. Po prawej stronie pięknie prezentuje się masyw Kralovej skały. Strome zejście wzdłuż linii energetycznej przypomina nam, że wciąż jeszcze jesteśmy w górach. Mijamy kolejne grupy turystów zmierzających na Kralovą hoľ. Jeszcze tylko chwila i znajdujemy się wśród zabudowań Telgartu. To już naprawdę koniec, uśmiechnięci fotografujemy się pod tabliczką: „Vstup do lesa”.

Poszukiwania przystanku autobusowego trwają kilka minut. Dwoje starszych mieszkańców Telgartu wskazuje nam niski murek z pustaków, który pełni funkcję „zastavki”. Kontrast z Donovalami jest uderzający:

zamiast kurortu szara i biedna wioska w górach. Ale to nie jest w stanie zepsuć naszych humorów. Z braku infrastruktury turystyczno-gastronomicznej rozsiadamy się na trawniku przed sklepem. Do przyjazdu autobusu została nam jeszcze godzina. Wyciągamy telefony komórkowe, informujemy, że zakończyliśmy trasę. Jest też oczywiście SMS do prezesa oddziału. Meldujemy wykonanie zadania.



JÓZEF DURDEN

Szósty krok w Himalaje – czyli kolejne spojrzenie z bliska na Everest

Mądrzy ludzie wykonują to, o czym mogą mówić / pisać
(z mądrości Wschodu)

Pasmo moich wyjazdów w bliskie i odległe góry, pomimo upływu lat, trwa nieprzerwanie. Z licznych wyjazdów w roku 2012 godna odnotowania jest trwająca sześć tygodni eskapada podjęta w Himalaje Centralne, zapoczątkowana w październiku, zakończona w grudniu. Do Nepalu przybyłem z Indii, po wcześniejszym odwiedzeniu tam historycznych miejsc i zabytków w północnej części azjatyckiego subkontynentu. Wspomnę tu krótki pobyt w Waranasi, mieście rozciągającym się na lewym brzegu Gangesu i określanym przez Hindusów mianem „Matka Indii”. Święta rzeka, ogromnej długości, bierze swój początek w indyjskiej części Himalajów Garhwalu. Znane w Europie powiedzenie, że „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”, ma swój odpowiednik w Indiach, z tą różnicą, że tam „wszyscy kierują swe kroki i myśli do Waranasi”.

Bogobojny Hindus powinien choć raz w życiu odwiedzić to miejsce, by dokonać rytualnej ablucji oczyszczającej z grzechów, uczestniczyć w rytualnym ofiarowaniu, czyli pudży, oddać hołd licznym bóstwom, zwłaszcza Brahmie i bogini Gandze. Hindusi mają prosty i praktyczny sposób zmazywania przewinień, a nawet polepszania stanu zdrowia – według ich przekonań woda świętej rzeki pomimo łatwo dostrzegalnego zanieczyszczenia ma moc oczyszczającą i uzdrawiającą. Bogini Ganga okazuje swą łaskawość także tym, którzy z należną czcią wymawiają jej imię. Ponieważ nic nie trwa wiecznie, nieodpartą myślą i dążeniem zwłaszcza starszych Hindusów jest to, by kres ich życia w obecnym wcieleniu nastąpił w Waranasi, zaś po kremacji ich prochy pochłonał nurt rzeki. Rytuał swoistego „pochówku” jest nieodzownym warunkiem reinkarnacji.

Wiara ponoć „przenosi góry”, lecz nie czekałem na spełnienie się owego powiedzenia i pozwoliłem, by drogi dalszej eskapady wiodły mnie w kierunku północnym, tam, gdzie rozciągają się wielkie Himalaje. Granicę indyjsko-nepalską, zarazem rozdzielającą miasta Bhairawa i Sunauli, przekroczyłem, i to w dosłownym tego słowa znaczeniu. Nieopodal (ok. 20 km) po stronie nepalskiej znajduje się Lumbini, mała podhimalajska osada, słynna jako miejsce, w którym przed ponad dwoma i pół tysiącem lat urodził się książę Siddhartha, później znany jako Budda, czyli przebudzony, oświecony. Od czasu, gdy dane mu było poznać troski i zmartwienia ludzi, celem jego medytacji stało się dążenie do zrozumienia istoty bytu, a w konsekwencji głoszenie mądrości o potrzebie wyzbycia się wszelkich form egoizmu i żądz. W okresie kształtowania systemu filozoficznego opartego na nauczaniu Buddy powstawały księgi puran, czyli starożytne teksty wedyjskie uznawane w hinduizmie za święte. Na kartach pradawnych zapisów odnaleźć można wzmianki dotyczące Himalajów i niezwykle piękna tych gór. Powodowany nieodpartym zamiarem kolejnego spotkania z pasmem najwyższych gór świata podążałem przez równiny Teraju i wzniesienia Małych Himalajów do Doliny Pokary. Miasto o tej samej nazwie, uroczo położone nad jeziorem Phewa Tal, tuż u podnóża góry Sarangot, odwiedziłem po raz czwarty (po trochu z upodobania, poniekąd także z przyzwyczajenia). Słoneczna pogoda umożliwiła oglądanie wspaniałych widoków górskiej panoramy. Odległe o ok. 20 km niebotyczne szczyty wydawały się leżeć w zasięgu ręki. Rozległe wierzchołki Annapurny I (8091 m) i nieco niższych II, III, IV, sterczącego najbliżej, strzelistego, notabene świętego, Machhapuchhare

(6993 m), zwanego nepalskim Matterhornem, tudzież maszyn nieco odległego Dhaulagiri (8187 m) tworzą widok, dla którego warto tam przybyć, wędrować w „cieniu” tych olbrzymów i częstokroć powracać. Moje kilkudniowe wędrówki fragmentem popularnego szlaku wokół Annapurny były tylko powtórzeniem przejścia trasy z 2007 i 2011 r. Zatem zbędne tu powtarzanie opisu widoków i wrażeń znanych wielu trekerom spod znaku P.T.T. Miasto Pokara, ogromne jak na warunki nepalskie, nadal nadmiernie szybko rozbudowuje się, wskutek czego traci nieco pierwotnego uroku. Gdy w 1996 r. przybyłem tam pierwszy raz, zewsząd, zwłaszcza na całej długości ul. Raidam, można było podziwiać malowniczy pejzaż. Teraz ciąg nowych pawilonów gastronomicznych i handlowych lewej strony ulicy przysłonił widok jeziora i częściowo gór, nawet tych najwyższych. Pomimo zachłannej i nieprzemyślanej rozbudowy w pobliżu jeziora miasto nadal wyróżnia się walorami krajobrazowymi, osobliwościami i legendami. Trudno wskazać, i to nie tylko w Nepalu, inne miasto tej wielkości z otoczeniem jeziora i gór równie wielkich, świętych i wspianych.

Kolejnym, właściwie głównym przedsięwzięciem górskim, nader śmiałym ze względu na zaawansowany wiek jak na himalajskiego trekera, było podjęcie indywidualnej wędrówki (trekkingu) do podnóża najwyższej góry świata. Dotarcie w rejon Khumbu w okolicy Everestu wymagało powrotu do Kathmandu. Dwustukilometrową odległość do stolicy przebyć można małym samolotem bądź samochodem. Wybór każdego z tych środków lokomocji ma zalety: przelot samolotem (notabene linii lotniczych Yeti) trwa ok. 40 minut, w tym czasie można oglądać z wysokości rozległą panoramę górską, zaś przejazd samochodem zajmuje ok. 8 godzin, wówczas oprócz widoków gór i rzek dostrzega się wioski, osady i zamieszkujących tam górali, zwłaszcza podczas kilku postojów. Ja wybrałem komunikację lądową.

Kathmandu, stolica himalajskiego kraju z ośmioma najwyższymi górami świata i ponad 40 siedmiotysięcznikami, leży w dolinie o tej samej nazwie na wysokości zaledwie nieco ponad 1300 m n.p.m. Miasto o bogatej przeszłości i licznych zabytkach architektury i sztuki sakralnej ma swoisty nastrój i urok, niewątpliwie godne ponownego zwiedzenia. Po postanowiłem spędzić tam kilka dni, lecz dopiero po powrocie z następnego trekkingu. Pobliskie góry o tatrzańskich wysokościach przypominały mi, że głównym celem mojej eskapady są Himalaje, a rzecz ściśle ujmując: bliskie spotkanie z Everestem. Rejon Solo Khumbu poznałem w 1999 r.

podczas długiego trekkingu z Jiri przez wysokie przełęcze: Doreli, Junbesi, Tragsindo i Nuntala. Teraz, realnie oceniając warunki i uciążliwości na wielogodzinnych trasach oraz własną kondycję, skróciłem o kilka dni dojazd do Namcze Bazar i rozpocząłem wędrówkę w Lukli, dokąd udałem się małym samolotem. Przelot z Kathmandu trwa ok. 30 minut, niemal zawsze można oglądać zmieniającą się panoramę himalajską, a w ostatnich minutach otoczenie Everestu. Loty do Lukli i innych miejscowości pośród gór ze względu na brak urządzeń nawigacyjnych odbywają się wyłącznie w dni, w których warunki atmosferyczne umożliwiają dobrą widoczność. Problemy stwarza szybko zmieniająca się pogoda, wówczas lot wąską doliną w chmurach przysparza kłopotów pilotom i daje dawkę adrenaliny pasażerom, jeszcze większą, gdy mają świadomość, że zdarzały się loty nieszczęśliwie zakończone, przed docelowym miejscem¹.

Miejscowe lądowisko, położone na wysokości 2866 m, szumnie i dumnie nazwane Tenzig-Hillary Airport (Lotnisko im. Tenzinga i Hillarygo), to ok. 300 metrów pasa startowego. Po wylądowaniu zaraz ruszyłem z plecakiem na trasę, nie odczuwając żadnej różnicy ciśnienia. Trasa z Lukli prowadzi nieco w dół. Szedłem uradowany widokami i obecnością w rejonie Everestu. Na odpoczynek, zarazem nocleg zatrzymałem się o zmierzchu. Warto tu wspomnieć ciekawostkę: opłatę za pokój z pięknym widokiem uiściłem w kwocie 50 Rs, tj. poniżej 2 zł. Ponieważ nie miałem ochoty na oferowaną kolację, zażądano podwójnej opłaty za nocleg. Zgodziłem się bez protestu. Nocleg w Namcze Bazar kosztował 200 Rs, zaś sam natrysk 300 Rs, w dalszych miejscach – 500, a nawet 800 Rs, a do utrzymania czystości musiała wystarczyć miska z wodą i garnuszek. Opłaty za śniadania i obiady były umiarkowane, nieco wyższe niż w kraju. W miejscowości poniżej i w okolicy Namcze Bazar oferują herbatę po indyjsku, bardzo słodką, często z mlekiem. Bliżej Everestu przyrządza się herbatę na wzór tybetański, tj. też z mlekiem, tłuszczem (nieco zjełczalym łojem) i... solą. Degustowałem, lecz bez zachwytu.

W drugim dniu trekkingu tuż za miejscowością Monjo wkroczyłem na teren Narodowego Parku Sagarmatha, najwyżej położonego obszaru

¹ Głośnym echem odbiła się podana miesiąc przed moim przyjazdem do Nepalu wiadomość o katastrofie lotniczej samolotu lecącego do Lukli spowodowanej jego zderzeniem się z ptakiem.

chronionego na świecie. Obcokrajowców obowiązuje dokonanie formalności dotyczących permitu, uiszczenie opłaty 3000 Rs i wpisu do księgi wejść.

Po 13 latach przerwy ponownie, teraz z odrobiną satysfakcji i zadowolenia, wstąpiłem na malowniczy szlak, który niegdyś i nadal przemierzają uczestnicy wszystkich wypraw na Everest i sąsiednie ośmiotysięczniki. Widok, zda się niezwyklej części doliny rzeki Dudh Kosi, łączącej się z doliną rzeki Bhote Kosi, podobnie jak przed laty budził mój szczerzy zachwyt. Szlak do Namche Bazar, wiodący lewą stroną spienionej rzeki, w dalszej części prowadził prawą stroną. Przejście przez wysoko umieszczony wiszący most, kołyszący się ponad wartko płynącym nurtem, wymagało utrzymania równowagi, zwłaszcza gdy naprzeciw szły objuczone jaki. Wędrując dalej, końcowym odcinkiem dawnego szlaku handlowego, prowadzącego do Tybetu stromym zboczem, przebyłem pozornie krótką, lecz nużącą trasę. Mierzona w linii prostej na mapie wynosiła zaledwie nieco ponad jeden kilometr. W rzeczywistości liczne zakosy kilkakrotnie ją wydłużyły, a ponadto różnica wzniesień na tym odcinku wynosi ponad 600 m. Uciążliwości i monotonię podejścia rekompensował jedyny na tym odcinku widok odległego jeszcze Everestu i pobliskich, okrytych śniegiem szczytów, strzelistego Thamserku (6608 m). Wejście do Namche Bazar, podobnie jak do innych miejscowości, prowadzi przez bramę o specyficznej architekturze z dachem zwieńczonym charakterystycznym elementem typowym dla budowli o charakterze sakralnym. Kwadratowe wnętrze bogato jest zdobione freskami o motywach buddyjskich. Osada rozciąga się amfiteatralnie na południowym zboczu wzniesienia o znacznym stopniu nachylenia na wysokości od 3400 do 3500 m. Doskonałe położenie miejscowości sprawia, że słońce świeci tam cały dzień. Na tej wysokości ma to istotne znaczenie dla stałych mieszkańców, Szeerpów oraz zatrzymujących się himalaistów i trekerów. Słynne w środowiskach ludzi gór Namche Bazar stanowi centrum administracyjno-handlowe regionu Khumbu. Do tego miejsca sięga cywilizacja w nepalskim wydaniu i himalajskich możliwościach. Czynne są kantory, placówka bankowa i pocztowa, mała klinika i punkt apteczny, natomiast ilość sklepów ze sprzętem wysokogórskim i ich zaopatrzenie zdziwić może wybrednych klientów. Dobrze odwiedzić osadę w sobotę, wówczas niewielki plac zamienia się w ogromny bazar, zdominowany przez handlarzy pochodzenia tybetańskiego, oferujących wszystko co niezbędne i luksusowe.

Trudno uwierzyć, że pół wieku wcześniej nieznaną wioskę tworzyło ok. 40 domków drewnianych z oknami bez szyb, z częścią mieszkalną na piętrze, dokąd wchodziło po drabinie, zaś parterem zajmowanym przez zwierzęta hodowlane. W małej szkole dzieci uczyły się, siedząc na klepisku. Teraz w Namcze Bazar doliczyć się można ok. 130 budynków, dwu-, trzy-, a nawet czteropiętrowych, budowanych z kamienia, przeznaczonych na hotele, schroniska, bary i sklepy. Znacznie rozbudowano klasztor buddyjski. W dniu zwiedzania było tam niewielu mnichów, gdyż w klasztorach rozmieszczonych w górach wprowadzono system rotacyjny.

Na zachodnim zboczu osady, nieco powyżej klasztoru wyrównano i usypano ziemię, tworząc równą powierzchnię, przeznaczoną na lądowisko dla helikopterów. Z okolicy Namcze Bazar pochodził znany w świecie Szerpa Tenzing Norkey, który wspólnie z Nowozelandczykiem Edmundem Hillarym dokonał pierwszego wejścia na Everest. W himalajskiej literaturze napotkać można błędne informacje o miejscu jego urodzin, wskazujące na Namcze Bazar². Bohater Everestu, jak sam napisał we wspomnieniach, rozpoczął żywot w miejscowości Tsa-Czu, której nazwa oznacza „gorące źródła”, leżącej wysoko w górach w sąsiedztwie piątej góry świata, Makalu (8485 m), i odległej o dzień drogi od Czomolungmy, czyli „Bogini Matki Świata”. Nazwa tej góry – Everest, wówczas była nieznaną wśród Sierpów, nawet teraz jest rzadziej używana od powyższej nazwy tybetańskiej i nepalskiej Sagarmatha („Czoło Nieba”). W nepalskiej literaturze i na mapach dominują miejscowe nazwy, natomiast nazwę Everest umieszcza się obok, często w nawiasie.

Rodzinna wioska Thamej leży w pobliżu Namcze Bazar (półtora dnia drogi w kierunku zachodnim). Udałem się w tę stronę łagodną trasą, ponad urwiskiem doliny rzeki Bhote Kosi, ścieżką wytyczoną i wydeptaną przez tragarzy i pielgrzymów. Trekerzy rzadko zapuszczają się tam, o wiele bardziej interesuje ich trasa północna w najbliższą okolicę Everestu. Mały Tenzing, notabene imię to w narzeczu Sierpów znaczy „wyznawca wiary”, przebywał w klasztorze. Z woli rodziców miał zostać lamą, co byłoby dla niego zaszczytem i dumą dla całej rodziny. Niestety los chciał inaczej, przyszły zdobywca najwyższej góry świata samowolnie opuścił klasztor,

² Taka pomyłka przydarzyła się m.in. Wandzie Rutkiewicz i współpracującej autorsko Ewie Matuszewskiej (W. Rutkiewicz, *Na jednej linii*, współp. aut. E. Matuszewska, Warszawa 1986, s. 155).



Od lewej: Mt. Everest, Lhotse (fot. Józef Durden)

Kobieta-tragaż z Khumbu Himal (fot. Józef Durden)





Kala Pattar, Mt.Everest, Nuptse,Lhotse od strony zachodniej - obraz olejny, autor nieznany (w zbiorach J. Durdena)



Na trasie trekkingu - obraz olejny, autor nieznany (w zbiorach J. Durdena)

gdy wskutek drobnego przewinienia opiekujący się nim, nerwowo lama uderzył go deską w głowę. Będąc w domu, często myślał o górach, a znajomi, nie szczędząc słów ironii, mówili, że to wskutek uderzenia.

Przebywając w tym wysoko położonym terenie o tak późnej porze roku, należy dobrze zaplanować trasy i przewidzieć czas przejścia. Gdy powracałem do Namcze Bazar, ok. godziny 15:00 słońce schowało się za wysoki masyw Kongde. Po słonecznym, wprost upalnym popołudniu szybko narastał chłodny półmrok, a po godzinie doskwierająco zimny wieczór. Sezon trekkingowy w rejonie Khumbu trwa niemal do końca roku. W drugiej połowie listopada przebywało tam wiele grup, bodaj najwięcej entuzjastów trekkingu pochodziło z Japonii. Everest ma dużo uroku i ogromną siłę przyciągania. W moim odczuciu to wielki klejnot w koronie himalajskich ośmiotysięczników. Wejście na szczyt pozostaje marzeniem wielu entuzjastów. Dotychczas stanęło na wierzchołku ponad cztery tysiące szczęśliwych wybrańców losu. Nie wszystkim, którzy podjęli wyzwanie, dane było osiągnąć cel i pomyślnie powrócić. Najstarszym zdobywcą Everestu jest 76-letni himalaista, któremu za wysoką opłatą zapewniono opiekę i warunki wspinania się na tak wysoki poziom.

Moje ambicje, możliwości i zamiary nie sięgały tak wysoko. Pod względem wieku dzieliła nas różnica czterech lat, na korzyść jego wieloletniości, jako entuzjastów najwyższej góry. Istotną kwestią, jak to często bywa, były pieniądze, a raczej ich niedostatek, w kwocie około 80 tys. USD i brak przygotowania kondycyjnego.

Godzi się odnotować tu wejście na szczyt najmłodszej osoby. Ogromną ambicję i upór wykazała 15-letnia Nepalka Mingkipe. By wejść na szczyt, musiała udać się do Tybetu, gdyż rygorystyczne przepisy nepalskie zezwalały na wejścia od strony południowej osobom powyżej 16 roku życia.

Z każdym rokiem wydłuża się lista zdobywców Everestu. Gremium odważnych tworzą także uczestnicy komercyjnych wypraw organizowanych przez wyspecjalizowane agencje himalajskie. Nie zamierzam deprecjonować ich dokonań, ważne są ich motywacje i rzeczywisty stosunek do gór i idei himalaizmu. Wysoka opłata umożliwia wszelką pomoc w zdobyciu najwyższego punktu na Ziemi, nie gwarantuje pełnego bezpieczeństwa np. podczas zejścia lawiny. Everest bywa kapryśny pod tym względem zarówno dla ambitnych himalaistów, jak i snobów. Ponoć wiele zależy od przychylności bóstwa opiekuńczego Khumbila i ludzkiego rozsądku. Ryzyko pozostaje elementem każdej wyprawy i dopełnieniem

emocji sukcesu. Najwyższa góra świata, bez względu na liczne porażki, a nawet tragedie, pozostaje obiektem wielkiego zainteresowania rzeczywistych himalaistów, poszukiwaczy przygód i rekordów. Słynny Szerpa Apa przebywał na szczycie aż dwudziestokrotnie (do 2010 r.), zaś jego po-bratymiec 43-letni Czuwang Nima, jeden z najbardziej znanych himalai-stów nepalskich, dokonał 19 wejść, niestety pozostał w górach na zawsze. Młody (25 lat) Szerpa, którego nazwiska nie warto tu odnotować, zamie-rzając znaleźć się w księdze rekordów Guinnessa, jako pomocnik jednej z wypraw osiągnął szczyt góry i braku rozsądku, jak kto woli – szacunku dla bóstw, mających tam swe siedlisko. Rozebrał się i przez trzy minuty stał nago. Jego zachowanie wywołało ogromne oburzenie Nepalczyków, gdyż Sagarmatha jest ich świętą górą. Przewodniczący Nepalskiego Sto-warzyszenia Górskiego, Ane Tshering, uznał wybryk za „skrajną hańbę dla całego kraju”. Góra była i zapewne będzie miejscem jeszcze wielu ekstrawagancji i szlachetnych dokonań i wyczynów³.

Francuski pilot doświadczalny Didier Delsalle w 2005 r. dokonał pierwszego i dotychczas jedyne go lądowania helikopterem na szczycie Everestu. Zgodnie z wymogami Międzynarodowej Federacji Lotniczej dwukrotnie (14 i 15 maja) pozostawał w kontakcie z podłożem przez po-nad 2 minuty. Wcześniejszy o rok wyczyn dokonano na wysokości 7670 m.

Wiele odwagi i chęci przewyciężenia trudów na drodze do szczęścia wykazała para nepalskich sportowców: 24-letnia Moni Mulepati i 23-letni Pem Dorjee. Na szczycie góry złożyli małżeńską przysięgę. Ślubna ce-remonia odbyła się bez udziału kapłana i świadków, także bez muzyki i szampana. Młoda para wzajemnie założyła sobie girlandy z plastiko-owych kwiatów, pan młody zgodnie ze zwyczajem ozdobił czerwonym barwnikiem czoło wybranki, na znak, że została mężatką. Dalszych for-malności dokonano niebawem w Kathmandu.

Rocznice pierwszego wejścia na Everest pobudzają zainteresowanie himalaistów i powodują nasilanie się wypraw po nepalskiej i tybetańskiej stronie góry i rekordowych wejść na szczyt w ciągu jednego dnia. Pod koniec sezonu wspinaczkowego odnotowuje się liczne wejścia, np. w so-botę 26 maja 2012 r. stanęło na szczycie 15 osób. Godnym odnotowania było wejście w ciągu jednego dnia, 23 maja 2008 r., pięciu himalaistek, co

³ Dla Hindusów całe Himalaje są święte. Do wielu szczególnych miejsc pielgrzymują rzesze wiernych pomimo znacznych wysokości i utrudnień.

stanowiło wydarzenie bez precedensu. Zapewne w okresie 60. rocznicy wejścia Hillarego i Tenzinga nastąpi kolejne oblężenie góry, zwiększy się ilość wypraw i zdobywców. Największą sensacją może być tylko pojawienie się yeti, jeśli nie na wierzchołku, to chociaż na zboczu Czomolungmy, a niechby nawet w bazie.

Istotną informacją o danej górze jest kota, czyli wysokość podana w metrach, mierzonych ponad poziom morza. Nasuwa się tu pytanie, ile dokładnie wysokości ma najwyższa góra świata. Otóż pierwszego obliczenia pomiaru dokonano w 1852 r. Dziwne jest to, że jeszcze teraz – w drugiej dekadzie XXI w., nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Wszystkie wiarygodne źródła, w tym encyklopedie, podają wysokość 8848 m n.p.m. Najnowsze pomiary satelitarne wskazują 8850 m, owa kota nadal nie została oficjalnie zatwierdzona. Nepalczycy podają taką wysokość we wszelkich materiałach drukowanych, notabene czynią tak od kilku lat. Natomiast Chińczycy (Tybetańczycy), współwłaściciele Czomolungmy, uznają wymienione koty za błędne, gdyż wynik pomiarów należy zmniejszyć o 4 m, tj. grubość warstwy śniegu, która okresowo narasta bądź się zmniejsza, zależnie od silnych opadów lub wiatrów. Mamy do czynienia z jeszcze jedną z wielu tajemnic tej góry, których mimo upływu czasu nie ubywa. Okazuje się, że aktualnie o wiele łatwiej zdobyć szczyt najwyższej góry Ziemi, aniżeli dokonać dokładnego pomiaru jej wysokości.

Everest zyskał renome ustaloną co najmniej w ubiegłym wieku przez szerokie kręgi himalaistów i trekerów na świecie. Spełniły się ich postulaty i oczekiwania. Rząd Nepalu ustanowił Dzień Everestu, przypadający corocznie 29 maja, czyli w kolejną rocznicę pierwszego wejścia na szczyt. W tym czasie kończy się sezon wspinaczkowy, a w ramach obchodów dokonuje się podsumowania osiągnięć i wszelkich zaistniałych tam wydarzeń. Everest od czasu uznania go za najwyższą wyniosłość Ziemi wykazuje mistyczny wpływ na ludzi zamieszkałych na różnych kontynentach. Dopóki ludzie będą chodzić w góry, ta najwyższa zawsze będzie budziła zainteresowanie i pozostanie obiektem marzeń i pragnień.

Kolejny raz spełnił się mój zamiar. Mogłem raz jeszcze spojrzeć z bliska na najwyższą górę, określaną też jako trzeci biegun kuli ziemskiej.

Różnica między himalaistą a trekerem polega na tym, że ci pierwsi, by osiągnąć cel wyprawy, ambitnie wspinają się na niebotyczne szczyty, ci drudzy czerpią zadowolenie z przebywania wysoko pośród nich.

Wędrówka indywidualna w Himalajach niewątpliwie miała element ryzyka, a także swe plusy. Nie byłem ograniczony czasem, ustaleniami trasy, częstotliwości odpoczynku. Będąc dla siebie przewodnikiem, chodziłem, gdzie chciałem i kiedy chciałem. Sam zajmowałem się zorganizowaniem trekkingu, załatwianiem permitu, biletów lotniczych do Lukki i Kathmandu, byłem dla siebie przewodnikiem, tłumaczem, tragarzem, sporadycznie także kucharzem. Plecak nosiłem powodowany nie tyle oszczędnością, ile własną ambicją i chęcią sprawdzenia swych możliwości fizycznych na himalajskich wysokościach. Gwoli prawdy odnotuję, że podczas podejścia do Namcze Bazar i w innych trudniejszych miejscach, gdy odczuwałem ciężar bagażu, wynajmowałem tragarzy. Szerpowie i tragarze z Namcze Bazar i całego rejonu Kumbu doskonale znają rodzinne strony i góry, a także potrzeby himalaistów i trekkerów. Łatwo wyczuć ich dumę, szczytą się pochodzeniem z okolicy Everestu. Z uśmiechem mówią, że są dobrze i wysoko urodzeni. Trudno im zaprzeczyć, widząc ich odporność, siłę i zdrowie, a prawdą jest, że urodzili się na wysokości ponad 3500 m. n.p.m. Na trasie pod Everest droga z ruchem kołowym kończy się w Jiri, zatem następnie czeka himalaistów ponad tydzień wielogodzinnej wędrówki przed Namcze Bazar. Problem transportu rozwiązują tragarze, w tym młodzi chłopcy, kobiety oraz objuczone jaki i konie. Trasę powyżej Namcze na wysokości ok. 4000 m przebyłem, nie odczuwając nader dokuczliwych objawów choroby górskiej, gdyż z każdym dniem wydłużał się okres aklimatyzacji. Ponadto, gdy za drugim zakretem drogi ponad doliną Dudh Kosi ponownie ujrzałem z niewielkiej odległości Everest i jego otoczenie ze wspaniałą Ama Dablam, a następnie miałem niemal stale przed oczami wspaniały widok, zapominałem o troskach i trudnościach.

Dni spędzone w górach mijały szybko, bez większych kłopotów zdrowotnych. Nieco utrapień nastęrczały długie i zimne noce, gdy symptomem górskiej choroby była bezsenność, a w dniu następnym lekkie osłabienie i mniejszy apetyt. Warunki sanitarne i higieniczne w górach, jak zresztą w całym Nepalu, znacznie odbiegają od norm europejskich, zatem dolegliwości gastryczne mogą być częste i równie dokuczliwe jak choroba górska. Wielkie Himalaje niewątpliwie godne są bliskiego poznania i przezwycięzania wszelkich trudności, które po upływie czasu wspomina się jako przygodę. W ostatnich latach dokonano drobnych ulepszeń infrastruktury, wyrównano i umocniono dawny szlak, ustawio-

no budki na śmieci na wysokości ok. 4000 m. Problem czystości szlaku zda się prawie nie istnieć. Wprowadzono prosty system znakowania trasy, tj. malowanie sprayem w kolorze pomarańczowym strzałek i kółek o kilkunastocentymetrowej średnicy. Zapewne Himalaje długo będą wolne od nadmiernych ułatwień, niweczających etos himalaizmu i trekkingu.

Przed niewielką wioską Sangnasar, w której rozchodzą się szlaki pod Everest i Cho Oyu, szóstą górę świata, ujrzałem niebieskiego ptaka. Szerpowie uznają go za zwiastun szczęścia. Bieg dalszych wydarzeń zda się być potwierdzeniem pomyślności. Kierowałem się w prawo do małej osady o religijnym znaczeniu, kształtowanym przez mnichów wpływowego klasztoru buddyjskiego. Z polany Tengboche widok na otaczające zewsząd góry o imponujących wysokościach i kształtach budził szczerzy zachwyt. Od wschodu wznosi się Thamserku (6608 m) oraz położony nieco na północ skalny monolit Ama Dablam (6828 m), czyli „Medalion matki”. Góra będąca symbolem Nepalu, zwłaszcza rejonu Khumbu, uznawana jest przez wielu ludzi gór za najpiękniejszą na świecie. Na północnej stronie sterczy najwyższy na Ziemi szaniec, tworzony przez Nuptse (7879 m), Lhotse (8516 m, 8501 m? – czwarta góra świata) i Lhotse Star (8400 m, 8382 m?). Himalajski pejzaż uzupełniają: nieco wysunięte Pokalde (5806 m), Kongma Tse (5880 m) oraz Chhukung Ra (5546 m), góra dobrze mi znana, gdyż przed 13 laty stałem na jej szczycie. Tam dołożyłem kamień do kopczyków, na pomyślną przyszłość w górach. Szerpowie ustawiają kopczyki kamieni na przełęczach i szczytach jako swoiste wotum wdzięczności za udane wejście lub powrót. W tym niezwykłym zakątku Himalajów nie sposób bez odrobiny emocji, euforii, fascynacji i zaciekawienia spoglądać na majestat wychylającego się zza grani szczytu Everestu-Czomolungmy-Sagarmathy. Nepalczycy stosują nazwy najwyższej góry świata, a właściwie szczytowej jej kopuły, tego górskiego klejnotu Ziemi, w odwrotnej kolejności, zaś nazwę Everest częstokroć umieszczają w nawiasie. Otoczenie Tengboche uzupełnia kilkanaście pięciotysięczników.

Stałem na polanie, odwiedzanej niegdyś przez yeti. Ponoć wielu Szerpów spotkało bądź widziało dziwne, pokryte sierścią postacie człekokształtne. Tenzing pisał o spotkaniach z nim, znalezieniu śladów, a nawet dwóch czaszek. Jego ojciec ponoć spotkał się z yeti „oko w oko”. Szerpowie chlubią się sensacyjnymi opowieściami. Jedni wyrażają się o nim z przychylnością, inni negatywnie, nazywając go „Metoh Kang-

mi”, czyli „Szkara dny Śnieżny Człowiek”. Istnienie tego zdawałoby się przedstawiciela hominidów pozostaje niewyjaśnioną w pełni zagadką antropologiczną. Pomimo że w ostatnich latach brak informacji o spotkaniach z nim, nie wygasło przekonanie o jego istnieniu. Tajemnicza i frapująca nazwa yeti wspaniale utrzymuje się w reklamie i nazewnictwie firm i wyrobów. Himalajski „zwierzolud” nie jest osamotniony w swym nieznanym gatunku. Mieszkańcy Kaukazu spotykali podobnego stwora, którego nazywali „almas”. Australijczycy pobratymca yeti nazwali „yowie”. Amerykanie z północy napotykanie w lasach kudłate wielkoludy zwą „bigfootami”.

Przebywając w Tengboche, można odnieść wrażenie, że gdyby z różnych względów dalsza wędrówka okazała się niemożliwa, to jednak pomimo że żał byłoby powracać, uznać można, że trud trekkingu godny był przedsięwzięcia. Przechodziłem dalej dobrze znaną mi trasę po lewej i prawej stronie doliny. Himalaje mają charakterystyczną warstwę religijną. Pejzaż niezwyklej gór, postrzeganych jako święte, uzupełniają budowle sakralne typowe dla buddyzmu tybetańskiego.

W rejonie Everestu ilość obiektów o charakterze religijnym zda się zwiększać wraz z wysokością. Po dotarciu do kolejnej stupy, gdy góry z otoczenia najwyższej ziemskiej wyniosłości zdawały się na wyciągnięcie ręki, kierując się bardziej rozsądkiem niżeli bezwzględna realizacja pierwotnego zamierzenia, zdecydowałem się na odwrót. Pozostałe dni okresu ważności kilkutygodniowej wizy poświęciłem na spokojny powrót, rezerwę na ewentualne oczekiwanie na samolot z Lukli w przypadku niepogody. W dniu powrotu z Lukli wskutek zachmurzenia wstrzymano loty samolotów, oferowano przelot helikopterem za dodatkowe 600 USD. Po południu zmieniła się pogoda i wróciłem do Kathmandu zgodnie z planem. Wysoko w górach zupełny upór bez uwzględnienia rzeczywistych warunków i realnych możliwości może stać się absurdem, a tego chciałem uniknąć. Jeszcze przez kilka dni oglądałem góry i liczne „murki mani”, wodne młynki modlitewne, czorteny i stupy, rozwieszone, kolorowe chorągiewki wotywnie, skały z wykutym tekstem religijnym. Wszystko to świadczy o odwiecznym i głębokim przekonaniu religijnym mieszkańców gór, którzy żyjąc na południowych stokach Himalajów, przyjęli i przynieśli z Tybetu buddyjską filozofię mądrej rezygnacji, a nawet dystansu do życia. Szerpowie pozostają bardziej zobligowani buddyjskimi zasadami etycznymi niżeli

przestrzeganiem norm ustalonych przez prawo. Tam można czuć się bezpiecznie, pomimo że instytucje sprawiedliwości istnieją gdzieś daleko, zaś policjantów spotkać można w punktach kontrolnych na trasie, gdzie zajmują się sprawdzaniem permitów i opłat za wstęp do parku narodowego. Mieszkańcy rejonu Khumbu żyją w trudnych warunkach ostrego wysokogórskiego klimatu, z natury mają łagodne usposobienie i poczucie humoru, cechuje ich szczerą życzliwość, także uczynność, choć tę cechę od kilku dziesięcioleci wypaczyła poniekąd możliwość zyskania korzyści materialnych. Spotykani na trasie witają przybyszów uśmiechem i słowem „namaste”. W domach zda się niepodzielną rolę gospodarzy sprawują kobiety.

Ciekawostką etnograficzną, poniekąd też zagadką, jest stosowanie przez górali himalajskich bogatego zdobnictwa przedmiotów użytkowych oraz motywów i elementów dekoracyjnych podobnych do tych wykorzystywanych przez górali karpackich, a nawet identycznych. Zadziwiła mnie sześcioramienna gwiazda rytowana na przedmiotach z drewna i muszelki umocowane na paskach i torbach damskich. Uzdolnienia i zamiłowania tamtejszych twórców ludowych do snycerki, zdobnictwa i rzeźby figuratywnej zdają się ewenementem artystycznym, charakterystycznym dla górali, niezależnie od krajów i kontynentów.

Szybko mijał czas trekkingów. Ze spokojem i uporem, uwzględniając możliwości nieco ograniczone pod względem kondycji, nie dążyłem do zdobywania wysokich szczytów ni też zyskania zaszczytów. Kolejny raz spoglądałem bezpośrednio na najwyższą górę świata, stojąc blisko i na znacznej wysokości. To, co osiągnąłem, mimo wszystko było dla mnie piękne i satysfakcjonujące. Wysokie Himalaje raz jeszcze szczerze obdarzyły mnie piękną pogodą, widokami skalnych olbrzymów o niezwykle kształtach, kolorycie skał i śniegu, zmieniającym się w ciągu dnia i nocy, jesiennymi barwami drzew. Nepalczycy, wyrażając podziękowanie, mówią „Thudzi czej”. Powtarzam za nimi „Thudzi czej, Himalaje”. Dołączę tu jeszcze „namaste”, słowo wyrażane zarówno przy powitaniu, jak i pożegnaniu.

Szóste spotkanie z Himalajami dobiegło końca. Ostatni raz spoglądałem na ich szczyty podczas powrotu samolotem z Lukli. Czy rzeczywiście było to ostatnie spojrzenie, nie wiem. W Indiach i Nepalu liczbę siedem uznaje się za szczęśliwą. Tenzing kilkakrotnie wchodził na Everest, a właściwie na Czomolungmę, ale dopiero podczas siódmej wyprawy sta-

nał na szczycie, zatem wszystko jeszcze być może. W drodze powrotnej do kraju, zatrzymując się na kilka dni w Kathmandu, na dzień w Delhi oraz kilka godzin w Helsinkach, miałem uradowane oczy i nieco zmęczone nogi. Wielkie Himalaje, podobnie jak inne wysokie góry na świecie, nie czynią życia łatwiejszym, czynią je piękniejszym.



WACŁAW MORAWSKI

Górska serenada¹

Kiedy przeniosłem się z rodzicami w 1960 r. z Bytomia i zamieszkaliśmy w Bielsku-Białej, nie przypuszczałem, że większość mojego życia to będą „zaślubiny” z górami. Wcześniej oglądałem je jedynie na kartkach pocztowych, w książkach czy filmach. W momencie gdy wprowadziliśmy się do nowego miejsca zamieszkania, gdzie za oknami pokoju rozwarł swoje wrota Beskid Śląsko-Żywiecki i mogłem go oglądać na żywo, poczułem do gór ogromną sympatię.

Była wczesna wiosna 1960 r., kiedy zaczerpnąłem swoim głębokim oddechem świeżego, czystego, górskiego powietrza. To mi imponowało. Piękny krajobraz z widokiem na szczyt Szyndzielni, z dala od centrum miasta, wokół budziła się wiosna, pojawiały się pąki na kasztanowcach, zazieleniły się świerki i liściaste swą barwą buki. W zagajnikach słychać było ptasie koncerty. W słoneczną pogodę wysoko nad polami swoje trele oznajmiał skowronek. Był to wyjątkowy dzień jak na moją wrażliwość. Wówczas w tym uroczym i romantycznym klimacie wiosennego dnia, któremu piękna Stwórca nie żałował, otwarły się przede mną dni mające silnie zaznaczyć się w moim życiorysie.

¹ Praca konkursowa: „Tatry i ja – jak zakochałem się w Tatrach, jaką rolę odegrały tradycje rodzinne?”. III miejsce.



Widok z Kasprowego Wierchu

W taki sam uroczy dzień po dwóch latach pobytu i zaaklimatyzowaniu się w nowym miejscu zamieszkania poznałem Antosia Kubicę, któremu Tatry Wysokie i Niskie nie były obce. Okazał się on człowiekiem koleżeńskim, szczerym i oddanym. Można było mu w pełni zaufać. Właściwie to potrzebował kompana do turystyki. Kiedy w ten sposób nadarzyła się okazja, aby poznać bliżej i polubić wędrowki po szlakach, okazało się, że jest to bardzo proste.

– Chłopie, wystarczy zaopatrzyć się w mapę turystyczną terenu, który cię interesuje, potem plecak i wygodne buty z protektorem i świat należy do ciebie – tak mi odparł Tosiek z lekką ironią. – Dalej pójdzie samo.

Tak też uczyniłem. Był to moment przełomowy, a zarazem spełniające się marzenie w moim życiu. Chodziliśmy często razem. Antek wciągał mnie stopniowo w coraz to wyższe szczyty, z Tatrami Wysokimi włącznie. Tak zaczęła się moja przygoda z górami.

Aby wycieczka była udana, należało przede wszystkim usprawnić i udoskonalić łączność między sobą, a to w tamtych latach nie było takie proste. Umawialiśmy się przed odjazdem autobusu po pracy lub odwiedzałem



Widok na Giewont z Jaworzynki

Antka w domu, żeby uzgodnić plany na najbliższy okres wycieczkowy. Pierwsze wypadki obejmowały najbliższe okolice, w soboty lub w niedziele, następne były już dwudniowe z noclegami w schroniskach.

Sprawy organizacyjne dopinał Tosiek. Potem dołączył do nas Staszek Gluza, który jak się okazało, był dobrze obeznany z okolicznymi górami. Staszek mieszkał w Buczkowicach, podobnie jak Antek, a mnie – śląskiego mieszczaucha – należało wciągnąć we wszystkie niemalże tajniki i zwyczaje turystycznych wędrówek. Chodziliśmy często razem. Do dyspozycji były dwa motocykle, czeska jawa i NRD-owska MZ-ka, oraz chęci wyjazdów, bez względu na pogodę.

Trzymaliśmy się zawsze uprzednio zaplanowanego programu wycieczki aż do jego całkowitej realizacji. Nasze wspólne wędrowanie rozpoczęliśmy w porze letniej. Kiedy słońce sprzyjało, Antek uwieczniał chwile i widoki. Zainteresował mnie wtedy swoim spojrzeniem przez obiektyw aparatu fotograficznego na przyrodę i towarzyszące nam krajobrazy. Tak zaczęła się moja następna pasja, która nazywa się fotografia.

Zacząłem się interesować wydawnictwami albumowymi o charakterze przyrodniczym, których było mniej na rynku księgarskim aniżeli obecnie. Chodziłem na prelekcje i spotkania fotografistów trudniących się taką tematyką. Nabywałem albumowe wydania fotograficzne – one



Zejsście z Babiej Góry

najbardziej zwracały moją uwagę w księgarniach. Uważałem, że turystyka piesza i fotografia wiążą się i współpracują nieodłącznie ze sobą. Zacząłem więc wymagać od siebie łączenia dwóch pasji jednocześnie.

Do widokowych tras zaliczałem wówczas trasę na Pilsko w Beskidzie Żywieckim z Korbielowa do zejścia drogą powrotną przez Sopotnię Wielką, a także wyjście na Babią Górę z przełęczy Krowiarki przez Sokolicę na szczyt Diablaka i zejście przez przełęcz Brona do schroniska na Markowych Szczawinach. Urzekło mnie też wejście na ten sam szczyt Akademicką Percią. Następna widokowa wycieczka to ta z Przełęczy Salmopolskiej w Szczyrku przez Gościejów, Trzy Kopce, Orłową na Równicę do Ustronia Polany. Było tych tras w sumie wiele. Takie wędrówki bardzo mi odpowiadały. Pomimo wysiłku i zmęczenia cieszyłem się już na następną wycieczkę planowaną w czasie marszu. Panoramy były zachwycające, a barwne dywany liściastych drzew przeplatane zielenią świerków, szczególnie jesienią, imponujące. Kiedy słońce swymi promieniami tworzyło malownicze obrazy poprzez pobłyskujące na liściach krople porannej rosy, wrażenia estetyczne sięgały zenitu.

Pewnego dnia Antek ze Staszkiem wpadli na genialny pomysł – zaproponowali podróż i odwiedzenie kilku stolic europejskich od czeskiej Pragi przez Budapeszt i Sofię nad bułgarskie Morze Czarne. Pomysł był trafiony i został przyjęty jednomyślnie. Do realizacji tego planu należało się przygotować należycie i starannie – bez użycia własnych środków transportowych, lecz przy wykorzystaniu linii kolejowej oraz uwzględniając poszczególne etapy zwiedzania, tj. na każdą ze stolic po jednym dniu. Uważałem, że plan jest ambitny, ale wart realizacji, ponieważ korzyści estetyczne całej wyprawy zapowiadały się imponująco. Przygotowanie trwało ponad miesiąc. Przejazd przez Rumunię bez zatrzymywania się był celowy i zaplanowany ze względu na specyficzne warunki podróży. Plan bułgarski przewidywał oprócz zwiedzania stolicy kilka ścieżek górskich w obrębie Sofii, wraz z zawitaniem do ośrodka sportów zimowych na Witoszy. Następny i ostatni etap kończył się na wybrzeżu bułgarskiego Morza Czarnego.

To doświadczenie przekonało mnie, że można niewielkim kosztem skorzystać z wielu atrakcji turystycznych i wzbogacić swoje wielkie zamiłowanie do gór zagraniczną podróżą, tym bardziej że dotychczas nie miałem okazji odwiedzić tych krajów. Marzenie urzeczywistniło się, mimo że nie były to w sumie tylko wycieczki górskie. To turystyczne doświadczenie, niejednokrotnie tworzenie sobie warunków polowych do egzystencji, przebywanie zdanych na siebie trzech ludzi w warunkach czasem trudnych i męczących (nocą podróż, w dzień zwiedzanie), pozwoliło na zaistnienie silniejszej więzi między nami, tzn. Antkiem, Staszkiem i mną. Wyprawa ta spowodowała, że uwierzyłem w siebie, co mobilizowało mnie do następnej, innego rodzaju wyprawy górskiej. Trudy wyprawy mijają, a wspomnienia pozostają na długo zarejestrowane w pamięci.

W następnej kolejności po takim „wstępnym kursie” sprawności zaczęły się wyjazdy w Tatry. Najpierw wejście na Czerwone Wierchy, potem Kościelec, Dolina Pięciu Stawów, Kominiarski Wierch, Wrota Chałubińskiego, Świnica i inne. Do Rysów kilka razy podchodziliśmy, bez rezultatu. Ze względu na warunki atmosferyczne zmienialiśmy trasę. Dopiero po jakimś czasie udało mi się zaliczyć już z inną grupą ten najwyższy Polski szczyt od słowackiej strony. Jedną z przyczyn niezdobycia Rysów

było również to, że należało się rejestrować przed wyjściem na szczyt w placówce WOP, ze względu na wprowadzony przez władze państwowe stan wojenny w państwie. Wycofaliśmy się całą trójką z wyjścia na szczyt z uwagi na zaostrzone przepisy granicznego ruchu turystycznego. Okres ten był trudny turystycznie, wprowadzał znacznie więcej niż zwykle ograniczeń.

To doświadczenie i to, że na mojej drodze spotkałem takich przyjaciół oddanych turystyce górskiej, bardziej doświadczonych aniżeli ja sam, ich chęć wprowadzenia mnie na „ścieżki górskiej przygody” i nie tylko – to wszystko odbiło się niezatartym piętnem na moim życiu i towarzyszyło mi w różnej postaci już do końca moich dni. Jestem bardzo wdzięczny tym dwojgu przyjaciołom za to, że wprowadzili mnie na szlaki górskie, gdyż dzięki temu doświadczeniu mogę spoglądać innymi kategoriami na otaczający mnie świat, który jest przecież tak fascynujący w swojej naturze – wybitnie bogaty w barwy i urozmaicony różnymi gatunkami roślin i zwierząt.



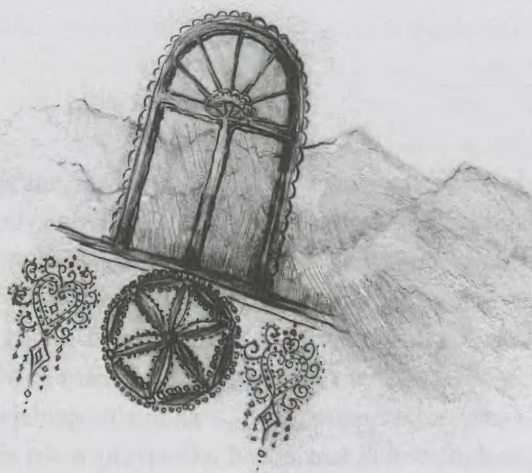
JANUSZ M. ŚMIAŁCZYK

IRONA HODOROWICZ

MATEJ HODOROWICZ

Dziedzictwo

Materiały historyczne
dotyczące Tatr i Podhala
w publikacjach
Polskiego Towarzystwa
Tatrzańskiego



JANUSZ M. ŚLUSARCZYK

IWONA HODOROWICZ

MACIEJ HODOROWICZ

Materiały historyczne dotyczące Tatr i Podhala w publikacjach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Wstęp

Tematyka historyczna zawsze żywo interesowała zarówno władze, jak i członków Towarzystwa Tatrzańskiego (TT). Było to zrozumiałe w kraju rozdartym niewolą, w którym zaborcy bardzo niechętnie patrzyli na wszelkie przejawy zainteresowania dziejami przedrozbiorowymi Polski. Stąd możliwość badań historycznych, a zwłaszcza drukowania zebranych i opracowanych materiałów, była bardzo ważna dla Wydziału TT i redakcji jego oficjalnego rocznika – „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego”. Podobnie jak w przypadku badań nad kulturą ludową polskiej ludności góralskiej, starano się dotrzeć do wszelkich śladów świadczących wyraźnie o polskości północnych stoków Karpat i zamieszkującej jej ludności. Zainteresowania historyczne członków TT przejawiały się m.in. w sporze o Morskie Oko czy w kwestii polskości Spiszu i Ora-

wy. W odróżnieniu jednak od spraw ludoznawczych czy przyrodniczych TT nie prowadziło zorganizowanych badań w tym przedmiocie. Prezentowane na łamach „Pamiętnika TT”, a później „Wierchów” artykuły pochodziły spod pióra bądź członków organizacji, bądź badaczy z zewnątrz. Analizując zawartość prezentowanego materiału, należy bezstronnie stwierdzić, że poza kilkoma nielicznymi wyjątkami, stał on na wysokim lub bardzo wysokim poziomie i do dziś stanowi cenny materiał historyczny. Generalnie da się go podzielić na dwie części: historię polityczno-społeczną i gospodarczą. Do historii należałoby zaliczyć także zamieszczane w obu periodykach biografie, nekrologii oraz drukowane na łamach „Wierchów” krótkie informacje na temat badań i dziejów Karpat, a później także i Sudetów. W artykule omówione zostaną te najważniejsze prace, które ze względu na swą oryginalność wniosły największą wkład do poznania historii Karpat.

Publikacje na łamach „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego”

Już w pierwszym tomie „Pamiętnika TT” dr Alojzy Alth przedstawił opis amerykańskiego dziennikarza z Chicago, korespondenta dziennika „Bufflo Daily Courier”, który w sierpniu 1875 r. odwiedził Tatry i Podhale. Alth pisał:

[...] korespondencje jego z Zakopanego pomieszczoną w rzeczonym dzienniku zamieszczamy tutaj jedynie z tego powodu, ażeby dać przykład naszym czytelnikom, w jaki sposób rozchodzą się po świecie niedokładne i niegruntowne wiadomości o naszym kraju i jak się na lud i na góry nasze zaopatruje zaocceanowy turysta¹.

Amerikanin przyjechał na Podhale z Niemiec. Wcześniej był w kilku krajach zachodnioeuropejskich. Opisał to, co zauważył, a różnica między Tatrami, Podhalem i choćby dojazdem do nich w porównaniu z pewnymi rejonami Niemiec, Francji czy Anglii była dla niego w rze-

¹ *Wycieczka p. Linden, Amerykanina, do Tatr, przelożył Dr. Alojzy Alth, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” (dalej jako PTT) T. 1: 1876, s. 83, całość tekstu: s. 83–87.*

czywistości spora. Opisał w sposób rzeczowy to, co zauważył, wcale nie posunął się do jakiejś przesadnej krytyki, a nawet wyraźnie daje się zauważyć, że widok Tatr bardzo go poruszył. Pewne sprawy były dla niego nowe. Dobrych przewodników nie miał; towarzyszący mu krakowski profesor gimnazjum był turystą, a nie znawcą Podhala. Nie rozumiał gwary góralskiej, więc wydawała mu się połączeniem mowy polsko-węgierskiej, co później wzbudziło zdziwienie Altha. Lecz przekonanie, że ówczesni pasterze nie umieli czytać ani pisać, nie mieli żadnego pojęcia o szerokim świecie, było prawdziwe. Droga z Krakowa pod Tatry też była fatalna. Uważać należy, że taki historyczny opis turystycznej wycieczki w wykonaniu obcokrajowca jest cenny. Mamy opis inny, odmienny od romantycznych wizji polskich podróżnych, zapatrzonych w ten symbol polskości i często nieoddających w swych opisach tego, co owym wizjom mogłoby zaszkodzić. Poza tym część Polaków, którzy odwiedzali już Tatry czy inne pasma Karpat, wcześniej wiedziała, co ją spotka. Zresztą, wiele regionów ówczesnych ziem polskich np. pod względem komunikacji czy ludności miejscowej też wyglądało podobnie, więc dla rodaków sytuacja na Podhalu była normalna. Dla Amerykanina z Chicago, który dodatkowo zwiedził część Europy Zachodniej, pewne rzeczy musiały wyglądać nieco egzotycznie. Przy odtwarzaniu jakichkolwiek dziejów historyk musi korzystać ze wszelkich dostępnych źródeł. Opis amerykańskiego dziennikarza winien być częściej brany pod uwagę, kiedy staramy się odtworzyć turystykę w Tatry w latach 70. XIX w. czy inne sprawy związane z Podhalem z tego okresu.

Karol Potkański zaprezentował pierwszych mieszkańców Podhala. Było to streszczenie obszerniejszej monografii *Studia nad pierwotnem osadnictwem Polski*², przedstawionej 21 kwietnia 1869 r. na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie³. Praca była pozbawiona aparatu naukowego, żałować należy, że autor nie zamieścił przynajmniej literatury przedmiotu. Napisana została bardzo przystępnym językiem, co jednak nie odbiera jej wartości.

Dużą wartość historyczną ma przytoczenie przez Izydora Kopernickiego opisu Tatr z XVIII-wiecznego rękopisu, znajdującego się w Bi-

² K. Potkański, *Pierwsi mieszkańcy Podhala*, PTT T. 18: 1897, s. 82–93.

³ Por. „Czas”, nr 185 i 186 z 13 i 14.08.1896.

bliotece Jagiellońskiej⁴. Interesujące informacje na temat dziejów zakładu wodoleczniczego w Zakopanem przedstawił wielce zasłużony w dziejach polskiej kultury fizycznej Wenanty Piasecki⁵.

Znakomitym materiałem do historii Zakopanego jest artykuł Stanisława Eljasza-Radzikowskiego *Zakopane przed stu laty* (czyli na początku XIX w.), w którym autor omówił przywileje Zakopanego, opisał starostwo nowotarskie, lustracje Zakopanego i zamieszkujących je górali⁶.

Jedne z najbardziej dokładnych artykułów o treści historycznej zamieszczonych na łamach „Pamiętnika TT” odnosiły się do historii górnictwa tatrzańskiego i także były autorstwa S. Eljasza-Radzikowskiego⁷. Autor wykorzystał w nich szeroką bazę źródłową oraz dostępną ówczesną literaturę przedmiotu. Temat ten praktycznie w ogóle nie był dotąd opracowywany, stąd wielka zasługa Eljasza, że zdecydował się podjąć w tym kierunku badania, i jednocześnie zasługa redakcji „Pamiętnika TT”, że zdecydowała się zamieścić ów materiał, będący pierwszym tak dokładnym opracowaniem historii górnictwa tatrzańskiego w literaturze polskiej.

Inny artykuł zamieszczony na łamach „Pamiętnika TT” odnosił się do dziejów turystyki. *Sama zaś wycieczka w Tatry, daje nam poznać ówczesną turystykę tatrzańską*⁸ – tak pisał we wstępie do *Podróży Simplicissmusa węgierskiego do Tatr w XVII wieku* Baltazar Szopiński, który przetłumaczył tekst z języka niemieckiego, dzięki czemu uzyskaliśmy doskonałe źródło do historii turystyki górskiej. Prócz wątków typowo podróźniczych, czytając *Podróż...*, mamy możliwość zapoznania się z ówczesnym światem Tatr i Podhala, jakże różnego od dzisiejszego, a nawet tego, kiedy działało tam Towarzystwo Tatrzańskie. Przykładem jest fakt pojmania podróźnego przez bandę zbójników, którzy go przez pewien okres przetrzymywali. Jakiś czas potem był świadkiem ich stracenia w Preszowie.

⁴ *Opisanie gór Karpackich albo Tatrów, w których znajdują się skarby, kruszce i drogie kamienie. Z rękopisu XVIII w. znajdującego się w Bibliotece Jagiellońskiej podał Dr. I...K..., PTT T. 8: 1883, s. 1–8.*

⁵ W. Piasecki, *Dzieje zakładu wodoleczniczego w Zakopanem*, PTT T. 8: 1883, s. 124–136.

⁶ S. Eljasz-Radzikowski, *Zakopane przed stu laty*, PTT T. 22: 1901, s. 109–160.

⁷ Tenże, *Zakopane... V. Górnictwo*, PTT T. 22: 1901, s. 59–80; tenże, *Czterysta lat temu*, PTT T. 23: 1902, s. 87–129.

⁸ B. Szopiński, *Wstęp do Podróży Simplicissmusa węgierskiego do Tatr w XVII wieku. Z niemieckiego przełożył, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył...*, PTT T. 28: 1907, s. 37, całość tekstu: s. 36–65.

Artykuł Edmunda Długopolskiego *Rzeczy Mikołaja Komorowskiego na Podhalu*⁹ zawiera wiele cennego materiału faktograficznego. Autor opisał dzieje zasiedlania Podhala, połączenie starostwa nowotarskiego z wielkorządcami krakowskimi, objęcie starostwa przez Mikołaja Komorowskiego, jego zatarg z duchowieństwem i szlachtą, stosunki z sołtysami i poddanymi. Te ostatnie nie były od początku najlepsze, aż w końcu doprowadziły do buntu na Podhalu. Cenny ten artykuł uzupełniała bibliografia.

W XXXIV roczniku „Pamiętnika TT” Józef Rafacz zamieścił wartościowy materiał na temat starosty Jana Baranowskiego i jego konfliktów z lokalną szlachtą, sołtysami i chłopami¹⁰.

Podczas toczącego się po zakończeniu I wojny światowej sporu wokół przebiegu granicy polsko-węgierskiej S. Eljasz-Radzikowski przedstawił, jak się ona kształtowała, i przybliżył jej historyczne tradycje¹¹. Mając na uwadze ważność sprawy, a jednocześnie głęboką wiedzę Eljasza na tematy górskie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się doń z prośbą o przygotowanie odpowiedniego materiału. Memoriał Eljasza stanowił odpowiedź na potrzebę ministra i w sposób przejrzysty odnosił się do sprawy. Nie wszystko było jednak tak zupełnie oczywiste, skoro redakcja „Pamiętnika TT” po zapoznaniu się z pewnymi uwagami krytycznymi ze strony Ludomira Sawickiego zdecydowała się je zamieścić¹². Kwestie sporne budził przebieg granicy w okręgu czadeckim, żupanacie orawskim i spiskim.

Jeżeli chodzi o mniejsze przyczynki, to chronologicznie do czasów najstarszych, bo aż prehistorycznych, odnosił się kolejny materiał S. Eljasza-Radzikowskiego, tym razem traktujący o człowieku jaskiniowym w Tatrach. Jak sam autor stwierdził, było to krótkie doniesienie na temat ostatnich odkryć. Cenny materiał źródłowy zawiera przyczynek Leopolda Świerza na temat sporu granicznego o Morskie Oko pomię-

⁹ E. Długopolski, *Rzeczy Mikołaja Komorowskiego na Podhalu*, PTT T. 22: 1911, s. 35–69.

¹⁰ J. Rafacz, *Starosta Jan Baranowski a sołtysi i wybrańcy czorsztyńscy*, PTT T. 35: 1914, s. 74–94.

¹¹ S. Eljasz-Radzikowski, *Sprawa granicy polskiej od Węgier. (Memoriał przedłożony przez Tow. Tatrę Ministerstwu Spraw Zagr. w Warszawie w styczniu 1919 roku)*, PTT T. 37 (właśc. 38): 1919–1920, s. 113–129.

¹² L. Sawicki, *Uwagi nad memoriałem dra Stanisława Eljasza-Radzikowskiego*, PTT T. 37 (właśc. 38): 1919–1920, s. 130–133.

dzy Galicją a Węgrami¹³. Kilka przyczynków, dziś stanowiących ważny materiał źródłowy, odnosiło się do rozgrywających się wówczas wydarzeń politycznych. W XXIII roczniku „Pamiętnika TT” zamieszczono mowę posła Włodzimierza Kozłowskiego wygłoszoną w Sejmie w sprawie Morskiego Oka¹⁴, rok później wydrukowano wyrok Sądu Rozjemczego przyznający stronie polskiej tereny wokół jeziora¹⁵. Bolesław Limanowski zamieścił notatkę o zajęciu przez Czechów kilku wsi polskich na tzw. ówczynie Górnych Węgrzech¹⁶; wokół konfliktów granicznych pomiędzy stroną polską a czeską w „Pamiętniku TT” ukazało się szereg przyczynków traktujących o historycznym, polskim dziedzictwie terenów spornych¹⁷.

Publikacje na łamach „Wierchów”

Kiedy nowym, oficjalnym organem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (PTT) stały się „Wierchy”, komitet redakcyjny rocznika powrócił do idei drukowania materiałów historycznych. Podobnie jak w przypadku prac historycznych zamieszczanych na łamach „Pamiętnika TT”, były one pracami oryginalnymi bądź przyczynkami.

¹³ *Przyczynek do sporu granicznego między Galicją a Węgrami o Morskie Oko w Tatrach. Podat na podstawie dokumentów urzędowych Leopold Świerż*, PTT T. 10: 1885, s. 84–91.

¹⁴ *Mowa posła dr Włodzimierza Kozłowskiego wygłoszona w Sejmie dnia 28 grudnia 1901 r. w sprawie Morskiego Oka*, PTT T. 23: 1902, s. 34–58.

¹⁵ *Wyrok Sądu Rozjemczego o ustalenie granic między Austrią – względnie Galicją a Węgrami przy tzw. Morskim Oku*, PTT T. 24: 1903, s. 97–103.

¹⁶ M. Limanowski, *Czyn haniebnny Czechów*, PTT T. 37 (właśc. 38): 1919–1920, dodatek, s. 14–15.

¹⁷ K. Rouppert, *Nie damy Spiszą*, PTT T. 37 (właśc. 38): 1919–1920, s. 3; S. Żeromski, *Niech żyje Ziemia Spiska*, PTT T. 37 (właśc. 38): 1919–1920, s. 7–9; J. Zborowski, *Dlaczego szliśmy*, PTT T. 37 (właśc. 38): 1919–1920, s. 10–11; K. Przerwa-Tetmajer, *Polski Grzebień-polski szczyt*, PTT T. 37 (właśc. 38): 1919–1920, s. 16–18; W. Semkowicz, *Cieszyńskie a okręg czadecki*, PTT T. 37 (właśc. 38): 1919–1920, s. 22–23; E. Schechtel, *Memoriał w sprawie włączenia całego dorzecza Dunajca do obszaru Państwa Polskiego (Przedłożony przez PTT Ministerstwu Spraw Zagranicznych)*, PTT T. 37 (właśc. 38): 1919–1920, s. 141–144; W. Szajnocha, *Wstępne przemówienie przy otwarciu szeregu publicznych wykładów o Spiszu i Orawie, urządzonych przez Towarzystwo Tatrzańskie w lutym 1919 r.*, PTT T. 37 (właśc. 38): 1919–1920, s. 166.

Z pogranicza nauk historycznych i geografii należy wymienić całkowicie oryginalny artykuł *Przyczynki do monografii Łomnicy* Janusza Chmielowskiego¹⁸. Autor opisał wejścia na szczyt Davida Fröllicha, grupy licealistów z Kieżmarku pod kierunkiem miejscowego nauczyciela, dalej – szkockiego przyrodnika, profesora Uniwersytetu w Getyndze, Roberta Townsona, Stanisława Staszica, szwedzkiego uczonego Georga Wahlenberga, następnie barona Fellner, hrabiego Feszttics i barona Spleny. Po nich zdobyli szczyt: grupa oficerów austriackiego sztabu generalnego podczas badań topograficznych i jako ostatni z listy – Niemcy Gustaw Hartlaub i Aleksander hr. Keyserling. Dla historyka ważna jest literatura, którą przytacza J. Chmielowski przy każdym ze wspinaczy.

Bardzo cenny z historycznego punktu widzenia był artykuł Mariana Liberaka na temat stosunków własności w Tatrach Polskich¹⁹. Wykorzystując materiały archiwalne i wcześniejsze opracowania – nieliczne, temat nie był jeszcze opracowany w sposób zadawalający – autor przedstawił zagadnienie od czasów najdawniejszych po siebie współczesne. Od połowy XIV w. tereny te stanowiły królewszczyznę rządzoną przez starostów nowotarskich. W 1502 r., za panowania króla Aleksandra, odkryto tam srebro. W 1770 r. obszary te zostały bezprawnie zajęte przez Austrię i trzy lata później przekształcone w „Prefekturę Kameralną” lub inaczej „Zarząd Kameralny”. Na lata 1780–1810 przypadły próby zagospodarowania Tatr przez Austriaków, m.in. uregulowano służebności, od 1818 r. prowadzono sprzedaż sekcji lasów i terenów rolniczych tak, że w 1824 r. ostatnia dawna królewszczyzna przeszła w ręce prywatne. Dalej M. Liberak opisał sytuację związaną ze służebnością na terenie Tatr i Podhala za Homolacsów, Maurycego Peltza, Ludwika Eichborna, nieformalność licytacji Goldfingera i wreszcie przejęcie części dóbr przez Władysława hr. Zamoyskiego. Zajmując się sprawami gospodarczymi na Podhalu i w Tatrach, Marian Liberak rok później napisał kolejny artykuł w przedmiocie dotąd mało badanym, a mianowicie o historii górnictwa i hutnictwa w Tatrach Polskich²⁰.

Ignacy Moczydłowski był autorem ciekawego artykułu, opartego na materiałach źródłowych, dotyczącego założenia Nowego Targu. Źródła

¹⁸ J. Chmielowski, *Przyczynki do monografii Łomnicy*, „Wierchy” R. 2: 1924, s. 141–151.

¹⁹ M.A. Liberak, *Stosunki własności w Tatrach Polskich*, „Wierchy” R. 4: 1926, s. 37–47.

²⁰ Tenże, *Górnictwo i hutnictwo w Tatrach Polskich*, „Wierchy” R. 5: 1927, s. 13–31.

te datują się od 1234 r. (cysterskie Neu Mark, Neumarg). W 1326 r. w odniesieniu do osady nie funkcjonowała jeszcze obecna nazwa miasta, dziecięcina napływała od kościoła *de nigro fluvio*. Wkrótce wprowadzono nazwę Novum Forum, a od 1346 r. występuje już nazwa polska Nowy Targ²¹.

W 1933 r. Władysław Semkowicz przedstawił historię sporu o Morskie Oko i rolę Oswalda Balzera jako jego obrońcy dla sprawy polskiej. Opierając się na starannie dobranym materiale źródłowym, autor mógł w sposób bardzo dokładny przedstawić zasługi Balzera w wygraniu sporu przez stronę polską²².

Z punktu widzenia historii turystyki niezmiernie interesujących jest kilka artykułów i przyczynków zamieszczonych w wydawnictwach PTT. Jan Dürr zajmował się historią taternictwa. Najpierw opisał osiem pierwszych wypraw na Gerlach²³, a następnie w kolejnej pracy zaprezentował początki taternictwa²⁴. Znalazły się tu m.in. informacje o Stanisławie Staszicu, pierwszych wyprawach Tatry i ich pierwszych opisach. Jan Dürr uzupełnił wcześniejsze materiały J. Chmielowskiego, po czy przedstawił sylwetki i osiągnięcia pierwszych, którzy zdobywali tatrzańskie szczyty. Bardzo cenny jest dwuczęściowy artykuł Jana Alfreda Szczepańskiego poświęcony dziejom współczesnego taternictwa zimowego²⁵. W pierwszej części autor przedstawił postać Teodora Wundta i sylwetki pionierów turystyki zimowej w Tatrach, następnie zaprezentował początki turystyki narciarskiej w tym paśmie oraz jej twórców. Od czasów Alfreda Martina rozpoczął się okres zorganizowanej turystyki narciarskiej. Druga część artykułu została poświęcona dziejom współczesnego taternictwa zimowego, współdziałaniu narciarstwa z taternictwem. Opisano tzw. okres węgierski taternictwa zimowego, upadek taternictwa i narciarstwa spowodowany I wojną światową, a następnie odrodzenie obu dyscyplin. Prace kończą refleksje nad najnowszym taternictwem zimowym i omówienie środowiska krakowskiego

²¹ I. Moczydłowski, *O założeniu Nowego Targu na Podhalu i nazwie tego miasta*, „Wierchy” R. 7: 1929, s. 29–38.

²² W. Semkowicz, *Oswald Balzer jako obrońca Morskiego Oka*, „Wierchy” R. 11: 1933, s. 9–27.

²³ J. Dürr, *Zdobycie Gierlacha*, „Wierchy” R. 2: 1924, s. 255–256.

²⁴ Tenże, *Początki taternictwa*, „Wierchy” R. 3: 1925, s. 70–82.

²⁵ J.A. Szczepański, *Początki taternictwa zimowego*, „Wierchy” R. 11: 1933, s. 27–44; tenże, *Dzieje współczesnego taternictwa zimowego*, „Wierchy” R. 12: 1934, s. 63–77.

i warszawskiego. Dla historyka zajmującego się dziejami polskiego taternictwa oraz narciarstwa zimowego są to doskonałe materiały, pisane ręką znawcy problematyki.

Za cenną należy uznać inicjatywę redakcji rocznika PTT utworzenia nowego, odrębnego działu poświęconego zagadnieniom historycznym: „Z dawnych lat”. Pod tym tytułem redakcja „Wierchów” postanowiła wprowadzić do pisma rubrykę poświęconą opisom naszych gór i góralszczyzn. Opisy takie z jednej strony mają wartość historyczną, ponieważ dają wiadomości o sprawach należących już do przeszłości, z drugiej rzucają światło na rozwój duchowego stosunku człowieka do gór. W związku z utworzeniem nowego działu narodziła się niezwykle cenna inicjatywa komitetu redakcyjnego periodyku PTT, mająca na celu wyszukiwanie dawnych – dziś trudno dostępnych – źródeł do przeszłości Karpat i zamieszkującej je ludności²⁶. W tym samym tomie rocznika, który zapoczątkował nowy dział, zaprezentowano cenny opis Morskiego Oka i Doliny Pięciu Stawów z 1839 r.²⁷ Jako kolejne materiały źródłowe ukazały się w tej serii: *Pobyty w Karpatach* (1823), Baltazara Szopińskiego „Z górami na Podole” (1868), *Pismo starosty nowotarskiego do gromady Dzianisz z r. 1817*²⁸ oraz *Akt zastawu szesnastu miast spiskich Polsce z roku 1412*²⁹.

Interesujący był przyczynek Józefa Fedorowicza dotyczący jubileuszu 50-lecia stacji meteorologicznej w Zakopanem³⁰. O dawnych dziejach tatrzańskich i poszukiwaczach skarbów informował materiał Juliana Krzyżanowskiego³¹. Przyczynek autorstwa Adolfa Chybińskiego traktował o stosunkach kościelnych na Podhalu na przełomie XVI i XVII w. Autor oparł swe informacje na danych z trzech ksiąg wizytacji kościelnych z lat 1596, 1608 i 1618 na Podhalu. Opisał wsie, kościoły, których

²⁶ „Wierchy” R. 6: 1928, s. 119.

²⁷ *Opis Morskiego Oka i doliny Pięciu Stawów z roku 1839*, „Wierchy” R. 6: 1928, s. 119–126.

²⁸ *Pobyty w Karpatach* (1823); Baltazara Szopińskiego „Z górami na Podole” (1868); *Pismo starosty nowotarskiego do gromady Dzianisz z r. 1817*, „Wierchy” R. 7: 1929, s. 125–135.

²⁹ *Akt zastawu XVI miast spiskich Polsce z r. 1412 (z 1 tablicą)*, z oryginału wydał i przełożył prof. W. Semkowicz, „Wierchy” R. 8: 1930, s. 152–156.

³⁰ J. Fedorowicz, *50-lecie Stacji Meteorologicznej w Zakopanem*, „Wierchy” R. 4: 1926, s. 185–187.

³¹ J. Krzyżanowski, *Na szlakach tatrzańskich poszukiwaczy skarbów*, „Wierchy” R. 12: 1934, s. 78–92.

zresztą ówczasnie było niewiele, a część z nich nie została poświęcona. Jeden z wizytatorów, ks. Jan Januszowski, nazwał dziekanat nowotarski *schronieniem wszelkich apostatów, którym góry i trudny dostęp ułatwiały pracę, nie doznającą przeszkody ze strony plebanów nowotarskich*. Doszło do tego, że niektórzy proboszczowie i wikarzy uciekali przed wizytatorami. Jednak jak świadczyły materiały źródłowe, podczas kolejnych wizytacji sytuacja powoli ulegała poprawie³². Rok później Chybiński opublikował kolejny przyczynek, tym razem o Bartusiu Obrochcie³³.

Przyczynkami, stąd nieomawianymi tutaj szerzej, zawierającymi pewną ilość materiału faktograficznego były prace: Konstantego Steckiego o przeszłości Kuźnic³⁴, Stanisława Barabasa o dezterterach w Tatrach w okresie I wojny światowej³⁵, Juliusza Zborowskiego o pobycie Józefa I. Kraszewskiego w Zakopanem³⁶, wspomnienia Wacława Anczyca *O dawnym Zakopanem*³⁷ i materiał Antoniego J. Mikulskiego o pobycie w Tatrach Adama Asnyka³⁸. Ten ostatni powstał na podstawie korespondencji Asnyka. W 1932 r. Henryk Gąsiorowski opublikował przyczynek o przeszłości i terażniejszości Burkutu³⁹. W IV tomie rocznika ukazał się materiał z historii alpinizmu o Antonim Malczewskim⁴⁰. Zborowski inny przyczynek poświęcił legendarnemu Sabale⁴¹, a w powojennym, XIX roczniku opublikował kolejny artykuł dotyczący dziejów turystyki⁴². Z tego okresu pochodzi także przyczynek Mariana Gotkiewicza o rocznicy kolegium podolinieckiego⁴³. Przed I wojną

³² A. Chybiński, *Z dziejów stosunków kościelnych na Podhalu z końcem XVI i na początku XVII wieku*, „Wierchy” R. 3: 1925, s. 83–88.

³³ Tenże, *Wspomnienie o Bartłomieju Obrochcie*, „Wierchy” R. 4: 1926, s. 151–153.

³⁴ K. Stecki, *Z niedawnej przeszłości Kuźnic żakopiańskich*, „Wierchy” R. 1: 1923, s. 240–244.

³⁵ S. Barabasz, *Dezterterzy w Tatrach*, „Wierchy” R. 10: 1932, s. 81–88.

³⁶ J. Zborowski, *1863 czy 1866. Przyczynek do pobytu Józefa Ignacego Kraszewskiego w Zakopanem*, „Wierchy” R. 11: 1933, s. 53–58.

³⁷ W. Anczyk, *O dawnym Zakopanem*, „Wierchy” R. 15: 1937, s. 1–24.

³⁸ A.J. Mikulski, *Adam Asnyk w Tatrach*, „Wierchy” R. 15: 1937, s. 24–35.

³⁹ H. Gąsiorowski, *O przeszłości i terażniejszości Burkutu*, „Wierchy” R. 10: 1932.

⁴⁰ A.M., *Antoni Malczewski jako alpinista*, „Wierchy” R. 4: 1926, s. 119–124.

⁴¹ J. Zborowski, *Przyczynek do życiorysu Sabaty i polowań na niedźwiedzie w Tatrach*, „Wierchy” R. 16: 1938, s. 176–177.

⁴² Tenże, *Podręcznik górskiej turystyki z 1796 roku*, „Wierchy” R. 19: 1949, s. 207–211.

⁴³ M. Gotkiewicz, *W 300-lecie kolegium podolinieckiego O.O. Pijarów*, „Wierchy” R. 9: 1949, s. 193–198.

światową oraz w okresie międzywojennym kilka interesujących przyczynków historycznych zostało opublikowanych na łamach innego wydawnictwa Towarzystwa, a mianowicie w „Taterniku”⁴⁴.

Podsumowanie

Prócz *stricte* naukowych artykułów zarówno „Pamiętnik TT”, jak i później „Wierchy” publikowały prace o charakterze popularnonaukowym. Uwidoczniło się to zwłaszcza w „Wierchach”, gdzie w okresie międzywojennym większość zamieszczonego materiału z zakresu nauk o Ziemi czy przyrodniczych miała właśnie taki charakter. Wiązało się to głównie z istnieniem coraz większej ilości czasopism fachowych z coraz bardziej zawężającą się tematyką badań, a jednocześnie coraz bardziej fachowym słownictwem. Przez pierwsze dekady „Pamiętnik TT” był jedynym na ziemiach polskich periodykiem poświęconym tematyce górskiej. Przy jednoczesnej bardzo małej liczbie wydawnictw naukowych wielu naukowców, nawet niezwiązanych z Towarzystwem, decydowało się na zamieszczanie w tym roczniku swoich artykułów. Z biegiem lat pojawiało się coraz więcej specjalistycznych wydawnictw naukowych, a Towarzystwo w coraz większym stopniu koncentrowało się na rozwoju turystyki i ochronie przyrody górskiej, sprawy badań naukowych pozostawiając w gestii wyspecjalizowanych agend akademickich i naukowo-badawczych w rodzaju Akademii Umiejętności. Nic więc dziwnego, że spora część prezentowanego w okresie międzywojennym na łamach „Wierchów” materiału miała charakter bardziej popularny niż naukowy.

Po wznowieniu wydawania „Wierchów” w 1947 r. w pierwszych rocznikach ukazało się kilka artykułów historycznych, lecz ich wartość merytoryczna nie jest duża; można było w niektórych zauważyć wyraźne wpływy ówczesnej ideologii komunistycznej⁴⁵. W 1949 r. na łamach

⁴⁴ Por. m.in.: M. Zaruski, *Kronika wypraw narciarskich w Tatrach*, „Taternik” R. 2: 1908, nr 3, s. 14–17; S. Komornicki, *Z dziejów taternictwa polskiego*, „Taternik” R. 3: 1909, nr 4, s. 69–77 i nr 5, s. 101–115; L. Świerż, *Zdobycie Tatr*, „Taternik” R. 16: 1932/1933, nr 4, s. 111–121; W.H. Paryski, *Mariusz Zaruski 1867–1941*, „Taternik” R. 30: 1948, nr 4, s. 16–22.

⁴⁵ Por. m.in.: A. Przyboś, *Powstanie Kostki Napierskiego*, „Wierchy” R. 19: 1949, s. 56–92 czy J. Reychman, *W sprawie nowych badań nad przeszłością ruchów społecznych na Podbału*, „Wierchy” R. 20: 1951, s. 93–113.

„Wierchów” rozpoczęto drukowanie „przyczynków historycznych”, które już wkrótce osiągnęły wysoki poziom i przez wiele lat wносиły szereg cennych informacji dotyczących wybranych zagadnień z dziejów Karpat i Sudetów.



ANTONINA SEBESTA

Hrabia Władysław Zamoyski – Największy Dobroczyńca Polski, Tatr i Zakopanego

Taki winien być napis na pomniku paryżanina, właściciela dóbr w Wielkopolsce i Zakopanem, przyjaciela świętego Brata Alberta. Przyjaźń tę pięknie ujął Janusz Kotarbiński, wykonując polichromię w kościele św. Rodziny. Przedstawia ona hrabiego, który trzyma w ręku akt przekazania swoich dóbr narodowi polskiemu, obok Zamoyskiego klęczy brat Albert (Adam Chmielowski), obu wita w niebie święty Franciszek z Asyżu. Zamoyski zachwycał inteligencję przebywającą pod Giewontem, zwłaszcza artystów. Stanisław Witkiewicz w liście do matki z 10 kwietnia 1890 r. pisał z zachwytem i zdziwieniem o nim, jego matce i siostrze: *Poznałem tych hrabiów! Rzeczywiście coś niepojętego, skąd się tacy wzięli. Polaków tak polskich rzadko można widzieć*¹. Ulica jego imienia ostała się w PRL-u, ponieważ próba zmiany nazwy wywołała powszechne zgorszenie (u ówczesnych władz interweniowała dr Zofia Radwańska-Paryska).

¹ *Listy Stanisława Witkiewicza i jego korespondentów*, cz. 1: *Listy o stylu zakopiańskim 1892–1912. Wokół Stanisława Witkiewicza*, oprac. M. Olszaniecka, A. Micińska, wstęp, koment., oprac. M. Jagiełło, Kraków 1979.

Zamoyski wypełniał dzień po dniu to wszystko, co wieszcz Juliusz Słowacki zapisał w swoim słynnym wierszu *Testament mój*. Konsekwentnie od młodych lat pracował dla ojczyzny, dosłownie ciulając grosz do grosza. Narażał się na kpiny, niewybredne żarty, a nawet potwarze i przede wszystkim niezrozumienie. W ostatnich czasach wymownym symbolem tego niezrozumienia była już sama idea postawienia mu pomnika.

Są bowiem ludzie, jak np. królowa Jadwiga, którym nie stawia się pomników... ponieważ największy, i to żywy, oni sami już sobie postawili. W przypadku świętej jest to Uniwersytet Jagielloński, w przypadku hrabiego po prostu Morskie Oko w granicach Polski... Sam Zamoyski był bardzo sceptyczny wobec pomnikowej formy upamiętniania zasług. Pod koniec XIX w. odmówił udzielenia poparcia inicjatorom budowy pomnika Adama Mickiewicza w Zakopanem, a w 1900 r. Komitetowi Budowy Pomnika Tytusa Chałubińskiego. Pierwszym przekazał kilkadziesiąt egzemplarzy *Pana Tadeusza* z prośbą rozdania ich mieszkańcom Podhala. Gdyby nasi współcześni postępowali podobnie, myśl Jana Pawła II byłaby znana i może bardziej realizowana... Żylibyśmy na pewno w lepszym kraju, wśród serdeczniejszych ludzi.

Pomnik Zamoyskiego dłuta zakopiańskiego rzeźbiarza Michała Gąsienicy Szostaka stoi przy skrzyżowaniu Krupówek i al. 3 Maja. Należy go odbierać jako znak sprzeciwu, swoiste memento, gdyż jest to drugie po Lesie Chałubińskiego miejsce w stolicy konsumpcji wskazujące na to, iż są rzeczy od niej ważniejsze. Pomnik dobrze oddaje wyobcowanie hrabiego. Zaskakuje tak, jak on zaskakiwał. Elegancki, smukły, po miejsku ubrany pan stanowi kontrast z barwną i gwarną ulicą.

Lista zasług Zamoyskiego dla Zakopanego, w którym przebywał od 1889 r., jest jeszcze dłuższa i bardziej imponująca niż Chałubińskiego, co zresztą zrozumiałe, bowiem możliwości finansowe były nieporównywalne. Zamiast drobiazgowo dokładnie wymieniać, co, gdzie, kiedy i za ile wybudował, doprowadził, zainicjował, stworzył, urządził, uratował, wystarczy napisać: urządził miasto Zakopane ...a na pewno nie minie my się z prawdą.

Oto pokrótce wymienione zasługi Zamoyskiego dla Zakopanego i Podhala:

- Wspomógł budowę kościoła św. Rodziny; ukończona została w 1896 r.

- W 1899 r. doprowadził do uruchomienia linii kolejowej Chabówka–Zakopane.
- W 1902 r. przyczynił się znacznie do wygrania sporu z Węgrami o Morskie Oko.
- Założył gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, pomagał mu finansowo (prowadził w nim zajęcia z szermierki).
- W Kuźnicach wybudował wodociąg i elektrownię wodną.
- Angażował swój kapitał w budowę dróg i regulację potoków.
- Wzniósł szkoły w Bukowinie i na Olczy.
- Wspierał Szkołę Przemysłu Drzewnego.
- Wspomagał Muzeum Tatrzańskie.
- Z jego inicjatywy powstała Chrześcijańska Spółka Handlowa, której priorytetem była sprzedaż i promocja towarów polskich. Dla niej to wznosił przy ul. Krupówki Bazar Polski (dzisiejszy budynek, gdzie mieszczą się delikatesy i galeria).
- W 1904 r. pod jego patronatem zostało powołane Towarzystwo Pomocy Przemysłowej.
- Zaangażował się w budowę toru bobslejowego.
- Przyczynił się do budowy budynku straży pożarnej.
- W jednym ze swoich domów ulokował Bibliotekę Publiczną.
- Towarzystwu „Sztuka Podhalańska” przekazał salę wystawową.

Należy podkreślić, że w latach 1889–1924 hrabia był największym pracodawcą w Zakopanem. Dawał zatrudnienie nie tylko we dworze czy tatrzańskich lasach – zdewastowane przez poprzednich właścicieli uratował od zupełnego wyniszczenia, ograniczając wyręby i prowadząc niezwykle intensywne i konsekwentne zalesianie – ale pośrednio we wszystkich instytucjach i obiektach, których budowę finansował lub które wspomagał. Uważano go za męża opatrznościowego dla Podhala i Tatr. W 1901 r. razem ze Stanisławem Witkiewiczem otrzymał pierwsze honorowe obywatelstwo Zakopanego. Był działaczem i członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, którego delegacja już 22 maja 1889 r. złożyła mu serdeczne podziękowanie za nabycie dóbr zakopiańsko-tatrzańskich, wierząc głęboko, że nowy właściciel nabył lasy górskie nie dla zysku, ale ocalenia.

Dodać należy, że również matka hrabiego, Jadwiga z Działyńskich, jak i jego siostra, Maria, angażowały się w sprawy społeczne. Panie prowadziły w Kuźnicach **Szkołę Pracy Domowej Kobiet**. Założona w Kór-

niku pod Poznaniem w 1882 r., przeniesiona została do Zakopanego. Kształciły się w niej zarówno szlachcianki, jak i córki mieszczan, nie brakowało też przedstawicielek ludu. Oprócz zarządzania gospodarstwem i praktycznych umiejętności, jak szycie czy gotowanie, uprawa ogrodu czy hodowla zwierząt domowych, dziewczęta uczyły się historii, geografii i literatury polskiej.

Można powiedzieć zatem, że odkąd Władysław Zamoyski w 1889 r. kupił na licytacji tereny w Tatrach i na Podhalu, włączał się niemal w każdą sprawę zakopiańską, pomagał instytucjom, stowarzyszeniom, wspierał inicjatywy kulturalne, naukowe, społeczne, zwłaszcza inicjowane przez Towarzystwo Tatrzańskie i jego liderów. Kierował się maksymami: *Służyć Bogu, służyć Ojczyźnie, służyć Ojczyźnie, służyć Bogu. Nasze życie, nasze trudy [...] – za nas i po nas – dla Polski*².



² Klub im. Władysława Zamoyskiego, [online] www.zamoyski.pl.

JAN KOMORNICKI

Ocalić Komornicy w Tatrach od zapomnienia



JAN KOMORNICKI

Komorniccy w Tatrach

Tekst poniższy, który przygotowałem do kolejnego rocznika „Pamiętnika PTT”, jest dokumentem historycznym, opiera się bowiem na materiałach źródłowych; ma także walory wybitnie osobiste, ponieważ przytacza relacje rodzinne: mego ojca Tomasza o dziadku – Stefanie, i moje o ojcu – Tomaszu. Są w tych relacjach fakty, które nigdy nie były publikowane; są też fotografie niedawno odkryte między pamiątkami rodzinnymi.

Pragnę w tym miejscu podziękować bratowej mego ojca, wdowie po Juliuszu Komornickim – prof. Annie Marii Komornickiej z Warszawy, za wypożyczenie bezcennych pamiątek rodzinnych, a także panom: Marcinowi Kinowi z Kościeliska (mężowi mojej wnuczki) i Tomaszowi Wierzejskiemu z Warszawy za pomoc w „odwróceniu” do postaci normalnych fotografii diapozytywów szklanych (czarno-białych), wykonanych przez mego dziadka Stefana w 1911 roku, o czym będzie jeszcze mowa.

Dziękuję też za pomoc działom bibliotekarsko-archiwalnym: Muzeum Tatrzańskiego im. T. Chałubińskiego w Zakopanem oraz Muzeum Tatrzańskiego Parku Narodowego. Dzięki życzliwości i pomocy pracowników tych instytucji mogłem na nowo zobaczyć i odczytać dokumenty, które widziałem w przeszłości, ale nie miałem ich od dawna w dyspozycji.

Część unikalnych fotografii jest publikowana po raz pierwszy.

Choć tekst poniższy jest z natury rzeczy mocno subiektywny, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że trzy pokolenia Komornickich przekazywały sobie wzajemnie i rozwijały wyraźne umiłowanie Tatr, dodając do niego w każdym pokoleniu jakąś dodatkową, specjalną pasję.

Zaczęło się wszystko 29 listopada 1887 r. w Zawadce, w powiecie kałuskim, w ówczesnym województwie stanisławowskim, gdzie Stefan Saturnin Komornicki przyszedł na świat, jako przedostatni z 10-osobowego rodzeństwa. Jego rodzice – Stanisław (1835–1904) i Zofia Helena ze Słoneckich (1848–1936) – bardzo dbali o dobre wychowanie i wykształcenie swoich dzieci, zatrudniając najlepszych guwernerów i zapewniając potomkom pobyt w najlepszych szkołach. Jednak, jak to zwykle z młodzieżą bywało, nie wszyscy mieli wielki zapal do nauki, co z wielką szczerością i swadą wspomina starszy brat Stefana – Władysław Florian (1881–1953) w spisany w 1947 r. manuskrypcie:

[...] ja zostałem przewieziony do Krakowa i oddany do internatu XX. Zmarłychwstańców, skąd chodziłem do Gimnazjum Sobieskiego. Po roku [chodzi o 1898 r. – przyp. autora] został do mnie do tego samego internatu dołączony brat mój Stefan. [...] Stefan był wzorowym uczniem bez najmniejszego zarzutu tak, że był ogólnie przez swych przełożonych lubiany i ceniony, a z kolegami wówczas mało się zadawał, w każdym razie nie brał udziału w najróżniejszych wybrykach [...]¹.

Z uwagi na problemy z wynikami w nauce starszych braci (Wojciecha i Władysława) zostali oni wysłani do szkół w Niemczech, natomiast Stefan powrócił do Zawadki i skończył z wyróżnieniem edukację średnią w gimnazjum klasycznym w Stryju, po czym wybierał się na studia do Krakowa. Czas ten zbiegł się z nieoczekiwaną i przedwczesną śmiercią jego ojca, Stanisława, która nastąpiła w Zawadce 15 marca 1904 r. (ojciec miał 69, a Stefan 17 lat).

Stanisław, pełniący przez wiele lat funkcję marszałka Rady Powiatu Kałuskiego², kazał pochować się w Krakowie, mieście bardzo mu bliskim (urodził się w Kostrzu k. Tyńca, a ponadto był jedynym właścicielem Kamienicy Hetmańskiej na Rynku Głównym w Krakowie, odziedziczonej po przodkach i spłaconej pozostałym spadkobiercom). Jego ostatnią wolą majątek rodzinny w Zawadce dziedziczyli synowie: Władysław Florian i Stefan Saturnin, jeszcze niemający pełnoletniości. Po trwających dwa lata rodzinnych sporach majątkowych, w których Stefana, jako niepełno-

¹ W.F. Komornicki, *Kronika rodziny Komornickich*, maszynopis, Kraków maj 1947.

² Zob.: tamże; J. Komornicki, *Tropami Dziadka Marszałka*, maszynopis, Opole luty 1978.

letniego, reprezentował sąd opiekuńczy – ostatecznie w 1906 r. Zawadka została w miarę korzystnie sprzedana³, co zarówno Stefanowi, studiującemu już wówczas historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, jak i matce, Zofii Helenie, osiadłej po śmierci męża w Krakowie (i czerpiącej dodatkowo dochody z kamienicy na Rynku), dawało solidne podstawy egzystencji na następne lata. Pozwalało też realizować nową, dosyć kosztowną pasję, bowiem w tym właśnie czasie zaczyna się wielka przygoda 20-letniego Stefana S. Komornickiego z Tatrami.



Fot. 1 Stefan S. Komornicki (siedzi z prawej) z rodzicami i starszymi siostrami: Józefą, Różą i Zofią, Zawadka, 1891 (archiwum rodzinne)

W 1907 r. Stefan Saturnin wstępuje do Towarzystwa Tatrzańskiego. Do swoich pierwszych wypraw tatrzańskich (jeździł także w Alpy) włącza ogromną pracę poznawczą, studiując wszystko, co dotychczas o Tatrach napisali badacze, a także pierwsi taternicy. Poznaje ich albo w Krakowie, albo w Zakopanem; są to najczęściej jego równolatki, nierzadko podobnie jak on poświęcający się poza Tatrami różnym pasjom z dziedziny nauki lub kultury. Wymienię tu kilka wielkich nazwisk: Jerzy Żuławski (1874–1915), Jerzy Maślanka (1886–1961), Zygmunt A. Klemensiewicz (1886–1963), Roman Kordys (1886–1934), Zygmunt Czerny (1888–1975), Jan W. Czer-

³ Zob. W.F. Komornicki, *Kronika rodziny Komornickich*, maszynopis, Kraków maj 1947.



Fot. 2 Stefan S. Komornicki na zboczu Tomanowej Polskiej, październik 1911
(fot. autor nieznany)

wiński (1865–1947) i wielki przyjaciel – Jerzy Lande (1886–1954). Stefan S. Komornicki poznaje też co prawda zaledwie kilku, ale jakże wybitnych przewodników tatrzańskich i pozostaje z nimi w wieloletniej przyjaźni. Są to: Józef Gąsienica Tomków (1887–1942), Jędrzej Marusz (1877–1961), Stanisław Gąsienica Byrcyn (1887–1967) i Władysław Gąsienica. Saturnin Komornicki bardzo dbał o górski sprzęt i ekwipunek, kupowany wyłącznie w znanych z solidności firmach niemieckich i austriackich. To samo dotyczyło sprzętu fotograficznego, którego używał co najmniej od 1910 r.,

oraz przyrządów do oznaczania wysokości n.p.m. (tzw. aneroidów), służących mu najwięcej podczas wypraw w Tatry Zachodnie⁴.

Pierwsze wielkie sportowe przeżycie Stefana S. Komornickiego nastąpiło 7 września 1908 r., kiedy wraz z Jerzym Żuławskim i Józefem Gąsienicą Tomkowym dokonali pierwszego wejścia na Ciemnosmreczyńską Turnię (2142 m n.p.m.) – wówczas jeszcze nienazwaną, drogą nr 507 W.H.P.⁵ Gdy Stefan był już członkiem Sekcji Turystycznej TT (od 1907), wraz z Jerzym Żuławskim zaproponowali pisemnie, aby „turnię” tę nazwać „Józkową Turnią”, na cześć ich przewodnika. Jak wiadomo, „wniosek” ten nie przeszedł, choć Józef Gąsienica Tomków doczekał się w tatrzańskim nazewnictwie „Tomkowych Igieł”.

Po ponad 100 latach od tamtego zdarzenia uderza dokładna zbieżność lat urodzenia (1887) i tragicznej śmierci (1942) Stefana Komornickiego i jego pierwszego wspinaczkowego nauczyciela, który został przez Niemców rozstrzelany za działalność kurierską⁶.

Do swej bogatej działalności wspinaczkowej i poznawczej (o czym za chwilę) Stefan Saturnin Komornicki włącza umiejętności pisarskie, połączone z niezwykłą jak na jego wiek rzetelnością i starannością naukową. Mam na myśli jego obszerną publikację *Z dziejów taternictwa polskiego (Szkieł)*, opublikowaną w dwóch zeszytach „Taternika” z 1909 r. (wydana także dwa lata później w oddzielnej odbitce). Pomijam tu wpisane na początku przypisów eleganckie podziękowanie dla Romana Kordysa, natomiast zwracam uwagę na fakt, że autor odwołał się do 72 (!) pozycji z literatury tatrzańskiej lub alpinistycznej. Ukazuje to ogromną odpowiedzialność przyszłego naukowca za każde napisane i opublikowane zdanie.

Aktywność sportowa Stefana Komornickiego w początkowym okresie przeplata się ściśle z działalnością pisarską, redakcyjną i organizacyjną. W 1908 r. wszedł do Zarządu Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy TT (późniejsza nazwa: Sekcja Narciarska TT) jako bibliotekarz (był już historykiem sztuki i doktorem filozofii), od 1909 r. udzielał się jako członek Komitetu Redakcyjnego „Taternika”, a w 1912 r. został wiceprezsem Sekcji.

⁴ Zob. J. Lande, *Stefan Komornicki*, „Taternik” R. 29: 1947.

⁵ Zob.: W.H. Paryski, *Tatry Wysokie. Przewodnik taternicki*, t. 4: *Walentkowa Przełęcz – Przełęczka pod Zadnim Mnichem*, Warszawa 1951; t. 8: *Młynicka Przełęcz – Krywań*, Warszawa 1956.

⁶ Zob. Z. i W.H. Paryscy, *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, Poronin 1995.



Fot. 3 Przewodnicy (prawdopodobnie od lewej: Józef Gąsienica Tomków i Jędrzej Marusarz) na grani Tatr Zachodnich, październik 1911 (fot. S.S. Komornicki)

29 sierpnia 1910 r. Stefan Komornicki wraz z Zygmuntem Czernym, Janem W. Czerwińskim oraz przewodnikami: Jędrzejem Marusarzem st. i Stanisławem Gąsienicą Byrcynem dokonał pierwszego przejścia północno-zachodniej ściany Krywania z Koryta⁷. Było to ponad rok od tragicznej

⁷ Zob.: W.H. Paryski, *Tatry Wysokie. Przewodnik taternicki*, t. 4: *Walentkowa Przełęcz – Przełęczka pod Zadnim Mnichem*, Warszawa 1951; t 8: *Młynicka Przełęcz – Krywań*, Warszawa 1956.

śmierci Mieczysława Karłowicza (7 lutego 1909), którego znał osobiście i być może dlatego podjął się zupełnie anonimowo redakcji jego zapisków i wspomnień w pierwszym wydaniu książkowym publikacji *Karłowicz w Tatrach – 1910*. Ukazała się ona w wersji popularnej i ozdobnej numerowanej, pewnie przynajmniej częściowo przez „redaktora” sponsorowanej (posiadam obie wersje pierwszego wydania tej książki). Czas zdobywania północno-zachodniej ściany Krywania to zaledwie trzy tygodnie od tragicznej śmierci Klimka Bachledy (6 sierpnia 1910), która w działalności Stefana Komornickiego również odcisnęła się specyficznie. W połowie lat 70. XX w. między papierami pozostałymi w biurku dziadka Stefana znalazłem Listę składek na rzecz rodziny ś.p. Klemensa Bachledy, wystawioną „kwestarzowi” – WP drowi Stefanowi S. Komornickiemu – przez Zarząd Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Dokument ten – opatrzony pieczęciami obu organizacji i podpisami Aleksandra Znamieńskiego i Romana Kordysa (za SN TT) oraz Kazimierza Dłuskiego i Mariusza Zaruskiego (za TOPR) – został przez „kwestarza” ostatecznie rozliczony w 1930 r. wpłatą (przeliczoną z marek i złotych reńskich na dolary amerykańskie, a następnie na polskie złote) dokonaną „do rąk” pana Ignacego Bujaka (O/PTT w Zakopanem), który stosowną kwotę zobowiązywał się przekazać spadkobiercom Klimka. Dokument ten posłużył również – z uwagi na najstarszy odcisk pieczęci TOPR – do opracowania nowej odznaki Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego po wyjściu tego stowarzyszenia ze struktur PTTK w grudniu 1977 r.. To jeden z tych mało znanych epizodów z życia Stefana S. Komornickiego, który często zupełnie anonimowo wspierał różnych potrzebujących.

Większe sportowe dokonania S. Komornickiego zamyka przejście nowej drogi na Złomistą Turnię 23 sierpnia 1911 r. z Januszem Chmielewskim i Jerzym Żuławskim. Natomiast na początku października tego roku (1911) S. Komornicki odbywa jedną z pierwszych wycieczek w Tatry Zachodnie. Jego towarzyszami byli Roman Kordys lub Zygmunt Klemensiewicz oraz dwóch przewodników, prawdopodobnie Jędrzej Marusarz st. i Józef Gąsienica Tomków, albo ktoś inny (zob. fot. 2-4). Celem tej wycieczki, prawdopodobnie od Przełęczy Tomanowej aż w pobliże Raczkowych Turni lub dalej, były fotografia oraz pomiary wysokości n.p.m. szczytów i przełęczy nowoczesnym, dokładnym przyrządem pomiarowym (aneroidem). Wspomina o tym w „Taterniku” z 1911 r. Roman Kordys. Píše, że



Fot. 4 Fotografujący towarzysz wycieczki (Z. Klemensiewicz [?]) oraz przewodnicy, w tle Rohacze i Wołowice, październik 1911 (fot. S.S. Komornicki)

dzięki pomiarom dokonany przez S. Komornickiego 6 października 1911 roku ustalono nowe wysokości wielu wierzchołków w Tatrach Zachodnich. Od niedawna wiemy więcej o tej wycieczce dzięki odnalezieniu 12 płytek szklanych, czarno-białych diapozytywów podwójnych, wykonanych przez Komornickiego i jego towarzysza, a wywołanych w Monachium na przełomie 1911 i 1912 r. Kilka z tych fotografii (w tym St. S. Komornickiego na grani Tomanowej Polskiej) zamieszczamy jako ilustrację do tego artykułu. Jest to pierwsze ich udostępnienie, nie były bowiem znane i blisko 100

lat przeleżały w zbiorach, w pewnym sensie nieodkryte. Osobne, pełne opracowanie tego unikalnego zbioru, pozostawionego przez S. Komornickiego (który do 1939 r. fotografował Tatry już zupełnie innymi aparatami), znajdzie się zapewne w niedługim czasie na łamach kwartalnika Tatrzańskiego Parku Narodowego, któremu, jako instytucji, autor niniejszego artykułu przekazał odnalezione diapozytywy do zbiorów muzealnych.

Poznanie przez S. Komornickiego Tatr Zachodnich (mało przecież popularnych wśród „awangardy” taternickiej) wiąże się z jego zaangażowaniem w działalność kolejnej sekcji TT – Sekcji Przyrodniczej, później Sekcji Ochrony Tatr, utworzonej w 1912 r., z Komornickim w składzie i zarządzie. Jego wszechstronną aktywność tatrzańską (co nie przeszkadza mu w międzyczasie obronić doktoratu z historii sztuki na temat kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu) przerywa wybuch I wojny światowej. Stefan S. Komornicki staje się aktywnym uczestnikiem Legionów Polskich (1914–1918). Do nich „wnosi” swój automobil, dający początek Brygadzie Automobilowej Legionów Polskich, dla której „regulamin” opracował (w języku niemieckim, będącym językiem wojskowości) on osobiście (dokument ten znajduje się w posiadaniu rodziny, natomiast „obrączkę” legionową z datą „1915”, jako niezwykle cenną pamiątkę – przechowuję ja).

W 1914 r. Stefan S. Komornicki (w galowym mundurze legionisty – zob. fot. 5) zawiera związek małżeński z Marią Pią z Goetz-Okocimskich – moją babką. Owocem tego związku jest trójka dzieci:

- Tomasz Jan (21 lipca 1916–26 stycznia 1994),
- Juliusz Sylwester (1917–1998),
- Zofia z Komornickich Łepkowska (1919–1999).



Fot. 5 Stefan S. Komornicki w galowym mundurze legionisty, ok. 1915
(archiwum rodzinne)



Fot 6. Od lewej: Maria Wodzicka, Jan Z. Włodek, Tomasz
i Juliusz Komornicki, Rostoka, ok. 1932
(archiwum A.M. Komornickiej)

I wojna światowa wstrzymała tatrzańską aktywność S. Komornickiego, choć już ostatnie dwa lata przed nią (a także po założeniu rodziny) za radą lekarzy unikał bardzo forsownych eskapad i wspinaczek. Działal jednak nadal aktywnie w TT oraz Akademickim Związku Sportowym (AZS) – od momentu jego założenia. Równocześnie wykonywał także coraz trudniejsze obowiązki zawodowe i państwowe (np. w 1921 r. brał udział w międzynarodowej misji i komisjach przejmujących na rzecz II RP dzieła sztuki zrabowane w czasie wojny polsko-bolszewickiej). Stefan S. Komornicki budował też dom w Krakowie – będący później miejscem jego pracy i gromadzenia unikalnych zbiorów bibliofilskich, a z czasem „gniazdem rodzinnym” Komornickich, którym pozostaje aż po dzień dzisiejszy.

W Tatry i aktywną turystykę tatrzańską Stefan Saturnin wprowadził swoich synów: Tomasza i Juliusza Komornickich, którzy do matury (1934 i 1935) dużo chodzili z ojcem, a także z przewodnikami, najczęściej Stanisławem Gąsienicą Byrcynem (zob. fot.7) i Władysławem Gąsienicą. Myślę tu o wyprawach ambitniejszych (Tomasz był ze swoim ojcem na Giewoncie w 1924 r., w wieku 8 lat), bo do Zakopanego lub na Podhale zjeżdżała na wakacje letnie i zimowe (jak wiadomo S.S. Komornicki uprawiał narciarstwo co najmniej od 1909 r.) cała rodzina. Tomasz i Ju-



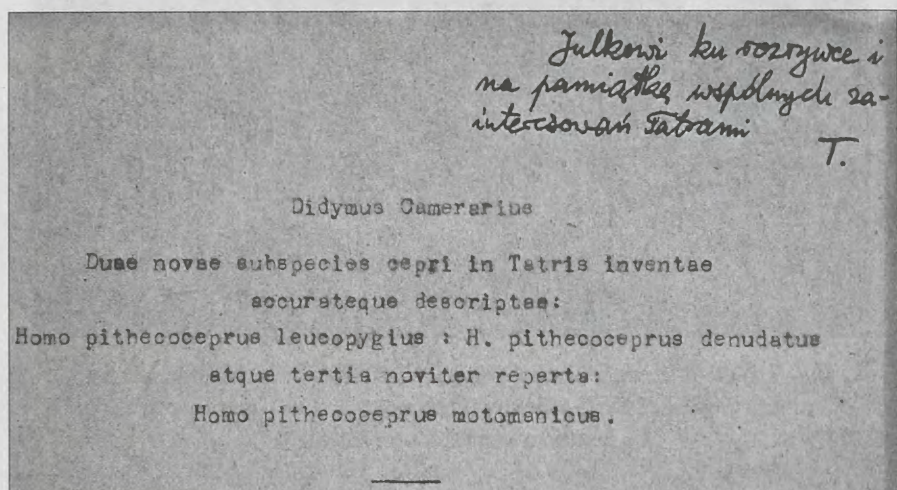
Fot. 7 Na wycieczce w Tatrach Wysokich – od lewej: Juliusz Komornicki, Stanisław Gąsienica Byrcyn, Maria Wodzicka, Tomasz Komornicki, ok. 1932 (archiwum A.M. Komornickiej)

liusz mieli także nowego znakomitego znawcę Tatr za przewodnika. Był nim ich wuj i szwagier ojca – prof. UJ Jan Zdzisław Włodek (1885–1940), podobnie jak Stefan – legionista w Brygadzie Automobilowej (również „wniósł” własny samochód), później dyplomata, a jako naukowiec na Wydziale Rolniczym UJ – pasjonat gleboznawstwa górskiego, prowadzący też sporadyczne badania składu chemicznego wybranych potoków i stawów tatrzańskich.

Obydwaj bracia – Tomasz i Juliusz – mieli bardzo wszechstronne zainteresowania. Otrzymali znakomite wykształcenie średnie w I Gimnazjum Klasycznym im. B. Nowodworskiego w Krakowie (matury odpowiednio: 1934 i 1935); dodatkowo uczyli się języków obcych. Starali się – co jest naturalne – być podobni do ojca, który pod każdym względem musiał im imponować. Trudno więc się dziwić, że zaplanowane przez ojca lub wujka Jana Z. Włodka wycieczki odbywali sumiennie i z pasją, dzięki czemu w latach 30. (już jako członkowie PTT) znali całkiem dobrze Tatry po obu stronach granicy państwowej.

Do dziś między pamiątkami rodzinnymi w domu mojej córki w Zakopanem eksponowany jest czekan z długim (ok. 130 cm) drzewcem, z wypalonym monogramem – „JK”. Z całą pewnością należał on do stry-

ja Julka i pozostał na okres wojny w Krakowie. O udziale Juliusza Komornickiego w taternickich eskapadach świadczy też braterska dedykacja Tomasza w jego zabawnej pracy *Dwa nowe podgatunki cepra w Tatrach oraz wiadomość o wyróżnieniu trzeciego* (oryginał tytułu po łacinie; zob. fot. 8): Julkowi ku rozrywce i na pamiątkę wspólnych zainteresowań Tatrami – T.⁸



Fot. 8 Dwa nowe podgatunki cepra... z dedykacją autora – Tomasza, dla brata Juliusza Komornickiego (archiwum A.M. Komornickiej)

Tomasz Komornicki – student Wydziału Rolniczego UJ (1934–1938), tatrzański „bakcył” otrzymał dodatkowo od prof. Jana Włodka, któremu towarzyszył w naukowych wycieczkach, co niewątpliwie zainspirowało go na przyszłość. Już w samodzielnej działalności naukowej Tomasz Komornicki wraz z Krystyną Oleksynową (1912–1998) podejmą wieloletnią pracę nad składem chemicznym potoków i jezior tatrzańskich, zakończoną opracowaniem unikalnej *Hydrochemicznej mapy TPN* w zbiorze atlasów Tatrzańskiego Parku Narodowego⁹ oraz pracą habilitacyjną Krystyny Oleksynowej pt. *Charakterystyka geochemiczna wód tatrzańskich*¹⁰.

⁸ Didymus Camerarius [właśc. T. Komornicki], *Dwa nowe podgatunki cepra w Tatrach oraz wiadomość o wyróżnieniu trzeciego*, Kraków 1951

⁹ Zob. *Atlas Tatrzańskiego Parku Narodowego*, red. Kazimierz Trafas, Zakopane–Kraków 1985.

¹⁰ K. Oleksynowa, *Charakterystyka geochemiczna wód tatrzańskich*, „Acta Hydrobiologica” Vol. 12: 1970, fasc. 1, s. 1–110.

Tymczasem jednak na przełomie lat 20. i 30. minionego wieku, a dokładnie w latach 1928–1930, Stefan S. Komornicki pozwala wybrać się prezesem Sekcji Turystycznej PTT (będącej w głębokim kryzysie), aby dokonać jej ogromnego ożywienia. Píše o tym prof. Jerzy Lande we wspomnieniu pośmiertnym o Stefanie Komornickim w 1947 r. w sposób następujący:

[...] Przez dwa lata swojej prezesury Komornicki – w znacznej części własnym wysiłkiem – podźwignął klub z upadku w jaki go wtrąciła pierwsza wojna światowa i jej następstwa. [...] Nowy prezes potrafił zgromadzić wszystkich niemal czynnych taterników pod sztandarem Sekcji, wprowadził świeży, młody element do jej zarządu [...] ¹¹.



Fot. 9 Stefan S. Komornicki
w Roztoce 5 września 1936
(fot. J. Lande)

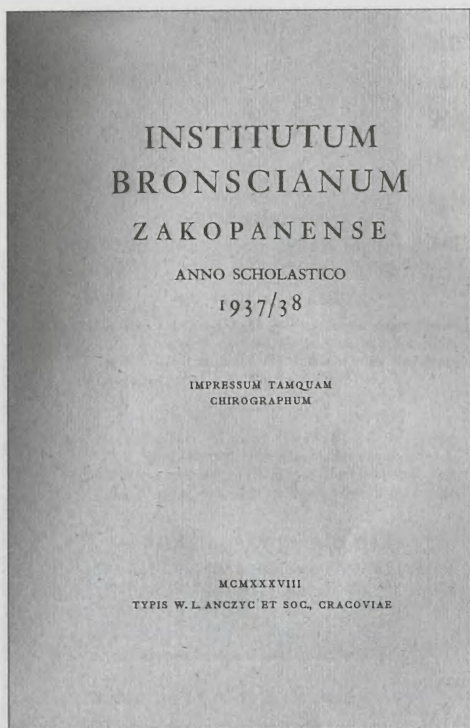
Za te prace i zasługi otrzymał w sierpniu 1930 r. godność „członka honorowego” Sekcji, później Klubu Wysokogórskiego PTT.

Działalność pisarska Stefana Komornickiego w tamtym okresie to coraz częściej wspomnienia pośmiertne, w tym *Mowa wygłoszona na pogrzebie M. Świerża w dniu 8 lipca 1929 r.*¹² czy *Roman Kordys*¹³. Trzeba pamiętać, że wtedy był już kustoszem Muzeum Czartoryskich w Krakowie, a od 1932 r. docentem UJ. Jednak zwieńczeniem tatrzańskiej działalności literackiej Stefana Komornickiego, ukazującym jednocześnie jego subtelne poczucie humoru, jest opisanie w nienagannej łacinie działań humorystycznego „Instytutu Bronściańskiego”, lub w języku łacińskim: „Institutum Broscianum” (nazwa od nazwiska dzierżawcy przedwojennej weran-

¹¹ J. Lande, *Stefan Komornicki*, „Taternik” R. 29: 1947.

¹² S.S. Komornicki, *Mowa wygłoszona na pogrzebie M. Świerża w dniu 8.07.1929 r.*, „Taternik” R. 16: 1933.

¹³ Tenże, *Roman Kordys*, „Taternik” R. 20: 1936.



Fot. 10 Strona tytułowa druku bibliofilskiego (egz. 12), Muzeum Tatrzańskie, wydano w Krakowie w 1938

dy w Dworcu Tatrzańskim pana Kazimierza Brońskiego), który wraz z kilkoma przyjaciółmi i starszym synem Tomaszem założył w drugiej połowie lat 30.¹⁴ Wymieńmy choć parę nazwisk z tego grona: Janusz Chmielewski, Alfred Chybiński, Stanisław Krystyn Zaremba, Jan S. Bystroń, Julia Stabrowska, Jerzy Lande, Juliusz Zborowski. Należało do niego jednak jeszcze wiele innych osób. Wydany w formie druku bibliofilskiego (wszak autor był wybitnym bibliofilem!) w nakładzie 24 egzemplarzy *Institutum Bronscianum Zakopanense, Anno Scholastico 1937/1938* (zob. fot. 10) jest dowodem na to, jak wielcy intelektualiści i ludzie kultury, mając wspólną miłość – Tatry, no i dystans do siebie –

potrafiли się bawić. W tym humorystycznym dziele oprócz specjalności naukowych takich jak: „matemagia” (S.K. Zaremba), „koprolalia systematyczna i pornografia porównawcza” (J. Bystron i J. Stabrowska), „pechologia i ramolistyka” (J. Lande) – była jego własna – Stefana (i Tomasz) – specjalność: „ceprologia i ceprognozja”. Jest to zresztą temat wart oddzielnej publikacji, choćby z uwagi na niezwykle osoby, które w tej zabawie brały udział.

Tymczasem zbliżał się największy kataklizm XX w. – II wojna światowa. Tomasz Komornicki po ukończeniu studiów na Wydziale Rolniczym UJ (1938) idzie do podchorążówki we Włodzimierzu Wołyńskim, skąd wysłany zostaje na trzymiesięczną praktykę do 7 Dywizjonu Wielkopolskiej Artylerii Konnej w Poznaniu; tam zastaje go mobilizacja (zob. fot. 11). Bierze udział w bitwie pod Kutnem oraz w oblężeniu Warszawy.

¹⁴ *Institutum Bronscianum Zakopanense, Anno Scholastico 1937/1938*, Kraków 1938.



Fot. 11 Tomasz Komornicki w pocie sztandarowym (z prawej) 7 DWAK przed wyjściem na wojnę, pod Poznaniem, sierpień 1939
(z archiwum rodzinnego)

Po upadku Warszawy i zwolnieniu przez Niemców z „oflagu” Tomasz Komornicki wrócił do Krakowa i rozpoczął pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim jako asystent-wolontariusz. Nie uległ namowom ojca – Stefana, (jako asystent nie czuł się godny) i nie poszedł na inaugurację działalności UJ 6 listopada 1939 r., zamienioną przez okupanta w *Sonderaktion Krakau*, połączoną z masową wywózką wszystkich uczestników do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Obecny na „inauguracji” Stefan Komornicki znalazł się w obozie m.in. z Janem Włodkiem i Jerzym Lande i tylko cudem (także dzięki pomocy Włodka) uniknął śmierci z wycieńczenia i odmrożeń.

Zwolniony 8 lutego 1940 r., wrócił do domu w Krakowie przywieziony dorożką z dworca kolejowego przez Jana Włodka, który sam też bardzo chory po kilku dniach zmarł, stając się pierwszą ofiarą Sachsenhausen po powrocie z obozu. Stefan Komornicki przeżył w Krakowie jeszcze jedno groźne aresztowanie niemieckie¹⁵, po czym został śmiertelnie postrzelony przez bandytę na progu własnej sypialni. Zmarł (po trzech dniach) w dniu 17 kwietnia 1942 r. Ostatnia fotografia mego dziadka z synem Juliuszem (zob. fot. 12) wykonana została 30 kwietnia 1941 r. (widać na niej wojenne

¹⁵ J. Lande, *Stefan Komornicki*, „Taternik” R. 29: 1947.

wyniszczenia organizmu), w dniu ślubu Tomasza i Marii z Żarskich w Dąbiu. Rodzice moi poznali się m.in. dlatego, że po aresztowaniu dziadka Stefana Gestapo rozpytywało o Tomasza, który figurował w spisach uniwersyteckich jako asystent; spowodowało to natychmiastowe wysłanie go z Krakowa (przez matkę) do zaprzyjaźnionych majątków ziemskich na prowincji.

Tomasz i Maria Komorniccy wraz z trójką „wojennych” dzieci: Teresą (1942), Janem (1943) i Andrzejem (1944) – wrócili do Krakowa na przełomie stycznia i lutego 1945 r. i zamieszkali w domu rodzinnym. Tomasz rozpoczął pracę na Wydziale Rolniczym UJ natychmiast po wyzwoleniu Krakowa

spod okupacji niemieckiej (jeszcze przed pełną przeprowadzką). W latach 1947–1949 parokrotnie wyjeżdżał w Tatry, aby ostatecznie w 1950 r. pod kierunkiem prof. Juliana Tokarskiego (mineraloga) obronić na UJ pracę doktorską pt. *Cztery profile gleb na podłożu krystalicznym i wapiennym w Tatrach*¹⁶. Był to też czas, kiedy Tomasz mimo trudów powojennej rzeczywistości (cała, powiększająca się rodzina mieszkała w jednym pokoju, bowiem dom rodzinny w Krakowie objęty został tzw. „kwaterunkiem”) sporo wyjeżdżał w Tatry, gdzie kontynuował pracę naukową i żartobliwą działalność „Instytutu Bronsciańskiego”. Wydał też na powielaczu spirytusowym w nakładzie 24 egzemplarzy wspomnianą już wcześniej „pracę naukową” pt. *Dwa nowe podgatunki cepra w Tatrach oraz wiadomość o wyróżnieniu trzeciego*¹⁷. Praca ta, dostępna w nielicznych bibliotekach i zbiorach prywatnych,



Fot. 12 Stefan i Juliusz Komorniccy
30 kwietnia 1941 (arch. rodzinne)

¹⁶ T. Komornicki, *Cztery profile gleb na podłożu krystalicznym i wapiennym w Tatrach*, Kraków 1952.

¹⁷ Didimus Camerarius [właśc. T. Komornicki], *Dwa nowe podgatunki cepra w Tatrach oraz wiadomość o wyróżnieniu trzeciego*, Kraków 1951.

przypomina przedwojenny „dorobek” Katedry Ceprologii i Ceprognozji, a została napisana na podobieństwo „kluczy” w naukach przyrodniczych – jako „klucz do oznaczania cepra”.

Niestety zdziesiątkowani przez wojnę, żyjący członkowie „Instytutu” nie podjęli już wspólnej działalności, czyli kontynuacji przedwojennej zabawy, choćby dlatego, że do 1955 r. chodzenie po Tatrach było ograniczone i wymagało specjalnych przepustek, wydawanych przez Milicję Obywatelską lub jednostkę Wojsk Ochrony Pogranicza. Zakład, a później Katedra Gleboznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, a po 1954 r. Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie, prowadziły badania naukowe w Tatrach, co dawało Komornickiemu (Tomaszowi i jego rodzinie) dalsze możliwości uprawiania turystyki i taternictwa.

Przede wszystkim niżej podpisany syn Jan, ale także młodsi – Andrzej, Stanisław (1949) i Piotr (1952) – stają się towarzyszami (w pewnym sensie też fizycznymi pomocnikami) naukowych wycieczek ojca. Z czasem – przy pracach gleboznawczych lub hydrochemicznych – mieszały się ze studentami, magistrantami czy doktorantami ojca – Tomasza, tworząc szczególną, tatrzańską rodzinę. Wielu z nich jest obecnie profesorami krakowskich uczelni, zbliżającymi się do emerytury.

Wędrówki tatrzańskie z ojcem – Tomaszem, zapamiętane przeze mnie, odbywały się (w moim przypadku od 1953 r.) według zasad wpojonych mu przez dziadka Stefana. Obojętnie, czy szliśmy znakowanym szlakiem, czy nieznakowaną percią, zawsze obecne były mapa i wyskalowany aneroid, pokazujący wysokość n.p.m. Na każdym postoju, po zorientowaniu mapy, trzeba było nazwać wszystkie widoczne szczyty i przełęcze – do najdrobniejszych szczegółów. Była to najwspanialsza lekcja



Fot. 13 Tomasz Komornicki w czasie prac nad atlasem gleb TPN, w tle student, 1971 (arch. autora)



Fot. 14 W Tatrach, 1961, od lewej: Tomasz Komornicki, Krystyna Oleksynowa, Ludosław Stobierski i Barbara Oleksyn (archiwum autora)

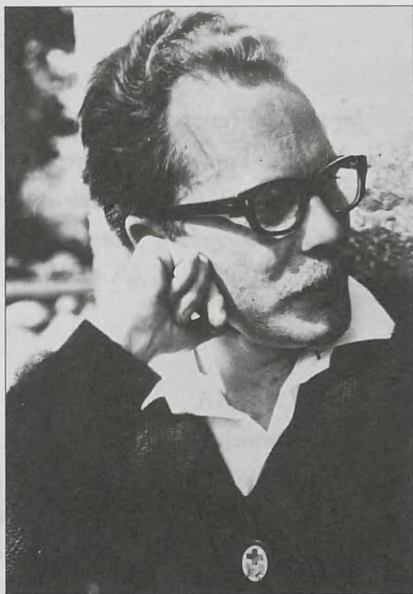
topografii. Dzięki niej w samodzielnym życiu taternickim w przyszłości miałem ogromną przewagę nad kolegami, którzy po „kursie skałkowym” i egzaminie teoretycznym w KW pojawiali się na Hali Gąsienicowej czy w Morskim Oku.

Żaden Komornicki, z tych, o których tu piszę – łącznie ze mną – nie uprawiał taternictwa ekstremalnego, ale znajomość topografii, górskich prawideł, a także ogromny szacunek dla gór (rzecz jasna: także łaskawość opatrności) pozwalały nam zawsze wychodzić cało również z trudnych sytuacji.

Tomasz Komornicki turystykę tatrzańską latem i zimą, połączoną najczęściej z jakimś „niewinnym” badaniem naukowym, uprawiał do 75 roku życia. Pozostawił po sobie dorobek w postaci kilkudziesięciu prac naukowych o Tatrach, a co najważniejsze: własną „szkołę gleboznawstwa górskiego”, w której pewnie największą wartość dla przyszłych pokoleń stanowią jego uczniowie i współpracownicy. Będąc z całą pewnością wybitnym „tatrologiem”, potrafił zaszczepiać w młodych umiłowanie tego nieskończonego pięknego dzieła Stwórcy, jakim są Tatry.



Fot. 15 Autor – Jan Komornicki, na Hali na Stołach, lato 1957 (archiwum autora)



Fot. 16 Autor, ok. 1973 (fot. F. Spytek; archiwum autora)

Spisujący to „wspomnienie” – Jan Komornicki – wnuk Stefana i syn Tomasza – z własnej woli „porzucił” Kraków i wybrał Tatrzański Park Narodowy jako miejsce swej pracy (sezonowo od 1964, zawodowo od 1968 r.) naukowej, kierowanej przez znakomitych znawców przyrody tatrzańskiej – profesorów: Jerzego Fabijanowskiego (1916–2008) i Stefana Myczkowskiego (1923–1977). Poza pracą naukową i popularnonaukową (kilkadziesiąt publikacji) miałem też szczęście wejść w aktywne życie TOPR i GOPR, jako ratownik, prezes i naczelnik – pełniący te funkcje z wyboru przez wiele lat. Największą satysfakcję i radość przynosił mi udział w udanych wyprawach ratunkowych, mniej cieszyła praca organizacyjna i administracyjna, która jednak przynosiła owoce widoczne do dziś nie tylko w Tatrach.

Jestem szczerze wdzięczny opatrności za to, że dane mi było poznać i przeżywać Tatry w takich tradycjach rodzinnych jak moje. Szkoda, że okrutna wojna nie pozwoliła mi nawet zobaczyć dziadka Stefana, który zginął rok przed moim urodzeniem. Wynagrodziły mi to jednak setki, a może tysiące, godzin spędzonych na tatrzańskich szlakach z ojcem – Tomaszem. Był z nami – we wspomnieniach Taty – zawsze obecny Dziadek – tak jakbym go widział i znał. Za to Bogu i Im obu – dziękuję.

Post scriptum:

Już w okresie zamykającym moją pracę nad artykułem niezwykle cennych rad i konsultacji udzieliła mi wieloletnia towarzysząca tatrzańskich wędrówek z wczesnego okresu - prof. dr hab. Barbara Oleksyn, aktualnie aktywna członkini PTT. Przed 60 laty dzięki naszym Rodzicom tworzyliśmy „Tatrzańską Rodzinę”, która przetrwała po dzień dzisiejszy. Dziękuję Ci, Basiu, za to.

LITERATURA

1. Komornicki Władysław Florian, *Kronika rodziny Komornickich*, maszynopis, Kraków maj 1947.
2. Komornicki Jan (1906–1987), s. Władysława i Rozalii, *Tropami Dziadka Marszałka*, maszynopis, Opole luty 1978.
3. Stefan S. Komornicki, *Z dziejów taternictwa polskiego (Szkie)*, cz. 1 i 2, „Taternik” R. 3: 1909.
4. Stefan S. Komornicki, *Taternictwo i taternicy. Notatki*, „Taternik” R. 13: 1929.
5. Stefan S. Komornicki, *Mowa wygłoszona na pogrzebie M. Świerża w dniu 8.07.1929 r.*, „Taternik” R. 16: 1933.
6. Stefan S. Komornicki, *Roman Kordys*, „Taternik” R. 20: 1936.
7. Institutum Bronsianum Zakopanense, Anno Scolastico 1937/1938, Kraków 1938.
8. Didimus Camerarius [właśc. Tomasz Komornicki], *Dwa nowe podgatunki cepra w Tatrach oraz wiadomość o wyróżnieniu trzeciego*, Kraków 1951.
9. Lande Jerzy, *Stefan Komornicki*, „Taternik” R. 29: 1947.
10. Paryski Witold Henryk, *Tatry Wysokie. Przewodnik taternicki*, t. 4: *Walentkowa Przełęcz – Przełęczka pod Zadnim Mnichem*, Warszawa 1951; t 8: *Młynicka Przełęcz – Krywań*, Warszawa 1956.
11. Paryscy Zofia i Witold Henryk, *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, Poronin 1995.
12. *Atlas Tatrzańskiego Parku Narodowego*, red. Kazimierz Trafas, Zakopane–Kraków 1985.
13. Krystyna Oleksynowa, *Charakterystyka geochemiczna wód tatrzańskich*, „Acta Hydrobiologica” Vol. 12: 1970, fasc. 1, s. 1–110.

ANTONI LEON DAWIDOWICZ

Zakopane moich młodych lat

Tematem moich wspomnień z lat, kiedy byłem dzieckiem, a potem młodym człowiekiem, jest Zakopane, jakiego już nie ma. Zakopane Józefa „Pimka” Fedorowicza i Jana Sztaudyngera. Zakopane „Kmicica” i „Reczkówki”, Zakopane „Fotoplastikonu” na Krupówkach i odczytów w Miejskiej Bibliotece przy ul. Galicy.

Z Zakopanem związany jestem od wielu pokoleń. Mój pradziadek, dr Bronisław Chwistek, był tam lekarzem. Należała do niego „Adasiówka”, czyli obecna „Księżówka”. Po jej sprzedaży kupił pensjonat „Gerlach” (obecny hotel „Kasprowy Wierch” przy Krupówkach). Tam też dzieciństwo spędził jego syn, mój dziadek Leon Chwistek. Na przeciw w willi „Zośka” urodził się Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy) i od tego czasu datuje się znajomość tych dwóch formistów. Moja prababka, matka Leona Chwistka, Emilia z Majewskich, także była malarką, uczennicą Matejki. Była ona też przewodniczącą zakopiańskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej¹. Zakopane, o którym chcę napisać, ma jeszcze wiele wspólnego z tamtym Zakopanem. Zakopanem mojego dziadka, Witkacego, Rafała Malczewskiego, Kornela Makuszyńskiego i innych Wielkich ludzi tamtej epoki.

¹ W IX tomie „Pamiętnika PTT” Józef Durden pisze zarówno o moim dziadku, jak i o prababce, zamieszczając ilustracje przedstawiające pensjonat „Gerlach” i prababkę.

Pierwszy raz byłem w Zakopanem w wieku ośmiu lat, w 1960 r. Wtedy, można powiedzieć, następował przełom w dziejach miasta. W 1962 r. miały się tam odbyć Narciarskie Mistrzostwa Świata i na to wydarzenie Zakopane gruntownie się przebudowywało. W 1960 r. dworzec autobusowy był obok dzisiejszego „Granitu”, a autobusy do Kuźnic jeździły przez Krupówki. Kolejka linowa na Kasprowy miała jeszcze stare wagoniki (zwiększono przepustowość tuż przed FIS-em²) i bilety trzeba było kupować z ok. tygodniowym wyprzedzeniem w Domu Turysty. Jednak ja od dzieciństwa kochałem Tatry. W 1961 r., a więc jeszcze przed FIS-em, byłem na Zawracie. Nie można nie powiedzieć jednej rzeczy. Szlak przez Zawrat do Morskiego Oka miał status polityczny. Nosił nazwę „Szlaku Lenina”³ i znakowany był kolorem niebieskim z czerwoną gwiazdką. Wszystkie gwiazdki jednak konsekwentnie wycierano. Na Hali Gąsienicowej znajdowały się wtedy dwa schroniska. Oprócz „Murowańca” funkcjonowało tam schronisko Bustrzyckiej. Najczęściej jednak ani w jednym, ani w drugim nie było wolnych miejsc. To jednak nie szkodziło, ponieważ na Hali stały liczne szałas, w których turyści nocowali w jednej izbie z krową (korzystałem z tej możliwości, mając dziewięć lat). W ogóle szałasów w Tatrach było o wiele więcej niż dziś. Na Hali Pisanej i na Przysłopie Miętusim znajdowały się małe schroniska, gdzie w czasie wycieczki można było napić się herbatunki.

Nadmieniam, że w czasie mojej pierwszej wycieczki na Zawrat już miałem nadwagę, która towarzyszy mi do dziś. Piszę o tym po to, by przytoczyć pewien fakt godny szczególnej uwagi. Na rogu Krupówek i Galicy znajdowała się przez lata drogeria. Stała w niej nietypowa waga, na której można było zważyć się, siedząc. Jako mały brzdąc po wejściu do drogerii, rzecz jasna z matką, zamierzającą coś tam kupić, natychmiast usiadłem na wadze. Ażeby się zważyć, należało poprzesuwać pewne wałeczki na dźwigni. Podszedł do wagi pewien starszy Pan i zaczął mnie instruować, jak to się robi. Wtedy przystąpiła moja matka i zapoznała mnie z tym eleganckim, nietypowo ubranym (czarna peleryna z czerwoną kokardą na karku) Panem. Wówczas nie miałem pojęcia, z jak sławnym człowiekiem zostałem zapoznany. Był to legendarny Józef

² Szkoda, że wtedy nie było PTT ani Pracowni na rzecz Wszystkich Istot.

³ Lenin, pseudonim Włodzimierza Uljanowa, największego zbrodniarza XX w. Komuniści oddawali mu cześć o charakterze kultu religijnego.



Matka autora w ogródku kawiarni „Europejska”

Fedorowicz, zwany „Halnym Wiatrem” lub „Pimkiem”. Zresztą niedługo po powrocie do Krakowa dowiedziałem się o jego śmierci.

Naprzeciw drogerii znajdowała się już wtedy kawiarnia „Europejska”. Ze wspomnień pana Krzysztofa Malczewskiego (syna Rafała, wnuka Janka) wiem, że przed wojną codziennie bywał tam Kornel Makuszyński ze swoim pieskiem, przy czym według nich można było regulować zegarki. Ja z „Europejskiej” pamiętam pianistę, który uprzyjemniał wizyty piękną muzyką, oraz szatniarza. O tym drugim opowiadano następującą historię. W sierpniu 1939 r. przyszedł do kawiarni żołnierz i zostawił w szatni plecak ze sprzętem fotograficznym wartości ówczesnych 5000 zł. Zdenerwowany, wychodząc, zapomniał plecaka. W 1945 r. pojawił się ponownie, wręczył szatniarzowi bloczek i otrzymał plecak w stanie nienaruszonym.

Kawałek wyżej naprzeciw na Krupówkach znajdował się „Fotoplastikon”, czyli miejsce, gdzie można było obejrzyć przezrocza, o których dzisiaj powiedzielibyśmy „3D”. Osobne przezrocze było na lewe, osobne

na prawe oko, a oglądało się je przez wzierniki przymocowane do zamocowanego w lokalu bębna. Przez wiele lat „Fotoplastikon” zapraszał gości malowanymi akwarelą na kartonie plakatami. „Najnowsze zdjęcia z koronacji królowej Elżbiety, zaręczyn księżniczki Małgorzaty, zaślubin księcia Rainera z Grace Kelly”. Plakaty te wisiały do lat 70., więc karton był już bardzo pożółkły. Przy wejściu do parku obok samych Krupówek znajdował się Cocktail-Bar, a nieco głębiej kawiarnia „Kmicic”. To była w latach 60. najbardziej snobistyczna kawiarnia Zakopanego. Nadmienić należy, iż wtedy jeszcze Zakopane, jak zaznaczyłem, było mekką artystów, literatów („Astoria”, „Halama”) i uczonych (willa „Pod Szczytami”). „Kmicic”, którego już dzisiaj nie ma, stał się nawet bohaterem piosenki Skaldów. Skoro mowa o tej kawiarni, warto zatrzymać się na chwilę przy Parku Klimatycznym. Charakterystyczny dla niego był staw pod pomnikiem króla Władysława Jagiełły. W stojącym do dziś dużym murywanym budynku w środku parku znajdowała się łaźnia miejska – o tyle ważna instytucja, że w większości chałup górskich łazienek jeszcze nie było. Wynajmujący pokoje turyści z miast, przyzwyczajeni do regularnych kąpieli, korzystali więc z owej łaźni. Również w Parku, od strony ul. Grunwaldzkiej, znajdowała się piękna drewniana muszla koncertowa. Za mojej pamięci nie była ona czynna, ale cieszyła oko.

Oprócz „Kmicica”, mówiąc o zakopiańskiej gastronomii, której już nie ma, nie sposób nie wspomnieć o restauracji „Poraj” na samej górze Krupówek i nocnym lokalu „Roma” u wylotu Doliny Strążyskiej. Przez jakiś czas najpopularniejszym lokalem Zakopanego był wspomniany wcześniej Cocktail-Bar. Miał bogatą ofertę bardzo różnych uduchowianych lodów, a dla wielu ludzi stanowiło to taką atrakcję, że potrafili po te lody stać w tak długiej kolejce, że stanie w kolejce zajmowało więcej czasu niż zjedzenie lodów. Z Cocktail-Barem kojarzy mi się jedno wspomnienie. Pamiętam, że wydarzyło się to w 1969 r., kilka dni przed lądowaniem pierwszych ludzi na Księżycu. Byłem na kilkudniowej wędrowce z moim śp. Ojcem. Zaczęliśmy od Babiej Góry, a nasz cel stanowiły Tatry (ulubione miejsca mojego Ojca w Tatrach, Czerwony Stawek w Dolinie Pańszczycy i Gęsia Szyja). W czasie wędrowki Ojciec dużo opowiadał mi o czasach swojej młodości i o ludziach związanych z Borysławiem i Truskawcem. Gdy dotarliśmy do Zakopanego, przyszliśmy do Cocktail-Baru. Tam z jednego z miejsc słyszemy tubalny głos zapraszający nas do stolika. Po wyjściu z Cocktailu Ojciec zapytał mnie, czy domyśliłem się,



Autor jako dziecko na zboczu Wierszyków

kto to był. Rzecz jasna, domyśliłem się, gdyż był to pan Roman Jarosz, przedwojenny właściciel Truskawca, o którym Ojciec mi kilka godzin wcześniej opowiadał. Wysiedleńcy z kresów stanowili również o kolorystyce Zakopanego II połowy XX w.

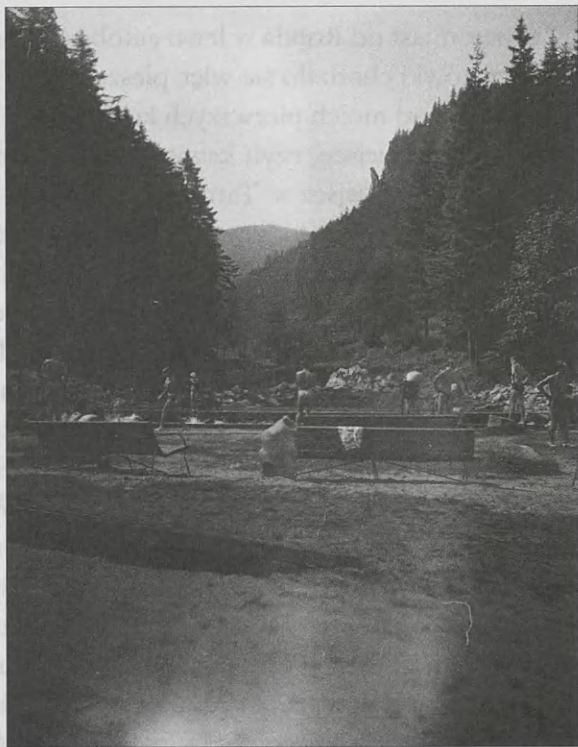
Z przedwojennego Zakopanego miałem okazję poznać jeszcze córkę znanego przed wojną zakopiańskiego lekarza dr. Tadeusza Gabryszewskiego. Nie pamiętam jej nazwiska, była to osoba w starszym wieku, spędzająca dużo czasu w „Europejskiej”. Pamiętam również Stanisława Marusarza, który jako Przodownik GOT PTTK potwierdzał mi moje pierwsze punkty. W dzieciństwie w czasie pobytów w Zakopanem mieszkalem bowiem na Drodze do Wantuli, a Stanisław Marusarz był jednym z moich sąsiadów. Nazwa ulicy, a raczej ścieżki, wiązała się z willą „Wantule”, gdzie przed wojną mieszkał holenderski pianista Egon Petri. W czasach mojego dzieciństwa mieszkał tam znany himalaista dr Jerzy Hajdukiewicz. Uwagę zwracał jego pies, jakiejś egzotycznej rasy, który, rzecz jasna, wabił się „Yeti”. Z Drogi do Wantuli pamiętam jeszcze, choć

z bardzo wczesnego dzieciństwa, Marię Tylkę–Suleję, wdowę po Wojciechu Tylce-Sulei, znanym przewodniku tatrzańskim.

W latach mojego dzieciństwa Zakopane było mekką nie tylko artystów i literatów, lecz także uczonych. Miałem okazję chodzić w góry z moim wujem Hugonem Steinhausem, poznałem również m.in. Władysława Orlicza i Adama Bieleckiego. Władysław Orlicz był bratem Michała Orlicza, który po śmierci „Pimka” został kierownikiem obserwatorium na Kasprowym Wierchu. Adam Bielecki natomiast oprócz tego, że zasłynął jako Wielki matematyk, był taternikiem, pianistą i poetą, lubił pisać wiersze o Tatrach. Nie wiedziałem, że wiele lat później w swoich pracach będę się powoływał zarówno na Orlicza, jak i na Bieleckiego. W wieku dziewięciu lat zetknąłem się też w Zakopanem z Paul'em Erdösem, nie wiedząc, że jest to jeden z najsławniejszych matematyków XX w. Przypadek chciał, że z tym samym Erdösem zetknąłem się drugi raz również w Zakopanem, już jako zawodowy matematyk na oficjalnym spotkaniu z okazji jego wizyty w Polsce. Nadmienić należy, że Paul Erdős w czasie przyjazdów do Polski zawsze starał się kilka dni spędzić w Zakopanem.

Obecność w Zakopanem artystów, literatów i uczonych była okazją do tworzenia tam swoistych ośrodków kultury. W Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ul. Galicy (wówczas Świerczewskiego) odbywały się regularnie spotkania z akurat obecnymi w Zakopanem znanymi ludźmi. Profesor Walery Goetel malowniczo opisywał swoje wyprawy do parków narodowych Afryki, a Gustaw Holoubek pięknie opowiadał o „kuchni” zawodu aktora, tłumacząc m.in., że aktor, występując w telewizji, musi pamiętać, że przychodzi do widza do domu, a Brigitte Bardot jest bardzo słaba aktorsko. Drugim zakopiańskim domem kultury był Klub MPiK, który mieścił się w Domu Turysty. Tam też można było wysłuchać ciekawych prelekcji oraz występów estradowych.

Moje wspomnienia z młodych lat w Zakopanem wiążą się nierozłącznie z osobą poety Jana Sztaudyngera. Gościłem dość często w willi „Pod Skocznia”, a Jan Sztaudynger zapisał się w mojej pamięci jako szczególnie osobowość. Fraszki tworzył, niejako improwizując. Był pionierem „Sprzątanía Tatr”. Na każdą wycieczkę w góry brał ze sobą papierową torbę (reklamówek jeszcze wtedy nie było), do której zbierał wszystkie napotkane śmieci. Po prostu śmieci w górach go drażniły. Był także wielkim wrogiem palenia tytoniu. Do jednej z jego pasji należał brydż. „Pod Skocznia”, gdzie gospodarzyła zawsze gościnna pani Zofia Sztaudyng-



Kąpielisko w Jaszczurówce

rowa, często grało się w brydża, m.in. z panem Cezarym Kamienieckim, o którym mówiono nieraz „Właściciel Odrzykonia”, choć Kamienieccy sprzedali Odrzykoń na przełomie XVI i XVII w. Nie zmienia to faktu, że był on jedną z charakterystycznych postaci Zakopanego. Kiedyś po wyjściu pana Cezarego pan Szaudynger powiedział „Zakopane na pewno wiele straci, gdy Cezarego zabraknie”. Było to moje ostatnie spotkanie z panem Szaudyngerem w Zakopanem.

Wspomnienia z Zakopanego moich szkolnych lat nie byłyby pełne, gdybym paru słów nie poświęcił kąpielisku cieplicowemu w Jaszczurówce. Kąpielisko było podobno kiedyś rzeczywiście cieplicowe, ale w czasie jego modernizacji ciepłe źródło pomieszało się z wodą z potoku i temperatura w dwóch basenach (dużym i brodziku) była standardową temperaturą potoku górskiego. Nadmienić należy, że na początku lat 60. ubiegłego stulecia droga Oswalda Balzera była w remoncie. Początkowo autobusy dojeżdżały do Cyrhli. Później kończyły trasę wprawdzie aż pod samym schroniskiem w Morskim Oku (*sic!*), ale prowadziła ona przez Po-

ronin i Bukowinę, natomiast od Ronda w lewo autobusy dojeżdżały tylko na Bystre. Do Jaszczurówki chodziło się więc pieszo.

Dziś minęło wiele lat od moich pierwszych kontaktów z Zakopanem. Mam tam swoje ulubione miejsce, czyli kawiarnię „Europejską”. Szczególnie lubiane przeze mnie miejsca w Tatrach, do których chętnie wracam, to też te związane z moimi młodymi latami. Mój Ojciec najbardziej lubił Czerwony Stawek w Dolinie Pańszczycy i Gęsią Szyję. Należy do tego dodać Czerwone Wierchy, ale obowiązkowo z wejściem na Ciemiąk z hali Ornak przez Dolinę Tomanową i zejściem z Małołączniaka przez Kobylarz na Przysłop Miętusi. Z matką i siostrą szliśmy najczęściej na Halę Gąsienicową lub Drogą nad Regłami. Jako dorosły też znalazłem miejsca, w które chętnie wracam. Przełęcz Karb, Dolina Stawków Gąsienicowych i Przełęcz Świnicka, Kopieniec Wielki i Dolina za Mnichem to miejsca, gdzie można rzeczywiście zapomnieć o problemach dnia codziennego i z przekonaniem powiedzieć, że Świat jest piękny.

Ważne jest jedno. Zakopane wygląda już inaczej niż przed pół wiekiem. Nie ma już „Kmicica”, sani „Fotoplastikonu” na Krupówkach. Nie ma „Poraja” ani kąpieliska w Jaszczurówce. Tatry też wyglądają inaczej. Nie ma szałasów na Hali Gąsienicowej ani bufetów na Przysłopie Miętusim i Hali Pisanej. To, co najpiękniejsze, czyli panorama Tatr i widoki ze szczytów, pozostało jednak nie zmienione. Bo nie jest to wprawdzie już **takie samo** Zakopane, ale jest to **to samo** Zakopane.



ALEKSANDER KWIATKOWSKI

Sven Hedin – człowiek gór

Słynny niegdyś szwedzki podróżnik, kartograf i pisarz Sven Hedin (1865–1952) obecny jest (z punktu widzenia turystyki i alpinizmu) w polskiej literaturze górskiej w kilku krótkich wzmiankach i przypisach. Jan Kazimierz Dorawski odnotowuje w podstawowym dziele *Człowiek zdobywa Himalaje* wkład Hedina w badanie różnych nazw Everestu (te same fakty, niemal w dosłownym brzmieniu, podają Zbigniew Kowalewski i Janusz Kurczab w monografii *Na szczytach Himalajów*)¹, a także próbę wejścia kartografa na Mustagh Ata². Hedin jest także wymieniony w tomie 2 *Wielkiej encyklopedii gór i alpinizmu*, poświęconemu górcom Azji, m.in. w hasłach *Mustagh Ata*, *Kun Lun* i *Transhimalaje*³. Centralna Biblioteka Górską w Krakowie posiada sporo jego książek w przekładach (poza jednym francuskim wyjątkiem – niemieckich, co jest o tyle zrozumiałe, że niemiecki rynek stanowił dla Hedina podstawowe źródło dochodów z przekładów i obcych wydań), choć żadnych polskich, jakkolwiek ukazało się u nas kilka pozycji⁴,

¹ Z. Kowalewski, J. Kurczab, *Na szczytach Himalajów*, Warszawa 1983, s. 77.

² J.K. Dorawski, *Człowiek zdobywa Himalaje*, Kraków 1957, s. 110, 383.

³ *Wielka encyklopedia gór i alpinizmu*, t. 2: *Góry Azji*, red. M. i J. Kiełkowscy, Katowice [cop. 2005].

⁴ S. Hedin, *Przez pustynie Azji*, przeł. W. Doleżan, Warszawa 1900; tenże, *Od bieguna do bieguna. Z Europy przez Azję*, przeł. G. Konopnicki, Warszawa 1912; tenże, *Przygody w Tybecie*, przeł. W. Pniewski, Poznań 1924.

dostępnych chyba tylko, w najlepszym razie, w Bibliotece Narodowej. Poniższy tekst oparty jest, również w bezpośrednich cytatach, na własnych tłumaczeniach książek Hedina w szwedzkim oryginale, a także na pracach o nim napisanych w tym samym języku.

Sława Hedina – podróżnika-eksploratora, wstępującego na światową arenę pod koniec XIX w., równocześnie z Fridtjofem Nansenem i Roaldem Amundsenem, została ugruntowana trzema wyprawami do Azji Środkowej, w latach 1894–1909. Każda z nich rozciągała się w czasie na wiele miesięcy, a nawet kilka lat. Po uniwersyteckich studiach, m.in. w zakresie geografii i geologii, Hedín wziął udział w szwedzkiej misji dyplomatycznej do Persji i po jej zakończeniu zwiedził niektóre części tego kraju, a także pobliskiej (wówczas należącej do Turcji) Mezopotamii (dzisiejszy Irak). Szybkie opanowanie lokalnych języków perskiego i azerskiego przydało się podróżnikowi w późniejszych wyprawach. W czasie kolejnego wyjazdu do Persji osiągnął 11 lipca 1890 r. w trzydniowej wycieczce najwyższy szczyt kraju, Demawend (5671 m) w górach Elburs. Jak pisał: *Nigdy jeszcze nie poddałem moich cielesnych i duchowych sił takim próbom. Nie byłem alpinistą, nie miałem odpowiedniego treningu i nigdy nie próbowałem wspiąć się na któryś z najwyższych szczytów świata*⁵. Tu po raz pierwszy zapoznał się z wpływem wysokości na organizm. Ale niemal na wszystkich późniejszych wyprawach znosił podobne lub nawet większe wzniesienia (przełęcz wysokie na 5–6 tys. m w Pamirze, Tien-szan, Altyn-Tag, Kunlun czy Transhimalaje, na tybetańskim plateau) lepiej niż wielu innych uczestników. Z opisu Hedina wynika, że były to męczące wspinaczki – przez jedną wysoką przełęcz na drugą: Wspinaliśmy się, pełzaliśmy na skraju przepaści, każdy koń prowadzony był przy uździe przez jednego człowieka, a inny trzymał konia za ogon, na wypadek gdyby zwierzę ześlizgnęło się ku przepaści⁶.

Na Demawendzie, mimo wyczerpania, zmierzył wysokość przy pomocy hipsometru (później posługiwał się nowocześniejszym aneroidem) i osiągnął zbliżony do stanu faktycznego rezultat 5715 m n.p.m. Właśnie wejście na Demawend posłużyło za temat obronionej parę lat później na uniwersytecie w Halle pracy doktorskiej pt. *Der Demavend nach eigener Be*

⁵ E. Wennerholm, *Sven Hedín. En biografi*, Wiesbaden 1978, s. 48.

⁶ Tamże, s. 62.

obachtung. Obaj biografowie Hedina – Eric Wennerholm i Axel Odelberg⁷ – nie unikają akcentów krytycznych zarówno co do tempa przygotowania doktoratu, jak i faktu, że Hedin po prostu wziął za podstawę dysertacji dwa rozdziały z opublikowanej już książki o całości swej podróży do Persji⁸.

Następne wyprawy Hedina zakrojone były już na większą skalę, także dzięki pomocy możliwych sponzorów – na pierwszym miejscu trzeba wymienić szwedzkiego króla Oskara II i znanych skądinąd Alfreda i Emanuela Noblów. Ogromne ułatwienie stanowiło ponadto przyjęcie podróżnika przez różne – nie tylko szwedzkie – placówki dyplomatyczne, a także inne głowy koronowane, na czele z rosyjskim imperatorem Mikołajem II. Poruszając się w terenie będącym przedmiotem rywalizacji między carską Rosją a imperium brytyjskim, Hedin brał mimowolnie udział w dyplomatycznej i wywiadowczej grze tych dwu mocarstw. Administracja carska ułatwiała mu poruszanie się po Turkiestanie, ale także z Brytyjczykami, jak płk Francis Younghusband czy wicekról Indii lord Curzon, nawiązał Hedin przyjacielskie kontakty. Jego nastawienie wobec Rosji zaczęło zbliżać się do tradycyjnego w Szwecji widzenia wroga na wschodzie po przegranej przez Imperium Rosyjskie wojnie z Japonią (1904–1905). Obawiał się, że ekspansja rosyjska skieruje się na zachód, ale nie przeszkodziło mu to w nawiązaniu na przełomie lat 1920 i 1930 poprawnych, a nawet przy-



Sven Hedin (1865-1952)

⁷ E. Wennerholm, dz. cyt., s. 55–56; A. Odelberg, *Äventyr på riktigt. Berättelsen om upptäckaren Sven Hedin*, Stockholm 2008, s. 103.

⁸ S. Hedin, *Konung Oscars beskickning till schachen av Persien år 1890*, Stockholm 1891.

jacielskich stosunków z reżimem Stalina, który uznał za pożądaną stabilizację rządów i ustroju w ZSRS.

Wejście na Demawend było tylko prologiem górskich przedsięwzięć Hedina. Już w czasie pierwszej dużej wyprawy (1894–1997) podjął on czterokrotne próby wejścia na jeden z najwyższych szczytów chińskiego Pamiru w Turkiestanie Wschodnim – Mustagh Ata (7546 m). W czasie drugiej próby, na wysokości 5200 m (lub jak pisze Hedin: 21 wież Eiffla postawionych jedna na drugiej) trzech Kirgizów padło z wyczerpania i zasnęło wśród zasp śnieżnych, a dwóch pozostałych niemal udusiło się, *zaś oddech jaków brzmiał jak piłowanie drzewa i wtedy z ciężkim sercem postanowiłem zrzucić nowała, jeszcze tym razem [...]*. Przy czwartym podejściu (16 sierpnia 1894 r.) uczestnicy wyprawy uznali swoje położenie za co najmniej groźne dla życia. Płyta lodowa, na której stali, obfitowała w szczeliny głębokie na 6–8 m.

Były one pokryte śniegiem o grubości 50 cm. Jeden z jaków nagle znikł, tylko tylne nogi i rogi wystawały. Następnym razem jeden z Kirgizów zawisł z rozpostartymi ramionami nad szczeliną [...] Wszyscy cierpieli na zadyszkę i nie mogli spać, a jednak nigdy jeszcze nie biwakowałem w równie świetnym miejscu⁹.

Najwyższa osiągnięta wysokość to 6300 m n.p.m. Hasło *Mustagh Ata* w *Wielkiej encyklopedii gór i alpinizmu* notuje działalność Hedina anegdotycznie i tylko w dyskursie toponomastycznym, być może ze względu na fakt, że wejście po zrazu łatwych stokach góry odbywało się z pomocą zwierząt jucznych – jaków, także używanych do jazdy wierzchem¹⁰. A jednak zarówno wejście na Demawend, jak i wysokość osiągnięta na Mustagh Ata uznane zostały wówczas za szwedzkie rekordy wysokości, przewyższone dopiero po 60 latach w Andach i później w Himalajach. W czasie tej samej wyprawy, we wrześniu 1896 r. rozpoznał Hedin i oznaczył wierzchołek w paśmie Kokoshili-shan w Chinach, nadając mu nazwę Szczytu króla Oskara (obecnie Kang Shagri)¹¹.

Najbardziej spektakularnym epizodem pierwszej wyprawy było ryzykowne przejście przez pustynię Takla Makan, z niedostatecznym zapasem

⁹ E. Wennerholm, dz. cyt., s. 67.

¹⁰ A. Odelberg, dz. cyt., s. 373.

¹¹ Tamże, s. 162.

wody. W czasie drugiej z kolei dużej wyprawy (1899–1902) najgłośniejszym osiągnięciem Hedin stało się odkrycie „wędrującego jeziora” Lop-nor. Hipotezę o jego mobilności zależnej od okresów suszy i zmiany koryta rzek potwierdziła ostatnia, czwarta wyprawa Hedin w latach 1927–1935. Tak długi czas trwania wypraw częściowo tłumaczą wielokrotne powroty szefa w cywilizowane strefy Europy i Ameryki Północnej – w poszukiwaniu sponsorów przy wyczerpujących się funduszach i w ogólnej koordynacji działań, w szczególności naukowych. Sven Hedin – z wykształcenia geograf i geolog, z upodobań i zdolności przede wszystkim kartograf i pisarz, zahaczał w swej działalności o meteorologię, hydrografię, biologię, zoologię, paleontologię, archeologię. Ale dopiero w czwartej wyprawie zdołał zgromadzić wokół siebie interdyscyplinarny, międzynarodowy zespół specjalistów. W poprzednich opierał się wyłącznie na zespołach lokalnych (rosyjskich, turkiestańskich, tybetańskich) przewodników, tragarzy, poganiaczy mułów czy wielbłądów. Niektórzy z nich zasłynęli mniej czy bardziej przypadkowymi odkryciami archeologicznymi. Inni okazali się hochsztaplerami czy wręcz sprytnymi oszustami. Car Wszechrosji zapewniał Hedinowi eskortę złożoną z Kozaków kubańskich. W kilku wypadkach szwedzki podróżnik zdołał sobie zapewnić współpracę francuskich i niemieckich firm samochodowych (Citroën) i lotniczych (Junkers). Z pomocą aparatów tej ostatniej firmy planował skartografowanie z powietrza masywu Kunlun¹².

Trzecia wyprawa (1906–1908) miała za zadanie spenetrować i skartografować obszar blisko 17 tys. km², w tym pasmo górskie z wysoką przełęczą 5885 m. 14 sierpnia 1906 r. osiągnięto szczyt 5846 m. Później przez przełęcz 4637 m (dział wodny między Brahmaputrą i Gangesem) dotarto do Nepalu, gdzie podjęto próbę ustalenia źródeł Brahmaputry na wysokości 4864 m¹³. Dotarcie do źródeł potężnych azjatyckich rzek: Gangesu, Indusu, Brahmaputry, było jedną z najsilniej zaznaczonych ambicji Hedin.

Najbardziej wartościowa geograficznie okazała się eksploracja pasma Transhimalaya w Tybecie (Hedin odmówił nazwania masywu własnym imieniem), z ośmiokrotnym przekraczaniem grani przez wysokie przełęcze powyżej 5000 m n.p.m.¹⁴ Mimo pionierskich wędrówek po sporych

¹² Tamże, s. 416.

¹³ E. Wennerholm, dz. cyt., s. 129.

¹⁴ Tamże; S. Hedin, *Transhimalaya*, Bd. 1, Leipzig 1909.

obszarach Tybetu nigdy nie udało się Hedinowi dotrzeć do Lhassy, co było jego ambicją, jako że od wielu lat nie stanęła tam stopa żadnego Europejczyka. Główną przeszkodę nie stanowił teren czy logistyka, raczej centralna władza tybetańskiej teokracji, za pomocą swych lokalnych odgałęzień stawiająca nieprzekraczalne przeszkody na drodze podróżników. W końcu wyprzedził Hedina w tym wyścigu Francis Younghusband, dowodzący w sporej brytyjskiej militarnej ekspedycji w 1904 r.

Dla polskiego czytelnika interesujące może być przypomnienie kontrowersji między Hedinem a niegdyś bardzo popularnym pisarzem i podróżnikiem Ferdynandem Antonim Ossendowskim (1878–1945). Jego książka *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów*¹⁵ wywołała spory. Krytykę opisanych w niej realiów geograficznych, przyrodniczych i etnograficznych ogłosił m.in. Sven Hedin w książce *Ossendowski und die Wahrheit*¹⁶.

O wiele bardziej kontrowersyjny i aktualny do końca życia Hedina okazał się jego stosunek do narodowego socjalizmu i Hitlera. Podejście kartografa wywodziło się z powszechnego w ówczesnej Szwecji filogermanizmu, zjawiska aktualnego na długo przed dojściem nazistów do władzy. W czasie I wojny światowej Hedin wcielił się w rolę frontowego reportera i zdecydowanie zwalczał – jak dziś wiemy: błędne – pogłoski o niemieckich okrucieństwach wobec ludności cywilnej. Równocześnie widział on w Niemczech jedyną siłę zdolną oprzeć się naporowi ze wschodu, jeszcze wówczas rosyjskiego caratu. Te sympatie i antypatie zachował i później, jakkolwiek w latach 1920–1930 odzyskał względy bolszewickich władców ZSRS w czasie swej ostatniej azjatyckiej wyprawy. Również po wybuchu II wojny światowej udzielał III Rzeszy pełnego poparcia, widział w Hitlerze męża stanu opatrnościowego dla losów Niemiec i Europy; do końca starał się nie dostrzegać apokaliptycznych zbrodni reżimu. Jedyne wyjątek robił w sprawach żydowskich (w żyłach Hedina płynęła 1/16 krwi semickiej), ale ograniczył się do kilkakrotnej ingerencji na rzecz jednostek czy niewielkich grup. Niekiedy, choć nie za-

¹⁵ F.A. Ossendowski, *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów (konno przez Azję Centralną)*, Warszawa 1923.

¹⁶ S. Hedin, *Ossendowski und die Wahrheit*, Lipsk 1925. Informacje te zawdzięczam Piotrowi Cegielskiemu. Szwedzcy biografowie Hedina nie poświęcają tej sprawie najmniejszej uwagi. Nawet wymieniona książka szwedzkiego pisarza nie figuruje w ponoć pełnym wykazie jego dzieł (zob. A. Odelberg, dz. cyt., s. 603–604), może w związku z faktem, że ukazała się tylko w Niemczech.

wsze, jego interwencje odnosiły skutek. Jeszcze w ostatnich dniach wojny, wierny swym przekonaniom, wydrukował Hedin w dzienniku „Dagens Nyheter” apologetyczny nekrolog Hitlera. Te koneksje – równie, jeśli nie bardziej kompromitujące jak w przypadku norweskiego noblisty Knu-
ta Hamsuna – nigdy jednak nie doprowadziły Hedina na ławę oskarżo-
nych, być może w związku z faktem, że Szwecja nie była w stanie wojny
z Niemcami i nie była okupowana.



JANUSZ EKSNER

uciec od tego wszystkiego

*uciec
gdzieś daleko
w konary
starego drzewa
wpleść się
miłośnie
w puch
wierzy i topoli
w żółć jaskrów
w niepamięć*

*uciec
od tego wszystkiego
w jutro
w pojutrze
ale tam
też tego nie ma
cienia nadziei
a to przecież
tak wiele
i niewiele*



ADAM ALAŃSKI

LEKARSKIE Centrum w Beskidach Białych

Varia

Wypadki śmiertelne w Tatrach Polskich w 2012 r.

Rok 2012 okazał się dość nieprzeciętny w porównaniu z latami poprzednimi. Do 22. marca nie było wypadków śmiertelnych. W tym czasie w Tatrach Polskich odbyło się 10 wypadków śmiertelnych. W tym czasie w Tatrach Polskich odbyło się 10 wypadków śmiertelnych.



ADAM MARASEK

TATRZAŃSKIE OCHOTNICZE POGOTOWIE RATUNKOWE

Wypadki śmiertelne w Tatrach Polskich w 2012 r.

Rok 2012 okazał się dość tragiczny w polskiej części Tatr. Doszło tam do 23 śmiertelnych wypadków. Na przestrzeni ostatnich lat jest to wynik rekordowy. Czy przyczyną wypadków były warunki panujące w górach, czy błędy popełnione przez turystów, taterników i narciarzy? Na to pytanie częściowo da odpowiedź poniższy artykuł.

1. W dniu 19 lutego o godz. 11.26 do TOPR-u dotarła informacja, że w rejonie Świńskiego Kotła lawina zasypała dwie narciarki skitourowe. Po chwili wpłynęła dokładniejsza informacja, że wypadek ma miejsce u wylotu Żlebu Marcinowskich. Ponieważ w Tatrach wieje bardzo silny wiatr i nie wiadomo, czy śmigłowiec będzie mógł dolecieć na miejsce wypadku, część ratowników udaje się samochodem do Kuźnic i stamtąd skuterem i ratrakiem jedzie do wylotu żlebu. O godz. 11.41 staruje śmigłowiec i spod centrali zabiera ekipę ratowników. W tym czasie do TOPR-u dociera informacja, że będący w tamtym rejonie na wycieczce skitourowej jeden z ratowników odkopuje jedną z zasypanych kobiet, która szybko odzyskuje przytomność. Później okaże się, że nie odniosła żadnych poważniejszych obrażeń. Na lawinisku poja-

wiają się kolejni ratownicy. Okazuje się, że kobiety nie posiadały detektorów lawinowych. Lawinisko przeszukują psy lawinowe, a ratownicy sondują wybrane miejsca. O godz. 12.15 jeden z ratowników natrafia sondą na drugą zasypaną kobietę. Ratownicy odkopują ją i przystępują do zabiegów reanimacyjnych. W tym czasie pierwsza z odkopanych narciarek zostaje śmigłowcem przetransportowana do szpitala. Mimo że zasypana kobieta przebywała pod śniegiem ok. 50 min, reanimacja przynosi skutek. Ratownicy pakują nieprzytomną do noszy. Nadlatuje śmigłowiec. Narciarka zostaje windą wciągnięta na jego pokład i przetransportowana do szpitala. O godz. 13.05 zostaje na lądowisku przekazana załodze karetki. Jak się okazało, troje skitourów z Doliny Goryczkowej chciało przejechać do Doliny Kondratowej. Zatrzymali się pod wylotem żlebu przy samotnym drzewie. Tam jedna z narciarek wyróciła się. Towarzyszący im kolega w tym czasie ruszył do dalszej jazdy. Gdy przejeżdżał w poprzek żlebu, zaczęła schodzić lawina, której miejsce obrywu było około 150–200 m powyżej narciarzy. Jemu udało się przejechać na drugą stronę żlebu. Spadająca lawina porwała, zniosła kilkanaście metrów w dół obie narciarki i zasypała je ok. metrową warstwą śniegu. Pierwszej z zasypanych kobiet spod śniegu wystawał kijek, co pozwoliło na szybkie jej odnalezienie i odkopanie. Druga, niestety, miała mniej szczęścia. Jak się okazało, zmarła ona po kilku dniach, nie odzyskawszy przytomności. Poprzedniego dnia w Tatrach wiał wiatr halny, którego prędkość przekraczała 100 km/godz. Przenosił on spore ilości wcześniej spadłego śniegu do żlebów, jarów i kotlin, tworząc zasypy niezwiązane z podłożem śniegu. Prawdopodobnie zgromadzenie trzech osób w jednym miejscu i upadek jednej z narciarek był impulsem powodującym pęknięcie pokrywy śniegu i ruszenie lawiny.

2. Wieczorem 3 marca do TOPR-u zadzwonił z Gliwic zaniepokojony ojciec z informacją, że od kilku godzin nie ma kontaktu z synem, który około 10 rano wyszedł z Murowańca na Świnicę. W dniu 4 marca podczas wczesnorannych działań po południowej stronie Świnicy u podnóża Gąsienicowej Turni ratownicy z pokładu śmigłowca dostrzegają prawdopodobnie zwłoki poszukiwanego drugiego turysty. Zostają dowiezieni śmigłowcem w tamten rejon. Po desancie stwierdzają zgon 22-letniego turysty z Gliwic w wyniku upadku z wysoko-

ści i odniesionych wielonarządowych obrażeń. Ratownikom pozostał smutny obowiązek przetransportowania zwłok.

3. Tuż przed 14.00 do TOPR-u zadzwonił turysta będący w Koziej Dolinie z informacją, że widział, jak przed chwilą z Zadniego Granata na dno Koziej Dolinki zsunął się po stromym, zalodzonym zboczu jakiś turysta. Dzwoniący wkrótce doszedł do leżącego turysty i poinformował TOPR, że potrzebna jest pilna pomoc. Na miejsce wypadku ratownicy polecili śmigłowcem. Po desancie udzielono pierwszej pomocy rannemu 49-letniemu nowotarzaninowi. W wyniku upadku doznał on urazu głowy, klatki piersiowej, zranień i potłuczeń. Został śmigłowcem przetransportowany do szpitala. Niestety, turysta zmarł w szpitalu w wyniku odniesionych wielonarządowych obrażeń.
4. W dniu 6 marca o godz. 15.00 do TOPR-u zadzwoniła pani z informacją, że do pracy w krakowskiej firmie nie przyszła jej koleżanka, która wyjechała w Tatry. Nie odbiera telefonu. Kobieta, która powiadomiła TOPR, poprzedniego dnia ok. godz. 14.00 dostała od zaginionej SMS-a informującego, że znajduje się ona na Jarząbczym Wierchu. Powiadamiająca przekazała również, że jej koleżanka wyjechała z Krakowa samochodem, podała jego markę i nr rejestracyjny. Samochód odnaleziono na parkingu na Siwej Polanie. Sprawdzone, czy poszukiwana nie meldowała się w schronisku na Chochołowskiej lub czy nie zeszła na Słowację. Ponieważ nie natrafiono na żaden ślad poszukiwanej turystki, ok. godz. 17.00 w tamten rejon wystartował śmigłowiec. Z jego pokładu sprawdzono granie i doliny Chochołowską, Starorobociańską i Kościeliską. Na poszukiwania po południowej stronie wyruszyli ratownicy HZS. Tego dnia nie natrafiono na żaden ślad poszukiwanej turystki. W dniu 7 marca ratownicy podzieleni na grupy zostali wywiezieni śmigłowcem celem przeszukania Doliny Jarząbczej, Starorobociańskiej, górnych pięter Kościeliskiej. Śmigłowiec z ratownikami HZS na pokładzie z powietrza penetrował doliny po południowej stronie. O godz. 10.20 jeden z patroli w żlebie spadającym z Jarząbczego Wierchu do Doliny Jarząbczej natrafił na rzeczy, a u wylotu żlebu na ciało poszukiwanej. Wszystko wskazuje na to, że 41-letnia turystka spadła z rejonu grani Jarząbczego Wierchu i zsuwała się stromym żlebem kilkaset metrów. W wyniku upadku doznała śmiertelnych obrażeń.

5. W dniu 30 kwietnia o godz. 10.33 powiadomiono TOPR, że w rejonie Rysy w Rysach doszło do wypadku. Zjeżdżający Rysą 38-letni narciarz skitourowy z Warszawy upadł w górnej, zalodzonej części Rysy i nabierając sporej prędkości, zaczął niekontrolowanie zsuwać się w dół. W tym czasie w dolnej części Rysy znajdowało się czworo turystów. Narciarz z impetem uderzył w dwie turystki. Z jedną z nich zsunął się ok. 400 m w dół. W wyniku zderzenia i zsuwania się po stromym stoku narciarz i 41-letnia turystka z Łodzi doznali śmiertelnych obrażeń. Druga turystka miała więcej szczęścia. Mimo złamanej w wyniku zderzenia ręki udało się jej upadek wyhamować czekaniem. Na miejsce wypadku ratownicy polecili śmigłowcem. Po desancie na miejscu wypadku lekarz TOPR-u stwierdził zgon narciarza i łodzianki. W pierwszej kolejności do szpitala przetransportowano raną turystkę. W kolejnych lotach do Zakopanego przetransportowano ciała zmarłych. Ten wypadek pokazał, że z wielką rozważą należy podejmować decyzję o ekstremalnych zjazdach. Oprócz oceny swoich narciarskich umiejętności trzeba brać pod uwagę warunki, jakie aktualnie panują w rejonach planowanych zjazdów.
6. W dniu 29 maja o godz. 14.40 do TOPR-u zadzwonili turyści schodzący ze Świnicy w kierunku Zawratu, informując, że w górnej części Dolinki pod Kołem, pod Niebieską Turnią ok. 300 m poniżej szlaku widzą prawdopodobnie zwłoki człowieka. W tamten rejon wystartował śmigłowiec. Z jego pokładu ratownicy desantowali się w pobliżu miejsca zdarzenia. Po dotarciu na miejsce stwierdzono zgon 47-letniego turysty z Warszawy. Jak się okazało, samotny turysta wyszedł z Kasprowego na Świnicę i stamtąd szedł szlakiem w kierunku Zawratu. Będąc pod Niebieską Turnią, poślizgnął się na stromym, twardym płacie śniegu i po kilkusetmetrowym upadku wpadł w piargi. W wyniku upadku doznał śmiertelnych obrażeń. Ponieważ wędrował samotnie, nikt nie był świadkiem wypadku. Ratownikom pozostał smutny obowiązek przetransportowania zwłok.
7. W dniu 2 czerwca o godz. 13.13 do TOPR-u zadzwonili turyści, informując, że przy odejściu szlaku znad Morskiego Oka nad Czarny Staw leży niedający oznak życia starszy turysta. Poproszono ich, by przystąpili do reanimacji. Z Zakopanego wystartował śmigłowiec.

Ratownicy desantowali się w pobliżu miejsca zdarzenia i przejęli od turystów reanimację. Zaawansowane zabiegi reanimacyjne prowadzono na miejscu wypadku, jak i podczas transportu turysty do szpitala. Na lądowisku turystę przekazano karetkie S. Niestety 76-letniego turysty z Trześniowa nie udało się uratować.

8. W dniu 3 czerwca o godz. 13.27 do TOPR-u dotarła informacja o wypadku na szlaku pomiędzy Zawratem i Świnicą. Szlakiem tym podchodziło małżeństwo turystów ze Szczecina. Pod Niebieską Turnią podczas przechodzenia przez płat twardego śniegu 54-letnia turystka poślizgnęła się, spadła do Dolinki pod Kołem, uderzając po drodze w wystające głązy. Jej mąż został na płacie śniegu w eksponowanym miejscu. Ratownicy z pokładu śmigłowca desantowali się w pobliżu miejsca wypadku. Jedna grupa udała się do leżącej turystki, druga doszła do jej męża. Ratownicy stwierdzili, że kobieta, spadając, doznała śmiertelnych w skutkach wielonarządowych obrażeń. Turyście założono uprząż ewakuacyjną, windą wciągnięto go na pokład śmigłowca będącego w zawisie i przetransportowano do szpitala. W kolejnym locie przewieziono zwłoki kobiety. Turyści nie byli sprzętowo przygotowani na wędrowanie w częściowo jeszcze zimowych warunkach.
9. W dniu 9 czerwca o godz. 14.00 do TOPR-u zadzwonił turysta świadek zdarzenia z informacją, że przed chwilą na jego oczach z okolic drabinki schodzącej z trawersu Zamarłej Turni na Kozią Przełęcz spadł do Doliny Koziej jakiś turysta. Turyści zeszli żlebem z Koziej Przełęczy w dół i odnaleźli ciało turysty. W tamten rejon wystartował śmigłowiec. Z jego pokładu w pobliżu desantowali się ratownicy. Stwierdzili, że w wyniku upadku i odniesionych wielonarządowych obrażeń śmierć poniósł 31-letni rosyjski turysta. Świadkowie zdarzenia poinformowali ratowników, że mężczyzna zamiast po drabince schodził obok eksponowanym terenem. W pewnym momencie odpadł i spadł do żlebu, zatrzymując się ok. 80 m nad jego wylotem. Ratownikom pozostało przetransportować zwłoki nierozważnego turysty.

10. W dniu 23 czerwca tuż po godz. 20.00 do TOPR-u zadzwonił mężczyzna będący w Dolinie Pustej z informacją, że przed chwilą z drogi Motyki na południowej ścianie Zamarłej Turni spadł do podstawy ściany wspinający się samotnie taternik. Wystartował śmigłowiec. Z jego pokładu ratownicy desantowali się w pobliżu miejsca wypadku. Po dojściu do podstawy ściany stwierdzili, że leżący tam taternik doznał wielonarządowych śmiertelnych obrażeń. Ratownikom pozostał smutny obowiązek przetransportowania ciała. W wyniku ponad 130-metrowego upadku śmierć poniósł samotnie wspinający się 33-letni taternik z Warszawy. Do wypadku najprawdopodobniej doszło w wyniku błędu w asekuracji lub (co bardziej prawdopodobne) całkowitego jej braku.
11. W dniu 30 czerwca o godz. 16.25 do TOPR-u zadzwonili turyści schodzący Żlebem Kulczyńskiego z informacją, że w górnej części żlebu w eksponowanym terenie natknęli się na leżącego nieprzytomnego turystę z ledwie wyczuwalnym oddechem. Wystartował śmigłowiec. Z jego pokładu ratownicy desantowali się w pobliżu miejsca zdarzenia. Przystąpiono do zaawansowanych trwających ponad pół godziny zabiegów resuscytacyjnych, które niestety nie przyniosły rezultatu. Zwłoki 64-letniego turysty z Krosna śmigłowcem przetransportowano do Zakopanego. Mężczyzna wędrował samotnie, tak, że nie było bezpośredniego świadka wypadku. Ponieważ nie stwierdzono większych widocznych obrażeń spowodowanych upadkiem z niewielkiej wysokości, najprawdopodobniej przyczyną śmierci był zawał serca.
12. W dniu 6 lipca po godz. 18.00 do TOPR-u zadzwoniła turystka z informacją, że wraz z mężem schodzili z Ciemniaka w kierunku Zahradzisk. Gdy byli w okolicy Pieca, zaczął padać deszcz. Na czas ubierania kurtek schronili się pod drzewem. Uderzył piorun, rażąc turystkę i jej męża. Mąż jest nieprzytomny, a ona ma niedowład nóg. Na miejsce wypadku ratownicy polecili śmigłowcem. Po desancie i dotarciu na miejsce wypadku ratownicy do reanimacji mężczyzny. Po włożeniu do noszy i wciągnięciu windą na pokład będącego w zawisie śmigłowca zaawansowane zabiegi reanimacyjne kontynuowano podczas dolotu do szpitala. Po wylądowaniu nieprzytomnego turystę

przekazano oczekującej na lądowisku załodze karetki S. W drugim locie do szpitala przewieziono lżej porażoną turystkę. Jak się okazało rażony piorunem 57-letni turysta z Gdańska zmarł dzień później w wyniku odniesionych obrażeń

13. W dniu 10 sierpnia o godz. 14.34 do TOPR-u zadzwoniła turystka, informując, że przed chwilą widziała, jak ze szlaku prowadzącego ze Świnicy w kierunku Zawratu spadł do górnej części Dolinki pod Kołem jakiś turysta. Leży ok. 300 m poniżej szlaku i się nie porusza. Wystartował śmigłowiec. Z jego pokładu ratownicy desantowali się na miejscu zdarzenia. Lekarz TOPR-u stwierdził wielonarządowe śmiertelne obrażenia 40-letniego turysty słowackiego. Ratownikom pozostał smutny obowiązek przetransportowania zwłok. Przyczyną tragicznego wypadku była utrata równowagi (poślizgnięcie?) i ponad 300-metrowy upadek w stromym skalno-trawiastym terenie.
14. W dniu 13 sierpnia o godz. 14.42 powiadomiono TOPR, że w rejonie Myślenickich Turni w trudno dostępnym terenie pracownik TPN natknął się na ludzkie szczątki. Powiadomiono policję. W tamten rejon udali się ratownicy wraz z psem lawinowym i ekipa z policji. Znaleziono w pobliżu dokumenty, wskazujące, że najprawdopodobniej są to szczątki poszukiwanego od lutego br. Juliana A. Przyczyny zgonu ustala zakopiańska policja.
15. W dniu 15 sierpnia o godz. 16.20 do TOPR-u zadzwonił turysta znajdujący się na Karbie, informując, że widział, jak przed chwilą ze szlaku na Kościelec spadł przez zachodnią ścianę jakiś turysta. Wystartował śmigłowiec. Z jego pokładu zlokalizowano leżącego człowieka pod zachodnią ścianą. Podczas podejścia w rejon desantu nastąpiła awaria śmigłowca. Śmigłowiec wylądował przy Zielonym Stawie. (Najprawdopodobniej przyczyną awarii łopat wirnika było uderzenie kamieniem strąconym przez nieuważnie schodzącego z Kościelca turystę). Ratownicy udają się na miejsce wypadku. Stwierdzają, że w wyniku upadku z wysokości śmiertelnych obrażeń doznał 59-letni turysta z Kraśnika. Czy przyczyną upadku było poślizgnięcie czy zaślabnięcie, wyjaśnia prokuratura.

16. W dniu 31 sierpnia podczas wspinaczki Kominem Drege'a na Granatych prowadzący pierwszy wyciąg 24-letni taternik z Krosna odpadł i spadając, powyrywał wszystkie założone przez siebie punkty asekuracyjne (przeloty). Spadł na dno żlebu. W wyniku ponad 25-metrowego upadku doznał wielonarządowych obrażeń, w tym poważnego urazu głowy. Ratownicy z pokładu śmigłowca desantowali się w pobliżu miejsca wypadku. Po zaopatrzeniu ranny taternik został włożony do noszy francuskich, windą wciągnięty na pokład będącego w zawisie śmigłowca i pilnie przetransportowany na przyszpitalne lądowisko. Tam przekazano go załodze karetki S. Niestety, taternik zmarł po kilku godzinach.
17. W dniu 4 września o godz. 11.50 do TOPR-u zadzwonił taternik wspinający się na Niebieskiej Turni, informując, że przed chwilą z eksploatowanego odcinka szlaku prowadzącego ze Świnicy na Zawrat spadł do Dolinki pod Kołem aż na piargi jakiś turysta i nie porusza się. Widzi również, jak ze szlaku w tamto miejsce usiłują zejść turyści, którzy byli w pobliżu. Wystartował śmigłowiec. Z jego pokładu ratownicy desantowali się w pobliżu miejsca wypadku. Przejeli od turystów reanimację. Mimo prowadzonych przez blisko godzinę intensywnych zabiegów resuscytacyjnych nie udało się przywrócić podstawowych funkcji życiowych turysty. W wyniku wielonarządowych obrażeń spowodowanych upadkiem z wysokości śmierć poniósł znany 68-letni działacz opozycyjny. Ratownikom pozostał smutny obowiązek przetransportowania zwłok.
18. W dniu 25 września po godz. 10.00 powiadomiono TOPR, że od dwóch dni nie pojawił się w pracy w Krakowie obywatel Niemiec Dirk Triep. W dniu 23 września w godzinach porannych był widziany na dworcu w Zakopanem, skąd miał udać się do Kuźnic i przez Kasprowy zejść na Halę Gąsienicową i dotrzeć nad Czarny Staw. Od godz. 12.00 nie odbierał już telefonów od dzwoniących do niego znajomych. Sprawdzone okoliczne schroniska – bez rezultatu. Poproszono policję o namierzenie jego telefonu komórkowego, by zawęzić rejon poszukiwań. Do TOPR-u dotarła od jednego ze znajomych zaginionego informacja, że w dniu 23 września przed południem otrzymał od poszukiwanego SMS-a, w którym ten informował, że „wspina się w Ta-

trach”. Przez kolejne dni prowadzono poszukiwania zarówno w rejonie domniemanej trasy wycieczki, jak i w Dolinkach Regłowych i po północnej stronie Giewontu, gdyż ten rejon poszukiwań wynikał z informacji o kierunku logowania się telefonu zaginionego. Do poszukiwań włączono śmigłowiec, z pokładu którego penetrowano potencjalne miejsca w rejonie szczytów i grani, gdzie ewentualnie mógł spaść poszukiwany. Prowadzone przez wiele dni poszukiwania nie przyniosły rezultatu. Nie natrafiono na żaden ślad poszukiwanego turysty.

19. W dniu 4 grudnia powiadomiono TOPR, że z jednego z zakopiańskich hoteli wyszedł dwa dni wcześniej, najprawdopodobniej w góry, 52-letni turysta z Sochaczewa. W pokoju hotelowym pozostały jego rzeczy. Rutynowo sprawdzono wszystkie schroniska, zarówno po polskiej, jak i słowackiej części Tatr. Poszukiwany nigdzie się nie meldował. Policja sprawdziła, czy turysta nie powrócił do miejsca zamieszkania. Od policji uzyskano informację, że w dniu 2 grudnia jeden z zakopiańskich taksówkarzy podwiózł do wylotu Małej Łąki poszukiwanego turystę. W tamten rejon wyruszyli ratownicy. Prowadzone przez kilka dni poszukiwania nie przyniosły rezultatu. Do końca 2012 r. nie udało się natrafić na żaden ślad poszukiwanego turysty.

20. W dniu 18 grudnia o godz. 12.12 do TOPR-u zadzwonił turysta z informacją, że przed chwilą lawina porwała jego kolegę z północno-wschodnich stoków Pośredniej Turni i przez pas skał spadł on do Świnickiej Kotlinki. Kolega jest chyba całkowicie zasypany, gdyż nie widać go na powierzchni lawiniska. On sam znajduje się pod kopułą szczytową Pośredniej Turni i boi się ruszyć, by nie podzielić losu kolegi. O godz. 12.25 w tamten rejon wystartował śmigłowiec z ratownikami i psem lawinowym na pokładzie. Mimo warstwy chmur zalegającej nad Zakopanem udało się dolecieć w rejon wypadku. Ratownicy desantowali się na progu Świnickiej Kotlinki i przystąpili do przeszukiwania lawiniska. O godz. 12.48 sondą natrafiono na leżącego pod ok. 80-centymetrową warstwą śniegu poszukiwanego turystę. Po odkopaniu przystąpiono do zaawansowanych zabiegów reanimacyjnych, które kontynuowano podczas transportu śmigłowcem do szpitala. Gęste chmury utrudniały dotot na miejsce. Dzięki kunsztowi pilotów o godz. 13.40 przekazano na lądowisku reanimo-

wanego turystę. Niestety, nie udało się go uratować. Jak się okazało, dwóch dobrze wyposażonych turystów postanowiło wyjść ze Świnickiej Kotlinki północno-wschodnią grzędą Pośredniej Turni na grań. W kopule podszczytowej zaczęli trawersować lewo przez depresje wypełnione nawianym śniegiem, by wyjść szybciej na grań. Idący jako drugi i będący ok. 30–50 m poniżej swojego kolegi 26-letni mieszkaniec Kamionki został porwany przez lawinę i przez skalne progi spadł do Świnickiej Kotlinki, doznając urazów głowy i kończyn. Pod śniegiem przebywał ok. 40 min. Jego kolegę ratownicy wyprowadzili na grań i sprowadzili na Kasprowy.

21. W dniu 21 grudnia po godz. 22.00 powiadomiono TOPR, że z samotnej wspinaczki Filarem Cubryny nie powrócił 18-letni taternik. W książce wyjść napisał, że być może zejdzie na stronę słowacką. Nie udało się z nim nawiązać łączności telefonicznej, a także ze schroniskiem przy Popradzkim Stawie, gdzie dzwoniono, by sprawdzić, czy tam nie dotarł poszukiwany taternik. Dopiero następnego dnia rano potwierdzono, że taternik tam nie dotarł. Z chwilą poprawy pogody w rejon Cubryny wystartował śmigłowiec. Z jego pokładu dostrzeżono pod ścianą Cubryny zwłoki, jak się później okazało – poszukiwanego taternika. Z dostrzeżonych śladów wynika, że po ukończonej wspinaczce podczas zejścia został on porwany przez lawinę, która zeszała spod Turni Zwornikowej. W wyniku kilkusetmetrowego upadku taternik poniósł śmierć na miejscu.

W sumie w polskiej części Tatr zginęło 20 osób. Zagięły i do tej pory nie zostały odnalezione 2 osoby.

Przyczyną śmiertelnych wypadków były:

- upadek z wysokości – 14;
- lawina – 3;
- porażenie piorunem – 1;
- zachorowanie – 2;
- nieodnalezienie – 2.

Najniebezpieczniejszy dla turystów okazał się szlak pomiędzy Świnicą a Zawratem. Doszło tam w 2012 r. do pięciu śmiertelnych wypadków.

JANUSZ MACHULIK

Jeśli jest góra, to trzeba na nią wejść

O wycieczce Polonii gdańskiej na Huculszczyznę

*Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie
dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy
królestwo niebieskie*

Ewangelia według św. Mateusza 5,10

Działalność turystyczna i krajoznawcza Polaków zamieszkujących w latach 1920–1939 obszar miasta-państwa utworzonego na podstawie traktatu wersalskiego – tj. Wolnego Miasta Gdańska, organizowana i prowadzona była głównie w ramach drużyn Związku Harcerstwa Polskiego oraz kół Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, mimo wykazywanego zaangażowania na polu poszanowania i ochrony swojszczyzny – głównie na ziemiach górskich, nie starało się o utworzenie na terenie WMG



Odnaka Stowarzyszenia
Młodzieży Polskiej oraz
odznaka Katolickiego Sto-
warzyszenia Młodzieży

własnego oddziału ani też delegatury. Nie przewidywał takiej sytuacji ówczesny statut Towarzystwa.

Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej tworzone były na bazie członkowskiej Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (SMP), istniejących od 1919 r. na ziemiach byłego zaboru pruskiego i austriackiego. Powstawały w ramach Akcji Katolickiej – inspirującej tworzenie organizacji apostołstwa ludzi świeckich, rozpoczętej przez papieża Piusa X, a kontynuowanej później przez papieża Piusa XI i Jana Pawła II.

Akcja Katolicka, w myśl przyjętego przez siebie hasła: *Instaurare omnia in Christo* – „Odnówić wszystko w Chrystusie”, miała

na celu odnowienie wartości chrześcijańskich we wszystkich aspektach życia społecznego. W Polsce patronem całej Akcji Katolickiej został obrany św. Wojciech, patronem młodzieży – św. Stanisław Kostka, a coroczna uroczystość ruchu została ustanowiona w święto Chrystusa Króla. Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej skupiały się na czterech rodzajach działalności: religijnej, charytatywnej, społeczno-patriotycznej oraz kulturalno-oświatowej, mającej także charakter turystyczno-krajoznawczy. Hasło młodzieży zorganizowanej w KSMMiŻ brzmiało: *Gotów*.

Z ramienia hierarchii kościelnej opiekę duchową i duszpasterską w poszczególnych organizacjach (kołach, okręgach) sprawowali asystenci kościelni. W latach 1926–1939 funkcję asystenta kół KSMM i KSMŻ na terenie Wolnego Miasta Gdańska sprawował znany duszpasterz i animator polskiego życia religijnego i społeczno-kulturalnego w mieście Gdańsku i jego okolicy ks. Franciszek Rogaczewski. Oprócz pracy duszpasterskiej pełnił wiele funkcji społecznych, był założycielem Ligi Katolickiej, a następnie prezesem Centralnego Komitetu Katolików Polaków. Miał obywatelstwo Wolnego Miasta Gdańska. Po połączeniu się Gminy Polskiej i Związku Polaków w jedną polityczną, samorządną, centralną organizację reprezentującą interesy Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku – Gminę Polską Związek Polaków, wybrano go 12 czerw-



Na drodze do Tatarowa (3 czerwca 1936)

ca 1938 r. członkiem jej zarządu. Wcześniej, dekretem z dnia 31 stycznia 1930 r., ks. Franciszek Rogaczewski został mianowany przez biskupa gdańskiego Edwarda O'Rourke rektorem i proboszczem tytularnym mającego powstać polskiego kościoła pod wezwaniem Chrystusa Króla w Gdańsku¹.

Ksiądz Franciszek Rogaczewski, jako miłośnik turystyki, inspirował i zorganizował dwie wycieczki turystyczno-krajoznawcze członków Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży z terenu Wolnego Miasta Gdańska do Polski. Pierwszą w 1932 r. w Tatry – do Krakowa i Zakopanego, oraz drugą w 1936 r. do Warszawy, Lwowa i Worochty w dniach od 24 czerwca do 5 lipca. Ponadto zainicjował w 1934 r. i prowadził coroczne pielgrzymki Polonii gdańskiej (ok. 2 tys. uczestników) do miejscowości Święty Wojciech pod Gdańskiem, na wzór organizowanych do tego miejsca polskich pielgrzymek w XIX w., a także dwie duże pielgrzymki do Częstochowy – w 1937 (wyjazd specjalnym pociągiem ponad 800 osób) i w 1939 r. (ponad 300 uczestników), oraz w 1938 r. pielgrzymkę do Rzymu na uroczystości kanonizacyjne św. Andrzeja Boboli.

¹ Więcej zob. *Franciszek Rogaczewski* [w:] Wikipedia, wolna encyklopedia, [on-line], http://pl.wikipedia.org/wiki/Franciszek_Rogaczewski (26 II 2013). Zob. także hasła: *Edward O'Rourke* oraz *Carl Maria Splett*.

Cel wycieczki do Warszawy, Lwowa i Worochty był krajoznawczy i turystyczny – zwiedzanie stolicy Polski i stolicy byłej Galicji oraz poznanie części Huculszczyzny i jej „stolicy”, Worochty, znanej wówczas w Polsce miejscowości uzdrowiskowo-letniskowej i największego zimowiska w Karpatach Wschodnich.

W środę po południu 24 czerwca 1936 r. wycieczka wyruszyła pociągiem z Gdańska do Warszawy, gdzie po przyjeździe jej uczestnicy udali się do miejsca zakwaterowania. Następnego dnia zwiedzano Belweder, Łazienki i Stare Miasto. Zakupiono w księgarni przewodnik po Lwowie i *Krótki przewodnik po Huculszczyźnie*, z którymi przez kolejne dni wszyscy się zapoznawali. W piątek, 26 czerwca, zwiedzano Wilanów oraz Ogród Zoologiczny w Warszawie. Wieczorem nocnym pociągiem wyruszono do Lwowa. Tam w sobotę rano oczekiwał na wycieczkę przewodnik, który zaprowadził grupę do miejsca zakwaterowania.

Po śniadaniu zwiedzano śródmieście, Starówkę, Wysoki Zamek i Kopec Unii Lubelskiej, a później kościół Bernardynek. W niedzielę po mszy w Katedrze Łacińskiej pw. Wniebowzięcia NMP uczestnicy wycieczki zwiedzali Cmentarz Obrońców Lwowa, a po obiedzie Cmentarz Łyczakowski. W poniedziałek, 29 czerwca, wcześniej rano wycieczka wyruszyła pociągiem ze Lwowa do Worochty. Towarzystwo Księża Katechetów, w porozumieniu z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim, zarezerwowało dla uczestników wycieczki KSM noclegi w schronisku PTT w Worochcie, zwanym Dworkiem Czarnohorskim. Gospodarzami schroniska byli polscy Ormianie, bracia Mojzesowiczowie.

Po rozlokowaniu się w pokojach Dworku Czarnohorskiego jeszcze tego samego dnia, bowiem wszyscy uczestnicy wycieczki nie mogli już doczekać się pójścia w góry, wyruszono płajem – czerwonym szlakiem na górę zwaną Perechrestia lub Perechrestne (1091 m). Tą samą drogą powrócono do Worochty, podziwiając piękno przyrody huculskiego



Dworek Czarnohorski w Worochcie
(1 lipca 1936)



Przed Dworkiem Czarnohorskim
(1 lipca 1936)

kraju. Dzień następny, wtorek 30 czerwca, przeznaczono na odpoczynek i zwiedzanie Worochty.

Po uczestnictwie w porannej mszy w neogotyckim kościele Wniebowzięcia Matki Boskiej podziwiano piękny wystrój tej małej i skromnej świątyni z początku XX w. W głównym ołtarzu umieszczony był obraz przedstawiający wniebowzięcie, a po jego bokach figury św. Kazimierza i św. Jadwigi. Ołtarz zwieńczał okrągły witraż z herbami eucharystycznymi. Boczne okna kościoła zdobiły witraże z wizerunkami czterech polskich patronów: św. Wojciecha, św. Stanisława Biskupa, św. Stanisława Kostki i bł. Jana z Dukli.

Następnie cała grupa zwiedzała Worochtę, odwiedzając cerkwie i dom wypoczynkowy Towarzystwa Księży Katechetów – „Księżówkę”. W drodze powrotnej dokonywano zakupów artykułów spożywczych, jak również pamiątek w składzie wyrobów huculskich Semena Biłaka. Kupowano rzeźbione oraz inkrustowane kasety i rachwy, wyszywane liźniki, drewniane bukłaki, kolorowo zdobione motywami huculskimi albumy do zdjęć w skórzanym oprawach oraz drewniane laski na dalsze wyprawy w góry. Pierwszego dnia lipca, po śniadaniu, wyruszono spod schroniska drogą leśną – zielonym szlakiem na Rebrowacz (1223 m). Tam, aby podziwiać krajobraz i górską panoramę wokół, należało wspiąć się na drewniany trójnóg stojący na samym szczycie. Wokoło same góry. Na południowym wschodzie pasmo Kostryczy, dalej na prawo pasmo Kukula,

a za nim wylaniająca się Howerla i Pietros. Jeszcze dalej na południowym zachodzie Bliźnica i Świdowiec, zaś na północny zachód Czarna Połonia, bliżej Gorgany z Doboszanką, Chomiakiem i Syniakiem.

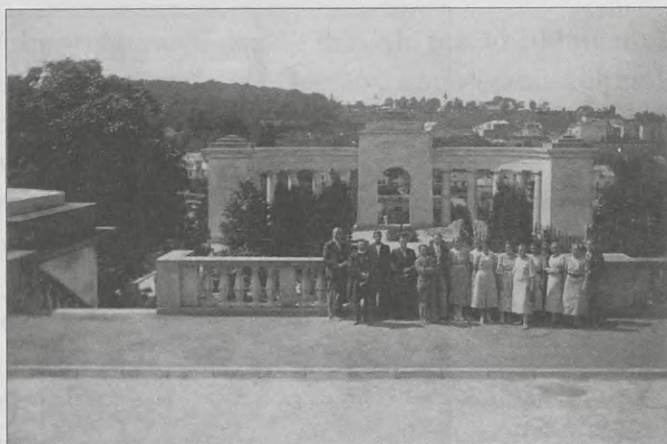
Po zobaczeniu panoramy i godzinnym odpoczynku na szczycie Re-browacza grupa tą samą drogą powróciła do schroniska. Po południu każdy indywidualnie uzupełniał swe zaopatrzenie w Worochcie. Na następny dzień (czwartek) zaplanowano wycieczkę na Worochteński (1327 m). Z centrum Worochty grupa KSM skierowała się na drogę obok potoku Wojtuł w kierunku uroczyska Łaby, skąd płajem powędrowano w górę ku Worochteńskiemu. W drodze powrotnej, na kolejny odpoczynek zatrzymano się w dużej huculskiej chacie, gdzie uczestnicy wycieczki zostali serdecznie przyjęci. Był to jednak najtrudniejszy dla wycieczkowiczów dzień wędrówki górskiej. Nie mieli bowiem odpowiednich do warunków butów, a zmęczenie i otarte stopy dawały znać o sobie. Mimo to górę zdobyli.

Następnego dnia grupa KSM podjechała pociągiem ze stacji PKP w Worochcie do pobliskiej nadgranicznej stacji Woronienka. Stąd ścieżką szła w górę w kierunku granicy polsko-czechosłowackiej, a następnie wzdłuż niej dotarła do najbliższej strażnicy wojskowej. Po obiedzie wy-maszerowano szosą w kierunku Tatarowa w poszukiwaniu dogodnego miejsca na biwak oraz kąpiel w Prucie. W czasie biwaku śpiewano piosenki harcerskie, a także *Czerwony pas* oraz odśpiewano hymn KSM, po czym już wieczorem powrócono do swej siedziby.

Istotą duszy jest umiejętność samoczynnego wprawiania się w ruch. Miłośnicy wiedzy odkrywają zależność duszy od ciała, zaś miłośnicy gór odkrywają zależność ciała od duszy.

W sobotę około południa wycieczka wyruszyła w drogę powrotną. Z Worochty dojechano pociągiem do Stanisławowa, a stamtąd pospiesznym do Warszawy. Ze stolicy do Gdańska powrócono w niedzielę wieczorem. Wszyscy dotarli do domu szczęśliwi i zadowoleni, a pogoda dopisała katolickiej młodzieży. Niedługo potem, jeszcze latem tego samego roku, przy ul. Sandgrube 55 (obecnie ks. Franciszka Rogaczewskiego) odbyła się uroczystość poświęcenia dzwonów w wybudowanym w latach 1931–1932 z inicjatywy ks. Franciszka Rogaczewskiego i przy ofiarnej pracy członków Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży polskim kościele Chrystusa Króla w Wolnym Mieście Gdańsku. Dzwony te wygrywały pierwsze takty *Bogurodźicy*. Wokół tej świątyni zaczęło się skupiać życie duszpasterskie i kulturalne Polonii gdańskiej.

Wycieczka przed
Cmentarzem
Obrońców Lwowa
(28 czerwca 1936)



Przed składem
wyrobow hucul-
skich w Worochcie
(30 czerwca 1936)



Ołtarz w kościele
Wniebowzięcia
Matki Boskiej
w Worochcie
(30 czerwca 1936)





Na szczycie Rebrowacza
(1 lipca 1936)



Odpoczynek na Rebro-
wacu (1 lipca 1936)



W huculskiej chacie
(2 lipca 1936)

Na terytorium Wolnego Miasta Gdańska działało ponad 100 różnych polskich organizacji i stowarzyszeń, w większości społeczno-kulturalnych, religijnych, sportowych, zawodowych i patriotycznych. Polacy byli w mniejszości. Na jednego Polaka, który miał obywatelstwo gdańskie, przypadało aż trzydziestu Niemców. Ksiądz Franciszek Rogaczewski był działaczem, założycielem oraz bezpośrednim opiekunem ok. 30 polskich organizacji i stowarzyszeń katolickich. Ilości przeciwstawił jakość.

Wszelka działalność polska, społeczno-kulturalna, polityczna, patriotyczna, oświatowa, a także religijna, napotykała na utrudnienia ze strony różnych instytucji niemieckich i brak przychylności ze strony niemieckich władz Wolnego Miasta Gdańska. Mimo gwarancji traktatowych prawa Polaków były ignorowane i lekceważone, a organizacje inwigilowane przez policję, co nasiliło się po dojściu hitlerowców do władzy w Gdańsku już w jesieni 1930 r. Każda polska organizacja miała założoną teczkę, zawierającą spisy członków i inne zebrane informacje, a główni działacze osobiste kartoteki. Byli też w rozmaity sposób zastraszani. Prezydent gdańskiej policji twierdził, że celem tych wszystkich organizacji jest „szerzenie idei polskiej” oraz „demonstracja polskości w Gdańsku”, co z niemieckiego punktu widzenia uważano za niedopuszczalne. Głównie dzięki polskiemu duchowieństwu oraz przychylności gdańskiego biskupa Edwarda O'Rourke (do czasu gdy zrezygnował z pełnienia swej funkcji 13 czerwca 1938 r. pod naciskiem hitlerowców) mogli Polacy w Wolnym Mieście Gdańsku pielęgnować swoją tradycję, kulturę i język oraz dbać o polską swojszczyznę.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że funkcję asystenta krakowskich kół KSMM sprawował w latach 1948–1954 ks. Karol Wojtyła, gdy był wikariuszem w parafii w Niegowici, a następnie w kościele św. Floriana w Krakowie, dopóki polskie władze komunistyczne nie zlikwidowały tej organizacji.

Uczestnikami wycieczki Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży okręgów gdańskich do Warszawy, Lwowa i Worochty w dniach 24 czerwca–5 lipca 1936 r. byli:

1. ks. Franciszek Rogaczewski (1892)
2. Wiktoria Buczkowska (1909)
3. Ela Dunajska
4. B. Cywiński

5. A. Cywiński
6. Paweł Grzegowski (1915)
7. Wanda Kuffłówna (1912)
8. Helena Kuffłówna (1913)
9. Agnieszka Makurath (1907)
10. Bernadetta Makurath (1916)
11. Alojzy Makurath (1908)
12. (?) Miąskowska
13. (?) Piątkowski
14. Wiktoria Rogaczewska (1912)
15. Jerzy Szarafiński
16. M. Tuszyńska

Opowieść o wycieczce starszej polskiej młodzieży z Wolnego Miasta Gdańska na Huculszczyznę napisałem na podstawie sporządzonych notatek z relacji ostatniej żyjącej jeszcze wówczas uczestniczki tej grupy, Wiktorii Rogaczewskiej, siostry ks. Franciszka Rogaczewskiego. Moja teściowa zmarła 28 lutego 2010 r., przeżywszy 98 lat. Wykorzystałem również album z datowanymi zdjęciami, dokumentujący kolejne dni wycieczki. Po wybuchu II wojny światowej rodziny Buczkowskich, Kuffłów i Makurathów zostały deportowane do Lublina, skąd po wojnie powróciły do Gdańska. Alojzy Makurath zawarł związek małżeński z Wiktoria Buczkowską.

Ksiądz Franciszka Rogaczewskiego oraz innych księży gdańskich, którzy młodzież Polonii gdańskiej uczyli poszanowania i umiłowania polskiej swojszczyzny: tradycji, kultury i języka polskiego, rano, jeszcze przed świtem, w dniu 1 września 1939 r. aresztowano, a następnie internowano w Viktoria Schule, skąd wraz z innymi Polakami odtransportowano do obozu Stutthof w Sztutowie jako pierwszych więźniów tego obozu koncentracyjnego. Byli tam bici, poniżani i maltretowani.

Ksiądz Franciszek Rogaczewski wraz z grupą innych więźniów, polskich pocztowców i kolejarzy, których wcześniej był kapłanem, oraz ks. Władysław Szymański z Sopotu i ks. Bernard Wiecki zostali rozstrzelani przez niemieckich hitlerowców w pierwszej masowej egzekucji więźniów obozu Stutthof, w lesie obok obozu, w dniu 11 stycznia 1940 r.

Ksiądz Bronisław Komorowski, założyciela Towarzystwa Budowy Kościołów Polskich w Wolnym Mieście Gdańsku, wiceprezesa



Ksiądz Franciszek Rogaczewski z siostrą Wiktorią
w drodze na Worochteński (2 lipca 1936)

Gminy Polskiej Związku Polaków i budowniczego pierwszego polskiego kościoła w Gdańsku – pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika, oraz ks. Mariana Góreckiego – prefekta, wychowawcy i opiekuna młodzieżowych towarzystw polskich oraz harcerstwa w Gimnazjum Polskim i w innych polskich szkołach średnich w Gdańsku, wraz z grupą 65 wybitnych działaczy Polonii gdańskiej i pomorskiej rozstrzelano w kolejnej masowej egzekucji więźniów obozu Stutthof, w Wielki Piątek 22 marca 1940 r.

Ksiądz Franciszek Rogaczewski oraz inni księża diecezji gdańskiej: ks. Bronisław Komorowski, ks. Marian Górecki, a także ks. kmr ppor. Władysław Miegoń z Gdyni, po przeprowadzonych procesach beatyfikacyjnych, zostali wraz z innymi polskimi osobami duchownymi – męczennikami za wiarę, za prawdę i za miłość do Ojczyzny, wyniesieni na ołtarze jako błogosławieni. Uroczystość ta odbyła się podczas mszy świętej odprawionej w Warszawie w dniu 13 czerwca 1999 r. na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego przez Ojca Świętego Jana Pawła II – Sługę Bożego.

Błogosławiony ks. Franciszek Rogaczewski został wybrany patronem polskich kolejarzy i pocztowców.

Hymn Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

Hej do apelu stańmy wraz,
Budować Polskę naszą wiarą.
Ojczyzna wolna wzywa nas
Do pracy ręką, głową.
Nie wydrze nam jej żaden wróg,
Tak nam dopomóż Bóg.

Młodzieży nową Polskę twórz,
Potężną, Bogu miłą.
Gdy z nami Bóg, przeciw nam ktoś,
On jest najwyższą siłą.
Zwyciężym znój i stromość dróg,
Tak nam dopomóż Bóg.

Sztandarem naszym będzie krzyż,
Co ojców wiódł do chwały.
I nas powiedzie także wzwyż
Gdzie wzłata Orzeł Biały.
Ojczyźnie spłacim święty dług,
Tak nam dopomóż Bóg.

Druga wojna światowa rozpoczęła się formalnie atakiem na Polskę, jak podają encyklopedie, o godzinie 4.45, kiedy to ostrzeliwano Westerplatte, ponieważ taką decyzję podjął Adolf Hitler. Jednak faktycznie rozpoczęła się jeszcze przed świtem, po godzinie czwartej rano, zaatakowaniem polskiej swojszczyzny, będącej ostoją polskości w Wolnym Mieście Gdańsku, kiedy to esesmani rozpoczęli strzelaninę wokół kościoła Chrystusa Króla, symulując walkę z polskimi kapłanami, którzy jakoby przechowywali broń w kościele, o co później zostali oskarżeni. Następnie Gestapo i esesmani wyważyli drzwi do plebanii i aresztowali ks. Franciszka Rogaczewskiego i drugiego wikariusza w tym kościele, ks. Alfonsa Muzalewskiego. Pod bronią prowadzono ich do Viktoria Schule. Wówczas dopiero usłyszeli odgłosy ostrzeliwania Westerplatte.

Historia narodu polskiego pełna jest niespodzianek. Jedną z nich była ta, że mimo sytuacji przedrozbiorowej i dzisiejszego stanu faktycznego oraz uznania przez Niemcy, na konferencji z dnia 14 listopada 1990 r., przyłączenia do Polski ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej zawarty Traktat między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy nie dotyczy terytorium dawnego Wolnego Miasta Gdańska. Tak więc, w świetle prawa międzynarodowego, sprawa przynależności państwowej tego terytorium wymagać będzie z pewnością dalszych interpretacji i uregulowań.



JANUSZ EKSNER

prośba

ks. Janowi Twardowskiemu

*pokaż mi drogę
ojcze
może nie drogę
wystarczy przecieź niewidzialna nitka
babiego lata
ślad po kropli deszczu
szelest motyla nad ukwieconą łąką
powiedz mi ojcze
co to jest SŁOWO
może nawet nie SŁOWO
choć i tylko ONO jest SENSEM
wystarczy jedna litera
no najwyżej dwie*

*ukłęknij z nim ojcze
bo SENS jest przecieź
w babim lecie
w kropli deszczu
w szeleście motyla
i w pokornej prośbie
o pokazanie mu drogi*

ZDZISŁAW JAN RYN

Andyjski Park Narodowy Lauca

Region Tarapacá – Chile

El cóndor, nuestro rey,
vuela de montaña en montaña,
semejando la gloria de los hombres
[Indianie Ajmara]

Kondor, nasz król,
przelatuje z góry na górę,
na podobieństwo ludzkiej chwały
[tłum. Z.J.R.]

Idea ochrony środowiska górskiego w Chile zrodziła się w 1879 r. Pierwszym terenem, który objęto ochroną, był Rezerwat Leśny Malleco na południu kraju, ustanowiony oficjalnie w 1907 r. Natomiast pierwszy park narodowy, noszący imię Vicente’a Péreza Rosalesa, powstał w 1926 r.

Podobnie jak w wielu krajach, tereny chronione w Chile zależnie od wielkości i charakteru dzielą się na: parki narodowe, pomniki przyrody, rezerваты przyrody, tereny ochrony turystycznej i sanktuaria przyrody.

Obecnie Chile posiada 32 parki narodowe, głównie w rejonach górskich, o łącznej powierzchni 8,5 mln ha. Ponadto istnieje w tym kraju 48 rezerwatów przyrody na powierzchni 5,5 mln ha i 13 pomników przyrody, zajmujących powierzchnię 17 671 ha. Łącznie tzw. Krajowy System Chronionych Terenów Leśnych (Sistema Nacional de Áreas Silvestres Protegidas del Estado – SNASPE) obejmuje ponad 14 tys. ha, co stanowi 18% powierzchni kontynentalnej kraju¹.

Warto przypomnieć, że powierzchnia kraju wynosi 756 628 km², licząc z powierzchnią Wyspy Wielkanocnej (180 km²) oraz wysp przybrzeżnych, a liczba ludności przekracza tam 15 mln. Długość Chile z północy na południe to niemal 5 tys. km; największa szerokość kraju sięga 380 km (region Antofagasty), a najwęższe miejsce ma tylko 15 km (Puerto Natales); średnia szerokość państwa wynosi 177 km.

Chile uchodzi za najbardziej górski kraj świata ze względu na Kordyliery Andyjską (Cordillera de los Andes) oraz podwójne pasmo Kordyliery Nadmorskiej (Cordillera de la Costa). Góry te ciągną się od północy na południe na całej długości państwa.

Jednym z największych bogactw naturalnych, a zarazem atrakcji turystycznych Chile są górskie parki narodowe. W 64 roczniku „Wierchów” przedstawiono Park Narodowy Torres del Paine, położony na południowym krańcu Chile². Obecnie przedstawiamy Park Narodowy Lauca, usytuowany na północnym krańcu państwa, w regionie I – Tarapacá.

Region Tarapacá

Region Tarapacá o powierzchni 56 698 km² graniczy na północy z Peru, a na wschodzie z Boliwią. Administracyjnie jest podzielony na trzy prowincje: Arica, Parinacota i Iquique. W całym regionie, głównie na wy-

¹ *Guía Parques Nacionales y otras áreas protegidas de Chile*, ed. I. Campodonico, colab. M.E. Noel, Santiago de Chile 1995; Z. Alfaro, L. Escobar, *Áreas silvestres protegidas*, “Chile Forestal” 1999, No. 274, s. 51.

² Z.J. Ryn, *Park Narodowy Torres del Paine (Patagonia Chilijska)*, „Wierchy” R. 64: 1998, s. 213–234.

brzeżu, zamieszkuje obecnie 350 tys. ludności, przy gęstości zaludnienia 5,8 mieszkańca na km².

W krajobrazie wyróżnia się region Kordyliery Andów i Altiplano (płaskowyż) z wysokimi górami o charakterze wulkanicznym, przekraczającymi wysokość 6 tys. m n.p.m. W tej właśnie części znajduje się Park Narodowy Lauca.

Historia parku

W latach 1909–1913 podczas budowy transandyjskiej linii kolejowej Arica–La Paz, przebiegającej przez tereny, na których później powstał park, masowo używano na opał krzaków *queñoa* (*Polylepis tarapacana*) i *llareta* (*Laretia compacta*). Doprowadziło to do degradacji środowiska przyrodniczego oraz wtórnie do erozji podłoża. Było to bezpośrednim powodem utworzenia w 1965 r. Rezerwatu Leśnego Lauca (Reserva Forestal Lauca), obejmującego zlewisko rzeki o tej samej nazwie po stronie chilijskiej. Początkowo powierzchnia rezerwatu wynosiła 271 300 ha. W 1970 r. został on przekształcony w park narodowy, a jego obecne granice, znacznie rozszerzone, ustalono ostatecznie w 1983 r.

Położenie i powierzchnia

Powierzchnia parku wynosi obecnie 520 000 ha, a jego granice wyznaczają następujące współrzędne: 18 stopni i 3 minuty i 18 stopni i 27 minut szerokości południowej oraz 69 stopni i 2 minuty i 69 stopni i 39 minut długości zachodniej. Główna część parku jest położona w rejonie tzw. Prekordyliery i na Altiplano w części północno-wschodniej regionu. Administracyjnie park znajduje się w prowincji Parinacota (*comuna* Putre).

Park Narodowy Lauca usytuowany jest w strefie wysokości od 3200 do 6342 m n.p.m. (średnia wysokość wynosi 4500 m n.p.m.). Pod tym względem jest to typowy park wysokogórski, zaliczany do najwyższych w świecie.

Klimat

W przeważającej części parku panuje wysokogórski klimat pustynny z suchym powietrzem i znacznymi wahaniami temperatury między dniem a nocą. W okresie letnim (miesiące grudzień–marzec) panuje tu tzw. *invierno boliviano*, czyli boliwijska zima ze znacznymi opadami śniegu. Zimą występują opady deszczu. Klimat jest jednak suchy ze średnią roczną opadów w granicach 280 mm. Średnia temperatura oscyluje między 12 a 20°C w ciągu dnia oraz między –3 a –10°C w nocy. Średnia roczna temperatura na Altiplano waha się od 0 do 5°C.

Ukształtowanie

Ukształtowanie terenu Parku Narodowego Lauca jest niezwykle urozmaicone. Występują tu liczne jeziora i rozległe stopy. Horyzont zamykają majestatyczne wulkany z czapami wiecznych śniegów i lodowców na szczytach.

Rozległa środkowa część parku jest położona w sektorze Altiplano. Charakterystyczne dla tej części są rozległe kotły wulkaniczne (*calderas*); wyróżniają się te o nazwach Ajoya i Tejene. Typowe dla tego krajobrazu są również pola lawy wulkanicznej, jak np. Cotacotani.

Elementem najbardziej charakterystycznym w krajobrazie parku są stożki wulkaniczne: wulkany Parinacota (6342 m) i Pomerape (6282 m) oraz położone bardziej na południe Guallarite (6060 m) i Acotango (6050 m). Dwa pierwsze noszą wspólną nazwę Los Payachatas, co w języku ajmara oznacza „bliźnięta”. Oba wulkany są bliźniaczo podobne w kształcie i mają niemal identyczną wysokość. Legenda Indian Ajmara z Carangas mówi, że stanowiły parę małżeńską. Parinacota nazywali oni „Muru Payachata”, co oznacza „góra-mężczyzna”, a Pomerape – „Huar-mi Payachata”, czyli „góra-kobieta”.

Inna legenda mówi, że imiona Parinacota i Pomerape nosili indiański książę i indiańska księżniczka. Chociaż pochodzili z dwóch wrogich plemion, pokochali się i pragnęli się połączyć. Aby uniemożliwić małżeństwo, oboje zabito. Ale Natura wymierzyła sprawiedliwość. Oba plemiona także zginęły i zostały pochowane w miejscu jezior Chungará

i Cotacotani. Natomiast w miejscu pochowania księcia i księżniczki wyrosły piękne śnieżne stożki Payachata – wulkanów bliźniaczych³.

Jeden z kronikarzy chilijskich przypisuje wulkanowi Pomerape legendę królewską. Mówi ona o tym, że na wierzchołku wulkanu ukryto skarb Inków należący do Atahualpy: złote statuetki monarchów inkaskich, srebrne statuetki księżniczek, skarby z sanktuarium Księżycy i inne skarby. Indianie weszli na ten wyniosły szczyt, czego dowodem mają być widoczne na grzbiecie wulkanu schody wycięte w skale i lodzie⁴.

Z ekologicznego punktu widzenia teren parku obejmuje dwie odmienne strefy: Prekordylię (wysokość 2800–4000 m n.p.m.) oraz Altiplano (wysokość powyżej 4000 m n.p.m.). Pierwsza ma dwa charakterystyczne elementy geomorfologiczne: Pampa de Oxaya oraz zachodnie zbocza Kordyliery Środkowej. Pampę charakteryzują wzgórza i pagórki oraz łagodnie nachylone stoki z ubogą warstwą ziemi. Na aluwialnych tarasach zapewniających uprawy znajdują się główne osady ludzkie: Putre, Socoroma, Chapiquiña, Belén i Tignamar. Zbocza Kordyliery są strome, poprzecinane głębokimi wąwozami; przeważają tu skały pochodzenia wulkanicznego. Krajobraz zamyka łańcuch górski ze szczytami Tarapaca (580 m), Belén (5260 m) i Márquez (4960 m).

Hydrografia

Na terenie parku znajdują się źródła kilku rzek. Największe z nich to Lauca, od której pochodzi nazwa parku, oraz Caquena. Pierwsza ma swe źródła po południowej stronie góry o nazwie Guanehuane. Obie rzeki kierują się na wschód ku granicy Boliwii. Po jej przekroczeniu Lauca zasilą wody boliwijskiego salaru Coipasa. Druga co do wielkości rzeka tego regionu to Lluta; spływa ona wąwozami Taipicahue w kierunku Pacyfiku. Rzeką Caquena zbiera wody spływające z północno-wschodnich stoków wulkanów Payachatas; w dalszym biegu zmienia ona nazwę na Cosapilla, kieruje się ku północy i stanowi naturalną granicę z Boliwią.

W naturalnym basenie pochodzenia wulkanicznego, pozbawionym odpływu powierzchniowego, utworzyło się jezioro Chungará; ma ono

³ C. Evelio Echevarría, *Leyendas de los Andes de Chile*, Santiago de Chile 1988, s. 150.

⁴ L. Urzúa Urzúa L., *Arica, puerta nueva. Historia y folklore*, Santiago 1969, s. 214.

powierzchnię 22 km². Usytuowane jest na południe od wulkanów Payachatas. Ze względu na wysokość i niskie temperatury jego wody nocami częściowo zamarzają.

Dodatkową ozdobą krajobrazową w tej części parku są wysokogórskie jeziora Cotocotani. Tworzą one cały system i wypełniają wgłębienia wulkanicznej lawy. Na południowym skraju parku na wysokości 4250 m rozciąga się Salar de Surire z 20-centymetrową warstwą boraksu. Występują tu wody termalne i gejzery. Wysokie słupy gorących par mają silny zapach siarkowodoru.

Najbardziej malownicze jest jezioro Chungará, nad którym wznoszą się majestatyczne wulkany Payachatas. Uchodzi ono za jedno z najwyżej położonych na świecie, gdyż ma wysokość 4539 m n.p.m. (dla porównania: peruwiańsko-boliwijskie jezioro Titicaca leży na wysokości 3812 m n.p.m.).

Sylwetki wulkanów Parinacota i Pomerape oraz uroki turkusowego jeziora Chungará stały się symbolami piękna i atrakcji turystycznych tego regionu.

Archeologia

Tereny parku mają wielowiekową tradycję kulturową związaną z pierwotnymi mieszkańcami tego regionu – Indianami Ajmara. Najdawniejsze skamieliny znalezione przy dawnych ogniskach w sektorze grot Las Cuevas są datowane na 9 tys. lat.

Tereny parku stanowiły kiedyś część inkaskiego Państwa Słońca. Z tego okresu przetrwała tu ludność związana kulturowo z tradycjami inkaskimi oraz wiele typowych dla tej kultury stanowisk archeologicznych. Struktura społeczna w Andach, także w czasie panowania Inków, oparta była na wspólnocie rodowej ayllu lub związkach rodzinnych należących do tego samego centrum geograficznego. Ten tradycyjny system przetrwał konkwistę hiszpańską i utrzymuje się w szczątkowej formie do dzisiaj.

Współcześni mieszkańcy tego regionu utrzymują ośrodki ceremonialne, które są równocześnie ośrodkami administracyjnymi. Podupadały one w ostatnich latach w miarę rozwoju cywilizacji na wybrzeżu i masowej emigracji ludności indiańskiej z Altiplano na wybrzeże, głów-

nie do portowego miasta Arica i stolicy tego regionu – Iquique. Proces ten jest charakterystyczny dla całego andyjskiego Altiplano, które stopniowo się wyludnia ze względu na trudne warunki życia.

Nadzwyczajną atrakcją archeologiczną w tej części parku są Tambo Chungará – imponujące wielkością konstrukcje typu *pirquas*, czyli kamienne murki ochronne, oraz kamienne schrony Las Cuevas i Chacus Incaico Las Cuevas.

Fascynujące ślady przeszłości tego regionu eksponuje Muzeum Archeologiczne San Miguel de Azapa koło Arica. Można tam oglądać naturalne „mumie” ludzkie pochodzące sprzed 10 tys. lat, a także 20 tys. okazów ceramiki. W pobliskich dolinach Azapa i Lluta odkryto tajemnicze rysunki – gigantyczne formy i linie w terenie, których pochodzenia ani znaczenia do tej pory nie ustalono. Zachowały się także pozostałości po dawnych fortyfikacjach, ośrodkach ceremonialnych typu *pucarás* oraz słynnych drogach inkaskich.



Andy i pustynia Atacama to wielka nekropolia
pierwotnych mieszkańców

Flora

W strefie tzw. Prekordyliery, a więc na wysokości 2800–4000 m n.p.m., występuje roślinność przejściowa między pustynią a Altiplano. Rosną tu niskie krzaki i chaszczce, typowe dla tego regionu, jak np. *tolillas* (*Fabiana deserticola* i *Fabiana viscosa*), *hierbas blancas*, czyli białe zioło (*Chusqueira acicularis*), i wiele gatunków kaktusów z rodzaju *opuntia* i *cereus*. W wąwozach i rozpadlinach Prekordyliery pojawiają się zarośla *queñoa* (*Polylepis tarapacana*). Występują one także na Altiplano powyżej 4300 m n.p.m.

Największe wrażenie robią gigantyczne kaktusy kandelabrowe lub kolumnowe – *quisco candelabro* (*Browningia candelaris*, *Adesmia atacamensis*, *Atriplex atacamensis* i *Ephedra andina*). Niektóre z nich osiągają wysokość do 4 m.

Na Altiplano, a więc powyżej 3800 m, występują dwa rodzaje łąk: suche lub podmokłe. Spotkać tu można malownicze dywany z krótkich traw *queña* (*Deyeuxia breviaristata*) oraz trawy *paja brava*, osiągające wysokość do 80 cm. Jest to ulubione pożywienie dla wikunii.

W tym wysokogórskim klimacie występują też kwiaty. Ich bogactwo zależy od źródeł wody. Z roślin wodnych najczęściej występuje *Azolla filiculoides*, *Callitriche stagnalis* i *Elodea potamogeton*. Na terenach bardziej suchych występuje gatunek *chillagua* (*Festuca dolichophylla*) oraz wspomniana *queña* (*Deyeuxia breviaristata*).

Fauna

W świecie zwierzęcym na terenie parku przeważają ptaki i ssaki. Fauna parku Lauca stanowi główną jego atrakcję przyrodniczą i turystyczną. Samych ptaków naliczono tu ponad 150 gatunków.

Różnym strefom wysokości odpowiadają różne gatunki zwierząt. Po wszechnie występują tu guanako, lamy (*Lama glama*), pumy i lisy. Najbardziej charakterystyczne dla Altiplano są wikunie (*Vicugna vicugna*), alpaki (*Lama pacos*) i nandu albo Suri, czyli struś amerykański (*Pterocnemia pennata*).

Według spisu z 1981 r. szacuje się, że żyje tu dziko ponad 10 tys. wikunii oraz stada lam i alpaki. Jest to jedna z największych atrakcji parku. Wikunie były w pewnym okresie zagrożone ze względu na zapotrzebowanie na ich delikatną wełnę i skórę. Zwierzęta te pozostają pod opieką indiańskich pasterzy i stanowią główne źródło ich przetrwania. Alpaki



Guanaco

dostarczają im mięsa i skóry oraz wysokogatunkowej wełny. Lamy są wykorzystywane jako zwierzęta juczne.

W 1972 r. Chile podpisało wspólnie z Peru, Ekwadorem, Boliwią i Argentyną porozumienie w sprawie ochrony wikunii. Dało to początek międzynarodowemu programowi ochrony tych zwierząt. Wikunie rozmnażające się w naturalny sposób w parku Lauca służą do odtwarzania ich populacji w innych częściach Andów, gdzie zostały wyniszczone przez cywilizację. Skutecznie odtworzono w ten sposób ich populację na południu Chile w Parku Narodowym Torres del Paine oraz w innych regionach.

Częstymi mieszkańcami parku są jelenie zwane *taruca* lub *huemul Północy* (*Hippocamelus antisensis*). W terenach skalistych łatwo spotkać sympatyczne zające *viszacha* (*Lagidium viscacia*), skaczące zręcznie z kamienia na



Lama – nazywana damą Andów

kamień. Wyjątkowo można tu także natknąć się na drapieżnego kota *gato montés andino* (*Felis jacobita*), przypominającego miniaturowego leoparda. Z niższych gatunków występują tu licznie szynszyle (*chinchilla de cola corta* – *Chinchilla brevicaudata*, i *Chinchillón* – *Chinchillula sabamae*) oraz myszy (*Abrocoma cinerea*).

Nandu jest krewnym strusia. Osiąga tu znaczne rozmiary: wysokość do półtora metra i wagę do 30 kg. Charakterystyczne jest, że to samiec wysiadyuje jasnozielone jaja, a nie samica.

W okolicy jeziora Chungarą występują liczne gatunki ptactwa. Systematyczny ich opis przekracza ramy tego opracowania. Najczęściej są to kuropatwy, dzikie gęsi, kaczki. Na jeziorze można spotkać ptaki o miejscowej nazwie *ajoyas* lub *taguas gigantes* (*Fulica gigantea*), które budują ogromne gniazda pływające po jeziorze. Jest to sposób ochrony przed drapieżnikami.

Na jeziorze Surire żyją aż trzy gatunki flamingów: flaming zwyczajny, zwany tu chilijskim (*Phoenicopterus chilensis*), flaming andyjski (*Phoenicopterus andinus*) oraz najmniejszy – flaming zwany *parina chica* (*Phoenicoparrus jamesi*), żyjący jedynie na salarach na dużych wysokościach. Flamingi andyjskie wyróżniają się wielkością oraz czarnymi piórami w skrzydłach i żółtymi nogami.

Popularna jest tu biało- i czarnopióra gęś andyjska, nazywana *guayata* lub *pinquén* (*Chloephaga melanoptera*). Zaobserwowano, że pary tych ptaków zachowują wierność aż do śmierci jednego z partnerów. Przy odrobinie szczęścia można zauważyć zawisające w bezruchu nad kwiatami małe kolibery (*picaflor cordillerano*, czyli *Oreotrochilus estella*). Natomiast po ziemi lubią spacerować w poszukiwaniu mrówek – krewni naszego dzięcioła zwani *yaco yaco* (*Colaptes rupicola*).

Choć na wysokości przekraczającej 4500 m n.p.m. brakuje już tlenu, a środowisko wydaje się niemal sterylne, w wodach żyje wiele gatunków ryb, a po ziemi przebiegają rozmaite jaszczurki. Spotkać można żaby, a nawet nieduże motyle.

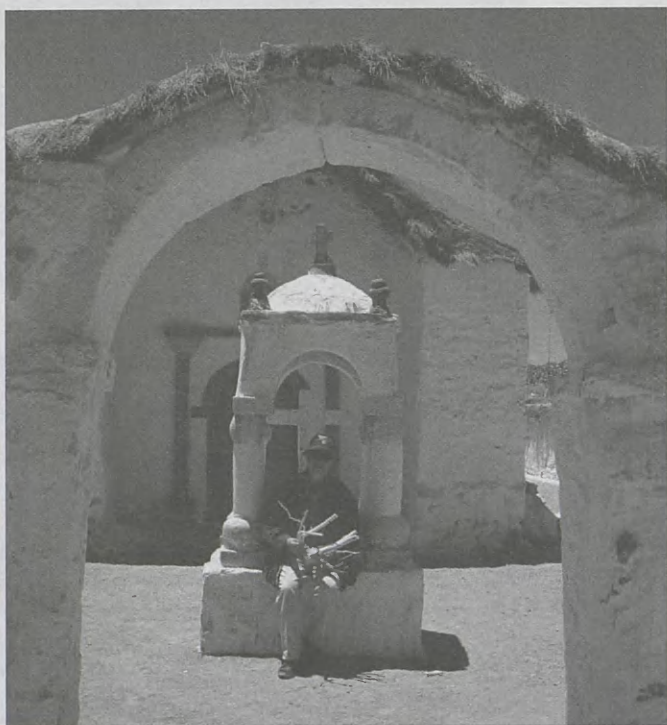
Na szafirowym niebie o każdej porze szybują majestatyczne kondory (*cóndor de los Andes*).

Pueblo Parinacota i zaludnienie

Nieliczna ludność tubylcza żyjąca na terenie parku pochodzi z kultury Ajmara i kultywuje dawne tradycje i obyczaje. Mieszkańcy tutejszych osad zajmują się tradycyjnie hodowlą lam i alpak oraz sztuką ludową.

Turyści przybywają tu najchętniej w okresie tradycyjnych świąt kościelnych i pogańskich (*Cruz de Mayo*, karnawał, Boże Narodzenie).

Osada i kościółek Parinacota są zaliczane do największych atrakcji kulturowych i turystycznych Chile. Miasteczko przedstawia zespół architektoniczny indiańsko-kolonialny, datujący się na XVII w. Przycupnięte do ziemi domki o małych otworach okiennych są zbudowane z materiału wulkanicznego. Otoczony wysokim białym murem kościółek zachwyca przybyszów harmonią kształtu, łukami oraz urzekającą dzwonnica. Jego ściany wewnętrzne pokryte są starymi malowidłami. Fotografie kościółka w Parinacota stanowią największą atrakcją folderów i plakatów turystycznych Chile andyjskiego i indiańskiego.



Kościółek Parinacota

Pueblo sprawia dzisiaj wrażenie niemal wymarłego. Wiele domków jest opuszczonych i zaniedbanych.

Universidad de Chile, wykorzystując wysokość nad poziomem morza, utworzył ostatnio w Parinacota Centrum Badań Altiplano. Jednym z celów tego ośrodka będą badania z zakresu medycyny górskiej.

Poniżej Parinacota znajdują się mniejsze osady, jak Chucuyo, Caqueña, Guallatire, Ancuta oraz estancje Chungará, Ajata i Cruzane. Do niedawna mieszkwały w nich pojedyncze rodziny indiańskie.

Drogi dojazdowe

Dojazd do parku zapewnia międzynarodowa szosa CH-11, która zaczyna się w Arica na wybrzeżu Pacyfiku i prowadzi do Tambo Quemado – przejścia granicznego do Boliwii. Droga jest w całości asfaltowa i czynna cały rok. Wspina się z poziomu morza stokami pustynnych dolin do miasteczka Putre, a następnie na Altiplano. Przecina park przez środek

i wzdłuż brzegów jeziora Chungarą kieruje się ku granicy boliwijskiej. Jest to jedna z niewielu dróg przecinających Kordyliere Andów; stanowi ważny trakt handlowy i transportowy między Chile i Boliwią (Arica–La Paz).

Na teren parku można także dojechać drogami drugorzędnymi: od strony północnej na trasie Visviri–Parinacota, od południowego zachodu drogą A-231 przez przełęcz Chapiquina oraz od południa drogą A-235, która umożliwia dojazd z Rezerwatu Las Vicuñas. Wymienione drogi mają nawierzchnię szutrową, są przejezdne cały rok, lecz rekomenduje się samochód z podwójnym napędem.

Odległość Lago Chungarą od ważniejszych miejscowości jest następująca: Iquique – 512 km, Arica – 192 km, Colchane – 193 km, Putre – 52 km, Parinacota – 19 km.

Komunikacja autobusowa w tym regionie nie jest łatwo dostępna. Z Arica do Putre można dojechać cztery razy w tygodniu, a do Parinacota we wtorki i piątki (Transportes Humire, Transportes Martinez, Transportes Paloma). Linia autobusowa Transportes Litral dwa razy w tygodniu łączy Arica z Boliwią i przejeżdża nad jeziorem Chungarą.

Administracja parku

Budynek administracyjny parku znajduje się w Parinacota (19 km od jeziora Chungarą i 46 km od miasteczka Putre). Jest czynny cały rok. W Putre, stolicy prowincji Parinacota, jest czynna filia administracji parku.

Na terenie parku istnieją dwie strażnice: strażnica Las Cuevas (5 km od granicy parku) i strażnica Chungarą (przy ujściu jeziora). Siedziba parku w Putre dysponuje pewną ilością miejsc noclegowych.

Za wcześniejszym porozumieniem z Dyrekcją Regionalną CONAF w Arica można uzyskać nocleg w strażnicach w Parinacota oraz okresowo w strażnicy Chungarą.

Trasy turystyczne

Na terenie parku istnieje wiele przygotowanych ścieżek i tras wycieczkowych ułatwiających zwiedzanie parku i obserwację flory i fauny. Niektóre z nich mają charakter edukacyjny.

Trasy wycieczkowe nie przedstawiają trudności technicznych. Należy się liczyć z trudnościami wynikającymi z dużej wysokości (4500 m n.p.m.). Większość przybywających tu turystów ulega chorobie górskiej; niektórzy wymagają szybkiego powrotu na mniejszą wysokość.

Rekomenduje się dwie główne trasy wycieczkowe:

1. Cotacotani

Trasa o długości ok. 8 km, czas jej przejścia to ok. 4 godziny. Na trasie znajdują się cztery punkty widokowe (*miradores*), umożliwiające widoki na pueblo Parinacota, na fragmenty Altiplano porośnięte krzakami *queñoa* i *llaretas* oraz na rozległe wilgotne stepy i pastwiska lam, alpaka i wikunii. Największą atrakcją na końcu trasy są pola lawy wulkanicznej Cotacotani i jeziora. Na całej trasie można podziwiać niepowtarzalne widoki na bliźniacze wulkany Payachatas.

2. Jezioro Chungará

Krótką trasę o długości kilkuset metrów prowadzi na brzeg jeziora Chungará; jej przejście zajmuje ok. 20 min w jedną stronę. Posiada trzy punkty widokowe na samym brzegu jeziora, ułatwiające podglądanie bogatej fauny jeziora, przede wszystkim ptactwa wodnego. Ścieżka miejscami jest uszkodzona przez zmieniający się poziom wody w jeziorze. W tle niebieskiego lub turkusowego jeziora można podziwiać wulkany Payachatas i Quisquisine oraz łańcuch górski Quisachatas. Dla przyrodników jest to wspaniałe laboratorium naukowe, a dla miłośników natury wymarzone miejsce do kontemplacji.

Jezioro Chungará i jego wulkaniczne otoczenie można zaliczyć do najpiękniejszych górskich krajobrazów na świecie.

Na terenie parku w rejonie jeziora i w Parinacota nie ma żadnych możliwości posiłku ani zakupów. Najbliżej położona osada, w której można się posilić, to Chucuyo, gdzie miejscowi prowadzą trzy restauracje z daniami regionalnymi. Najbliższe możliwości noclegowe oferuje Putre. Są tam czynne trzy restauracje: Hosteria Las Vicuñas, La Paloma i Rosamel.

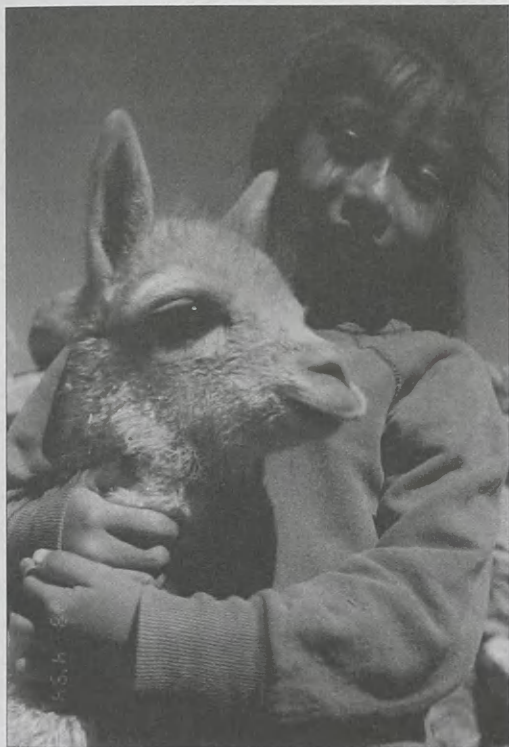
Warto wiedzieć, że najbliższa stacja benzynowa jest w Arica (ok. 200 km). Telefon, punkt sanitarny i posterunek policji znajdują się w Putre. Na terenie parku są dwa posterunki policji: w Chucuyo i na przejściu granicznym Chungará. Podlegają one 3. Komisariatowi w Putre.

Harmonia przyrody

Niezwykłe walory krajobrazowe i przyrodnicze spowodowały, że w 1981 r. Park Narodowy Lauca został ogłoszony przez UNESCO rezerwatem biosfery. W ten sposób uznano jego nadzwyczajną wartość i włączy-

no go w światową sieć najcenniejszych ekosystemów. Służy on nie tylko ochronie unikalnych gatunków roślin i zwierząt, ale również badaniom naukowym.

Tutejsi mieszkańcy – potomkowie legendarnych Indian Ajmara – są ostatnimi strażnikami dawnych kultur prekolumbijskich. Równocześnie stanowią niepowtarzalny przykład naturalnej adaptacji człowieka do życia w ekstremalnych warunkach dużych wysokości. Obiekty sakralne – przedkolumbijskie kamienne konstrukcje Indian oraz ikonografia chrześcijańska, z fascynującym kościołkiem w Parinacota na czele – stanowią niepowtarzalny przykład synkretyzmu religij-



Indianka z altiplano

nego. Z tego względu Park Narodowy Lauca wyróżnia się spośród wielu innych parków narodowych świata. Można tu bowiem podziwiać nie tylko florę i faunę, ale także obserwować niepowtarzalny przykład adaptacji człowieka do środowiska dużych wysokości.

Wyjątkowość tego parku wiąże się także z tym, że jest on od wieków zamieszkały przez pierwotnych i prawowitych mieszkańców tej ziemi. Wymaga to szczególnie delikatnej i rozumnej polityki gospodarowania zasobami naturalnymi tego parku, przy uwzględnieniu i respektowaniu podstawowych praw i potrzeb mieszkających tu ludzi. Chodzi przede

wszystkim o prawo terytorialności, autonomii, zapewnienia środków do życia oraz korzystania z zasobów naturalnych, które równocześnie pozostają pod ochroną. Ten ważny i delikatny problem reguluje przyjęta w maju 1997 r. Deklaracja z Santa Marta w Kolumbii⁵. Otwiera ona nowe perspektywy formalne w ochronie, konserwacji i zrównoważonej gospodarce zasobami naturalnymi i kulturalnymi naszej planety.

Niewiele jest miejsc na świecie poza andyjskim Altiplano, gdzie Natura osiągnęła idealną harmonię między przyrodą, człowiekiem i Stwórcą.

Piśmiennictwo

Alfaro Z., Escobar L., *Áreas silvestres protegidas*, "Chile Forestal" 1999, No. 274, s. 51.

Chile. *Sus parques nacionales y otras áreas naturales*, Corporación Nacional Forestal, Instituto de Cooperación Iberoamericana, Madrid 1982, "Colección La Naturaleza en Iberoamérica", 7.

Evelio Echevarría C., *Leyendas de los Andes de Chile*, Santiago de Chile 1988, s. 150.

Guía Parques Nacionales y otras áreas protegidas de Chile, ed. I. Campodonico, colab. M.E. Noel, Santiago de Chile 1995.

Lazo A., *Parques para el ecoturismo*, "Chile Forestal" 1998, No. 258, s. 9–10.

Plan de manejo del Parque Nacional Lauca, Corporación Nacional Forestal, "Publicación Técnica" No. 6, Santiago de Chile 1978, s. 83.

Rodriguez Carreño R., *Indígenas y planificación de las áreas protegidas: Cuestión de voluntad*, "Chile Forestal" 1998, No. 267, s. 32–33.

Urzúa Urzúa L., *Arica, puerta nueva. Historia y folklore*, Santiago 1969, s. 214.



⁵ Zob. R. Rodriguez Carreño, *Indígenas y planificación de las áreas protegidas: Cuestión de voluntad*, "Chile Forestal" 1998, No. 267, s. 32–33.



Wulkan Chilikue – cel polskiej wyprawy w 2000 r.

Wyprawa archeologiczna Atacama





Kondor – ikona Andów

Włna lamy służy do wytwarzania wyrobów codziennego użytku



MARZENA KOZYRA

Tatrzański Park Narodowy a inne górskie parki narodowe w Europie

Park narodowy to forma ochrony przyrody występująca w większości krajów na świecie. Pierwszym był, powstały w 1872 r., Park Narodowy Yellowstone w USA. Jeszcze w II połowie XIX w. utworzono także: Royal National Park w Australii (1879 r.), Rocky Mountain National Park w Kanadzie (1885 r.), Tongariro National Park w Nowej Zelandii (1887 r.).

Pierwsze parki narodowe w Europie powstały natomiast w 1909 r. w Szwecji. Utworzono ich wówczas dziewięć, w tym również na obszarach górskich, m.in. Abisko i Sarek. Szwecja jest zatem pionierem ochrony przyrody w Europie, do dziś powstało tam 29 parków narodowych. Górskie parki narodowe w tym kraju charakteryzują się zazwyczaj bardzo dużą, niespotykaną wśród parków narodowych w Polsce, powierzchnią. Dodatkowo parki narodowe: Padjelanta (198 400 ha), Sarek (197 000 ha) i Stora Sjöfallet (127 800 ha) wraz z norweskim Parkiem Narodowym Rago (17 100 ha), poprzez bezpośrednie sąsiedztwo ze sobą, tworzą największy w Europie bezludny obszar chroniony – o łącznej powierzchni ponad 540 000 ha. Dla lepszego zobrazowania jego wielkości można przy-

równać go do obszaru: ok. 1/3 województwa małopolskiego; 25 Tatrzańskich Parków Narodowych (TPN) lub siedmiokrotności powierzchni całych Tatr. Dodatkowo górskie parki narodowe w Szwecji należą do najmniej zagospodarowanych turystycznie w Europie. Dla porównania: Park Narodowy Sarek, o powierzchni 197 000 ha (czyli ponad dziewięć razy większy niż TPN), nie posiada żadnego schroniska, jedynie kilkunastokilometrowy odcinek wyznakowanego szlaku przebiegającego przez południową część parku. Park można zwiedzać bez znakowanych szlaków, spać na jego terenie pod namiotem, będąc zdanym wyłącznie na siebie. Granice sąsiedniego Parku Narodowego Padjelanta nie znajdują się z kolei w bezpośrednim sąsiedztwie dróg, na dojście do jego granic potrzeba od jednego do trzech dni pieszej wędrówki. Przez park przebiega znakowany szlak turystyczny „Padjelantaleden” o długości 150 km. Wzdłuż szlaku, w odległości 10–23 km od siebie, znajdują się chaty turystyczne (schroniska). Dopuszczalne jest jednak nocowanie we własnym namiocie i chodzenie poza wyznaczonymi szlakami. Można znaleźć również informację, że jezioro Rissåjávrre w Parku Narodowym Padjelanta zwane jest szwedzkim biegunem niedostępności, ponieważ najbliższa droga znajduje się w odległości aż 47 km od tego miejsca (jednak szlak Padjelantaleden przebiega ok. 5 km od jeziora Rissåjávrre). W Szwecji pomimo ponad 100-letniego procesu tworzenia obszarów chronionych wciąż jest to proces niezakończony i wciąż widzi się konieczność obejmowania ochroną kolejnych terenów. Przykładem może tu być Park Narodowy Kosterhavet, powstały z okazji 100-lecia utworzenia pierwszych parków narodowych w Europie.

Inna sytuacja występuje w Szwajcarii, gdzie w 1914 r. powstał Szwajcarski Park Narodowy, pierwszy park narodowy w Alpach i do dziś jedyny w tym kraju. Interesujący jest fakt, że objęcie ochroną miało początkowo, od 1909 r., charakter dzierżawy (zawartej na okres 25 lat) doliny Cluozza od gminy Zerneż przez organizację Schweizerische Bund für Naturschutz. Organizacja ta założona została przez pionierów ochrony przyrody w Szwajcarii w 1909 r. w Bazylei w celu realizacji idei ochrony przyrody. Zwana była „towarzystwem jednego franka”, ponieważ aby stać się jej członkiem, należało przez rok wносить miesięczne składki po 1 franku lub jednorazowo wpłacić kwotę 20 franków. Zebrane środki pozwalały organizacji opłacać dzierżawę terenu doliny Cluozza, dziś jednej z części Szwajcarskiego Parku Narodowego. Nagłe pojawienie się pryszczy wśród owiec wypasanych na pastwiskach gminy Zerneż spowo-

dowało, że poniosła ona duże straty finansowe w wyniku konieczności zaprzestania wypasu. Taki obrót wypadków znacznie pomógł podjętym później negocjacjom w celu włączenia dodatkowych obszarów do parku narodowego. W 1913 r. komisja parlamentarna z Berna odwiedziła dolinę Cluozza i była pod wrażeniem idei parku narodowego. Rok później powstał tu pierwszy park narodowy w Alpach – Szwajcarski Park Narodowy, którego powierzchnia wynosi obecnie 17 240 ha. Na jego terenie wyznakowano 80 km szlaków turystycznych, które jednak w okresie zimowym są niedostępne, ponieważ park jest zamknięty. Nie można tam uprawiać sportów zimowych, nie można jeździć na rowerze i należy poruszać się pieszo jedynie po wyznaczonych szlakach. W parku istnieje możliwość przenocowania w dwóch miejscach: w hotelu Il Fuorn, mieszczącym się w środku chronionego obszaru, oraz w jedynym schronisku, leżącym w dolinie Cluozza. Zabronione jest nocowanie na terenie parku poza tymi dwoma miejscami. Przez środkową jego część przebiega ogólnodostępna droga, przy której wyznaczono 10 parkingów i którą kursuje autobus mający na terenie parku sześć przystanków. Pomimo tego, że jest to jedyny park narodowy w Szwajcarii, odwiedza go rocznie jedynie ok. 150 tys. turystów. Ta sama organizacja, która w 1909 r. rozpoczęła proces ochrony przyrody w tym kraju, obecnie funkcjonująca pod nazwą Pro natura, propaguje utworzenie kolejnego parku narodowego w Szwajcarii. Bardzo zaawansowane prace prowadzone są obecnie przy dwóch projektach górskich parków narodowych: Adula oraz Locarnese.

Również Hiszpania jest jednym z tych krajów w Europie, w których najwcześniej dostrzeżono potrzebę ochrony przyrody. Już w 1916 r. przyjęto tu prawo umożliwiające tworzenie parków narodowych. W związku z tym w 1918 r. powstały dwa pierwsze parki narodowe w tym kraju – Mountain Covadonga oraz Ordesa. Oba z nich funkcjonują obecnie pod zmienionymi nazwami: Picos de Europa oraz Ordesa y Monte Perdido. Hiszpania nowelizowała prawo ochrony przyrody kilkakrotnie i konsekwentnie powstawały tu nowe parki narodowe. Obecnie jest ich 14, w tym 9 na Półwyspie Iberyjskim. Najmłodszym parkiem narodowym w tym kraju jest Sierra de Guadarrama powstały w 2013 r. Najwyższy szczyt Hiszpanii, Pico del Teide (3718 m n.p.m.), znajdujący się nie na kontynencie europejskim, ale na Teneryfie (Wyspy Kanaryjskie), chroni park narodowy Cañadas del Teide. W Hiszpanii powstały aż cztery parki narodowe, w których wysokość przekracza 3000 m n.p.m. Są to oprócz



Monte Perdido (3355 m) i Dolina Odresa w Parku Narodowym Ordesa y Monte Perdido (fot. M. Kozyra)

Cañadas del Teide: Aigüestortes y lago de San Mauricio, Sierra Nevada oraz Ordesa y Monte Perdido. W Parku Narodowym Sierra Nevada, położonym w Górach Betyckich, znajduje się najwyższy szczyt Europy poza Alpami – Mulhacén (3478,6 m n.p.m.), oraz najwyżżej położona droga Europy, kończąca się na wysokości ok. 3380 m, prowadząca niemal na wierzchołek szczytu Veleta (3396 m n.p.m.). W okolicy szczytu Mulhacén, na wysokości 3020 m n.p.m. znajduje się jezioro – Laguna de la Caldera. Według legendy jest ono połączone bezpośrednio z morzem, o czym miałyby świadczyć słyszane tu dziwne pieśni, widziane fale morskie i cienie zagubionych dusz. Przychodzi na myśl skojarzenie z Morskim Okiem w Tatrach; z nim również wiąże się legenda, według której ma ono podziemne połączenie z morzem, a na jego brzeg fale wyrzucają szczątki zatopionych okrętów. W XVIII w. Benedykt Chmielowski w *No wych Atenach* pisał: *Na samym wierzchołku gór jest źródło, a raczej jezioro Oculus Maris nazwane, gdzie sztuki statków morskich często wypływają, znać, że z morzem ma komunikację*. Ponoć za panowania Stanisława Augusta na Zamku Królewskim w Warszawie można było podziwiać belki z okrętu wyłowione właśnie w Morskim Oku.

Włochy również należą do krajów, w których wcześniej zauważono potrzebę ochrony przyrody. Pierwszy park narodowy we Włoszech, Gran Paradiso, powstał w 1922 r. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że już w 1856 r.

król Viktor Emanuel II ogłosił Masyw Gran Paradiso królewskim rezerwatem łowieckim w celu zachowania przed wyginięciem koziorożców, których populacja została zredukowana do alarmująco niskiego poziomu. Król utworzył korpus strażników i nakazał wyznaczyć sieć ścieżek, które do dziś stanowią podstawę sieci szlaków turystycznych na tym terenie. W 1919 r. król Viktor Emanuel III ogłosił zamiar przekazania 2100 ha rezerwatu dla państwa włoskiego w celu utworzenia parku narodowego. Dla porównania, po drugiej stronie granicy państwowej, we Francji, pomimo **zaniepokojenia** wywołanego znacznym spadkiem liczebności kozic i całkowitym wyginięciem na tym terenie koziorożca na utworzenie Parku Narodowego Vanoise trzeba było czekać bardzo długo, aż do 1963 r. Jest to najstarszy park narodowy we Francji. Wizje jego utworzenia kształtowały się wprawdzie już od lat 20. XX w., ale pomimo poparcia różnych środowisk, w tym również organizacji łowieckich i turystycznych, oraz sukcesu utworzenia we Włoszech Parku Narodowego Gran Paradiso prawo ochrony przyrody umożliwiające tworzenie parków narodowych powstało we Francji dopiero w 1960 r. Pierwszy tego typu obszar chroniony w tym kraju, Vanoise, od początku swego istnienia borykał się z problemem nacisków na budowę infrastruktury narciarskiej zarówno na jego terenie, jak i w bezpośrednim jego sąsiedztwie. Francja obecnie posiada 10 parków narodowych, w tym trzy poza kontynentem europejskim. Najmłodszy z nich, Park Narodowy Calanques, powstał w 2012 r. Z kolei we Włoszech utworzono dotychczas 24 parki narodowe, z tego aż 19 to górskie parki narodowe, a aż 18 utworzono od 1990 r. Ostatnim jest Park Narodowy Appennino Lucano-Val d'Agri-Lagonegrese, ustanowiony w 2007 r. Dwa parki narodowe we Włoszech, Stelvio oraz Gran Paradiso, posiadają szczyty o wysokości powyżej 3000 m n.p.m. W tym kraju znajduje się również największy park narodowy w całych Alpach – Stelvio, o powierzchni 134 620 ha (można również przyjmować, że największym parkiem narodowym w Alpach jest Park Narodowy Wysokie Taury w Austrii, który wprawdzie ma powierzchnię większą niż Park Narodowy Stelvio, ponad 180 000 ha, ale jednak obszar samego parku to 118 900 ha, a pozostałe 62 700 ha stanowi jego otulinę).

Jedynym alpejskim parkiem narodowym w Niemczech, wśród 14 utworzonych w tym kraju, jest Park Narodowy Berchtesgaden, z najwyższym szczytem Watzmann o wysokości 2713 m n.p.m. Podobnie jak w Tatrach Polskich Giewont, szczyt ten ma symboliczne znaczenie, gó-

ruje nad pobliskimi miejscowościami oraz wiąże się z nią legenda. Według niej jest to bowiem rodzina królewska zamieniona w skałę za swoje złe uczynki. Król Watzmann wraz z małżonką i siedmiorgiem swoich dzieci jako wielkie skały spoglądają dzisiaj na Berchtesgaden. Park narodowy powstał tu dopiero w 1978 r., jako drugi w Niemczech. Jednak historia ochrony przyrody w Alpach Berchtesgadeńskich sięga 1910 r., kiedy to utworzono w tym paśmie górskim pierwszy obszar chroniony o powierzchni 8 600 ha, powiększony następnie w 1921 r. do 20 400 ha. Rozwój turystyki rozpoczął się tu w II połowie XIX w. – od 1875 r., po utworzeniu sekcji Berchtesgaden niemieckiego Deutschen Alpenvereins, rozpoczęto bowiem zagospodarowywanie terenów górskich i budowę obiektów noclegowych. Do zwiększenia ruchu turystycznego przyczyniła się znacznie wybudowana w 1888 r. linia kolejowa, która spowodowała zwiększenie dostępności komunikacyjnej regionu. Na obszarze parku znajduje się sieć 236 km szlaków turystycznych, dziewięć ogólnodostępnych schronisk i trzy obiekty noclegowe dla wspinaczy.

Patrząc na powyższe informacje dotyczące turystyki w Parku Narodowym Berchtesgaden, można doszukać się pewnych podobieństw do Tatr, które wraz ze swoim otoczeniem są jednym z najstarszych regionów turystycznych w Polsce. Przełomowym wydarzeniem dla tych polskich gór było utworzenie w 1873 r. Galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (od 1874 r. Towarzystwa Tatrzańskiego), pierwszej polskiej organizacji turystycznej, a szóstej w Europie. Od tego czasu zwiedzanie Tatr zaczęło przyjmować zorganizowany charakter, zintensyfikowano również budowę i rozbudowę infrastruktury turystycznej. Do zwiększenia ruchu turystycznego, podobnie jak w Alpach Berchtesgadeńskich, znacznie przyczyniła się doprowadzona z Krakowa do Zakopanego w 1899 r. linia kolejowa. Na obszarze Tatrzańskiego Parku Narodowego (21 197 ha) znajduje się również porównywalna sieć szlaków turystycznych (275 km) oraz liczba ogólnodostępnych schronisk (osiem) i obiektów noclegowych dla wspinaczy (trzy).

W Europie powstało już ponad 100 górskich parków narodowych. Różnią się pod wieloma względami, poczynawszy od wielkości ich powierzchni, po stopień zachowania naturalnej przyrody czy intensywność ruchu turystycznego. Wszystkie jednak łączy jedno, zostały utworzone na obszarach wyróżniających się szczególnymi walorami przyrodniczymi i pięknym krajobrazem.

Rocznice



Bednarski Henryk (1882–1945) – 130. rocznica urodzin wybitnego narciarza, taternika i ratownika TOPR-u, z zawodu murarza. Budował m.in. schronisko Murowaniec na Hali Gąsienicowej. Brał udział w zdobyciu południowej ściany Zamarłej Turni.

Bocheński Tadeusz (1845–1962) – 50. rocznica śmierci literata, poety, miłośnika turystyki, góralszczyzny i Tatr.

Braun Stanisław (?–1942) – 70. rocznica śmierci taternika, współpracownika redakcji konspiracyjnych numerów „Taternika” z lat 1941–1942.

Broniewski Władysław (1897–1962) – 50. rocznica śmierci literata, poety, miłośnika turystyki górskiej, związanego z „Gospodą Włóczęgów”.

Chwaściński Bolesław (1909–1992) – 20. rocznica śmierci historyka taternictwa i alpinizmu, autora książek o tej tematyce, taternika i alpinisty, zawodowo inżyniera budowy dróg i mostów. Budował drogi m.in. w Afganistanie (1939–1940), a po wojnie otworzył drogę w Hindukusz kilkuset taternikom polskim. Kierownik pierwszej wyprawy KW w Hindukusz.

Czubek Jan (1849–1932) – 80. rocznica śmierci filologa, autora prac z dziejów Tatr i Podhala.

Dembowska Maria (1856–1922) – 90. rocznica śmierci etnografki, kolekcjonerki podhalańskiej sztuki ludowej, przyjaciółki i opiekunki Stanisława Witkiewicza.

Diehl Jerzy (1882–1956) – 130. rocznica urodzin adwokata, dziennikarza m.in. „Gazety Podhalańskiej”, „Echa Tatr”, działacza Towarzystwa Tatrzańskiego, członka pierwszego zarządu Sekcji Ochrony Tatr TT, delegata rządu do międzynarodowej komisji ds. plebiscytu na spornych terenach Spiszu, Orawy i Śląska Cieszyńskiego, członka honorowego SN PTT.

Długosz Jan (1929–1962) – 50. rocznica tragicznej śmierci taternika i alpinisty polskiego lat 50. i 60. ubiegłego wieku. Był autorem wielu pierwszych przejść w Tatrach, zdobywcą filara Freney w Alpach. To także autor *Komina Pokutników* oraz licznych artykułów i opowiadań taternickich i alpinistycznych, zawartych m.in. w książce *Burza nad Alpami*.

Ferens Bronisław (1912–1991) – 100. rocznica urodzin profesora UJ, znanego ornitologa i działacza ochrony przyrody, autora wielu publikacji dotyczących fauny tatrzańskiej, np. orłów.

Goetel Walery (1889–1972) – 40. rocznica śmierci wybitnego człowieka nauki, geologa, działacza ochrony przyrody, taternika, długoletniego wiceprezesa i prezesa PTT, członka honorowego PTT i PTTK.

Grzegorzewski Jan (1849–1932) – 80. rocznica śmierci etnografa, podróżnika, taternika.

Janowski Stanisław (1866–1942) – 70. rocznica śmierci krakowskiego malarza oraz ilustratora książek i czasopism, jednego z twórców wielkiej panoramy Tatr, wystawionej w specjalnym pawilonie w Warszawie w 1896 r.

Królikowski Bogusław (1840–1912) – 100. rocznica śmierci księdza z zakonu filipinów, miłośnika Tatr i taternika, rysownika i malarza. Jako X Wielkopolanin pierwszy rzucił i rozwinął ideę utworzenia w Tatrach parku narodowego.

Łapiński Czesław (1912–1989) – 100. rocznica urodzin taternika, alpinisty, narciarza i ratownika, wieloletniego kierownika schroniska im. Stanisława Staszica nad Morskim Okiem w Tatrach, które objął w 1945 r. Bezpośrednio przed wojną i w czasie wojny tworzył wraz z Kazimierzem

Paszuchą, Marianem Paullym, Adamem Górką grupę tzw. Pokutników. Zespół Łapiński–Paszucha miał w latach 40. największe w tamtym czasie osiągnięcia w Tatrach (pierwsze przejścia nowymi, trudnymi drogami północno-wschodniej ściany Mnicha, północno-wschodniej ściany Kazalnicy Mięguszowieckiej i północno-zachodniej ściany Galerii Gankowej).

Małachowski Bohdan „Bodzio” (1902–1964) – 110. rocznica urodzin działacza turystycznego PTT, a potem PTTK, narciarskiego PZN i organizacji taternickich (ST TT, ST AWS, KW PTT), turysty i taternika. W latach 1930–1962 był najpłodniejszym autorem w „Wierchach”.

Pawłowski Tadeusz „Pstrus” (1910–1992) – 20. rocznica śmierci taternika i alpinisty, ratownika TOPR-u i GOPR-u (w latach 1947–1960 ich kierownika). Był jednym z najaktywniejszych przedwojennych taterników. Zaraz po wybuchu II wojny światowej objął kierownictwo schroniska w Roztoce, następnie opuścił kraj i dotarł do Armii Polskiej na Zachodzie, walczył pod Tobrukiem i Monte Cassino.

Piotrowski Kazimierz (1890–1962) – 50. rocznica śmierci taternika, alpinisty, lekarza i pilota sportowego.

Pluciński Jan (1897–1982) – 30. rocznica śmierci nauczyciela, kulturoznawcy, przewodnika po Spiszu, z zamiłowania etnografa i literata.

Pol Wincenty (1807–1872) – 140. rocznica śmierci geografa, etnografa i poety, miłośnika swojszczyzny, autora m.in. *Pieśni o ziemi naszej* oraz *Pieśni o domu naszym*.

Rapf Feliks (1891–1972) – 40. rocznica śmierci pedagoga, taternika, działacza turystycznego i społecznego, autora przewodnika po Pieninach. W latach 1924–1949 był prezesem Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu.

Rutkiewicz Wanda (1943–1992) – 20. rocznica śmierci taterniczki, alpinistki i himalaistki, trzeciej kobiety i pierwszej Europejki na Mount Evereście. Była zdobywczynią ośmiu ośmiotysięczników, organizatorką i kierowniczką polskich wypraw kobiecych w góry wysokie.

Sichulski Kazimierz (1879–1942) – 70. rocznica śmierci malarza pejzażyisty i karykaturzysty, profesora ASP.

Siedlecki Stanisław „Siaś” (1912–2002) – 20. rocznica śmierci geologa, taternika, alpinisty, badacza polarnego, kierownika wypraw na Spitzbergen.

Smoluchowski Marian (1872–1917) – 140. rocznica urodzin wybitnego fizyka, z zamiłowania taternika, alpinisty i narciarza, członka i prezesa Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego.

Sokołowski Stanisław sen. (1865–1942) – 70. rocznica śmierci wybitnego leśnika praktyka i naukowca, bojownika o ochronę lasów tatrzańskich i utworzenie Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Staszek-Polankowa Bronisława (1912–1988) – 100. rocznica urodzin wybitnej narciarki, instruktorki narciarskiej i zawodniczki. W latach 1929–1937 była ośmiokrotną mistrzynią Polski w biegach płaskich, zjazdowych i w slalomie. Prowadziła małe schronisko na Przysłopie Miętusim. Żołnierz AK i uczestniczka powstania warszawskiego, więzień obozu jenieckiego w Lamsdorf. Członek TOPR-u od 1951 r.

Steczowska Maria (1832–ok. 1922) – 180. rocznica urodzin nauczycielki, pierwszej turystki tatrzańskiej i wielkiej miłośniczki Tatr i Zakopanego. W Tatry przyjeżdżała od 1854 r. Chodziła w góry z przewodnikiem Jędrzejem Wałą. W 1958 r. opublikowała relację ze swoich wycieczek pt. *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, pełniącą rolę pierwszego przewodnika (drugie wydanie 1872).

Stryeński Karol (1887–1932) – 80. rocznica śmierci wybitnego architekta, rzeźbiarza, dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem i profesora ASP w Warszawie. Był m.in. projektantem mauzoleum Jana Kasprowicza na Harendzie i architektonicznego planu regulacji zabudowy Zakopanego. Aktywnie działał w PTT, będąc prezesem Oddziału Zakopiańskiego i członkiem Zarządu Głównego PTT.

Suski Augustyn (1907–1942) – 70. rocznica śmierci poety, prozaika, publicysty, nauczyciela i kierownika uniwersytetów ludowych. Góral pod-

halański, swą twórczość skupił na Podhalu, pisał także gwarą. W czasie wojny był współorganizatorem i naczelnikiem Konfederacji Tatrzańskiej. Aresztowany przez gestapo, został zamordowany w Oświęcimiu.

Szczepański Jan Alfred „Jaszcz” (1902–1991) – 110. rocznica urodzin literata, publicysty, jednego z czołowych taterników i alpinistów w okresie międzywojennym. Działacz STAZS, STPTT, a następnie KWPTT. Pierwszy zdobywca Ojos del Salado, drugiego co do wysokości szczytu całej Ameryki. Autor licznych artykułów w „Wierchach” i „Taterniku”. Od 1935 r. aż do śmierci członek komitetu redakcyjnego „Wierchów”. Członek honorowy Klubu Wysokogórskiego (1963).

Szymanowski Karol (1882–1937) – 130. rocznica urodzin jednego z największych kompozytorów polskich, związanego z Podhalem i Zakopanem. Skomponował m.in. muzykę do baletu *Harnasie*.

Wnuk Włodzimierz (1915–1992) – 20. rocznica śmierci prawnika po kądzieli brata Sabały. Był pisarzem, publicystą, działaczem Związku Podhalań. Jego twórczość pisarska dotyczy kultury i historii Podhala i Tatr (*Walka podziemna na szczytach, Moje Podhale, Ku Tatrom, Na góralską nutę, Górale za wielką wodą* i in.).

Wróbel Tomasz (1897–1982) – 30. rocznica śmierci działacza turystycznego PTT i PZN, członka Zarządu Głównego PTT i prezesa Oddziału PTT w Bielsku-Białej.

Wrześniak Stanisław (1912–1980) – 100. rocznica urodzin zakopiańskiego taternika i narciarza, członka klubu „Makolągwy”, współzałożonego założonego przed wojną przez Zdzisława Dziedzielewicza, z którym wiele się wspinał z zastosowaniem techniki hakowej. Wraz z bratem w 1941 r. przez Tatry, Słowację i Węgry wydostali się na Zachód. Po wojnie osiadł w Chicago.

Wyczółkowski Leon (1852–1936) – 160. rocznica urodzin wybitnego malarza i grafika, miłośnika Tatr. Namalował wiele pejzaży tatrzańskich (oleje, pastele, akwarele), scen z życia górali i ich portretów, także portretów osób związanych z Zakopanem i Tatrami (np. Henryka Sienkiewicza,

Stanisława Witkiewicza, Stefana Żeromskiego, Kazimierza Dłuskiego, Brata Alberta, Kazimierza Tetmajera). Członek honorowy Towarzystwa Tatrzańskiego (1913).

Zapałowicz Hugo (1852–1917) – 160. rocznica urodzin wybitnego geobotanika, podróżnika i działacza turystycznego Towarzystwa Tatrzańskiego, inspiratora budowy schroniska na Markowych Szczawinach pod Babią Górą oraz założyciela Oddziału TT w Makowie Podhalańskim w 1905 r.

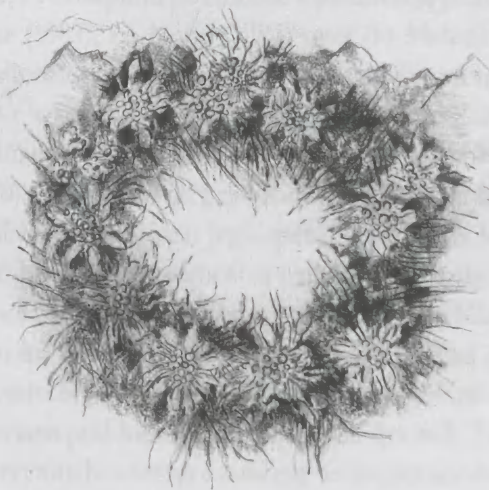
Ziętkiewicz Władysław (1892–1940) – 120. rocznica urodzin taternika i narciarza, z zawodu wojskowego. W latach 1919–1920 jako kapitan był pierwszym dowódcą Kompanii Wysokogórskiej, która aktywnie pomagała w budowie Murowańca na Hali Gąsienicowej. Był wiceprezesem ST PTT, a także czołowym działaczem PZN. Poległ we Francji, gdy wpadł w niemiecką zasadzkę pod Raon-l'Étape.

Zwoleński Stefan (1900–1982) – 30. rocznica śmierci badacza jaskiń tatrzańskich, działacza turystycznego, księgarza, ratownika TOPR-u w latach 1952–1956.



ANISŁAW MIĘTAL

Z kroniki żałobnej



STANISŁAW MISZTAŁ

Stanisław Miształ, zwany Hwiejem, urodził się 26 listopada 1942 r. w Rzeczycy Księżej. Już w młodości zafascynowała go speleologia. W 1964 r. wstąpił do Speleoklubu Sosnowiec, w którym od 1967 do 1972 r. pełnił funkcję skarbnika i krótko sekretarza. W latach 1972–1981 był prezesem sosnowieckiego speleoklubu, a po jego połączeniu z klubem z Dąbrowy Górniczej – prezesem Zagłębiowskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego. W latach 1971–1978 był organizatorem i szefem Ogólnopolskich Obozów Speleologicznych. Do ważniejszych wyjazdów, w których uczestniczył jako grotolarz, należy zaliczyć wyprawę



speleologiczno-etnograficzną do Algierii i Nigru (1974), wyjazdy speleologiczne do Francji i Hiszpanii połączone z penetracją jaskiń Sima GESM i Gouffre Berger (1981), na Kubę (1983) oraz do Malezji i Indii (1988).

Alpinizm i taternictwo jaskiniowe Stanisław Miształ uprawiał już od 1960 r., a w 1968 r. wstąpił do Klubu Wysokogórskiego Zakopane. Był instruktorem wspinaczki sportowej i starszym instruktorem taternictwa jaskiniowego (1980). Przez kilka lat przewodniczył Komisji Egzaminacyjnej KTJ PZA na Polskę południową. Jego specjalnością była topografia Tatr.

Kolejną z pasji Stanka, z pewnością największą w ostatnich 30 latach jego życia, była polarystyka. W 1979 r. został członkiem Klubu Polarnego. W tym samym roku pojechał na Spitsbergen z wyprawą glaciopedologiczną Uniwersytetu Śląskiego jako szef grupy speleologów współpracujących z naukowcami pod kierownictwem prof. dra hab. Mariana Puliny. Współpraca ta przyniosła znaczące sukcesy w eksploracji systemów jaskiń lodowych w lodowcach południowego Spitsbergenu i była kontynuowana w latach 1983 i 1998. W 1983 r. grotolarze osiągnęli rekordową głębokość 85 m we wnętrzu lodowca, a pomiaru studni lodowcowej dokonali do 92 m. Plon współpracy naukowców i speleologów stanowiła publikacja

autorstwa Stanisława Misztala i Mariana Puliny *Investigation of glacier caves*¹. Staszek Misztal był także kierownikiem wypraw polarnych Polskiej Akademii Nauk (1985/1986, 1999/2000). Ostatni raz Spitsbergen odwiedził w 2011 r., odbywając z grupą znajomych trekking przez Wyspę Księcia Karola i Ziemię Oskara II.

W 1993 r. wstąpił do reaktywowanego Oddziału PTT w Bielsku-Białej, włączając się w jego działalność. W latach 1993–1996 pełnił funkcję przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego oddziału, od 1995 do 2001 r. był członkiem, a następnie sekretarzem Głównej Komisji Rewizyjnej.

Staszek Misztal był organizatorem wycieczek i prelekcji oddziału, a także inicjatorem utworzenia Stacji Turystycznej PTT na Polanie Hondraski w Szczyrku, gdzie jako chatar rezydował do końca życia. Posiadał uprawnienia przewodnika GOT PTT na wszystkie krainy górskie, a za zasługi dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego został odznaczony Złotą Odznaką PTT z Kosówką (2010).

Wcześniej, od 1958 r., był członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Za działalność na rzecz tej organizacji został odznaczony m.in. przyznaną przez Zarząd Oddziału PTTK w Przemyśle odznaką honorową „Zasłużony dla Oddziału”, a także honorową odznaką „35 lat PTTK w służbie społecznej” (1985), Srebrną Odznaką PTTK (1973) oraz Złotą Honorową Odznaką PTTK (1988).

W 1981 r. był jednym z inicjatorów powstania Sekcji Alpinizmu i Speleologii przy Klubie Górskim Strażników Ochrony Przyrody Oddziału Beskidzkiego PTTK w Szczyrku i do końca lat 80. pozostał jej przewodniczącym. Sekcja, jak większość klubów alpinistycznych w owych latach, prowadziła roboty wysokościowe, co pozwalało na finansowanie wypraw i imprez organizowanych przez jej członków.

Staszek był przewodnikiem beskidzkim klasy I (1985), przewodnikiem terenowym z uprawnieniami na dawne województwa: bielskie, katowickie, częstochowskie, krakowskie, tarnowskie, nowosądeckie i krośnieńskie (1985), oraz pilotem wycieczek (1985). W 1997 r. był współzałożycielem Polskiego Stowarzyszenia Przewodników Górskich w Bielsku-Białej i jego pierwszym prezesem. W ostatnim czasie Stanek pełnił w PSPG

¹ S. Misztal, M. Pulina, *Investigation of glacier caves*, 1983 [w:] *Field investigations performed during the glaciological Spitsbergen expedition in 1983. Interim report*, Uniwersytet Śląski, Katowice, s. 26–33.

funkcję sekretarza oraz redagował informator „Gonty”. Za działalność przewodniczącą wyróżniono go odznaką honorową „Zasłużony Przewodnik Beskidzki”.

Do licznych zainteresowań Staszka należały też filatelistyka i numizmatyka (medalierstwo). Członkiem Polskiego Związku Filatelistów został w 1984 r., a w latach 1993–1997 pełnił funkcję przewodniczącego jego Komisji Rewizyjnej. Za działalność w środowisku filatelistów został wyróżniony „Brązową Odznaką Honorową Polskiego Związku Filatelistów” (1996) oraz „Odznaką 50-lecia Polskiego Związku Filatelistów” (2000).

Staszek Misztal działał także w Oddziale Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Bielsku-Białej, pełniąc w latach 1993–1999 i 2003–2006 funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Po powstaniu w dniu 2 grudnia 2006 r. Beskidzkiego Towarzystwa Numizmatycznego został jego prezesem i był nim aż do śmierci. Z inicjatywy Staszka i pod jego redakcją ukazywał się informator BTN pt. „OBOL”, a wraz z Bogusławem Chorażym i Leszkiem Wąsem Stanek był współautorem wydanej w 2008 r. książki pt. *Bielsko-Bialskie ślady w numizmatyce*².

Stanisław Misztal był również członkiem Straży Ochrony Przyrody (od lat 70.) i od 2003 r. społecznym opiekunem zabytków.

Pod koniec 2010 r. został jednym z fundatorów Fundacji „Speleologia Polska”, zajmującej się m.in. dokumentacją historii ruchu jaskiniowego w Polsce, dokumentacją jaskiń oraz sporządzaniem wykazu zagranicznych wypraw jaskiniowych organizowanych przez Polaków i tych, w których Polacy brali udział.

Bez wątpienia Hwiej był świetnym organizatorem i kierownikiem wypraw, który jak mało kto umiał wprowadzić nastrój prawdziwego koleżeństwa, spokoju i poczucia bezpieczeństwa. Znakomicie wyciszał wszelkie pojawiające się konflikty. W 2012 r. był w trakcie organizowania kolejnej wyprawy. W sierpniu tego roku miał poprowadzić grupę zapaleńców na trekking po Spitsbergenie. Nie zdążył. Odszedł od nas na zawsze 7 czerwca 2012 r.

Szymon Baron

² B. Choraży, S. Misztal, L. Wąs, *Bielsko-Bialskie ślady w numizmatyce*, Bielsko-Biała 2008.

RYSZARD EUSTAZY PATYK

Zginął 16 września 2012 r. pod Pośrednią Gankową Przełęczką w Tatrach Słowackich. Człowiek gór, przewodnik.

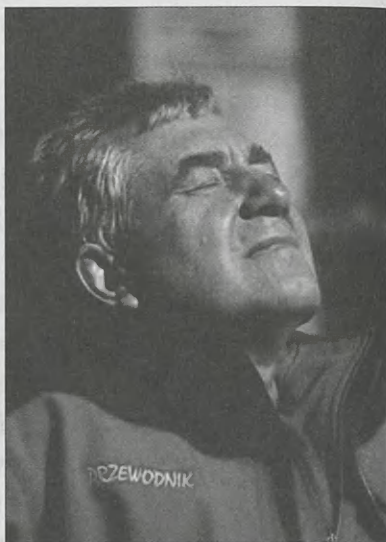
Urodził się 29 marca 1949 r. w Krzeszowie na Dolnym Śląsku. Następnie przeniósł się z rodziną do Szczawnicy, a potem do Nowego Sącza. Tu ukończył szkołę podstawową, a następnie I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Długosza. W 1967 r. podjął pracę w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Po dwóch latach został powołany do wojska. Służyć pełnił w słynnej VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej, a po jej ukończeniu powrócił do pracy w bibliotece.

W 1976 r. podjął studia na Wydziale Humanistycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, które ukończył z tytułem magistra bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Bezpośrednio potem rozpoczął swoje pierwsze studia podyplomowe. Skończył kierunek prawo pracy na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1981 r. został kierownikiem Biblioteki Lekarskiej przy nowosądeckim szpitalu i pełnił tę funkcję przez 17 lat.

W 1998 r. zdecydował się na zmianę w swoim życiu zawodowym. Został powołany na dyrektora Oddziału Małopolskiej Kasy Chorych w Nowym Sączu. Równolegle dokształcał się na dwóch uczelniach: w Warszawie oraz na Uniwersytecie Jagiellońskim. Skończył tam kolejno trzy rodzaje studiów podyplomowych związanych z zarządzaniem służbą zdrowia. Następnie przez trzy lata pracował w Rabce-Zdroju jako zastępca dyrektora Szpitala Uzdrowiskowo-Rehabilitacyjnego. W 2006 r. wrócił do Nowego Sącza, gdzie pracował w Bibliotece Lekarskiej.

Jego ostatnie miejsce pracy to Centrum Medyczne „Batory”, którego był szefem od 2008 r.

Ryszard Eustazy Patyk miał w życiu wiele pasji. Był bardzo uzdolniony muzycznie i znany z tego, że swą pasją muzyczną regularnie próbował



zarażać uczestników prowadzonych przez siebie wycieczek. Nie wszyscy natomiast wiedzą, że przez wiele lat był sędzią piłkarskim.

Jednak największą miłością jego życia były góry. Jak sam napisał rok temu, odpowiadając w piśmie „Beskid” na pytania ankiety przewodniczej – [...] *góry interesowały mnie od zawsze... prawie wszystkie weekendy spędzałem w górach ze znajomymi*¹. Społeczną działalność turystyczną rozpoczął jeszcze w 1968 r. w Komisji Turystyki Górskiej PTTK, m.in. organizując pierwsze rajdy nocne. Do Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu wstąpił w 1997 r. Już rok później ukończył kurs przewodników beskidzkich i pilotów wycieczek, będąc jednym z wyróżniających się jego absolwentów. Został wybrany do Zarządu powołanego niedługo później Koła Przewodników PTT. Od początku włączał się w społeczne prowadzenie wycieczek organizowanych przez Oddział. Ich ilość co roku się zwiększała. W ciągu ostatnich pięciu lat co roku prowadził po dwadzieścia kilka imprez. Ostatnią była wyprawa na Lodo-wą Przełęcz 19 sierpnia 2012 r. Jednocześnie była to 151 wycieczka PTT prowadzona przez Ryśka. Do wszystkich przygotowywał się bardzo starannie, rozpoczynając od opracowania folderów, w których zamieszczał najistotniejsze informacje związane z wycieczką i jej przebiegiem. Po-wszechnie podziwiano jego kondycję, której zazdrościli mu nawet 20-lat-kowie. Poznał góry Słowacji, Czech, Bułgarii, Rumunii, Grecji, a nawet Irlandii. Chodził też po austriackich, niemieckich i francuskich Alpach.

Przez lata posiadał olbrzymią wiedzę o górach. Nic więc dziwnego, że w 2011 r. marszałek województwa małopolskiego powołał go do komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na przewodników beskidzkich.

Ryszard Eustazy Patyk miał duże, a zarazem specyficzne poczucie humoru. Wszyscy z rozbawieniem słuchaliśmy jego niepowtarzalnie we-sołych opowieści, zawierających powiedzenia, które na stałe weszły do naszego słownika. Bezinteresownie pomagał ludziom, wykorzystując swoje możliwości zawodowe. Był człowiekiem bardzo skromnym. Z za-żenowaniem przyjął obydwa odznaczenia resortowe, które otrzymał za swoje dokonania zawodowe i społeczne, czyli odznaki: „Zasłużony Dzia-łacz Kultury” w 1979 r. oraz „Za Zasługi dla Turystyki” w 2010 r.

W niewielkim i dobranym gronie chodził po trudniejszych górskich trasach. 16 września 2012 r. wybrał się z dwójką przyjaciół w Tatry.

¹ „Beskid” 2011, nr 1.

I właśnie w tych górach, które najbardziej kochał, zginął uderzony w głowę spadającym kamieniem.

Ryszard Eustazy Patyk miał wiele górskich planów. Nigdy jednak już ich nie zrealizuje.

Maciej Zaremba



Recenzje

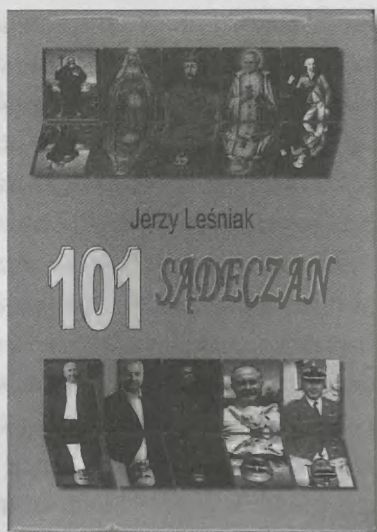


101 Sądeczian

Jerzy Leśniak to były, wieloletni dziennikarz. Były, ponieważ od pewnego czasu najlepszą definicję jego aktywności stanowi określenie – regionalista i dokumentalista. O imponującej, bo ogromnej i wszechstronnej, wiedzy Jerzego Leśniaka świadczy jego dorobek. Jest autorem lub współautorem ponad 30 pozycji książkowych, przede wszystkim związanych z regionem. Za jego najambitniejsze osiągnięcie uważa się *Encyklopedię Sądecką* z 2000 r.¹ Opracowanie jej wymagało benedyktyńskiego trudu, dotarcia do wielu tysięcy źródeł. Myślę, że drugim takim ważnym,

też wręcz monumentalnym dziełem Jerzego Leśniaka jest *101 Sądeczian*. Również i tu autor musiał się sporo napracować. Świadczy o tym imponująca dokumentacja ikonograficzna, czyli 1,5 tys. obrazów, zdjęć czy rycin, które znalazły się w tym dziele. Pretekstem do jego wydania była 720. rocznica lokacji Nowego Sącza. Wagę tego podkreśla wręcz luksusowe wydanie tej pozycji.

Do scharakteryzowania *101 Sądeczian* powszechnie używa się określenia – sądecki panteon. Rzeczywiście, są tam osoby, które swoją działalnością w różnych dziedzinach przyczyniły się do rozwoju miasta i regionu, wpisując się w dawne i współczesne ich dzieje. Zaskakujące, jak wiele z tych osób zaistniało również chwalebnie nie tylko w historii lokalnej, ale i całego kraju. W przywołanej wcześniej *Encyklopedii Sądeckiej* hasła musiały być oczywiście ułożone alfabetycznie. W *101 Sądeczian* jako kryterium kolejności autor przyjął daty urodzenia omawianych osób. Końcowy efekt pokazał, że była to decyzja słuszna.



¹ J. Leśniak, A. Leśniak, *Encyklopedia Sądecka*, Nowy Sącz 2000.

Pierwszeństwo przypadło św. Świeradowi, urodzonemu jeszcze w X w. pustelnikowi z Tropia nad Dunajcem, pierwszemu polskiemu świętemu. Dalej mamy księżną, a jednocześnie świętą – Kingę – Panią Sądecką, fundatorkę klasztoru Klarysek w Starym Sączu, kanonizowaną u stóp tego klasztoru przez Jana Pawła II w 1999 r. Następny to Wacław II, król Polski, choć z dynastii czeskich Przemyślidów, założyciel miasta – akt lokacyjny Nowego Sącza podpisał 8 listopada 1292 r. Kolejna postać to najślynniejszy polski rycerz, bohater spod Grunwaldu – Zawisza Czarny. Był starostą spiskim i czorszyńskim oraz właścicielem Rożnowa nad Dunajcem. Dalej mamy 97 nazwisk, z których wymienię tylko niektóre.

Naukę reprezentują najślynniejszy po Mikołaju Koperniku Polak epoki renesansu, czyli królewski alchemik Michał Sędziwój, czy ojciec polskiej kartografii, Eugeniusz Romer. Spośród przedstawicieli Kościoła chciałbym wymienić bł. Stanisława Papczyńskiego, ks. Józefa Tischnera i ks. Henryka Ostacha – twórcę najślynniejszego polskiego ośrodka pszczelarskiego w Kamiannej. Jest też przedstawiciel innej religii, czyli słynny cadyk Chaim Halberstam.

A politycy? Mamy w książce ostatniego starostę sądeckiego doby przedrozbiorowej, Stanisława Małachowskiego, który był jednocześnie marszałkiem Sejmu Wielkiego; jest ulubieniec Józefa Piłsudskiego, minister spraw wewnętrznych gen. Bronisław Pieracki; a ze współczesnych znajdujemy np. byłego premiera RP Józefa Oleksego czy byłego ministra edukacji narodowej Bolesława Faroną. Mamy tu wielu artystów – wspaniałą śpiewaczkę Adę Sari, najślynniejszego polskiego malarza prymitywistę Nikifora, najbardziej chyba niezwykłego polskiego rzeźbiarza Władysława Hasiora, największego w historii polskiej kinematografii operatora Jerzego Wójcika, wybitną aktorkę Danutę Szaflarską oraz popularną piosenkarkę Majkę Jeżowską. Nie brakuje też sportowców, jak np. kolarz Jan Magiera, dziennikarzy – jak telewizyjna spikerka, a obecnie lektorka Krystyna Czubówna czy znany m.in. z „Przekroju” oraz telewizji Leszek Mazan – wybitny czecholog i szwejkolog. Wśród współczesnych licznie reprezentowani są przedstawiciele biznesu: Józef i Marian Korolowie – producenci lodów, Roman Kluska – twórca firmy komputerowej Optimus, Ryszard Florek – właściciel Fakro, jednego z największych na świecie producentów okien dachowych, Kazimierz Pazgan – twórca Konspolu, największego w Polsce producenta przetworów z drobiu, a także Krzysztof Pawłowski – założyciel najlepszej prywatnej uczelni w kraju,

czyli Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu. Swojego przedstawiciela ma też Polskie Towarzystwo Tatrzańskie – w osobie prof. Feliksa Rapfa, przez ćwierć wieku prezesa Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu.

Książkę kończy suplement. Jego pierwsza część to przypomnienie osób obdarzonych zaszczytnym tytułem Honorowego Obywatela Miasta Nowego Sącza. Część druga – *Sto jeden plus sto jeden* – przedstawia „rezerwowa” listę najwybitniejszych sądeczan w historii. Znajdziemy tu m.in. Zyndrama z Maszkowic, jednego z polskich dowódców podczas bitwy pod Grunwaldem, ks. Michała Głowackiego – jednego z przywódców powstania chochołowskiego, Antoniego Gucwińskiego – byłego dyrektora ZOO we Wrocławiu i twórcę programów telewizyjnych o zwierzętach, Andrzeja Wiśniowskiego – największego w Polsce producenta bram i ogrodzeń, oraz Piotra Świerczewskiego – wielokrotnego reprezentanta Polski w piłce nożnej. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie ma tu swojego przedstawiciela w osobie Fryderyka Augusta hr. Brezy – pierwszego prezesa Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu, oraz Romana Nitribitta – pierwszego prezesa Koła PTT w Krynicy. Trzecia część suplementu, zatytułowana *Portret zbiorony sądeckiego Panteonu*, to statystyczne podsumowanie. Dowiadujemy się z niego, że spośród bohaterów listy 32 urodziło się w Nowym Sączu, 4 we Lwowie, po 2 w Tarnowie i Nawojowej, a pozostali w innych miejscowościach; że wśród nich jest 16 kobiet i 85 mężczyzn itd.

Co naturalne w takich przypadkach, dobór postaci wywołał po ukazaniu się książki szeroką dyskusję. Naturalne, ponieważ ułożenie takiej listy zawsze ma subiektywny charakter. To nie jest sport, gdzie miejsca można ustalić, mierząc wynik biegu, skoku czy rzutu. Każdy ma prawo do własnej oceny poszczególnych postaci historycznych i współczesnych. Osobiście też mam swoje typy i pewnie kilkanaście postaci bym „wymienił”. No ale autorem jest tu Jerzy Leśniak i jego wybór należy uszanować. Należy też podziwiać odwagę autora, który poza postaciami historycznymi włączył do tego panteonu także osoby obecnie żyjące. Przypuszczam, że decydując się na takie rozwiązanie, miał świadomość, że narazi się na zarzuty tzw. „poprawności politycznej”, co też się stało.

Maciej Zaremba

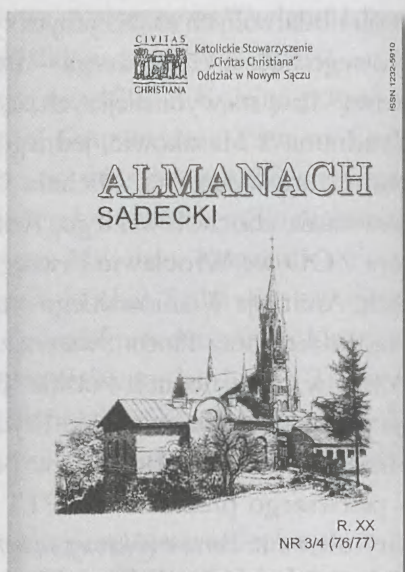
„Almanach Sądecki”

Wyjątkowo ciekawe są obydwa recenzowane tomy „Almanachu Sądeckiego”.

Z ponad 40 pozycji, które łącznie zawierają, chciałbym szczególnie polecić kilka. Rozpaczynam od numeru 3/4 (76/77) i artykułu Jerzego Leśniaka o najwybitniejszym polskim operatorze filmowym Jerzym Wójciku. Jego nazwisko jest nierozdzielnie związane ze złotym okresem polskiej kinematografii, czyli „szkołą polską”. Był autorem wspaniałych, a jednocześnie nowatorskich zdjęć do filmów największych polskich reżyserów – Andrzeja Wajdy, Andrzeja Munka, Kazimierza Kutza, Wojciecha Hasa czy Jerzego Kawalerowicza. Największe wrażenie zrobiły na mnie ascetyczne zdjęcia Jerzego Wójcika do *Matki Joanny od aniołów*, *Faraona* i *Nikt nie woła*, a przede wszystkim do *Popiołu i diamentu*. Tego ostatniego filmu dawno nie widziałem, ale do dziś pamiętam pełną symbolizmu scenę rozmowy Maćka z Krystyną w jakiejś rupieciarni, zapalanie kieliszków ze spirytusem przy barze czy niesamowicie sfilmowaną śmierć Maćka na śmietniku. Wstrząsająco pokazane były też sceny z *Kanału*. Jerzy Wójcik przed rozpoczęciem zdjęć osobiście przeszedł drogę powstańców warszawskimi kanałami.

Jerzy Leśniak w artykule *Orzęt filmu* słusznie pisze, że *gdyby Wójcik pracował w Hollywood, byłby kolekcjonerem Oskarów*. Na szczęście dla naszej kinematografii tak się nie stało i Jerzy Wójcik uznawany jest powszechnie za najwybitniejszego operatora w całej historii polskiego kina.

Najwybitniejszy polski operator filmowy urodził się w Nowym Sączu w 1930 r. W czasie okupacji jego rodzina aktywnie działała w ruchu oporu, m.in. dając schronienie kurierom, a młodziutki Jurek zajmował się dostarczaniem konspiracyjnej korespondencji. Jego starszy brat wal-



czył w partyzanckim oddziale Baca. Gdy zaraz po wojnie komunistyczna służba bezpieczeństwa rozpoczęła aresztowania AK-owców, rodzina Wójcików zmuszona była do ucieczki z Nowego Sącza i znalazła schronienie pod Wałbrzychem. Jerzy ukończył szkołę filmową w Łodzi i szybko stał się jednym z największych polskich artystów II połowy XX w. O swoim rodzinnym mieście nigdy nie mógł zapomnieć. Pisał: *U nas, w Nowym Sączu, jak się zaczyna naukę chodzenia, to się zaczyna naukę jazdy na nartach*. Gdy w 2003 r. przybył do miasta młodości z pokazem swoich filmów, wspominał: *Mnie Cannes czy Hollywood nie interesuje w takim zakresie, jak Nowy Sącz. Ja wprawdzie musiałem wyjechać z tego miasta, ale nigdy go nie opuściłem. Ciągle noszę go w sobie*. I na koniec – marzeniem Jerzego Wójcika jest zrobienie filmu o losach młodej Żydówki Berty Korenman, wyprowadzonej z sądeckiego getta przez czeladnika zegarmistrzowskiego Stefana Mazura i umieszczonej przez niego w mechanizmie ratuszowego zegara, gdzie żyła przez kilka miesięcy.

„Światowid”, wychodzący w Krakowie, to chyba najpopularniejszy polski tygodnik w okresie międzywojennym. Był bogato ilustrowany, więc poza artykułami ukazywały się tam liczne reportaże. I to jest właśnie temat pracy Jana Wnęka *Sądeckczyzna w reportażu „Światowida” 1924–1939*. W ciągu 15 lat w tym wielonakładowym magazynie ukazało się kilkadziesiąt fotoreportaży związanych z Sądeckczyzną. Niewątpliwie przyczyniło się to do jej spopularyzowania, a przede wszystkim jej walorów turystyczno-uzdrowiskowych. Pisano m.in. o Żegiestowie, Szczawnicy czy Rytrze, ale ulubionym tematem fotoreportaży była oczywiście Krynica. Dokumentowano życie najpopularniejszej obok Zakopanego miejscowości wypoczynkowej w Polsce. Obszernie omawiano wizyty ważnych osobistości, jak Józefa Piłsudskiego, prezydenta Ignacego Mościckiego, premiera Władysława Grabskiego, holenderskiej pary książęcej Julianny i Bernarda czy Jana Kiepury. Poświęcano wiele stron sportom zimowym – królewskiemu narciarstwu, porywającemu jockeyowi, towarzyskiemu łyżwiarstwu, ponętному saneczkarstwu czy bobsleightowi. Dużo miejsca przeznaczono na relacje z zorganizowanych w Krynicy Mistrzostw Świata w hokeju w 1931 r. Opisywano także zwyczaje wsi sądeckiej, rozwój gospodarczy, w tym budowę zapory na Dunajcu w Rożnowie, czy klęski żywiołowe, jak olbrzymia powódź w lipcu 1934 r. Nie mogło też zabraknąć sprawozdań z nowosądeckich uroczystości patriotycznych. W 1927 r. odsłonięto pomnik upamiętniający legionistów Józefa Piłsudskiego, rok później przy-

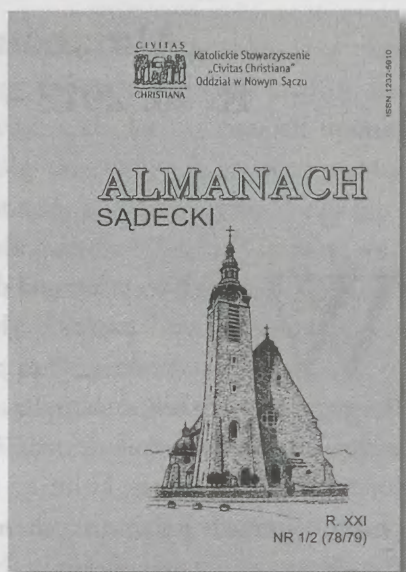
jechał do Nowego Sącza prezydent Ignacy Mościcki, by wziąć udział w uroczystościach 10-lecia I Pułku Strzelców Podhalańskich, a w 1936 r. przybył naczelny wódz Wojska Polskiego gen. Edward Rydz-Śmigły, by przyjąć tytuł Honorowego Obywatela Nowego Sącza. Dzięki dużej ilości informacji i bogatej dokumentacji fotograficznej materiały te stanowią interesujące źródło historyczne. Pracę kończą reprodukcje 20 stron „Światowida”, ilustrujących omawiane tematy.

Jan Wnęk jest także autorem *Przyczynku do dziejów stanu wojennego na Sądecczyźnie*. Omawia raport płk. Jerzego Grodeckiego, komendanta wojewódzkiego MO w Nowym Sączu, z dnia 21 grudnia 1981 r., skierowany do ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka, z analizą sytuacji w PZPR. Według raportu członków partii cechowała bierność lub moralna kompromitacja w środowisku. Sekretarzom w poszczególnych zakładach pracy zarzucał łapownictwo i nadużywanie alkoholu. W konkluzji komendant ocenił sytuację partii w województwie jako *zdecydowanie niekorzystną*.

Z kolei redaktor naczelny „Almanachu”, Leszek Migrała, kontynuując swe zainteresowania historią turystyki na Sądecczyźnie, zamieszcza tekst *Zarys działalności Koła PTTK w Muszynie w latach 1956–2011*. W „Almanachu” znajdziemy też drugą jego pracę – *Prasa parafialna Nowego Sącza*. Kolejno omawia sześć wychodzących obecnie tytułów oraz „Promyczek Dobra”, pismo dla dzieci redagowane przez ks. Andrzeja Mulkę i rozprowadzane w kilkudziesięciotysięcznym nakładzie w całej południowo-wschodniej Polsce.

Następny numer „Almanachu”, czyli 1/2 (78/79), otwiera artykuł Anny Totoń o historii herbu Nowego Sącza. Już na najstarszej zachowanej pieczęci z 1323 r. znajdował się wizerunek św. Małgorzaty. Herb z tą świętą używany był do końca XVIII w., gdy władze austriackie ustanowiły nowy. Znajdowała się na nim *brama forteczna z trzema basztami, z których najwyższa zwieńczona jest koroną, a w bramie widnieje postać rycerza*. W okresie międzywojennym powrócono do tradycyjnego herbu *z wyobrażeniem św. Małgorzaty ujarzmiającej smoka, używanego przez miasto od czasów jego założenia, po koniec czasów królewskich w Polsce*. Herb ustanowiony przez zaborców austriackich został ponownie narzucony miastu w czasie okupacji hitlerowskiej, co oczywiście następnie kontynuowały władze komunistyczne w PRL. Dopiero w 1987 r. pod naciskiem społeczeństwa i Kościoła oraz przeczuwając zapewne swój rychły koniec, władze komunistyczne uległy i herb ze św. Małgorzatą znowu powrócił.

Sporym zaskoczeniem dla wielu mieszkańców miasta stał się artykuł dyrektora Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu Roberta Ślusarka przypominający historię kościoła Świętego Krzyża, wybudowanego w 1466 r., a rozebranego w 1830 r. Stał on po prawej stronie rzeki Kamienicy, niewiele więcej niż kilkaset metrów od nowosądeckiego rynku. Z rozmów z obecnymi mieszkańcami tej dzielnicy wiem, że nie mieli oni dotychczas pojęcia, że właśnie tu przez blisko czterysta lat stał obiekt sakralny.



Innym bardzo ciekawym artykułem jest praca *Przyczyńki do XIX-wiecznej historii Nowego Sącza*, autorstwa Marii Kurzeji-Świątek. Z kolei Łukasz Poręba w *Działaniach wojennych w rejonie Kamienicy Nawojowskiej* przypomina krwawe walki, które toczyły się tam w pierwszych miesiącach trwania I wojny światowej.

I wreszcie chcę polecić dwa artykuły Jana Wnęka, wytrwale badającego XX-wieczną historię regionu. Tym razem są to: *Życie polityczne na Sądeckużynie w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego 1929–1933* oraz *Opis gośpodarczy powiatu nowosądeckiego z 1949 roku*.

Maciej Zaremba

„Almanach Sądecki” R. 20: 2011, nr 3/4 (76/77), Nowy Sącz: Wydawnictwo Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Nowym Sączu, 2011, 148 s.

„Almanach Sądecki” R. 21: 2012, nr 1/2 (78/79), Nowy Sącz: Wydawnictwo Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Nowym Sączu, 2012, 144 s.

„Almanach Nowotarski”

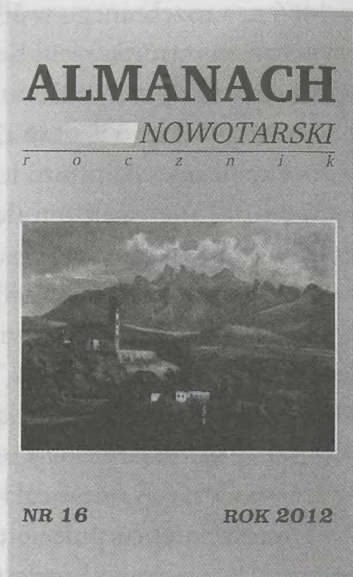
R. 16: 2012 – zapiski z lektury

W ubiegłym miesiącu do moich rąk trafił numer „Almanachu Nowotarskiego” za rok 2012. Rocznik ten od kilkunastu lat opisuje – w dość obszernej formie (ponad 500 stron formatu B5) – historię, kulturę i życie duchowe dawnych i dzisiejszych mieszkańców Nowego Targu i okolic.

Tom otwierają dwa wiersze, dalej jest kilka artykułów o najnowszych odkryciach na terenie gminy (w tym artykuł pióra Anny Szopińskiej – pod wymownym tytułem Nie mieli nieśmiertelników – o powtórnej ekshumacji ciał i próbach ustalenia tożsamości żołnierzy radzieckich wyzwalających Nowy Targ spod panowania niemieckiego okupanta), a następnie dział „Z przeszłości miasta” z lekkim i nieco humorystycznym artykułem Krótka historia Nowotarskiej Telewizji Kablowej, napisanym przez Tadeusza Tomika.

W dziale „Z przeszłości Regionu” zamieszczono analizę naszej świadomości religijnej w tekście zatytułowanym Krajobraz z Janem Pawłem II. Autorka, Ludmiła Figiel, mająca dostęp do ksiąg kondolencyjnych po śmierci Karola Wojtyły, stara się udowodnić, jak bardzo religijność autorów wpisów – a pośrednio także Polaków jako narodu – jest uczuciowa i jak wiele jeszcze trzeba zmienić, by przybrała formę pewnej „racjonalności religijnej”, konsekwencji w wyborach etycznych – nie z przymusu, tylko z miłości do drugiego człowieka i Boga. Ta racjonalność powinna być wsparta lekturą encyklik papieskich i Biblii oraz stanowić właściwość umysłu.

Mocno utkwily mi w pamięci wspomnienia wojenne pióra Karoliny Panz *Żydowscy mieszkańcy Nowego Targu – historia Zagłady*. Zawarto tam



surową ocenę zachowań Polaków jako narodu, z krótką notką, iż w eksterminacji ludności żydowskiej niektórzy Polacy mieli swój ciemny interes. W szczególności należy tu wymienić tych, którzy przeszli mienie żydowskie w trakcie wojny i po niej, osoby donoszące (o których wiemy również z innych źródeł), a także haniebną akcję ludzi „Ognia” - egzekucję (w 1946 r.!) kilkanaściorga Żydów uciekających z Polski. Zapewne rolę odegrał tu fałszywy stereotyp Żyda jako komunisty – który to „grzech” wybaczone wszakże rządzącym wówczas Polakom. Nowotarskie judaica wojenne zdecydowanie nie nastrajają optymistycznie. Wydaje się, że okazji do powiedzenia przedstawicielom narodu żydowskiego „przepraszam” jest coraz więcej (żeby wspomnieć choćby Jedwabne) i nasze społeczeństwo powinno z tego korzystać.

Pewnego rodzaju moralną rekompensatą za meandry naszego wojennego myślenia są postawy osób opisanych w dziale „Biografie, portrety”: Emila Pyzowskiego, płk. Jerzego Lgockiego, braci Łuckich, Jerzego Kalicińskiego czy Mieczysława Hiszтина. Mój głęboki szacunek wzbudziła opisana przez Annę Szopińską osoba Zdzisława Nurkiewicza – żołnierza, który swojej misji „ułana” podporządkował życie. Uczestniczył w powstaniu warszawskim, trafił za swoją niezłomną postawę także do kazamat PRL-u (taki tytuł nosi też cały artykuł), torturowany nie wydał nikogo, mimo że spędził rok w celi śmierci. Był kawalerem Orderu Wojennego Virtuti Militari, choć poza moralnymi i, po czasie, także honorowymi nie czerpał ze swojej postawy żadnych korzyści.

Kolejnym wartym omówienia artykułem jest wspomnienie Anny Szopińskiej o mjrze Stanisławie Mroszczaku pt. Obrączka z innego złota. Jest to opis biografii nietuzinkowego człowieka, której intensywność zadziwia i wciąga. Stanisław Mroszczak od dziecka był ciekawy świata, posiadał w czasie wojny radio (za co groziła kara śmierci), po wybuchu wojny próbował dotrzeć do Francji, która w międzyczasie została zajęta przez Niemców, ubiegał się o przyjęcie do szkoły lotniczej, ale jako kilkunastolatek zbyto go – piloci byli potrzebni do walki natychmiast i nie miał go kto przeszkolić. Jego wojenny szlak (jako artylerzysty) wiódł przez Libię, Palestynę (gdzie zgubił tytułową obrączkę podarowaną mu przez Matkę), Tobruk (był jednym ze „szczurów” z Brygady Karpackiej, formacji, która odparła atak faszystowskiej armii na afrykańskie pola naftowe w 1941 r. i tym samym odniosła jedno z pierwszych zwycięstw alianckich nad hitlerowcami), wreszcie z racji sytuacji w Europie Stani-

sław Mroszczak przedostał się z Kanału Sueskiego do Anglii... opływając Afrykę i zahaczając o Antarktydę i Brazylię. Jest też opisana historia jego uczuć i zawartego końcem wojny małżeństwa z poznaną w Anglii narzeczoną Stasią Czerniawską spod Białegostoku. Wydaje się, że (by użyć słów autorki) „franciszkańska życzliwość dla świata” i modlitwa pomogły Panu Stanisławowi przetrwać i wojenną zawieruchę, i trudne, powojenne czasy. Warto wspomnieć, że o nową obrączkę na palcu postarał się, będąc w Palestynie, i poświęcił ją przy Grobie Chrystusa.

Na koniec warto polecić króciutki artykuł Ryszarda Remiszewskiego Święta Kinga w twórczości Krystyny Aleksander, w którym opisano aktualną misję ponad 80-letniej Pani Krystyny malującej obrazy patronki Podhala – św. Kingi. Wspominam, że kościół, w którym zamówiliśmy mszę św. w intencji PTT w trakcie „Dni Gór PTT” w Żegiestowie-Zdroju, jest właśnie pod wezwaniem św. Kingi, a tamtejszy proboszcz wzywa do modlitwy w intencji stworzenia tam Sanktuarium Świętej.

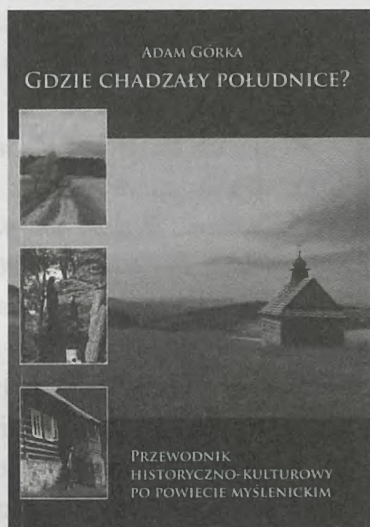
Reasumując, „Almanach Nowotarski” z 2012 r. jest lekturą godną polecenia i można mieć pewność, że każdy w nim znajdzie coś interesującego dla siebie. Zawiera bogactwo życia dawnych i współczesnych nowotarzan. Całość uzupełnia obszerna kronika i bibliografia.

Marcin Kolonko

„Almanach Nowotarski” R. 16: 2012, red. Stanisława Trebunia-Staszela, Nowy Targ: Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Gdzie chadzały południce?

Gdzie chadzały południce? to przewodnik historyczno-kulturowy po powiecie myślenickim autorstwa Adama Górki, wydany przez Muzeum Regionalne „Dom Grecki” (Myślenice 2012). Stanowi ciekawą propozycję dla pasjonatów etnografii, których interesują górale Kliszczacy i Zagórzanie. Do książeczki dołączona jest mapa powiatu i zbiór fotografii ukazujących ważniejsze zabytki. Na uwagę zasługuje przede wszystkim mały słownik stworzeń nadprzyrodzonych (!), czyli właśnie południc, planetników, domowników, zmor i innych. Interesujący jest również



„magiczny rok” opisany od Wigilii po Adwent. Bardzo dokładnie autor przedstawia jadłospis mieszkańców, ubiór oraz rzemiosło charakterystyczne dla tego terenu.

Połowa książki to propozycja 21 „spacerów”; terminem tym Adam Górka określa również 17-kilometrową trasę w terenie podgórskim i górskim (Zębalowa, Klimas) – no cóż... młodość i sprawność ma swoje prawa. Dostrzegłam jeden błąd turystyczny, który dotyczy szlaków na Luboń Wielki (strona 169). Czytając tekst, odniosłam wrażenie, iż bardzo stromy szlak czerwony z przełęczy Glisne pomylił się autorowi z żółto znakowaną Percią Borkowskiego.

Najważniejszym jednak atutem książeczki jest dające się odczytać z każdej jej strony zaangażowanie autora i emocjonalny stosunek do opisywanych miejsc, bez którego nie ma prawdziwego krajoznawstwa.

Antonina Sebesta

Adam Górka, *Gdzie chadzały południce? Przewodnik historyczno-kulturowy po powiecie myślenickim*, Myślenice: Muzeum Regionalne „Dom Grecki”, 2012, 175 s.

Między Beskidem Śląskim a Bieszczadami. Śladami dawnych tradycji przez polskie Karpaty

Książka Bartłomieja Sali *Między Beskidem Śląskim a Bieszczadami. Śladami dawnych tradycji przez polskie Karpaty* to interesująca pozycja dla osób chcących zapomnieć na chwilę o współczesnym świecie i spojrzeć w przeszłość, ku barwnej kulturze i tradycji oraz burzliwej historii polskich Karpat. Dwadzieścia krótkich rozdziałów zamieszczonych w książce opisuje bogactwo kultury polskich Karpat, począwszy od Beskidu Śląskiego, aż po Bieszczady. Jaki pisze autor, chce poprzez tę publikację *promować wiedzę i szeroko pojętą kulturę w czasach, które jej kompletnie nie służą, za chęć do poznawania ciekawych miejsc i regionów, przede wszystkim zaś zaciekawiać [...] tradycjami, stanowiącymi unikalną spuściznę kulturową, które często umierają na naszych oczach.* Jest to sentymentalna podróż w przeszłość, do czasów bliskich sercu autora. Konkretnie, ciekawe informacje przeplatane są bardzo osobistymi refleksjami. Bartłomiej Sala zauważa i zwraca uwagę na pewne analogie, ciekawostki dotyczące się również innych gór i miejscowości w Polsce, dzięki czemu polska część Karpat ukazana została w szerszym kontekście. Interesujące są nawiązania m.in. do historii Krakowa poprzez biskupów Prohora i Prokulfa czy początków przewodnictwa turystycznego w Górach Stołowych. Widoczne jest żywe zainteresowanie i zachwyt autora nad opisywanym obszarem, szczerza chęć głębokiego jego poznania oraz przekazania swojej wiedzy i emocji czytelnikowi. Zaznacza się również tęsknota za minionymi czasami i smutek spowodowany odcho-



dzeniem w niepamięć dawnych zwyczajów, muzyki i innych elementów kultury duchowej i materialnej. Pozycja ta jest próbą przeciwstawienia się tym procesom i zachowania choć części tego, co nieubłaganie znika na naszych oczach. Książka spełnia cele stawiane jej przez autora, a każdy czytelnik znajdzie w niej nowe, interesujące informacje, które mają szansę sprawić, że doceni piękno i kulturę polskich Karpat oraz sprowokują go do dalszego ich poznawania.

Marżena Kozłowa

Bartłomiej Grzegorz Sala, *Między Beskidem Śląskim a Bieszczadami. Śladami dawnych tradycji przez polskie Karpaty*, Gdynia: Novae Res – Wydawnictwo Innowacyjne, [cop. 2012], 204 s.

Nowy Sącz z kadru i pamięci

Na bardzo bogatym nowosądeckim rynku wydawniczym jest to wydawnictwo pionierskie. Mnie ucieszyło szczególnie, gdyż dotyczy tematyki bliskiej mojemu sercu, jako że sam posiadam kolekcję kilkuset widokówek przedstawiających dawny wygląd miasta. I zdawałoby się, że nie ma nic prostszego niż formuła takiego albumu. Wystarczy przecież tylko poukładać w jakiejś kolejności zdjęcia oraz dać pod nie podpisy. Autorzy pokazali, że można to zrobić inaczej – że to nie tylko podpisany widoczek, ale że te pocztówki żyją. Wprawdzie czasem piszący, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, umieścił tekst lub jego część na przedniej części kartki ze zdjęciem, ale



w większości przypadków treść znajduje się jednak na odwrotnej stronie. Tam też zamieszczony jest adres osoby, do której te wiadomości są wysyłane, no i inne świadectwo epoki, czyli znaczek – albo austriacki z Franciszkiem Józefem, albo polski z okresu międzywojennego.

Autorzy ożywili te kartki komentarzami autorstwa prof. Bogusława Kołcza, który cytuje najbardziej smakowite kaski. W 1901 r. Czesław pozdrawia Tomasza Trzosa w Krakowie i pisze: *Obecnie należę do Sokoła i ćwiczę stale na prześcieradle*. W 1909 r. ktoś, kto podpisał się Władek, informuje znajomych w Szczawnicy: *Kochani. Jestem w Nowym Sączu i wykłady idą. Wstałem o 4.30 i pracuję do 8-ej. Jutro idę i nad Dunajcem będę się garował, boć to urlop*. W czasie I wojny światowej mała Stasia pisze do gefrajtra Antoniego Bałuca, zapewne brata, przebywającego w szpitalu w Styrii: *Drogi Antosiu, dziękuję za karteczkę, którą dzisiaj otrzymałam i w ten sam dzień Ci odpisuję. Bo nie mam czasu, chodzę na lekcję na rachunki do panny Radziewski. Wnet dostaniemy świadectwa. U nas już parę dni wiosna, ale nie wiedzieć jak długo, bo przecież jeszcze czas*. Są i teksty krótsze, jak ten Jadzki, która pisze do Bronisława w Warszawie po prostu: *Serdeczne pozdrowienia z pięknego i wesołego Sącza*. Mnie najbardziej wzruszyła prośba Stasia Łukacza, który na kartce z Zakładu Sierot ss. Felicjanek z ul. Długosza 53 pisze: *Święty Mikołaju, przynieś mi klocki, trąbkę i żołnierszy papierzanych*. Dzisiaj mały sądeczanin nie „zamawiałby” nawet laptopa, bo już go zapewne ma, i chciałby np. quada. I pomyśleć, że kiedyś szczytem marzeń dla chłopca mogły być „papierzane” żołnierzyki...

Kartki pisane są nie tylko po polsku, ale i w innych językach – po niemiecku, czesku, węgiersku, rosyjsku. Dzięki nim wiemy np., że Witkacy był w Nowym Sączu cztery razy i że namalował tu 52 obrazy. Słusznie pisze prof. Kołcz:

Mają kartki swoje życie. Fotografia miasta, powielona przez wydawcę, świadomie wybrana przez użytkownika poczty, opatrzona urzędowo w danym czasie obowiązującym znaczkiem, stemplem, datą, odręcznym tekstem i podpisem nadawcy staje się w obiegu jedyna w swoim rodzaju na świecie. Niesie w sobie świadectwo miejsca, w którym znajdował się nadawca, pamiątkę tylko jednej, niepowtarzalnej osoby, i niesie świadectwo czasu... Świadectwo Historii, utrwalonej raz jeden.

Natomiast Piotr Drożdżik zauważa: *W dobie przedkomputerowej kartki były czymś co łączyło ludzi*.

Ułożenie zdjęć nie jest przypadkowe. W takiej kolejności oprowadza turystów każdy nowosądecki przewodnik. A więc zaczynając od ruin zamku, aż po dworzec kolejowy, czyli z północy na południe, oczywiście z licznymi „odboczkami”. Możemy obejrzeć obiekty, które już nie istnieją, jak: zamek królewski, ponieważ obecne ruiny trudno przecież nazwać zamkiem, znajdujący się poniżej dawnej siedziby królewskiej most na Dunajcu – obecny to zupełnie inna konstrukcja, cerkiew greckokatolicką czy „japoński domek”. Są oczywiście obiekty, które niewiele się zmieniły, jak ratusz. Są też wciąż istniejące, ale pod inną nazwą. Mało kto dziś wie, gdzie był Bank Mieszczański, Kasa Oszczędności, Zakład Sierot, Towarzystwo Katolickiej Taniej Kuchni, Kasa Zaliczkowa, hotel „Imperial”, Dyrekcja Skarbu, Szkoła im. Hoffmanowej, Dom Strzelecki, Kasarnia Landwerów czy Gimnazjum Kupieckie. Zmieniły się także nazwy niektórych ulic.

Łącznie album zawiera reprodukcje 180 pocztówek, pochodzących głównie ze zbiorów prof. Bogusława Kołcza, który jest autorem czterech rozdziałów z komentarzami przybliżającymi czytelnikom tematykę. Wydawnictwo uzupełnia kilkanaście fotografii współczesnego Nowego Sącza, wykonanych przez znakomitego sądeckiego fotografa Piotra Drożdżika, jednocześnie prezesa stowarzyszenia „A Posteriori”, które to dzieło firmowało.

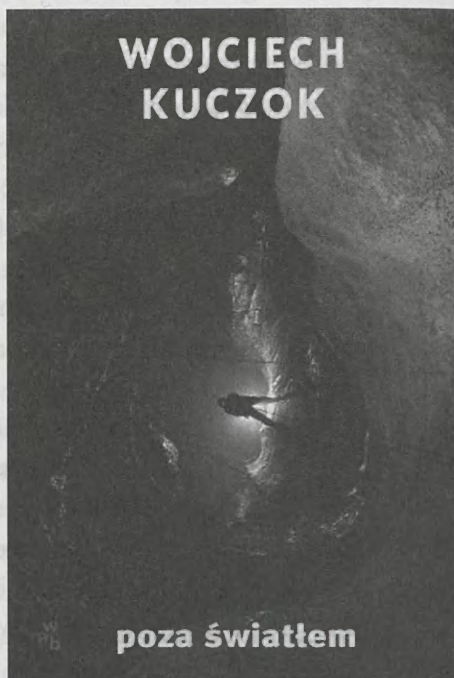
Przeglądając *Nowy Sącz z kadru i pamięci*, przeżywamy podróż w czasie. Widzimy, jak się miasto zmieniało przez ostatnie 120 lat. Album ten mówi też o ludziach tu mieszkających lub zatrzymujących się przejazdem na krócej czy dłużej.

Maciej Zaremba

Piotr Drożdżik [fot. współczesne], Bogusław Kołcz [tekst], *Nowy Sącz z kadru i pamięci*, Nowy Sącz: Stowarzyszenie na rzecz Badań i Dokumentacji Kultury „A Posteriori”, 2012, 240 s.

Poza światłem

Poza światłem Wojciecha Kuczoka to książka, o której po prostu nie można nie napisać na łamach „Pamiętnika PTT”. Nie tylko dlatego, że częściowo mówi o górach, a zwłaszcza jaskiniach, ale także dlatego, że robi to w doskonały sposób. To jest K2 literatury górskiej. Współczesna proza, z najwyższej półki, która odsłania fenomen naszego kontaktu z górami, fenomen jaskiń. Odpowiada na najprostsze, a zarazem najtrudniejsze pytanie: „Dlaczego?”. Udzielona odpowiedź jest tak sugestywna, że ma się ochotę wszystko rzucić i pędzić do najbliższej dziury. Oto kilka kluczowych fragmentów książki:



Jaskinie są tekstami natury. Penetrując te znane, czytam pismo Ziemi. Odkrywając nowe, zbliżam się do aktu stworzenia. Stapam po dziewiczym terenie – tak dla moich książek, jak i dla „moich” jaskiń jestem pierwszym gościem w historii świata. (s. 129)

Pokonywanie zacisku jest oczywistą metaforą narodzin. Płacimy bolesnym wysiłkiem za chęć wydostania się ku światłu. To naprawdę poprawia samopoczucie: regularnie rodzić się na nowo. (s. 113)

Tylko pod ziemią kryją się wciąż setki kilometrów terra incognita. W świeżo odkrytych partiach powtarzam gest Neila Armstronga. Tu nigdy nie było człowieka, nienaruszona przez miliony lat glina przyjmuje ślad mojej stopy. (s. 104)

Dyndając na linie trzydzięści metrów nad dnem studni, w pół drogi do stałego gruntu pod nogami, marzę o ciepłych kapciach i kominku – i – właśnie żeby przy wrócić właściwe proporcje stanu posiadania, schodzę pod ziemię. (s. 102)

Antonina Sebesta

Wojciech Kuczok, *Poza światłem*, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2012, 152 s. („Terra Incognita”)

„Prace Pienińskie”

Czas tak szybko mija. Mam przed sobą do recenzji tom 21, już czeka w kolejce 22, a na ukończeniu jest 23.

Tom 21 dorównuje objętością poprzedniemu, jubileuszowemu. Jest jak zawsze bogaty tematycznie. Obejmuje wszystko, co się opisało w związku z tym regionem, i wszystko, co się wydarzyło w 2011 r.

Łukasz Bieniek zafascynował się dwoma ikonostasami – w Jaworkach i Szlachtowej, interpretacji których w całości, jak i poszczególnym ich obrazom poświęcił obszerny artykuł. Te dwie świątynie, dobrze zachowane, są świadectwem życia na tych ziemiach wyznawców prawosławia, zwanych tu Rusnakami.

Natomiast odbiór otaczających Szczawnicę gór przez opisujących je Jana Wiktora, Michała Słowik-Dzwona i Jana Salamona przypomina *Prawdę starowieku* Stanisława Vincenza, który, co stwierdza Jakub Żmudziński, nigdy w Pieninach nie był. Dowodzi to jedności karpackiej przy-



rody, karpackiej puszczy. Byle ją tylko uchronić przed zniszczeniem. To tylko mój osobisty akcent przeciw budowaniu kolejek i ośrodków narciarskich na każdej górze.

Justyna Czastka-Kłapyta analizuje zjawisko wielogłosu pienińskiego występującego w śpiewie już tylko w kilku miejscowościach (Grywałd, Hałuszowa, Tylka). Ta forma śpiewania jest reliktem, świadczącym również o jedności całego obszaru Karpat.

Botanik dr Ludwik Frey pisze o trawach w malarstwie i fotografii, decydujących o krajobrazie pól i łąk, których piękno nie tak łatwo uchwycić i przedstawić.

Od artykułu Ludwika Freya łatwo można przejść do problemów ochrony przyrody Pienińskiego Parku Narodowego, o których dowiadujemy się z rozmowy redaktora z dyrektorem PPN, Michałem Sokołowskim. Jest to park obszarowo niewielki, powstały jeszcze przed II wojną światową. Największe zagrożenie dyrektor widzi w izolacji PPN od sąsiednich obszarów przyrodniczych, choćby wskutek przecięcia korytarzy migracyjnych siecią dróg i postępującą urbanizacją terenu.

Brzemie II wojny światowej, mimo upływu 70 lat, nadal ciąży. Wyrazem tego są artykuły o historii Goralenvolku (wiele tekstu już na ten temat powstało, nawet pióra wnuka Henryka Szatkowskiego – Wojciecha), karnej kompanii SS Matingen oraz oddziaływaniu propagandy faszystowskiej na Niemców Spiskich (1933–1938). Do czasu II wojny światowej nawiązuje także przywołana jeszcze na końcu tomu postać „Ognia” – podhalańskiej watażki.

Wojna zachwiała istniejącą równowagą w wieloetnicznych społecznościach, które okupant umiejętnie wykorzystywał, aby sąsiadów uczynić wrogami. Niestety – Niemców naśladowali Ukraińcy, dokonując mordów na ludności polskiej na Wołyniu i we wschodniej Małopolsce. Odwetem była powojenna Akcja „Wisła”, wysiedlenia ludności ruskiej z Rusi Szlacheckiej.

Ten temat stale jest przywoływany, a to w opisie kamiennego krzyża odkrytego w Potoku Sielskim w Szlacheckiej, niemego świadka przeszłości, a to w wywiadzie z Marią i Szymonem Karpiakami, którym udało się w 1955 r. powrócić do domu rodzinnego – doskonale przechowali oni pamięć z życia przedwojennego i czasu powojennej poniewierki aż do dzisiaj, gdy dochodzą dziewięćdziesiątki.

Powraca w tym tomie wątek polsko-węgierski w relacjach z odpustu w Derenku i z rewizyty Derenczan na Podhalu oraz w rozmowie z ks. Leszkiem Kryżą, proboszczem polskiej parafii w Budapeszcie. Oby tak zawsze układały się relacje między narodami!

Mamy znowu zarejestrowanych szereg ważnych wydarzeń dla Szczawnicy i Pienin: obchody 200. rocznicy założenia źródła w Szczawnicy, która wróciła do spadkobierców Adama Stadnickiego i przechodzi rewitalizację z dobrym skutkiem; otwarcie Dworca Gościnnego po odbudowie i odrestaurowaniu; II Letni Festiwal Muzyki Organowej „Pieniny – Kultura – Sacrum”; budowa promenady nad Grajcarkiem; otwarcie bliźniaczych mostów w Krościenku nad Dunajcem i wiele innych wydarzeń i rocznic. Może taki bliźniaczy most mógłby też powstać w Białym Dunajcu?

Wybaczyć proszę, że nie poruszyłam jeszcze innych arcyciekawych wątków. „Prace Pienińskie” są skarbcem wiedzy dzięki wielkiej pracy redaktora Ryszarda M. Remiszewskiego i jego stałych współpracowników.

Barbara Morawska-Nowak

„Prace Pienińskie” R. 21: 2011, red. Ryszard M. Remiszewski, Szczawnica: Wyd. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej w Pieninach, 2011.

„Rocznik Sądecki”

Jest to w pewnym sensie jubileuszowy, bo 40., tom tego rocznika, co redakcja skromnie przemilcza. Nowy Sącz zawsze słynął z patriotyzmu. Sądeczanie wykazali się nim również w tragicznych i okrutnych czasach okupacji hitlerowskiej. Chwalebna kartę z tego okresu przypomina Jerzy Leśniak w artykule *Profesor Jan Słowikowski – lekarz bohater*. Najwyższym bohaterstwem lekarza był udział w akcji uwolnienia w lipcu 1940 r. uwięzionego przez gestapo rannego Jana Karskiego – emisariusza rządu polskiego i osobistego kuriera gen. Władysława Sikorskiego, człowieka, który przekazał aliantom udokumentowane informacje o zbrodniach nazistów w Polsce, w tym o holokauście Żydów. Karski podczas



przerzutu na Węgry został zadenuncjowany przez Słowaka i poddany w Preszowie długotrwałym torturom. Tam usiłował popełnić samobójstwo, podcinając sobie żyły. Został jednak odratowany i przetransportowany do szpitala w Nowym Sączu. Pomysłodawcą planu ucieczki Karskiego i jednym z wykonawców był Jan Słowikowski. W akcję zaangażowanych było więcej osób, w tym Zofia Rysiówna – późniejsza wybitna aktorka, czy Józef Laskowik – ojciec popularnego obecnie artysty kabaretowego. Działalność konspiracyjną Józef Słowikowski prowadził już

wcześniej, organizując w sądeckim szpitalu punkt przerzutowy za granicę polskich oficerów. Pouczając o sposobach symulacji, przyjmował ich do szpitala, gdzie czekali na przerzut. Profesor zmarł w 2010 r., więc podczas promocji tego tomu „Rocznika Sądeckiego” w nowosądeckim ratuszu obecna była tylko jego rodzina.

Cyklicznie od lat powraca kwestia odbudowania zamku królewskiego, wysadzonego w powietrze w niewyjaśnionych do końca okolicznościach 18 stycznia 1945 r. Jak to zwykle bywa, sprawa rozbija się o finanse. Nim zacznie się odbudowa, muszą być przeprowadzone badania historyczne i archeologiczne. I właśnie o nich pisze Leszek Migrala w pracy *Zamek w Nowym Sączu w świetle relacji i badań historycznych*.

Obecnie pismo „Po Prostu” jest już tylko legendą. Natomiast w czasach szalejącego jeszcze stalinizmu było ewenementem na skalę całej Europy Środkowej. I właśnie do ponurych lat 50. wraca Sławomir J. Tabkowski w artykule *Nowy Sącz na łamach „Po Prostu”*. Jak mówi, pismo to zapisało się złotymi zgłoskami w annałach polskiej prasy. Fala „odwilży” dotarła do tego tygodnika już jesienią 1955 r. Można by więc powiedzieć, że rok „przed terminem”. We wrześniu ukazał się w „Po Prostu” artykuł urodzonego w Nowym Sączu Włodzimierza Godka *Sądecki tor prze szkód*, opisujący ponury obraz miasta, nie tylko upadku gospodarczego, ale także marazmu intelektualnego i kulturalnego. Artykuł ten dał początek całemu cyklowi poświęconemu Sądecczyźnie. Za przygnębiający

stan Nowego Sącza autor obwiniał władze polityczne, a przede wszystkim Komitet Powiatowy PZPR – „obrońcę starego systemu”. Podnoszone problemy dotyczyły oczywiście nie tylko Nowego Sącza, który był tu tylko przykładem, ale i całego kraju. Takie więc pismo jak „Po Prostu” nie mogło oczywiście długo przetrwać. W 1957 r. I sekretarz PZPR Władysław Gomułka ogłosił koniec odwilży. Zlikwidowane zostały wszelkie próby demokratyzacji życia w kraju. Likwidacji uległo też „Po Prostu” – symbol przemian Polskiego Października, co zresztą wywołało w Warszawie rozruchy studenckie i zamieszki uliczne.

Wśród wielu innych interesujących artykułów szczególnie zainteresowały mnie *Dokumenty z 1811 i 1870 roku odnalezione w gałce kopuły wieży bramnej klasztoru klarysek w Starym Sączu* Franciszka Leśniaka, *Referat Służby Bezpieczeństwa Komendy Milicji Obywatelskiej w Nowym Sączu w latach 1956–1975* Marcina Kasprzyckiego, *Obraz Sądeckiżny w tekstach Szczęsnego Morawskiego, zamieszczonych w krakowskim „Czasie” w latach 1852–1862* Agaty Tobiasz czy *Sport i wychowanie patriotyczne dzieci i młodzieży w Nowym Sączu w okresie autonomii galicyjskiej* Marii Kurzei-Świątek.

Jak każdy tom „Rocznika Sądeckiego”, tak i ten zawiera obszerny dział recenzji i biogramów wybitnych sądeczan, którzy odeszli na zawsze w ostatnim okresie. Wyjątkowo ważną pozycją jest jak zwykle kronika *Nowy Sącz w 2011 roku*, w której Jerzy Leśniak dzień po dniu zapisuje, co ważnego się wydarzyło przez te 12 miesięcy w mieście i powiecie. Warto podkreślić, że kilkakrotnie znalazło się też miejsce dla tego, co działo się w Oddziale „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. I – jak zawsze – tom kończą *Materiały do bibliografii Sądeckiżny za 2011 rok*, opracowane przez pracownika Sądeckiej Biblioteki Publicznej, a jednocześnie członka Oddziału PTT „Beskid” – Martę Treit. Tym razem bibliografia liczy 284 pozycji.

Maciej Zaremba

„Rocznik Sądecki” R. 40: 2012, Nowy Sącz: Prezydent Miasta Nowego Sącza i Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu, 2012, 536 s.

Zadziele – piękna wioska

Książka Roberta Słonki pt. *Zadziele – piękna wioska* liczy ponad 80 stron i jest w całości poświęcona miejscowości, pozostałości której znajdują się pod taflą Jeziora Żywieckiego.

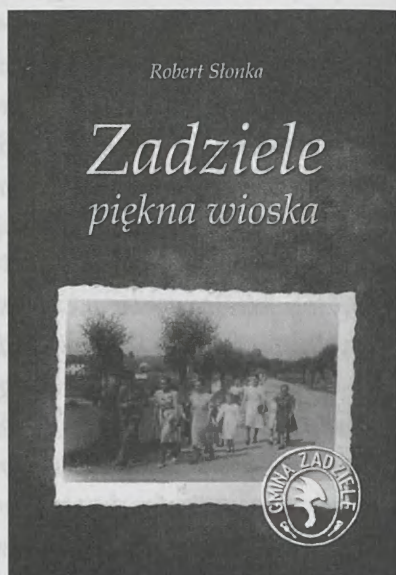
Ze względu na spędzone w Żywcu dzieciństwo i młodość oraz zamieszkiwanie moich Rodziców na Rudzy (po zalaniu starego Żywca najstarszej jego dzielnicy, nieopodal kościółka św. Krzyża) z miejscami opisanymi przez pana Słonkę czuję więź emocjonalną.

Pozycję otwiera przedmowa burmistrza miasta Żywca, pana Antoniego Szlagora. Podobnie jak on, z faktu powstania tej książki bardzo się ucieszyłem. Z dzieciństwa pamiętam przystanek PKS „Zadziele”, usytuowany przy skrzyżowaniu drogi Żywiec-Kęty i szosy do Gilowic i, dalej, do Suchoj Beskidzkiej.

Książka Roberta Słonki stanowi dla wielu czytelników rozszerzenie i uzupełnienie wiadomości na temat miejscowości Zadziele, widzianej oczyma mieszkających tam kilkadziesiąt lat wcześniej osób. Jak przyznaje autor, składa się z wątku historycznego (który można poddać analizie) i biograficznego (przedstawiającego wartość sentymentalną dla autora i jego rodziny).

Książka jest opowiadaniem o losach mieszkańców Zadziela od pierwszych wzmianek w XVII w. do 1966 r., a także rekonstrukcją – na podstawie przekazu ustnego – kolei losu członków rodziny Słonek. Została osnuta na kanwie opowiadań dziadków autora, 70-lecie małżeństwa których – jak można się domyślać – było impulsem do jej opracowania i wydania.

Książka *Zadziele – piękna wioska* jest podzielona na 11 rozdziałów uwzględniających sumę źródeł historycznych (jak np. „Dziejopis Żywie-



cki Andrzeja Komonieckiego”), literackich (czasopismo „Karta Groni” czy Kronika Wsi Zadziele) i pomniejszych materiałów źródłowych (łącznie 47 pozycji).

Do wątków historycznych narracji Roberta Słonki zaliczyć można m.in. historię Zadziela na tle dziejów Żywiecczyny (rozdział 2), opis zwyczajów mieszkańców (rozdziały 3, 4, 5, 6) czy dzieje wojenne wybranych postaci wioski (rozdziały 7 i 8). W rozdziale 9 została zawarta poruszająca opowieść o wojennych losach Żyda Oswalda Rufeisena, który z wdzięczności za ocalenie życia podczas okupacji przyjął święcenia kapłańskie. Publikację wieńczą dwa rozdziały (10 i 11) o powojennej historii Zadziela – do 1966 r., kiedy wioska została zalana wodami Jeziora Żywieckiego.

Poziom edytorski tego opracowania jest wysoki: twarda oprawa, kredowy papier i piękna, kolorowa mapa topograficzna Zadziela i okolic autorstwa pani Mileny Nienalrowskiej. Dla mnie szczególnie interesująca była mapa Żywca i okolic (na stronie 34) sprzed powstania zapory w Tresnej. Podobnie jak mapa topograficzna na wyklejce – przedstawia ona fragment historycznej już rzeczywistości.

Niewielkim mankamentem publikacji jest brak podpisów pod zdjęciami na stronach 44–45 oraz pewnego rodzaju archaiczność języka. Można to jednak zrozumieć, gdyż zdjęcia pochodzą w większości z albumu rodziny Słonek, a ich znaczenia bliskie są autorowi. Co do stylistyki języka natomiast, rozumiem, że autor zdecydował się zachować język narracji swoich dziadków i osób opowiadających mu tę historię. Warto też zauważyć, że (wspomniany na stronie 39) „zakład fotograficzny pana Matlakiewicza” wciąż działa i pracuje w nim już trzecie kolejne pokolenie przedstawicieli tego rodu.

Reasumując, publikację można uznać za wartą przeczytania, a cena 30 zł za egzemplarz wydaje się niewygórowana dla każdego, komu bliskie są losy tego zakątka Żywiecczyny.

Marcin Kolonko

Robert Słonka, *Zadziele – piękna wioska*, oprac. graficzne i skład Marcin Zaremba (Studio Graficzne LONTIA), konsultacja historyczna Przemysław Dyrłaga, Żywiec 2012, 92 s.

Rok 2012 w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim

Kronika PTT

Rok 2012 był 24 pełnym rokiem pracy Zarządu Towarzystwa Tatrzańskiego w postaci PTT w 1988 r.

Zarząd Główny PTT VIII kadencji działał w latach 2008-2012 w Budziszewicach. Zakopane - Białka Tatrzańska. W skład Zarządu wchodziło 12 osób, w tym 3 osoby z powiatu Nowy Targ. W skład Zarządu wchodziło 12 osób, w tym 3 osoby z powiatu Nowy Targ.

20 marca 2012 kadencja Zarządu PTT VIII kadencji zakończyła się. W tym dniu odbyła się sesja Zarządu PTT VIII kadencji, w której podjęto decyzję o wyborze Zarządu PTT IX kadencji.



Wiceprezident Zarządu PTT VIII kadencji był wiceprezidentem Zarządu PTT VIII kadencji.

Rok 2012 w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim

Rok 2012 był 24 pełnym rokiem pracy Zarządu Głównego od czasu reaktywacji PTT w 1988 r.

Zarząd Główny PTT VIII kadencji odbył w 2012 r. 3 posiedzenia: w Buczkowicach, Zakopanem i Nowym Sączu. Miały miejsce także 4 posiedzenia Prezydium ZG PTT (3 w Krakowie, ostatnie, grudniowe w Bielsku-Białej). W składzie Zarządu Głównego nie nastąpiły zmiany.

10 marca 2012 r. odbył się Nadzwyczajny Zjazd Delegatów PTT, którego celem było zatwierdzenie sprawozdań za rok 2011 oraz ostateczne dostosowanie statutu do zmienionej ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. W kwietniu 2012 r. udało się doprowadzić sprawę w KRS do szczęśliwego zakończenia.



Nadzwyczajny Zjazd Delegatów PTT na krakowskiej AGH,
10 marca 2012 r. (fot. Jerzy Zieliński)

Skład Zarządu Głównego na dzień 31 grudnia 2011 r. przedstawiał się następująco:

Prezes: Szymon Baron (O/Bielsko-Biała)

Wiceprezesi: Nikodem Frodyma (O/Kraków),
Tomasz Kwiatkowski (O/Radom),
Wojciech Szarota (O/Nowy Sącz)

Sekretarz: Remigiusz Lichota (O/Chrzanów)

Skarbnik: Joanna Król (O/Nowy Sącz)

Członkowie Prezydium: Joanna Dryla-Bogucka (O/Nowy Sącz),
Włodzimierz Janusik (O/Łódź),
Janusz Machulik (O/Bielsko-Biała),
Janina Mikołajczyk (O/Łódź),
Barbara Morawska-Nowak (O/Kraków)

Członkowie: Stanisław Czubernat (O/Poznań),
Antoni Leon Dawidowicz (O/Kraków),
Janusz Eksner (O/Radom),
Jerzy Piotr Krakowski (O/Mielec),
Mateusz Kurek (O/Opole),
Józef Kwiatkowski (O/Radom),
Jan Nogaś (O/Bielsko-Biała),
Aleksander Stybel (K/Tarnobrzeg),
Jerzy Zieliński (O/Tarnów).

Prace Zarządu Głównego odbywały się w ramach komisji powołanych na posiedzeniu ZG PTT w dniu 18 grudnia 2010 r.: ds. programowych, ds. finansowych, ds. przewodnictwa, ds. szlaków, ds. Internetu, ds. historycznych, ds. odznaczeń i członkostwa honorowego, ds. prawnych i statutowych, ds. ochrony przyrody i zabytków, ds. GOT PTT oraz ds. infrastruktury. Funkcjonowały także Pracownia Wydawnicza PTT oraz kierowany przez kolegów z Łodzi Klub Turysty Wysokogórskiego PTT.

Należy w tym miejscu podkreślić, że część działań przedstawionych poniżej wykonywali także inni członkowie ZG PTT, nie tylko ci będący członkami danych komisji. Komisje pracowały zgodnie z planem pracy przyjętym na posiedzeniu ZG PTT w Tuchowie (12 lutego 2011 r.).

Komisja ds. Programowych

Tomasz Kwiatkowski – przew., Nikodem Frodyma, Wojciech Szarota,
Stanisław Czubernat

Głównym zadaniem Komisji, poza koordynowaniem realizacji planu pracy i działań bieżących Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, było przygotowanie konferencji programowej, która odbyła się w marcu 2012 r. Niestety, nie spełniła ona oczekiwań z uwagi na znikome zainteresowanie nią ze strony Oddziałów.

Od wielu lat dyskutowano na temat możliwości współpracy PTT z podobnym stowarzyszeniem z zagranicy. Z inicjatywy Jana Nogasia nawiązaliśmy współpracę ze Slovenským vysokohorským turistickým spolokiem. W jej ramach uczestniczyliśmy w szkoleniach turystyki wysokogórskiej organizowanych przez SVTS, spotkaniach i festiwalu „Vysoke Hory” w Żylinie, natomiast z naszej strony zapraszaliśmy Słowaków na wycieczki oraz V Festiwal Górski „Adrenalinium” w Żywcu, którego partnerem był Oddział PTT w Bielsku-Białej. Próbowano także nawiązać współpracę z zakopiańską SN PTT 1907, jednakże bez rezultatu.

Po kilku latach przerwy udało się powrócić do idei Ogólnopolskich Spotkań Oddziałów PTT. W dniach 21–23 września 2012 r. spotkaliśmy się w Wetlinie, a wśród uczestniczących oddziałów znalazły się oddziały z Bielska-Białej, Krakowa, Łodzi, Mielca, Nowego Sącza, Ostrowca Świętokrzyskiego, Radomia i Tarnowa. Organizatorem spotkania był Oddział PTT im. dra Tytusa Chałubińskiego w Radomiu.

W ramach promocji naszego Towarzystwa z inicjatywy Oddziałów PTT w Bielsku-Białej, Jaworznie i Nowym Sączu wydano kalendarz ścienny na rok 2013. Opracowano także ulotki reklamujące akcję „1% dla PTT” w ilości 10 tys. sztuk, które sekretariat ZG PTT rozprowadził pomiędzy oddziały.

Aby uatrakcyjnić odbiór „Pamiętnika PTT”, wśród członków PTT z inicjatywy Komisji zorganizowano konkurs na artykuł do działu „Czło-

wiek i góry”. Wpłynęły prace z oddziałów PTT w Bielsku-Białej, Krakowie i Tarnowie. Szkoda, że pozostałe oddziały nie zainteresowały swoich członków tą inicjatywą. Nagrodzone artykuły zostaną opublikowane w 21 tomie „Pamiętnika PTT”.

W 2012 r. nie powołano do życia żadnego nowego oddziału PTT, natomiast zwiększyła się liczba szkolnych kół PTT. Prym wiodą tutaj koledzy z Oddziału w Chrzanowie, którzy powołali 3 nowe szkolne koła krajoznawcze: przy Gimnazjum nr 1 im. ks. prof. Józefa Tischnera w Chrzanowie (15 czerwca 2012 r.), przy Powiatowym Centrum Edukacyjnym w Chrzanowie (15 czerwca 2012 r.) oraz przy Zespole Szkół Ekonomiczno-Chemicznych w Trzebini (19 listopada 2012 r.). Szkolne koło PTT powołano także przy Zespole Szkolno-Gimnazjalnym w Łabowej (6 listopada 2012 r.). Koło to działa przy nowosądeckim Oddziale PTT. Nawiązaliśmy też współpracę z Wojskiem Polskim. Jej przejawem było powołanie przez Oddział PTT w Krakowie z dniem 1 stycznia 2012 r. Koła PTT przy Jednostce Wojskowej 4658 w Krakowie-Balicach.

Komisja ds. Finansowych

Nikodem Frodyma – przew., Joanna Król

Do celów Komisji, które realizowane były w 2012 r., należało przede wszystkim prowadzenie bieżącej polityki finansowej, obsługi kasy i rachunków bankowych oraz przygotowanie preliminarza budżetowego. Udzielano ponadto pomocy oddziałom PTT w zakresie sposobu prowadzenia gospodarki i dokumentacji finansowej, w tym prawidłowego wydatkowania środków na działalność pożytku publicznego.

17 listopada 2012 r. odbyło się w Krakowie szkolenie skarbników i prezesów oddziałów w zakresie prowadzenia rachunkowości oraz sprawozdawczości oddziałów. Udało się także poprawić ściągalskość składek z oddziałów.

W ramach konkursu ofert ogłoszonego przez Urząd Miasta Zakopanego złożyliśmy ofertę na wydruk 20 tomu „Pamiętnika PTT”. Otrzymaliśmy dofinansowanie kwotą 5000 zł. Udało nam się również pozyskać 2 sponsorów na wydruk tego tomu naszego rocznika.

Komisja ds. Przewodnictwa

Wojciech Szarota – przew., Jerzy P. Krakowski, Jan Nogaś, Aleksander Stybel

W 2012 r. Komisja zabierała stanowisko w kwestiach związanych z przewodnictwem. W kwietniu wysłano pismo do ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina w sprawie deregulacji zawodu przewodnika górskiego, natomiast w maju w odpowiedzi na zapytanie Ministerstwa Sportu i Turystyki zabrano stanowisko w sprawie likwidacji obszarów uprawnień przewodników górskich.

W ramach prac koordynowanych przez Komisję wysłano zapytanie do Tatrzańskiego Parku Narodowego o pomoc w organizacji przez Oddział PTT w Nowym Sączu kursu dla kandydatów na przewodników tatrzańskich oraz ewentualne udostępnienie sali wykładowej. Oddział PTT w Bielsku-Białej uzyskał wpis do rejestru organizatorów kursów i przystąpił do organizacji kursu dla kandydatów na przewodników beskidzkich. Niestety, na spotkanie organizacyjne zgłosiło się zbyt mało chętnych, w związku z czym przesunięto termin rozpoczęcia kursu na rok następny.

W roku sprawozdawczym opracowano wykaz członków naszego Towarzystwa mających uprawnienia przewodników górskich i terenowych oraz pilotów wycieczek na podstawie zestawień otrzymanych z oddziałów, a także zachęcano oddziały do zgłaszania kandydatur zasłużonych przewodników do wyróżnienia dyplomem Marszałka Województwa Małopolskiego „Za wkład w rozwój i promocję turystyki w Województwie Małopolskim”.

Komisja ds. Szlaków

Jerzy P. Krakowski – przew., Jerzy Zieliński, *Stanisław Tomaszek*

W roku sprawozdawczym przygotowano zestawienie wszystkich członków PTT mających uprawnienia znakarskie. Podjęto próby organizacji 2 kursu znakarskiego, jednakże nie udało się doprowadzić do jego rozpoczęcia. Podjęto także współpracę z serwisem Trail.pl.

Komisja ds. Internetu

Joanna Dryla-Bogucka – przew., Jerzy Zieliński, Tomasz Kwiatkowski,

Michał Myśliwiec

W 2012 r. na bieżąco uaktualniana była strona internetowa ZG PTT (www.ptt.org.pl), na której umieszczono 180 postów, 440 pozycji w kalendarzu, a także 12 miesięcznych galerii dokumentujących zarówno prace ZG PTT, jak i wydarzenia w oddziałach. Rzetelnie prowadzony był także fanpage naszego Towarzystwa na portalu społecznościowym Facebook (<http://www.facebook.com/polskie.towarzystwo.tatrzańskie>), na którym w ciągu roku sprawozdawczego opublikowano ponad 600 postów dokumentujących działalność Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Równocześnie komisja ds. Internetu prowadziła informator wewnętrzny PTT, w którym umieszczano na bieżąco protokoły posiedzeń ZG PTT i Prezydium ZG, instrukcje i regulaminy obowiązujące w Towarzystwie, a także protokoły ze Zjazdów Delegatów PTT oraz pełną korespondencję wychodzącą w bieżącej kadencji. Informator wewnętrzny PTT jest dostępny dla wszystkich członków ZG PTT, GKR, GSK oraz prezesów lub wytypowanych przedstawicieli oddziałów.

Komisja ds. Historycznych

Janusz Machulik – przew., Barbara Morawska-Nowak

Najważniejszym celem Komisji ds. Historycznych w 2012 r. były przygotowania do obchodów 140-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W tym celu podjęto rozmowy z Muzeum Tatrzańskim w zakresie wypożyczenia części zbiorów związanych z historią TT, a także porozumiano się z dyrekcją Tatrzańskiego Parku Narodowego celem organizacji wystaw uświetniających jubileusz. Trwały także przygotowania do wykonania tablicy upamiętniającej jubileusz, która została umieszczona na terenie dawnego Zwierzyńca, obecnie Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN.

Do działań prowadzonych przez Komisję należy zaliczyć także publikację szeregu artykułów o charakterze historycznym w informatorze ZG PTT „Co Słyszać?”. Autorami tekstów byli członkowie Komisji.

Komisja ds. Odznaczeń i Członkostwa Honorowego

Józef Kwiatkowski – przew., Maciej Zaremba, *Jan Weigel*

W 2012 r. na wniosek Komisji ustanowiono dyplomy dla członków, których staż wynosi 10 lat, oraz honorową odznakę za 20 lat stażu członkowskiego. Trwały prace nad projektem odznaki, a także regulaminem Złotej Odznaki PTT z Kosówką, który uchwalono na posiedzeniu ZG PTT w Nowym Sączu w dniu 20 października 2012 r.

Na wniosek Zarządu dęblińskiego Oddziału PTT Komisja odznaczyła Złotą Odznaką PTT z Kosówką 4 działaczy tego oddziału: Krzysztofa Karbowskiego, Stanisława Sadurskiego, Krystynę Walczuk i Janusza Walczuka. Odznaczenia zostały wręczone podczas obchodów Dnia Niepodległości w czasie uroczystej sesji Rady Miasta w Dęblinie przez wiceprezesa ZG PTT Tomasza Kwiatkowskiego.

Komisja ds. Prawnych i Statutowych

Antoni Leon Dawidowicz – przew., Janusz Eksner, Nikodem Frodyma,

Mateusz Kurek

Komisja ds. Prawnych i Statutowych przygotowała w roku sprawozdawczym projekt regulaminu wyborów władz oraz delegatów, a także instrukcje powoływania i rozwiązywania oddziałów wraz z wytycznymi o niezbędnych krokach, jakie należy podjąć w postępowaniu rejestrowym. W roku sprawozdawczym zakończono koordynowane przez Komisję postępowanie rejestrowe w krakowskim KRS – udało się PTT utrzymać status organizacji pożytku publicznego.

W dalszym ciągu zbierane były wnioski oddziałów i kół o zmiany w statucie. Rozpatrzone zostaną one w 2013 r., przed IX Zjazdem Delegatów PTT.

Komisja ds. Ochrony Przyrody i Zabytków

Janina Mikołajczyk – przew., Stanisław Czubernat, Barbara Morawska-Nowak,
Antoni Leon Dawidowicz

Głównym celem Komisji w 2012 r. była koordynacja działań związanych obchodami uchwalonego przez VIII Zjazd Delegatów PTT Roku Ochrony Przyrody, nad którym patronat honorowy objął prezydent RP Bronisław Komorowski. Komisja była współorganizatorem 3 sesji popularnonaukowych poświęconych ochronie przyrody: 1 w Łodzi podczas Dni Gór zorganizowanych pod hasłami „Turystyka w zgodzie z naturą” i „Turystyka w Parku Narodowym” (18–19 kwietnia 2012 r.) oraz 2 w Zakopanem: z okazji 100-lecia Sekcji Ochrony Tatr TT (19 maja 2012 r.) i 2-dniowej poświęconej 100-leciu Sekcji, a zarazem 20-leciu ogłoszenia Tatr Międzynarodowym Rezerwatem Biosfery MAB (5–6 października 2012 r.). Przy okazji sesji zakopiańskich odbyły się warsztaty edukacyjne prowadzone przez pracowników Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Dużą popularnością cieszyły się w roku sprawozdawczym akcje sprzątania gór. Na przełomie kwietnia i maja Oddział PTT w Bielsku-



Zosia Baron i Wojciech Ślusarczyk w trakcie zorganizowanej przez Oddział PTT w Bielsku-Białej akcji „Sprzątamy Beskid Mały” (fot. Szymon Baron)

-Białej zorganizował akcję „Sprzątamy Beskid Mały”, w wyniku której posprzątano ponad 60 km szlaków, usuwając z nich ok. 3 tys. litrów śmieci. W maju przedstawiciele 5 oddziałów PTT wysprzątali śmieci z rejonu Nosala, a w czerwcu 2012 r. członkowie 4 oddziałów wzięli udział w organizowanej przez krakowski Klub Podróżników „Śródziemie” akcji „Największe Sprzątanie Tatr w Historii”.

Koledzy z Bielska-Białej zorganizowali ponadto cykl 9 prelekcji poświęconych górskim parkom narodowym w Polsce, połączonych z projekcjami filmów.

Ochronę przyrody podczas swoich wycieczek i rajdów promowały wszystkie oddziały naszego Towarzystwa.

Istotnym działaniem podjętym przez Komisję było przeciwdziałanie prywatyzacji PKL S.A. Zabrano w tej sprawie stanowisko, a także spotkano się z posłem na Sejm RP Arkadiuszem Mularczykiem. Wyślano także pismo do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie o uznanie budynków stacji kolejki linowej na Kasprowy Wierch za zabytki.

Ponadto przewodnicząca Komisji wzięła udział w organizowanej przez oba tatrzańskie parki narodowe (TPN i TANAP) konferencji „Komunikacja korporacyjna w parkach narodowych – przeszłość i teraźniejszość”, poświęconej wymianie doświadczeń TPN, TANAP i współpracującego z nimi amerykańskiego Rocky Mountain National Park.

Komisja ds. GOT PTT

*Janusz Smolka – przew., Remigiusz Lichota, Waldemar Skórnicki, Henryk Pokrowski,
Henryk Kozak*

W 2012 r. wprowadzono zmiany w regulaminach odznak GOT PTT i GOT PTT „Ku wierchom”, wprowadzając m.in. postulowane przez wielu turystów obniżenie minimalnego wieku przyznawania tej drugiej odznaki z 8 do 4 lat.

Prowadzona była centralna dokumentacja związana z przyznawaniem odznak GOT PTT oraz weryfikacja GOT PTT kategorii I. W roku sprawozdawczym udało się uaktualnić listę przewodników GOT PTT w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim, co z uwagi na braki pełnej dokumentacji za lata 2001–2010 było niełatwym przedsięwzięciem.

Dystrybucją odznak GOT PTT zajmował się Oddział PTT im. dra Tytusa Chałubińskiego w Radomiu, z kolei książeczki GOT PTT, Główny Szlak Beskidzki i Mały Szlak Beskidzki rozprowadzał Oddział PTT w Chrzanowie.

Komisja ds. Infrastruktury

Mateusz Kurek – przew., *Janusz Smolka*

Komisja nie podjęła pracy w 2012 r.

Bezpośrednią opiekę na lokalem PTT sprawował Oddział PTT w Krakowie. W roku 2012 przeprowadzona została modernizacja instalacji wodnej poprzez doprowadzenie ciepłej wody miejskiej w miejsce dotychczasowego podgrzewacza pojemnościowego. Złożono również deklarację segregowania śmieci przez użytkowników lokalu.

Pracownia Wydawnicza PTT

W 2012 r. opracowano i wydano 20 tom „Pamiętnika PTT”, którego tematem przewodnim było 100 lat ochrony przyrody Tatr. Druk tomu został dofinansowany przez Urząd Miasta Zakopane kwotą 5000 zł. Po rezygnacji redaktora Stefana Maciejewskiego funkcja redaktora naczelnego została powierzona Barbarze Morawskiej-Nowak, a współpracy redakcyjnej podjęli się Szymon Baron i Tomasz Kwiatkowski.

Ważnym aspektem działalności było również wydawanie informatora ZG PTT „Co Słyszać?” – w roku sprawozdawczym ukazało się w 12 numerów naszego miesięcznika, w tym 2 numery podwójne. Redakcję biuletynu stanowili Szymon Baron (O/Bielsko-Biała), Marcin Kolonko (O/Kraków) i Barbara Morawska-Nowak. Składem zajmowała się Justyna Rybka (O/Kraków).

W ramach działalności wydawniczej podjęto także rozmowy z panią Elżbietą Cholewą, autorką pracy magisterskiej poświęconej naszemu rocznikowi, której plonem po uzupełnieniu zawartości ostatnich 2 tomów (19 i 20) będzie wydana w 2013 r. *Adnotowana bibliografia „Pamiętnika PTT”, t. 1–20.*

Szymon Baron

Oddziały i koła PTT w 2012 roku



Na koniec 2012 roku PTT liczyło 29 oddziałów oraz kół terenowych. Ich dotyczą sprawozdania za 2012 rok. Dane adresowe jednostek podane w obrębie sprawozdań są aktualne na dzień oddania tomu do druku.

Oddział PTT w Bielsku-Białej

43-300 Bielsko-Biała, ul. 3 Maja 1 (III p.) (skr. poczt. 478)

e-mail Oddziału: bielsko@ptt.org.pl

prezes: Szymon Baron, e-mail: szymek@ptt.org.pl

tel.: kom.: 661-536-667

strona internetowa: <http://www.bielsko.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/ptt.bielsko.biala>

Spotkania klubowe w czwartki w godz. 18:00-20:00 w lokalu Oddziału)

Rok 2012 był 22 rokiem działalności Oddziału od momentu jego reaktywowania. Oddział jest członkiem stowarzyszonym Beskidzkiej Izby Turystyki, a także jako jeden z kilku w Towarzystwie posiada osobowość prawną i status organizacji pożytku publicznego. Liczba członków Oddziału na koniec roku wynosiła 104 osoby.

Oddział posiada lokal w samym centrum Bielska-Białej, w zabytkowej kamienicy przy ul. 3 Maja 1. Na budynku znajduje się sztyl Towarzystwa. Dyżury członków Zarządu i spotkania członków odbywały się w każdy czwartek.

W dniu 24 maja 2012 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, podczas którego zatwierdzono sprawozdania oraz dokonano wyborów uzupełniających do Komisji Rewizyjnej w związku z przeniesieniem się kol. Janusza Machulika do Oddziału Karpackiego w Łodzi.

W 2012 r. zorganizowano 66 wycieczek jedno-, dwu- i kilkudniowych. Były to wycieczki górskie w Beskid Śląski, Żywiecki, Mały, Średni, Sądecki i Wyspowy, Bieszczady, Tatry oraz góry Słowacji (Tatry, Mała Fatra, Wielka Fatra, Jaworniki) i Czech (Beskidy Morawsko-Śląskie), wycieczki narciarskie w Gorce, Beskid Mały i Żywiecki oraz wycieczki krajoznawcze. Dojazd do miejsc docelowych odbywał się autokarami lub transportem własnym, a promocji wycieczek służyły afisze umieszczane w różnych punktach miasta. Szesnaście wycieczek zostało dofinansowanych przez Gminę Bielsko-Biała w ramach realizacji trzech zadań – Oddział otrzymał na ten cel dotacje w łącznej wysokości 12 550 zł. Wszystkie wycieczki prowadzone były przez przewodników zrzeszonych w istniejącym przy naszym Oddziale Kole Przewodników.

Ponadto zorganizowano trzy wyprawy trekkingowe w góry Europy – w Alpy Julijskie, Alpy Retyckie i na Bałkany.

Ważnym aspektem działalności Oddziału była organizacja prelekcji, wystaw i spotkań z ludźmi gór. W oddziałowym lokalu w 2012 r. zorganizowano 19 prelekcji o tematyce górskiej i podróżniczej, którym towarzyszył pokaz slajdów bądź projekcja filmu, a także 4 wykłady psychologiczne.

W dalszym ciągu współpracowano z Bielskim Klubem Alpinistycznym oraz Gminnym Ośrodkiem Kultury w Buczkowicach. Efektem współpracy z BKA było wspólne wynajmowanie lokalu, prowadzenie wspólnej, liczącej ok. 200 pozycji biblioteki górskiej, a także współorganizacja niezwykle popularnego cyklu „Wspaniały Świat Gór Wysokich”, w ramach którego odbyło się 8 imprez. W ramach współpracy z buczkowickim GOK-iem zorganizowano w roku sprawozdawczym siedem prelekcji.

W roku sprawozdawczym podjęto współpracę z bielskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku przy Akademii Techniczno-Humanistycznej, przygotowując wykłady poświęcone góskim parkom narodowym w Polsce. Byliśmy także partnerem V Przeglądu Filmów Górskich „Adrenalinium” w żywieckim kinie Janosik.

W związku z ogłoszeniem Roku Ochrony Przyrody 2012 przez VIII Zjazd Delegatów Oddział prowadził bardzo aktywną działalność również w tym zakresie. Zor-



„Indie i Nepal - fascynacja, niesmak i zachwyt...?” - pokaz slajdów Ewy Gluzy i Pawła Karbarza w Buczkowicach - 25 marca 2012 r.

(fot. archiwum GOK Buczkowice)

ganizowano akcję „Sprzątamy Beskid Mały”, podczas której w trakcie 10 wycieczek posprzątano ponad 60 km szlaków i zebrano 3000 l (*sic!*) śmieci. Wzięliśmy udział w organizowanej przez krakowski Klub Podróżników „Śródziemie” akcji pt. „Największe Sprzątanie Tatr w Historii”. Zorganizowano także cykl 9 prelekcji poświęconych górskim parkom narodowym w Polsce oraz wsparto Stowarzyszenie „Olszówka” w zbiorce podpisów pod petycją w sprawie wycinki drzew rosnących nad Kamieniackim Potokiem w Bielsku-Białej.

Przy okazji akcji „Sprzątamy Beskid Mały” nawiązaliśmy współpracę z Liceum Ogólnokształcącym im. K.K. Baczyńskiego w Kozach, w wyniku której odbyła się w 2012 r. jedna prelekcja. Rozpoczęto także działanie zmierzające do utworzenia na początku 2013 r. Koła PTT w Kozach przy naszym Oddziale.

Oddział wydaje własne czasopismo pt. „Biuletyn Informacyjny”, będące od początku roku sprawozdawczego kwartalnikiem, który wszyscy członkowie Oddziału otrzymują w wersji elektronicznej lub papierowej. W 2012 r. ukazały się cztery numery pisma. Od lat w ramach działalności wydawniczej powielany jest także informator ZG PTT „Co Słyszać?”, który członkowie i sympatycy PTT mogą odebrać w lokalu.

Bielsko-bialski Oddział prowadzi własną stronę internetową (<http://www.bielsko.ptt.org.pl/>) oraz fanpage na portalu społecznościowym Facebook (<http://www.facebook.com/ptt.bielsko.biala>). W celu promocji organizowanych wydarzeń informacje publikowane są również w miesięczniku „Pełna Kultura”, tygodniku „Kronika Beskidzka” oraz na portalu informacyjnym bb365.info.

Współpraca z Zarządem Głównym PTT, w którym działa dwóch przedstawicieli Oddziału, układała się bardzo dobrze – Szymon Baron pełnił funkcję prezesa PTT, a członkiem Zarządu Głównego był Jan Nogaś. Warto zaznaczyć również, że Szymon Baron był członkiem redakcji 20. tomu „Pamiętnika PTT” oraz informatora „Co Słyszać?”, a Jan Nogaś koordynował współpracę naszego Towarzystwa ze słowackim SVTS (Slovensky Vysokohorsky Turistický Spolok). Z inicjatywy Zarządu Oddziału wyprodukowano także banery z logo PTT dla kilkunastu oddziałów i kół naszego Towarzystwa.

21 września 2012 r. w Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej odbyły się organizowane przez Urząd Miejski w Bielsku-Białej obchody Światowego Dnia Turystyki. Jak co roku była to okazja do wręczenia wyróżnień osobom zasłużonym dla rozwoju turystyki w naszym mieście. W tym roku wśród wyróżnionych znalazł się członek bielskiego Oddziału Tomasz Węgrzyn.

Szymon Baron

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Baron Szymon, inż. metalurg, Buczkowice
2. Prezes honorowy*: Weigel Jan, inż. chemik, Bielsko-Biała (członek honorowy PTT)
3. Wiceprezes: Nogaś Jan, inż. mechanik, Bielsko-Biała
4. Sekretarz: Kania Barbara, pedagog rewalidacyjny, Buczkowice
5. Skarbnik: Kubica Agnieszka, mgr turystyki, Buczkowice
6. Członek: Jędrzyk-Misztal Irena Dorota, filolog, Bielsko-Biała
7. Członek: Stawiarska-Ślusarczyk Bogna, studentka, Bielsko-Biała
8. Członek: Węgrzyn Tomasz, fotograf, Bielsko-Biała

** Prezes Honorowy nie jest formalnie członkiem Zarządu Oddziału*

Komisja Rewizyjna:

*Przewodniczący (do 24.05.2012): Machulik Janusz**, inż. górnik, Ruda Śląska*

9. Przewodnicząca (od 24.05.2012): Sekta Dorota, anglista, Radostowice
10. Z-ca przewodniczącego: Bułka Roman, inż. mechanik, Bielsko-Biała
11. Sekretarz: Kittner Józef, tech. włókiennik, Cięcina

*** przeniósł się do Oddziału Karpackiego PTT w Łodzi i figuruje na liście członków tego Oddziału*

Sąd Koleżeński:

12. Przewodniczący: Kwiatkowski Janusz, tech. elektryk, Bielsko-Biała
13. Z-ca przewodniczącego: Popowicz Andrzej, inż. mechanik, Bielsko-Biała
14. Sekretarz: Opyrchal Kazimierz, inż. rolnik, Bielsko-Biała (członek honorowy PTT)

Członkowie Oddziału:

15. Badura Mateusz, uczeń, Bładnice Górne
16. Banasiak Alicja, tech. chemik, Bielsko-Biała
17. Bara Andrzej, emeryt, Katowice
18. Baron Aniela, przedszkolak, Buczkowice
19. Baron Monika, pedagog rewalidacyjny, Buczkowice
20. Baron Zofia, dziecko, Buczkowice
21. Baścik Stanisław, emeryt, Bielsko-Biała
22. Bielecki Marian Tadeusz, ekonomista, Bielsko-Biała (członek honorowy PTT)
23. Biesik Tomasz, tech. mechanik, Bielsko-Biała
24. Boba Michał, uczeń, Turyn (Włochy)
25. Chądziński Dariusz, żołnierz, Opole
26. Czechowicz Zbigniew, inż. elektryk, Bielsko-Biała
27. Czernecka Małgorzata, emerytka, Bielsko-Biała
28. Dubianik Jan Tomasz, tech. proj. inst. sanit., Kędzierzyn-Koźle
29. Duława Artur, uczeń, Buczkowice
30. Duława Kornelia, studentka, Buczkowice
31. Duraj Jerzy, emeryt, Bielsko-Biała
32. Frączek Bogdan, emeryt, Katowice
33. Gawłowski Piotr, ekonomista, Jaworze
34. Gierlasiński Grzegorz, nauczyciel, Bielsko-Biała
35. Gierlasiński Łukasz, mechanik, Bielsko-Biała
36. Głazewski Andrzej, emeryt, Bielsko-Biała
37. Graca Jerzy, konstruktor, Bielsko-Biała
38. Handzlik Ewa, inż. geodeta, Bielsko-Biała
39. Heczko Szymon, zootechnik, Grodziec
40. Holerek Grzegorz, inż. włókiennik, Bielsko-Biała
41. Homa Anna, historyk, Bielsko-Biała
42. Homa Piotr, inż. informatyk, Bielsko-Biała
43. Honkisz Leszek, b.d., Pisarzowice
44. Jakubiec Roman, tech. mechanik, Lipowa
45. Jasek Jolanta, tech. ekonomista, Czechowice-Dziedzice
46. Kalarus Dorota, inż. ochrony środowiska, Czechowice-Dziedzice
47. Kliś Agnieszka, pedagog rewalidacyjny, Bujaków
48. Kłusek Bożena, grafik, Bielsko-Biała
49. Kojder Dariusz, prac. fizyczny, Kęty
50. Kojder Oliwia, uczennica, Kęty
51. Konkol Mariusz, prac. umysł., Tyczyn
52. Kowol Andrzej, rencista, Cieszyn
53. Kudelski Łukasz, informatyk, Ligota
54. Kulak Aleksandra, inż. chemik, Bielsko-Biała
55. Kulak Mirosław, inż. chemik, Bielsko-Biała
56. Kumorek Jarosław, filolog, Żywiec
57. Kwiatkowski Krzysztof, inż. elektryk, Bielsko-Biała
58. Lampe Anna, artysta plastyk, Katowice
59. Lampe Paweł, prof. dr hab. nauk med., Katowice
60. Malinowski Szymon Piotr, inż. geodeta, Bielsko-Biała
61. Marszałek Helena, emerytka, Bielsko-Biała
62. Matonóg Joanna, inż. ochrony środowiska, Bielsko-Biała
63. Michalak Teresa, technik, Bielsko-Biała

64. Mierzwa Wiesław, konstruktor, Sosnowiec
65. Morawski Wacław, emeryt, Pisarzowice
66. Nędzka Natalia, uczennica, Rybarzowice
67. Niemczyk Józef, tech. mechanik, Bestwina
68. Noman Stanisław, prac. umysł., Dublin
(Irlandia)
69. Olma Joanna, urzędnik, Czechowice-Dziedzice
70. Opyrchal Aleksandra, emerytka, Bielsko-Biała
71. Opyrchal Mirosław, rencista, Bielsko-Biała
72. Owczarek Norbert, nauczyciel, Dąbrowa
Górnicza
73. Pańków Aleksander, inż. elektryk, Katowice
74. Parchański Jacek, prac. umysł., Czechowice-
Dziedzice
75. Paszkiewicz-Pączkiewicz Małgorzata,
nauczycielka, Bielsko-Biała
76. Piotrowski Paweł, uczeń, Janowice
77. Podolski Leszek, inż. budowlany, Bielsko-Biała
78. Porębski Włodzimierz, geolog, Katowice
79. Rakoczy Alicja, pedagog, Jasienica
80. Rakoczy Tomasz, kierownik magazynu,
Jasienica
81. Sarecki Zenon, inż. mechanik, Bielsko-Biała
82. Sińczak Jan, tech. mechanik, Czechowice-
Dziedzice
83. Skowron Celina, emerytka, Bielsko-Biała
84. Słonka Robert, przewodnik, Żywiec
85. Stachowicz Jan, prof. dr hab. inż., Piekary
Śląskie
86. Szczepanek Radosław, student, Rajcza
87. Szupina Alojzy, emeryt, Cieszyn
88. Szyller Wojciech, nauczyciel, Bielsko-Biała
89. Szyra Agata, uczennica, Wodzisław Śląski
90. Szyra Dariusz, b.d., Wodzisław Śląski
91. Ślusarczyk Wojciech, operator CNC, Bielsko-
Biała
92. Śpiewak Witold, inż. chemik, Bielsko-Biała
93. Talik Daria, uczennica, Żywiec
94. Talik Lidia, specjalista ds. marketingu, Żywiec
95. Tallarino Noemi, grafik, Turyn (Włochy)
96. Wałęga Aneta, prac. socjalny, Bielsko-Biała
97. Weigel Ewa, fizyk, Bielsko-Biała
98. Weigel Jacek, specjalista ds. marketingu,
Bielsko-Biała
99. Wojnowska Agnieszka, inż. towaroznawca,
Bielsko-Biała
100. Wronowski Tadeusz, inż. architekt, Bielsko-
Biała
101. Wydrych Jakub, uczeń, Bielsko-Biała
102. Ziółko Andrzej, emeryt, Bielsko-Biała
103. Żydek Zygmunt, tech. poligrafii, Bielsko-
Biała

Zmarł:

Misztal Stanisław

Oddział PTT w Chrzanowie

prezes: Remigiusz Lichota, e-mail: remigiusz-64@o2.pl

adres Oddziału: 32-500 Chrzanów, ul. Sokoła 24 pok.108 (I p.)

adres korespondencyjny: 32-500 Chrzanów, ul. Tadeusza Kościuszki 6/5

tel.: kom.: 886-059-850

tel.: kom.: 600-902-859 (Remigiusz Lichota)

e-mail Oddziału: chrzanow@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.chrzanow.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/ptt.chrzanow>

(spotkania klubowe we wtorki i czwartki w godz. 17:00-18:00 w lokalu Oddziału)

Już ponad 23 lata trwa nieprzerwana działalność statutowa Oddziału PTT w Chrzanowie. Sprowadza się ona głównie do organizacji wycieczek turystyczno-krajoznawczych, prelekcji, konkursów wiedzy o górach i rajdów dla szkolnych kół PTT. Ponadto prowadzona jest kronika oddziałowa, a także wydawany kwartalnik „Orzeł Skalny”. W 2012 r. podwoiła się liczba członków Oddziału, jak również zwiększyła się ilość imprez organizowanych przez nasz Oddział.

WYCIECZKI

W roku sprawozdawczym zorganizowaliśmy 56 wycieczek, w tym 6 dla narciarzy. We wszystkich wycieczkach uczestniczyły 1253 osoby. Były to zarówno wyjazdy krajowe, jak i zagraniczne. Wycieczki prowadzili przewodnicy z naszego Oddziału: Remigiusz Lichota, Józef Haduch i Janusz Sadzikowski.

PRELEKCJE

Drugą podstawową działalnością statutową Oddziału były prelekcje popularnonaukowe o tematyce krajoznawczej, prowadzone przez wybitnych ludzi gór, pracowników naukowych (UJ, UP, AGH, TPN), himalaistów, podróżników, przewodników i du-

chownych. Odbywały się one w każdą środę w okresie styczeń–kwiecień i październik–grudzień w sali odczytowej Miejskiego Domu Kultury w Chrzanowie.

W 2012 r. zorganizowaliśmy 26 prelekcji, w których uczestniczyło 1460 słuchaczy:

- » Darwina i Jacek Matuszczak, *Portugalia – pielgrzymka do Santiago de Compostela* (5 stycznia 2012 r.),
- » Józef Haduch, *Orient Express* (12 stycznia 2012 r.),
- » Grzegorz Wiśniewski, *W drodze do Moskwy* (19 stycznia 2012 r.),
- » o. Bartłomiej Mazurkiewicz, *Religijno-kulturowe dziedzictwo klasztoru w Alverni* (26 stycznia 2012 r.),
- » Tomasz Tosza, *Kartki z podróży czterech rowerzystów do Syrii i Libanu* (1 lutego 2012 r.),
- » Darwina i Jacek Matuszczak, *Pieszo do Rzymu* (8 lutego 2012 r.),
- » Janusz Sadzikowski, *Jak powstały Tatry* (15 lutego 2012 r.),
- » Ryszard Pawłowski, *Góry to przygoda i radość* (22 lutego 2012 r.),
- » Jacek Płonczyński, *Włóczęgi Północy – cz. 3* (29 lutego 2012 r.),
- » ks. Zbigniew Pytel, *Wokół Breithorn i Matternhorn* (7 marca 2012 r.),
- » Aleksandra Dzik, *Nanga Parbat i Elbrus Race* (14 marca 2012 r.),
- » Andrzej Popowicz, *Monte Casino 1944 i obecnie* (21 marca 2012 r.),
- » Szymon Baron, *Czarnobora* (28 marca 2012 r.),
- » Andrzej Pasławski, *Albania – piękna nieznajoma* (4 kwietnia 2012 r.),
- » Szymon Baron, *Bałkańska majówka* (3 października 2012 r.),
- » ks. Zbigniew Pytel, *Teneryfa – wokół Teide* (10 października 2012 r.),
- » Zygmunt Jeleń, *Ikony Bułgarii* (17 października 2012 r.),
- » Józef Haduch, *Kresy Wschodnie* (24 października 2012 r.),
- » Tomasz Cukiernik, *Tajlandia i Kambodża* (31 października 2012 r.),
- » Grzegorz Wiśniewski, *W drodze do Sankt Petersburga* (7 listopada 2012 r.),
- » Sebastian Bielak, *Rezerваты przyrody Alaski* (14 listopada 2012 r.),
- » Jacek Płonczyński, *W sercu Gór Przeklętych* (21 listopada 2012 r.),
- » Tomasz Cukiernik, *Meksyk i Gwatemala* (28 listopada 2012 r.),
- » Aleksandra Dzik, *PZA Kongur Shan* (5 grudnia 2012 r.),
- » Tomasz Skrzydłowski, *Tanzania* (12 grudnia 2012 r.),
- » Jakub Terakowski, *Kraków inaczej* (19 grudnia 2012 r.).

„ORZEŁ SKALNY”

Kwartalnik „Orzeł Skalny” jest trzecią formą działalności statutowej Oddziału. W 2012 r. ukazały się jego kolejne numery (61–64) w edycji kolorowej i czarno-białej

w nakładzie 70 egzemplarzy każda. Dzięki środkom zgromadzonym z akcji „1% dla PTT” udało się uzyskać od ZG PTT refundację wydruku 63 numeru. Pozostałe wydawaliśmy z funduszy własnych. Teksty sprawozdawcze z działalności opracowywane były przez członków naszego Zarządu: Małgorzatę Mazgaj, Marcina Rysia oraz Remigiusza Lichotę. Pozostałe artykuły przygotowywali przewodnicy, podróżnicy, naukowcy (UJ, UP, AGH i TPN). Skład komputerowy wykonywał skarbnik Oddziału Marcin Ryś, a wydrukiem zajmowała się drukarnia Optima z Balina. Kwartalnik rozprowadzano bezpłatnie wśród autorów tekstów, prelegentów, członków Zarządu Oddziału, SKK PTT, a także wysyłano do Centralnej Biblioteki Górskiej w Krakowie, Muzeum w Chrzanowie, Biblioteki Publicznej w Chrzanowie oraz do niektórych członków Zarządu Głównego PTT. „Orzeł Skalny” publikowany jest również na naszej stronie internetowej w formacie PDF.

KRONIKA

Kronika jest ważnym dokumentem, w którym zawarte są informacje o wszystkich imprezach związanych z działalnością Oddziału. Dotychczas opracowano 26 tomów. Nasze kroniki były prezentowane na wszystkich Zjazdach PTT, wzbudzały duże zainteresowanie i uznanie.

PRACA Z MŁODZIEŻĄ

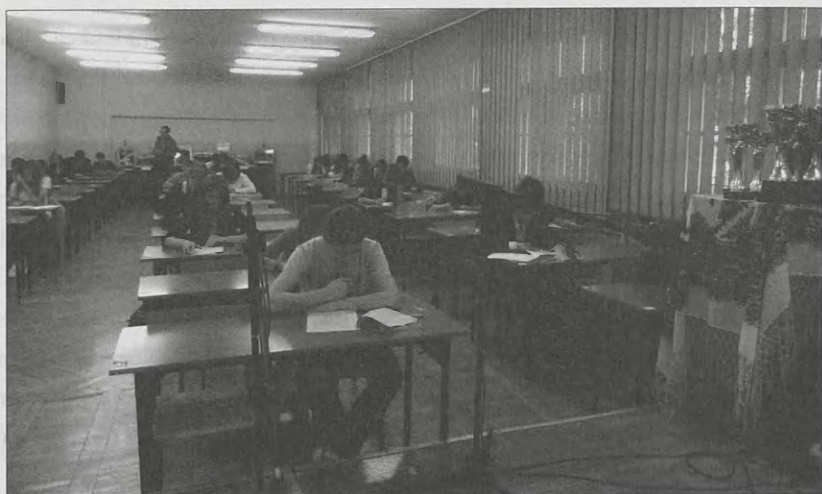
W 2012 r. Oddział założył kolejne trzy szkolne koła krajoznawcze PTT w szkołach naszego powiatu:

15 czerwca 2012 r. o godz. 9.15 powołano do życia Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Gimnazjum nr 1 im. ks. prof. Józefa Tischnera w Chrzanowie. Członkami Koła zostało 32 uczniów oraz 3 nauczycieli wybranych do Zarządu Koła.

15 czerwca 2012 r. o godz. 11.15 powołano do życia Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Powiatowym Centrum Edukacyjnym w Chrzanowie. Członkami Koła zostało 26 uczniów i 4 nauczycieli, z których 3 wybrano do Zarządu Koła.

19 listopada 2012 r. o godz. 11.00 powołano do życia Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Zespole Szkół Ekonomiczno-Chemicznych w Trzebini. Członkami Koła zostało 28 uczniów i 3 nauczycieli wybranych do Zarządu Koła.

Współpraca Oddziału z kołami układa się bardzo dobrze. Owocuje wspólnymi wyjazdami krajoznawczymi, a także większą frekwencją młodzieży na prelekcjach. Aby



I Powiatowy Konkurs Wiedzy o Górach w Chrzanowie (fot. Marcin Ryś)

jeszcze bardziej zaktywizować młodzież, udało nam się zorganizować Pierwszy Powiatowy Konkurs Wiedzy o Górach „Tatry” dla szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz szkolnych kół krajoznawczych PTT z powiatu chrzanowskiego.

INFORMACJE O DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU

Spółeczeństwo gminy Chrzanów jest na bieżąco informowane o działalności Oddziału poprzez stronę internetową (www.chrzanow.ptt.org.pl) i pocztę elektroniczną (chrzanow@ptt.org.pl), prowadzone przez Marcina Rysia oraz Remigiusza Lichotę. Wiadomości zamieszczane są również w lokalnych gazetach i prezentowane w telewizji, a na prelekcjach często gościmy dziennikarzy, którzy przeprowadzają wywiady z prelegentami. Komunikaty o naszych imprezach ogłaszane są także na stronach internetowych Urzędu Miejskiego, Małopolskiej Informacji Turystycznej, szkół naszego powiatu oraz w parafiach chrzanowskich. Można je też znaleźć na tablicach informacyjnych miejskich ośrodków kultury. Oddział ma numer telefonu, pod który można dzwonić codziennie od 8.00–20.00 (886-059-850).

INNE FORMY DZIAŁALNOŚCI

Wśród innych form działalności statutowej Oddziału warto wymienić: wydawanie i wprowadzanie do powszechnego użytku książeczek GOT PTT, OKT PTT „Mały

Szlak Beskidzki” i OKT PTT „Główny Szlak Beskidzki”. Nasza Komisja GOT PTT w 2012 r. zweryfikowała kilkadziesiąt odznak PTT.

Prowadzimy bibliotekę oddziałową, w której zgromadziliśmy 290 pozycji (m.in. przewodniki turystyczne, monografie, mapy i inną literaturę o tematyce turystycznej).

Członkowie Zarządu wchodzi w skład Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego Zarządu Głównego. Remigiusz Lichota jest sekretarzem ZG PTT i członkiem Komisji ds. GOT PTT. Józef Haduch jest członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej, a Marcin Ryś członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego PTT. Wyżej wymienieni uczestniczyli regularnie w posiedzeniach Zarządu Głównego i Prezydium.

Prezes Oddziału Remigiusz Lichota zorganizował wystawę zdjęć pt. „Cztery pory roku w Tatrach”, którą można było obejrzeć na I Powiatowym Konkursie Wiedzy o Górach

Członkowie Oddziału brali również udział w akcji sprzątania gór (Tatr i Beskidów).

7 stycznia 2012 r. odbyło się Tradycyjne Spotkanie Oplatkowe, w którym uczestniczyło 40 osób. W trakcie spotkania zorganizowaliśmy dwa konkursy wiedzy o górach oraz pokaz multimedialny z imprez organizowanych w 2011 r.

Warto również podkreślić, że członek naszego Oddziału Ryszard Pawłowski zorganizował kilka wypraw komercyjnych w różne góry świata.

Remigiusz Lichota

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Lichota Remigiusz, Chrzanów
2. Prezes Honorowy*: Trębacz Stanisław, Chrzanów (członek honorowy PTT)
3. Sekretarz: Rozmus Marcin, Trzebinia
4. Skarbnik: Ryś Marcin, Chrzanów
5. Członek: Mazgaj Małgorzata, Kwaczała
6. Członek: Wawrzyniak Barbara, Chrzanów
7. Członek: Kornecki Marcin, Chrzanów
8. Członek: Marcinek Andrzej, Chrzanów
9. Członek: Stojak Ireneusz, Chrzanów

** Prezes Honorowy nie jest formalnie członkiem Zarządu Oddziału*

Komisja Rewizyjna:

10. Przewodniczący: Haduch Józef, Jaworzno
11. Z-ca przewodniczącego: Poręba Jan, Chrzanów
12. Sekretarz: Rembiecha Eugeniusz, Libiąż

Sąd Koleżeński:

13. Przewodniczący: Borratiński Jerzy, Libiąż
14. Sekretarz: Biel Adam, Chrzanów
15. Członek: Zając Stanisław, Chrzanów

Członkowie Oddziału:

- | | |
|--|--|
| 16. Adamowicz Danuta, Chrzanów | 47. Małocha Henryk, Alwernia |
| 17. Bogusz Anna, Chrzanów | 48. Marcinek Andrzej, Chrzanów |
| 18. Bujak Szymon, Chrzanów | 49. Marcinek Maria, Chrzanów |
| 19. Chrzan Józef, Trzebinia | 50. Mazur Bożena, Jaworzno |
| 20. Ciaputa Andrzej, Chrzanów | 51. Moskała Barbara, Żarki |
| 21. Ciaputa Maria, Chrzanów | 52. Moskała Marcin, Wadowice |
| 22. Ciepielowski Wojciech, Chrzanów | 53. Moskała Paweł, Trzebinia |
| 23. Dudek Dominika, Balin | 54. Oczkowski Jan, Chrzanów |
| 24. Dudek Mieczysław, Młoszowa | 55. Opitek Małgorzata, Chrzanów |
| 25. Gasiorek Paweł, Dulowa | 56. Palka Stanisława, Chrzanów |
| 26. Głowacz-Pyzio Bernadetta, Chrzanów | 57. Palka Witold, Chrzanów |
| 27. Górecki Andrzej, Chrzanów | 58. Pawłowski Ryszard, Katowice |
| 28. Grochal Maria, Chrzanów | 59. Pucia Wojciech, Trzebinia |
| 29. Gwóźdź Halina, Libiąż | 60. Pytel Zbigniew, Białka Tatrzańska |
| 30. Hodur Zbigniew, Zagórze | 61. Pyzio Marek, Chrzanów |
| 31. Janic Stefan, Chrzanów | 62. Rożnawski Grzegorz, Chrzanów |
| 32. Jeleń Zygmunt, Chrzanów | 63. Ryńca Mariusz, Chrzanów |
| 33. Jopek Bożena, Chrzanów | 64. Ryś Bogumił, Chrzanów |
| 34. Juras Andrzej, Chrzanów | 65. Ryś Józef, Chrzanów |
| 35. Juras Wanda, Chrzanów | 66. Ryś Stanisława, Chrzanów |
| 36. Jużków Agata, Trzebinia | 67. Sadzikowski Janusz, Trzebinia |
| 37. Kasprzyk Marian, Trzebinia | 68. Siemek Joanna, Trzebinia |
| 38. Kita Karolina, Dulowa | 69. Siennicki Ryszard, Warszawa |
| 39. Kornecki Marcin, Chrzanów | 70. Smółka Maciej, Filipowice |
| 40. Kowalczyk Anna, Jaworzno | 71. Szczepański Michał, Warszawa |
| 41. Kowalski Krzysztof, Warszawa | 72. Szymiec Maria, Dulowa |
| 42. Krawczyk Tomasz, Chrzanów | 73. Wasił Danuta, Balin |
| 43. Krzystek Zbigniew Jan, Alwernia | 74. Wasił Stanisław, Balin |
| 44. Kurowski Wiesław, Chrzanów | 75. Wąsowski Krzysztof, Warszawa |
| 45. Lichota Anna, Chrzanów | 76. Wielicki Krzysztof, Dąbrowa Górnicza |
| 46. Łysik Łukasz, Chrzanów | (członek honorowy PTT) |

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy I Liceum Ogólnokształcącym w Chrzanowie

opiekun i prezes Koła: Grzegorz Wiśniewski,
tel.: kom.: 602-857-021, e-mail: grzegorzwiśniewski@gmail.com
adres Koła: 32-500 Chrzanów, ul. Piłsudskiego 14

Praca SKK PTT przy I LO w Chrzanowie polega głównie na organizacji wyjazdów dwudniowych dla młodzieży I LO oraz jego absolwentów w góry. Wyjazdy takie odbywają się dwa razy w roku i określa się je jako rajdy.

Pierwszy wyjazd zorganizowano 10–11 marca 2012 r. na Policę. Wzięło w nim udział 22 osoby, w tym członkowie PTT oraz młodzież I LO im. Stanisława Staszica

w Chrzanowie pod opieką pana Grzegorza Wiśniewskiego i pana Roberta Kaliny. Wyjazd w warunkach zimowych był największą atrakcją dla uczniów.

Drugi wyjazd odbył się 27–28 października 2012 r. na Turbacz. Miał być to rajd jeśnny, jednak pogoda sprawiła psikusa i znów mieliśmy zimę. Tym razem w wyjeździe planowało wziąć udział 18 osób. Jednak ze względu na warunki pogodowe część uczniów wycofała się. Ostatecznie pojechało 11 osób, w tym absolwenci I LO, członkowie SKK PTT i uczniowie. W schronisku Stare Wierchy wręczono legitymacje członkowskie i okolicznościowe znaczki nowym członkom. Opiekę nad młodzieżą sprawowali pan Grzegorz Wiśniewski i pan Kacper Skowron.

Członkowie SKK PTT przy I LO w Chrzanowie uczestniczyli w I Powiatowym Konkursie Wiedzy o Górach. Magdalena Czopkiewicz (1d), Aleksandra Makowczenko (1d) reprezentowały nasze Koło i zdobyły 7 miejsce w rywalizacji drużynowej.

Grzegorz Wiśniewski

Zarząd Koła:

77. Prezes: Wiśniewski Grzegorz, Chrzanów

Sekretarz: Wawrzyniak Barbara, Chrzanów

78. Skarbnik: Daszyk Robert, Chrzanów

Członkowie Koła:

79. Banduła Paweł, Chrzanów

80. Góra Mateusz, Regulice

81. Górka Barbara, Chrzanów

82. Jakubik Żaneta, Regulice

83. Kucharski Dominik, Chrzanów

84. Leśniewska Joanna, Trzebinia

85. Marcinek Łukasz, Chrzanów

86. Miranowicz Mateusz, Chrzanów

87. Pieczara Agnieszka, Chrzanów

88. Rytł Mateusz, Żarki

89. Szkaradek Adam, Libiąż

90. Wentrys Łukasz, Chrzanów

91. Zmarzły Tomasz, Chrzanów

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Powiatowym Centrum Edukacyjnym w Chrzanowie

opiekun i prezes Koła: Aldona Bujak,
e-mail: aldonkabe@interia.pl
adres Koła: 32-500 Chrzanów, ul. Fabryczna 27
tel.: kom.: 694-017-698 (Aldona Bujak)

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Powiatowym Centrum Edukacyjnym w Chrzanowie zostało założone 15 czerwca 2012 r. Członkami Koła zostało 30 uczniów i 4 nauczycieli. W uroczystym spotkaniu założycielskim – oprócz zaproszonego Zarządu Oddziału PTT w Chrzanowie, który reprezentowali: prezes Remigiusz Lichota, skarbnik Marcin Ryś oraz członkowie Marcin Kornecki i Andrzej Marcinek – uczestniczyli: dyrekcja szkoły, nauczyciele oraz uczniowie. Na spotkanie przyjechał z Krakowa przedstawiciel Zarządu Głównego PTT, w-ce prezes Towarzystwa, Nikodem Frodyma. Prezes Oddziału PTT w Chrzanowie – pan Remigiusz Lichota, przybliżył historię PTT oraz – w pokazie multimedialnym – zaprezentował działalność Oddziału. Nowym członkom zostały wręczone legitymacje PTT przez wiceprezesa ZG PTT Nikodema Frodymę. W dalszej części spotkania członkowie Zarządu Oddziału podjęli uchwałę o założeniu Szkolnego Koła Krajoznawczego PTT przy Powiatowym Centrum Edukacyjnym w Chrzanowie. Następnie nauczyciele oraz uczniowie PCE wybrali Zarząd Koła SKK PTT, w skład którego weszli: prezes – Aldona Bujak, sekretarz – Katarzyna Żak, i skarbnik – Maria Issakiewicz.

Efektem założenia Koła był rajd na Leskowiec i Łamaną Skagę, na który 27 września udała się kilkunastoosobowa grupa uczniów. W programie przewidziano także spacer przez Przełom Rzyczanki w Łupkach Wierzowskich i zejście do Groty Komonieckiego.

29 listopada 2012 r. zorganizowaliśmy wspólnie z Oddziałem PTT w Chrzanowie I Powiatowy Konkurs Wiedzy o Górach pod hasłem „Tatry”. Patronat honorowy nad konkursem objął pan Adam Potocki, starosta powiatu chrzanowskiego, oraz pan Szymon Baron, prezes PTT. W auli Powiatowego Centrum Edukacyjnego w Chrzanowie do konkursu przystąpili uczniowie z 7 szkół gimnazjalnych, 6 szkół ponadgimnazjalnych oraz 4 szkolnych kół krajoznawczych PTT z powiatu chrzanowskiego. SKKPTT przy PCE w Chrzanowie reprezentowali: Dominik Reszka i Wojciech



Uczniowie z SKK PTT przy Grocie Komienieckiego podczas Rajdu na Leskowiec i Łamaną Skałę - 27 września 2012 r. (fot. Remigiusz Lichota)

Kurek. Uczestnicy rozwiązywali testy składające się z 60 pytań, które zostały przygotowane przez przewodnika tatrzańskiego Janusza Sadzikowskiego. Wyniki testu sprawdzała 6-osobowa komisja w składzie: przewodniczący Remigiusz Lichota oraz członkowie: Małgorzata Mazgaj, Andrzej Marcinek, Marcin Ryś, Marcin Kornecki i Bogumił Ryś. Zaproszeni goście wzięli także udział w prezentacji przygotowanej przez panią Lilianę Armatys, specjalistkę ds. zagospodarowania lasu w nadleśnictwie Chrzanów. Prelegentka opowiedziała o formach ochrony przyrody – nie tylko w Tatrach. Drugą prezentację przedstawił pan Grzegorz Wiśniewski – prezes SKK PTT przy I LO w Chrzanowie. Zwycięzcom wręczono puchary, dyplomy i plecaki. Wszyscy zaproszeni goście otrzymali książeczki GOT PTT oraz upominki ufundowane przez nadleśnictwo Chrzanów. Relację z konkursu można zobaczyć w Chrzanowskiej Telewizji Lokalnej na stronie www.chtvl.chrzanow.pl (program z dnia 30 listopada 2012 r.). Patronat medialny nad imprezą sprawował także tygodnik „Przełom”, „Gazeta Krakowska” oraz Małopolski System Informacji Turystycznej.

Aldona Bujak

Zarząd Koła:

- 92. Prezes: Aldona Bujak, Chrzanów
- 93. Sekretarz: Żak Katarzyna, Libiąż
- 94. Skarbnik: Issakiewicz Maria, Chrzanów

Członkowie Koła:

- | | |
|-----------------------------------|--|
| 95. Abram Janusz, Chrzanów | 110. Kosowski Patryk, Chrzanów |
| 96. Belczyński Wojciech, Libiąż | 111. Kumala Miłosz, Pogorzyce |
| 97. Bolek Przemysław, Zagórze | 112. Kurdziel Konrad, Chrzanów |
| 98. Brzóska Kacper, Karniowice | 113. Kurek Wojciech |
| 99. Danielewicz Mariusz, Chrzanów | 114. Ludwikowski Paweł, Piła Kościelecka |
| 100. Dębski Kamil, Młoszowa | 115. Marcela Adam, Chrzanów |
| 101. Domurat Michał, Chrzanów | 116. Mianowski Łukasz, Chrzanów |
| 102. Doros Kamil, Młoszowa | 117. Nowak Michał, Trzebinia |
| 103. Drag Władysław, Trzebinia | 118. Paliwoda Kacper, Mętków |
| 104. Figura Kamil, Libiąż | 119. Piątek Rafał, Piąza |
| 105. Gąsiecki Szymon, Chrzanów | 120. Piegza Grzegorz, Olszyny |
| 106. Holipka Marek, Chrzanów | 121. Proszak Szymon, Trzebinia |
| 107. Jastrzębski Kamil, Pogorzyce | 122. Ptak Adrian, Chrzanów |
| 108. Jędrzejczyk Marcin, Chrzanów | 123. Reszka Dominik |
| 109. Kosowski Łukasz, Kwaczała | |

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT „Raki” przy I Publicznym Gimnazjum nr 1 im. ks. prof. Józefa Tischnera w Chrzanowie

opiekun i prezes Koła: Rafał Gałaś,

e-mail: rafal_galas@vp.pl

adres Koła: 32-500 Chrzanów, ul. Zielona 15

tel.: kom.: 668-343-911

facebook: <http://www.facebook.com/SKKPTTwPG1>

SKK PTT zostało założone przy Publicznym Gimnazjum nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi im. ks. prof. Józefa Tischnera w Chrzanowie w trakcie zebrania założycielskiego dnia 15 czerwca 2012 r. Wtedy również pierwsi uczniowie otrzymali legitymacje członkowskie oraz zostały wybrane władze Koła w osobach: Rafał Gałaś, Alina Wróbel oraz Joanna Potoczek.

Do końca roku szkolnego pozostały 2 tygodnie, dlatego działalność Koła po założeniu sprowadziła się do czynności organizacyjnych oraz realizacji zaplanowanego rajdu na Leskowiec. Rajd odbył się 16 czerwca 2012 r.

W sierpniu 2012 r. została założona strona internetowa Koła działająca pod adresem <http://www.facebook.com/SKKPTTwPG1>, która jest na bieżąco aktualizowana.

Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego na zebraniu Rady Pedagogicznej gimnazjum przedstawiono plan pracy Koła na nadchodzący rok szkolny. W porozumieniu z Dyrekcją gimnazjum otrzymaliśmy do zagospodarowania część korytarza na 2 piętrze budynku wraz z gablotami. Zarząd SKK PTT przy PG1 zaplanował



Pamiątkowe zdjęcie uczestników spotkania założycielskiego SKK PTT „Raki” -
15 czerwca 2012 r. (fot. archiwum)

w nadchodzącym roku szkolnym od 6 do 8 rajdów. Do końca 2012 r. zrealizowano 3 z nich:

- » 15 września 2012 r. odbył się rajd do Doliny Pięciu Stawów;
- » 13 października 2012 r. odbył się rajd na Turbacz;
- » 16 listopada 2012 r. zrealizowano rajd na Stożek i Kiczory.

W czasie ostatniego z rajdów odbył się swoisty chrzest. Nastąpiło uroczyste nadanie nazwy Koła – SKK PTT „Raki”.

Dnia 29 listopada 2012 r. członkowie Koła brali udział w I Powiatowym Konkursie Wiedzy o Górach organizowanym przez chrzanowski oddział PTT. Zajęli 2 miejsce w swoim przedziale wiekowym.

W minionym roku odbyło się również kilka spotkań członków Koła oraz sympatyków, które dotyczyły spraw organizacyjnych, planów Koła, przydziału i realizacji obowiązków w sekcjach uczniowskich.

Prowadzona jest kronika SKK PTT „Raki”.

W grudniu 2012 r. opracowano regulamin zdobywania przez członków Koła okolicznościowych buttonów, przygotowano również ich graficzną formę.

Rafał Gałaś

Zarząd Koła:

- 124. Prezes: Gałaś Rafał, Chrzanów
- 125. Sekretarz: Potoczek Joanna, Chrzanów
- 126. Skarbnik: Wróbel Alina, Chrzanów

Członkowie Koła:

- | | |
|--------------------------------------|---------------------------------------|
| 127. Adamczyk Andżelika, Chrzanów | 143. Machała Magdalena, Chrzanów |
| 128. Amam Karima, Chrzanów | 144. Makowczenko Aleksandra, Chrzanów |
| 129. Bloch Krystian, Chelmek | 145. Małodobry Grzegorz, Chrzanów |
| 130. Borowiecki Jakub, Chrzanów | 146. Michalski Mateusz, Jaworzno |
| 131. Cygan Martyna, Chrzanów | 147. Otowska Joanna, Chrzanów |
| 132. Czopkiewicz Magdalena, Chrzanów | 148. Papak Kinga, Chrzanów |
| 133. Czystosz Tomasz, Chrzanów | 149. Potoczek Jagoda, Chrzanów |
| 134. Garycka Anita, Chrzanów | 150. Rech Daniel, Chrzanów |
| 135. Godek Tomasz, Balin | 151. Siegień Bartosz, Chrzanów |
| 136. Hojowska Karolina, Alwernia | 152. Smura Amadeusz, Chrzanów |
| 137. Kędra Aleksandra, Chrzanów | 153. Szczepaniak Bartłomiej, Chrzanów |
| 138. Król Paulina, Chrzanów | 154. Szymczyszyn Szymon, Chrzanów |
| 139. Kujawiak Patrycja, Chrzanów | 155. Sciegienny Dominik, Chrzanów |
| 140. Kurek Natalia, Chrzanów | 156. Waligóra Klaudia, Chrzanów |
| 141. Ladra Katarzyna, Balin | 157. Warchoł Kinga, Balin |
| 142. Machała Gabriela, Chrzanów | 158. Włodarczyk Mateusz, Libiąż |

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Zespole Szkół Ekonomiczno-Chemicznych w Trzebini

opiekun i prezes Koła: Edyta Gut-Pląder,
e-mail: emplader@neostrada.pl
adres Koła: 32-540 Trzebinia, ul. Krakowska 12
tel.: kom.: 500-695-905 (Edyta Gut-Pląder)

W odpowiedzi na wniosek złożony przez uczniów i nauczycieli ZSECH w Trzebini z dnia 2 października 2012 r. zostało powołane koło krajoznawcze PTT. Uroczyste założenie Koła odbyło się 19 listopada 2012 r. w Trzebini, brali w nim udział zaproszeni członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Chrzanowie. Legitymacje członkowskie wręczał prezes PTT w Chrzanowie Remigiusz Lichota i dyrektor szkoły pani Renata Bębenek. Opiekunami Koła zostały pani Edyta Gut-Pląder, pani Joanna Kulawik oraz pani Agnieszka Łucka-Janowska.

W dniu 26 listopada 2012 r. zorganizowano spotkanie z przewodnikiem i pilotem wycieczek, prezesem PTT w Chrzanowie Remigiuszem Lichotą, który przedstawił historię powstania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz omówił zasady poruszania się w górach, zaprezentował również program działalności PTT w Chrzanowie. W spotkaniu brało udział 18 członków Koła. W listopadzie odbyła się także wycieczka krajoznawcza do kopalni w Bochni – uczestniczyło w niej 20 uczniów.



Pamiętkowe zdjęcie uczestników spotkania założycielskiego SKK PTT -
19 listopada 2013 r. (fot. archiwum)

W dniu 29 listopada 2012 r. członkowie Koła uczestniczyli w Konkursie Wiedzy o Górach organizowanym przez PTT w Chrzanowie. W konkursie brało udział 4 członków szkolnego Koła pod opieką pani Edyty Gut-Pląder. Magdalena Dorynek zajęła 2 miejsce w kategorii uczniów szkół średnich.

19 grudnia 2012 r. członkowie Koła oraz opiekunowie uczestniczyli w spotkaniu z podróżnikami zorganizowanym przez Wyższą Szkołę Europejską w Krakowie pt. „Podróże oknem na świat”, po którym odbyło się spotkanie opłatkowe.

Członkowie Koła uczestniczyli również indywidualnie w prelekcjach organizowanych przez PTT w Chrzanowie.

Edyta Gut-Pląder

Zarząd Koła:

- 159. Prezes: Gut-Pląder Edyta, Libiąż
- 160. Sekretarz: Kulawik Joanna, Chrzanów
- 161. Skarbnik: Łucka-Janowska Agnieszka, Trzebinia

Członkowie Koła:

- 162. Barańska Ewelina, Dulowa
- 163. Brzózka Radosław, Chrzanów
- 164. Czekaj Aneta, Żarki
- 165. Dąbek Martyna, Myślachowice

166. Dorynek Magdalena, Lgota
167. Działek Natalia, Chrzanów
168. Dzierwa Wojciech, Chrzanów
169. Feliksik Mieszko, Trzebinia
170. Fidelus Beata, Libiąż
171. Głaz Weronika, Chrzanów
172. Głowacz Anna, Balin
173. Górecka Marta, Chrzanów
174. Hudzik Karolina, Chrzanów
175. Kaszyca Klaudia, Żarki
176. Kuflik Mariola, Nawojowa Góra
177. Kumala Agnieszka, Chrzanów
178. Łabuzek Magdalena, Wola Filipowska
179. Łukaszewska Karolina, Chrzanów
180. Marcinkowska Katarzyna, Chrzanów
181. Miśkowiec Agnieszka, Nowa Góra
182. Mukis Maciej, Trzebinia
183. Muzińska Marta, Chrzanów
184. Nowakowska Justyna, Wola Filipowska
185. Olearczyk Łukasz, Trzebinia
186. Sojka Natalia, Zagórze
187. Szopa Monika, Balin
188. Żakowski Tomasz, Chrzanów
189. Żądło Karolina, Trzebinia



Uczestnicy wyprawy Oddziału PTT w Nowym Sączu w Alpy
na szczycie Monte Pisanino w Alpach Włoskich, 15 lipca 2012 r. (fot. archiwum)

Członkowie Oddziału PTT w Tarnowie na Kilimandżaro,
najwyższym szczycie Afryki, 23 lutego 2012 r. (fot. archiwum)





Wycieczka Oddziału PTT w Bielsku-Białej na Rysiankę w Beskidzie Żywieckim,
1 kwietnia 2012 r. (fot. Tomasz Rakoczy)

Wycieczka Oddziału PTT w Chrzanowie na Halę Stoły
w Tatrach Zachodnich (fot. Remigiusz Lichota)



Oddział PTT im. Augusta Sochackiego w Dęblinie

prezes: Krzysztof Karbowski

adres Oddziału: 08-530 Dęblin, ul. Warszawska 60

tel.: kom.: 720-085-040 (Krzysztof Karbowski)

e-mail Oddziału: pttdeblin@wp.pl

Oddział PTT im. Augusta Sochackiego w Dęblinie w 2012 r. prowadził ustabilizowaną działalność. Oprócz imprez krajoznawczych i turystycznych zorganizował również imprezy ekologiczne, patriotyczne, regionalne i okolicznościowe. Podejmował działania w zakresie promocji zdrowia i czynnego wypoczynku, ochrony przyrody, zabytków, obiektów i miejsc pamięci narodowej, promocji polskiej kultury i tradycji narodowych, utworzenia w Dęblinie Ekomuzeum „Gniazdo Orląt” oraz w zakresie mobilności aktywnej, w tym polityki rowerowej.

W 2012 r. kadra programowa Oddziału dęblńskiego PTT rozbudzała w lokalnym środowisku zainteresowanie górami i kulturą ludzi zamieszkujących krainy górskie. Prowadziła podstawowe szkolenie turystyczne i podstawowe turystyczne szkolenie górskie. Zachęcała do uprawiania turystyki górskiej oraz zdobywania Górskiej Odznaki Turystycznej PTT i Górskiej Odznaki Turystycznej PTT „Ku Wierchom”. Popularyzowała zdobywanie różnych odznak krajoznawczych, w tym Krajoznawczej Odznaki Jana Pawła II i Dęblińskiej Odznaki Krajoznawczej.

20. ROCZNICA ZAŁOŻENIA ODDZIAŁU DĘBLIŃSKIEGO PTT

Oddział dęblński PTT im. Augusta Sochackiego z okazji przypadającej w 2012 r. 20. rocznicy założenia Oddziału i 100. rocznicy śmierci Michała Sochackiego (ojca-patrona dęblńskiego PTT) – uczestnika powstań narodowych 1831 i 1863 r., wszystkie



W Wąwozie św. Królowej Jadwigi - 3 czerwca 2012 r. (fot. Krzysztof Kajzer)

imprezy zaplanowane do realizacji w 2012 r. zorganizował z uwzględnieniem upamiętnienia tych rocznic. Imprezami tymi były przede wszystkim główne imprezy turystyki kwalifikowanej Oddziału, tj.: Dębliński Rajd Rowerowy, Rajd „Orlika”, Rajd Pamięci Narodowej, Rajd Przyjaciół Dębina, Rajd Szlakiem Powstania Styczniowego, Rajd Świętokrzyski, Złot Pamięci 15. Pułku Piechoty „Wilków”, Złaz Świętokrzyski, Złaz „Topienie Marzanny”, wycieczki piesze górskie w kraju i za granicą, krajowe wycieczki piesze nizinne, rowerowe i autokarowe, a także dęblińskie obchody międzynarodowego Dnia Wróbla i Dęblińskie Dni Zrównoważonego Transportu.

Oddział dębliński PTT w 2012 r. obok wycieczek górskich w Sudetach, Górach Świętokrzyskich, Górach Krymskich i górach Troodos na Cyprze zorganizował również imprezy piesze nizinne w południowej części Doliny Środkowej Wisły i Pradolinie Wieprza oraz rowerowe: w południowej części Doliny Środkowej Wisły; na Pogórzu Rzeszowskim, Pogórzu Dynowskim i w Dolinie Dolnego Sanu; na Pojezierzu Ełckim i Równinie Augustowskiej; na Płaskowyżu Nałęczowskim; na Pojezierzu Olsztyńskim, Garbie Lubawskim, Równinie Urszulewskiej i Wzniesieniach Mławskich; w Pradolinie Wieprza; na Równinie Bielskiej, Dolinie Górnej Narwi i Wysoczyźnie Białostockiej; na Równinie Kozienickiej; na Wysoczyźnie Lubartowskiej oraz na Wysoczyźnie Żelechowskiej. Oddział zorganizował także autokarowo-piesze wycieczki po Wyżynie Lubelskiej i Wyżynie Sandomierskiej, połączone z nawiedzeniem sanktuariów oraz zwiedzaniem zabytków Lublina, Staszowa, Kurozwęk, Rytwian, Sandomierza i Ujazdu.

Uczestnikami tych imprez oprócz członków Oddziału byli uczniowie dęblińskich szkół: Szkoły Podstawowej nr 2 i nr 6; Zespołu Szkół Ogólnokształcą-

cych im. 15. Pułku Piechoty „Wilków”, w tym Gimnazjum nr 1, Liceum Ogólnokształcącego i Szkoły Podstawowej nr 5; Zespołu Szkół nr 3, w tym Gimnazjum nr 3 i Szkoły Podstawowej nr 3; Zespołu Szkół nr 4, w tym Gimnazjum nr 2 i Szkoły Podstawowej nr 4; Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 im. gen. Franciszka Kleeberga oraz uczniowie Szkoły Podstawowej im. 15. Pułku Piechoty „Wilków” ze Stefankowic i Zespołu Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej z Puław; członkowie: Klubu Seniora działającego przy Miejskim Domu Kultury w Dęblinie; Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” z Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 1 S.A. Oddział w Dęblinie; Grupy Historycznej 15. Pułku Piechoty „Wilków” z Dębina, Puław i Ryk; Uczniowskiego Klubu Szkolnego „Czwórka” z Dębina; Związku Strzeleckiego z Puław; kombatan ci Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, m.in. z Dębina, Puław, Ryk, Warszawy i Zielonki.

73. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

W dniu 13 kwietnia 2012 r. w 73. rocznicę zbrodni katyńskiej członkowie Oddziału dęblńskiego PTT im. Augusta Sochackiego w asyście harcerzy 1. Dęblińskiej Drużyny Harcerzy Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej „Parasol” zapalili znicze pod Dębem Pamięci i pamiątkową tablicą por. Zygmunta Sochackiego (syna Augusta Sochackiego, patrona dęblńskiego PTT), zamordowanego w Charkowie w 1940 r. przez sowieckie NKWD. Następnie członkowie Oddziału dęblńskiego PTT wzięli udział we mszy św. odprawionej w kościele parafialnym pw. św. Piusa V Papieża w Dęblinie. Po nabożeństwie zapalili znicze pod pamiątkową tablicą Augusta Sochackiego, wmurowaną w elewację frontową Ratusza Miejskiego.

100. ROCZNICA ŚMIERCI MICHAŁA SOCHACKIEGO, UCZESTNIKA POWSTATAŃ NARODOWYCH 1831 I 1863 R.

24 czerwca 2012 r. w 100. rocznicę śmierci Michała Sochackiego (ojca Augusta Sochackiego, patrona Oddziału dęblńskiego PTT), uczestnika powstań listopadowego i styczniowego, członkowie dęblńskiego PTT wzięli udział we mszy św. odprawionej w kościele parafialnym pw. Chrystusa Zbawiciela w Rykach, w którym w głównym ołtarzu znajduje się obraz Chrystusa Ukrzyżowanego z 1915 r., pędzla Leona Wyczółkowskiego – członka honorowego PTT. Następnie na nowym cmentarzu w Bobrownikach członkowie Oddziału zapalili znicze na grobie śp. Michała i Augusta Sochackich.

NADANIE TYTUŁU HONOROWEGO OBYWATELA MIASTA DĘBLIN ŚP. PŁK. STANISŁAWOWI KROKOWI ORAZ WRĘCZENIE „ZŁOTYCH ODZNAK PTT Z KOSÓWKĄ” MIESZKAŃCOM DĘBLINA

W dniu 11 listopada 2012 r. w Dęblinie w Ratuszu Miejskim podczas uroczystej sesji Rady Miasta Dęblin zostały nadane tytuły Honorowego Obywatela Miasta Dęblin: przyznany pośmiertnie przez Radę Miasta śp. płk. Stanisławowi Krokowi – długoletniemu wykładowcy dęblńskiej Szkoły Orłąt, zasłużonemu działaczowi turystycznemu, krajoznawcy, przewodnikowi, autorowi publikacji krajoznawczo-turystycznych, również o Dęblinie, pierwszemu prezesowi Oddziału Radomsko-Dęblńskiego PTT, inicjatorowi powołania Oddziału Akademickiego PTT w Radomiu, oraz śp. Józefie Bartłomowicz – długoletniej nauczycielce Gimnazjum w Irenie i Liceum Ogólnokształcącego w Dęblinie. Medale Honorowego Obywatela Miasta Dęblin z rąk burmistrza odebrały córka śp. Józefy Bartłomowicz, pani Maria Drewienkowska, oraz wdowa śp. płk. Stanisława Kroka, pani Krystyna Krok, w asyście córki Anny, syna Tomasza i wnuka Grzegorza.

Podczas tej sesji zostały po raz pierwszy wręczone mieszkańcom Dęblina Złote Odznaki PTT z „Kosówką”, przyznane przez Zarząd Główny PTT, z okazji 20. rocznicy założenia Oddziału dęblńskiego PTT im. Augusta Sochackiego. W imieniu ZG PTT wręczenia odznak dokonał wiceprezes Tomasz Kwiatkowski, w asyście burmistrza Dęblina Stanisława Włodarczyka i przewodniczącego Rady Miasta Henryka Wiejaka. Za szczególne zasługi dla PTT wyróżnieni zostali: Krzysztof Karbowski – od 40 lat działacz krajoznawczo-turystyczny, długoletni prezes i inicjator utworzenia Oddziału dęblńskiego PTT, oraz Stanisław Sadurski – długoletni sekretarz dęblńskiego PTT. Złote Odznaki PTT z „Kosówką” ZG PTT przyznał także Krystynie Walczuk – wiceprezesowi Oddziału dęblńskiego PTT, oraz Januszowi Walczukowi – byłemu sekretarzowi, wiceprezesowi trzech kadencji, skarbnikowi i członkowi Zarządu dęblńskiego PTT, a wcześniej członkowi Zarządu Oddziału Radomsko-Dęblńskiego PTT, którzy z powodu choroby nie przybyli na uroczystą sesję.

Po sesji RM członkowie Zarządu Oddziału dęblńskiego PTT wraz z wiceprezesem ZG PTT Tomaszem Kwiatkowskim zapalili znicze pod pamiątkową tablicą Augusta Sochackiego i na nowym bobrownickim cmentarzu na grobie śp. Michała i śp. Augusta Sochackich, po czym wzięli udział w obiedzie i wieczornicy upamiętniającej działalność krajoznawczo-turystyczną płk. Stanisława Kroka, zorganizowanej przez członków Dęblńskiego Klubu Turystyki Górskiej.

Obchody 94. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości oraz inaugurację obchodów 20-lecia Oddziału dęblińskiego PTT im. Augusta Sochackiego poprzedziła uroczysta msza św. odprawiona w kościele parafialnym pw. św. Piusa V Papieża w Dęblinie, której przewodniczył ks. kanonik Marian Pyrka – proboszcz tutejszej parafii, w asyście proboszczów pozostałych dęblińskich parafii, ks. kanonika Jana Romaniuka – z parafii pw. Chrystusa Miłosiernego, oraz ppłk. o. Mirosława Biernackiego OMI – z Parafii Wojskowej pw. Matki Boskiej Loretਾਂskiej, który wygłosił homilię. W nabożeństwie wzięły udział: kompania honorowa WP, wystawiona wraz ze sztandarem przez 1. Dębliński Batalion Drogowo-Mostowy im. Romualda Traugutta; Orkiestra Wojskowa z Dębina oraz poczty sztandarowe wystawione przez Urząd Miasta Dęblin, ze sztandarem Miasta Dęblin; 1. Dęblińska Drużyna Harcerzy „Parasol” Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, ze sztandarem 15. Pułku Piechoty „Wilków” Armii Krajowej; Oddział dębliński PTT, ze sztandarem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego; dęblińskie placówki oświatowe ze sztandarami poszczególnych szkół. We mszy św. obok prezesa, członków Zarządu i członków Oddziału dęblińskiego PTT udział wzięli wiceprezes Zarządu Głównego PTT Tomasz Kwiatkowski.

OBCHODY ROKU OCHRONY PRZYRODY POLSKIEJ W DĘBLIŃSKIM PTT

W 2012 r. – Roku Ochrony Przyrody Polskiej, ogłoszonym na VIII Zjeździe Delegatów PTT 13 listopada 2010 r. w Zakopanem, Oddział dębliński PTT im. Augusta Sochackiego podjął szereg przedsięwzięć w zakresie promocji i ochrony przyrody oraz zainaugurował w PTT obchody 100. rocznicy powstania Sekcji Ochrony Przyrody Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego.

W lutym 2012 r. Oddział dębliński PTT, na czele z prezesem Krzysztofem Karbowskiem, ofiarnie wsparł akcję promocyjną szypułkowego dębu „Grot” w internetowym Konkursie na Europejskie Drzewo Roku 2012. Konkurs ten był międzynarodową kontynuacją rozstrzygniętego w czerwcu 2011 r. 1. ogólnopolskiego internetowego konkursu na Drzewo Roku 2011, zorganizowanego przez Klub „Gaja” z Wilkowic koło Bielska-Białej. Laureat konkursu krajowego – polski pomnik przyrody dąb Jagiełły „Grot”, rosnący w Dęblinie przy ul. Podchorążych, w 2012 r. wziął udział w międzynarodowej edycji tego konkursu o zasięgu europejskim i rywalizował ze zwycięzcami podobnych konkursów zorganizowanych w 2011 r. w Bułgarii, Czechach, Francji, Rumunii, na Słowacji i na Węgrzech. Po zaciętej rywalizacji niemal do ostatniej chwili

dąb „Grot” zajął ostatecznie 5 miejsce. Pierwsze miejsce w konkursie „Europejskie Drzewo Roku”, zorganizowanym przez czeską Fundację „Partnerstwo dla Środowiska” z Brna, zajęła lipa rosnąca w Felsömcsolád na Węgrzech.

W dniach 4–6 czerwca 2012 r. na zaproszenie Fundacji Miejsc i Ludzi Aktywnych z Krakowa oraz Lokalnej Grupy Działania „Zielony Pierścień” z Nałęczowa prezes Oddziału dęblńskiego PTT wziął udział w konferencji pt. „Znaczenie Zielonych Szlaków Greenways dla rozwoju potencjału turystycznego obszarów wiejskich w krajach Grupy Wyszehradzkiej” oraz VIII Krajowym Zjeździe Partnerów Lokalnych. Podczas konferencji prezes dęblńskiego PTT przedłożył Joannie Bobowskiej – posłance Platformy Obywatelskiej na Sejm RP, postulat o przyspieszenie prac legislacyjnych nad projektem ustawy o „szlakach turystycznych”, motywując go brakiem w tym przedmiocie kompleksowych regulacji zawartych w jednym powszechnie obowiązującym akcie prawnym. Wskazał, że brak w Polsce odpowiedniej ustawy spowodował w ostatnich latach powszechny chaos, ponieważ w naszym kraju szlaki turystyczne może znakować każdy. Ponadto stwierdził, że obecny sposób projektowania i budowy szlaków turystycznych, m.in. przez gminy, finansowany ze środków Unii Europejskiej, jest sprzeczny ze strategicznym dokumentem rządowym pn. Kierunki rozwoju turystyki do 2015 r., w którym właściwe kształtowanie przestrzeni turystycznej, również przez jej zagospodarowanie, jest jednym z priorytetów. W części warsztatowej poświęconej questom, prowadzonej przez Stevena Glazera – inicjatora tworzenia tych nieznakowanych szlaków, quest „Szlakiem dęblńskiej przeszłości”, opracowany 9 kwietnia 2010 r. w Dęblinie, jako pierwszy w województwie lubelskim został oceniony jako bardzo dobry przez tego amerykańskiego pomysłodawcę questów.

20 września 2012 r. członkowie Oddziału dęblńskiego PTT wzięli udział w I Pikniku w Krainie Rowerowej na Bursztynowym Szlaku Greenways, zorganizowanym przez Lokalną Grupę Działania „Zielony Pierścień” z Nałęczowa, w tym miasto Dęblin, w ramach projektu współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Cykliści z Dęblina pokonali jedną z ośmiu regulaminowych tras o długości 38 km, z Dęblina do Końskowoli, gdzie znajdowała się meta rajdu, i zdobyli pierwsze punkty na Odznakę Krainy Rowerowej przy Bursztynowym Szlaku. Po Dęblńskim Rajdzie Rowerowym, organizowanym od 3 lat przez dęblński PTT, jest to druga impreza promująca lubelską główną trasę Bursztynowego Szlaku Greenways i pierwsza promująca sieć określonych szlaków rowerowych – blisko 500 km długości, powstałych w 2012 r. Przebieg głównej trasy Bursztynowego Szlaku w województwie lubelskim przez Dęblin zainicjował prezes Oddziału dęblńskiego PTT Krzysztof Karbowski podczas roboczego spotkania lokalnych koordynatorów Szlaku Bursztynowego 23 października 2008 r. w Lipsku nad Wisłą, w przeddzień Konferencji Turystycznej

„Szlakiem Bursztynowym przez Polskę”, która poświęcona była m.in. rozwojowi Bursztynowego Szlaku Greenways. Prezes dęblńskiego PTT był także inicjatorem podpisanego 7 listopada 2009 r. w Zakopanem porozumienia pomiędzy ZG PTT a Fundacją „Partnerstwo dla Środowiska” z Krakowa o współpracy na rzecz budowy i utrzymania w Polsce Zielonych Szlaków Greenways oraz tworzenia ekomuzeów.

W dniu 10 października 2012 r. na zaproszenie Klubu „Gaja” i Lasów Państwowych prezes Oddziału dęblńskiego PTT Krzysztof Karbowski reprezentował Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w ogólnopolskiej inauguracji 10. edycji Święta Drzewa, która odbyła się w Bibliotece Narodowej w Sali Darczyńców oraz na Polu Mokotowskim w Warszawie. Podczas tej uroczystości prezes wziął udział w konferencji prasowej, emitowanej na antenie Programu 1. Polskiego Radia, w której przedstawił działania w zakresie ochrony środowiska naturalnego prowadzone przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, w tym dęblński PTT oraz samorząd Dębina. Następnie wykazując się szczególną aktywnością, posadził kilka drzew na Polu Mokotowskim, tuż obok ścieżki Ryszarda Kapuścińskiego, m.in. w towarzystwie: Marcina Korolca – ministra środowiska, Adama Wasiaka – dyrektora generalnego Lasów Państwowych, Michała Olszewskiego – wiceprezydenta miasta stołecznego Warszawy, Krzysztofa Fiałkowskiego – wójta gminy Kozy, zdobywcy statuetki Drzewo Roku 2012, za zajęcie 1. miejsca w krajowym konkursie Drzewo Roku przez platan rosnący w Kozach, w województwie śląskim, aktorów Julii Pietruchy i Bartłomieja Topy – ambasadorów Klubu „Gaja”, i Jacka Brożka – prezesa Klubu „Gaja”.

W dniu 13 grudnia 2012 r. w Puławach na zaproszenie Lokalnej Grupy Działania „Zielony Pierścień” z Nałęczowa prezes Oddziału dęblńskiego PTT wziął udział w konferencji pt. „Kierunki rozwoju w subregionie Trójkąta Turystycznego Kazimierz Dolny – Nałęczów – Puławy na lata 2012–2020”, podczas której nawiązał współpracę z prof. drem hab. Marianem Harasimiukiem z Zakładu Polityki Przestrzennej i Planowania UMCS w Lublinie – członkiem Komitetu Nauk Geograficznych PAN, w sprawie utworzenia Geoparku „Pradolina Wieprza” jako innowacyjnego produktu turystycznego gmin nadwieprzańskich.

W 2012 r. Oddział dęblński PTT im. Augusta Sochackiego podjął również lokalnie działania w zakresie promocji i ochrony przyrody.

W dniu 21 marca 2012 r. Oddział dęblński PTT zorganizował XV Złaz „Topienie Marzanny”, w którym uczestnicy m.in. przeprowadzili monitoring ekologiczny oraz obserwacje ptaków, połączone z ich fotografowaniem. Uczestnikami złazu byli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Dęblinie, wraz z wychowawczyniami Marleną Juś i Ewą Sarnowską.

W dniu 21 marca 2012 r. Oddział dęblński PTT z Miejskim Domem Kultury w Dęblinie zorganizował jeszcze III Dęblński Dzień Wróbla, z okazji międzyna-

rodowego dnia tego ginącego ptaka, w tym I Konkurs Poetycki na szczepku szkół podstawowych na wiersz o tematyce sozologicznej – ochrony przyrody, i na wiersz o wróblu, a także warsztaty wikliniarskie w zakresie wyplatania wróbli. Z 24 wierszy nadesłanych przez 21 uczniów jury wyróżniło w kategorii na wiersz sozologiczny: Zuzannę Chochowską, Oliwię Kozłowską, Julię Ziółkowską, Wiktorię Pardej, Oliwię Łubowską, Weronikę Reszkę, Wiktorię Pawelec, Patrycję Sępkę, a na wiersz o wróblu: Pawła Szczepaniaka, Aleksandrę Wojtyś i Kingę Lubiewicz. Kilkadziesiąt młodych sozologów, w tym laureaci konkursu, przybyłych z opiekunami na tę ekologiczną imprezę po własnoręcznym wypleceniu wróbli, które zabrali ze sobą do swoich szkół, na znak pierwszego dnia wiosny utopiło w Wiśle marzannę. Uczestnikami I Konkursu Poetyckiego oraz warsztatów wikliniarskich byli uczniowie z dęblińskich szkół podstawowych: nr 1 (Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego), nr 2, nr 3, nr 4, nr 5 i nr 6. Konkurs Poetycki przeprowadzili: Jolanta Karaś – nauczycielka biologii, poetka; Michał Pastuszak – instruktor teatralny MDK, i Stanisław Sadurski – nauczyciel języka polskiego, poeta, sekretarz dęblińskiego PTT. Warsztaty wikliniarskie prowadzili instruktorzy MDK: Anna Krawczak – plastyki, Grzegorz Gordata – kulturalno-oświatowego, oraz dyrektor MDK Agata Osika-Kucharska, a powitanie wiosny prowadził prezes Oddziału dęblińskiego PTT Krzysztof Karbowski.

W dniach 15–17 czerwca 2012 r. Oddział dębliński PTT zorganizował III Dęblińskie Dni Zrównoważonego Transportu. W ramach tej imprezy, towarzyszącej obchodom XXVII Dni Dębina, odbył się III Dębliński Rajd Rowerowy oraz Rajd Przyjaciół Dębina. Dębliński Rajd Rowerowy został zorganizowany na Bursztynowym Szlaku Greenways, natomiast Rajd Przyjaciół Dębina przebiegał wokół Dębina, okrężnym żółtym szlakiem pieszym i trasą nieoznakowaną wg questu „Szlakiem dęblińskiej przeszłości”. Na zakończenie rajdów odbyło się zwiedzanie cytadeli i Społecznego Muzeum Twierdzy Dęblin oraz rejs spacerowy statkiem po Wiśle. Uczestnikami rajdów byli członkowie dęblińskiego PTT, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 i nr 6 w Dęblinie oraz Zespołu Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej w Puławach.

WSPÓŁPRACA ODDZIAŁU DĘBLIŃSKIEGO PTT Z ZARZĄDEM GŁÓWNYM

Członkowie Oddziału dęblińskiego PTT w 2012 r. wzięli udział w III Nadzwyczajnym Zjeździe Delegatów PTT oraz w IV Konferencji Programowej PTT, w dniu 10 marca 2012 r. w Krakowie, oraz w VIII posiedzeniu ZG PTT, w dniu 20 października 2012 r. w Nowym Sączu. Podczas Zjazdu dębliński PTT reprezentowali prezes Krzysztof

Karbowski oraz członek Zarządu Maciej Kopera. Na zakończenie Zjazdu Delegatów PTT prezes podziękował wszystkim członkom PTT za głosowanie na dąb „Grot”, biorący udział w internetowym konkursie na Europejskie Drzewo Roku 2012.

WSPÓŁPRACA ODDZIAŁU DĘBLIŃSKIEGO PTT Z INNYMI ORGANIZACJAMI, DĘBLIŃSKIM SAMORZĄDEM ORAZ PLACÓWKAMI OŚWIATOWYMI I UPOWSZECZNANIA KULTURY

W 2012 r. Oddział dębliński PTT im. Augusta Sochackiego prowadził współpracę ze wszystkimi dyrekcjami szkół dęblińskich, z których wywodzili się członkowie i sympatycy dęblińskiego PTT. W 2012 r. Oddział współpracował ponadto z:

Polskim Towarzystwem Schronisk Młodzieżowych, w tym Dęblińskim Klubem Turystyki Kwalifikowanej „Sokół” i Oddziałem Wojewódzkim PTSM w Lublinie; Miejską Biblioteką Publiczną i Miejskim Domem Kultury w Dęblinie; Klubem Seniora działającym przy MDK; Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność” z Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 1 S.A. Oddział w Dęblinie – w zakresie organizowania imprez krajoznawczo-turystycznych;

środowiskiem Żołnierzy Armii Krajowej 15. Pułku Piechoty „Wilków”, Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Warszawski i Grupą Historyczną 15. Pułku Piechoty „Wilków” z Dębina, Puław i Ryk – w zakresie organizacji Złotu Pamięci 15. Pułku Piechoty „Wilków”; Kołem w Rykach Światowego Związku Żołnierzy AK – w zakresie organizacji Rajdu „Orlika”; Uczniowskim Klubem Sportowym „Czwórka” – w zakresie organizacji Dęblińskiego Rajdu Rowerowego;

Fundacją „Partnerstwo dla Środowiska” w Krakowie – w zakresie projektowania „Kalendarza wydarzeń sieci Zielonych Szlaków – Greenways i Ekomuzeów w 2012 r.” oraz organizacji imprez na Bursztynowym Szlaku Greenways;

Szczepem Drużyn Środowiskowych „Puszcza” Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w Pionkach, który z inicjatywy dh. hm. Tomasza Wyroślaka HR zaprosił prezesa dęblińskiego PTT do wzięcia udziału w 30. Puszczańskich Harcach – Ogólnopolskim Zlocie Zastępów Harcerskich, zorganizowanych w Pionkach, w Puszczy Kozienickiej, w dniach 25–27 maja 2012 r.;

lokalnym samorządem, Radą Miasta i burmistrzem Stanisławem Włodarczykiem oraz z podległymi mu wydziałami Urzędu Miasta: Oświaty, Kultury i Sportu; Rozwoju Miasta i Inwestycji; Gospodarki Mieniem Komunalnym; Organizacyjno-Administracyjnym, wraz z informatykami, panami Radosławem Gadulą, Mariuszem Kulina i Wal-

demarem Striglem – w zakresie: promocji Dębłina; uaktualnienia strony internetowej Dębłina; ochrony dziedzictwa przyrodniczego, dóbr kultury, w tym pomników przyrody, zabytków, obiektów i miejsc pamięci narodowej; popularyzacji krajoznawstwa i turystyki; realizacji Miejskiego Programu Profilaktyki i Promocji Zdrowia w Dęblinie oraz Miejskiego Kalendarza Imprez i Uroczystości w Dęblinie.

Posiedzenia Zarządu oraz spotkania członków i sympatyków dęblińskiego PTT odbywają się w pierwszą środę miesiąca oraz według potrzeb w Ratuszu Miejskim przy ul. Rynek 12 w Dęblinie.

Krzysztof Karbowski

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Karbowski Krzysztof
2. Wiceprezes: Walczuk Krystyna
3. Sekretarz: Sadurski Stanisław
4. Skarbnik: Kalbarczyk Leszek
5. Członek Zarządu: Kopera Maciej

Komisja Rewizyjna:

6. Przewodniczący: Gruszecka Natalia
7. Z-ca przewodniczącego: Wołyński Cezary
8. Sekretarz: Gadula Barbara

Sąd Koleżeński:

9. Banaszek Maria
10. Zawadzka Janina
11. Salkiewicz Barbara

Członkowie Oddziału:

Oddział liczy łącznie 74 członków opłacających składki.

Oddział PTT w Jaworznie

prezes: Jerzy Cieślowski, e-mail: j.cieslawski@wp.pl
adres Oddziału: 43-600 Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35
tel.: (32) 616-35-52 (Jerzy Cieślowski)
tel.: kom.: 605-554-800 (Jerzy Cieślowski)
e-mail Oddziału: jaworzno@ptt.org.pl
strona internetowa: <http://www.jaworzno.ptt.org.pl/>
(spotkania klubowe w czwartki w godz. 17:00-18:00 w lokalu Oddziału)

Oddział PTT w Jaworznie kontynuował w 2012 r. działalność statutową, sprawdzającą się głównie do organizacji górskich wycieczek turystyczno-krajoznawczych. W roku sprawozdawczym odbyło się 26 wycieczek górskich, w których wzięło udział 440 osób.

PTT Oddział Jaworzno, mający osobowość prawną (Nr KRS: 0000068103) i status organizacji pożytku publicznego, liczył w 2012 r. 45 członków, uzyskał tytułem odpisów 1% podatku od osób fizycznych za 2011 r. kwotę 2192,70 zł. W ramach zadania publicznego „KU WIERCHOM – razem wędrujemy z PTT”, ogłoszonego przez Prezydenta Miasta Jaworzna, otrzymaliśmy dotację finansową w wysokości 9500 zł na zorganizowanie 16 wycieczek (19 dni).

W biurze Oddziału pełnione są w każdy czwartek o godz. 17.00 dyżury członków Zarządu i odbywają się spotkania członków Towarzystwa.

W 2012 r. zorganizowaliśmy następujące wycieczki:

- » Beskid Mały: Andrychów, Zagórniki – Leskowiec – Groń Jana Pawła II (8 stycznia 2012 r.);
- » Beskid Śląski: Bystra – Magura – Klimczok – przełęcz Karkoszczonek (29 stycznia 2012 r.);
- » Beskid Śląski: Wisła-Nowa Osada – przełęcz Kubalonka – Kiczory – Stożek Wielki (12 lutego 2012 r.);
- » Beskid Śląski: Szczyrk – przełęcz Salmopol – Malinów – Skrzyczne (3 marca 2012 r.);

- » Tatry Wysokie (Słowacja): Biela Voda – Zelene pleso – Biale pleso (17 marca 2012 r.);
- » Beskid Wyspowy: Kasina Wielka – Śnieżnica – Ćwilin (14 kwietnia 2012 r.);
- » Gorce: Koninki – przełęcz Borek – Turbacz (21 kwietnia 2012 r.);
- » Pieniny: Szczawnica, Szlachtówka – Wysoki Wierch (3 maja 2012 r.);
- » Beskid Niski: Mochnaczka Niżna – Lackowa – Ostry Wierch – przełęcz Prehyba (26 maja 2012 r.);
- » Dolina Kłodzka: Międzygórze – Hala pod Śnieżnikiem – Śnieżnik; Międzygórze – Igliczna – przełęcz Puchaczówka – Czarna Góra; Pisary – Opacz – Trójmorski Wierch – Puchacz; Gierałtowska Przełęcz – Czernik – Trojak – Łądek-Zdrój (7–10 czerwca 2012 r.);
- » Tatry Zachodnie: Polana Chochołowska – Grześ – Rakoń – Wołowiec (30 czerwca 2012 r.);
- » Tatry Wysokie (Słowacja): Stary Smokowiec – Łomnicki Staw – Wielka Łomnicka Baszta (7 lipca 2012 r.);
- » Tatry Wysokie: Palenica Białczańska – Dolina Pięciu Stawów Polskich – Kozia Przełęcz – Murowaniec (21 lipca 2012 r.);
- » Tatry Wysokie (Słowacja): Szczyrbskie Jezioro – Jamski Staw – Krywań – Trzy Źródła (28 lipca 2012 r.);
- » Tatry Wysokie: Palenica Białczańska – Dolina Pięciu Stawów Polskich – przełęcz Krzyżne – Dolina Gąsienicowa (11 sierpnia 2012 r.);
- » Tatry Wysokie (Słowacja): Stary Smokowiec – Hrebieniok – Czerwona Ławka (25 sierpnia 2012 r.);
- » Tatry Wysokie: Kuźnice – Świnica – przełęcz Zawrat – Dolina Pięciu Stawów Polskich – Palenica Białczańska (8 września 2012 r.);
- » Tatry Wysokie: Kuźnice – Zielony Staw – przełęcz Karb – Kościelec – Czarny Staw Gąsienicowy – Brzeziny (29 września 2012 r.);
- » Mała Fatra (Słowacja): Stefanova – Stoh – Hromove – Vratna (6 października 2012 r.);
- » Beskid Sądecki: Rytro – Jaworzyna Kokuszczańska – Hala Pisana – Hala Łabowska (27 października 2012 r.);
- » Beskid Żywiecki: Zawoja Czatoża – przełęcz Brona – Babia Góra – Przełęcz Krowiarki (3 listopada 2012 r.);
- » Beskid Żywiecki: Ujsoty – Wielka Rycerzowa – Rycerka (25 listopada 2012 r.);
- » Tatry Zachodnie: Dolina Kościeliska – hala Ornak – Iwaniacka Przełęcz; hala Ornak – Smreczyński Staw (15–16 grudnia 2012 r.);



Na Grzesiu w Tatrach Zachodnich - 30 czerwca 2012 r. (fot. archiwum)

Grudniowy wyjazd w Tatry, kończący sezon turystyczny 2012 r., połączony był z wigilijnym spotkaniem opłatkowym członków Oddziału i podsumowaniem działalności w minionym roku.

Członkowie naszego Oddziału brali udział także w wycieczkach organizowanych przez inne oddziały PTT oraz w prelekcjach o tematyce krajoznawczej organizowanych przez PTT Chrzanów.

W sierpniu 2012 r. wzięliśmy udział w wernisażu jaworzniarki Jolanty Hałas pt. „Tatrańskie Impresje”, na którym prezentowała w Zakopanem w Willi Orla prace wykonane w latach 2006–2012.

Przy Oddziale działa komisja weryfikacyjna GOT PTT, której przewodniczy Barbara Rapalska. Oddział prowadzi własną stronę internetową, administrowaną przez Małgorzatę Wilk.

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Cieślowski Jerzy, inż. elektryk, Jaworzno
2. Wiceprezes: Rapalska Barbara, przewodnik, Jaworzno
3. Sekretarz: Ślusarczyk Andrzej, tech. mechanik, Jaworzno
4. Skarbnik: Sudujko Małgorzata, księgowa, Jaworzno
5. Członek: Kuźniak Mirosława, lekarz, Jaworzno

Komisja Rewizyjna:

6. Przewodniczący: Frączek Ryszard, tech. mechanik, Jaworzno
7. Członek: Piotrowska-Gerlich Grażyna, mgr psychologii, Jaworzno
8. Członek: Wójtowicz Stefan, tech. energetyki, Jaworzno

Sąd Koleżeński:

9. Przewodnicząca: Kuźniak Bożena, lekarz, Jaworzno
10. Członek: Bartyzel Klemens, tech. budown., Jaworzno

Członkowie Oddziału:

11. Bernisz Józef, tech. energetyk, Jaworzno
12. Chmielewski Zygmunt, lek. stomatolog, Libiąż
13. Figiel Zuzanna, emerytka, Jaworzno
14. Hareza Zygmunt, tech. elektr., Jaworzno
15. Hołda Marcin, tech. górnik, Jaworzno
16. Hołda Paweł, uczeń, Jaworzno
17. Jakubas Tomasz, tech. mechanik, Jaworzno
18. Janas Zbigniew, tech. energetyk, Jaworzno
19. Jazowski Jacek, inż. ochr. środ., Jaworzno
20. Jamróz Adam, emeryt, Jaworzno
21. Kondoszek Marian, inż. mech., Jaworzno
22. Kowalska Beata, historyk, Jaworzno
23. Kowalska Oliwia, uczennica, Jaworzno
24. Kral Agata, inż., Jaworzno
25. Kral Wojciech, inż. mech., Jaworzno
26. Lower Henryka, księgowa, Jaworzno
27. Maciejowski Zenon, tech. górnik, Jaworzno
28. Majewska Helena, przewodnik, Krzeszowice
29. Mirowska Marzena, ekonomista, Jaworzno
30. Oleksiak Elżbieta, pielęgniarka, Jaworzno
31. Owczarek Bożena, rencistka, Jaworzno
32. Pałka Marcin, mechanik, Jaworzno
33. Pawelec Grzegorz, inż. energetyk, Jaworzno
34. Rybak Jan, tech. żywienia, Mysłowice
35. Rysula Piotr, elektromonter, Jaworzno
36. Sedor Krystyna, politolog, Jaworzno
37. Sedor Tomasz, student, Jaworzno
38. Stachura Wiesław, tech. elektryk, Jaworzno
39. Stawarz Halina, mechanik, Jaworzno
40. Sudujko Jerzy, tech. mechanik, Jaworzno
41. Szagała Janusz, mechanik, Jaworzno
42. Szewc Angelika, uczennica, Jaworzno
43. Ślęczka Justyna, uczennica, Jaworzno
44. Walus Antoni, inż. geodeta, Jaworzno
45. Wilk Małgorzata, nauczyciel, Jaworzno

Oddział PTT w Krakowie

prezes: Barbara Morawska-Nowak, e-mail: morawska@ptt.org.pl

adres Oddziału: 30-549 Kraków, ul. Romualda Traugutta 4

e-mail Oddziału: krakow@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.krakow.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/>

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział W Krakowie

(spotkania w co drugi wtorek o godz. 18:00 w lokalu PTT

lub na Uniwersytecie Jagiellońskim - szczegółowy program

na stronie internetowej Oddziału)

Oddział PTT w Krakowie w 2012 r. kontynuował sprawdzone formy aktywności, podjęto też działania mające na celu dopasowanie profilu jego działalności do współczesnych realiów.

Do „tradycyjnych” wydarzeń należało spotkanie opłatkowe u Barbary Morawskiej-Nowak, które odbyło się 14 stycznia 2012 r., oraz kontynuacja comiesięcznych prelekcji. Prelekcje wygłaszane były w udostępnianych salach Instytutu Chemii UJ, a następnie Instytutu Fizyki UJ.

W 2012 r. członkowie i sympatycy Oddziału wzięli udział w następujących prelekcjach:

- » 24 stycznia 2012 r. – Maria Olech, *Życie wśród pingwinów. Stacja polarna PAN na Antarktydzie*;
- » 21 lutego 2012 r. – Antoni L. Dawidowicz, *Szlakiem wygasłych wulkanów i nyleks ploatowanych kopalń*;
- » 20 marca 2012 r. – Aleksandra Leszczyńska, *Kilka historii z Ameryki Południowej*;
- » 17 kwietnia 2012 r. – Michał Mendys, *You! Farang! Wielki Nos w Indochinach i Tajlandii*;
- » 15 maja 2012 r. – *Spotkanie karpackie*. Prezentacja filmów Tadeusza Kielbasińskiego;
- » 19 czerwca 2012 r. – Iwona Świrk, *Etiopia – kolebka ludzkości*;
- » 25 października 2012 r. – Wojciech Kapturkiewicz, *Po lodowcach Baltoro, Gondo Khoro i kraju Kalasów*;
- » 13 grudnia 2012 r. – Bartłomiej Sala, *W królestwie Łysicy i świętego Krzyża*.



Spotkanie opłatkowe Oddziału, 14 stycznia 2012 r. (fot. Nikodem Frodyma)

Odbyło się poza tym 7 posiedzeń Zarządu, często otwartych w lokalu PTT na ul. Traugutta (ostatnie u prezesa w domu).

Członkowie Oddziału angażowali się w wydarzenia związane z Rokiem Ochrony Przyrody, 30 czerwca 2012 r. wzięli udział w akcji sprzątania Tatr „Czyste Tatry”, działając w Dolinie Jaworzynki.

Podjęto inicjatywę umieszczenia pamiątkowej tablicy na Wiktorówkach w 10. rocznicę śmierci pierwszego prezesa Oddziału, a następnie całego PTT, Macieja Mischke. Akcja w toku.

Krakowski Oddział prowadzi własną stronę internetową, dostępną pod adresem <http://www.krakow.ptt.org.pl/>.

Nasi członkowie wchodzą w skład Zarządu Głównego: Nikodem Frodyma jest wiceprezesem, Barbara Morawska-Nowak – członkiem Prezydium, Antoni L. Dawidowicz – członkiem Zarządu, Antonina Sebesta – zastępcą przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej. W komisjach pracujących przy ZG PTT działa troje z wymienionych członków, a także Michał Myśliwiec i Marcin Kolonko.

Nasz Oddział ma znaczący wkład w ukazywanie się informatora ZG PTT „Co Słychać?”. Przez cały 2012 r. Barbara Morawska-Nowak i Marcin Kolonko byli członkami redakcji, a składem komputerowym zajmowała się Justyna Rybka.

Wśród członków Oddziału są przewodnicy beskidzcy i przewodnicy miejscy po Krakowie.

Barbara Morawska-Nowak

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Morawska-Nowak Barbara, emerytka, Kraków (członek honorowy PTT)
2. Wiceprezes: Prodyma Nikodem, fizyk, Kraków
3. Sekretarz : Kozyra Marzena, doktorantka, Kraków
4. Skarbnik: Malak Krzysztof, oper. maszyn CNC, Kraków
5. Członek: Kolonko Marcin, astronom, Kraków
6. Członek: Lewicki Ziemowit, prawnik, Kraków
7. Członek: Mendys Agata, doktorantka, Kraków
8. Członek: Słota Andrzej, em. tech. mechanik, Kraków
9. Członek: Stanisławski Robert, żołnierz zawodowy, Kraków

Komisja Rewizyjna:

10. Przewodniczący: Rogowski Ludwik, em. elektroenergetyk, Kraków
11. Członek: Dawidowicz Antoni Leon, prof. matematyki, Kraków
12. Członek: Zalasinski Jerzy Leszek, em. dr leśnik, Kraków

Członkowie Oddziału:

13. Adamczak Andrzej, inż. ogrodnik, Kraków
14. Bała Marian, em. chemik, Kraków
15. Blachowska-Kuśmider Irena, em. ekonomista, Włocławek
16. Bujak-Lenczowska Magdalena, em. inż., Zakopane
17. Bułat Adam, em. inż., Kraków
18. Cieślewicz Alicja, emerytka, Kraków
19. Cieślewicz Wincenty, emeryt, Kraków (członek honorowy PTT)
20. Czerwińska Maria, lekarz, Kraków
21. Czuj Józef, em. inż. mechanik, Katowice
22. Depta Łukasz, geograf, Kraków
23. Gacek Szczepan, ksiądz, Gliczarów Górny
24. Gaś Marta, studentka, Skierniewice
25. Gaś Wojciech, emeryt, Skierniewice
26. Gębski Stanisław, fizjograf, Gdańsk
27. Głowiński Krzysztof, student, Kraków
28. Głowska Czesław, urz. państwowy, Skierniewice
29. Jerominow Piotr, funkcjonariusz ochrony, Olsztyn
30. Kałkowski Zbysław, inż. konstruktor, Kraków
31. Karmowska Joanna, ekonomista, Kraków
32. Klecha Rafał, inż., Kraków
33. Kolonko Marcin, astronom, Kraków
34. Kowalczyk Marian, emeryt, Kraków
35. Kuczyński Jerzy, em. naucz. akadem., Lublin
36. Kuśmider Andrzej, em. ekonomista, Włocławek
37. Lechwar Marian, inż. mechanik, Kraków
38. Lenczowski Adam, em. geodeta, Zakopane
39. Maciejewski Stefan, redaktor, Kraków (członek honorowy PTT)
40. Malak Elżbieta, prac. biur.-admin., Kraków
41. Mękarska Małgorzata, romanistka, Wrocław
42. Mękarski Michał, uczeń, Wrocław
43. Michalska-Trębacz Beata, nauczyciel, Kraków
44. Mikuliński Szymon, prac. schroniska, Cyrchla
45. Milianowicz Dorota, księgowa, Jarosław
46. Mirek Zbigniew, prof. botanik, Kraków (członek honorowy PTT)
47. Myśliwiec Michał, informatyk, Myślenice
48. Negrey Maciej, kompozytor, Kraków
49. Nieckarz Zenon, dr geografii, Kraków
50. Niewodniczański Jerzy, em. prof. fizyki, Kraków
51. Nosek Anna, emerytka, Kraków
52. Nycz-Czuj Lidia, em. farmaceutka, Katowice
53. Oleksyn Barbara, prof. chemii, Kraków
54. Onderka Bogusław, dr fizyki, Kraków
55. Piękoś-Mirkowa Halina, em. prof. botanik, Kraków
56. Pilc Andrzej prof. farmakolog, Kraków
57. Posmyk Grzegorz, Zabrze
58. Ronikier Michał, botanik, Kraków
59. Rudziński Ryszard, em. lekarz, Kraków
60. Rumian Jan, architekt, Kraków
61. Rumian Paweł, fizyk, Kraków
62. Rusin Piotr, prawnik, Kraków
63. Rybka Justyna, redaktor, Kraków
64. Rzekiecka Bogdana, tech. budowl., Duszniki
65. Rzekiecki Marian, em. tech. elektryk, Duszniki
66. Sala Bartłomiej, historyk, Kraków
67. Sebesta Antonina, naucz. akademicki, Myślenice
68. Siermontowski Aleksander, em. inż. konstruktor, Kraków
69. Skrzyński Andrzej, em. ekonomista, Kraków
70. Stecki Bogusław, emeryt, Międzyzlesie
71. Stefański Marek, em. dr inż. górnik, Genewa
72. Tomaszewski Jerzy, em. prof. chemii, Toruń
73. van Marcke de Lumen Marian, elektronik, Toruń
74. Wajnhold Barbara, studentka, Kraków
75. Wasilewski Stanisław, em. bibliotekarz, Toruń
76. Węgrzyn Michał, botanik, Kraków
77. Witkowska Zofia, emerytka, Kraków
78. Zareba Lech, prac. nauk., Rzeszów
79. Żywiecki Andrzej, sprzedawca, Kraków

Koło PTT w Oświęcimiu

prezes: Czesław Klimczyk, tel. kom.: 509-212-258

adres Koła: 32-602 Oświęcim, ul. Chrobrego 3/18

Koło nawiązało w 2012 r. ściślejszą współpracę z Oddziałem PTT Chrzanów. Członkowie naszego Koła korzystają z imprez Oddziału chrzanowskiego, których trasa w Beskidy wiedzie przez Oświęcim.

Bardzo efektywnie zaowocowała współpraca z Miejską Biblioteką w postaci slajdowisk o tematyce górskiej. W sezonie jesienno-zimowym 2012 odbyło się 8 spotkań o tematyce górskiej, co zostało bardzo dobrze odebrane w miejscowym środowisku, nie tylko turystycznym.

Anna Strama

Zarząd Koła:

80. Prezes: Klimczyk Czesław

81. Sekretarz i skarbnik: Strama Anna

Członkowie Koła:

82. Orłowska Iwona

83. Chowaniec Andrzej

84. Pawłowski Marek

85. Siwek Maria

86. Siwek Anna



Pamiątkowe zdjęcie po prelekcji Szymona Barona o górach Wielkiej Brytanii w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Oświęcimiu

Koło PTT przy Jednostce Wojskowej 4658 w Krakowie-Balicach

prezes: Robert Stanisławski, e-mail: robstan@go2.pl

adres korespondencyjny: Koło PTT przy JW 4658, 30-901 Kraków 50

fax: (12) 639-69-90

e-mail Koła: balice@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.balice.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/ptt.balice>

Od dnia powołania do życia Koła PTT przy Jednostce Wojskowej 4658 z dniem 1 stycznia 2012 r. minął już rok, który poprzez pryzmat zrealizowanych wycieczek i innych form działalności należy uznać za udany, a sam pomysł stworzenia Koła za trafiony.

Głównym celem i zadaniem Koła PTT przy JW 4658 jest organizowanie wycieczek turystycznych i imprez plenerowych mających na celu integrację pracowników jednostki i ich rodzin, propagowanie aktywnego spędzania wolnego czasu oraz rozwijanie turystyki górskiej. O sukcesach w realizacji założonych celów świadczy ilość organizowanych wycieczek oraz liczebność członków Koła, a także wyraźne zainteresowanie w uczestniczeniu w nich przez zaprzyjaźnionych turystów spoza Koła.

W trakcie 2012 r. do Koła wstąpiło 39 osób. Uroczyste wręczenie legitymacji członkowskich PTT pierwszym członkom Koła miało miejsce 3 lutego 2012 r. przy udziale wiceprezesa Zarządu Głównego PTT Nikodema Frodymy.

Władze Koła działały w składzie wybranym podczas Zebrania Założycielskiego Koła PTT przy JW 4658 w dniu 13 grudnia 2011 r.

WYCIECZKI GÓRSKIE

Niepisanym założeniem Koła PTT przy JW 4658 była organizacja jednej wycieczki w każdym miesiącu roku kalendarzowego. Tylko takie minimum górskich wędrówek zadowalało członków Koła. Wywiązując się z tego postanowienia, w 2012 r. zorganizowaliśmy 9 wycieczek górskich dla 240 osób, w tym 3 wycieczki 2-dniowe. Wybieraliśmy różnorodne pasma górskie: w Gorce odbyła się 1 wycieczka, w góry Słowacji Mała Fatra – 1, w Beskid Żywiecki – 2, Beskid Mały – 1, Beskid Sądecki – 1, Beskid Wyspowy – 1, Pogórze Ciężkowickie – 1 i Beskid Średni – 1.



Wręczenie legitymacji członkom Koła połączone z inauguracyjną prelekcją
Łukasza Depty, 3 lutego 2012 r. (fot. Nikodem Frodyma)

Poniżej szczegółowe zestawienie wycieczek:

- » 31 marca 2012 r.: Gorce – Turbacz (20 uczestników);
- » 21/22 kwietnia 2012 r.: Beskid Żywiecki – Polica (5 uczestników);
- » 26/27 maja 2012 r.: Mała Fatra, Słowacja: Mały Rozsutec, Wielki Krywań (22 uczestników);
- » 23 czerwca 2012 r.: Beskid Mały – Leskowiec (23 uczestników);
- » 21 lipca 2012 r.: Beskid Żywiecki – Babia Góra (41 uczestników);
- » 26/27 sierpnia 2012 r.: Beskid Sądecki – Jaworzyna Krynicka (15 uczestników);
- » 6 października 2012 r.: Beskid Wyspowy – Mogielica (49 uczestników);
- » 10 listopada 2012 r.: Pogórze Ciężkowickie – Skamieniałe Miasto (42 uczestników);
- » 8 grudnia 2012 r.: Beskid Średni – Lubomir (23 uczestników).

IMPREZY REKREACYJNE

Dla uatrakcyjnienia podstawowej formy statutowej działalności zorganizowaliśmy także 3 imprezy rekreacyjne dla 95 osób. Pierwszą i w zasadzie inauguracyjną dla Koła imprezą był kulig w Beskidzie Niskim, następnie wycieczka rowerowa na trasie Kraków–Tyniec oraz cieszący się najliczniejszą frekwencją, gdyż wzięło w nim udział aż 69 osób, przejazd koleją wąskotorową po Ponidziu.

Zestawienie imprez rekreacyjnych przedstawia się następująco:

- » 18 lutego 2012 r.: kulig w Beskidzie Niskim (20 uczestników);
- » 14 kwietnia 2012 r.: wycieczka rowerowa na trasie Kraków–Tyniec (6 uczestników);
- » 8 września 2012 r.: przejazd koleją wąskotorową po Ponidziu (69 uczestników).

PRELEKCJE

Propagując ideę poznawania gór, zarówno od strony turystycznej, jak i naukowej, w ramach działalności Koła PTT przy JW 4658 zorganizowaliśmy 2 prelekcje o tematyce górskiej, które skupiły 44 słuchaczy.

Pierwsza prelekcja przeprowadzona została przez Łukasza Deptę, członka Oddziału PTT Kraków, i uświetniła dzień uroczystego wręczenia legitymacji pierwszym członkom Koła, od razu porywając nas w wysokie góry, ponieważ dotyczyła wejścia na Honbora Peak West (6430 m n.p.m.) w pakistańskim Karakorum.

Drugą prelekcję poprowadzili prof. dr hab. inż. Maciej Pawlikowski z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, z Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska, Katedry Mineralogii, Petrografii i Geochemii, oraz Marta Wróblewska, członkini Koła Naukowego Geologów przy AGH. Prelekcja dotyczyła porównania starego górnictwa w Tatrach i nowego górnictwa w Kongo, dodatkowo uatrakcyjniły ją zdjęcia profesora z kopalni w Kongo.

Prelekcje odbywały się w sali kinowej Klubu Garnizonowego „Ptak” oraz w sali konferencyjnej JW 4658 przy wykorzystaniu sprzętu audiowizualnego.

Szczegółowy wykaz prelekcji poszczególnych prelegentów:

- » 3 lutego 2012 r.: *Honbora Group – pierwsze wejście na Honbora Peak West (6430 m n.p.m.) w pakistańskim centralnym Karakorum* – prelekcja Łukasza Depty;
- » 26 marca 2012 r.: *Stare górnictwo w Tatrach, nowe górnictwo w Kongo* – prelekcja prof. dra hab. inż. Macieja Pawlikowskiego i Marty Wróblewskiej.

PRACA Z MŁODZIEŻĄ

Koło PTT przy JW 4658 udało się także zaszczepić pasję wędrowania u najmłodszych. W 2012 r. dwójgu spośród dzieci uczestniczących w wycieczkach górskich naszego Koła Komisja ds. Górskiej Odznaki Turystycznej PTT przy Oddziale krakowskim PTT przyznała odznaki młodzieżowe GOT „Ku Wierchom”.

STRONA INTERNETOWA

Dla celów informacyjnych oraz kronikarskich w 2012 r. zaczęła funkcjonować strona internetowa Koła: www.balice.ptt.org.pl, oraz poczta e-mail: balice@ptt.org.pl. Na stronie internetowej zamieszczamy kalendarz z planowanymi wycieczkami czy imprezami plenerowymi i ich dokładny harmonogram oraz opisy, czego należy się spodziewać i co ze sobą zabrać. Ponadto strona zawiera relacje uczestników i zdjęcia z wypraw i wędrowek, które się już odbyły, oraz historię PTT, historię Koła i inne ciekawe artykuły.

Natalia Zacharewicz

Zarząd Koła:

- Prezes: Stanisławski Robert
87. Sekretarz: Bilecka Lucyna
88. Skarbnik: Grądkowska Anna
89. Członek Zarządu: Benedytkowicz Leszek

Członkowie Koła:

- | | |
|-------------------------------|--------------------------------|
| 90. Benedytkowicz Danuta | 108. Rogala Marcin |
| 91. Bieda Andrzej | 109. Sarzyńska Anna |
| 92. Chwast Marek | 110. Siwek-Sarzyński Mariusz |
| 93. Drażek Wojciech | 111. Stasiak Mirosław |
| 94. Fiema Andrzej | 112. Sułkowski Marek |
| 95. Fudro Sławomir | 113. Szymańska-Bułat Wiesława |
| 96. Gajek Jarosław | 114. Świerczyński Robert |
| 97. Krakowski Tomasz | 115. Wiercich-Wójtowicz Helena |
| 98. Kramarz Monika | 116. Wójcik Dariusz |
| 99. Krzak Agnieszka | 117. Wójcik Małgorzata |
| 100. Krzak Tomasz | 118. Wójtowicz Daria |
| 101. Marek Marcin | 119. Zacharewicz Natalia |
| 102. Marek Martyna | 120. Zamojska Angelika |
| 103. Mróz Bogusław | 121. Zamojski Tomasz |
| 104. Mudyna Tomasz | 122. Zawalski Maciej |
| 105. Niechwiadowicz Krzysztof | 123. Zgoła Katarzyna |
| 106. Niechwiadowicz Laura | 124. Zak Kacper |
| 107. Rdzak Jacek | 125. Żytyńska-Chwast Elżbieta |

Szkolne Koło PTT im. prof. Henryka Leśniaka przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Myślenicach

prezes: Milena Macko

adres Koła: 32-400 Myślenice, ul. Jagiellońska 8

opiekun z ramienia szkoły: Roman Pitak

opiekun z ramienia PTT: Michał Myśliwiec, e-mail: michal@ptt.org.pl

tel.: kom.: 608-445-016 (Michał Myśliwiec)

e-mail Koła: almanet@almalo.edu.pl

strona internetowa: <http://sk-myslenice.ptt.org.pl>

Działalność Koła koncentrowała się na wycieczkach, które jednocześnie pełniły funkcję ćwiczeń terenowych przygotowujących do matury z przedmiotu geografia oraz olimpiad przedmiotowych. W wycieczkach brało udział od kilku do kilkunastu uczestników. Oto zestawienie wycieczek:

- » 14/15 stycznia 2012 r.: wycieczka skiturowa w Gorce (Koninki – Stare Wierchy – Obidowiec – Turbacz i z powrotem);
- » 31 marca 2012 r.: wycieczka na Pogórze Wielickie (Mogilany – Bronaczowa – Radziszów – Ostra Góra – Pochów – Podchybie – Lanckorona – Kalwaria Zebrzydowska);
- » 11 maja 2012 r.: wycieczka rowerowa w Beskid Wyspowy (Jurków – Mogielica – Hala Stumorgowa – Skalne – Jasień – Półrzeczki);
- » 30 maja 2012 r.: wycieczka w Hombarki (Kluszkowce – Łopuszna – Oblazowa – piwnice frydmańskie – Falsztyn – przełęcz Przesła – Niedzica);
- » 3 czerwca 2012 r.: wizyta na Kudłaczach pod Łysiną w Beskidzie Myślenickim;
- » 4/5 czerwca 2012 r.: wycieczka w Tatry (Wierch Poroniec – Rusinowa Polana – Zazadnia – Dolina Kościeliska – Jaskinia Mroźna);
- » 17 czerwca 2012 r.: wizyta na Śnieżnicy w Beskidzie Wyspowym;
- » 18 lipca 2012 r.: wycieczka rowerowa w Beskid Niski (Gorlice – Sękowa – Dominikowice – Kryg – Lipinki – Rozdziele – Bednarka – Cieklin);
- » 19 sierpnia 2012 r.: wycieczka w Beskid Niski na św. górę Jawor;
- » 27 września 2012 r.: wycieczka w Tatry (Kuźnice – Kalatówki – Hala Kondratowa – Piekło – Przełęcz Kondracka – Giewont – przełęcz w Grzybowcu – Dolina Strążyska – Zakopane);
- » 8 października 2012 r.: wycieczka w Tatry (Kuźnice – Kalatówki – Przełęcz na Patykach – Sarnia Skała – Dolina Strążyska – Zakopane);



XIII Turniej Wiedzy o Górach – Gorgany, ZSO w Myślenicach,
6 grudnia 2012 r. (fot. Nikodem Frodyma)

» 11 października 2012 r.: wycieczka w Pieniny (Majerz – przełęcz Szopka – Trzy Korony – Krościenko).

Coroczną tradycją stał się udział w nabożeństwie za prof. Henryka Leśniaka, patrona Koła i zasłużonego myślenickiego krajoznawcy, które odbywa się w jednym z zabytkowych kościołów szeroko rozumianego regionu myślenickiego. Tym razem nabożeństwo zostało odprawione 25 lutego 2012 r. w kościele pw. św. Klemensa w Wieliczce.

21 września 2012 r. wysłuchaliśmy prelekcji dra Dariusza Dyląga i dra Piotra Sadowskiego *Działania partyzanckie na terenie Myślenickiego Obwodu AK 'Murawa'* w Muzeum Regionalnym „Dom Grecki” w Myślenicach. 17/18 listopada 2012 r. odbył się III Rajd Szkolnego Koła PTT w Beskid Myślenicki i Wyspowsy na trasie: Myślenice – Droginia – Banowice (najdalej na zachód wysunięty cmentarz z walk podczas I wojny światowej) – Wiśniowa (kolejne dwa cmentarze) – Skrzydlna – Stróża (szkoła oficerska legionistów Piłsudskiego) – Pieninki Skrzydlańskie (ćwiczenia terenowe) – Porąbka – Śnieżnica – Kasina Wielka (cmentarz z I wojny światowej) – Dzielec – Wielkie Drogi. Pragniemy w tym miejscu złożyć serdeczne podziękowania szefowi ośrodka na Śnieżnicy, ks. Janowi Zającowi, i Pani Grażynie za życzliwość podczas tegorocznego rajdu i gościnne przyjęcie w zawsze ciepłych, mimo listopadowej aury, progach.

Ponadto Koło bierze czynny udział w przygotowaniach do obchodów 100-lecia Rzeczypospolitej Rafałowskiej, o którą (m.in.) walczyli i za którą ginęli podczas kampanii zimowej 1914/1915 uczniowie ówczesnego myślenickiego Gimnazjum, czyli naszej obecnej szkoły.

6 grudnia 2012 r. odbyła się sztandarowa impreza naszego Koła – XIII Turniej Wiedzy o Górach „Gorgany”. Przewodniczyła jury dr Antonina Sebesta; wśród gości byli: wiceprezes ZG PTT Nikodem Frodyma oraz szefowa Punktu Konsultacji Krajoznawczej przy Bibliotece Pedagogicznej w Myślenicach Dorota Kamińska. W tegorocznej edycji 1. miejsce indywidualnie zdobył Bartłomiej Stożek z ZSP MSG (opiekun mgr Sławomir Maślanka), sprawiając jednocześnie swoim zwycięstwem miłą niespodziankę na 50-lecie swojej szkoły, drugie – Magdalena Górka z ZSO (opiekun dr Dariusz Dyląg), trzecie miejsce – *ex aequo* Piotr Pietrzak z ZSTE (opiekunka mgr Małgorzata Czop) i Izabela Zawiska z ZSO (opiekunka mgr Agnieszka Ruman). Dziękujemy naszym dobrodziejom – Oddziałowi krakowskiemu PTT, Starostwu Powiatowemu w Myślenicach oraz Sklepowi Podróżnika – za ufundowanie nagród.

Opiekunem Koła z ramienia szkoły jest mgr Roman Pitak, wicedyrektor i bibliotekarz ZSO w Myślenicach, a z ramienia PTT – inż. Michał L. Myśliwiec.

Maria Rokosz

Zarząd Koła :

126. Przewodnicząca: Śmietana Kamila, uczennica, Dziekanowice

127. Wiceprzewodnicząca: Ślósarz Sylwia, uczennica, Wiśniowa

128. Sekretarz: Rokosz Maria, uczennica, Wiśniowa

Skarbnik: *vacat*

Członkowie Koła:

129. Filek Dagmara, uczennica, Rudnik

130. Mirek Kinga, uczennica, Stróża

131. Osiełczak Klaudia, uczennica, Tokarnia

132. Pankalla Weronika, uczennica, Myślenice

133. Piwowarczyk Zofia, uczennica, Myślenice

134. Sikora Klaudia, uczennica, Zawada

135. Śliwa Aleksandra, uczennica, Stróża

136. Wawro Weronika, uczennica, Łęki

137. Wróbel Ewelina, uczennica, Skomielna Czarna

138. Żądło Magdalena, uczennica, Stróża

Oddział PTT w Łodzi

prezes: Krzysztof Pietruszewski, e-mail: k.pietruszewski@pttlodz.org

adres Oddziału: 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18 s.313

tel.: kom.: 515-164-156 (Krzysztof Pietruszewski)

e-mail Oddziału: oddzial@pttlodz.org

strona internetowa: <http://www.lodz.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/ptt.lodz>

(spotkania w każdą środę o godz. 18:00 w ŁDK (sala 313);

„Filmowe spotkania z górami” w ostatnią środę miesiąca w Dużym Kinie ŁDK o godz. 18:00)

Dobłą tradycją Oddziału łódzkiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego są cotygodniowe spotkania klubowe w Łódzkim Domu Kultury. W ciągu 2012 r. w każdą środę tygodnia członkowie Oddziału spotykali się, by uczestniczyć w prelekcjach, pokazach zdjęć czy prezentacjach multimedialnych. Niektóre spotkania były związane z bieżącą działalnością Oddziału i przybierały formę otwartego zebrania Zarządu, były poświęcone tworzeniu planów na przyszłość, organizacji Dni Gór, planowaniu wspólnych wyjazdów, wycieczek pieszych, rowerowych, spływów kajakowych, a zimą wycieczek na nartach biegowych.

W miesiącach wakacyjnych na miejsce spotkań członków Oddziału został wyznaczony Rynek Łódzkiej Manufaktury. Spotkania odbywały z mniejszą częstotliwością, a ich celem były piesze wędrówki po mieście i miejskich parkach.

Podobnie jak w latach ubiegłych, w ostatnią środę miesiąca w ramach „Filmowych spotkań z górami” odbywały się pokazy filmów dokumentujących wspólne wyprawy i wycieczki członków Oddziału, także te z lat ubiegłych, filmy prezentujące przyrodę i krajobrazy górskie, ludzi i ich związane z górami fascynacje.

Karnawał pożegnaliśmy w dniu 18 lutego na tradycyjnym Balu Przebierańców, korzystając, jak w latach ubiegłych, z gościny w domu Włodzimierza i Jagody Janusików w Zgierzu. Przed Świętami Wielkanocnymi w dniu 4 kwietnia odbyło się oddziałowe „Jajeczko”, a przed świętami Bożego Narodzenia w dniu 19 grudnia wigilijne spotkanie opłatkowe. Członkowie Oddziału spotkali się przy wspólnym stole, dzieląc się tradycyjnymi potrawami oraz składając sobie życzenia.

W styczniu 2012 r. Zarząd Oddziału łódzkiego PTT podjął uchwały: w sprawie zmiany wymiaru składek członkowskich w Oddziale łódzkim PTT, w sprawie kwoty Pogotowia Kasowego, w sprawie skreślenia z listy członków Oddziału osób, które nie opłaciły składek członkowskich za okres przekraczający jeden rok.

24 października 2012 r. odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Oddziału łódzkiego PTT. Członkowie Oddziału zapoznali się ze sprawozdaniem Zarządu z działalności za lata 2009–2012. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi wybrano nowe władze Oddziału.

Biuletyn informacyjny „Zakos” ukazuje się regularnie raz w miesiącu (z wyłączeniem miesięcy wakacyjnych). Prezentowane są tam artykuły przedstawiające ludzi związanych z górami, poruszające tematykę tatrzańską czy traktujące o problemach ochrony przyrody. Można w nim znaleźć ilustrowane zdjęciami relacje z górskich wypraw i wycieczek, komentarze do bieżących wydarzeń, informacje o działalności Oddziału oraz plany dotyczące cotygodniowych spotkań jego członków. Biuletyn powstaje w wersji papierowej, także w barwnej szacie graficznej. Wersja elektroniczna „Zakosu” jest dostępna na stronie internetowej Oddziału. W 2012 r. „Zakos” powstał pod redakcją Natalii Golimowskiej, w składzie biuletynu pomagali jej Krzysztof Pietruszewski i Łukasz Pietrzak.

PRELEKCJE, POKAZY ZDJEĆ, PREZENTACJE

- » 11 stycznia 2012 r. – gawęda tatrzańska Krzysztofa Pietruszewskiego;
- » 18 stycznia 2012 r. – relacja i pokaz zdjęć Niny Mikołajczyk z V Bieszczadzkiego Biegu Narciarskiego Szlakiem Kolejki Leśnej;
- » 25 stycznia 2012 r. – *Diaporamy górskie i nie tylko* – prezentacja Piotra Fagasiewicza;
- » 8 lutego 2012 r. – *Honorne szczyty Tatr – Świnica* – prelekcja Krzysztofa Pietruszewskiego;
- » 15 lutego 2012 r. – *Rakiety na Hali Krupowej* – opowieść i pokaz zdjęć Włodka Janusika, Katarzyny Szymańskiej i Adama Sulikowskiego;
- » 7 marca 2012 r. – *Dolomity 2011 i plany na Dolomity 2012* – film i opowieść Włodka Janusika;
- » 14 marca 2012 r. – *Beskid Śląski – Szyndzielnia* – relacja i pokaz zdjęć Niny Mikołajczyk;
- » 21 marca 2012 r. – *Honorne szczyty Tatr – Mieguszowiecki Szczyt* – prelekcja Krzysztofa Pietruszewskiego;
- » 9 maja 2012 r. – „*Burza*” – pokaz filmu instruktażowego TOPR;

- » 16 maja 2012 r. – *Honorne szczyty Tatr – Wysoka* – prelekcja Krzysztofa Pietruszewskiego;
- » 23 maja 2012 r. – *Turecja* – pokaz zdjęć i filmów uczestników wyprawy (Włodka Janusika, Pawła Wandelta, Adama Sulikowskiego, Katarzyny Szymańskiej, Romany i Bogusława Grzywińskich);
- » 19 września 2012 r. – *Dolomity* – zdjęcia i relacje uczestników wyjazdu (Włodka Janusika, Katarzyny Szymańskiej i ks. Jana Cholewy);
- » 3 października 2012 r. – pokaz zdjęć z wakacyjnych wyjazdów;
- » 10 października 2012 r. – *Zawrat* – gawęda Krzysztofa Pietruszewskiego;
- » 7 listopada 2012 r. – *Symboliczny komentarz pod Osterwą* – prelekcja Mirosława Przychodniego;
- » 14 listopada 2012 r. – *Honorne szczyty Tatr – Krywań* – gawęda Krzysztofa Pietruszewskiego;
- » 5 grudnia 2012 r. – *Przygody ze skałkami 2012* – pokaz zdjęć Natalii Golimowskiej i Łukasza Pietrzaka;
- » 12 grudnia 2012 r. – *Mount Whitney* – relacja i pokaz zdjęć Niny Mikołajczyk z wyprawy.

INNE SPOTKANIA

- » 4 stycznia 2012 r. – plany, marzenia w nowym, 2012 roku – otwarte zebranie Zarządu;
- » 22 lutego 2012 r. – wycieczka do łódzkiego planetarium – spotkanie w terenie;
- » 6 czerwca 2012 r. – spotkanie organizacyjne przed wyjazdem do Podlesic;
- » 13 czerwca 2012 r. – Śladami Łódzkiej Secesji – spotkanie w terenie;
- » 20 czerwca 2012 r. – Pierwsza Lekcja Golfa – spotkanie w terenie;
- » 27 czerwca 2012 r. – Poszukiwanie Sowy w Lesie Łągiewnickim – spotkanie w terenie;
- » 5 września 2012 r. – wakacyjne wspomnienia i letnie przygody – pierwsze spotkanie po wakacjach;
- » 12 września 2012 r. – Bule w Parku Staromiejskim – spotkanie w terenie;
- » 17 października 2012 r. – plany na przyszłość i sprawy bieżące – dyskusja przed Walnym Zgromadzeniem Sprawozdawczo-Wyborczym;
- » 21 listopada 2012 r. – spotkanie na 14 Explorers Festiwal (festiwal górski organizowany corocznie w Łodzi przez Łódzki Klub Trekkingowy we współpracy z Politechniką Łódzką i Uniwersytetem Łódzkim).

SPOTKANIA WAKACYJNE W ŁODZI

- » 4 lipca 2012 r. – Muzeum Fabryki Manufaktura;
- » 18 lipca 2012 r. – Rynek Manufaktura;
- » 08 sierpnia 2012 r. – spacer po mieście;
- » 22 sierpnia 2012 r. – Park Ocalałych.

FILMOWE SPOTKANIA Z GÓRAMI

- » 1 lutego 2012 r. – zimowe filmy górskie z nartami w tle;
- » 29 lutego 2012 r. – *W stronę Pyszej, czyli wyrypa tatrzańska* – prezentacja Wojciecha Szatkowskiego;
- » 28 marca 2012 r. – *W drodze na Mnicha* – Natalka Golimowska i Łukasz Pietrzak;
- » 25 kwietnia 2012 r. – przegląd diaporam – Piotr Fagasiewicz;
- » 30 maja 2012 r. – „Tatrzańskie impresje” – filmy górskie z komentarzem Krzysztofa Pietruszewskiego;
- » 26 września 2012 r. – filmowa relacja ze „Sprzątania Tatr”;
- » 31 października 2012 r. – „Tatrzańska jesień” – przegląd filmów z lat 50.;
- » 28 listopada 2012 r. – „Wspomnień czar” – film z wyprawy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Ukrainę oraz film z obchodów 120-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

WYCIEZKI I WYJAZDY

(w nawiasach podano organizatora wyjazdu)

- » 7 stycznia 2012 r. – uczestnictwo członków Oddziału w V Bieszczadzkim Biegu Narciarskim Szlakiem Leśnej „Z Kijem do Niedźwiedzia” (Nina Mikołajczyk);
- » 12 stycznia 2012 r. – Kłodawa – zwiedzanie kopalni soli (Włodek Janusik);
- » 20–22 stycznia 2012 r. – rakiety śnieżne na Hali Krupowej (Włodek Janusik);
- » 8–11 marca 2012 r. – uczestnictwo członków Oddziału w Biegach Narciarskich – Izerskim i Biegu Retro (Nina Mikołajczyk);
- » 25 marca 2012 r. – topienie marzanny w Pilicy (Włodek Janusik);
- » 29 marca–1 kwietnia 2012 r. – Tarnica – uczestnictwo w nocnym wejściu na Tarnicę zorganizowanym przez Weteranów Turystyki Górskiej z Jarosławia (Nina Mikołajczyk);



Na Orlicy w Górach Orlickich - 17 listopada 2012 r. (fot. Nina Mikołajczyk)

- » 15 kwietnia 2012 r. – wycieczka rowerowa w okolice Łodzi (Adam Sulikowski);
- » 20–22 kwietnia 2012 r. – Dni Gór – Zakopane (Krzysztof Pietruszewski, Hanna Zawadzka);
- » 27 kwietnia – 4 maja 2012 r. – Turcja (Włodek Janusik);
- » 17–20 maja 2012 r. – Zakopane – Zarząd Główny, Przysłop Miętusi, Nosal (Nina Mikołajczyk);
- » 27 maja 2012 r. – wycieczka rowerowa do Rogowa (Adam Sulikowski);
- » 7–10 czerwca 2012 r. – Skałki Podlesickie (Krzysztof Pietruszewski, Natalia Golimowska, Łukasz Pietrzak);
- » 28 czerwca–1 lipca 2012 r. – Największe Sprzątanie Tatr – udział członków Oddziału (Nina Mikołajczyk);
- » 22 lipca 2012 r. – Muzeum Mickiewicza, zwiedzanie Śmielowa i okolic (Włodzimierz Janusik);
- » 5 sierpnia 2012 r. – spływ kajakowy (okolice Przedborza) po Pilicy (Nina Mikołajczyk, Adam Sulikowski);
- » 11–15 sierpnia 2012 r. – Skałki Podlesickie na wakacje (Natalia Golimowska, Łukasz Pietrzak);
- » 11–19 sierpnia 2012 r. – Dolomity (Włodek Janusik);
- » 7–9 września 2012 r. – Tatry Słowackie – Durny Szczyt (Nina Mikołajczyk);
- » 20–23 września 2012 r. – Wetlina, Bieszczady – uczestnictwo członków Oddziału w Ogólnopolskim Spotkaniu PTT organizowanym przez Oddziału Radomski PTT im. dra Tytusa Chałubińskiego (Nina Mikołajczyk);

- » 27–30 września 2012 r. – zakończenie sezonu skałkowego – Podlesice (Natalia Golimowska, Łukasz Pietrzak);
- » 29–30 września 2012 r. – wycieczka – rowerem do Bronowa (Nina Mikołajczyk);
- » 26–28 października 2012 r. – Beskid Mały – Groń Jana Pawła II (Nina Mikołajczyk);
- » 4 listopada 2012 r. – Góra Kamieński (Włodzimierz Janusik);
- » 15–18 listopada 2012 r. – Góry Orlickie i Góry Bystrzyckie (Nina Mikołajczyk);
- » 2 grudnia 2012 r. – Mikołajki w Łęczycy i Tumie pod Łęczycą (Włodek Janusik);
- » 7–9 grudnia 2012 r. – Babia Góra (Nina Mikołajczyk).

DNI GÓR I III PRZEGLĄD DIAPORAM GÓRSKICH

Ubiegłoroczne Dni Gór, które odbyły się w dniach 18–19 kwietnia 2012 r., zostały zorganizowane pod hasłem „Turystyka w zgodzie z przyrodą”. Pierwszego dnia imprezy (18 kwietnia) Włodzimierz Janusik, Krzysztof Pietruszewski i Paweł Wandelt poprowadzili „Kawiarenkę Podróżnika – Turysta w parkach narodowych świata”. Zostały przedstawione opowieści, filmy i zdjęcia z wypraw do parków narodowych w Ameryce Północnej i Afryce.

19 kwietnia przed południem odbyła się przygotowana przez Ninę Mikołajczyk sesja naukowa „Turystyka w parkach narodowych”. Goście z parków narodowych zaprezentowali programy ochrony przyrody oraz formy udostępniania terenów parków turystom, a prof. Jan T. Siciński przedstawił historię ochrony przyrody w Polsce.

Dniom Gór towarzyszył III Przegląd Diaporam Górskich (19 kwietnia). Diaporama to taka forma prezentacji obrazu i dźwięku, w której tworzywem są nieruchome przeźrocza rzutowane na ekran i zsynchronizowana z nimi muzyka, nagrane dźwięki lub nagrany tekst. Obraz wraz z towarzyszącym mu dźwiękiem tworzy dopełniającą się całość, a umiejętnie zestawione i następujące po sobie slajdy dają złudne wrażenie ruchu. Nadesłane do konkursu prace oceniano w dwóch kategoriach: górskiej i natura. Ogłoszono zwycięzców konkursu, a także przyznano nagrodę publiczności.

WYSTAWY

4 kwietnia–13 maja 2012 r. – „Tatrzańska Układanka” – wystawa towarzysząca Dniom Gór (wernisaż 11 kwietnia 2012 r.) – powstała z połączenia w jedną całość obrazów, które „przynosimy” z gór. We wstępie do wystawy napisano: *W czasie wędrówek górskimi*

ścieżkami, wspinaczkę na szczycie czy choćby tylko podczas pobytu w Tatrach i na Podtatrzu, każdy z nas dostrzega inne szczegóły w krajobrazie. Dla jednych, najważniejsza jest przyroda z całym bogactwem roślin i zwierząt, dla innych zaś wytwory rąk ludzkich czy wszystkie te wartości razem. Każdy z tych elementów osobno bywa banalnym, choć niepozbawionym uroku, obrazem. Zebrane wszystkie razem są misterną „Tatrzańską układanką”. Aby ta „Tatrzańska układanka” nadal istniała bronimy przed zagładą jej filigranowe, ulotne części albowiem one tworzą owo sacrum miejsca, które wszyscy podziwiamy i przeżywamy.

18–19 kwietnia 2012 r. – wystawa towarzysząca Dniom Gór, poświęcona parkom narodowym na świecie;

1–30 czerwca 2012 r. – wystawa „Tatrzańskie Granie” w Muzeum Regionalnym w Głównie, wernisaż wystawy (31 maja 2012 r.) połączony był z pokazem górskich diaporam.

PODZIĘKOWANIA I WYRÓŻNIENIA

„Honorowym Buciozem 2012”, coroczną nagrodą przyznaną przez Oddział Łódzki, został uhonorowany Stefan Zagrodnik – „za zaangażowanie w prace oddziału i dostarczanie niezapomnianych przeżyć podczas wspólnych imprez Oddziału Łódzkiego”. „Bucioz” został uroczystie wręczony podczas spotkania wigilijnego. Zarząd Oddziału PTT w Łodzi złożył także podziękowanie następującym osobom: Hannie Zawadzkiej – za zaangażowanie w pracę Oddziału i wnoszenie szczególnego klimatu spokoju i ciepła”, Natalii Golimowskiej i Łukaszowi Pietrzakowi – „za ciekawe redagowanie naszego biuletynu «Zakos», propagowanie i prowadzenie wyjazdów skałkowych”, Ninie Mikołajczyk – „za zorganizowanie i prowadzenie wyjazdów, wypraw i ciekawe ich opisanie”, Mirosławowi Przychodniemu – „za liczne artykuły w naszym biuletynie «Zakos», zawierające ciekawe informacje i podnoszące poziom naszego pisma”.

Ewa Sobczuk

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Pietruszewski Krzysztof, tech. włókiennik, Łódź
2. Prezes honorowy*: Janusik Włodzimierz, lekarz, Zgierz
3. Wiceprezes: Mikołajczyk Janina, urz. państwowy, Łódź
4. Sekretarz: Sobczuk Ewa, architekt, Łódź
5. Skarbnik: Zagrodnik Maria Bogumiła, em. stomatolog, Łódź
6. Członek: Fagasiewicz Piotr, ekonomista, Łódź
7. Członek: Golimowska Natalia, inż. pojazdów szynowych, Łódź
8. Członek: Grzywińska Romana, emerytka, Łódź



Koło PTT przy JW4658 w Krakowie-Balicach na Małym Rozsutcu,
26-27 maja 2012 r. (fot. archiwum)

Wycieczka Oddziału PTT w Ostrowcu Św. do wąwozów lessowych w rejonie Chmielowa,
6 maja 2012 r. (fot. archiwum)





Konserwacja szlaku św. Jakuba przez młodzież z SK PTT nr 1 w Tarnowie,
28 kwietnia 2012 r. (fot. Beata Widel)

Wycieczka SK PTT w Łabowej do Biecza i Skamieniałego Miasta,
10 listopada 2012 r. (fot. Zbigniew Smajdor)



9. Członek: Pietrzak Łukasz, kierowca, Łódź
10. Członek: Zagrodnik Stefan, oficer WP, Łódź
- * *Prezes Honorowy nie jest formalnie członkiem Zarządu Oddziału*

Komisja Rewizyjna:

11. Przewodnicząca: Podgórska Agata, ekonomista, Zgierz
12. Wiceprzewodniczący: Rosicki Andrzej, inż. elektryk, Łódź
13. Członek: Gwis Jan, inż. mechanik, Łódź
14. Członek: Piekarski Marek, elektronik, Konstantynów Łódzki

Sąd Koleżeński:

15. Przewodniczący: Owczarek Andrzej, lekarz, Konstantynów Łódzki
16. Członek: Janusik Jadwiga, lekarz, Zgierz
17. Członek: Lesz Aleksandra, statystyk, Łódź

Członkowie Oddziału:

18. Adamska Marita, psycholog, Łódź
19. Brzyszczyk Henryk, inż. Energetyk,
Konstantynów Łódzki
20. Cania Mirosław, pilot, Zgierz
21. Cholewa Jan, ksiądz, Łódź
22. Cichor Krystyna, tech. architekt, Łódź
23. Drewniak Jan, tech. chemik, Łódź
24. Duraszyńska Krystyna, stomatolog, Łódź
25. Dylewska Eugenia, emerytka, Łódź
26. Filar Jolanta, ekonomista, Warszawa
27. Grzywiński Bogusław, logistyk, Łódź
28. Lorenc-Karczewska Agnieszka, historyk
sztuki, Łódź
29. Karczewski Jacek, inż. automatyk, Łódź
30. Karwowska Jadwiga, pielęgniarka, Łódź
31. Karwowski Marek, elektroenergetyk, Łódź
32. Klimkiewicz Jan, inż. chemik, Łódź
33. Kosut Tomasz, elektronik, Łódź
34. Kowalska Wanda, lekarz, Łódź
35. Kowalski Stefan, inż. elektryk, Łódź
36. Kozłowska Magdalena, biolog, Łódź
37. Kraska Bogusław, agent ubezpieczeniowy,
Łódź
38. Lisiecki Paweł, farmaceuta, Łódź
39. Łakomiak Grażyna, inż. włókiennik, Łódź
40. Mularska Lucja, nauczycielka, Bełchatów
41. Otto Barbara, tech. żywienia, Łódź
42. Owczarek Halina, charakteryzator,
Konstantynów Łódzki
43. Paś Agata, urz. państwowy, Łódź
44. Peśkiewicz Grzegorz, urz. państwowy, Łódź
45. Przemirska Lucyna, inż. budownictwa, Łódź
46. Przychodni Mirosław, inż. energetyk, Łódź
47. Pyrz Anna, księgowa, Warszawa
48. Radzikowski Waldemar, emeryt, Głowno
49. Salski Maciej, emeryt, Łódź
50. Sałata Jarosław, student, Łódź
51. Serwa Jan, rencista, Łódź
52. Siedlecki Marek, nauczyciel, Zgierz
53. Skowroński Zbigniew, inż. włókiennik,
Konstantynów Łódzki
54. Smoliński Henryk, emeryt, Zgierz
55. Sobczak Henryk, ogrodnik, Łódź
56. Sobczuk Andrzej, architekt, Łódź
57. Sobczuk Franciszek, student, Łódź
58. Soszyńska Janina, pielęgniarka, Łódź
59. Stachowiak Piotr, ekonom. nauczyciel, Łódź
60. Strzelczyk Barbara, pielęgniarka, Łódź
61. Sulikowski Adam, inż. mechanik, Łódź
62. Szadkowski Czesław, tech. budown., Łódź
63. Sznyr Jakub, inż. mechanik, Łódź
64. Szymańska Katarzyna, proj. konstr. odzieży,
Łódź
65. Śmiałkowska Jolanta, psycholog, Łódź
66. Tałady Ilona, pedagog, Łódź
67. Tałady Stanisław, mechanik, Łódź
68. Telega Stanisława, nauczycielka, Łódź
69. Wandelt Paweł, prof. dr hab. nauk tech., Łódź
70. Wdowiak Stanisława, ekonomista, Łódź
71. Wypiorczyk Andrzej, tech. mechanik, Łódź
72. Wypiorczyk Damian, nauczyciel, Łódź
73. Zaręba Agata, emerytka, Łódź
74. Zaręba Grażyna, ekonomista, Łódź
75. Zaręba Zbigniew, emeryt, Łódź
76. Zawadzka Hanna, nauczycielka, Łódź
77. Zawadzki Leszek, adiunkt dr hab. mechanik,
Łódź
78. Zawadzki Mariusz, rencista, Łódź
79. Żychlińska Lidia, ekonomista, Łódź

Oddział Karpacki PTT w Łodzi

prezes: Ewa Kuziemska, e-mail: ew_ka@toya.net.pl

adres Oddziału: 93-575 Łódź, ul. Rembielińskiego 25/4

tel.: (42) 636-39-74 (Ewa Kuziemska)

tel.: kom.: 698-992-139 (Ewa Kuziemska)

e-mail Oddziału: karpacki.lodz@gmail.com

strona internetowa: <http://www.karpacki.ptt.org.pl/>

(spotkania klubowe w pierwszy i trzeci czwartek miesiąca o godz. 18:00
w Centrum Kultury Młodych w Łodzi, przy ul. Lokatorskiej 13)

Był to 14 rok działalności Oddziału. W jego trakcie przyjęto 1 nowego członka, a stan Oddziału na koniec grudnia wynosił 43 osoby.

Z uwagi na oddalenie od gór i brak aktywnej kadry przewodnickiej działalność wycieczkowa Oddziału prezentowała się skromnie. Pomimo tego zorganizowano kilka niewielkich, acz interesujących wyjazdów. W połowie marca członkowie Oddziału gościli w Bacówce nad Wierchomlą, skąd czynili wypad na nartach. W maju, jak co roku, uczestniczyli licznie w olchowieckim Kermeszu, a w lipcu w Łemkowskiej Wątrze w Zdyni. Także w lipcu zorganizowano wypad do Saksonii Szwajcarskiej, gdzie prowadzono rowerowe wycieczki. Jednocześnie „karpaczycy” licznie uczestniczyli w wyprawach organizowanych przez innych; zdobyli Monte Rosa w Alpach, Musalę w Rile i Wichren w Pirynie.

W czasie całego roku prowadzono działalność klubową, korzystając z pomieszczeń i sprzętu Centrum Kultury Młodych w Łodzi przy ul. Lokatorskiej 13. Zaprezentowano m.in.:

- » w styczniu: *Huculszczyzna w latach 30 XX wieku* – archiwalny film zrealizowany przez K. Krzyżanowskiego, oraz *Poznajmy kraj sąsiadów, fotograficzna wędrówka po Niemczech*;
- » w lutym: *Biżuteria huculska* – prelekcja Alicji Woźniak, oraz program *Karnawał w Karpackim Oddziale*;
- » w marcu: *Pod słońcem Macedonii i błękitem Gregi* – pokaz zdjęć z wyprawy, oraz *Hiszpania, Portugalia* – pokaz zdjęć z podróży;



Poświęcone Jerzemu Harasymowiczowi spotkanie pt. „Podsumowanie zieleni” – listopad 2012 r. (fot. archiwum)

- » w kwietniu: *Wędrówka przez Gorgany zakończona we Lwowie* – pokaz zdjęć z wyprawy;
- » w maju: wernisaż wystawy fotograficznej *Sycylia, dwa spojrzenia – z wody i z lądu* autorstwa Ireny Wagner i Oli Lesz;
- » we wrześniu: *Holandia w kwiatach* – pokaz zdjęć z podróży, oraz *Indie północne – Nepal* – film z podróży Krzyśka Nowaka;
- » w październiku: *Rowerami wzdłuż Łaby, Saksonia Szwajcarska* – pokaz zdjęć z podróży;
- » w listopadzie: *Podsumowanie zieleni* – wspomnienie o Jerzym Harasymowiczu, poecie łemkowszczyzny.

Do najważniejszych wydarzeń w życiu Oddziału należą coroczne Spotkania z Górami, odbywające się w październiku. Tegoroczne zorganizowano pod hasłem „Łemkowie – wygnańcy na czужynie”. Niestety i nas dotknął kryzys i były one tym razem jednodniowe. Zaprezentowano w programie:

- » spotkanie z prawosławnym arcybiskupem diecezji łódzkiej i poznańskiej Szymonem;
- » wykład dr Beaty Wasilewskiej-Klamki pt. *Łemkowie – wysiedlenia i powroty*;
- » film o powrocie na ojcowiznę jednego z Łemków;
- » wernisaż wystawy fotograficznej *Piękno Łemkowszczyzny, piękno Beskidu Niskiego* autorstwa Tadeusza Kielbasińskiego.

Klubową działalność Oddział zakończył uroczystą wigilią dla członków i sympatyków w dniu 20 grudnia.

Przy Oddziale działa Komisja Weryfikacyjna GOT PTT, której przewodniczącym jest Stanisław Flakiewicz.

Oddział wydaje kwartalny biuletyn informacyjny „A Co u Nas?”, redagowany przez zespół pod przewodnictwem Ireny Wagner, oraz prowadzi stronę internetową <http://www.karpacki.ptt.org.pl>, administrowaną przez Piotra Rzeźniczka, Kasię Swoj-nóg i Iwonę Głowacką.

Ewa Żurawska

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Kuziemska Ewa, farmaceuta, Łódź
2. Wiceprezes: Kielbasiński Tadeusz, em. inż. elektryk, Łódź / Olchowiec (członek honorowy PTT)
3. Wiceprezes: Pilc Janusz, em. energetyk, Łódź / Sasino
4. Sekretarz: Żurawska Ewa, em. chemik, Łódź / Sasino
5. Skarbnik: Wagner Irena, naucz. akademicki, Łódź
6. Członek: Flakiewicz Stanisław, em. tech. lotniczy, Łódź
7. Członek: Kolińska Ewa, ekonomista, Konstancin Łódzki
8. Członek: Siekierski Edward, em. tech. lotniczy, Łódź

Komisja Rewizyjna:

9. Przewodniczący: Wachowski Adam, ekonomista, Łódź
10. Członek: Szymczykowski Jarosław, prawnik, Łódź
11. Członek: Zych Krystyna, mikrobiolog, Łódź / Olchowiec

Sąd Koleżeński:

12. Przewodniczący: Rudnicki Włodzimierz, plastyk, Łódź
13. Członek: Beres Marek, malarz renowator, Łódź
14. Członek: Wiczorek Jan, ekonomista, Łódź

Członkowie Oddziału:

- | | |
|--|---|
| 15. Bartyś Barbara, lekarz, Łódź | 28. Matuszak Krzysztof, ekonomista, Łódź |
| 16. Bień Zbigniew, inż. geolog, Tarnów | 29. Mikołajczyk Janusz, tech. elektryk, Łódź |
| 17. Chmura Paweł Jan, katecheta teolog, Pabianice | 30. Nowak Krzysztof, doradca finansowy, Łódź |
| 18. Garda Konrad, prawnik, Łódź | 31. Sieradzan Łukasz, student, Rzgów |
| 19. Gloc Dariusz, inż. budowlany, Łódź | 32. Sut Jacek, inż. elektryk, Łódź / Hesisch-
Lichtenau (Niemcy) |
| 20. Głowacka Iwona, urz. państwowy, Łódź | 33. Szafrńska Małgorzata, fotograf, Łódź |
| 21. Grzegorzewski Zbigniew, dziennikarz,
Warszawa | 34. Szpakowska Elżbieta, emerytka, Łódź |
| 22. Imianowski Grzegorz, tech. energetyk,
Szczecin | 35. Śmiałkowska Jolanta, inż. chemik, Łódź |
| 23. Kaczmarek-Więckowska Ewa, em. menadżer,
Mszana | 36. Więckowski Janusz, dziennikarz, Mszana |
| 24. Kozłowska Wiesława, ekonomista, Łódź | 37. Woźniak Piotr, elektroenergetyk, Łódź |
| 25. Kunach Małgorzata, nauczycielka, Łódź | 38. Woźnicka Elżbieta, pedagog, Nowosolna |
| 26. Lewicki Bogdan, ogrodnik, Łódź | 39. Załoba Miłosz, muzealnik, Łódź |
| 27. Machulik Janusz, naucz. akademicki, Ruda
Śląska | 40. Zawadzki Marek, inż. elektryk, Łódź |
| | 41. Zymon Maciej, tech. elektryk, Łódź |
| | 42. Żak Irena, em. bibliotekarka, Łódź |
| | 43. Żak Stanisław, em. tech. lotniczy, Łódź |

Oddział PTT „Mielecki Klub Górski Carpatia” w Mielcu

prezes: Jerzy Piotr Krakowski, e-mail: jpkrak@wp.pl

adres Oddziału: 39-300 Mielec, ul. kpt. Hynka 8

tel.: (17) 586-43-59, tel.: kom.: 505-729-181 (Jerzy Piotr Krakowski)

e-mail Oddziału: carpatia-mielec@wp.pl

strona internetowa: <http://www.carpatia.ptt.org.pl/>

(spotkania klubowe w czwartki w godz. 18:30-20:00 w budynku „Sokolni”

PTG „Sokół 1893” w Mielcu, przy ul. Sękowskiego 1)

Rok 2012 był jubileuszowym dla Oddziału w Mielcu, gdyż został on powołany do życia 15 lat wcześniej – w grudniu w 1997 r.

Działalność statutowa Oddziału skupiała się przede wszystkim na organizowaniu różnorodnych akcji i imprez turystycznych. Były to głównie weekendowe, jak również wielodniowe wyjazdy w góry, a także wycieczki na nartach biegowych, turystyki pieszej i rowerowej w okolicach Mielca, wyjazdy na narty zjazdowe, spływy kajakowe. Najważniejszymi imprezami turystycznymi organizowanymi corocznie były: 59 Rajd Przyjaźni Bieszczadzkiej (po raz drugi zorganizowany na Ukrainie), Rajd „Karpatia” – w górach Słowacji, XIII Wielkopiątkowa Droga Krzyżowa, Jesień dla Wytrwałych, XVIII Rocznicówka, Biwak Zimowy i Nocna Górską Wyrpą.

W 2012 r. zorganizowano ok. 25 akcji turystycznych. Byliśmy organizatorem Mi-strzostw Mielca w Narciarstwie, które odbyły się w Ośrodku Narciarskim w Krynicy-Słotwinach. Wspólnie z Nadleśnictwem Mielec i PTG „Sokół 1893” w Mielcu zorganizowaliśmy II Leśny Rajd Rowerowy.

Prowadzono również działalność popularyzującą turystykę i krajoznawstwo, organizując 10 spotkań z podróżnikami w cyklu zwanym „Czwartkowe slajdowisko”.

Rozwijano współpracę z Klubem Slovenských Turistov ze Starej Lubovni (Słowacja). Mieleccy turyści brali udział w organizowanym przez KST Stara Lubovna „Cyklozrazie”, tzn. zlocie turystów rowerowych w Lubovnianskich Kupelach. Słowaccy turyści rowerowi gościli w Mielcu i okolicy w czerwcu.



VII Amatorskie Mistrzostwa Mielca w Narciarstwie - 4 marca 2012 r.
(fot. archiwum)

W związku z jubileuszem Oddziału i 18 rocznicą powstania MKG „Carpatia” z inicjatywy kolegi Andrzeja Szadkowskiego podjęto trud opracowania i wydania mapy historyczno-turystycznej *Mielec i okolice*. Została ona wydana jesienią 2012 r. Otrzymali ją wszyscy członkowie Oddziału, osoby i instytucje, które wsparły to przedsięwzięcie, oraz wszystkie Oddziały PTT.

Przy Oddziale działa Komisja GOT PTT, ale zdobywanie odznak nie cieszy się zbyt wielkim zainteresowaniem. W Oddziale jest obecnie 4 przewodników z uprawnieniami górskimi, ponadto są towarzysze z uprawnieniami instruktora narciarstwa, znakarza szlaków, pilota wycieczek, przewodnika terenowego.

Na potrzeby członków oddziału zakupiono w 2012 r. projektor (slajdowiska) oraz czekany (oddziałowa wypożyczalnia sprzętu).

Jerzy Piotr Krakowski

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Krakowski Jerzy Piotr, Mielec
2. Wiceprezes: Nakoneczna-Świątek Iwona, Mielec
3. Sekretarz: Wołoszyn Ireneusz, Mielec
4. Skarbnik: Franaszczuk Grażyna, Mielec
5. Członek: Świerk-Ozóg Małgorzata, Mielec
6. Członek: Graniczka Magdalena, Mielec
7. Członek: Piwanowski Artur, Mielec

Komisja Rewizyjna:

- 8. Przewodniczący: Działo Damian, Dębica
- 9. Członek: Skrzypek Władysław Andrzej, Mielec
- Członek: *vacat*

Sąd Koleżeński:

- 10. Przewodniczący: Dulniawka Zbigniew, Mielec
- 11. Członek: Dulniawka Kazimiera, Mielec
- 12. Członek: Mamuszka Michał, Mielec

Członkowie Oddziału:

- 13. Baran Józef, Górk
- 14. Bialic Katarzyna, Mielec
- 15. Boroń Lilla, Mielec
- 16. Boroń Robert, Mielec
- 17. Duszkiewicz Anna, Mielec
- 18. Duszkiewicz Justyna, Mielec
- 19. Duszkiewicz Paulina, Mielec
- 20. Działowski Andrzej, Mielec
- 21. Gadomski Przemysław, Mielec
- 22. Górka Beata, Wrocław
- 23. Graniczka Mariusz, Mielec
- 24. Jarosz Renata, Mielec
- 25. Jarosz Zbigniew, Mielec
- 26. Juszcak Barbara, Mielec
- 27. Karkut Leszek, Padew Narodowa
- 28. Kętrzyński Ryszard, Mielec
- 29. Krakowska Alicja, Mielec
- 30. Krakowska Elżbieta, Mielec
- 31. Kulak Krystyna, Słupsk
- 32. Lasota Barbara, Mielec
- 33. Łachut Sabina, Rydzów
- 34. Łachut Wojciech, Rydzów
- 35. Małek Edward, Mielec
- 36. Małek Teresa, Mielec
- 37. Mamuszka Michał, Mielec
- 38. Martula Maciej, Mielec
- 39. Mazur Bożena, Mielec
- 40. Mokrzycka Krystyna, Mielec
- 41. Mokrzycki Janusz, Mielec
- 42. Mryczko Jerzy, Mielec
- 43. Muras Marcin, Mielec
- 44. Pociask Elżbieta, Mielec/Kraków
- 45. Pociask Łukasz, Mielec/Kraków
- 46. Polak Marek, Mielec
- 47. Strzelecki Krzysztof, Mielec
- 48. Szadkowski Andrzej, Mielec-Przylęk
- 49. Szysza Dorota, Mielec
- 50. Świątek Marcin, Mielec
- 51. Wagner Waldemar, Mielec
- 52. Wład Paweł, Janów Lubelski
- 53. Wiechowski Piotr, Mielec
- 54. Wilk Maria, Mielec
- 55. Wójcik Aleksandra, Mielec/Katowice

Oddział PTT „Beskid” im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu

prezes: Wojciech Szarota, e-mail: szarota@ptt.org.pl

adres Oddziału: 33-300 Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 14a/2 (w lokalu Biura Podróży Wakacyjny Raj)

tel./fax: (18) 444-29-22

tel.: kom.: 608-037-393 (Wojciech Szarota)

e-mail Oddziału: beskid@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.nowysacz.ptt.org.pl/>

(zebrania Koła Przewodników w każdą drugą środę miesiąca, Zarządy raz w miesiącu w pierwszy wtorek miesiąca o godz. 17:00)

Był to 23 rok działalności Oddziału od czasu jego reaktywowania w 1990 r. Władze Oddziału pracowały w składzie wybranym podczas VIII Walnego Zgromadzenia Członków, które odbyło się w dniu 2 października 2010 r.

Siedziba Oddziału mieściła się w Biurze Podróży „Wakacyjny Raj” przy ul. Sobieskiego 14a/2, tel. 18 444 29 22. Biuro jest czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00–18.00 i w soboty w godz. 9.00–13.00. Tam można uzyskać informacje na temat Oddziału, złożyć deklarację członkowską oraz zapisać się na wycieczki.

Zgodnie z wymogami statutowymi w dniu 29 marca odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Oddziału. Natomiast członkowie Oddziału będący delegatami wzięli udział w Nadzwyczajnym Zjeździe Delegatów PTT, który odbył się w dniu 10 marca w Krakowie.

SPRAWY CZŁONKOWSKIE

W trakcie 2012 r. do Oddziału wstąpiło 58 osób, w tym 39 w Nowym Sączu i 19 do Koła w Tarnobrzegu. Łącznie od czasu reaktywowania Oddziału w 1990 r. wstąpiło do niego 1099 osób, z czego 808 w Nowym Sączu, 266 do Koła w Tarnobrzegu i 25 do byłego Koła w Krynicy. W 2012 r. składki opłaciło 279 osób, z czego 188 w Nowym Sączu i 91 w Tarnobrzegu. Jednak zgodnie ze statutem dopuszczającym roczne opóźnienie w płaceniu składek Oddział na dzień 31 grudnia 2012 r. liczył 369 członków: 251 w Nowym Sączu (w tym 10 osób z Szkolnego Koła w Łabowej) i 118 w Kole w Tarnobrzegu.

DZIAŁALNOŚĆ WYCIECZKOWA

W myśl zasady, że miejsce PTT jest w górach, wycieczki stanowią podstawową działalność Oddziału. Propaguje ona regularne uprawianie turystyki górskiej jako formy czynnego i pożytecznego spędzania wolnego czasu. Wycieczki pełnią funkcje rekreacyjne, zdrowotne, poznawcze oraz patriotyczne, a także funkcje integracyjne, zarówno pomiędzy samymi uczestnikami imprez, jak i między nimi a Towarzystwem. Ponieważ organizacja górskich wycieczek jest także tym, czego turyści oczekują od Towarzystwa, działalność ta w decydującym stopniu wpływa na systematyczny dopływ nowych członków i na rozwój Oddziału.

W 2012 r. w Nowym Sączu, nie licząc imprez zorganizowanych przez Koło w Tarnobrzegu, odbyło się o 11 imprez więcej niż w roku ubiegłym, i po raz pierwszy w historii Oddziału ich ilość w ciągu roku osiągnęła okrągłą liczbę 100. Wzięło w nich udział 3609 uczestników. Największe zapotrzebowanie istnieje na wycieczki 1-dniowe i odbyło się ich 81. Zorganizowano też 11 imprez 2-dniowych, 3 imprezy 4-dniowe, po 2 imprezy 3- i 5-dniowe oraz 1 wyprawę 16-dniową. W kraju odbyły się 64 z nich. Tradycyjnie najczęściej wędrowano po Beskidzie Sądeckim – 17 razy. Odwiedzano też inne pasma górskie: Pogórze – 9 razy, Tatry – 8 razy, Beskid Wyspowy i Niski – po 7 razy, Gorce – 4 razy, Pieniny i Beskid Żywiecki – po 3 razy, Bieszczady i Jurę – po 2 razy oraz Podtatrze – 1 raz. Ponadto zorganizowano wycieczkę krajoznawczą do Warszawy. Poza granice kraju odbyło się 36 wyjazdów. W słowackie Tatry jechaliśmy 15 razy, w inne słowackie góry – również 15 razy, w góry czeskie – 2 razy oraz po 1 razie na Ukrainę, do Chorwacji, do Rumunii. Główną doroczną wyprawę zorganizowano w góry Hiszpanii i Włoch.

Od reaktywowania Oddziału w 1990 r. zorganizowano łącznie 1792 wycieczki, a wzięło w nich udział 55 778 uczestników.

Imprezy były prowadzone społecznie przez 24 przewodników. Najwięcej, bo 19, prowadził Ryszard Patyk. Pozostali to: Wojciech Szarota – 17, Łukasz Musiał – 13, Jerzy Gałda – 9, Wiesław Wcześny – 8, Joanna Król i Robert Cempa – po 7, Małgorzata Przybylska – 5, Maria Dominik, Maciej Zaremba i Paweł Kielbasa – po 4, Maciej Majewski, Wojciech Dąbrowa, Stanisław Pałka i Michał Osysko – po 3, Renata Kopacz, Iwona Kowalczyk i Łukasz Mikulski – po 2, oraz Sławomir Kołsut, Aleksander Jarek, Stjepan Jurasovic, Zbigniew Smajdor, Adam Płaneta i Michał Kelm – po 1. Łącznie od reaktywowania Oddziału imprezy prowadziło 98 przewodników, z których najwięcej: Maciej Zaremba – 219, Wojciech Szarota – 173, Władysław Kowalczyk – 171, Krzysztof Żuczkowski – 154, Ryszard Patyk – 151, Jerzy Gałda – 120, Leszek Małota – 106, Wiesław Wcześny – 66, Robert Cempa – 62, i Marek Wojsław – 40.

Dojazd do gór odbywał się głównie autokarami turystycznymi, a kilka razy środkami lokomocji publicznej. Dla uatrakcyjnienia imprez podczas części z nich, głównie w okresie jesienno-wiosennym, na trasie paliliśmy ogniska połączone z pieczeniem kielbasy. Przygotowywano także inne potrawy z kociołka lub na patelni.

Afiszę informującą o imprezach organizowanych przez Oddział opracowywane były przez Łukasza Musiała i umieszczane w gablotach i na tablicach PTT oraz w witrynach wystawowych, łącznie w kilkunastu punktach miasta. Zajmował się tym Józef Orlita. Afisze udostępniano także na stronie internetowej Oddziału.

Wiele imprez to tradycyjnie znajdujące się w kalendarzu Oddziału. Są to m.in.:

» po raz 23 odbyło się przejście historycznej trasy z Piwnicznej przez Radziejową do Rytra, szlakiem pierwszej wycieczki nowosądeckiego „Beskidu”, która odbyła się 1 lipca 1906 r. Impreza ta jest nieoficjalnym świętem Oddziału;

» główną i najatrakcyjniejszą imprezą była lipcowa wyprawa w góry Hiszpanii, Andory i Włoch, w której wzięło udział 39 osób;

» z okazji Dnia Dziecka dla najmłodszych zorganizowano wycieczkę do Zakopanego. Ponadto we wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu zorganizowano wycieczki dla dzieci ze szkolnego Koła PTT w Łabowej, w których brały też udział dzieci z Nowego Sącza;

» w Niedzielę Palmową odbył się wyjazd do Lipnicy Murowanej, gdzie podziwiano konkurs palm wielkanocnych;

» 44 osoby wzięły udział w XIII Wielkopiątkowej Drodze do Krzyża na Mogielicy, której organizatorem był Oddział PTT w Mielcu;

» liczna, 68-osobowa delegacja naszego Oddziału uczestniczyła w kolejnym Ogólnopolskim Spotkaniu Oddziałów PTT, które tym razem miało miejsce we wrześniu w Wetlinie;

» jubileuszowe, X „Nocne Wędrowanie” odbyło się jak zwykle w czerwcu, tym razem pod nazwą „Wschód Słońca na Wielkiej Fatrze”;

» w październiku zorganizowano IX imprezę Szlakiem Winnym, tym razem do Sławonii w Chorwacji;

» tradycyjnie 11 listopada zorganizowano wycieczkę z cyklu „Cmentarze I wojny światowej”;

» nasz Oddział organizuje wycieczki do ostatniego dnia każdego roku, ale symboliczna impreza „Zakończenie sezonu” ma miejsce zawsze w końcu października. Tym razem odbyła w Feleczynie z udziałem 112 osób;

» jak co roku uczestniczyliśmy w góralskiej pasterce „U Królowej Tatr” na Wiktorówkach,

» również jak zawsze nowy rok witaliśmy na Jaworzynie, biorąc udział w XXIV Mszy Świętej Ludzi Gór.

Kontynuowano także organizację innych stałych imprez, jak styczniowy wyjazd w czeskie Karkonosze – częściowo z programem narciarskim, lutowe „zimowe Bieszczady”, majową wyprawę w ukraińskie Karpaty czy czerwcową w rumuńskie Karpaty oraz „mikołajkowe” wejście na Babią Górę w grudniu.

W związku z dotacją otrzymaną z Urzędu Miasta Nowego Sącza uczestnicy imprez pokrywali tylko część kosztów wynajmu autokarów. Dzięki temu wycieczki były bardziej dostępne finansowo. Miało to szczególnie duże znaczenie dla kilkusobowych rodzin, młodzieży szkolnej czy emerytów.

Dziewiąty rok trwała współpraca z Sądeckim Uniwersytetem Trzeciego Wieku. Organizacją tych niedzielnych imprez niezmiennie zajmuje się Wiesław Wcześny. Odbyło się ich 9, przy łącznym udziale 234 osób. Prowadzili je Wiesław Wcześny i Maciej Zaremba.

Szósty rok działała nieformalna grupa zwana „Klubem Szalonych Emerytów”. W 2012 r. odbyło się 51 wycieczek organizowanych w środku każdego tygodnia. Wędrowano przede wszystkim po Beskidzie Sądeckim, Niskim i Wyspowym oraz po Pogórzu. W wędrowniczkach uczestniczyło każdorazowo po kilkanaście osób. Dojazdy do gór odbywały się środkami lokomocji publicznej. Podczas większości z wycieczek rozpalano ogniska połączone z przygotowaniem kawy, pieczeniem kielbasy czy gotowaniem innych potraw. Organizatorem wycieczek i ich przewodnikiem był Stanisław Pałka. Sprawami organizacyjnymi zajmowała się też Barbara Michalik.

GÓRSKA ODZNAKA TURYSTYCZNA PTT

Propagowano akcję zdobywania GOT PTT, odznaki młodzieżowej „Ku Wierchom” oraz wprowadzonych w 2011 r. odznak „Mały Szlak Beskidzki” i „Główny Szlak Beskidzki”. W 2012 r. Komisja Oddziałowa GOT, prowadzona przez Macieja Zarembę, przyznała 2 odznaki „małe” brązowe, 1 „małą” srebrną i 2 „małe” złote oraz 1 „Ku Wierchom”. Łącznie od reaktywowania GOT PTT w 1994 r. w Oddziale zdobyto 390 odznak różnych stopni.

Kontynuowany był konkurs „Twój Mount Everest”. Odbyła się jego IV edycja i wzięło w niej udział 12 osób. W swoich kategoriach zwyciężyli Ewa i Wiesław Ciarachowie.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

W 2012 r. ukazał się 1 numer pisma „Beskid” w objętości 36 stron. Po raz pierwszy zredagowała go Maria Dominik, a druk wykonała Poligrafia Małopolska Łukasza Gocka w nakładzie 600 egzemplarzy. „Beskid” poświęcony jest górom, turystyce górskiej, regionowi, ekologii oraz działalności PTT, a przede wszystkim Oddziału w Nowym Sączu. Pismo rozprowadzają biuro PTT oraz Centrum Informacji Turystycznej w Nowym Sączu bezpłatnie wśród uczestników imprez oraz wszystkich zainteresowanych. Ponadto otrzymuje je m.in. czytelnia Sądeckiej Biblioteki Publicznej. Trafia również do wszystkich Oddziałów PTT. W związku z posiadaniem numeru ISSN „Beskid” przekazywany jest także do ponad 20 najważniejszych bibliotek w kraju.

SEKCJA NARCIARSKA

Sekcja propaguje wędrowki na nartach śladowych i skiturowych jako alternatywę dla narciarstwa „wyciągowego”. O ile pozwalały na to warunki śniegowe, jej członkowie wędrowali na nartach w małych grupach, głównie w okolicach Nowego Sącza.



Sądecka Grupa Rowerowa PTT na wycieczce w Słowackim Raju,
22 kwietnia 2012 r. (fot. Małgorzata Przybylska)

SEKCJA WYSOKOGÓRSKA

Sekcja organizowała niedzielne wyjścia w góry, przede wszystkim Tatry, w kilkusobowych grupach w ciągu całego roku. Ponadto odbywa cotygodniowe spotkania. Jej członkowie należą jednocześnie do Bielskiego Klubu Alpinistycznego oraz do austriackiego Alpenverein.

SĄDECKA GRUPA ROWEROWA PTT

Powołana w 2011 r. Sądecka Grupa Rowerowa PTT kontynuowała swą działalność, znacznie ją rozszerzając. W 2012 r. odbyło się 15 imprez, w których wzięło udział 130 osób. Cztery wycieczki miały miejsce na terytorium Słowacji, reszta w polskich górach. W Jurze i Beskidzie Niskim zorganizowano wycieczki 2-dniowe, a pozostałe odbywały się w ciągu jednego dnia. Prowadzili je: Łukasz Musiał – 5, Wojciech Dąbrowa – 3, Renata Kopacz, Łukasz Mikulski i Jerzy Gałda – po 2, oraz Michał Osysko – 1. Grupa dysponuje zakupioną w 2012 r. przyczepą samochodową do transportu rowerów. Prezesem Grupy oraz organizatorem jej imprez jest Łukasz Musiał.

KOŁO PRZEWODNIKÓW PTT

Władze Koła działały w składzie wybranym podczas V Walnego Zebrania Członków, odbytego w dniu 11 lutego 2011 r.:

Zarząd:

Prezes: Łukasz Musiał

Wiceprezes: Wojciech Lipka

Wiceprezes: Joanna Król

Wiceprezes i skarbnik: Marek Wojsław

Sekretarz: Małgorzata Przybylska

Członkowie: Jerzy Gałda, Marta Treit

Komisja Rewizyjna:

Przewodnicząca: Iwona Kowalczyk-Tudaj

Zastępca przewodniczącego: Aleksander Jarek

Sekretarz: Sławomir Kołsut

Na dzień 31 grudnia Koło liczyło 40 członków. Jego przewodnicy brali udział we wszystkich działaniach Oddziału, a przede wszystkim prowadzili społecznie wycieczki organizowane przez niego dla mieszkańców miasta oraz dla słuchaczy Sądeckiego

Uniwersytetu Trzeciego Wieku, szkolnego Koła w Łabowej oraz Sądeckiej Grupy Rowerowej PTT.

Inne najważniejsze działania Koła to:

- » comiesięczne spotkania organizacyjne, które miały charakter otwarty i odbywały się w stałym terminie, tzn. w drugi wtorek każdego miesiąca;
- » grupa przewodników uczestniczyła w spotkaniach w Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju: w styczniu była to „Zima na Łemkowszczyźnie”, a we wrześniu „Moja Łemkowszczyzna”
- » w lutym, w 13. rocznicę ślubowania absolwentów pierwszego kursu przewodnickiego organizowanego przez PTT, odbyło się tradycyjne wejście „na krechę” na Radziejową;
- » w styczniu wzięto udział we wspólnym sądecko-krynickim spotkaniu opłatkowym, które odbyło się w Kamiannej;
- » w dniach 3–4 marca grupa przewodników wraz z pocztą sztandarową uczestniczyła w XXVIII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasną Górę;
- » w maju wzięto udział w szkoleniu prowadzonym przez Gorczański Park Narodowy, a następnie przez Pieniński Park Narodowy; w jego wyniku nasi przewodnicy uzyskali uprawnienia do prowadzenia wycieczek po tych parkach;
- » w październiku w piwnicach Sądeckiej Biblioteki Publicznej odbyło się spotkanie z Anną Totoń, współautorką prezentowanej tam wystawy „Sądeczanie znani i nieznan”;;
- » zakończenie sezonu przewodnickiego zorganizowano 17 i 18 listopada w Chatce Magóry pod Eliaszówką;
- » podczas Małopolskich Obchodów Międzynarodowego Dnia Przewodnika, które odbyły się 25 lutego w Krakowie, dyplomy Marszałka Województwa Małopolskiego „Za wkład w rozwój i promocję turystyki w województwie małopolskim” otrzymał nasz Oddział oraz indywidualnie prezes naszego Koła Przewodników – Łukasz Musiał;
- » 7 czerwca odbył się przewodnicki ślub Małgosi Poręby, obecnie Przybylskiej, z Adasiem Przybylskim;
- » w powołanej przez Marszałka Województwa Małopolskiego Komisji Egzaminacyjnej dla Przewodników Górskich Beskidzkich z rekomendacji naszego Oddziału znaleźli się Marta Treit i Wojciech Lipka. Ponadto z rekomendacji Nowosądeckiej Izby Turystycznej w jej skład wszedł Marek Wojsław, a z rekomendacji Małopolskiej Organizacji Turystycznej – Jerzy Gałda i Ryszard Patyk. W Komisji Egzaminacyjnej Pilotów Wycieczek pracuje Maciej Zaremba.

SZLAKI TURYSTYCZNE

Propagowano „Nowosądeckie Szlaki Spacerowe PTT”, otaczające miasto 52,5-kilometrowym pierścieniem. Wśród uczestników imprez oraz za pośrednictwem siedziby PTT i Centrum Informacji Turystycznej rozprowadzane były informatory z mapą tych szlaków.

INNE DZIAŁANIA

Biblioteka Górska Oddziału liczy 6740 pozycji. Znajduje się ona w wynajętym lokalu przy ul. Kilińskiego. Opiekę nad księgozbiorem sprawuje Wiesław Wcześny, który udostępnia go czytelnikom. W 2012 r. przybyło 30 pozycji pochodzących z darów. Przekazali je Maciej Zaremba, Leszek Migrała, Wojciech Szarota i Wiesław Wcześny.

Oddział jest od 1999 r. członkiem Nowosądeckiej Izby Turystycznej. Bierze również udział w spotkaniach i szkoleniach dla sądeckich organizacji pozarządowych.

Oddział działa na rzecz całego Towarzystwa, organizując produkcję oraz dystrybucję legitymacji organizacyjnych oraz legitymacji i odznak przewodnickich.

Kontynuowano rozprowadzanie kurtek organizacyjnych z polaru.

Barbara Gieroń zbiera materiały do kolejnych tomów kroniki za lata 2006–2012.

Oddział wydał ścienne kalendarze na 2012 rok ze zdjęciami Krzysztofa Hancbacha.

W 121. rocznicę śmierci patrona naszego Oddziału, prof. Feliksa Rapfa, która przypada 16 stycznia, na jego grobie złożono wiązkę kwiatów i zapalono znicz.

Podczas noworocznego spotkania zorganizowanego w Krynicy przez Nowosądecką Izbę Turystyczną nasz Oddział otrzymał statuetkę przyznaną przez Prezydenta Miasta Nowego Sącza „Za wiarygodność i dbałość o wysoki poziom świadczenia usług turystycznych”.

21 stycznia w Karczmie „Na Kamieńcu” odbyło się spotkanie opłatkowe Oddziału. Najaktywniejszym działaczom wręczono nagrody książkowe.

28 stycznia po raz pierwszy Oddział zorganizował „Akcję Krwiodawczą PTT”.

Do tradycji Oddziału zaczęły wchodzić bale karnawałowe. 10 lutego odbył się kolejny, tym razem w Restauracji „Panorama”.

Uruchomiono produkcję bawełnianych koszulek organizacyjnych naszego Oddziału i w marcu rozpoczęto ich dystrybucję.

W drugiej połowie marca zorganizowano dwie prelekcje. Najpierw Zygmunt Berdychowski przedstawił przeżroczą „Moja droga do Korony Ziemi – Piramida Carstensa”, a następnie Grzegorz Petryszak „Kaukaz nieznany”.



Wernisaż wystawy pt. „Od Zatoki Biskajskiej po Genuańską, od Gór Kantabryjskich po Pireneje, Alpy i Dolomity” w podziemiach sądeckiego Ratusza - 26 października 2012 r. (fot. Maciej Zaremba)

14 czerwca w nowosądeckim Muzeum Okręgowym odbyła się promocja książki *Feliks Rapf. Wspomnienia wojenne 1914–1920*.

22 września licznie wzięliśmy udział w pogrzebie naszego kolegi – przewodnika Ryszarda Patyka, który 6 dni wcześniej zginął tragicznie podczas wspinaczki w słowackich Tatrach,

Podczas sądeckich obchodów Światowego Dnia Turystyki, które odbyły się 8 października w Nowym Sączu, nasz Oddział otrzymał od Prezydenta Miasta Nowego Sącza statuetkę „Za aktywne propagowanie Nowego Sącza i Sądecczyzny”. Natomiast indywidualne wyróżnienia „Sądecki Laur Turystyczny 2012” w kategorii Osobowość Sądeckiej Turystyki otrzymali Stanisław Pałka i Wiesław Wcześny.

Nasz Oddział był organizatorem posiedzenia Zarządu Głównego PTT, które odbyło się w Nowym Sączu w dniu 20 października.

Wynikiem lipcowej wyprawy naszego Oddziału w góry Hiszpanii, Andory i Włoch była jubileuszowa, X już wystawa fotograficzna, tym razem pod nazwą „Od Zatoki Biskajskiej po Genuańską, od Gór Kantabryjskich po Pireneje, Alpy i Dolomity”. Wernisaż odbył się 26 października, jak zawsze w Restauracji „Ratuszowa”. Z wielu zgłoszonych zdjęć ostatecznego wyboru dokonała Beata Lorek, a plansze ze zdjęciami wykonał Bogumił Lorek. Łącznie zaprezentowano prace 8 autorów.

W dniu 1 listopada wzięliśmy udział w organizowanej po raz 12 akcji „Ratujmy Sądeckie Nekropolie”. Członkowie Oddziału prowadzili kwestę na cmentarzu komunalnym przy ul. Rejtana.

1 grudnia, tak jak w ubiegłym roku w kaplicy w Trzycierzu, odbyła się msza św. w intencji zmarłych członków Oddziału.

Oddział propagował akcję przekazywania 1% podatku na działalność PTT.

Na bieżąco prowadzona jest przez Joannę Dryłę-Bogucką strona internetowa Oddziału pod adresem www.pttns.pl. Jest bardzo bogata w informacje, a jej aktualizacja odbywa się nawet kilkakrotnie w tygodniu. Rezultat stanowi bardzo duże zainteresowanie stroną, o czym świadczy rekordowa ilość odwiedzin. Według licznika stat24 w 2012 r. odnotowano ich 210 tysięcy, a łączna ich liczba na koniec roku wynosiła 1,085 mln. Pod względem popularności w dziale „Turystyka / organizacje” znajduje się w ścisłej czołówce w kraju. Świadczy to zarówno o atrakcyjności strony, jak i też o budzącej duże zainteresowanie działalności naszego Oddziału. Strona obejmuje działy: Ogólny, Statut, Historia, Informacje, Odznaki, PTT Nowy Sącz, Bezpieczeństwo, GOPR, Kontakt i Księga gości. Ponadto znajdują się na niej działy dotyczące bieżącej działalności Oddziału: Aktualności, Wycieczki i Wyprawy, Regulamin wycieczek, Szlaki spacerowe, Przewodnicy, Koło Przewodników PTT, Koło PTT w Tarnobrzegu, Przyjaciele, Relacje i Galeria. Oddział ma dwie skrzynki mailowe: nowszą – beskid@ptt.org.pl, oraz starszą – pttbeskid@poczta.onet.pl,

O działalności Oddziału informowała lokalna prasa: „Dziennik Polski”, „Gazeta Krakowska” i „Dobry Tygodnik Sądecki”. Wielokrotnie informacje i artykuły na temat Oddziału ukazywały się w miesięczniku „Sądeczanin” oraz na portalu internetowym o tej samej nazwie. Ponadto członkowie Oddziału kilkakrotnie udzielali wywiadów Regionalnej Telewizji Kablowej,

Członkowie Oddziału działają we władzach Towarzystwa. Podczas VIII Zjazdu Delegatów PTT, który odbył się w dniach 13 i 14 listopada 2010 r. w Zakopanem, Wojciech Szarota został wybrany wiceprezesem Zarządu Głównego, Joanna Król – skarbnikiem, Joanna Dryla-Bogucka – członkiem Prezydium, a Aleksander Stybel z Koła w Tarnobrzegu – członkiem Zarządu Głównego. Natomiast Jana Krajewskiego wybrano członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego. Przez kolejną kadencję w Komisji ds. Odznaczeń i Członkostwa Honorowego pracuje Maciej Zaremba. Joanna Dryla-Bogucka współprowadzi stronę internetową Zarządu Głównego, a Wojciech Szarota zajmuje się sprawami przewodnictwa. Ponadto ks. Józef Drabik z rekomendacji naszego Oddziału od 1997 r. pełni funkcję kapelana Towarzystwa,

Finansowo nasz Oddział wspierał Urząd Miasta Nowego Sącza, a otrzymane środki przeznaczono na dofinansowanie transportu autokarowego przy organizacji imprez.

Maciej Zaremba

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Szarota Wojciech, prac. umysł., Nowy Sącz
2. Prezes honorowy*: Zaremba Maciej, przewodnik, Nowy Sącz
3. Wiceprezes: Gałda Jerzy, tech. chemik, Nowy Sącz
4. Wiceprezes: Wcześni Wiesław, emeryt, Nowy Sącz
5. Sekretarz: Augustyńska Jolanta, geolog, Nowy Sącz
6. Skarbnik: Frączek Teresa, ekonomista, Nowy Sącz
7. Członek: Dryla-Bogucka Joanna, psycholog, Nowy Sącz
8. Członek: Kowalczyk-Tudaj Iwona, inż., Nowy Sącz
9. Członek: Król Joanna, ekonomista, Łabowa
10. Członek: Musiał Łukasz, tech. turyst., Nowy Sącz
11. Członek: Orlita Józef, emeryt, Nowy Sącz
12. Członek: Smajdor Zbigniew, mechanik, Nowy Sącz

** Prezes Honorowy nie jest formalnie członkiem Zarządu Oddziału*

Komisja Rewizyjna:

13. Przewodniczący: Michalik Barbara, emerytka, Żeleźnikowa Wielka
14. Z-ca przewodniczącego: Pogwizd Tadeusz, rencista, Nowy Sącz
15. Sekretarz: Janik Czesława, nauczycielka, Nowy Sącz
16. Członek: Bossy Adam, mechanik, Piwniczna
17. Członek: Gogoc Dariusz, rolnik, Nowy Sącz

Sąd Koleżeński:

18. Przewodniczący: Krajewski Jan, geograf, Nowy Sącz
19. Sekretarz: Musiał Marzena, tech. turyst., Nowy Sącz
20. Członek: Kolsut Sławomir, dentysta, Nowy Sącz
21. Członek: Małota Leszek, nauczyciel, Nowy Sącz
22. Członek: Serafin Jolanta, prac. umysł., Nowy Sącz

Członkowie Oddziału:

23. Adamczyk Bartosz, księgowy, Wieliczka
24. Adamus Małgorzata, tech. dentysta, Nowy Sącz
25. Augustyński Krzysztof, uczeń, Nowy Sącz
26. Augustyński Maciej, uczeń, Nowy Sącz
27. Augustyński Piotr, prac. umysł., Nowy Sącz
28. Augustyński Piotr, dziecko, Nowy Sącz
29. Baran Dawid, projektant, Nowy Sącz
30. Bartkowska Barbara, prac. umysł., Nowy Sącz
31. Bartkowski Józef, rencista, Nowy Sącz
32. Basta Grażyna, kaletnik, Słowikowa
33. Basta Mirosław, nauczyciel, Słowikowa
34. Beba Ryszard, emeryt, Nowy Sącz
35. Bednarek Jadwiga, handlowiec, Nowy Sącz
36. Berowski Aleksander, monter, Świniarsko
37. Biernacka Paulina, uczennica, Nowy Sącz
38. Blicharz Alicja, nauczycielka, Grybów
39. Blicharz Grażyna, nauczycielka, Grybów
40. Blicharz Marta, drzewiarz, Grybów
41. Boganow Tadeusz, emeryt, Nowy Sącz
42. Bogucki Jan, uczeń, Nowy Sącz
43. Bogusz Piotr, marynarz, Kobylanka
44. Borkowska Barbara, księgowa, Piątkowa
45. Bossy Nadia Maria, dziecko, Piwniczna
46. Bossy Olga, dziecko, Piwniczna
47. Buda Marek, nauczyciel, Maciejowa
48. Cempa Małgorzata, informatyk, Nowy Sącz
49. Cempa Robert, nauczyciel, Nowy Sącz
50. Chlewicka Renata, historyk, Kalwaria Zebrzydowska
51. Chlewicki Piotr, historyk, Kalwaria Zebrzydowska
52. Chuchliński Paweł, lekarz, Nowy Sącz
53. Ciarach Ewa, pielęgniarka, Stary Sącz
54. Ciarach Wiesław, elektronik, Stary Sącz
55. Ciesielka Sebastian lek. dentysta, Nowy Sącz
56. Citak Katarzyna, nauczycielka, Nowy Sącz
57. Damian Ewa, nauczycielka, Nowy Sącz
58. Daniec Ryszard, emeryt, Nowy Sącz
59. Dąbrowa Wojciech, prac. umysł., Nowy Sącz
60. Dominik Maria, nauczycielka, Stary Sącz
61. Drażkiewicz Piotr, sanitariusz, Szczawnica
62. Drelich Gabriela, politolog, Nowy Sącz
63. Drwal Alicja, prac. umysł., Marcinkowice
64. Duda Tadeusz, emeryt, Stary Sącz
65. Falisz Krzysztof, lekarz, Gorlice
66. Fidowicz Stanisław, rencista, Piwniczna
67. Fiedor Jan, geodeta, Piwniczna
68. Fiut Lucyna, księgowa, Łabowa
69. Gałda Grażyna, mgr zarządzania, Nowy Sącz
70. Gargas Grzegorz, ślusarz, Nowy Sącz
71. Gawlak Aneta, ekonomista, Świdnik

72. Gądek Józef, student, Łącko
73. Geniec Paweł, prac. umysł., Nowy Sącz
74. Gieracka Arleta, dentysta, Nowy Sącz
75. Gieroń Barbara, emerytka, Nowy Sącz
76. Głabowski Sławomir, handlowiec, Nowy Sącz
77. Głód Bernadeta, sprzedawca, Mogilno-Paszyn
78. Głód Jerzy, kierowca, Mogilno-Paszyn
79. Gomółka Ignacy, nauczyciel, Nowy Sącz
80. Górka Ryszard, rencista, Rożnow
81. Groński Aleksander, elektryk, Nowy Sącz
82. Gryboś Zbigniew, informatyk, Grybów
83. Gucwa Anna, studentka, Kęsa Górna
84. Guzik Aleksander, lekarz, Nowy Sącz
85. Hancbach Krzysztof, handlowiec, Nowy Sącz
86. Harcuła Andrzej, inż., Nowy Sącz
87. Hejmej Katarzyna, ekonomista, Stary Sącz
88. Jabłońska Zofia, własna działalność, Nowy Sącz
89. Jabłoński Jerzy, dział. gosp., Nowy Sącz
90. Jabłoński Paweł, własna działalność, Nowy Sącz
91. Jakóbczak Piotr, matematyk, Nowy Sącz
92. Jankowski Krzysztof, optyk, Stary Sącz
93. Jarek Aleksander, geodeta, Nowy Sącz
94. Jarek Monika, studentka, Maszkowice
95. Jedliński Krzysztof, emeryt, Nowy Sącz
96. Jędrzejak Grzegorz, nauczyciel, Chelmiec
97. Jurasovic Stjepan, elektronik, Nowy Sącz
98. Kelm Michał, prac. umysł., Nowy Sącz
99. Kędziora Marcin, informatyk, Nowy Sącz
100. Kin Janina, farmaceuta, Nowy Sącz
101. Klimek Wacław, tech., Nowy Sącz
102. Kłebczyk, Grażyna, emerytka, Nowy Sącz
103. Knot Jerzy, prac. umysł., Gorlice
104. Kolać Hanna Grażyna, geodeta, Nowy Sącz
105. Kopacz Renata, bibliotekarz, Muszyna
106. Kotas-Jankowska Magdalena, prac. umysł., Gólkowice
107. Kowalczyk Teresa, emeryt, Nowy Sącz
108. Król Czesław, emeryt, Nowy Sącz
109. Król Małgorzata, sekretarka, Szalowa
110. Krzepina Łukasz, prac. umysł., Goczałkowice-Zdrój
111. Krzyżanowski Zdzisław, lekarz, Nowy Sącz
112. Kulczyk Maciej, handlowiec, Nowy Sącz
113. Kulka Teresa, ekonomista, Nowy Sącz
114. Kuna Adam, policjant, Nowy Sącz
115. Kuna Iwona, ekonomista, Nowy Sącz
116. Kuśnierz Monika, prac. umysł., Nowy Sącz
117. Legutko Henryka, ekonomista, Nowy Sącz
118. Leśniak Piotr, prac. umysł., Nowy Sącz
119. Lichoń Alicja, geodeta, Nowy Sącz
120. Lięża Krystyna, księgowa, Marcinkowice
121. Lizoń Urszula, prac. umysł., Nowy Sącz
122. Lorek Beata, nauczycielka, Nowy Sącz
123. Lorek Zuzanna, emerytka, Nowy Sącz
124. Ludwin Danuta, lekarz, Gorlice
125. Łoboz Władysław, nauczyciel, Nowy Sącz
126. Łukasik Mateusz, prac. umysł., Nowy Sącz
127. Macałka Antoni, dziecko, Nowy Sącz
128. Maśior Maria, własna działalność, Bobrek
129. Mechlin Magdalena, etnolog, Poznań
130. Meder Piotr, tech., Piwniczna
131. Michalik Agnieszka, nauczycielka, Nowy Sącz
132. Michalik Jan, student, Ptaszkowa
133. Michalik Sylwester, emeryt, Tyliz
134. Michno Marek, rencista, Wałbrzych
135. Migrała Jadwiga, geolog, Nowy Sącz
136. Mikusińska Jolanta, diagnosta, Nowy Sącz
137. Mikusiński Witold, inż., Nowy Sącz
138. Minicka Irena, ekonomista, Nowy Sącz
139. Minicki Edward, ekonomista, Nowy Sącz
140. Miszkurka Wojciech, ekonomista, Kraków
141. Mogilska Anna, prac. umysł., Nowy Sącz
142. Motyka Władysław, nauczycielka, Grybów
143. Mrowca Robert, detektyw, Nowy Sącz
144. Muczyński Tadeusz, nauczyciel, Nowy Sącz
145. Mysłik Paweł, inż. leśnik, Muszyna
146. Naprawska Małgorzata, farmaceuta, Kraków
147. Nieć Anna, nauczycielka, Nowy Sącz
148. Nieć Marian, emeryt, Nowy Sącz
149. Nieć Stanisław, inż. rolnik, Nowy Sącz
150. Obrzut Anna, księgowa, Kamionka Wielka
151. Obrzut Elżbieta, księgowa, Kamionka Wielka
152. Obrzut Wiesław, tech. mech., Nowy Sącz
153. Ogórek Maria, nauczycielka, Piwniczna
154. Ogórek Natalia, psycholog, Nowy Sącz
155. Olesiak Beata, prawnik, Nowy Sącz
156. Opara Leszek, emeryt, Nowy Sącz
157. Opoka Maria, referent, Nowy Sącz
158. Opoka Ryszard, magazynier, Nowy Sącz
159. Orlita Wojciech, inż., Nowy Sącz
160. Osysko Michał, spedytor, Wojnicz
161. Paciga Bogusław, prac. biura turyst., Rabka
162. Palij Aleksandra, nauczyciel, Nowy Sącz
163. Pałka Stanisław, emeryt, Nowy Sącz
164. Pawlikowski Leszek, prac. umysł., Mała Wieś
165. Pęski Tadeusz, geodeta, Kazimierza Wielka-Donosy
166. Piechnik Zofia, emerytka, Nowy Sącz
167. Piekara Jerzy, rencista, Nowy Sącz
168. Pierzchała Bernadetta, prac. umysł., Piwniczna
169. Pietrzak Dara Anna, prac. umysł., Łukowica
170. Pietrzak Grzegorz, prac. umysł., Łukowica
171. Pietrzak, Jan, prac. umysł., Łukowica
172. Planeta Adam, student, Nowy Sącz
173. Plawecki Wojciech, informatyk, Nowy Sącz
174. Płoskonka Magdalena, prac. umysł., Nowy Sącz
175. Pogwizd Stanisława, emerytka, Nowy Sącz
176. Polak Grzegorz, mechanik, Nowy Sącz
177. Polak Jan, prac. umysł., Nowy Sącz
178. Polak Józefa, ogrodnik, Nowy Sącz
179. Potaczek Grzegorz, emeryt, Białe Dunajce

180. Prusak Józef, tech., Łososina
181. Przybylska Małgorzata, prac. umysł., Nowy Sącz
182. Rak Katarzyna, tech. dent., Nowy Sącz
183. Rams Janina, rencistka, Nowy Sącz
184. Rapacz Włodzimierz, prac. umysł., Nowy Sącz
185. Rewakowicz L. Maciej, lekarz, Bydgoszcz
186. Rodak Cezary, uczeń, Nowy Sącz
187. Rodak Jacek, tech. wet., Nowy Sącz
188. Rodak Małgorzata, nauczycielka, Nowy Sącz
189. Ruchała Jolanta, uczeń, Nowy Sącz
190. Rybiński Arkadiusz, prac. umysł., Nowy Sącz
191. Rzepka Janina Barbara, ekonomista, Nowy Sącz
192. Sadłoń Alicja, prac. umysł., Nowy Sącz
193. Sajdak Monika, studentka, Jazowsko
194. Siedlarz Danuta, prac. umysł., Warszawa
195. Sielecka Renata, prac. umysł., Warszawa
196. Sierotowicz Stanisław, prac. umysł., Mogilno
197. Skruch Ludwik Józef, emeryt, Jasło,
198. Skwareczyńska Monika, nauczycielka, Nowy Sącz
199. Smajdor Krystyna, nauczycielka, Nowy Sącz
200. Smajdor Marta, ekonomista, Nowy Sącz
201. Staszak Adam, emeryt, Chomranice
202. Stelmach Małgorzata, nauczycielka, Nowy Sącz
203. Szarota Wacław, tech., Nowy Sącz
204. Szczepański Sebastian, informatyk, Kopytówka
205. Szpak Józefa, prac. umysł., Nawojowa
206. Szymański Mirosław, poligraf, Kraków
207. Ślęczkowski Piotr, prac. umysł., Nowy Sącz
208. Świerczek Grażyna, emerytka, Nowy Sącz
209. Świerczek Kamil Paweł, uczeń, Nowy Sącz
210. Świerk Artur, prac. umysł., Nowy Sącz
211. Tarkowski Krzysztof, fryzjer, Jazowsko
212. Tomanek Józef, emeryt, Bieruń
213. Treit Marta, bibliotekarz, Nowy Sącz
214. Tudaj F. Zenon, inż. ekonomii, Moszczenica
215. Wańczyk Danuta Agata, lekarz, Nowy Sącz
216. Wańczyk Janusz, inż. elektryk, Nowy Sącz
217. Wańczyk Stanisław, tech., Marciszów
218. Wąsowicz Jerzy, nauczyciel, Nowy Sącz
219. Winiarczyk Agata, dentysta, Nowy Sącz
220. Winiarczyk Dariusz, tech. protetyk, Nowy Sącz
221. Winiarczyk Julia, uczennica, Nowy Sącz
222. Witowska Maria, emerytka, Nowy Sącz
223. Wojnarowski Andrzej, emeryt, Nowy Sącz
224. Wojnarowski Kazimierz, żołnierz, Nowy Sącz
225. Wojnarowski Michał, student, Stary Sącz
226. Wojsław Marek, właśc. biura turyst., Nowy Sącz
227. Wolak Krystyna, prawnik, Nowy Sącz
228. Wolak Paweł, uczeń, Nowy Sącz
229. Wolak Paweł, prac. umysł., Nowy Sącz
230. Wolf Tomasz, prac. umysł., Kraków
231. Woźniak Halina, własna działalność, Nowy Sącz
232. Woźniak Jolanta, nauczycielka, Nowy Sącz
233. Woźniak Maciej, student, Nowy Sącz
234. Wójcik Dorota, obuwnik, Nowy Sącz
235. Wójs Ryszard, emeryt, Nowy Sącz
236. Wróbel Kamil, ksiądz, Limanowa
237. Zarzycka Józefa, emerytka, Krynica-Zdrój
238. Zaucha Sonia, nauczycielka, Nowy Sącz
239. Zygmunt Krzysztof, inż., Nowy Sącz
240. Żelasko Alina, prawnik, Nowy Sącz

Zmarł:

Patyk Ryszard

Szkolne Koło PTT przy Zespole Szkolno-Gimnazjalnym w Łabowej

opiekun i prezes Koła: Dorota Rolka
adres Koła: 33-336 Łabowa 22
tel.: kom.: 791-717-077 (Dorota Rolka)

Z inicjatywy Joanny Król przy Zespole Szkolno-Gimnazjalnym w Łabowej powstało koło PTT. Decyzję o jego powołaniu Zarząd Oddziału podjął w dniu 6 listopada. Pierwsze zebranie Koła, w obecności licznej społeczności szkolnej, odbyło się 13 grudnia. Zarząd Oddziału był reprezentowany przez Joannę Król, Macieja Zarembę i Łukasza Musiała. Podczas zebrania członkowie Koła dokonali wyboru jego władz, z prezes Dorotą Rolką na czele.

Pierwsza wycieczka odbyła się jeszcze przed formalnym powołaniem Koła, w dniu 29 września w Tatry. Następnie 13 października pojechano w Pieniny, 10 listopada zwiedzano Biecz i Pogórze Ciężkowickie, a 15 grudnia Spisz. Przewodnikami byli Joanna Król, Wojciech Szarota, Jerzy Gałda i Michał Osysko. W wycieczkach tych uczestniczyli też inni członkowie Oddziału PTT w Nowym Sączu.

Maciej Zaremba



Pierwsze zebranie SK PTT w Łabowej - 13 grudnia 2012 r. (fot. archiwum)

Zarząd Koła:

- 241. Prezes i opiekun Koła: Rolka Dorota, nauczycielka, Łabowa
- 242. Wiceprezes: Król Amelia, uczennica, Łabowa
- 243. Wiceprezes: Nieć Oliwia, uczeń, Łabowa
- 244. Sekretarz: Mąka Mateusz, uczeń, Łabowa
- 245. Skarbnik: Cabak Karolina, uczennica, Łabowa

Członkowie Koła:

- 246. Cabak Monika, uczennica, Łabowa
- 247. Kucia Hubert, uczeń, Łabowa
- 248. Wontorczyk Gabriela, uczennica, Łabowa
- 249. Zygałiewicz Maciej, uczeń, Łabowa
- 250. Zygałiewicz Piotr, uczeń, Łabowa

Koło PTT w Tarnobrzegu

prezes: Grzegorz Bień

adres Koła: 39-400 Tarnobrzeg, ul. Kochanowskiego 12/58

tel.: kom.: 698-803-200

e-mail Koła: ptt@ptt.vel.pl

strona internetowa: <http://www.tarnobrzeg.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/pages/PTT-Tarnobrzeg/258888824134680>

(spotkania klubowe w środy w godz. 16:30-18:00 w lokalu Koła)

Od czasu powstania w 1999 r. Koło w Tarnobrzegu jest nieprzerwanie największym ilościowo oraz najprężniej działającym Kołem PTT w kraju. Siedziba Koła mieści się w lokalu przy ul. Kochanowskiego 12/58, gdzie we wtorki pełnione są dyżury w godz. 16.15–17.00.

Jak w macierzystym Oddziale w Nowym Sączu, tak i w Kole podstawową działalnością jest organizowanie górskich wycieczek. W 2012 r. odbyło się 35 imprez, czyli najwięcej w historii Koła. Wzięło w nich udział 978 osób. Najwięcej, 9 razy, wędrowano po Górach Świętokrzyskich i okolicach. Siedem imprez to były przejścia Drogi św. Jakuba, w tworzeniu których Koło uczestniczyło. Ponadto po 3 wycieczki odbyły się w Bieszczadach oraz Beskidzie Niskim, po 2 w Beskidzie Sądeckim, Pieninach, Beskidzie Żywieckim i Tatrach oraz 1 w Beskidzie Śląskim. W góry Ukrainy wyjeżdżano 3 razy oraz 1 raz w słowackie Tatry. Najczęściej, po 14 razy, były to wycieczki 1- i 3-dniowe. Ponadto odbyły się 3 imprezy 5-dniowe, 2 imprezy 2-dniowe oraz po 1 imprezie 4- i 6-dniowej.

Wycieczki prowadziło społecznie 21 przewodników; najwięcej Mieczysław Wiśniarski – 15, a następnie Wiesław Grdeń – 8, Zdzisław Zemła – 7, Stanisław Bochniewicz, Barbara Reczek, Grzegorz Bień i Konrad Maguder – po 4, Leszek Karkut, Mał-



Na Chomiaku w ukraińskich Gorganach - 11 czerwca 2012 r.(fot. archiwum)

gorzata Jedrusik i Jacek Gospodarczyk – po 3, Ryszard Kuczera, Siergiej Pidmogilny i Aleksander Stybel – po 2, oraz Krzysztof Bochniewicz, Ludwik Szymański, Szczepan Zaliński, Andrzej Bielat, Dariusz Kompanowicz, Sławomir Wychowaniak, Krystyna Kuczera i Ireneusz Kawa – po 1. Większość imprez obsługiwana była przez więcej niż jednego przewodnika. Od założenia Koła najwięcej imprez prowadzili: Mieczysław Winiarski – 144, Jacek Gospodarczyk – 59, Barbara Reczek – 49, Grzegorz Bień – 28, i Jacek Morawski – 25.

Koło brało udział w wytyczaniu i oznakowaniu kolejnego etapu Drogi św. Jakuba na odcinku Lublin–Sandomierz. Dokonano także odnowienia odcinka Sandomierz–Kotuszów.

W dniu 18 grudnia zorganizowano spotkanie opłatkowe, w którym wzięło udział 40 osób. Członkowie Koła uczestniczyli w „Pośpiewankach Turystycznych”, których organizatorem był Oddział PTTK w Sandomierzu. Nagrano też audycję o działalności Koła w Miejskiej Telewizji Tarnobrzeg.

Koło prowadzi na bieżąco aktualizowaną stronę internetową www.tarnobrzeg.ptt.org.pl. Znajdują się na niej działy: aktualności, wycieczki, relacje, galeria, zarząd, przewodnicy, członkowie, statystyki, kontakt, linki i forum dyskusyjne. Koło obsługuje również skrzynkę mailową ptt@ptt.vel.pl.

We władzach PTT Koło jest reprezentowane przez Aleksandra Stybla, który na VIII Zjeździe Delegatów został wybrany do Zarządu Głównego PTT. Ponadto Mieczysław Winiarski jest członkiem Przewodniczej Komisji Egzaminacyjnej przy Marszałku Województwa Podkarpackiego.

Maciej Zaremba

Zarząd Koła:

- 251. Prezes: Bień Grzegorz, hydrolog, Tarnobrzeg
- 252. Wiceprezes: Zemła Zdzisław, inspektor pracy, Tarnobrzeg
- 253. Sekretarz: Kuczera Ryszard, prac. umysł., Tarnobrzeg
- 254. Skarbnik: Reczek Barbara, nauczycielka, Tarnobrzeg
- 255. Członek: Stybel Aleksander, ślusarz, Tarnobrzeg

Członkowie Koła:

- 256. Adamska Izabela, uczennica, Kraków
- 257. Adamski Tomasz, uczeń, Kraków
- 258. Banasik Paweł, ekonomista, Radom
- 259. Banert Adam, geodeta, Świętochłowice
- 260. Barczuk Sławomir, prawnik, Tarnobrzeg
- 261. Barczuk Tomasz, emeryt, Tarnobrzeg
- 262. Barszczewski Paweł, kapłan, Warszawa
- 263. Bidas Paweł, prac. umysł., Sandomierz
- 264. Bień Michał, uczeń, Tarnobrzeg
- 265. Bień Wojciech, uczeń, Tarnobrzeg
- 266. Bis Maria, nauczycielka, Stalowa Wola
- 267. Bobula Bożena, prac. umysł., Tarnobrzeg
- 268. Bochniewicz Sławomira, tech. dentysta, Tarnobrzeg
- 269. Bochniewicz Stanisław, tech. elektryk, Tarnobrzeg
- 270. Bołoz Marek, nauczyciel, Tarnobrzeg
- 271. Bukowska Małgorzata, prac. umysł., Sandomierz
- 272. Ciba Teresa, nauczycielka, Grębów
- 273. Dufaj-Zemła Hanna, inż. chemik, Tarnobrzeg
- 274. Dzikowska Beata, nauczycielka, Tarnobrzeg
- 275. Fatyga Zbigniew, tech. mechanik, Tarnobrzeg
- 276. Furtak Jan, prac. umysł., Tarnobrzeg
- 277. Gładysz Piotr, student, Tarnobrzeg
- 278. Głębecka Ewelina, prac. umysł., Stalowa Wola
- 279. Głębicki Sylwester, policjant, Stalowa Wola
- 280. Gołąbek Anna, uczennica, Sandomierz
- 281. Gospodarczyk Jacek, inż., Sandomierz
- 282. Grębowiec Dorota, geodeta, Sandomierz
- 283. Grzela Marek, tech., Kielce
- 284. Harnik Magdalena, prawnik, Lublin
- 285. Harnik Michał, handlowiec, Lublin
- 286. Jadach Mieczysław, instruktor, Chmielów
- 287. Jędrusik Małgorzata, tech., Stalowa Wola
- 288. Juszczuk Danuta, dział. handl., Tarnobrzeg
- 289. Juszczuk Dariusz, prac. umysł., Tarnobrzeg
- 290. Kania Ryszard, inż. mechanik, Stalowa Wola
- 291. Kapica Krzysztof, inspektor, Tarnobrzeg
- 292. Karaś Artur, zootechnik, Kozinki, gm. Zakrzew
- 293. Kawa Ireneusz, elektromechanik, Kraśnik
- 294. Kiełt-Bień Katarzyna, lekarz, Tarnobrzeg
- 295. Kobiela Przemysław, ekonomista, Tarnobrzeg
- 296. Kobiela Wojciech, geodeta, Tarnobrzeg
- 297. Kogut Piotr, prac. umysł., Sandomierz
- 298. Konefał Krystyna, prac. umysł., Tarnobrzeg
- 299. Koszałka Artur, emeryt, Zarzecze
- 300. Kozik Grzegorz, nauczyciel, Tarnobrzeg
- 301. Krawczyk Bogusław, chemik, Tarnobrzeg
- 302. Kruk Zofia, prac. umysł., Bojanów
- 303. Krutys Grzegorz, student, Tarnobrzeg
- 304. Krzemińska Agata, pielęgniarka, Sandomierz
- 305. Krzemińska Paulina, studentka, Sandomierz
- 306. Kubasiewicz Józef, tokarz, Stalowa Wola
- 307. Kubasiewicz Zuzanna, bibliotekarz, Tarnobrzeg
- 308. Kubik Jolanta Maria, nauczycielka, Szydłowiec
- 309. Kubiś Anna, asystent stomat., Stalowa Wola
- 310. Kubiś Marcin, inż., Stalowa Wola
- 311. Kuczera Krystyna, prac. umysł., Tarnobrzeg
- 312. Kuczera-Pysz Krystyna, ekonomista, Tarnobrzeg
- 313. Lipka Leokadia, listonosz, Nisko
- 314. Lipka Waldemar, murarz, Nisko
- 315. Luśnia Iwona, krawcowa, Tarnobrzeg
- 316. Maciąg Alina, analityk med., Sandomierz
- 317. Maguder Dawid, uczeń, Nowa Dęba
- 318. Maguder Konrad, nauczyciel, Nowa Dęba
- 319. Majchrowski Jacek, ABW, Tarnobrzeg
- 320. Majda Zygmunt, ślusarz-spawacz, Tarnobrzeg
- 321. Majewska Jadwiga, pocztowiec, Tarnobrzeg
- 322. Marek Małgorzata, ekonomista, Tarnobrzeg

- 323. Markiewicz Mieczysław, emeryt, Kielce
- 324. Markiewicz Piotr, prac. umysł., Kielce
- 325. Mazurek Stanisław, ślusarz, Kielce
- 326. Mączyńska Ewa, dentysta, Sandomierz
- 327. Mierzwa Natalia, nauczycielka, Tarnobrzeg
- 328. Mierzwa Szymon, tech. inst. san., Tarnobrzeg
- 329. Niebelski Eugeniusz, historyk, Lublin
- 330. Obara Daniel, prac. umysł., Tarnobrzeg
- 331. Paciejewski Tomasz, lekarz, Radom
- 332. Paszta Piotr, prac. umysł., Tarnobrzeg
- 333. Pawlos Damian, student, Tarnobrzeg
- 334. Pidmogilna Swietłana, historyk, Tarnopol
(Ukraina)
- 335. Pidmogilny Sergiej, historyk, Tarnopol
(Ukraina)
- 336. Piejko Wiesław, tech., Tarnobrzeg
- 337. Pysz Jakub, inż., Tarnobrzeg
- 338. Pytel Krzysztof, ekonomista, Tarnobrzeg
- 339. Reczek Rafał, tech. mechanik, Tarnobrzeg
- 340. Rutkowski Piotr, nauczyciel, Sandomierz
- 341. Rybak Iwona, nauczycielka, Sandomierz
- 342. Solanin Stefan, archiwista, Sandomierz
- 343. Stelmach Edyta, nauczycielka, Tarnobrzeg
- 344. Stelmach Jacek, plastyk, Tarnobrzeg
- 345. Stępień Małgorzata, bibliotekarz, Tarnobrzeg
- 346. Szozda Paweł, konserwator, Stalowa Wola
- 347. Szymański Ludwik, chemik, Tarnobrzeg
- 348. Śliwa Joanna, prac. umysł., Nowa Sarzyna
- 349. Trela Kazimiera, elektronik, Baranów
Sandomierski
- 350. Tryczyński Witold, inż., Tarnobrzeg
- 351. Tylczyński Stanisław, mgr turystyki,
Tarnobrzeg
- 352. Urbaniak Ryszard, dział. gosp., Tarnobrzeg
- 353. Warchoł Małgorzata, księgowa, Rzeszów
- 354. Wasilewski Mariusz, listonosz, Sandomierz
- 355. Wdowik-Reczek Magdalena, prawnik, Nowa
Dęba
- 356. Wiertelwski Stefan, filolog, Poznań
- 357. Wilk Jadwiga, księgowa, Nowa Dęba
- 358. Wilk Tadeusz, ekonomista, Nowa Dęba
- 359. Winiarski Mieczysław, prac. umysł.,
Tarnobrzeg
- 360. Wiśniewska Joanna, ekonomista, Leżajsk
- 361. Wojtas Bolesław, prac. umysł., Tarnobrzeg
- 362. Woźniak Tomasz, informatyk, Gorzyce
- 363. Wychowaniak Dorota, prac. umysł.,
Sandomierz
- 364. Wychowaniak Sławomir, prac. umysł.,
Sandomierz
- 365. Zaliński Szczepan, tech. mechanik,
Tarnobrzeg
- 366. Ziolo Stanisław, emeryt, Tarnobrzeg
- 367. Zawada Alina, ekonomista, Tarnowska Wola
- 368. Zych Danuta, prac. umysł., Sandomierz

Oddział PTT w Opolu

prezes: Jan Sachnik

adres Oddziału: 45-521 Opole, ul. Brzechwy 7

tel.: (77) 454-09-47 (Jan Sachnik)

e-mail: jerzy.kaczmarek@vp.pl

W 23 roku działalności, podobnie jak w latach ubiegłych, członkowie Oddziału byli aktywni na polu turystyki górskiej i wysokogórskiej. Tę aktywność łączyliśmy z popularyzacją wiedzy o górach, a szczególnie o Tatrach, oraz uprawiania różnych form turystyki i krajoznawstwa – indywidualnie i w wyjazdach grupowych.

Od kilku lat członkowie Oddziału i sympatycy PTT z Opolszczyzny spotykają się na integracyjnym wyjeździe w Bielicach, położonych w malowniczym zakątku Gór Złotych. Czeką nas tu zawsze miłe przyjęcie w Domu Gościennym „U Majów”. Miejsce to gwarantuje wspaniałą kuchnię, wygodne noclegi, a okolica poza pięknymi widokami świeże powietrze górskie, gdyż Bielice są położone na wysokości ok. 700 m n.p.m. Jest to doskonały punkt wypadowy na pobliskie wierzchołki Gór Złotych i Bielskich, a przede wszystkim na bardziej odległy i wymagający Masyw Śnieżnika (1425 m n.p.m.). Jesteśmy przekonani, że Kotlina Kłodzka to prawdziwe Eldorado dla krajoznawców i geologów amatorów. Zwiedzać można Jaskinię Niedźwiedzią i Radochowską, kopalnię złota w Złotym Stoku i unikalną kopalnię uranu w Kletnie. Ponadto są tu cenne zabytki architektury. W centrum wsi w Bielicach jest kościół pw. św. Wincentego, z tablicą upamiętniającą słynnego XVIII-wiecznego śląskiego rzeźbiarza Michała Klahra. W latach 50. XX w. pisarz Marek Hłasko pracował w tej okolicy jako kierownik przy zwózce drewna, co opisał w powieści *Następny do raju*, na podstawie której nakręcono film *Baza ludzi umarłych*.

Tradycyjnie nasza silna grupa kolarska pod kierownictwem Ziutka Świrskiego organizowała szereg wycieczek rowerowych po Dolnym Śląsku i województwie opolskim. Szczególnie interesujący był wyjazd do unikalnego Rezerwatu Stawów Milickich.



Wycieczka na Krywań (fot. archiwum)

Bardzo aktywna w tym roku była grupa naszej młodzieży. Wspinali się w Tatrach w otoczeniu Hali Gąsienicowej. Ponadto w czerwcu 2012 r. bracia Krzysiek i Radek Kurendowie wzięli udział w sprzątaniu Tatr. Ważnym wydarzeniem w naszym środowisku był zorganizowany przez KW Opole I Opolski Festiwal Gór, odbyty w dniach 11–14 grudnia 2012 r. W organizacji imprezy uczestniczyli członkowie naszego Oddziału – bracia Kurendowie i Jarek Kubów.

W ubiegłorocznym sprawozdaniu szeroko opisaliśmy aktywność zawodową naszych członków: Ani Reuter i Rysia Passona – terapeutów dla młodzieży uzależnionej. W 2012 r. kontynuowali oni organizowanie szeregu wycieczek i obozów turystyczno-krajoznawczych w Beskidach i Jurze Krakowsko-Częstochowskiej.

Michał Kurek odbył wiele wypraw geologicznych w Górach Opawskich i do żwirowni w pradolinie rzeki Odry.

Nasi młodzi wspinacze już tradycyjnie działali w skałkach Jury Krakowsko-Częstochowskiej, łądeckich i Górach Sokolich.

Nasz indywidualista Kazik Fikus wyprawił się rowerem na Orawę i Liptów, gdzie m.in. wszedł na Siwy Wierch i Chocz. Podczas zimowego pobytu na Hali Gąsienicowej w dniu swoich urodzin wszedł z Zawratu na Świnicę, a w zejściu ze szczytu zapalił znicz w miejscu śmierci pierwszego prezesa naszego Oddziału – doktora Leszka Raczyńskiego.

Aktualny prezes Jan Sachnik z rodziną – Kasią i Czarkiem (również członkami PTT) wyprawił się kilkakrotnie w Góry Opawskie, Bieszczady i Góry Stołowe.

Część naszych członków była aktywna w górach poza granicami Polski. Tradycyjnie wyróżniła się rodzina Sytniewskich z Częstochowy. Na przełomie lipca i sierpnia zwiedzali Bawarię, a w miesiąc później odbyli trekking w Dolomitach. Byli w rejonie Tre Cime di Lavaredo, grupy Sella, Marmolady i Civetty.

Nasza koleżanka Ala Nabzdyk-Kaczmarek wraz z rodziną odbyła wycieczkę do Norwegii. Podziwiali piękne fiordy i wspaniałe Góry Skandynawskie w rejonie fiordu Geiranger z najwyższymi wodospadami. Przebyli słynną Drogę Orłów i osiągnęli szczyt Dalsnibba (1495 m n.p.m.).

Irena i Jarek Majcherowie zwiedzili Alpy Julijskie oraz Skalne Miasto w skałach Adrszpachu.

Dużym sukcesem było wejście we wrześniu na Matterhorn (4478 m n.p.m.) naszego kolegi Roberta Milczarka. Przyjęliśmy jego wyczyn z satysfakcją. Była to powtórka naszego zdobycia tej góry po 37 latach. W lipcu 1975 r. na szczyt weszli bowiem Kazik Fikus, Piotr Koniusz, Władek Rospond i Maciek Kurek, który był kierownikiem wyprawy.

Dwaj nasi koledzy otrzymali cenne wyróżnienia. Franciszek Kamysz został odznaczony Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta za działalność wojenną w Armii Krajowej (m.in. brał udział w akcji „Trzeci Most” – tj. wywóz rakiety V 2 spod Tarnowa do Londynu) oraz za organizację turystyki górskiej na Opolszczyźnie w latach 1956–2012. Maciejowi Kurkowi przyznano natomiast honorowe członkostwo Klubu Wysokogórskiego Opole. Było to docenieniem jego pionierskiej działalności w tworzeniu środowiska taternickiego i alpinistycznego Opolszczyzny.

Warto podkreślić dobrą współpracę Oddziału z władzami miasta Opola. Nasz Oddział PTT korzysta z lokalu Centrum Organizacji Pozarządowych, w którym spotykamy się raz w miesiącu. Zebrania te połączone są z własnymi prelekcjami i spotkaniami z zaproszonymi gośćmi. Są one otwarte dla wszystkich sympatyków Towarzystwa. Z ciekawszych prelekcji wymienić należy:

- » Robert Milczarek – *Wyprawa na Matterhorn*;
- » Stefan Sytniewski – *Trekking w Dolomitach*;
- » Tadeusz Greb – *Wyprawa do Ziemi Świętej i na górę Synaj*;
- » Julita Chutko – *Wyprawa na Grossglockner i Góry Bałkańskie*.

Jan Sachnik, Maciej Kurek

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Sachnik Jan, ekonomista-bankowiec, Opole
2. Wiceprezes: Kurek Maciej, etnolog, Opole
3. Wiceprezes: Majcher Irena, prawnik, Opole
4. Sekretarz: Nabzdyk-Kaczmarek Alicja, prawnik, Opole
5. Członek: Kurowska Ewa, chemik, Opole
6. Członek: Kurek Mateusz, student, Opole
7. Członek: Szumiec Grażyna, ekonomista, Strzelce Opolskie

Komisja Rewizyjna:

8. Przewodniczący: Świrski Bogusław, oficer WP, Opole
9. Wiceprzewodniczący: Cisek Marian, ekonomista, Opole
10. Członek: Sytniewski Stefan, ekonomista-bankowiec, Częstochowa

Sąd Koleżeński:

11. Przewodniczący: Kamysz Franciszek, ekonomista, Opole
12. Wiceprzewodniczący: Kamiński Bogusław, prawnik, Opole
13. Członek: Fikus Kazimierz, tech. elektryk, Opole

Członkowie Oddziału:

14. Beker Wojciech, lekarz, Opole
15. Cieszyński Zygmunt, geolog, Opole
16. Głońska-Kamysz Józefa, prawnik, Opole
17. Kłosa Krystyna, ekonomista, Domecko
18. Koniusz Piotr, handlowiec, Opole
19. Kubik Jadwiga, prac. umysł., Opole
20. Kubik Jan, prac. nauk., Opole
21. Kubów Jarosław, student, Opole
22. Kurek Michał, student, Opole
23. Kurenda Krzysztof, student, Opole
24. Kurenda Jarosław, student, Opole
25. Kwiecień Wojciech, przedsiębiorca,
Kędzierzyn-Koźle
26. Majcher Jarosław, fotografik, Opole
27. Marzec Ewa, stomatolog, Opole
28. Matuszak Cezary, bankowiec, Opole
29. Matuszak Ewa, stomatolog, Opole
30. Matuszczyk Jacek, informatyk, Opole
31. Milczarek Robert, alpinista, Opole
32. Pasek Andrzej, przedsiębiorca, Pieszyce
33. Passon Jolanta, pielęgniarka, Opole
34. Passon Ryszard, pedagog, Opole
35. Skarka Ludwig, bankowiec, Opole
36. Sytniewska Irena, ekonomista, Częstochowa
37. Szajca Andrzej, inż. mechanik, Opole
38. Szechyński Andrzej, emeryt, Opole
39. Szpon Ryszard, oficer WP, Opole
40. Szumiec Zbigniew, tech., Strzelce Opolskie
41. Świdziński Stanisław, ekonomista, Opole
42. Świrski Józef, inż. drzewiarz, Opole
43. Wachowski Leon, inż. drzewiarz, Racibórz
44. Reuter Anna, pedagog, Bytom
45. Idzikowska Ewa, ekonomista, Opole

Oddział PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim

prezes: Grażyna Jedlikowska, e-mail: gjedlik@gmail.com

adres Oddziału: 27-400 Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Siennieńska 54

tel. kom.: 510-075-322 (Grażyna Jedlikowska)

e-mail Oddziału: ostrowiec@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.ostrowiec.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/ptt.ostrowiec.swietokrzyski>

W 2012 r. członkowie Oddziału spotykali się na comiesięcznych zebraniach (z wyjątkiem stycznia i sierpnia) w Galerii Fotografii Miejskiego Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim. Na zebraniach tych relacje ze swoich podróży, połączone z pokazami multimedialnymi, przedstawili: Grażyna Jedlikowska – *Chicago*, Marian Kimbar – *Ameryka Środkowa* (cz. 1: *Meksyk, Gwatemala*).

Tematem 2 spotkań było szkolenie sanitarne na temat udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, przeprowadzone przez Mateusza Gawrońskiego z Harcerskiego Centrum Ratownictwa. W związku z Rokiem Ochrony Przyrody w PTT zorganizowano prelekcję na temat przyrody najbliższej okolicy pt. *Ptaki, ssaki i motyle powiatu ostrowieckiego*, którą przeprowadził pan Roman Łygan ze Straży Ochrony Przyrody; Grażyna Jedlikowska przedstawiła *Dzieje Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego*, a Teresa Karbowniczek zaprezentowała *Formy ochrony przyrody w Polsce i woj. świętokrzyskim*.

Tradycyjnie już kolejny rok działalności rozpoczęliśmy w pierwszą niedzielę po Nowym Roku od wędrowki na Święty Krzyż, aby w tamtejszym przyklasztornym kościele uczestniczyć we mszy św. odprawianej w intencji członków i sympatyków Oddziału.

W dniach 17–19 lutego miało miejsce V Zimowe Wejście na Turbacz, z noclegami w schronisku na Starych Wierchach. Tym razem ze względu na bardzo trudne warunki uczestnikom wyprawy udało się dojść jedynie w okolice polany Rozdziele, skąd wrócili do schroniska. Tydzień później członkowie Oddziału uczestniczyli w X Zimowym Wejściu na Łysicę w Górach Świętokrzyskich.

W sobotę 24 marca członkowie i sympatycy Oddziału pod przewodnictwem kol. Grażyny Kowalczyk witali wiosnę w okolicach Solca n. Wisłą. Zakończenie tego wiosennego rajdu odbyło się w Pawłowicach.

W połowie kwietnia miała miejsce wycieczka o charakterze integracyjnym, w której oprócz członków i sympatyków Oddziału wzięli udział członkowie z Oddziału PTT w Tarnowie. Trasa wiodła z Nowej Słupi przez Święty Krzyż, Kakonin do Świętej Katarzyny. Noclegi zapewniło nam schronisko w Świętej Katarzynie.

Członkowie Oddziału w różnych grupach i terminach kontynuowali przejście Głównego Szlaku Beskidzkiego na odcinku Krynica-Zdrój – Iwonicz-Zdrój.

Maj rozpoczęto wycieczką na trasie: Kunów – Udzielów – Chmielów – Ostrowiec Świętokrzyski, a w połowie miesiąca wspólnie z Kołem Przewodników Świętokrzyskich w Ostrowcu Świętokrzyskim członkowie Oddziału zwiedzali rezerwat przyrody na Ponidziu. Wycieczkę od strony merytorycznej przygotował i poprowadził prezes Koła Przewodników Świętokrzyskich Robert Kamiński. Również w maju miała miejsce wycieczka na trasie: Ostrowiec Świętokrzyski – Góra Witosławska – Witosławice – Wronów – Ostrowiec.



Zlot Gwiazdzisty członków i sympatyków PTT i PTTK na Szczytniaku
(fot. archiwum)

W czerwcu tradycyjnie odbył się Rajd Kupały. Tym razem uczestnicy wybrali się do Suchedniowa.

W lipcu po raz pierwszy członkowie Oddziału 10-osobową grupą wzięli udział w spływie kajakowym Czarną Nidą.

W dniach 5–8 sierpnia kilkunastoosobowa grupa wzięła udział w wycieczce w Beskidy. Członkowie Oddziału rozpoczęli wędrówkę w Zwardoniu, by poprzez Wielką Raczę, Przegibek, Wielką Rycerzową, Krawców Wierch, Trzy Kopce, Hałę Lipowską, Hałę Boraczą zejść do Milówki. W trakcie wędrówki uczestnicy nocowali w Bacówce PTTK na Rycerzowej i w schronisku PTTK na Hali Lipowskiej.

Na przełomie sierpnia i września zorganizowano kilkudniowy wyjazd w Tatry, w którym wzięło udział 15 osób. W programie wędrówki znalazło się m.in. wejście na Giewont i przejście przez Czerwone Wierchy.

W pierwszą niedzielę września tradycyjnie już zorganizowano wspólnie z Oddziałem PTTK im. M. Radwana Spotkanie (Złot Gwiazdzisty) na Szczytniaku w Paśmie Jeleniowskim, a w dniach 21–23 września 8-osobowa grupa członków i sympatyków Oddziału wzięła udział w Spotkaniach Oddziałów PTT w Wetlinie. Przy okazji grupa ta pokonała kolejny odcinek Głównego Szlaku Beskidzkiego, od przełęczy Żebrak przez Wołosąń, Cisną, Jasło, Okrąglik, Smerek, Przełęcz Orłowicza, Połoninę Wetlińską do Brzegów Górnych.

W październiku w dniach 19–21 miał miejsce wyjazd w Beskid Sądecki. Nocowano w Bacówce na Obidzy koło Piwnicznej. Część grupy wzięła udział w posiedzeniu ZG w Nowym Sączu, a reszta wędrowała, pokonując trasę przez Radziejową na Przehybę i z powrotem.

W sobotę 10 listopada członkowie i sympatycy Oddziału wędrowali przez Wał Małacentowski, a 24 listopada odbyli wędrówkę przez Puszcze Iłżecką.

Ostatnią wycieczką roku był Rajd Bałtowski (Mikołajkowy) w dniu 8 grudnia.

W kwietniu odbyła się X – jubileuszowa edycja Konkursu Wiedzy o Górach Polski pod honorowym patronatem dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego Pawła Skawińskiego. Organizatorem konkursu był Zarząd Oddziału oraz Starostwo Powiatowe, Urząd Miasta i publiczne Gimnazjum nr 3. Tematem przewodni stanowiły Tatry i Podtatrze. Uroczyste podsumowanie konkursu miało miejsce 8 maja w Galerii Fotografii Miejskiego Centrum Kultury. Zwycięzcami konkursu w kategorii gimnazjów zostali: Jakub Stelamch, Milena Kępczyńska oraz Iga Komar, a w szkołach ponadgimnazjalnych: Mieszko Bańczerowski, Piotr Smulczyński i Tomasz Cieślik. Dla tegorocznych laureatów nagrody ufundowali: Starostwo Powiatowe, Urząd Miasta, TPN, ZG PTT, poseł Jarosław Rusiecki, HI-Sport SC, J. Jasiński i A. Szymański, B. Raczyńska, H. Szymczyk, Ewa i Tomasz Gawlikowie oraz osoby, które chciały pozostać anonimowe.

Nasz Oddział tradycyjnie współpracował z Miejskim Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim. W ramach tejże współpracy zorganizowano Otwarty Konkurs Wiedzy o Karkonoskim Parku Narodowym i Parku Narodowym Gór Stołowych, który był częścią Dni Ziemi. „Medalowe” miejsca zdobyły: Izabela Leśkiewicz, Patrycja Loranty i Wioleta Rosiak. Nagrody w konkursie ufundowało Miejskie Centrum Kultury.

W trzeci weekend października członkowie Oddziału wzięli udział w Ostrowieckich Spotkaniach Turystycznych, tzw. OST-ach, organizowanych przez Punkt Informacji Turystycznej w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Spotkanie opłatkowe członków i sympatyków Oddziału w dniu 28 grudnia było końcowym akcentem roku.

Grażyna Jedlikowska

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Jedlikowska Grażyna, nauczycielka, Ostrowiec Św.
2. Wiceprezes: Gawlik Tomasz, sędzia, Ostrowiec Św.
3. Wiceprezes: Kimbar Marian, inż. mechanik, Ostrowiec Św.
4. Sekretarz: Gawlik Ewa, ekonomista, Ostrowiec Św.
5. Skarbnik: Kowalczyk Grażyna, handlowiec, Ostrowiec Św.
6. Członek: Karbowniczek Teresa, nauczycielka, Ostrowiec Św.
7. Członek: Gawron Ryszard, ekonomista, Ostrowiec Św.

Komisja Rewizyjna:

8. Przewodniczący: Kucharski Krzysztof, inż. automatyk, Ostrowiec Św.
9. Z-ca przewodniczącego: Jaros Maria, nauczycielka, Ostrowiec Św.
10. Sekretarz: Borek Bożena, inż. transportu, Ostrowiec Św.

Sąd Koleżeński:

11. Przewodniczący: Ginter Juliusz, radca prawny, Ostrowiec Św.
12. Z-ca przewodniczącego: Międzybłocki Olgierd, adwokat, Kielce
13. Sekretarz: Salwa Mariola, sędzia, Ostrowiec Św.

Członkowie Oddziału:

14. Baran Elżbieta, pedagog, Ostrowiec Św.
15. Derlatka Maria, tech. ogrodnik, Ostrowiec Św.
16. Florys Krzysztof, geograf, Kraków
17. Florys Maciej, inż. geodeta, Kraków
18. Florys Wojciech, student, Ostrowiec Św.
19. Gawlik Małgorzata, studentka, Ostrowiec Św.
20. Gawlik Mateusz, barman, Ostrowiec Św.
21. Jedlikowska Małgorzata, informatyk, Ostrowiec Św.
22. Jezierska Jadwiga, nauczycielka, Ostrowiec Św.
23. Kandyba Tomasz, nauczyciel, Ostrowiec Św.
24. Kasprzyk Krzysztof, dr inż. mechanik, Ostrowiec Św.
25. Król Małgorzata, ekonomista, Ostrowiec Św.
26. Krzakowski Adam, elektromechanik, Ostrowiec Św.
27. Major-Salwierz Alicja, nauczycielka, Ostrowiec Św.
28. Miernowska-Kandyba Justyna, chemik, Ostrowiec Św.

29. Moroń Izabela, emerytka, Ostrowiec Św.
30. Opidowicz Ewa, nauczycielka, Ostrowiec Św.
31. Piłat-Pypeć Marzena, chemik, Ostrowiec Św.
32. Raczyńska Barbara, nauczycielka, Ostrowiec Św.
33. Rusiecki Jarosław, socjolog, poseł na Sejm RP, Ostrowiec Św.
34. Sadrak Krystyna, położna, Ostrowiec Św.
35. Sadrak Wenancjusz, inż. mechanik, Ostrowiec Św.
36. Skrok Waldemar, elektromechanik, Ostrowiec Św.
37. Skwarlińska Dorota, nauczycielka, Ostrowiec Św.
38. Sosnowska Marta, księgowa, Kolonia Wola Pawłowska
39. Szymczyk Henryk, adwokat, Ostrowiec Św.
40. Taporowski Zbigniew, ekonomista, Ostrowiec Św.
41. Uchańska Jadwiga, emerytka, Ostrowiec Św.
42. Uchański Wojciech, emeryt, Ostrowiec Św.
43. Weber Zdzisław, geodeta, Ostrowiec Św.

Oddział PTT w Ostrzeszowie

prezes: Józef Michlik

adres korespondencyjny Oddziału: 34-371 Ujsoły, Sobkówka - Młoda Hora 291

tel.: (33) 488-00-48, tel. kom.: 602-248-071 (Józef Michlik)

e-mail Oddziału: ostrzeszow@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.ostrzeszow.ptt.org.pl/>

Oddział liczy 50 osób, w tym 34 dzieci zrzeszonych w klubie „Dreptusie”, prowadzonym przez kol. Gabriłę Bednarek.

W klubie „Dreptusie” praca organizacyjna, wychowawcza, propagatorska i wszelka inna odbywa się wyłącznie na imprezach turystycznych, których wyszczególnienie przedstawia się następująco:

- » 8 stycznia – granie w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy;
- » 21 stycznia – uczestniczenie w obchodach 35 lat działalności zaprzyjaźnionego Jacht Klubu „Orion”;
- » 8 lutego – spotkanie ze strażakami w siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrzeszowie;
- » 11 marca – „dreptusiowe” otwarcie bajkolandu ostrzeszowskiego jako miejsca przyjaznego dzieciom w czasie deszczu;
- » 1 kwietnia – primaaprilisowy „Piknik u Gabrysia” w środku Lasku Klasztornego;
- » 22 kwietnia – rajd do Przedborowa „Szlakiem starych dębów i buków” dla uczczenia Dnia Ziemi;
- » 26 maja – otwarcie sezonu żeglarskiego w Kobylej Górze;
- » 7 czerwca – wycieczka autokarowa Piaski – Szczygliczka z okazji Dnia Dziecka;
- » 1 lipca – wycieczka autokarowa z cyklu „Od rana do wieczora” do Nysy;
- » 13 lipca – nocka w bajkolandzie (nocne zwiedzanie Ostrzeszowa i wdrapanie się na szczyt wieży zamku kazimierzowskiego);

- » 16 września – start w Ogólnopolskim Rajdzie Szopenowskim z metą w Antoninie;
- » 30 września – wędrowka pt. „Zakamarki Lasku Klasztornego”;
- » 6 października – zamknięcie sezonu żeglarskiego w Kobylej Górze;
- » 21 października – rajd jesienny z metą w leśniczówce Omieciny;
- » 2 grudnia – mikołajki w podziemiach zamku kazimierzowskiego, podsumowanie roku, wybór najwytrwalszego dreptusia (Malwina Czaska), zaplanowanie działalności na następny rok.

Zawsze pomocą, smacznym poczęstunkiem... młodym turystom służą rodzice i przyjaciele dreptusiów, zaprzyjaźnione leśniczówki, gospodarstwa agroturystyczne i organizacje (np. Jacht Klub „Orion”). Pozwala to na ciekawe realizowanie zaplanowanych imprez przy minimalnym nakładzie finansowym.

Członkowie władz Oddziału brali udział w spotkaniach o charakterze towarzysko-dyskusyjnym, na których poza relacjami z imprez turystycznych głównym tematem były sprawy dotyczące przyszłości Oddziału.

Mirosława Rzepecka

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Rzepecka Mirosława, mgr turystyki, Ostrzeszów
2. Wiceprezes: Majchrzak Andrzej, inż., Ostrzeszów
3. Wiceprezes: Tomczak Jan, strażnik SW, Niedźwiedź
4. Sekretarz: Bednarek Gabriela, nauczycielka, Ostrzeszów
5. Skarbnik: Idczak Ewa, pedagog, Ostrzeszów
6. Członek: Golus Jan, mechanik, Ostrzeszów

Komisja Rewizyjna:

7. Przewodniczący: Idczak Tomasz, ksiądz, Gdańsk
8. Członek: Bargenda Leonard, inż., Ostrzeszów
9. Członek: Kempa Andrzej, drogowiec, Syców

Sąd Koleżeński:

10. Przewodniczący: Libudziec Adam, instalator, Mąkoszyce
11. Członek: Niedzielski Janusz, informatyk, Śrem
12. Członek: Michlik Józef, fizyk, Młoda Hora

Członkowie Oddziału:

13. Bąk Karol, uczeń, Kuźnica Stara
14. Bednarek Amelia, uczennica, Książenice
15. Bednarek Sylwia, uczennica, Książenice
16. Bednarek Wiktoria, uczennica, Książenice
17. Bińska Martyna, uczennica, Ostrzeszów
18. Bińska Zuzanna, uczennica, Ostrzeszów
19. Cempel Amelia, przedszkolak, Mikstat
20. Cempel Bartosz, uczeń, Mikstat
21. Cempel Kacper, uczeń, Mikstat

22. Czaska Malwina, uczennica, Niedźwiedź
23. Czaska Radosław, uczeń, Niedźwiedź
24. Dittfeld Wiktor, uczeń, Ostrzeszów
25. Drzazga Kaja, uczennica, Ostrzeszów
26. Drzazga Natalia, uczennica, Ostrzeszów
27. Dusza Wiktor, uczeń, Ostrzeszów
28. Dziewięcka Natalia, uczennica, Doruchów
29. Dziewięcka Nikola, uczennica, Doruchów
30. Frąckowiak Stanisław, dziecko, Ostrzeszów
31. Jurasik Aleksandra, uczennica, Ostrzeszów
32. Kałwiński Zenon, mechanik, Ostrzeszów
33. Krawczewska Kaja, uczennica, Ostrzeszów
34. Krawczewski Kamil, uczeń, Ostrzeszów
35. Kubczak Miłosz, uczeń, Potaśnia
36. Kubczak Nikola, przedszkolak, Potaśnia
37. Libudziec Mateusz, uczeń, Mąkoszyce
38. Niełacna Julia, uczennica, Ostrzeszów
39. Niełacny Alan, przedszkolak, Ostrzeszów
40. Niełacny Miłosz, uczeń, Ostrzeszów
41. Niełacny Wiktor, przedszkolak, Ostrzeszów
42. Pacyna Anna, uczennica, Mikstar
43. Plotkowiak Katarzyna, pielęgniarka, Poznań
44. Przybysz Sandra, uczennica, Niedźwiedź
45. Puchała Malwina, uczennica, Ostrzeszów
46. Rzepecka Katarzyna, pielęgniarka, Ostrzeszów
47. Stankiewicz Wojciech, inż., Poznań
48. Szczypkowski Kacper, uczeń, Książenice
49. Świeboda Filip, uczeń, Ostrzeszów
50. Wrzesińska Aleksandra, uczennica, Potaśnia

Oddział PTT w Poznaniu

prezes: Leszek Lesiczka

siedziba Oddziału: Instytut Filologii Polskiej, UAM Collegium Maius, 61-701 Poznań,
ul. Fredry 10

adres korespondencyjny: 62-004 Czerwonak, Kicin, ul. Poznańska 57

tel.: (61) 812-01-09, tel.: kom.: 606-653-358 (Leszek Lesiczka)

e-mail Oddziału: ptt_poznan@vp.pl

strona internetowa: <http://www.poznan.ptt.org.pl/>

Myśl, iż człowiek jako istota kulturowa skrępowany jest przez ukryte reguły i nie jest panem swego losu, bywa szokująca i zawsze jest trudna do zaakceptowania. Afirmacja fundamentalnej dobroci uczuć uzdalnia jednak człowieka do reakcji w pełni ludzkich. Potrafi on wówczas otrzymywać i dawać ciepło. Nie tylko sam jest szczęśliwy, ale budzi szczęście u innych. Idzie wtedy przez życie tak jak uczniowie z Emaus, z tym trzecim pomiędzy nimi (nam), który nadaje boską wartość całemu ich (naszemu) działaniu (Chiara Lubich).

Człowiek zgodnie ze swoją wewnętrzną naturą jest stworzeniem, które nie tylko pracuje i myśli, ale także śpiewa, tańczy, modli się, opowiada historie, świętuje (Harvey Cox) i bywa w górach. Tak – pośród szczytów – może smakować melodii (muzyki), poezji i doskonałych górskich obrazów, zagłębiać w nich swoją duszę i być gotowym do dialogu z Panem, subtelnym władcą tych przestrzeni.

Papież-alpinista Pius XI pisał: *W wysokich górach, jak w niewielu innych częściach stworzenia, tak wspaniale objawia się potęga, majestat, piękno Boga i jego przewidywająca mądrość. Nie ma za tem nic bardziej stosownego i słusznego jak złączyć uczucie i praktykowanie religii z miłowaniem gór.*

W górach wyniosłych Bóg objawił swój stwórczy geniusz. Nieskończonym gestem odcisnął w nich znamię miłości. Z ojcowskim wyczuciem podpisał przymierze pokoju, zapowiedź wiecznej przyjaźni.

Mając tego świadomość, spotykaliśmy się w 2012 r. w naszym tatrzańskim gronie, by dzielić się swoją radością ze spotkania z Panem, z górami i przyjaciółmi.

Siedzibą Oddziału jest Instytut Filologii Polskiej UAM Collegium Maius w Poznaniu. W 2012 r. zrealizowano następujące imprezy:

- » Powitanie Nowego Roku – Dziewicza Góra (1 stycznia 2012 r.);
- » Misteria Wcielenia – kościół w Kicinie (6 stycznia 2012 r.);
- » wystawa prac artystycznych ZAP – Dom Kultury „Słońce” przy ul. Słowiańskiej (13 stycznia 2012 r.);
- » biegi na orientację – stadion LKS w Kicinie ul. Nowe Osiedle (14 stycznia 2012 r.);
- » Marek Żebrowski – *Samotne wędrowanie* (23 lutego 2012 r.);
- » Rajd im. A. Cieszkowskiego – Kicin (25 lutego 2012 r.);
- » Waldemar Dobrowolski – *Kajakiem na wysokościach* (1 marca 2012 r.);
- » Krzysztof Flaczyński – *Archipelag Malajski* (15 marca 2012 r.);
- » Misterium Męki Pańskiej – teren przy kościele w Kicinie (1 kwietnia 2012 r.);
- » Andrzej Kaleniewicz – *Nepal* (12 kwietnia 2012 r.);
- » Zbigniew Zwoliński – *Dookoła świata* (26 kwietnia 2012 r.);
- » wycieczki: Tatry, Masyw Śnieżnika, Karkonosze (30 kwietnia – 6 maja 2012 r.);
- » Marek Zirhoffer – *Sprzęt wspinaczkowy, Alpy* (10 maja 2012 r.);
- » Biegi na orientację – stadion LKS Kicin (19 maja 2012 r.);
- » Piotr Bittner – *Ameryka Południowa, wędrowki* (31 maja 2012 r.);
- » rajd do parku linowego (Cascader Park) w Kobylnicy, zbiórka przy szkole w Kicinie (16 czerwca 2012 r.);
- » plener fotograficzny – zbiórka przy szkole w Kicinie (23 czerwca 2012 r.);
- » wyjazdy letnie – Tatry, Karkonosze, Gorgany, Dolomity (lipiec, sierpień 2012 r.);
- » festyn – Kicin (26 sierpnia 2012 r.);
- » przegląd diaporam – DK „Słońce” (8 września 2012 r.);
- » koncert Kwartetu Jorgi – Muzeum Instrumentów Muzycznych (8 września 2012 r.);
- » rajd-pielgrzymka z Kicina do Dąbrówki Kościelnej (9 września 2012 r.);
- » Jerzy Sroczyński – *Karpaty Rumuńskie* (20 września 2012 r.);
- » powitanie jesieni (29 września 2012 r.);
- » Rajd im. Wł. Zamoyskiego – zbiórka na parkingu koło „skały” Zamoyskiego w Mosinie Pożegowo (29 września 2012 r.);
- » Święto Gór na Nizinach – rajd, wystawy fotograficzne, grochówka, prelekcja, koncert (13 października 2012 r.);
- » Leszek i Dominik Lesiczka – „Miraże światła” – Galeria „Polan 100” (19 października 2012 r.);
- » Elżbieta Karolak – *Soli Deo Gloria*, Kicin (20 października 2012 r.);
- » Natalia Feliczak – *Góry, które kocham* (25 października 2012 r.);
- » modlitewne wspomnienia (2 listopada 2012 r.);
- » Mirosław Wziętek – Jerzy Bogdanowski w obiektywie, Jarosław Wyczyński – WPN (8 listopada 2012 r.);



Dzień Tatarnika w Poznaniu - 16 grudnia 2012 r. (fot. Aleksander Jańczak)

- » Ditta Kicińska – *Jaskinie świata* (22 listopada 2012 r.);
- » Dzień Siwka – kościół pw. św. Józefa i „Dom Chleba” w Kicinie (30 listopada 2012 r.);
- » Dzień Tatarnika – Góra Świętego Wojciecha w Poznaniu (kościół pw. św. Wojciecha) – msza św., przejście pod „Skałkę” na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan, spotkanie opłatkowe, śpiew, muzyka (16 grudnia 2012 r.).

Naszą działalność wspierały następujące osoby i instytucje: dyrektor Szkoły Podstawowej w Kicinie (Dariusz Freudenreich), sołtys Kicina (Helena Stachowiak), sołtys Janikowa (Czesława Knypińska), mieszkanka Janikowa (Wiesława Krugielka), Wojciech Sobański, Zbigniew Czajka, Jerzy Kubis, Beata Daszkiewicz, Mirosław Myszka, Zbigniew Zwoliński, Eugeniusz Kowalski, Jacek Napiontek, Andrzej Majchrzak, Małgorzata Krzyżan, Michał Raczyński, Jerzy Kostrzewa, Akcja Katolicka (Halina Bączkowska), sklep Alpina (Włodzimierz Jeżak), dyrektor LO „Marcinek” (Piotr Bittner), proboszcz parafii św. Wawrzyńca (pallotyn Adrian Galbas), proboszcz parafii św. Wojciecha (Marek Kaiser), proboszcz parafii św. Józefa w Kicinie (Andrzej Magdziarz), „Dom Chleba” (Regina Schubert), zespół Ave, biuro Abrys, Instytut Filologii i Instytut Geografii UAM, organizator biegów na orientację (Zbigniew Hornik), przyjaciele, prelegenci. Wszystkie spotkania i imprezy uświetniał muzycznie i wprowadzał do nich akcenty patriotyczne, jednocześnie mobilizując do poznawania historii swojej ojczyzny, nasz Mistrz Bogdan Marcinkowski. Muzycznie zawsze wspierał niezastąpiony Jarogniew Mikołajczak, a lirycznie, poetycko, z pełną paletą barw, uszczęśliwiała Magdalena Pocgaj (poetka).

Leszek Lesiczka

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Lesiczka Leszek, geograf, Poznań
2. Wiceprezes: Rachlewicz Grzegorz, geograf, Poznań
3. Sekretarz: Feliczak Natalia, geograf, Śrem
4. Skarbnik: Skoczky Kazimierz, inż. zootechnik, Poznań
5. Członek: Błachowicz Katarzyna, mgr inż. leśnik, Poznań
6. Członek: Kordylewski Witold, tech. laborant, Rogalinek
7. Członek: Mikołajczak Jarogniew, muzyk, Poznań
8. Członek: Rugała Lech, teletechnik, Poznań

Komisja Rewizyjna:

9. Przewodniczący: Knapczyk Ewa, urz. państwowy, Poznań
10. Członek: Snuska Halina, ekonomista, Poznań
11. Członek: Plewczyńska Ewa, pedagog, Poznań

Sąd Koleżeński:

12. Przewodniczący: Kulinowski Henryk, mgr WF, Poznań
13. Członek: Naskret Jerzy, inż. budowlany, Poznań

Członkowie Oddziału:

14. Arning-Preisler Anna, prawnik, Poznań
15. Bartomiejczak Irena, nauczyciel akad., Poznań
16. Bartomiejczak Leszek, nauczyciel akad., Poznań
17. Bieczyński Marek, mgr inż., Poznań
18. Bittner Piotr, geograf, Poznań
19. Błaszczak Jan, nauczyciel akad., Poznań
20. Błaszczak Maria, nauczyciel akad., Poznań
21. Błaszczak Marcin, student, Poznań
22. Budnik Piotr, biolog, Zakopane
23. Chudy Jarosław, tech. elektronik, Poznań
24. Chudy Ewa, matematyk, Poznań
25. Czajka Zbigniew, chemik, Poznań
26. Czubernat Stanisław, inż. leśnik, Zakopane
27. Daszkiewicz Beata, pielęgniarka dypl., Koziegłowy
28. Dębska Elżbieta, lekarz, Poznań
29. Fieske Beata, ekonomista, Poznań
30. Filarowska Halina, ekonomista, Poznań
31. Filarowski Stanisław, fizyk, Baranowo
32. Filary-Gruszecka Halina, Poznań
33. Freudenreich Dariusz, mgr WF i psychologii, Poznań
34. Gajewski Zygmunt, fotografik, Poznań
35. Galbas Adrian, ks. palloty, Poznań
36. Gniot Magdalena, socjolog, Poznań
37. Górny Roman, inż. elektryk, Poznań
38. Hławacik Andrzej, inż., Poznań
39. Jankowiak Karol, muzyk, Kraków
40. Jankowski Zbigniew, nauczyciel, Poznań
41. Jasiak Andrzej, geodeta, Poznań
42. Jaskulski Janusz, muzyk, Poznań
43. Jaskuła Aleksandra, nauczycielka, Zaniemyśl
44. Jelińska-Kowalska Janina, ekonomista, Luboń
45. Jeż Jan, inż. elektryk, Poznań
46. Józwiak-Bartoszewska Jolanta, etnograf, Poznań
47. Jurasz Bożena, nauczycielka, Poznań
48. Jurczykowski Tomasz, elektronik, Poznań
49. Jurewicz Beata, geograf, Poznań
50. Kaczmarek Hieronim, inż. elektryk, Poznań
51. Kaczmarek Janina, ogrodnik, Luboń
52. Kieciar Jan, inż. elektryk, Poznań
53. Klimecka Jolanta, ekonomista, Poznań
54. Kleczewska Karolina, architekt, Poznań
55. Koseda Iwona, nauczycielka, Poznań
56. Kostrzewski Andrzej, geograf, Poznań
57. Kostrzewski Włodzimierz, nauczyciel akad., Poznań
58. Kowalski Eugeniusz, inż. budowlany, Luboń
59. Kowalski Paweł, garmazer, Luboń
60. Kozik Tomasz, chemik, Poznań
61. Kozłowska Elżbieta, urz. państwowy, Poznań
62. Kozłowski Andrzej, architekt wnętrz, Poznań
63. Kozłowski Jerzy, historyk, Poznań
64. Krugiółka Wiesława, emerytka, Janikowo
65. Królewicz Sławomir, geograf, Poznań
66. Królikowski Feliks, nauczyciel, Śrem
67. Kubis Jerzy, matematyk, Poznań
68. Kujawa Jolanta, inż., Poznań
69. Lesiczka Dominik, grafik, Poznań
70. Lesiczka Paweł, operator filmowy, Poznań
71. Lesiczka Piotr, student, Kicin
72. Lesiczka Krystyna, nauczycielka, Kicin
73. Liczbińska Grażyna, biolog, Poznań
74. Majchrzak Andrzej, handlowiec, Kicin
75. Makowska Marlena, geograf, Poznań

78. Matecki Ryszard, inż. budowlany, Poznań
79. Mysza Mirosław, pallotyn, Poznań
80. Nabzdyk Jacek, inż. budowlany, Poznań
81. Napiątek Jacek, artysta plastyk, Poznań
82. Naskręt Jerzy, inż. budowlany, Śrem
83. Naskręt Piotr, prawnik, Śrem
84. Nowak Maria, chórzysta, Poznań
85. Osiecka Mirosława, ogrodnik, Luboń
86. Ożarowska Agata, biolog, Poznań
87. Pawlak Zdzisław, inż. elektryk, Poznań
88. Pic Danuta, nauczycielka, Koziegłowy
89. Piosik-Golębiewska Leokadia, ekonomista, Poznań
90. Pocgaj Magdalena, artysta plastyk, Poznań
91. Pocgaj Maria, plastyk, Poznań
92. Preisler Michał, geograf, Swarzędz
93. Przybylska Renata, radca prawny, Poznań
94. Przybył Grażyna, nauczycielka, Luboń
95. Rachlewicz Katarzyna, rehabilitant, Poznań
96. Raczyński Michał, emeryt, Poznań
97. Rochowski Janusz, technolog, Poznań
98. Rzysko Izabela, polonistka, Poznań
99. Słaba Eugenia, ekonomista, Poznań
100. Rut Antoni, fotograf, Poznań
101. Rychły Maciej, muzyk, Poznań
102. Rynarzewski Witold, hydrogeolog, Poznań
103. Sadłowska Barbara, dziennikarka, Poznań
104. Skrzypczak Agnieszka, księgowa, Poznań
105. Smyk Karolina, polonista, Poznań
106. Sobański Wojciech, mechanik, Poznań
107. Sroka Agnieszka, mgr inż. leśnik, Poznań
108. Staniszevska Joanna, lekarz, Baranowo
109. Staniszevska Justyna, studentka, Baranowo
110. Staniszevski Adam, student, Baranowo
111. Wołoszyn Ewa, psycholog, Poznań
112. Woroniecka Jolanta, agent ubez., Poznań
113. Woźny Lech Antoni, muzyk, Poznań
114. Zielińska-Kuzemko Magdalena, lekarz, Poznań
115. Zwierz Mieczysław, mgr WF, Kostrzyn
116. Zwoński Zbigniew, geograf, Poznań
117. Żebrowski Marek, tłumacz, Pobiedziska
118. Żurawski Jarosław, technolog, Poznań

Zmarł:

Cudera Leszek

Oddział PTT im. dra Tytusa Chałubińskiego w Radomiu

prezes: Waldemar Skórnicki, e-mail: T.Chalubinski_PTT@interia.pl

adres Oddziału: 26-600 Radom, ul. Wońska 32a/13

tel.: (48) 334-36-54, tel.: kom.: 507-974-959 (Waldemar Skórnicki)

e-mail Oddziału: zarzad@ptt.radom.pl

strona internetowa: <http://www.radom-ch.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/ptt.radom>

W 19 roku działalności naszego Oddziału skoncentrowaliśmy się na organizacji cyklicznych imprez turystycznych, cieszących się dużą popularnością w wielu rejonach Polski.

W 2012 r. zrealizowano kolejne etapy poszczególnych imprez:

X Jubileuszowa Zimowa „Wyrępa przez Zaspy i Zamiecie” w schronisku na Turbaczu w dniach 22–26 lutego 2012 r. W imprezie uczestniczyło 28 osób. Zimową Wyrępę rozpoczęliśmy w 2003 r. pobytem w schronisku na Turbaczu, potem w kolejnych latach spotykaliśmy się na Luboniu Wielkim, na Hali Krupowej, na Hali Boraczej, pod Bereśnikiem, nad Wierchomlą, na Starych Wierchach, na Przegibku, w Orlicy i powróciliśmy w 2012 r. na Turbaczu.

„Perciami ku Wierchom” – XI etap cyklu odbył się w dniach 19–24 czerwca 2012 r. Bazą rajdu było słowackie schronisko Ziarska Chata. W czasie 4 górskich wycieczek zdobyliśmy Baraniec, Rohacz Płaczliwy, Rohacz Ostry oraz Hrubą Kopę i Banówkę. W rajdzie uczestniczyły 35 osoby (członkowie oraz sympatycy naszego Oddziału).

Po zakończeniu 12-etapowego cyklu rajdów pod hasłem „Przyjazne Góry z PTT”, których generalnym założeniem było przebycie Głównego Szlaku Gór Polskich (Świeradów-Zdrój – Halicz) z równoczesnym odwiedzeniem górskich schronisk i „zachłystnięciem” się ich przyjazną atmosferą, kontynuowaliśmy nowy, 8-etapowy cykl rajdów „Wędrówki z PTT po Górskich Parkach Narodowych i Krajobrazowych”.

Piąty etap nowego cyklu odbył się w dniach 28 kwietnia – 3 maja 2012 r. w Parku Narodowym Gór Stołowych. Bazą rajdu były Duszniki-Zdrój i Kudowa-Zdrój, a 354 uczestników zakwaterowaliśmy w DW „Halka 1” i „Halka 2” w Kudowie oraz w DW

„Polonez”, „Rondo”, „Mazurek”, „Zielone Sudety” i „Grunwald”. W czasie 4-dniowej wędrowki zwiedziliśmy Błędne Skały, Skalne Grzyby, Szczeliniec Wielki oraz odbyliśmy wycieczkę do czeskich skalnych miast, zwiedzając Adrspasske i Teplicke Skały.

Szósty etap nowego cyklu odbył się w dniach 19–23 września 2012 r. w Bieszczadzkim Parku Narodowym. Bazą rajdu była Wetlina. W rajdzie wzięło udział 210 uczestników, zakwaterowanych w pensjonatach: „Śmigłówka”, Zajazd „Pod Połoniną”, „Siedlisko Moczarne”, „Hnatowe Berdo”, „Łomiankowa Dolina” oraz w Hotelu Górskim. Odbyliśmy 3 wędrowki po górach: z Kalnicy przez Jaworzec, Krysową, Przełęcz Orłowicza, Połoninę Wetlińską do Wetliny; z Cisnej przez Jasło, Okrąglik, Płaszę, Dziurkowiec, Paportną do Wetliny oraz z Pszczelini przez Widelki, Bukowe Berdo, Krzemień, Tarnicę do Wołosatego. W dniu 21 września 2012 r. na terenie hotelu odbyło się ognisko rajdowe, na którym gościliśmy koleżanki i kolegów z innych oddziałów PTT, którzy uczestniczyli w cyklicznej imprezie PTT Dni Gór.

Nasz kolega Krzysztof Stanek z Czarnego Dunajca brał udział w turnieju wiedzy o Tatrach organizowanym przez TPN i Oddział Zakopiański LOP. W 2011 r. zajął 2 miejsce, a w 2012 r. 4 miejsce spośród 100 uczestników konkursu. Wiedzę biorących udział w rywalizacji oceniało jury w osobach: Paweł Skawiński – dyrektor TPN, Paweł Szczepanek – kustosz Centrum Edukacji Przyrodniczej, Piotr Chwiałkowski – geograf, Marcin Guzik – kierownik Działu Nauki i Edukacji TPN.

We władzach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wybranych podczas VIII Zjazdu PTT znalazło się kilku członków naszego Oddziału, niektórzy już po raz kolejny. Tomasz Kwiatkowski jest wiceprezesem, członkami ZG PTT są Janusz Eksner, Józef Kwiatkowski i Janusz Smolka; funkcję sekretarza GKR pełni Stanisław Wójtowicz. Janusz Smolka został wybrany przewodniczącym Komisji ds. GOT PTT, Grażyna Harmanowicz – członkiem GSK, Janusz Eksner działa w Komisji Prawnej, a Józef Kwiatkowski w Komisji ds. Odnaczeń.

Dzięki uprzejmości Dyrekcji Centrum Środowisk Twórczych „Łaźnia” w każdy czwartek o godz. 17.00 przez cały rok mogły odbywać się spotkania członków i sympatyków PTT w siedzibie Centrum w Radomiu przy ul. Traugutta 31/33.

Oddział patronuje 10 stacjom turystycznym PTT. Ryciny stacji do „Pamiętnika PTT” wykonali artyści plastycy Iwona i Włodzimierz Rudniccy z Łodzi.

Wszystkich zainteresowanych historią i bieżącą działalnością Oddziału PTT im. dra Tytusa Chałubińskiego zapraszamy na stronę internetową www.radom-ch.ptt.org.pl.

Waldemar Skórnicki



„Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów PTT” - Wetlina,
Bieszczady, 20-23 września 2012 r. (fot. Wojciech Jabłoński)

Zarządu Oddziału:

1. Prezes: Skórnicki Waldemar, inż., Radom
2. Wiceprezes: Smolka Janusz, emeryt, Czarny Dunajec
3. Sekretarz: Hermanowicz Grażyna, emerytka, Radom
4. Skarbnik: Goździewski Henryk, tech. mechanik, Radom
5. Członek: Golus Marian, emeryt, Radom
6. Członek: Kozak Henryk, emeryt, Radom
7. Członek: Kwil Stefan, lekarz wet., Białobrzegi
8. Członek: Artur Traczyk, ekonomista, Radom
9. Członek: Sebastian Wojciechowski, student, Radom

Komisja Rewizyjna:

10. Przewodniczący: Wójtowicz Stanisław, emeryt, Radom
11. Zastępca: Jałowski Daniel, emeryt, Radom
12. Sekretarz: Kubat Dariusz, inż. elektryk, Radom

Sąd Koleżeński:

13. Przewodniczący: Kwiatkowski Józef, emeryt, Radom
14. Zastępca: Golus Janina, emerytka, Radom
15. Sekretarz: Pokrowski Henryk, emeryt, Radom

Członkowie Oddziału:

16. Babicki Andrzej, emeryt, Warszawa
17. Babicka Emilia, emerytka, Warszawa
18. Bafeltowski Krzysztof, elektronik, Warszawa
19. Bałenkowski Jan, tech., Radom
20. Banasiak Nadia, uczennica, Choszczno
20. Baran Elżbieta, emerytka, Warszawa

21. Baranowski Michał, emeryt, Bydgoszcz
22. Bargiel Edmund, emeryt, Skarżysko-Kamienna
23. Bargiel Paweł, ekonomista, Skarżysko-Kamienna
24. Barszcz Janusz, emeryt, Radom
25. Batko Natalia, uczennica, Zakopane
26. Bąk Teresa, emerytka, Radom
27. Bąk Zbigniew, emeryt, Radom
28. Belbart Przemysław, technolog, Szczecin
29. Biegajło Agnieszka, nauczycielka, Biała Podlaska
30. Bielwicz Małgorzata, emerytka, Warszawa
31. Bilski Grzegorz, energetyk, Kanada
32. Błaszczyk Grzegorz, elektromechanik, Radom
33. Burdyńska Anna, mgr administracji, Kwidzyń
34. Burdyńska Katarzyna, studentka, Kwidzyń
35. Chodkowski Wojciech, uczeń, Sandomierz
36. Czarnecka-Słoma Magdalena, nauczycielka, Szczecin
37. Dąbrowska Halina, ekonomista, Radom
38. Dąbrowski Marek, ekonomista, Pułtusk
39. Dębska Janina, emerytka, Brzeg
40. Dudzik Maria, tech. budownictwa, Brzeg
41. Dudzik Ryszard, inż. budowlany, Brzeg
42. Dykowski Piotr, strażak, Szczecin
43. Eksner Janina, emerytka, Warszawa
44. Eksner Janusz, prawnik, Warszawa
45. Falecka Marta, uczennica, Nowy Targ
46. Frączek Artur, student, Trzebiatów
47. Frączek Michał, uczeń, Trzebiatów
48. Frączek Paweł, hydraulik, Trzebiatów
49. Frączek Sebastian, uczeń, Trzebiatów
50. Frączek Tomasz, ekonomista, Trzebiatów
51. Gąska Ryszard, emeryt, Skarżysko-Kamienna
52. Gierat Jan Andrzej, emeryt, Radom
53. Gołębiowska Urszula, emerytka, Szczecin
54. Gołuchowska Elżbieta, ekonomista, Gdańsk
55. Goryszewska Urszula, emerytka, Szczecin
56. Goździewska Anna, technolog, Radom
57. Górecki Ryszard, emeryt, Radom
58. Graczak-Pachocka Magdalena, emerytka, Kielce
59. Graczyk Teresa, Szczecin
60. Gwarda Alicja, emerytka, Radom
61. Gwarda Franciszek, emeryt, Radom
62. Hajdukiewicz Halina, emerytka, Szczecin
63. Hajmowicz Halina, chemik, Warszawa
64. Heinrich Eugeniusz, emeryt, Trzebiatów
65. Hiszpańska Bogna, emerytka, Warszawa
66. Hoffman Wanda, emerytka, Szczecin
67. Jackowski Jerzy, architekt, Warszawa
68. Jagielska Aurelia, uczennica, Szczecin
69. Jagielska Danuta, emerytka, Szczecin
70. Jagielska Hanna, emerytka, Szczecin
71. Jagielski Krzysztof, emeryt, Szczecin
72. Jaśkiewicz Jadwiga, emerytka, Radom
73. Jaśkiewicz Tomasz, emeryt, Radom
74. Jedra Edyta, ekonomista, Radom
75. Kamińska Zofia, emerytka, Radom
76. Karwowski Paweł, inż., Warszawa
77. Kędziński Adam, emeryt, Iwonice-Zdrój
78. Klińska Romualda, kasjer, Lublin
79. Kopeć Dariusz, nauczyciel, Trzebiatów
80. Kowalik Jarosław, uczeń, Radom
81. Kowalik Marek, emeryt, Radom
82. Kowalski Bartosz, uczeń, Radom
83. Kownacka Renata, ekonomista, Pułtusk
84. Krawczyk Katarzyna, ratownik medyczny, Radom
85. Krawczyk Władysława, ekonomista, Szczecin
86. Krupa-Pekala Ewa, stomatolog, Skarżysko-Kamienna
87. Kryś Róża, prawnik, Police
88. Kubiak Halina, nauczycielka, Mrzeżyno
89. Kułiński Paweł, handlowiec, Środa Wielkopolska
90. Kwiatkowski Antoni, uczeń, Warszawa
91. Kwiatkowski Tomasz, politolog, Warszawa
92. Kwiecień Dawid, uczeń, Kraków
93. Kwiecień Krzysztof, frezer, Kraków
94. Kwil Urszula, nauczycielka, Białobrzegi
95. Lasocka-Tatar Barbara, chemik, Warszawa
96. Leśniewski Jacek, emeryt, Radom
97. Łukasiewicz Jadwiga, emerytka, Radom
98. Maciejuk Franciszek, emeryt, Trzebiatów
99. Makowski Janusz, emeryt, Radom
100. Malec Monika, studentka, Czarny Dunajec
101. Marczevska Elżbieta, nauczycielka, Szczecin
102. Marczewski Stanisław, emeryt, Szczecin
103. Markiewicz Karol, student, Radom
104. Markitoń Justyna, studentka, Szczecin
105. Maszczyk Helena, ekonomista, Zawiercie
106. Mecherzyńska Ewa, emerytka, Szczecin
107. Miller Krystyna, emerytka, Radom
108. Możdżonek Anna, prac. umysł., Warszawa
109. Mroczek Ryszard, emeryt, Radom
110. Mrowiec Maria, emerytka, Chorzów
111. Nakoneczny Jan, inż. elektryk, Radom
112. Nopora Lidia, lekarz, Wrocław
113. Nopora Piotr, lekarz, Wrocław
114. Nopora Piotr, uczeń, Wrocław
115. Nopora Szymon, uczeń, Wrocław
116. Owczarszak Renata, prac. adm. biurowej, Kórnik
117. Pachocka Lena, studentka, Kielce
118. Pachocki Borys, uczeń, Kielce
119. Pachocki Robert, projektant, Kielce
120. Pająk Renata, uczennica, Chochołów
121. Pardon Julia, nauczycielka, Szczecin
122. Parszewska Zofia, ekonomista, Radom
123. Perzanowska Alicja, emerytka, Radom
124. Pekala Jan, automatyk, Skarżysko-Kamienna
125. Pekala Małgorzata, uczennica, Skarżysko-Kamienna
126. Pierzchalski Leon, emeryt, Radom

127. Pirosz Ewa, uczennica, Radom
128. Polakowska Barbara, fotograf, Radom
129. Przeszlakowska Elżbieta, ekonomista, Soest (Niemcy)
130. Rabeiga Stanisław, malarz, Łódź
131. Radecka Irena, emerytka, Szczecin
132. Rutkowska Elżbieta, ekonomista, Warszawa
132. Rywacka-Kupis Halina, emerytka, Radom
133. Sabat Zygmunt, emeryt, Skarżysko-Kamienna
134. Sadłoń Barbara, emerytka, Brzeg
135. Sadłoń Jerzy, emeryt, Brzeg
136. Sadowska Bożena, rencistka, Stargard Szczeciński
137. Sarna Mieczysław, inż., Radom
138. Selezin Dorota, prawnik, Białobrzegi
139. Serwatowicz Beata, nauczycielka, Zakopane
140. Serwatowicz Mikołaj, przedszkolak, Zakopane
141. Serwatowicz Paweł, nauczyciel, Zakopane
142. Siennicka Jadwiga, emerytka, Radom
143. Sikorski Andrzej, tech., Warszawa
144. Skorża Monika, uczennica, Radom
145. Skórnicki Grzegorz, student, Radom
146. Skórnicka Henryka, ekonomista, Radom
147. Skórnicki Marcin, tech. budowlany, Radom
148. Skórnicki Paweł, inż. mechanik, Radom
149. Słowikowski Artur, emeryt, Radom
150. Smarzewska Anna, farmaceutka, Biała Podlaska
151. Stanek Krzysztof, uczeń, Czarny Dunajec
152. Stażyńska Zofia, emerytka, Radom
153. Technij Andrzej, policjant, Stargard Szczeciński
154. Technij Danuta, nauczycielka, Stargard Szczeciński
155. Steć Barbara, nauczycielka, Szczecin
156. Steć Zdzisław, emeryt, Szczecin
157. Stós Piotr, student, Czarny Dunajec
158. Suhecki Jan, przewodnik, Żagań
159. Surma Hańcza Barbara, fizyk, Warszawa
160. Suwała Michał, uczeń, Radom
161. Suwała Tomasz, szef produktu, Radom
162. Syryjczyk Ireneusz, lekarz, Skarżysko-Kamienna
163. Szczerba Monika, nauczycielka, Szczecin
164. Szuba Jerzy, specjalista ds. ubezpieczeń, Warszawa
165. Szutenberg Zenon, emeryt, Szczecin
166. Śliwa Hanna, specjalistka, Warszawa
167. Śliwa-Kukuć Monika, studentka, Warszawa
168. Śmietana Anna, uczennica, Zaskale
169. Świerk Krystyna, emerytka, Brzeg
170. Tokarski Stefan, przewodnik tatrzański, Chochółów
171. Traczyk Grzegorz, student, Warszawa
172. Traczyk Natalia, uczennica, Radom
173. Traczyk Tomasz, Warszawa
174. Traks-Tokarski Helena, emerytka, Chochółów
175. Trochimowicz Teresa, emerytka, Warszawa
176. Tylczyńska Małgorzata, inż., Łódź
177. Wachnik Barbara, inż. budowlany, Szczecin
178. Walas Urszula, nauczycielka, Szczecin
179. Walczak Jadwiga, emerytka, Stargard Szczeciński
180. Węglikowska Ewa, emerytka, Bydgoszcz
181. Węglikiewicz Konrad, tech., Radom
182. Wielecka Barbara, emerytka, Szczecin
183. Wieniawski Przemysław, uczeń, Radom
184. Winiarska Zofia, emerytka, Radom
185. Winiarski Marian, emeryt, Radom
186. Wionczek Ryszard, emeryt, Brzeg
187. Wiszniewska Maria, inż., Szczecin
188. Wiszniewski Bogumił, emeryt, Szczecin
189. Wiśniewski Jacek, przewodnik tatrzański, Czarny Dunajec
190. Wojciechowska Anna, studentka, Radom
191. Wojciechowska Bronisława, emerytka, Szczecin
192. Wojcieszczyk Marek, emeryt, Radom
197. Woysa Danuta, emerytka, Szczecin
198. Wróblewska Katarzyna, farmaceutka, Czarny Dunajec
199. Zająk Jadwiga, ekonomista, Szczecin
200. Zapadka Mariusz, ekonomista, Myszyniec
201. Zapadka Marzena, nauczycielka, Myszyniec
202. Zapadka Paula, uczennica, Myszyniec
203. Zapadka Sandra, uczennica, Myszyniec
204. Zawiśliński Marek, farmaceuta, Warszawa
205. Zdrał Krzysztof, inż., Radom
206. Ziętek Jadwiga, emerytka, Radom
207. Ziętek Mieczysław, emeryt, Radom
208. Zwierzyna Ryszard, tech. mechanik, Lubawka
209. Żmudziński Janusz, tech., Szczecin
210. Żurawik Michał, uczeń, Szczecin

Szkolny Klub PTT „Nogarytm” przy I LO Collegium Gostomianum w Sandomierzu

prezes: Janusz Wieczorek, ul. Jana Długosza 7, 27-600 Sandomierz
tel.: (15) 832-52-45

14 marca 2012 r. drużyna w składzie: Artur Wilk, Przemysław Korga i Bartłomiej Ro-
wiński (opiekun Janusz Wieczorek), wzięła udział w III Ponadgimnazjalnym Między-
szkolnym Konkursie Wiedzy o Górach „Beskid Niski”, organizowanym przez Oddział
PTT im. ks. Bogusława Królikowskiego CO w Tarnowie. Drużynowo zdobyliśmy
5 miejsce.

W dniach 28 kwietnia – 3 maja 2012 r. drużyna w składzie: Artur Wilk, Kamil
Adamczak, Michał Kukielka i Janusz Wieczorek, uczestniczyła w V etapie rajdu „Wę-
drówka po Górskich Parkach Narodowych i Krajobrazowych z PTT”. Przemierzylis-
my Góry Stołowe, Góry Orlickie i Skalne Miasto w Czechach (Adrspasske i Teplice
Skaly) wzdłuż najciekawszych szlaków turystycznych.

W okresie wakacyjnym miał miejsce rekonesans Janusza Wieczorka w Górach
Izerskich, Karkonoszach i tradycyjnie w Tatrach.



SK PTT „Nogarytm” pod Bramą Opatowską w Sandomierzu
(fot. Janusz Wieczorek)

Po rozpoczęciu nowego roku szkolnego przeprowadzono nabór do klubu nowych członków wśród uczniów nowej klasy matematyczno-fizycznej 1A. Wstąpiło 6 uczniów: Weronika Kawęcka, Przemysław Dąda, Konrad Danielski, Monika Ochmerak, Grzegorz Tworek i Przemysław Kaźmierczak. Po zapoznaniu się z regulaminem Sandomierskiej Odznaki Regionalnej i Odznaki „Korona Gór Świętokrzyskich” rozpoczęliśmy cykl wypraw.

Odbyły się dwie wycieczki w Sandomierzu: pierwsza na trasie Brama Opatowska – Podziemna Trasa Turystyczna – kościół Świętego Jakuba – katedra; druga do miejsc pamięci narodowej na Cmentarzu Katedralnym w Sandomierzu.

Pierwsza wyprawa w Góry Świętokrzyskie została przeniesiona na 2013 r.

Janusz Wieczorek

Zarząd Klubu:

211. Prezes i skarbnik: Wieczorek Janusz, nauczyciel, Sandomierz

Członkowie Klubu:

- 212. Danielski Konrad, uczeń, Sandomierz
- 213. Dąda Przemysław, uczeń, Sandomierz
- 214. Gospodarzyk Michał, uczeń, Sandomierz
- 215. Kawęcka Weronika, uczennica, Sandomierz
- 216. Kołeczek Weronika, uczennica, Sandomierz
- 217. Korga Przemysław, uczeń, Sandomierz
- 218. Kukielfka Michał, uczeń, Sandomierz
- 219. Osmala Monika, uczennica, Sandomierz
- 220. Szubstarska Patrycja, uczennica, Sandomierz
- 221. Thocek Grzegorz, uczeń, Sandomierz
- 222. Wilk Artur, uczeń, Sandomierz

Ze względów zdrowotnych oraz rodzinnych szkolne kluby: Szczeciński Klub Wędrowców „Pełzaki” oraz Klub „Harnasie” nie prowadziły działalności turystycznej w 2012 r.

Oddział PTT im. gen. Mariusza Zaruskiego w Sosnowcu

prezes: Sylwester Dąbrowski

adres Oddziału: 41-219 Sosnowiec, ul. Wyspiańskiego 87/57

tel.: kom.: 606-874-140 (Sylwester Dąbrowski)

e-mail Oddziału: sosnowiec@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.sosnowiec.ptt.org.pl/>

(spotkania klubowe w pierwsze czwartki miesiąca o godz. 18:00
w Klubie Kiepury w Sosnowcu)

Spotkania Oddziału odbywały się w pierwszą lub drugą środę miesiąca w siedzibie klubu „AVEN” w Energetycznym Centrum Kultury im. J. Kiepury w Sosnowcu przy ul. Będzińskiej 65 i poświęcone były tematyce górskiej, turystycznej, współpracy z innymi organizacjami oraz informacjom z życia PTT. Odbyło się 10 spotkań, na każdym przedstawiano prelekcję na temat turystyczny.

Lista prelekcji:

- » pokaz kultowego filmu *Dotknięcie pustki* (4 stycznia 2012 r.);
- » *Flora i fauna Tatr polskich i słowackich* – Krzysztof Czesak (1 lutego 2012 r.);
- » wspomnienia z zimowych wejść na Babią Górę – Sylwester Dąbrowski (7 marca 2012 r.);
- » *Geneza powstania ścieżek rowerowych na terenie Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej* – Krzysztof Czesak (4 kwietnia 2012 r.);
- » *Lewą burtą mijaliśmy Horn* – Adam Kozak, wspomnienia z opłynięcia przylądka Horn (9 maja 2012 r.);
- » *Alpejskie nycieczki* – Dariusz Kłosoń (6 czerwca 2012 r.);
- » *Wspomnienia z wakacji* – członkowie Oddziału prezentują swoje wakacyjne wojaże (5 września 2012 r.);
- » *Ultra trial du Mount Blanc* – Paweł Kosmala (3 października 2012 r.);
- » *Krym – góry, morze, historia i kultura* – Anna Dąbrowska i Dariusz Turek (7 listopada 2012 r.);
- » *Bawaria – wspomnienia z pobytu* – Anna Bierońska (5 grudnia 2012 r.).



XXVII Zimowe Wejście na Babią Górę - 3 marca 2012 r. (fot. Paweł Kosmała)

Imprezy zorganizowane przez nasz Oddział:

- » zabawa karnawałowa w klubie „VIP” (11 lutego 2012 r.);
- » XXVII Zimowe Wejście na Babią Górę, po raz drugi zorganizowane w schronisku na Markowych Szczawinach z opieką GOPR-u i koncertem muzycznym (2–4 marca 2012 r.);
- » Wiosna na Baraniej Górze – z koncertem zespołu Dom o Zielonych Progach, impreza współorganizowana z PTSE (30 marca – 1 kwietnia 2012 r.);
- » wypad w Alpy, dolina Stubai (14–19 maja 2012 r.);
- » IX Jurajski Rajd Rowerowy, Ojców (22–24 czerwca 2012 r.);
- » wspinaczka w Podlesicach, impreza współorganizowana z PTSE – zajęcia teoretyczne i praktyczne: wiązanie i asekuracja (10–12 sierpnia 2012 r.);
- » wyprawa na Krym (8–24 września 2012 r.);
- » pożegnanie lata na Jasieniu z wyjściem na Mogielnicę (21–23 września 2012 r.);
- » jesienne wejście na Baranią Górę, koncert zespołu Cisza Jak Ta, impreza organizowana wspólnie z PTSE (23–25 listopada 2012 r.);
- » spotkanie opłatkowe, wspólnie z PTSE (19 grudnia 2012 r.).
- » Imprezy, w których członkowie Oddziału brali udział:
- » XI Rajd Rowerowy na Jarmark Średniowieczny w Chudowie;
- » III Dębowy Maraton Rolkowo-Rowerowy, Pogoria III i IV;
- » Katowicki Rekreacyjny Rajd Rowerowy;

- » Rajd na Dorotkę;
- » U Żeglarzy – Pogoria I, ośrodek żeglarski „Hutnik”;
- » Zagłębiowska Masa Krytyczna;
- » Chamonix, Ultra Trial Du Mont Blanc – Paweł Kosmala brał udział w biegu na dystansie 118 km (28 sierpnia – 1 września 2012 r.);
- » Ogólnopolski Barbórkowy Wyścig Kajakowy na Zalewie Rybnickim.

Regularnie ukazywał się „Klimek”, kwartalnik naszego Oddziału. Redaktorem naczelnym pisma jest Zbigniew Jaskiernia, który również pisze artykuły do „Pamiętnika PTT”.

Sylwester Dąbrowski

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Dąbrowski Sylwester, rolnik, Sosnowiec
2. Wiceprezes: Kosmala Paweł, nauczyciel, Sosnowiec
3. Wiceprezes, sekretarz: Czesak Krzysztof, inż. leśnik, Sosnowiec
4. Skarbnik: Wardyń Bożena, prac. biurowy, Sosnowiec
5. Członek: Grabolus Tomasz, nauczyciel, Sosnowiec

Komisja Rewizyjna:

6. Przewodniczący: Zawila Zbigniew, prac. umysł., Sosnowiec
7. Członek: Kubis Ewa, ekonomista, Sosnowiec
8. Członek: Mużykowska Urszula, nauczycielka, Sosnowiec

Sąd Koleżeński:

9. Przewodniczący: Wardyń Arkadiusz, handlowiec, Sosnowiec
10. Członek: Nabrdalik Olga, tech. odzieżowy, Sosnowiec
11. Członek: Dąbrowska Hanna, emerytka, Sosnowiec

Członkowie Oddziału:

- | | |
|--|---|
| 12. Ciura Aldona, studentka, Sosnowiec | 29. Reczko Jacek, górnik, Mysłowice |
| 13. Czupryński Wacław, emeryt, Sosnowiec | 30. Sowa Dorota, prac. umysł., Sosnowiec |
| 14. Doros Tadeusz, lekarz, Sosnowiec | 31. Stefaniak Dariusz, spedytor, Sosnowiec |
| 15. Jaskiernia Zbigniew, inż. metalurg, Sosnowiec | 32. Strzeszkowski Grzegorz, prac. umysł., Sosnowiec |
| 16. Jurczyńska Justyna, prac. umysł., Czeladź | 33. Topolska Aleksandra, studentka, Sosnowiec |
| 17. Kluczny Czesław, emeryt, Sosnowiec | 34. Turek Dariusz, Sosnowiec |
| 18. Kubis Aleksandra, studentka, Sosnowiec | 35. Ujma Zbigniew, inż. metalurg, Sosnowiec |
| 19. Kubis Krzysztof, funkcjonariusz policji, Sosnowiec | 36. Wojtasiński Adam, górnik, Sosnowiec |
| 20. Kulawiak Jerzy, emeryt, Sosnowiec | 37. Woźniak Jerzy, poeta, Sosnowiec |
| 21. Kurowska-Ujma Jolanta, emerytka, Sosnowiec | 38. Wrzesień Maria, Sosnowiec |
| 22. Kwaśniak Piotr, kierowca mechanik, Sosnowiec | 39. Żołędzka-Zawila, prac. umysł., Sosnowiec |
| 23. Mrozek Sławomir, Mysłowice | 40. Żołędzki Bartłomiej, elektronik, Sosnowiec |
| 24. Mucha Zdzisław, elektryk, Sosnowiec | |
| 25. Niedbał Witold, prac. umysł., Sosnowiec | |
| 26. Nizicki Rafał, Sosnowiec | |
| 27. Płonka Danuta, kasjer, Sosnowiec | |
| 28. Przywarty Ewa, ekonomista, Sosnowiec | |

Oddział PTT

im. ks. Bogusława Królikowskiego CO r w Tarnowie

prezes: Marek Trojan, e-mail: mtrojan@ptt.org.pl

adres Oddziału: 33-100 Tarnów, ul. Piłsudskiego 9

tel.: kom.: 607-688-447 (Marek Trojan)

e-mail Oddziału: tarnow@ptt.org.pl lub ptt-tarnow@o2.pl

strona internetowa: <http://www.tarnow.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/ptt.tarnow>

(spotkania odbywają się w każdą I i III środę miesiąca od godz. 17:30

na terenie Klasztoru xx. Filipinów w Tarnowie przy ul. Piłsudskiego 9)

Rok 2012 był 5 rokiem działalności po reaktywacji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Tarnowie (4 w charakterze samodzielnego Oddziału). W dniu 2 marca odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Oddziału, na którym wybrano nowy Zarząd (w poszerzonym 9-osobowym składzie), Komisję Rewizyjną oraz Sąd Koleżeński. Jednocześnie udzielono absolutorium Zarządowi poprzedniej kadencji.

Przedstawiciele Oddziału uczestniczyli we wszystkich posiedzeniach Zarządu Głównego PTT. Jerzy Zieliński jest członkiem ZG PTT, wspierającym sekretariat ZG, a także działającym dodatkowo w Komisji ds. Internetu oraz w Komisji ds. Szlaków. W składzie tej ostatniej jest również Stanisław Tomaszek.

Członkowie Oddziału są autorami 3 przewodników turystycznych, które ukazały się na rynku w 2012 r. Stanisław Tomaszek napisał przewodnik zatytułowany *Droga św. Jakuba Via Regia Pilżno – Kraków*, zaś Paweł Plezia stworzył dwa przewodniki: *Ropczyce – przewodnik na 650 lecie miasta* oraz *Rowerem po okolicach Ropczyc*.

WYCIEZKI

Podstawową formą aktywności członków Oddziału, podobnie jak w latach ubiegłych, były regularnie organizowane wyjazdy turystyczne w góry. W 2012 r. odbyło się 9 wycieczek 2-dniowych oraz 16 jednodniowych. W trakcie wycieczek 2-dniowych odwiedziliśmy trzykrotnie Tatry, Góry Świętokrzyskie (wspólnie z Oddziałem z Ostrowca



Zakończenie roku na Ćwilinie – 29 grudnia 2012 r. (fot. archiwum)

Świątokrzyskiego), Bieszczady, Beskid Niski, Sądecki i Żywiecki oraz Gorce. Wśród naszych wyjazdów nie zabrakło tradycyjnych imprez oddziałowych, z których wymienić należy koniecznie VI (mające swe początki w czasach „przedreaktywacyjnych”) Mikołajki na Turbaczu oraz VI (podobnie jak w przypadku Mikołajek) Poświęteczny Spacer, w tym roku przebiegający szlakami Gór Grybowskich. Jak zwykle w mniejszych grupach lub indywidualnie przemierzaliśmy górskie bezdroża w Polsce i poza jej granicami.

W lutym 8-osobowa grupa członków Oddziału (Piotr Bodzioch, Piotr Fido, Janusz Foszcz, Bogusław Furtek, Halina Furtek, Barbara Kasperek, Andrzej Piątek i Robert Piechnik) wzięła udział w kilkunastodniowej wyprawie „Tarnowanie na Dachy Afryki”, którą honorowym patronatem objął prezydent Tarnowa. W trakcie wyjazdu uczestnicy zdobyli Point Lenana (4985 m n.p.m., jeden z wierzchołków Mount Kenya), a także Kilimandżaro (5895 m n.p.m.). Odwiedzili również cmentarz polskich uchodźców z czasów II wojny światowej w tanzańskim Tengeru oraz spotkali się z pochodzącym z Tarnowa misjonarzem – ks. Arkadiuszem Nowakiem, pracującym od lat wśród Masajów.

W styczniu Monika Zwirecka stanęła na wierzchołku Pico del Teide (3718 m n.p.m.) – leżącym na Teneryfie, najwyższym szczycie Hiszpanii, zaś w październiku weszła na Mulhacén (3479 m n.p.m.), będący z kolei najwyższym wzniesieniem kontynentalnej części Hiszpanii. W lipcu Agata i Tomasz Sikorowie wędrowali po znajdu-

jących się w Dolomitach via feratach, zdobywając m.in.: Punta Penia (3343 m n.p.m.) – główny wierzchołek Marmolady (najwyższego szczytu Dolomitów), oraz Colac (2715 m n.p.m.). Trzy osoby: Zbigniew Bigaś, Barbara Kądziołka (z działającego przy naszym Oddziale nieformalnego Klubu Turystyki Górskiej „Tarnowskie Włóczyki”) oraz Przemysław Klesiewicz, w ciągu roku weszły na najwyższe szczyty wszystkich polskich pasm górskich, zdobywając w ten sposób Koronę Gór Polski. W sierpniu Janusz Foszcz, Artur Maré i Robert Piechnik przeszli grań główną Niżnych Tatr. Liczna reprezentacja Oddziału wzięła jak zwykle udział w XIII Wielkopiątkowej Drodze Krzyżowej PTT na Mogielicę. Listopadowe wycieczki oddziałowe związane były tematycznie z tematyką patriotyczną. Odwiedziliśmy wówczas miejsca pamięci narodowej, a także kilka cmentarzy z czasów I wojny światowej. Pamięć poległych uczciliśmy zapaleniem zniczy i modlitwą.

PRELEKCJE

Korzystając z dobrze układającej się współpracy z Tarnowskim Centrum Informacji, zorganizowaliśmy kolejną prelekcję połączoną z pokazem slajdów *Tarnowanie na Dachy Afryki*. Poprowadzili ją uczestnicy wyprawy. Ten sam pokaz został przeprowadzony również w kilku tarnowskich szkołach średnich.

Ponadto wykorzystując własne możliwości (remont salki oddziałowej, zwiększający jej powierzchnię), zorganizowaliśmy pokaz slajdów *Uganda i Sudan Południowy*, przedstawiony przez Szymona Kowalczyka, oraz prezentację sprzętu outdoorowego w kategorii Lite&Fast, którą poprowadził Marek Kocoł. Sprzęt do prezentacji udostępnił sklep Moko z Krakowa.

ROK OCHRONY PRZYRODY

W październiku 2 członków Oddziału (Janusz Foszcz i Robert Piechnik) wzięło udział w sesji popularnonaukowej zorganizowanej w Zakopanem przez Tatrzański Park Narodowy, Muzeum Tatrzańskie, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Fundację im. Zofii i Witolda Paryskich z okazji 100 rocznicy utworzenia Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego oraz 20-lecia utworzenia MAB. W czasie sesji nasi koledzy wygłosili referat *Książka Bogusław Królikowski twórcą idei parku narodowego w Tatrach*.

W obchody Roku Ochrony Przyrody wpisane były też obydwie konkursy wiedzy o górach.

KONKURSY WIEDZY O GÓRACH

Działalność edukacyjna realizowana była m.in. w ramach organizowanych wspólnie ze Społecznym Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym STO w Tarnowie konkursach wiedzy o górach. W marcu odbyła się III edycja konkursu przeznaczanego dla licealistów. Patronat nad nim objęli Marszałek Województwa Małopolskiego, Starosta Powiatu Tarnowskiego oraz Prezes ZG PTT. Tematyka dotyczyła tym razem Beskidu Niskiego. Z tego powodu uzyskaliśmy wsparcie Magurskiego Parku Narodowego oraz gmin: Dukla i Iwonicz-Zdrój. Do rywalizacji konkursowej przystąpiło 33 uczestników, reprezentujących zarówno szkoły, jak i szkolne koła turystyczne. Wśród nich nie zabrakło placówek z Tarnowa i powiatu tarnowskiego, ale byli również (po raz drugi z kolei) reprezentanci Sandomierza. Zwycięzcą okazał się (podobnie jak w 2 poprzednich edycjach) Michał Kania – uczeń III klasy III LO w Tarnowie, a zarazem członek naszego Oddziału. Wyprzedził on Mateusza Galusa i Marcina Plebanka, reprezentujących SK PTT nr 1 im. Jana Pawła II w Tarnowie. Na 4 miejscu uplasował się Krzysztof Mężyk – przedstawiciel LO im. M. Kopernika w Tuchowie. W klasyfikacji drużynowej zwycięstwo przypadło ekipie SK PTT nr 1 z Tarnowa.

W maju w konkursowe szranki stanęli (po raz czwarty) gimnazjaliści. Tym razem musieli się oni wykazać wiedzą na temat Bieszczadów. Do konkursu, nad którym patronat sprawowali Prezydent Tarnowa oraz Prezes ZG PTT, zgłosiło się 8 3-osobowych zespołów reprezentujących nie tylko gimnazja, ale również działające przy nich szkolne koła turystyczne. Oficjalnego poparcia udzielił nam Bieszczadzki Park Narodowy oraz gminy: Cisna i Ustrzyki Dolne. Uczestnicy konkursu znowu wykazali się ogromną wiedzą. Rywalizacja była bardzo zacięta. Poszczególne miejsca dzieliły minimalne różnice punktowe. Zdobywcą 1. miejsca został Piotr Foszcz – reprezentujący Koło Turystyczne „Peré” z Tarnowa, jednocześnie członek naszego Oddziału. Kolejne 2 miejsca zajęły dziewczyny – Karolina Smoła i Anna Skórka. Obydwie należały do ekipy SK PTT nr 1 w Tarnowie. Tuż za nimi uplasował się Maksymilian Truchan z Gimnazjum nr 4 w Tarnowie. Kategorię drużynową wygrał zespół SK PTT nr 1. Po raz kolejny sprawdziła się więc zasada, że „góry najlepiej poznaje się nogami”.

DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERKA

Podobnie jak w poprzednim roku, również i w tym w każdą III niedzielę miesiąca (oprócz wakacji) o godz. 17.00 w kościele xx. Filipinów w Tarnowie odprawiana była msza św. w sposób szczególny skierowana do wszystkich „Miłośników Gór”.

Oddziałową tradycją stały się msze św. odprawiane przez ks. Roberta Piechnika w schroniskach w czasie 2-dniowych wycieczek.

W dniu 6 stycznia zorganizowaliśmy w klasztorze xx. Filipinów tradycyjne, noworoczne spotkanie opłatkowe członków i sympatyków PTT połączone ze wspólnym kolędowaniem. 6 października obchodziliśmy 100-lecie śmierci ks. Bogusław Królikowskiego – patrona Oddziału. Z tej okazji w niedzielę 7 października została odprawiona w kościele xx. Filipinów msza św. w intencji ks. Królikowskiego, a bezpośrednio po niej spotkaliśmy się na krótkiej modlitwie przy grobie patrona na Starym Cmentarzu w Tarnowie. Podobne spotkanie miało miejsce tradycyjnie 2 listopada, czyli w Dzień Zaduszny.

„TARNOWSKA PERĆ”

Bardzo miłym akcentem kończącym rok było ukazanie się w grudniu 1. numeru kwartalnika oddziałowego noszącego tytuł „Tarnowska Perć”. Tytuł gazetki został wybrany przez głosowanie w ogólnodostępnej ankiecie zawierającej zgłoszone wcześniej propozycje i umieszczonej na oddziałowej stronie internetowej. Główną pomysłodawczynią stworzenia czasopisma była Kinga Buras. Dzięki jej uporowi i wytrwałości pomysł znalazł urzeczywistnienie. W powstanie 1. numeru ogromny wkład pracy miał również Jerzy Zieliński. Fachowych porad i cennych wskazówek udzielił też Szymon Baron – prezes ZG PTT.

AKTYWNOŚĆ INTERNETOWA

W Internecie działalność Oddziału propagowana jest poprzez oddziałową stronę internetową (www.tarnow.ptt.org.pl), forum Tarnowskich Miłośników Gór oraz profil na portalu społecznościowym Facebook. Strona jest systematycznie aktualizowana i cieszy się dużą popularnością. Twórcą i administratorem strony internetowej jest Jerzy Zieliński, którego wspiera Przemysław Klesiewicz.

WYRÓŻNIENIA

W lutym w uznaniu zasług w propagowaniu turystyki Janusz Foszcz został w trakcie obchodów Międzynarodowego Dnia Przewodnika wyróżniony przez Marszałka

Województwa Małopolskiego dyplomem „Za wkład w rozwój i promocję turystyki w województwie małopolskim”.

SZKOLNE KOŁA PTT

W Oddziale funkcjonują 2 szkolne koła turystyczne – SK PTT nr 1 im. Jana Pawła II przy Gimnazjum nr 4 w Tarnowie oraz SK PTT nr 2 im. ks. Walentego Gadowskiego przy V LO w Tarnowie, które organizują własne wycieczki turystyczne, a także szkolenia i prelekcje dla swoich członków.

Z okazji Święta Niepodległości młodzież z SK PTT nr 2 w Tarnowie pod kierunkiem mgra Grzegorza Gawlika przygotowała widowisko słowno-muzyczne „Nie najłatwiejszą prowadź nas drogą, ale najpiękniejszą”, które zostało zaprezentowane w Pałacu Młodzieży w Tarnowie, a także na spotkaniu oddziałowym w dniu 21 listopada.

Janusz Foszcz, Artur Marć

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Trojan Marek, menadżer, Tarnów
2. Wiceprezes: Foszcz Janusz, nauczyciel, Tarnów
3. Wiceprezes (do 19.12.2012): Zieliński Jerzy, prac. umysł., Kraków
4. Sekretarz: Izworski Wiesław, ekonomista, Tarnów
5. Skarbnik: Marć Artur, urz. skarbowy, Dębica
6. Członek: Biś Piotr, inż., Tarnów
7. Członek: Kądziołka Barbara, księgowa, Tarnów
8. Członek: Klesiewicz Przemysław, elektronik, Pleśna
9. Członek: Piechnik Robert, ksiądz, Tarnów

Komisja Rewizyjna:

10. Przewodniczący: Piątek Andrzej, inż. elektryk, Tarnów
11. Zastępca: Sikora Tomasz, specjalista ds. promocji, Tarnów
12. Sekretarz: Kasperek Barbara, ekonomista, Tarnów

Sąd Koleżeński:

13. Przewodniczący: Widel Beata, nauczycielka, Tarnów
14. Zastępca: Danko Kazimierz, emeryt, Tarnów
15. Sekretarz: Wiśniewski Marcin, doktorant, Tarnów
16. Członek: Furtek Bogusław, tech. mechanik, Zdonia
17. Członek: Stecz Bolesław, emeryt, Tarnów

Członkowie Oddziału:

18. Adamik Maria, nauczycielka, Biała Niżna
19. Biedrońska Joanna, handlowiec, Tarnów
20. Bigaś Zbigniew, przedsiębiorca, Zawada
21. Boduła Andrzej, lekarz, Wrocław
22. Bodzioch Piotr, lekarz, Tarnów

23. Bogacki Mariusz, kierowca, Bochnia
24. Boryczko Sławomir, lekarz, Tarnów
25. Bryl Krystyna, informatyk, Bogumiłowice
26. Budner Izabela, student, Witonia
27. Buras Kinga, przedsiębiorca, Skrzyszów
28. Burnóg Aneta, pielęgniarka, Tarnów
29. Burnóg Dagmara, uczennica, Tarnów
30. Burnóg Marek, przedsiębiorca, Tarnów
31. Ciukaj Barbara, nauczycielka, Niedomice
32. Cyz Paweł, ksiądz, Tarnów
33. Drebot Piotr, przedsiębiorca, Ciężkowice
34. Dumańska Karolina, lektor j. ang., Tarnów
35. Dumańska Teresa, redaktor, Tarnów
36. Fido Kacper, uczeń, Lipiny
37. Fido Katarzyna, uczennica, Lipiny
38. Fido Piotr, informatyk, Lipiny
39. Foszcz Aleksandra, uczennica, Tarnów
40. Foszcz Janusz, inspektor kontroli, Tarnów
41. Foszcz Monika, tech. farmacji, Tarnów
42. Foszcz Piotr, uczeń, Tarnów
43. Frańczyk-Boduła Anna, bankowiec, Tarnów
44. Furtek Halina, nauczycielka, Zdonia
45. Furtek Krzysztof, student, Zdonia
46. Gawron Urszula, nauczycielka, Nowy Sącz
47. Górski Andrzej, budowlaniec, Tarnów
48. Gruca-Nowak Renata, ekonomista, Tarnów
49. Hawrylak Dominika, studentka, Burzyn
50. Jagiencarz-Starzec Barbara, laborant, Tarnów
51. Jaśkiewicz Agnieszka, przedszkolanka,
Dąbrówka Tuchowska
52. Jeleń Marcin, przedsiębiorca, Grabie k.
Niepołomic
53. Kania Michał, student, Tarnów
54. Kiwior Mateusz, ksiądz, Tarnów
55. Krzeszowiec-Jeleń Weronika, dr biologii,
Grabie k. Niepołomic
56. Kwaśna Bernadeta, przedsiębiorca, Burzyn
57. Liebchen Krzysztof, przewodnik, Krzemienica
58. Łakoma Stanisław, emeryt, Tarnów
59. Łątka Agnieszka, studentka, Tuchów
60. Maciaszek Bogusław, nauczyciel, Tuchów
61. Madeja Bożena Anna, mgr geografii, Londyn
62. Magiera Halina, nauczycielka, Tarnów
63. Mamulska Katarzyna, filolog, Tarnów
64. Nowak Kamil, elektromechanik, Tarnów
65. Podbiera Adam, ksiądz, Kraków
66. Polak Barbara, protetyk, Tarnów
67. Polak Dariusz, protetyk, Tarnów
68. Plezia Paweł, ekonomista, Ropczyce
69. Remian Kazimierz, nauczyciel, Radomyśl
Wielki
70. Romańska Elżbieta, nauczycielka, Bochnia
71. Sidorowicz Tomasz, teolog, Tarnów
72. Sikora Agata, ekonomista, Tarnów
73. Skaza Michał, inż., Tarnów
74. Smulska Bożena, prac. umysł., Mokrzeska
75. Szafarz-Zakrzewska Sylwia, nauczycielka,
Tarnów
76. Szmuc Agnieszka, filolog, Lipowe Pole
77. Szmuc Jacek, informatyk, Przeworsk
78. Ścisłowicz Marcin, mgr zarządzania turystyką,
Tarnów
79. Tokarski Krzysztof, informatyk, Louisburgh
(Irlandia)
80. Tomaszek Stanisław, inż. leśnik, Tarnów
81. Trojan Edyta, prac. umysł., Tarnów
82. Tucki Adam, prac. umysł., Tarnów
83. Tucki Jarosław, student, Tarnów
84. Wiśniewska Beata, nauczycielka, Tarnów
85. Wiśniewska Ilona, nauczycielka, Tarnów
86. Wiśniewski Michał, informatyk, Tarnów
87. Zakrzewski Jarosław, nauczyciel, Tarnów
88. Zieliński Szymon, przedszkolak, Tarnów
89. Zwirecka Monika, architekt, Bolesław k.
Tarnowa
90. Żmuda Jakub, uczeń, Wola Rzędzińska
91. Żmuda Katarzyna, studentka, Tarnów
92. Żmuda-Zielińska Aneta, pedagog, Tarnów

Szkolne Koło PTT nr 1 im. Jana Pawła II przy Gimnazjum nr 4 im. Jerzego Brauna w Tarnowie

opiekun i prezes Koła: Beata Widel, e-mail: beatawidel@wp.pl

adres Koła: 33-100 Tarnów, ul. Bitwy pod Studziankami 5

tel.: kom.: 609-549-136 (Beata Widel)

e-mail Koła: sk1ptt-tarnow@o2.pl

facebook: <http://www.facebook.com/sk1ptt.tarnow>

Szkolne Koło PTT nr 1 im. Jana Pawła II przy Gimnazjum nr 4 w Tarnowie zostało założone 29 października 2009 r. i na koniec 2012 r. liczyło 22 osoby.

W 2012 r. zorganizowano 4 jednodniowe wyjazdy w Beskid Niski, Żywiecki, Sądecki i na Podhale, podczas których uczestnicy wędrowali m.in. po terenie Babiogórskiego i Magurskiego Parku Narodowego, zwiedzali zabytkowe cerkwie oraz odwiedzili miejsca związane z osobą Jana Pawła II, patrona Koła. Udział w górskich wycieczkach pozwolił Karolinie Smole jako pierwszej z młodych członkiń Koła spełnić wymagania, by otrzymać małą brązową odznakę GOT PTT.

Młodzież należąca do Koła uczestniczyła także w kilku spotkaniach z podróżnikami oraz w wystawach fotograficznych prezentowanych w Tarnowskim Centrum Kultury.

Szkolne Koło PTT nr 1 sprawowało opiekę nad powierzonym mu przez Oddział PTT w Tarnowie odcinkiem Drogi Świętego Jakuba z Tuchowa do Tarnowa. Pod okiem doświadczonego znakarza Stanisława Tomaszka uczniowie dokonali przeglądu i konserwacji oznakowań fragmentu pielgrzymiego szlaku prowadzącego do Santiago de Compostela w Hiszpanii.

Do ważnych wydarzeń w działalności Koła w 2012 r. należy zaliczyć sukcesy, jakie odnieśli przedstawiciele SK PTT nr 1, zajmując drużynowo 1. miejsce w 2 konkursach wiedzy o górach, organizowanych przez Oddział PTT w Tarnowie i Społeczne Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze STO w Tarnowie. W III Ponadgimnazjalnym Międzyszkolnym Konkursie Wiedzy o Górach „Beskid Niski” Koło reprezentowali: Mateusz Galus, Marcin Plebanek i Maciej Pikusa, a w skład drużyny Koła w IV Gimnazjalnym Międzyszkolnym Konkursie Wiedzy o Górach „Bieszczady” wchodziły: Karolina Smoła, Anna Skórka i Karolina Sowa.

W dniu 24 października 2012 r. odbyło się Walne Zebranie Wyborcze członków SK PTT Nr 1, podczas którego wybrano 5-osobowy Zarząd na kadencję 2012–2015.



Wycieczka na Babią Górę - 29 sierpnia 2012 r. (fot. Beata Widel)

Szkolne Koło PTT prowadzi kronikę oraz jest obecne w Internecie: ma profil na Facebooku, a informacje dotyczące działalności Koła (relacje z wycieczek i zdjęcia) znaleźć można również na zakładce podpiętej pod stronę internetową Oddziału PTT w Tarnowie.

Beata Widel

Zarząd Koła:

- Prezes i opiekun Koła: Widel Beata, nauczycielka, Tarnów
 93. Sekretarz: Pikusa Maciej, uczeń, Tarnów
 94. Skarbnik: Ziajor-Sowa Maria, pielęgniarka, Tarnów
 95. Członek: Łacki Piotr, uczeń, Tarnów
 96. Członek: Smoła Karolina, uczennica, Tarnów

Członkowie Koła:

- | | |
|---|--|
| 97. Antas Rafał, uczeń, Tarnów | 108. Nagły Karolina, uczennica, Tarnów |
| 98. Barszcz Małgorzata, uczennica, Tarnów | 109. Pikusa Agnieszka, uczennica, Tarnów |
| 99. Buczek Daniel, uczeń, Tarnów | 110. Plebanek Marcin, uczeń, Tarnów |
| 100. Galus Mateusz, uczeń, Tarnów | 111. Skórka Anna, uczennica, Tarnów |
| 101. Hadała Aleksandra, uczennica, Dębica | 112. Sowa Karolina, uczennica, Tarnów |
| 102. Jambor Ewa, uczennica, Lubinka | 113. Truchan Maksymilian, uczeń, Tarnów |
| 103. Kędzior Amanda, uczennica, Tarnów | |
| 104. Kokoszka Kamil, uczeń, Tarnów | |
| 105. Król Michał, uczeń, Tarnów | |
| 106. Łośko Dariusz, uczeń, Tarnów | |
| 107. Majerczyk Krzysztof, uczeń, Tarnów | |

Szkolne Koło PTT nr 2 im. ks. Walentego Gadowskiego przy V LO im. Janusza Korczaka w Tarnowie

opiekun i prezes Koła: Grzegorz Gawlik, e-mail: gawlikg@vp.pl

adres Koła: 33-100 Tarnów, ul. Rejtana 20

tel.: kom.: 509-521-113 (Grzegorz Gawlik)

e-mail Koła: sk2ptt-tarnow@o2.pl

facebook: <http://www.facebook.com/PTTV.LO.Tarnow>

SK PTT nr 2 im. ks. Walentego Gadowskiego przy V Liceum Ogólnokształcącym im. Janusza Korczaka w Tarnowie powstało 14 grudnia 2010 r.

W 2012 r. zorganizowano w czerwcu 2-dniowy szkolny rajd górski: Zawoja – Markowe Szczawiny – Babia Góra – Zawoja.

Członkowie Koła uczestniczyli w marcu w Konkursie Wiedzy o Górach przeznaczonym dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

W listopadzie Koło zorganizowało z okazji Święta Niepodległości widowisko słowno-muzyczne pt. „Nie najłatwiejszą prowadź nas drogą, ale najpiękniejszą”, które zostało zaprezentowane w tarnowskim Pałacu Młodzieży oraz na spotkaniu tarnowskiego Oddziału PTT.

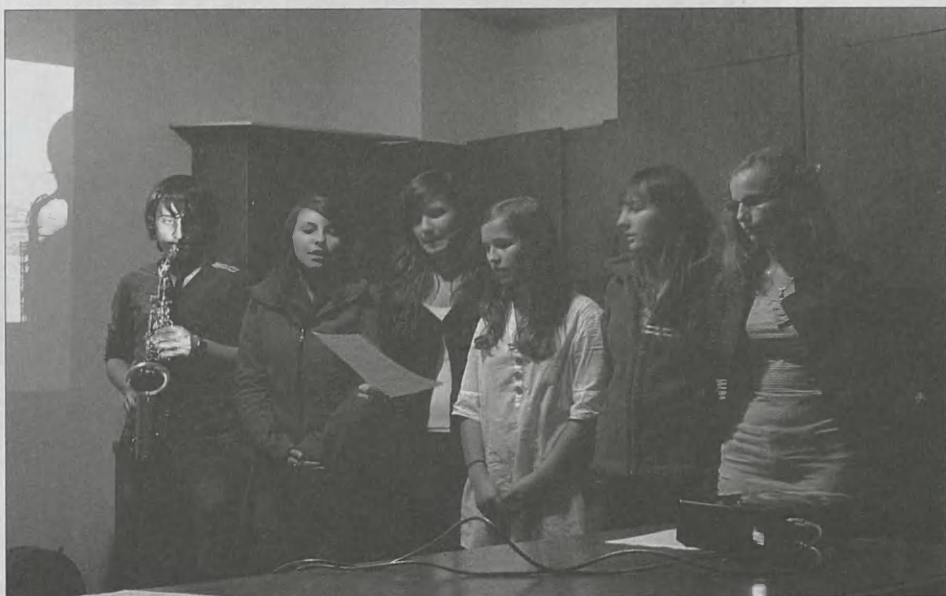
Szkolne Koło PTT nr 2 prezentowało się również jako element promocji szkoły podczas Dni Otwartych. Członkowie Koła wzięli udział w nagraniu lip duba – filmu promocyjnego V LO.

Szkolne Koło PTT regularnie prowadzi swój profil na Facebooku, gdzie publikuje zdjęcia oraz filmy. Informacje o podejmowanych przez Koło inicjatywach na bieżąco umieszczane są także na stronie V LO (www.v-lo.tarnow.pl).

Grzegorz Gawlik

Zarząd Koła:

- 114. Prezes i opiekun Koła: Gawlik Grzegorz, nauczyciel, Żabno
- 115. Sekretarz i opiekun Koła: Zaród Marcin, nauczyciel, Tarnów
- 116. Skarbnik i opiekun Koła: Kwiec Piotr, nauczyciel, Tarnów
- 117. Członek: Miśtak Katarzyna, uczennica, Radłów
- 118. Członek: Tyka Karolina, uczennica, Rychwałd
- 119. Kapelan i opiekun Koła: Zieliński Rafał, ksiądz, Tarnów



Koncert młodzieży z SK PTT nr 2 pt. „Nie najłatwiejszą prowadź nas drogą,
ale najpiękniejszą” - 21 listopada 2013 r. (fot. Artur Marć)

Członkowie Koła:

120. Aksamit Aleksandra, uczennica, Tarnów
121. Bogoń Paulina, uczennica, Niwka
122. Dańda Bartłomiej, uczeń, Tarnów
123. Dąbrowska Karolina, uczennica, Tarnów
124. Dolasińska Agnieszka, uczennica, Tarnów
125. Gaj Anna, uczennica, Wola Szczucińska
126. Gondek Roksana, uczennica, Tarnów
127. Koćwin Dominika, uczennica, Tarnów
128. Kukla Mateusz, uczeń, Tarnów
129. Kuroś Izabela, uczennica, Czarna
130. Łos Edyta, uczennica, Tarnów
131. Masło Piotr, student, Wola Rzędzińska
132. Michałek Paulina, uczennica, Zabłędza
133. Rzeźnikiewicz Adrianna, uczennica, Wróblowice
134. Sikorski Przemysław, student, Tarnów
135. Skórska Katarzyna, nauczycielka, Tarnów
136. Skubisz Szymon, uczeń, Rzuchowa
137. Stojak Angelika, uczennica, Lubcza
138. Szuba Dominika, studentka, Jadowniki
139. Świątek Wioleta, uczennica, Koszyce Małe
140. Wach Katarzyna, uczennica, Janowice
141. Walaszek Anna, uczennica, Tarnów
142. Witos Maciej, uczeń, Tarnów
143. Wojna Ewelina, uczennica, Tarnów
144. Wywrot Paweł, uczeń, Pogórska Wola
145. Zaród Kamil, uczeń, Tarnów

Oddział PTT im. Mieczysława Karłowicza w Warszawie

p.o. prezesa: Jerzy Lefeld

adres korespondencyjny: 01-636 Warszawa, ul. Cieszkowskiego 1/103

tel. 608-137-896 (Jerzy Lefeld)

e-mail Oddziału: warszawa@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.warszawa.ptt.org.pl/>

W 2012 r. działalność Oddziału warszawskiego PTT im. Mieczysława Karłowicza koncentrowała się głównie na prelekcjach. Kolejno poruszane były następujące tematy: wyspa Borneo / Brunei (Mikołaj Zapalski), Beskidy (Adam Pordes), Himalaje Ladakh (Jerzy Łazowski), oraz mogliśmy obejrzeć bardzo piękny pokaz zdjęć tatrzańskich pt. „Impresje tatrzańskie” przedstawiony przez Helenę Tokarską. W końcu września odbył się pokaz 2 woluminów dzieła Augusta Rothpletza pt. *Alpine Majestaten*, monografii zawierającej ogromną liczbę zdjęć górskich niemal ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej, ale przede wszystkim z Alp (Jerzy Lefeld).

W miesiącach luty i wrzesień mieliśmy zebrania organizacyjne. Pierwsze z nich poświęcone było zmianie lokalu naszego Oddziału, gdyż musieliśmy ze względów finansowych zrezygnować z sali w Muzeum Ziemi PAN. Na zebraniu lutowym wobec braku quorum nie mogło odbyć się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. W takiej sytuacji funkcji p.o. prezesa podjął się tymczasowo kol. Jerzy Lefeld na okres do końca roku.

W kwietniu mieliśmy zebranie wielkanocne w kawiarni „Na Rozdrożu” (niestety, lokal w Muzeum Ziemi już był nieaktualny). W listopadzie dyskutowaliśmy projekt folderu naszego Oddziału, który miałby pozyskać nam nowych członków. W grudniu również w kawiarni „Na Rozdrożu” odbyło się zebranie opłatkowe w wąskim gronie, które zakończyło naszą działalność w tymże roku.

Niestety, przez niemal cały 2012 r. Oddział cierpiał na stale zmniejszającą się frekwencję swoich członków. Przyczyn tego należy szukać w kulejącej działalności Oddziału w końcu 2011 r. oraz na początku roku sprawozdawczego, jak też w wymuszonej



Posiedzenie ZG PTT w Buczkowicach, 28 stycznia 2012 r. (fot. Jerzy Zieliński)

Uczestnicy posiedzenia ZG PTT w Zakopanem, 18 maja 2012 r. (fot. Jerzy Zieliński)





Sekretarz ZG PTT Remigiusz Lichota i Prezes ZG PTT Szymon Baron
sprzątają szlak na Nosal, 19 maja 2012 r.

Członkowie Oddziałów PTT w Bielsku-Białej, Chrzanowie, Krakowie, Łodzi i Ostrowcu Św.
w trakcie akcji sprzątania Nosala, 19 maja 2012 r.



zmianie siedziby. Tymczasowo znaleźliśmy się w salce Instytutu Nauk Geologicznych PAN na ul. Twardej 51/55.

W okresie od 28 maja do 2 czerwca 2012 r. kilku członków naszego Oddziału odbyło wycieczkę pieszą w Gorce z noclegami w schroniskach na Turbaczu, na Starych Wierchach i na Maciejowej. Była to bardzo ciekawa i piękna wyprawa. Organizatorem wycieczki była Helena Tokarska.

W dniu 8 września 2012 r. zrealizowana została wycieczka rowerowa członków naszego Oddziału na trasie z Wilanowa do ujścia rzeki Jeziorki do Wisły i dalej przez Powsin i Las Kabacki. Organizatorem wycieczki o długości 51 km był Roman Woźniak.

Jerzy Lefeld, Helena Tokarska

Zarząd Oddziału:

Prezes: *vacat*

1. p.o. Prezesa: Lefeld Jerzy, prof. dr geolog, Warszawa
2. Sekretarz: Tokarska Helena, mgr chemii, Warszawa
3. Skarbnik: Śliwiński Andrzej, inż., Warszawa
4. Członek: Krysa Andrzej, dr inż., Warszawa
5. Członek: Zapalski Mikołaj, dr paleontolog, Warszawa

Komisja Rewizyjna:

6. Przewodniczący: Baran Andrzej, zootechnik, Otwock
7. Z-ca przewodniczącego: Załęski Aleksander, fotograf, Warszawa
8. Sekretarz: Janyszek Aleksander, dr inż., Warszawa

Członkowie Oddziału:

9. Baran Krzysztof, inż. technologii żywienia, Warszawa
10. Bojanowicz Iwona, dr ekonomista, Warszawa
11. Borzemska Wanda, prof. dr hab. nauk wet., Warszawa
12. Charazińska Hanna, prac. umysł., Warszawa
13. Chlewicka Inga, lekarz, Warszawa
14. Giel Danuta, dr geolog, Warszawa
15. Gutry Tomasz, fotograf, Warszawa
16. Janyszek Barbara, inż., Warszawa
17. Jastrzębowski Andrzej, architekt, Warszawa
18. Kasprzycki Mirosław, Warszawa
19. Kobiątko Marek, inż., Warszawa
20. Kobzdej Barbara, mgr geografii, Warszawa
21. Łazowski Jerzy, farmaceuta, Warszawa
22. Mazurkiewicz Barbara, inż., Warszawa
23. Muszyńska Małgorzata, lekarz, Warszawa
24. Nehring-Lefeld Maria, prof. dr paleontolog, Warszawa
25. Pordes Adam, prawnik, Warszawa
26. Strumiłło Tadeusz, architekt, Warszawa
27. Toruń Jędrzej, fizyk, Warszawa
28. Woźniak Roman, mgr inż., Warszawa
29. Zaborski Andrzej, prawnik, Warszawa

Koła PTT utworzone w 2013 roku

Poniżej zestawiamy dane kontaktowe nowo powstałych kół PTT nieujętych w części sprawozdawczej, obejmującej wyłącznie rok 2012:

Koło PTT w Kozach

prezes: Miłosz Zelek

adres Koła: 43-340 Kozy, ul. Krakowska 2

tel.: 505-605-833 (Tomasz Węgrzyn)

e-mail Koła: kozy@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.kozy.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/ptt.kozy>

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT

przy II LO im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Chrzanowie

opiekun i prezes Koła: Katarzyna Pilch, e-mail: kapilch@interia.pl

adres Koła: 32-500 Chrzanów, ul. Kardynała Wyszyńskiego 19

tel.: kom.: 600-067-168 (Katarzyna Pilch)

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT

przy Zespole Szkół nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi w Chrzanowie

opiekun i prezes Koła: Edyta Szczurek, e-mail: edyta.szczurek@gmail.com

adres Koła: 32-500 Chrzanów, ul. Podgórska 8c

tel. kom.: 512-100-752 (Edyta Szczurek)

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT

przy Szkole Podstawowej w Myślachowicach

opiekun i prezes Koła: Małgorzata Wojtkowska, e-mail: gohawoj@gmail.com

adres Koła: Dom Kultury w Myślachowicach, 32-543 Myślachowice, ul. Trzebińska

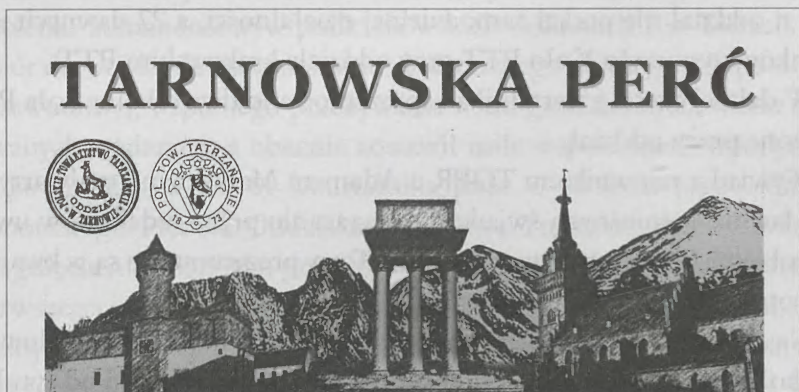
tel. kom.: 506-749-551 (Małgorzata Wojtkowska)

Koło PTT przy Schiedel Polska Sp. z o.o. w Opolu

adres: 45-449 Opole, ul. Wschodnia 24

e-mail: stefania.hyla@schiedel.pl (Stefania Hyla)

Nasze czasopisma



„TARNOWSKA PERĆ” – Oddział PTT w Tarnowie

Z wielką radością witam nowy kwartalnik Oddziału PTT w Tarnowie. To nasz najmłodszy oddział, a dostrzegam pewną prawidłowość w fakcie, że pismo startuje po trzech latach. Podobnie było z „Pamiętnikiem Towarzystwa Tatrzańskiego”, którego pierwszy tom ukazał się w 1876 r.

Na początku pierwszego numeru kwartalnika Janusz Foszcz przedstawił PTT po jego reaktywowaniu i zalegalizowaniu w 1988 r., a następnie historię Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Tarnowie. W latach 1874–1924 w Tarnowie działali delegaci, z których najbardziej znany jest twórca Orlej Perci, ks. Walenty Gadowski, późniejszy prezes założonego w Tarnowie w 1924 r. oddziału PTT. Oddział, liczący w 1924 r. 58 członków, osiągnął apogeum liczebności w 1933 r. – 400 członków. Rozwinał także aktywną i wszechstronną działalność, przerwana wybuchem II wojny światowej. Wymienić tu należy wyznakowanie nowego szlaku z Czorsztyna do Morskiego Oka i budowę Sokolej Perci w Pieninach oraz prace znakarskie na obszarze Gorców,

Pienin i Spiszu, a także Pogórza Ciężkowickiego i Rożnowskiego. Aktywny był udział oddziału w tworzeniu bazy noclegowej – wspólna z oddziałem „Beskid” w Nowym Sączu budowa schronisk na Prehybie i Jaworzynie Krynickiej, z oddziałem we Lwowie – schroniska na Świcy, a do tego należy dodać zakładanie własnych stacji turystycznych. W 1925 r. powstała szkołka wspinaczkowa w skałach „Skamieniałego Miasta”, a w 1930 – Sekcja Narciarska Oddziału, wreszcie założono Sekcję Ochrony Przyrody i rozpoczęto współpracę z Państwową Radą Ochrony Przyrody, a także utworzono rezerwat „Kamienie Brodzińskiego”. Niestety, po 1945 r. oddział nie podjął samodzielnej działalności, a 27 dawnych jego członków utworzyło Koło PTT przy oddziale krakowskim PTT.

W dalszej części kwartalnika zaprezentowano dwa szkolne koła PTT założone przez oddział.

Wywiad z ratownikiem TOPR-u Adamem Maraskiem i mały artykuł o lawinach śnieżnych świadczą o zwracaniu przez redaktorów uwagi na problemy bezpieczeństwa w górach. Tatry prezentowane są w kwartalniku opisem Doliny Pięciu Stawów.

Następnie możemy przeczytać relacje z kilku imprez oddziałowych – mikołajek na Turbaczu, grudniowej soboty na Kudłoni. Pod tytułem *Górski Świat Sztuki* przedstawione zostały sylwetki malarza i rzeźbiarza Stanisława Gałka (1876–1961) i poety Kazimierza Przerwy-Tetmajera (1865–1940). Jako miejsce niezwykle opisano wielowyznaniową świątynię Baha-i w Chicago. Numer kończy artykuł pt. *Magia Norwegii*. Odczuć co do tego państwa podzielam, ponieważ dane mi było odwiedzić ten kraj w 1984 r. na zaproszenie kilku mieszkańców z okolic Bergen. Ostatnia strona pisma to zaproszenia na dwie zimowe wycieczki oraz życzenia świąteczne. Serdecznie gratuluję redaktor Kindze Buras udanego debiutu i życzę pismu wielu dobrych autorów i czytelników.

„ORZEŁ SKALNY” – kwartalnik Oddziału PTT w Chrzanowie

Pismo nadal rozwija się pomyślnie w wypracowanej od wielu lat formule. Każdy numer zaczyna się kroniką wydarzeń, w której odnotowane ciekawe prelekcje przeplatają się z relacjami z górskich wycieczek. Często prelegenci udostępniają swoje wystąpienia jako artykuły do „Orla Skalne-

go”. Następnie publikowane są galerie fotograficzne – szkoda, że w edycji czarno-białe zdjęcia wypadają kiepsko.

Kolejne stałe części kwartalnika to przegląd wydarzeń górskich „Czy wiecie, że” i „Cabańskie wieści” – czyli wiadomości lokalne redagowane przez Małgorzatę Mazgaj.

Z artykułów, które ukazały się w 2012 r., zwrócić chcę uwagę na wspomnienia taternika Andrzeja Popowicza pt. *Komandosi z Kobylan*, publikowane w odcinkach we wszystkich numerach 2012 r. Są to wspomnienia instruktora wspinaczki, zatrudnionego podobnie jak jego koledzy przy szkoleniu komandosów w podkrakowskich dolinkach i w Tatrach. Taki pobór do wojska dawał możliwość dodatkowego płatnego urlopu od pracy zawodowej, wspólnego przeżywania wielu groteskowych, nieraz inspirowanych wydarzeń, a obecnie zostawił miłe wspomnienia młodych lat.

Jan Poręba w nr. 61 kwartalnika pisze o 40-leciu przewodnictwa Honorowego Prezesa Oddziału Stanisława Trębacza. Przedstawia jego osiągnięcia nie tylko jako przewodnika – mistrza dla wielu, ale także jako pierwszego i wieloletniego prezesa oddziału i twórcy kwartalnika „Orzeł Skalny”. Barbara Morawska-Nowak w nr. 62 przypomina osobę znanego taternika i alpinisty Jana Długosza w 50. rocznicę jego tragicznej śmierci. Nowym autorem okazał się senior taternictwa Wojciech Komusiński, dzielący się swymi górskimi wspomnieniami (nr 64), których dalszy ciąg nastąpi.

Jak zwykle podejmowana jest w „Orle Skalnym” różnorodna tematyka kulturalna i krajoznawcza; prezentowane są kraje nieraz bardzo dalekie, jak Meksyk i Wenezuela, Alaska, ale i bliższe – Bułgaria, Portugalia, Krym.

Najczęstszym chyba autorem kwartalnika jest Józef Haduch, którego artykuły nawiązują do kresów i ich kultury: *Cerkiew grekokatolicka w Smolniku nad Sanem* (nr 62), *Pikuj i Połonina Borżawa* (nr 63), *Kresy wschodnie* [!]. *Kamieniec Podolski, Chocim, Krzemieniec* (nr 64). Do innych artykułów Józef Haduch pisze wprowadzenia. Są także tradycyjne kąciki poezji.

Jest jeszcze w piśmie „Kącik Ochrony Przyrody”, w związku Rokiem Ochrony Przyrody 2012, a w nim Ligia Lichota opowiada o akcjach sprzątania Tatr i Beskidu Małego, w których oddział brał udział. Antonina Sebesta pisze o ochronie gór od czasów powstania Towarzystwa Tatrzańskiego, a Grzegorz Janus porusza problem martwych drzew w lesie.

Nie sposób szczegółowo pisać o wszystkich artykułach, serdecznie zatem gratuluję i życzę pismu dalszego dobrego rozwoju.

„BIULETYN INFORMACYJNY” – Oddział PTT w Bielsku-Białej

Biuletyn pod redakcją Tomasza Węgrzyna i Szymona Barona nawiązuje może układem i tematyką do „Orla Skalnego”. W każdym numerze jest „Kronika Oddziału”, a kolejne wydarzenia opatrzone są fotografiami. Równocześnie na stronie 2 biuletynu podawany jest program wycieczek i prelekcji na dalszy kwartał. Ważniejsze wydarzenia są relacjonowane: opublikowano sprawozdanie merytoryczne i finansowe za rok 2011, opisano sprzątanie Beskidu Małego i zamieszczono relację z sesji popularno-naukowej w TPN z okazji 100. rocznicy utworzenia Sekcji Ochrony Tatr TT i 20. rocznicy utworzenia MAB, zrelacjonowano Przegląd Filmów Górskich „Adrenalinum” 2012, którego partnerem był oddział (Żywiec 19–21 października 2012), przybliżono Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów PTT w Wetlinie oraz historię starań PTT o uzyskanie statusu organizacji pożytku publicznego. Pod koniec pisma i na tylnej okładce są także komunikaty i zapowiedzi – o ukazaniu się nowego tomu „Pamiętnika PTT”, o składkach członkowskich, zachęta do przekazania 1% podatku dla PTT, o wyróżnieniu kol. Tomka Węgrzyna z okazji światowego Dnia Turystyki, ale i smutne wiadomości – o odejściu na zawsze wieloletniego członka oddziału Stanisława Misztala, przeplatane radosnymi – życzeniami dla młodej pary, która stanęła na ślubnym kobiercu. Takie jest życie. Wiele też zapowiedzi, życzeń oprócz spisu treści wypełnia pierwszą stronę biuletynu. A wewnątrz? To relacje z licznych wyjazdów oddziału w góry polskie i zagraniczne. Oddział preferuje Bałkany i Alpy Austriackie. Ciekawe spojrzenie na wycieczki okiem przyrodnika prezentuje Grzegorz Gierłasiński – w swoim cyklu „Świat u stóp” opisuje napotykaną na trasach górskich owadów. Można też znaleźć w biuletynie nieznane bliżej opisy rozmaitych gór świata, np. najwyższego szczytu Uralu, relacje z wyjazdu w góry Liechtensteinu oraz z krajów egzotycznych – Tunezja, Syria.

Nie zabrakło także wspomnień Andrzeja Popowicza, członka Oddziału PTT w Bielsku-Białej, pt. *Komandosi z Kobylan*, które były także publikowane w „Orle Skalnym”. Miłym akcentem – w obu pismach – jest zamieszczanie nazwisk nowych członków w części pod tytułem „Witamy w naszym gronie”.

Mamy zatem jeszcze jeden, zasługujący jedynie na pochwały, periodyk oddziałowy PTT.

„ZAKOS” – Oddział PTT w Łodzi

Jest na drugim miejscu po „Co Słyszać?” jeśli chodzi o liczbę wydanych numerów – w lipcu wyszedł numer dwóchsetny. Ukazuje się regularnie, 10 razy w roku poza miesiącami wakacyjnymi. Najczęstszymi autorami w 2012 r. byli Nina (Nina Mikołajczyk), Łukasz Pietrzak, Mirosław Przychodni, a także Wojciech Szatkowski z Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Dużo było tematyki tatrzańskiej – letniej i zimowej, także relacji z innych wyjazdów oddziału – narciarskich (V Bieszczadzki Bieg Narciarski Szlakiem Kolejki Leśnej), Nocnego Wejścia na Tarnicę, Biegu Wysokogórskiego na Rakoń i Wołowiec, rowerowych, również nizinnych, np. do Podlesic, na największą w Polsce i Europie sztuczną górę w Bełchatowie. Są także relacje z wyjazdów zagranicznych – do parków narodowych USA, w Dolomity. Sporo miejsca poświęcono Himalajom – Paweł Michalski opowiada o swoim wejściu na Broad Peak, Ryszard Pawłowski o swych czterech wejściach na Everest. Relacje te wzbogacone są o celnie wybrane krótkie informacje z różnych stron internetowych z podaniem ich źródła. Oddział miał duży udział w realizacji Roku Ochrony Przyrody, któremu poświęcił Dni Gór 2012, oraz w akcji sprzątania Tatr. „Zakos” był redagowany przez zespół w składzie: Krzysztof Pietruszewski, Natalia Golimowska i Łukasz Pietrzak, w drugim półroczu – już bez Pietruszewskiego. Niestety, większość numerów musiałam czytać z ekranu, co jest sporym utrudnieniem.

„A CO U NAS?” – biuletyn informacyjny Oddziału Karpackiego w Łodzi

Jest to kwartalnik naszego drugiego oddziału w Łodzi. Tematyka wschodniokarpacka, kresowa, etnograficzna stanowi główną oś pisma. Spotkanie jesienne poświęcone było wysiedleniom Łemków w ramach akcji „Wisła” i powrotom niektórych po latach na swą ojcowiznę. Relacje ze spotkania i wystawy znalazły się w nr. 4 biuletynu. Tradycyjnie opisywane są dawne bieszczadzkie cerkiewki.

Zdarza się jednak, że niektórzy członkowie poznają Alpy i opisują swe przeżycia. „Na kartach historii” – to wybór opisów ciekawych wycieczek dokonywany przez Stanisława Flakiewicza. Szczególnie zaintere-

sował mnie publikowany w dwóch odcinkach opis wycieczki na Turkuł pióra Józefa Dziędzielewicza, dziadka dobrze nam znanego Zdzisława Dziędzielewicza-Kirkina. Wycieczka odbyła się wiosną 1911 r., o jej opis ukazał się w 33 tomie „Pamiętnika TT” w 1912 r. – sto lat temu! Gdy takie „perełki” okazały się zbyt objętościowe, redakcja zaczęła publikować dodatki do każdego z numerów w 2012 r. W nr. 1 mamy *Wspomnienia turystyczne* Anny Nikliborcowej, związane z działalnością Karpackiego Towarzystwa Narciarzy, opublikowane wcześniej w 35 tomie „Wierchów” (1984) oprócz kilku innych artykułów osnutych wokół Huculszczyzny. W nr. 2 Jana Rostański przybliży książkę młodej Szkotki, miss Norman, która odwiedziła Huculszczyznę w 1890 r. Szalenie ciekawy jest opis tych stron z tak dawnego okresu i panujących tam wówczas prymitywnych



warunków, które wcale nie zraziły młodej Szkotki. Zaczęła ona wręcz sobie przyswajać język mieszkańców. Dalej, w nr. 3 opublikowany został artykuł z 1899 r. *Karpaccy górale*, będący wprowadzeniem do dramatu Józefa Korzeniowskiego pod tym samym tytułem. Jest tam też zamieszczony pełny tekst znanej pieśni *Czerwony płaszczyk* (a ja zawsze śpiewałam – czerwony pas!). Wreszcie nr 4 zawiera dodatek o przedwojennym harcerskim schronisku na Kostrzycy, które działało jedynie cztery lata i w czasie wojny spłonęło.

Stały dział kwartalnika stanowią informacje o ukazujących się książkach: „A co w księgarniach?”. Są też informacje o ciekawych wystawach – „A co w muzeach?”. Każdy numer podaje program na kolejny kwartał. Biuletyn redaguje wraz z zespołem Irena Wagner.

„KLIMEK” – biuletyn informacyjny Zarządu Oddziału PTT Sosnowiec

„Klimek” to także kwartalnik, wydawany przez Zbigniewa Jaskiernię i Krzysztofa Czesaka, którzy są zarazem autorami wszystkich tekstów. Numer 1 pisma wypełnia sprawozdanie za rok 2011, a w nr. 2 jest sprawozdanie z Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów PTT w Krakowie, zatwierdzającego sprawozdanie roczne całego Towarzystwa. Krzysztof Czesak opisuje historyczny szlak husarii polskiej (Markowice – Racibórz – Krzanowice), zachęcając do jego zwiedzenia. Natomiast jako leśnik pisze w nr. 2 o historii lasu, a w nr. 3 proponuje zwiedzenie doliny Kamienicy w Gorcach. Zbigniew Jaskiernia opisuje swoje przejście z Palenicy Białczańskiej do Kuźnic, a właściwie niebieskim szlakiem z Roztoki przez Rusinową Polanę – Gęsią Szyję – Polanę Waksmundzką – Polanę Pańszczycę – Dolinę Pańszczycy do Murowańca i zejście do Kuźnic przez Boczań i Skupniów Uplaz. Zachęca także do zwiedzenia jaskiń Mroźnej i Smoczej w Dolinie Kościeliskiej. Numer 4 w całości poświęcony został uzdrowisku Ustroń w Beskidzie Śląskim.

Szkoda, że inni członkowie oddziału nie włączają się w pisanie artykułów do tego pisma.

„BESKID” – pismo Oddziału PTT „Beskid” im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu

Niestety, pismo pozostaje od kilku lat rocznikiem i ukazało się dopiero w grudniu 2012 r. Numer rozpoczynają wspomnienia kilkorga przyjaciół poświęcone Ryszardowi Patykowi, który zginął tragicznie 16 września 2012 r. w Tatrach Słowackich w podejściu z Doliny Bątyżowieckiej na Ganek. Następnie opublikowane jest sprawozdanie z działalności oddziału za rok 2012 (zatem aktualne). Wojciech Szarota opisał letnią wyprawę – już trzecią z kolei – w góry Hiszpanii z zahaczeniem o Włochy i Francję. Godne pochwały są opisane inicjatywy młodych przewodników organizowania wycieczek dla dzieci i młodzieży, a także starszych, którzy już nie nadążają. Joanna Król, pomysłodawczyni takiej działalności, założyła Koło PTT przy Zespole Szkolno-Gimnazjalnym w Łabowej. Wypowiedzi dzieci o wycieczkach świadczą o trafieniu z tą

inicjatywą w dziesiątkę. Natomiast kol. Łukasz Musiał założył w oddziale Sekcję Kolarską PTT.

Kontynuowana jest prezentacja przewodników PTT; tym razem mówią o sobie Robert Cempa, Wojtek Lippa, Tadeusz Pogwizd i Aleksander Jarek. Anna Totoń wspomina przewodnika Witolda Tokarskiego, zwanego „ojcem”, który był dla niej mistrzem. Ciekawy jest artykuł Anny Dominik-Krupy o obchodach żydowskich świąt w przedwojennym Nowym Sączu i jakby dla przeciwwagi artykuł Bartka Sali o proponowanych szlakach śladami karpackich pustelników, którzy w średniowieczu szerzyli chrześcijaństwo w tamtych terenach. Na końcu pisma znajduje się przegląd czasopism i książek związanych z Sądecczyną oraz wybrane ich recenzje Macieja Zaremby, które będzie można także przeczytać w tym tomie „Pamiętnika PTT”. Redaktorem rocznika za rok 2012 jest Maria Dominik.

„CO SŁYCHAĆ?” – informator Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

To ogólnopolskie pismo wydawane przez Zarząd Główny PTT, a personalnie przez Barbarę Morawską-Nowak i Szymona Barona ukazywało się w miarę regularnie jako miesięcznik. Skład w 2012 r. robiła Justyna Rybka. Tematyką wiodącą pisma był Rok Ochrony Przyrody i w każdym numerze ukazywały się – oznaczone logo Roku – artykuły o charakterze historycznym bądź o współczesnych wydarzeniach związanych z obchodami Roku – relacje z odbytych sesji lub z akcji sprzątania gór. Cieszy coraz większy udział oddziałów w piśmie, dostarczających informacji o sobie.

„Co Słyszeć?” można czytać na stronie internetowej www.ptt.org.pl, jest rozsyłane do członków honorowych, do pewnych czasopism w trybie wymiany, wreszcie do osób, które opłaciły jego otrzymywanie w formie darowizny na pokrycie kosztów powielania i wysyłania.

Barbara Morawska-Nowak

Sprostowanie

W relacjach z obchodów trzydziestolecia PTT zamieszczonych w tomie 20 „Pamiętnika PTT” (s. 349) zaszła pomyłka nazwisk osób, które otrzymały odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski został odznaczony Jan Weigel, a nie Tomasz Kwiatkowski. Za pomyłkę przepraszam.

Barbara Morawska-Nowak

Stacje turystyczne Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego



"STASIKÓWKA"

Anna Hartel

Polana Hondraski, 43-370 Szczyrk
tel.: (0) 601 428 879



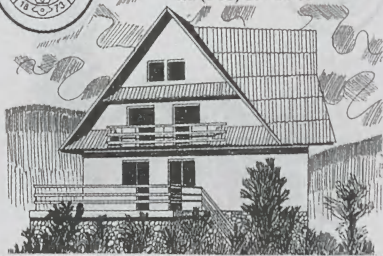
Posiada 16 miejsc noclegowych w pokojach 2, 3 i 4-osobowych. Do dyspozycji kuchnia turystyczna i świetlica. Stacja położona jest na Polanie Hondraski przy niebieskim szlaku ze Szczyrku na Skrzyczne, poniżej pośredniej stacji wyciągu krzesełkowego na Skrzyczne. Doskonały punkt wypadowy w Beskid Śląski. Zimą możliwość uprawiania narciarstwa.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział w Bielsku-Białej
Stacja Turystyczna



"CHATA POD KWIATKIEM"

Halina i Edward Trzebuniakowie
Paluchówka 231, 34-223 ZAWOJA
tel. (0-33) 877-51-66



Posiada 27 miejsc noclegowych w pokojach 2, 3 i 4-osobowych. Do dyspozycji kuchnia turystyczna i świetlica. Stacja położona jest w Zawoi-Paluchówce przy zielonym szlaku z Widel na Markowe Szczawiny, nieco powyżej D.W. HANKA. Bardzo dobry punkt wyjściowy na Babią Górę, w Pasma Polic i Pasma Jalońskie. W pobliżu: Muzeum Babiogórskiego Parku Narodowego i Skansen na Markowej. Zimą możliwość uprawiania narciarstwa śladowego oraz zjazdowego-Zawoja-Widły-Zawoja Lajkonik.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział w Bielsku-Białej
STACJA TURYSTYCZNA



OŚRODEK WZASOWO-KOLONIJNY

Zofia Szlaga

34-Ochoćnica Górna 300
tel. (0-18) 262-42-37



Ustawiany w "sercu" Gorców, w górnej części wsi, w pobliżu Przełęczy Knurowskiej, znakomicie nadaje się na kolonijne dziecięce, "zielone" i "białe" szkoły, obozy, zimowiska, a także wczasy rodzinne, pobyty świąteczne, sylwestrowe itp. Obiekt posiada kartę kwalifikacyjną. Dysponuje 70 miejscami w dwóch budynkach, w pokojach 2, 3, 4 i 5-osobowych. Na każdej kondygnacji baseniki, kabiny natryskowe, WC. Stołówka zapewnia możliwość całodziennego wyżywienia. Do dyspozycji gości sala konferencyjna, video, TV-sat. Na zamówienie: kuligi i ognisko z pieczeniem kielbasek i barana, występy kapeli góralskiej. Świetny punkt wypadowy w rejon Turbacza i Lubania, a także w Pieniny (Krośnice, Szczawnica). Ceny do uzgodnienia; kadra kolonijna, lub obozowa - gratis!

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
Stacja Turystyczna





WOJCIECH MIGIEL
34-502 Zakopane, Pardałówka 28 a
tel. 601-496-506, (0-18) 201-15-24
www.umigla.republika.pl



rys. Władysław Rudnicki

Dojazd z dworca PKS w Zakopanem autobusem do Olczy - przystanek Pardałówka II. Dysponuje 40 miejscami w pokojach 2, 3, 4, 5-osobowych w domu murowanym i dodatkowymi 16 w starym, drewnianym domu góralskim. Doskonale nadaje się na kolonie dziecięce, obozy, zimowiska "letnie", "białe" szkoły. WC, łazienki, kabiny natraskowe na każdej kondygnacji. W sąsiedztwie możliwość korzystania z całodziennego wyżywienia. Ceny bardzo przystępne - do uzgodnienia w zależności od dni spędzonych w obiekcie. Do dyspozycji gości mikrobusek, a także dorożka konna "fiakier", w lecie, a w zimie sanie na kuligi.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
STACJA TURYSTYCZNA



OŚRODEK WCZASOWY "KONTAKT"

Piotr Nocek
45-460 Wisła, ul. Kopydło 28
tel. (033) 855-16-08, kom. 0606-930-030
fax (033) 855-15-92
e-mail: ow.kontakt@poczta.onet.pl
www.kontakt_dw.pl, www.beskidy.info/wisla/kontakt



Ośrodek dysponuje 100 miejscami w pokojach z pełnym węzłem sanitarnym: 2, 3 i 4-osobowych. Oferuje doskonałe całodziennie, lub częściowe wyżywienie. Przy budynku parking i boisko do siatkówki. O odległości 200 m od ośrodka duża sala gimnastyczna, chata góralska i wyciąg narciarski w wypożyczalnię sprzętu oraz szkoła narciarska i snowboardowa. Właściciel obiektu na zamówienie organizuje wycieczki piesze i autokarowe z przewodnikiem (w tym do Czech i Słowacji), kuligi, konferencje itp. Dodatkowe atrakcje: ognisko z udziałem gawędziarza, pieczeniem barana i prosiaka, pośrednictwo przy organizacji szkółek wspinaczkowych, pływackich, paralotniarstwa, jazdy konnej i przy korzystaniu z parku wodnego w Skoczowie i wyciągu krzesleworodowa, oraz toru saneczkowego na Czańtorii. Możliwość negocjacji cen!

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
STACJA TURYSTYCZNA



Bacówka nad Wierchomlą
33-370 Muszyna
Skrytka pocztowa 66
Tel. 18-44-888-11 kom. 0502458518
Gospodarz schroniska: Artur Niemczyk



Schronisko powstało w 1978 r. Położone jest w Beskidzie Sądeckim na wysokości 890m n.p.m. na rozległej polanie nad Wierchomlą, której zachodnie stoki opadają do doliny Małej Wierchomli.

Czynne jest cały rok. Posiada 28 miejsc noclegowych w pokojach 2, 3, 4 - osobowych (+20 miejsc letnich) oraz pole namiotowe.

Prowadzi pełne wyżywienie, bardzo umiarkowane oraz sprzedaje pamiątki turystycznych i licznych wydawnictw przewodnikowych.

Duża przestronna jadalnia spełnia także rolę świetlicy. Z okien schroniska rozlega panorama obejmująca Tatry (m. in. Łomnicy, Łodowy, Havnar, Czerwone wierchy), Obłazę i Grupę Raszkiejowej.

Dzięki wspaniałej obsłudze w schronisku panuje niepowtarzalna, turystyczna atmosfera. Ceny bardzo przystępne: istnieje możliwość ich negocjacji.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
STACJA TURYSTYCZNA



DOM WCZASOWY "ZIELONA GOSPODA"
Alicja i Janusz Jabłoński
58-563 Przesieka, ul. Dolina Czerwienia 11
tel./fax (075) 762-13-94



Obiekt dysponuje 115 miejscami w pokojach 1, 2, 3, 4, 5-osobowych (część pokoi z łazienkami, lub umywalkami), obszerną jadalnią, odrębną kawiarnią - bufet serwuje wszelkiego rodzaju napoje. Ośrodek oferuje doskonałe całodziennie wyżywienie. Obok budynku ogrodzony, obszerny teren rekreacyjny z boiskami do gry w piłkę ręczną i siatkówkę. W budynku dobrze wyposażona siłownia dla gości. Właściciele obiektu organizują wycieczki własnym autokarem po okolicy, a także do Czech. Obiekt doskonale spełnia wymagania organizatorów kolonii, obozów, wycieczek, "zielonych" i "białych" szkół, a także turystów indywidualnych. Znamiennymi na pobytu świąteczne i sylwestrowe. Możliwość negocjacji cen.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
STACJA TURYSTYCZNA





PENSJONAT "TELIMENA"
Edward Kielar
ul. Piwarskiego 34
34-440 Iwonicz Zdrój
tel. 013-435-04-18



Pensjonat położony w willowej dzielnicy Iwonicza - Zdroju ok. 400 m od centrum uzdrowskiego. Pensjonat dysponuje 28 miejscami w pokojach 2, 3, 4-osobowych. Pokoje z pełnym węzłem sanitarnym; wc, łazienka, kabina natryskowa. Obiekt posiada stylową jadalnię z całodziennym domowym wyżywieniem.

W pobliżu stacji czerwony szlak (główny wschodniobeskidzki), wycieczki na Cergowa, pustelni Św. Jana z Dukli, do Rymanowa.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
STACJA TURYSTYCZNA



PENSJONAT "ANNA"
Władysław Dziedzic
34-424 Szaflary, Barńska Wyżna 278 a
tel. (0-18) 275-50-33



Pensjonat położony w najwyższej części wsi. Z okien wspaniale panorama (z jednej strony cały łańcuch Tatr, z drugiej Beskidy, Babia Góra, Piśko). Dysponuje 42 miejscami w pokojach 1, 2, 3, 4 i 6-osobowych. WC, łazienki, kabiny natryskowe na każdej kondygnacji. Na miejscu całodziennie wyżywienie. Znakomita baza dla wycieczek autokarowych, a także obozów, zimowisk, "zielonych" i "białych" szkół i wczasów rodzinnych. Dojazd wspaniałą widokowo szosą zarówno z Szaflar jak i Zakopanego.

Ceny do uzgodnienia, bardzo przystępne.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
STACJA TURYSTYCZNA



OSRODEK KOLONIJNO-WCZASOWY
Maria Dziubas
34-500 Poronin - Suche 19
tel. (0-18) 207-23-09



Dysponuje 73 miejscami w pokojach 2, 3, 4, 5 i wieloosobowych. Znakomicie nadaje się na kolonie dziecięce, "zielone" i "białe" szkoły, obozy, zimowiska, a także wczasy rodzinne, pobyty świąteczne, sylwestrowe itp. Bardzo dobra baza noclegowa dla wycieczek autokarowych. Całodzienne wyżywienie. Obszerna jadalnia może spełniać funkcję sali telewizyjnej i świetlicy.

Ceny do uzgodnienia, bardzo przystępne.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
STACJA TURYSTYCZNA

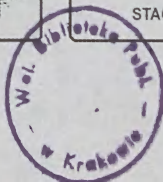


PENSJONAT U PEKÓW
Maria i Czesław Pękowski
34-502 Zakopane, Oberconiówka 13 B
tel. (018) 201-19-02



Usytuowany w górnej części Olczy. Dojazd z dworca PKS w Zakopanem autobusem do Olczy - przystanek Pardałówka III. Dysponuje 40 miejscami w pokojach 2, 3, 4, 5-osobowych; WC, łazienki, kabiny natryskowe, stylowa jadalnia z całodziennym, domowym wyżywieniem. Możliwość wykorzystania dodatkowych 15 miejsc - identyczny standard - w drugim domu w tej samej posesji. Parking dla autokaru i samochodów osobowych. Obiekt znakomicie nadaje się na kolonie, "telnie", "białe" szkoły, obozy i zimowiska, dla wycieczek, a także na wczasy rodzinne, pobyty świąteczne, sylwestrowe i dla turystów indywidualnych. Na zamówienie: ogniska z pieczeniem kiełbasy i barana, "posiady" przy góralskiej muzyce, kulgii. Ceny do uzgodnienia - bardzo przystępne. Właściciele obiektu mogą zapewnić transport, przewodników oraz rezerwację biletów na kolejki na Kasprowy Wierch i Gubałówkę.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
STACJA TURYSTYCZNA



www.malachowski.pl

MAŁACHOWSKI ALPINE WORKSHOP SINCE 1977



Bushido - droga wojownika

Bushido - nowa droga A4/VII- (big wall) VII+,
46 wyc na Great Trango Tower w 20 dni
poprowadzona przez Marka Raganowicza
i Marcina Tomaszewskiego

Bushido - nowa kurtka marki **HiMountain**
z materiału eVent DHL: wodoszczelnego,
niezwykle lekkiego, z najlepszą oddychalnością

Marcin Tomaszewski w kurtce **Bushido**
podczas prowadzenia nowej drogi
na Great Trango Tower



HiMountain



Kolej na bezpieczne
rozwiązania!

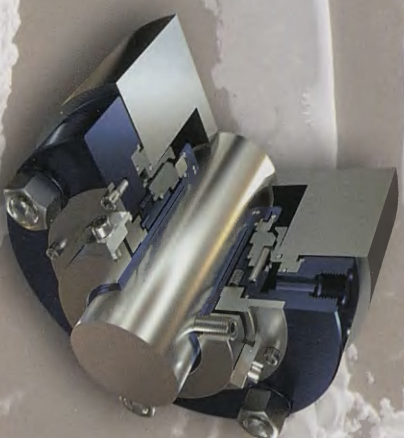
Knorr-Bremse Systemy dla Kolejowych Środków Lokomocji PL Sp. z o.o.
ul. Sz. Szymonowica 85, 30-396 Kraków

KNORR-BREMSE wiodący producent systemów hamulcowych i systemów pokładowych oferuje produkty i rozwiązania dla pojazdów szynowych i systemów pokładowych na całym świecie. Dzięki rozbudowanej globalnej sieci sprzedaży i serwisu oferuje swoje produkty, usługi oraz rozwiązania i ekspertyzy klientom wszędzie tam, gdzie się znajdują.



KNORR-BREMSE

Jakość
na najwyższym
poziomie



ANGA Uszczelnienia Mechaniczne
www.anga.com.pl

Jaką organizacją było PTT? Towarzystwo Tatrzańskie, pierwsza na ziemiach polskich organizacja górską o charakterze turystycznym, prowadziła pożyteczną działalność, znacznie szerszą, niżeli wytyczały ambitne cele statutowe. Wiele pionierskich dokonań sprzed ponad wieku, realizacji znaczących inwestycji na ziemiach górskich, zwłaszcza w Tatrach i Zakopanem, przetrwało do naszych czasów, nadal służy uprzystępnianiu gór i poznaniu ich walorów. Realizacja rozsądnych pomysłów, zamierzeń okazała się nader celowa, nadal potwierdza renomę organizacji jako dawnego:

- gospodarza Tatr i Zakopanego,
- współwłaściciela parcel w Tatrach i Zakopanem,
- animatora kultury w Zakopanem,
- inicjatora szkolnictwa zawodowego na Podhalu,
- obrońcy i strażnika przyrody tatrzańskiej,
- inspiratora turystyki wysokogórskiej i taternictwa,
- promotora polskiego narciarstwa turystycznego i sportowego,
- stowarzyszenia naukowego i patriotycznego.

Towarzystwo Tatrzańskie było górską, uniwersalną organizacją dobra publicznego.

Józef Durdan

Mądrość członków Towarzystwa Tatrzańskiego oraz umiejętność kierowania pracą zespołową w okresie o skomplikowanych uwarunkowaniach politycznych zdecydowały o znaczącym wkładzie organizacji w uatrakcyjnienie turystyczne Galicji. Przy tym wszystkim miano pełną świadomość, że jest to ogólnopolska organizacja ludzi czynu. Niewątpliwie tak ją też odbierano w innych krajach.

Zbigniew Wójcik



ISSN 1230-2880
ISBN 978-83-925394-4-5